

UNIWERSYTET RZESZOWSKI
Wydział Filologiczny

Barbara Ludwiczak

**Anthony Trollope – Obcy za kulisami
angielskości**

Praca napisana pod kierunkiem
prof. dr hab. Oksany Weretiuk

Rzeszów 2017

Spis treści

Wstęp.....	3
Rozdział I. Anthony Trollope – biografia pisana przez pryzmat utworów	10
1.1. Wstęp.....	10
1.2. Pierwsze lata. Pochodzenie rodziny.	12
1.3. Obcy w szkole	18
1.4. Lata trzydzieste – sukcesy i tragedie rodziny Trollope’ów	24
1.5. Hobbledehoy – pierwsze lata w General Post Office	33
1.6. Wesołe życie w Irlandii	37
1.7. Małżeństwo, stabilizacja i pierwsze powieści	41
1.8. Dekada sukcesu	49
1.9. Lata sześćdziesiąte – Trollope jako instytucja	62
1.10. Habent sua fata libelli – paradoksy ostatnich lat życia pisarza.....	77
1.11. Rekonesans recepcji - podsumowanie.....	87
Rozdział II. Wizerunek Innego w listach Anthony’ego Trollope’a	97
2.1. Postkolonialne odczytanie twórczości Anthony’ego Trollope’a – wprowadzenie do zagadnienia.....	97
2.2. Korespondencja Anthony’ego Trollope’a jako przyczynek do postkolonialnej interpretacji twórczości pisarza.....	115
2.3. Wizerunek Innego w listach Trollope’a	124
2.3.1. Korespondencja prywatna.....	124
2.3.2. Korespondencja służbowa	132
2.3.3. Listy literackie Trollope’a.....	138
2.4. Podsumowanie i wnioski	177
Rozdział III. Zastosowanie modelu <i>Alter – Altera, Alius – Alia</i> w wybranych powieściach Anthony’ego Trollope’a.....	183
3.1. Wprowadzenie – prezentacja modelu kategorii imagologicznych <i>Alter – Altera, Alius – Alia</i>	183
3.2. Obcy i Obce – porównanie wizerunków cudzoziemców i cudzoziemek w powieści <i>The Way We Live Now</i> Anthony’ego Trollope’a.....	193
3.3. Małżeństwo <i>Obcego z Inną</i> – Ferdinand Lopez i Emily Wharton	201
3.4. Rodzina <i>Innych</i> – Stanhope’owie z <i>Barchester Towers</i>	222
3.5. Podsumowanie.....	240
Zakończenie – Wnioski.....	247
Bibliografia	254

Wstęp

Jean-Marc Moura, jeden z klasyków badań imagologicznych w następujący sposób zdefiniował imagologię oraz przedmiot jej zainteresowań:

Imagologia literacka rozumiana jako badanie wizerunków cudzoziemców w literaturze dzieli się na dwa główne nurty: analizę źródeł pierwotnych, do których należą narracje podróżnicze oraz, w szczególności sposób, badanie tych dzieł literatury, które, bądź to bezpośrednio przedstawiają cudzoziemców, bądź odnoszą się do ogólnego, mniej lub bardziej stereotypowego, obrazu cudzoziemskiego kraju¹.

Niniejsza praca jest niewątpliwie studium imagologicznym, przy czym określenie *studium* użyte zostało świadomie, zgodnie z jego pierwotnym łacińskim znaczeniem – jako owoc pasji i zamięłowania, a zarazem efekt starań i usiłowań, szkic, ćwiczenie oraz praca². Dysertacja jest zatem efektem wysiłku, podjętego, by, wychodząc od imagologicznego punktu widzenia, zbadać życie i twórczość jednego z czołowych przedstawicieli prozy wiktoriańskiej, Anthony’ego Trollope’a. Pisarz ten przez lata jawił się jako uosobienie angielskości, wcielenie stereotypu Johna Bulla, Anglika cholerycznego, przyziemnego i niezwykle energicznego, posiadającego niespożyty zapal do pracy. Tak wykreowany obraz zawiera autobiografia pisarza i tak w dużej mierze postrzegali go współcześni oraz potomni. Co więcej, Trollope uznawany był za żarliwego apologetę i sługę Imperium, piewę kolonializmu i brytyjskiej supremacji. W podobny, nieco symplicystyczny sposób, traktowano również twórczość literacką tego autora, przede wszystkim dlatego, że on sam wykreował do pewnego stopnia obraz swojego pisarstwa, pojmowanego jako rzemiosło i źródło zarobku. Powieści jego wydawały się być pozbawione głębi, cele, które pisarzowi przyświecały, były zawsze jasno określone, literat z wielką otwartością manifestował swoje poglądy w publicystyce. *Z Trollope’em zawsze byliśmy bezpieczni* – napisze w swoich *Partial Portraits* Henry James, mając na myśli przewidywalność i pewną *constans* prozy pisarza – *było pewne, że nie będzie tam żadnych eksperymentów. Nigdy nie znudziło mu się opisywanie stałego repertuaru angielskich zwyczajów, nigdy nie potrzebował wytchnienia ani zmiany; zadowalał się niekończącą się obserwacją otaczającego go życia i dzierżeniem zwierciadła, w którym się ono odbijało*³.

¹ J.-M. Moura, *L’Europe littéraire et l’ailleurs*, Presses Universitaires de France, Paris, 1998, p. 35. Tu i poniżej przekłady z języków obcych są moimi własnymi tłumaczeniami, z wyjątkiem sytuacji, w których podaję nazwisko autora.

² *Studium*, ii – zamięłowanie, pasja, gorliwość, cf *studeo*, *studere* – poświęcać się, starać się, zajmować się. *Mały Słownik łacińsko-polski*, ed. Józef Korpanty, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, p. 581. Tu i poniżej p. = pagina, pp. = paginae, ed. = editor, eds. = editores, v. = volumen, cf = confer, trans. = translator. Łacińską nomenklaturę przyjęto z uwagi na różnorodność językową źródeł oraz materiałów.

³ H. James, *Partial Portraits*, MacMillan & Co, London, 1919, p. 100.

Brak eksperymentów, stałość tematów i motywów, jednorodność stylistyczna miałyby być, według Henry'ego Jamesa, cechami dystynktywnymi prozy Trollope'a. Jednak nawet w utrzymanej w jednym tonie recenzji Jamesa pojawia się pewien element wątpliwości, związany z ostatnim okresem twórczości pisarza. James nie mógł nie odnieść się do mroczniejszego charakteru późnych dzieł Trollope'a, lecz zinterpretował tę zmianę w przedmiocie i tonacji na swój sposób, przypisując ją zgorzknieniu, które miało opanować autora w jesieni życia: *Gdy w późniejszym wieku poszukiwał nowych tematów, zasmakował w goryczy i z oddaniem zajmował się nieprzyjemną tematyką. Na przykład trudno sobie wyobrazić większy zbiór nieprzyjemnych spraw niż The Way We Live Now*⁴.

Czym były owe nieprzyjemne sprawy (*disagreeable matters*), które wzbudziły tak wielką odrazę u Henry'ego Jamesa, że przywołał *The Way We Live Now* jako dowód na starcze zgorzknienie Anthony'ego Trollope'a? Powieść ta różni się od innych dzieł pisarza przede wszystkim ze względu na wielość i różnorodność występujących w niej postaci cudzoziemców – *Obcych i Innych*, bohaterów, wiodących egzystencję poza światem uświęconych tradycją angielskich obyczajów. James, podobnie jak większość ówczesnych czytelników i krytyków, nie potrafił zrozumieć ani docenić późnych dzieł twórcy *The Chronicles of Barsetshire*. *The Way We Live Now*, podobnie jak druga późna powieść autora – *The Prime Minister*, nie pasują do obrazu Trollope'a jako pisarza bezpiecznego, nieskłonного do ryzyka, zmiany i eksperymentów. Przeciwnie, to właśnie one stanowią dowód na to, że literat wcale nie był zachowawczy. Trollope mógł dożyć sędziwego wieku, poszerzając i cyzelując mikrokosmos Barsetshire, które przez dziesięciolecia urosło do rangi symbolu angielskiej wsi, jednak zdecydował się zakończyć ten cykl powieściowy i przenieść akcję swych kolejnych utworów do Londynu, koncentrując się na opisywaniu rozgrywek parlamentarnych, życia politycznego i afer finansowych. Niespodziewanie dla czytelników i krytyków, bohaterami Trollope'a stali się politycy i biznesmeni, a także wspomniani już cudzoziemcy. Obcokrajowcy pojawiali się już w prozie wiktoriańskiej, jednak w powieściach Trollope'a wysuwają się oni na plan pierwszy, co stanowiło swoistego rodzaju ewenement. Kontrast pomiędzy sielskim Barsetshire, a duszną atmosferą świata finansjery i polityki późniejszych dzieł pisarza szokował ówczesnych odbiorców. Jednak ta sama tematyka, która wzbudzała kontrowersje w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku, sto lat później zaczęła intrygować zarówno badaczy jak i czytelników. Od lat czasów tryumfu reagonomiki i thatcheryzmu trwa renesans twórczości pisarza, a powieść *The Way We Live Now* uznawana jest niekiedy za *opus magnum* autora i przywoływana przy wybuchu nowych afer finansowych, takich jak sprawa Roberta Maxwella, czy upadek piramidy finansowej Bernarda Madoffa. Jednocześnie twórczość Trollope'a analizowana jest w duchu teorii postkolonialnych, a w centrum zainteresowań

⁴ *As he grew older, and had sometimes to go farther afield for his subjects, he acquired a savour of bitterness and reconciled himself sturdily to treating of the disagreeable. A more copious record of disagreeable matters could scarcely be imagined, for instance, than The Way We Live Now. Ibidem.*

badaczy znalazły się właśnie te nieprzyjemne elementy, które odstręczały Henry'ego Jamesa i wiktoriańskich czytelników – outsiderzy, *Obcy*, *Inni*.

Z sobie tylko znanych powodów (a celem niniejszej dysertacji jest ich ustalenie) Anthony Trollope postanowił uczynić bohaterami swoich powieści jednostki bądź to wykluczone, bądź funkcjonujące na marginesie życia społecznego. Autor uważał się za konserwatywnego, ale jednak umiarkowanego liberała – jako liberał postanowił przedstawić walkę *Innych* i *Obcych* o zdobycie i zachowanie pozycji społecznej, jak konserwatysta zdecydował, iż, poza nielicznymi wyjątkami, będzie to walka z góry skazana na przegraną. W prozie Trollope'a odmienne, a mowa tu nie tylko o inności kulturowej czy etnicznej, niemal zawsze ponoszą klęskę lub są w bezpieczny sposób usuwani z kręgu rdzennie angielskich bohaterów. Status quo, hierarchia społeczna i klasowa zawsze zostają zachowane. Pod tym względem Trollope istotnie jest zachowawczy – z uwagi na jego przeświadczenie, że świat powinno się reformować w drodze ewolucji, a nie rewolucji. Nowatorstwo jego polega na tym, że, być może wbrew własnym konserwatywnym przekonaniom, nadał swoim *Obcym* i *Innym* bohaterom głębię.

Niniejsza dysertacja podzielona została na trzy rozdziały. Pierwszy ukazuje życie Anthony'ego Trollope'a, przy czym szczególny nacisk położony został na kwestie *Obcości* oraz *Inności*. Postawowa teza zakłada, iż twórca ten w dzieciństwie oraz wczesnej młodości czuł się odrzucony oraz wykluczony ze społeczeństwa. Anthony Trollope urodził się w rodzinie legitymującej się szlacheckim pochodzeniem, która jednak przeżywała stałe problemy finansowe. Udziałem przyszłego pisarza stała się stygmatyzacja z powodu niskiego statusu ekonomicznego, stąd też obecna w jego utworach fascynacja tematyką pieniędzy, obsesji oraz ambicji związanych z pozycją społeczną. W rozdziale ukazane zostało, w jaki sposób paradoksy tzw. dobrego wychowania połączone z brakiem środków finansowych, wpłynęły na życie autora, a w szczególności na jego wykluczenie, najpierw w szkołach, do których uczęszczał, a następnie podczas pierwszych lat jego pracy w londyńskiej siedzibie General Post Office. Smutny los odmienił się z chwilą, gdy jako młody człowiek, Trollope wyjechał z ramienia poczty do Irlandii, stając się członkiem brytyjskiej administracji kolonialnej i automatycznie awansując w hierarchii społecznej. Od tamtego momentu przeżywał on niemal nieprzerwane pasmo sukcesów. Szczęśliwe małżeństwo, narodziny synów, niebagatelny wkład w reformę systemu pocztowego, udana kariera literacka, zdobycie pieniędzy i sławy, sprawiły, iż twórca ten mógł z dumą myśleć o sobie jako człowieku sukcesu. Poczucia życiowego spełnienia nie zmałował nawet odczuwalny spadek popularności, jakiego Trollope doznał pod koniec życia, w latach siedemdziesiątych, kiedy jego późne powieści nie zyskały uznania w oczach czytelników oraz krytyki.

Podstawowa teza rozdziału pierwszego zakłada, iż odnoszący sukcesy autor nigdy nie zapomniał pierwszych, nieszczęśliwych lat swojego życia, poczucia odrzucenia, bycia wykluczonym czyli *Innym*. Stygmatyzacja ta była tak silna, iż spowodowała fascynację tematyką *Obcości* oraz

Inności. Oprócz rdzennie anglosaskich bohaterów, dzieła Trollope'a zaludniają postaci *Obcych* oraz *Innych*, cudzoziemców oraz kosmopolitów. Pomimo silnie konserwatywnego światopoglądu, pisarz był w stanie oddać odczucia tych bohaterów. Odniesiony sukces utwierdził jednak autora w przekonaniu o niezmienności oraz konieczności zachowania istniejącego porządku społecznego, jak również słuszności zasad, na których się on opierał.

W rozdziale pierwszym została również uwypuklona rola zmiany, jaka dokonała się w życiu Anthony'ego Trollope'a, kiedy przeniósł się on do Irlandii. Jego irlandzkie doświadczenia zinterpretowano przez pryzmat teorii postkolonialnej. Nacisk położono w szczególności na chłodną, wyzbytą z emocji reakcję autora na klęskę Wielkiego Irlandzkiego Głodu. Trollope jako urzędnik kolonialny pozostaje niemal całkowicie nieczuły na otaczające go śmierć i cierpienie; jest to fakt szokujący tym bardziej, iż autor pracował w trzech najbardziej dotkniętych głodem hrabstwach.

Ostatnie partie pierwszego rozdziału poświęcone są historii recepcji Anthony'ego Trollope'a. Części te rekapituluje to, w jaki sposób postrzegano twórczość autora na przestrzeni ostatnich dwustu lat, spadek popularności i rozpoznawalności prac Trollope'a w pierwszych dziesięcioleciach po jego śmierci, następnie stopniowy powrót czytelników, datujący się od I wojny światowej, oraz renesans twórczości, jaki ma miejsce od czasów osiemdziesiątych XX wieku. Na szczególną uwagę zasługuje recepcja Trollope'a w Polsce – pozostaje on autorem niemal nieznanym, pomimo popularności dwóch seriali – *Sagi Rodu Palliserów* oraz *The Way We Live Now*, tłumaczonego jako *Czasy, w których przyszło nam żyć*. Celem niniejszej pracy jest zatem również popularyzacja osoby oraz dzieł Anthony'ego Trollope'a oraz stworzenie załączka pierwszej polskiej biografii tego autora.

Postkolonialna interpretacja twórczości Trollope'a tkwi u podstaw rozdziału drugiego niniejszej dysertacji. Celem tej części jest zanalizowanie obrazu *Innego* w prywatnych, służbowych oraz literackich listach pisarza. Tematycznie analiza korespondencji związana jest z czterema wydarzeniami – Wielkim Irlandzkim Głodem z lat 1846-1851, egipską misją Trollope'a z 1858 roku, mającą na celu podpisanie nowej Umowy Pocztowej, wyprawą do Afryki Południowej w przededniu wojny z ludem Xhosa w 1877 roku oraz wizytą w Australii z 1875 roku. Postkolonialna analiza wizerunków mieszkańców kolonii wykazała, iż obraz *Innego* stanowi amalgamat uprzedzeń oraz stereotypów, związanych z postrzeganiem odmienności etnicznej, kulturowej i religijnej. Na uwagę zasługuje jednak fakt, iż Anthony Trollope był w pewien sposób świadomy swych uprzedzeń i próbował przełamać swoją europocentryczną, a nawet anglosaską perspektywę. Próby te oraz związane z nimi paradoksy tworzą interesującą historię człowieka niepotrafiącego pokonać ograniczeń, wynikających z kolonialnego, imperialnego spojrzenia na świat. Jednocześnie obraz cudzoziemców w prywatnej i służbowej korespondencji autora jest spójny z wizerunkiem *Obcych* oraz *Innych*, jaki pojawia się w narracjach podróżniczych oraz w autobiografii.

W cytacie, rozpoczynającym niniejsze rozważania, Jean-Marc Moura stwierdza, iż dwa nurty imagologii zajmują się odpowiednio: źródłami pierwotnymi, na które składają się narracje podróżnicze, oraz dziełami literatury, w których pojawiają się postacie cudzoziemców. Narracjami podróżniczymi są dwa zbiory listów literackich – *The Irish Famine: 6 Letters to the Examiner* oraz *The Tireless Traveler: 20 Letters to the Liverpool Mercury*. W rozdziale drugim przedstawiona została analiza tego ostatniego utworu z zastosowaniem teorii Catherine Hall na temat *kartografii ludów Imperium Brytyjskiego* (*cartography of the peoples of the British Empire*). Z metodą tą skorelowana została praktyka, którą Hall nazywa wprost *trollopowaniem* – *going a-trolloping*, polegająca na pobieżnym i szybkim opisywaniu oglądanej rzeczywistości. Praktykę tę Anthony Trollope częściowo zapożyczył od swojej matki, Frances, autorki słynnej, aczkolwiek kontrowersyjnej, książki *Domestic Manners of the Americans*.

W kontekście dzieł literackich przedstawiających cudzoziemców, imagologiczna analiza trzech wybranych powieści Trollope’a została zawarta w rozdziale trzecim. Klasyczna definicja imagologii stwierdza, iż dziedzina ta zajmuje się badaniem wizerunków cudzoziemców. Stworzony przez Jeana-Marca Mourę model *Alter – Obcy, Alius – Inny* również odnosi się do analizy obrazu obcokrajowców lub też obcych krajów i krain geograficznych. W rozdziale trzecim zaproponowane zostało poszerzenie pola semantycznego imagologii poprzez stworzenie nowych, wskazujących na płeć kategorii imagologicznych *Alter – Obca* oraz *Alia – Inna*. Ponadto zmodyfikowany został również znaczeniowy zakres kategorii *Alius – Alia*, które w modelu tym denotują nie tylko obce, cudzoziemskie pochodzenie, ale również inność z uwagi na płeć, orientację seksualną, wyznawaną religię lub bezwyznaniowość, a nawet odmienność charakterologiczną.

Zdaję sobie sprawę, iż zaproponowana w rozdziale trzecim koncepcja może zostać uznana za kontaminację lub też wypaczenie samej idei imagologii. Jednakże konieczność modyfikacji istniejących modeli uwidacznia się przy analizie stworzonych przez Trollope’a kosmopolitów, postaci tak mocno kontestujących wiktoriańskie wartości i anglosaski styl życia, że dokonuje się ich całkowite wynarodowienie. Bohaterowie oraz bohaterki wyzbywający się swojej angielskości zostali przyporządkowani do kategorii *Alius – Inny* oraz *Alia – Inna*. Jednocześnie zaproponowany w rozdziale trzecim model *Alter – Altera, Alius – Alia* posiada uniwersalne zastosowanie, co zostało udowodnione poprzez retrospektywną analizę kanonicznej feministycznej dyskusji na temat *Jane Eyre* Charlotte’y Brontë.

Zaprezentowany model kategorii imagologicznych *Alter – Altera, Alius – Alia* został użyty do zanalizowania trzech powieści Anthony’ego Trollope’a: *Barchester Towers* z roku 1857, opublikowanej w 1874 roku *The Way We Live Now* oraz młodszej o rok *The Prime Minister*. Wybór tych dzieł był nieprzypadkowy. *Barchester Towers* to druga część cyklu powieściowego *The Chronicles of Barsetshire*, *The Prime Minister* należy do serii *The Pallisers Novels*, natomiast *The*

Way We Live Now jest, bodajże, najsłynniejszym samodzielnym dziełem autora. Powieści reprezentują trzy różne nurty w twórczości pisarza. *The Chronicles of Barsetshire* tworzą mikrokosmos tytułowego hrabstwa, które stało się z czasem apoteozą angielskiej wsi. Powieści z tego cyklu opisują życie klasy średniej oraz wyższej, charakteryzują się pogodnym tonem oraz niezwykle przewidywalną fabułą. *The Pallisers Novels* nazywane są również powieściami parlamentarnymi, ponieważ akcja ich toczy się w Londynie, a fabuła koncentruje się wokół rozgrywek politycznych oraz kwestii finansowych. *The Way We Live Now* jest natomiast samodzielnym dziełem, przedstawia osobną historię, mroczniejszą oraz bardziej pesymistyczną w swej wymowie, pomimo niejako obowiązkowego szczęśliwego zakończenia. Jednocześnie to właśnie *The Way We Live Now* dostarcza najwięcej materiału do badań imagologicznych.

Podsumowując, z trzech rozdziałów pracy pierwszy to załączek biografii, drugi zawiera analizę postkolonialną, natomiast trzeci poświęcony został konstrukcji nowych kategorii imagologicznych oraz ich praktycznemu zastosowaniu w badaniu powieści Anthony'ego Trollope'a. Liczba rozdziałów jest szczupła, jednakże są one na tyle obszerne, że tematycznie pokrywają niemal każdy aspekt twórczości pisarza.

Na niniejszą pracę złożyło się pięć artykułów, opublikowanych podczas moich studiów doktoranckich. *'Never give way in any thing to an Oriental' – The Image of the Other in Anthony Trollope's Letters*, wydany w 2015 roku w monografii *Letter and Literature – Acta Litteraria Comparativa* (Vilnius), stał się załącznikiem rozdziału drugiego. Na rozdział ten złożyły się również dwa artykuły, będące owocem konferencji, zorganizowanych w 2016 roku przez Uniwersytet Rzeszowski. Chodzi tutaj o *Postcolonial Theory and Practice in The Twenty-First Century Crossing Boundaries, Breaking Ties, Bridging Words* (artykuł *The Image of the Other in The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury – a Supplement to Postcolonial Reading of Anthony Trollope's Travel Works*) oraz *Ogólnopolską konferencję interdyscyplinarną Inny w podróży (Mapowanie ludów imperium i „trollopowanie” – praktyki narracyjne Anthony'ego Trollope'a w „The Tireless Traveler: Twenty letters to Liverpool Mercury”)*. Jeśli chodzi o rozdział trzeci, zasadnicza idea stworzenia nowego modelu kategorii imagologicznych została zaprezentowana na konferencji doktoranckiej *Porównywalne – nieporównywalne: metoda komparatystyczna* (Rzeszów) w postaci referatu *Obcy i obca – porównanie wizerunków cudzoziemców i cudzoziemek w powieści The Way We Live Now Anthony'ego Trollope'a*, rozbudowanego i opublikowanego później w tomie pokonferencyjnym. Ponadto, niektóre fragmenty poświęcone postaci Ferdinanda Lopeza pochodzą z referatu *Melancholy of The Other in the Novels of Anthony Trollope*, wygłoszonego w 2015 roku na konferencji *Memory, Melancholy and Nostalgia* (Gdańsk). Polski przekład tej pracy został w roku 2017 wydany przez rzeszowską *Frazę* pod tytułem *Melancholia Obcego w powieściach Anthony'ego Trollope'a*.

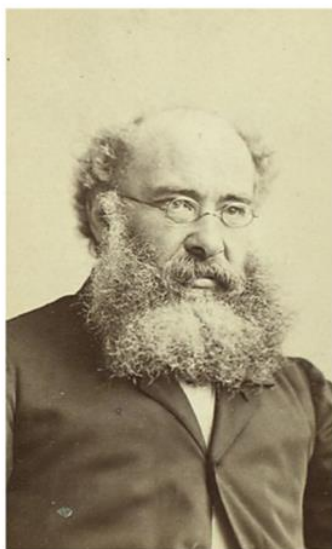
Napisanie niniejszej dysertacji nie byłoby możliwe, gdyby nie pomoc i nieustające wsparcie mojej promotorki, prof. dr hab. Oksany Weretiuk, której chciałabym w tym miejscu gorąco podziękować. Jestem również głęboko wdzięczna dyrekcji Instytutu Anglistyki oraz Dziekanowi Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Rzeszowskiego za stworzenie mi szansy na przeprowadzenie niezbędnej oraz niezwykle owocnej kwerendy w British Library w 2016 roku.

Rozdział I.

Anthony Trollope – biografia pisana przez pryzmat utworów

1.1. Wstęp

Badacze zajmujący się epoką wiktoriańską zaliczyli Anthony'ego Trollope'a do pisarzy nurtu realizmu klasycznego – *classic realism*. David Cecil w swojej epokowej pracy *Early Victorian*



Anthony Trollope, malarz: Napoleon Sarony

Novelists: essays in revaluation w następujący sposób zdefiniował to pojęcie, porównując twórczość Trollope'a z innymi przedstawiciela epoki:

A zatem, inaczej niż jego współcześni, stara się on osiągnąć swój cel, nie przez dokonywanie upiększeń na gruncie doświadczeń, jak Dickens, ani przez nakładanie na swe doświadczenia porządku moralnego, jak Thackeray, czy poprzez odbicie doświadczenia w lustrze swej osobowości, jak Charlotte Brontë, ale po prostu przez odtwarzanie doświadczenia tak dokładnie, jak jest to możliwe⁵.

Klasyczny realizm ma zatem polegać, według Cecila, na *odtworzeniu doświadczenia tak dokładnie, jak jest to możliwe – reproducing experience as exactly as possible*. Realizm uwidacznia się zwłaszcza przy tworzeniu dialogów – według badacza, Trollope pisał najbardziej realistyczne dialogi spośród angielskich pisarzy⁶, jednak jego słabością była narracja, brak myśli przewodniej i stylu. Ocena ta zaważyła na recepcji twórczości pisarza na długi czas i dopiero renesans Trollope'a w latach osiemdziesiątych XX w. przyniósł zmiany w przyswajaniu jego twórczości. Jednym z krytyków tradycyjnego postrzegania Trollope'a jest Ken Newton. Zdaniem Newtona, unikanie eksperymentów formalnych i brak *artyzmu* umotywowane były świadomą decyzją Trollope'a. Cecil twierdził, że Trollope nie potrafił pisać w inny sposób, Newton, poddając analizie *Barchester Towers*, podkreśla autonomię twórcy obostającego przy jak najściślejszym realizmie: *Względna prostota języka Trollope'a, unikanie jakiegokolwiek języka literackiego, który zwracałby na*

⁵ *So that, unlike his contemporaries, he seeks to make his effects, not by embroidering fantasies on a ground of experience like Dickens, nor by imposing a moral order on experience like Thackeray, nor by distorting experience in the mirror of his own individuality like Charlotte Brontë; but simply by reproducing experience as exactly as possible.* D. Cecil, *Early Victorian novelists*, Bobbs-Merrill, Indianapolis, 1935, p. 255.

⁶ *His dialogue is better than his narrative; indeed, it is extremely good. Realistic accuracy is a far greater asset in dialogue than in narrative, and Trollope's is the most realistic dialogue of any English novelist's.* Op. cit., p. 247.

siebie uwagę, są najwłaściwiej interpretowane jako jego stylistyczny wybór, a nie przejawy nieinteresującego lub niewprawnego posługiwania się językiem literackim⁷.

Celem niniejszego rozdziału jest spojrzenie na życie Trollope'a poprzez pryzmat tego, co odtwarzał w swoich powieściach, jak również udowodnienie związku pomiędzy biografią a najczęściej pojawiającymi się w jego twórczości wątkami czy tematami. Przyjęte podejście byłoby zatem swoistą próbą *odwróconego biografizmu*, w którym biografia autora byłaby objaśniana oraz interpretowana poprzez nawiązania w jego twórczości. Właśnie ta metoda ma swoje uzasadnienie ze względu na nurt klasycznego realizmu, którego Trollope był przedstawicielem. Podobne podejście zastosował w swojej pracy Richard Mullen, autor jednej z najnowszych biografii pisarza. Jednocześnie podkreślone zostaną kwestie *angielskości*, *Inności* oraz *Obcości* na przykładzie wybranych utworów.

Anthony Trollope urodził się 24 kwietnia 1815. Był to rok przełomowy w historii zarówno Wielkiej Brytanii jak i Europy. Kongres wiedeński oraz bitwa pod Waterloo ustaliły porządek polityczny, który miał przetrwać stulecie. Wielkiej Brytanii rok ten przyniósł nie tylko zwycięstwo nad Napoleonem, ale przede wszystkim tryumf nad starą rywalką w wyścigu o osiągnięcie globalnej dominacji – Francją. Umożliwiło to daleko idące zmiany również w polityce wewnętrznej – jak stwierdza David Scott, autor pracy *LEVIATHAN The Rise of Britain as a World Power: Dopiero po ostatecznym zwycięstwie nad Francją w 1815 roku, Brytyjczycy przystąpili do całościowej modernizacji fiskalno-militarnego aparatu państwa*⁸. Na kontynencie europejskim data ta wiązała się z zawianiem Świętego Przymierza – gwaranta zachowania ustaleń kongresu wiedeńskiego i zwycięstwa antyrewolucyjnej oraz antyliberalnej ideologii. Do historii literatury angielskiej czas ten przeszedł jako okres Regencji, czas tryumfu nowych prądów estetycznych i artystycznych.

Trollope często określany jest jako dziecko Waterloo – *Waterloo Baby* – podkreśla to m.in. jeden z najsłynniejszych biografów autora, James Pope Hennessy⁹. Szczególnym zbiegiem okoliczności Anthony Trollope, piewca angielskości i popularyzator narodowych stereotypów i mitów, urodził się w roku wielkiego tryumfu swojego kraju. Kto może bowiem zaprzeczyć, że to na polach Waterloo rozstrzygnęły się losy *długiego dziewiętnastego stulecia*, które zasadnie można określić jako wiek Wielkiej Brytanii?

⁷ *Trollope's comparative plainness of language, his avoidance of the kind of literary language that draws attention to itself, are best interpreted as stylistic choices on his part, not indications of an uninteresting or incompetent use of literary language.* K.M. Newton, *Anthony Trollope and "Classic Realism"*, [in:] *A Companion to the Victorian Novel*, eds. W. Baher, K. Womack, Greenwood Press, WestPort Connecticut, London, 2002, p. 330.

⁸ *It was only with the final defeat of France in 1815 that the British set about the wholesale modernization of the fiscal-military state.* D. Scott, *LEVIATHAN The Rise of Britain as a World Power*, William Collins, London, 2014, p. 465.

⁹ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 37.

1.2. Pierwsze lata. Pochodzenie rodziny.

Anthony Trollope zasłynął jako satyryk z ironią piętnujący snobizm i obsesję na temat arystokratycznego pochodzenia. Motywy te pojawiają się w tak wielu powieściach pisarza, że nie sposób byłoby ich wszystkich wymienić – wystarczy wspomnieć utwory, w których kwestie związane z pochodzeniem stanowią oś intrygi – takie jak *Doctor Thorne* czy *The Small House at Allington*. Tytułowy bohater pierwszej powieści, wiejski lekarz legitymujący się najlepszym pochodzeniem w Anglii, próbuje pogodzić konserwatywne wartości i tradycje swej rodziny z koniecznością wychowania i wydania za mąż nieślubnej siostrzenicy, córki kryminalisty. Antagonista *The Small House at Allington*, ambitny urzędnik Adolphus Crosbie, zdecydowawszy się na małżeństwo z arystokratką, próbuje zrobić wrażenie na jej krewnych, wymyślając na poczekaniu rodzinną legendę o przodku, który miał być kucharzem Wilhelma Zdobywcy. Bohaterów Trollope’a można sklasyfikować pod względem ich pochodzenia – nazwiska takie jak Thorne czy Thorold sugerują pochodzenie rdzennie anglosaskie, arystokratyczna rodzina De Courcy to potomkowie normańskich najęźdźców, natomiast rodzina Whartonów legitymuje się tytułem baroneta od czasów Karola I.

Czytając Trollope’a, można niekiedy odnieść wrażenie, że piętnujący snobizm pisarz był wolny od tej wady. Nic bardziej mylnego. Sidney Herbert, arystokrata i polityk, który chodził z pisarzem do Harrow, przytacza w swoich pamiętnikach interesującą anegdotę o tym, jak młody Trollope chwalił się w szkole osobliwą legendą związaną z etymologią swojego nazwiska. Według tego przekazu, nazwisko Trollope miałoby pochodzić od francuskiego *trois loupes* – trzy wilki, które protoplasta rodu, Tallyhosier, miał zabić, polując razem z Wilhelmem Zdobywcą. Według Sidneya Herberta opowieść ta nie zyskała uznania kolegów, którzy zaczęli dręczyć Anthony’ego zmuszając go do wielokrotnego powtarzania opowieści pod groźbą bicia¹⁰.

Obecnie opowieść tę uznaje się raczej za jedną z niepotwierdzonych legend rodzinnych, a pochodzenie nazwisk Trollope wyprowadza się z języka staronordyjskiego, jako złożenie ze słów *troll* – istota nadprzyrodzona, troll, duch, elf oraz *hop* – dolina¹¹. Złożenie to – *Trolhop* miałoby więc oznaczać *dolinę trolli* lub *dolinę elfów* i odnosi się do miejsca w Northumberland, znanego pierwotnie jako Troughburn¹². Przodkowie Trollope’a mieli zamieszkiwać te ziemie i to właśnie od nazwy owego miejsca ma się wywodzić ich rodowe nazwisko. Pierwszym odnotowanym w przekazach historycznych członkiem rodziny był John Trolop/Trowlop z Morden, który w 1392 r. poślubił Margaret z Lumley¹³. Trollope’owie posiadali herb oraz rodową dewizę: *Audio sed taceo* – *Słucham*,

¹⁰ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 2., cf J. P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 32.

¹¹ <https://www.houseofnames.com/trollope-family-crest>, [27 VI 2016].

¹² <http://poms.cch.kcl.ac.uk/db/record/factoid/60009/>, [27 VI 2016].

¹³ <https://thurlbyvillage.wordpress.com/the-trollope-family/>, [27 VI 2016].

lecz milczę¹⁴. Było wiele odgałęzień rodu i wiele wersji nazwiska, m.in. Trollop, Trollope, Trollupe, Trollup, Trowlop, Trolloop.

Obaj dziadkowie Anthony'ego należeli do anglikańskiego duchowieństwa. Dziadek pisarza ze strony ojca, Wielebny Anthony Trollope, to piąty syn Sir Thomasa Trollope'a, czwartego baroneta Casewick w Lincolnshire, rektor Cottered St. Mary w Hertfordshire. Ojciec matki, Wielebny William Milton, był pastorem w Heckfield, w Hampshire. Nie może więc dziwić niezwykła u autora znajomość środowiska duchownych widoczna w cyklu powieściowym *The Chronicles of Barsetshire*, w szczególności w dwóch pierwszych powieściach – *The Warden* oraz *Barchester Towers*, które poświęcone są tematyce reform oraz zmian zachodzących w anglikanizmie, jak również rywalizacji pomiędzy poszczególnymi jego odłami.

Anthony Trollope przyszedł na świat w czasie, gdy w jego rodzinie przeważały nastroje optymistyczne. Ojciec pisarza, Thomas Anthony Trollope (1775-1835), absolwent Winchesteru i New College w Oxfordzie, ożenił się w 1809 r. z Frances Milton (1779-1863). W przeciwieństwie do rodziny męża, przodkowie Frances wywodzili się z klasy średniej – jej dziadek ze strony ojca był siodlarzem. Frances Milton próbowała zatrzeć ten fakt, powołując się na, kolejną już, rodzinną pogłoskę o pochodzeniu od starego normandzkiego rodu¹⁵. Frances, czy też Fanny, jak ją nazywano, nie posiadała formalnego wykształcenia, uczył ją ojciec, Wielebny Milton, który uważał, że miała akademicki umysł oraz zdolności matematyczne¹⁶.

Choć ani Frances ani Thomas Anthony nie mieli wielkiego majątku¹⁷, pozostawali pełni nadziei na przyszłość – Thomas Anthony Trollope zdążył już zyskać uznanie jako wybitny uczonek i specjalista z zakresu prawa. Należał do palestry, jego praktyka prawnicza przynosiła mu 700 funtów dochodu rocznie¹⁸, nie licząc nieruchomości o wartości około 6 tysięcy funtów, w tym domu na Keppel Street przy Russell Square¹⁹. Rodzice przyszłego pisarza przyjaźnili się również z kuzynem Thomasa Anthony'ego, Sir Johnem Trollope'em, siódmym baronetem i członkiem parlamentu z ramienia południowego Lincolnshire, co



Harrow, ilustracja J.E. Millais do pierwszego wydania *Orley Farm*

¹⁴ <http://www.4crests.com/trollope-coat-of-arms.html>, [27 VI 2016].

¹⁵ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 33.

¹⁶ T. Ransom, *Fanny Trollope. A remarkable life*, Alan Sutton Publishing Lmt. Stroud, 1996, p. 3.

¹⁷ W porównaniu do arystokracji, do której aspirowali.

¹⁸ Około 56 140. 000 funtów w 2016 roku cf *Historical UK inflation rates and calculator*, <http://inflation.stephenmorley.org/>, [28 VI 2016].

¹⁹ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 546.

dodawało rodzinie prestiżu. Jednak największe nadzieje Trollope'owie wiązali z Adolphusem Meetkerke, bratem matki Thomasa Anthony'ego. Meetkerke był bogatym, bezdzielnym właścicielem posiadłości Julians w Herfordshire, a ojciec przyszłego pisarza przez długi czas pozostawał jego jedynym dziedzicem²⁰.

Życie, jakie rodzina Trollope'ów wiodła na Keppel Street, a następnie w Harrow, było pełne paradoksów, związanych z obsesją pozycji społecznej. Cierpiąc na brak pieniędzy, Trollope'owie ograniczali palenie w kominkach, a jadalnię oraz salon oświetlali dwoma łojowymi świecami, gdyż nie stać ich było na droższe świece woskowe – a świeca łojowa nie wystarczała do oświetlenia mahoniowego stołu²¹. Jednocześnie jednak Trollope'owie przez cały czas zatrudniali lokaja w liberii z rodzinnym herbem, mimo że od posiadania podobnego służącego należało odprowadzić odpowiedni podatek²². Jak wspominał później Thomas Trollope, brat Anthony'ego, pisząc o ich ojcu: *Mój ojciec był ubogim człowiekiem, a jego dom zupełnie skromnym miejscem. Jednak nigdy nie przyszło do głowy ani jemu, ani mojej matce, że mogliby się obyć bez służącego w liberii*²³. Motywy snobizmu i obsesji pozycji społecznej przewijają się w wielu powieściach Anthony'ego Trollope'a, by wymienić tylko *The Eustace Diamonds*, *Dr Thorne* czy *The Small House of Allington*. W tej drugiej powieści autor, opisując, jak zubożała arystokratyczna rodzina de Courcy udaje bogatszą niż jest, stwierdza: *Och, zbaw nas od ubóstwa tych, którzy za pomocą skromnych środków zachowują pozory zamożności!*²⁴

Rodzinie Trollope'ów przyszło zapłacić bardzo wysoką cenę za zachowywanie pozorów. W 1816 roku Trollope'owie postanowili przenieść się do Harrow, gdzie dzierżawili małą farmę, na której za trzy tysiące funtów wybudowali dom. Kosztowna budowa domu na cudzej ziemi, pomysł, by nadać mu tę samą nazwę, co rezydencja bogatego wuja Meetkerke'a – Julians, nie okazały się przemyślanymi decyzjami.

Anthony był czwartym dzieckiem. Powiększająca się rodzina, oznaczała większe koszty – w 1810 roku urodził się Thomas Adolphus, w 1811 Henry, w 1812 Arthur, rok później Emily, która jednak zmarła po urodzeniu, Cecilia w 1816, a ostatnia siostra, Emily, przyszła na świat w 1818 roku²⁵. Przeprowadzka do Harrow miała poprawić zdrowie zarówno dzieci, jak i Thomasa Anthony'ego. Ojcu rodziny dokuczały dotkliwe migreny, zgodnie z zaleceniami lekarzy leczył je kalomelem – chlorkiem rtęci, od którego z czasem się uzależnił²⁶.

Thomas Anthony Trollope stawał się coraz bardziej surowy, oschły i dogmatyczny. Zamiast pielęgnować przyjaźń z bogatym wujem Meetkerke, kłócił się z nim na tematy polityczne. Był gorącym

²⁰ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 33.

²¹ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 9.

²² Ibidem, cf J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 33.

²³ T. Trollope, *What I Remember*, Cambridge University Press, Cambridge, 2010, p. 4.

²⁴ *Oh, deliver us from the poverty of those who, with small means, affect a show of wealth!* A. Trollope, *The Small House at Allington*, Penguin, London, 1995, p. 454.

²⁵ B. Singleton, *Extracts from a Dissertation*, [in:] *Trollopiana*, vol. 72, 2006, p. 14.

²⁶ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 39.

zwolennikiem Wigów i drwił z konserwatyzmu starego Torysa – echa tych sporów odnaleźć można w powieściach Anthony'ego – m.in. w *The Warden*, *Barchester Towers*, *The Prime Minister*, *Framley Parsonage* i wielu innych. Ojciec pisarza pragnął imitować styl życia ziemiaństwa, do którego aspirował – nie miał jednak ani pieniędzy, ani umiejętności, by dobrze prowadzić gospodarstwo. Czysz, jaki płacił właścicielowi, Lordowi Northwickowi, był zbyt wysoki jak na zaniedbaną farmę o nieurodzajnej ziemi²⁷. Jak to później stwierdził autor w autobiografii: *Ta farma była grobem wszystkich nadziei mojego ojca, ambicji i pomyślności, przyczyną cierpień mojej matki i jej dzieci, oraz prawdopodobnie czynnikiem decydującym, gdy chodzi o przeznaczenie jej i nasze*²⁸.

W 1817 roku Adolphus Meetkerte owdowiał, po czym, ku zdumieniu swoich krewnych, postanowił ponownie się ożenić. Z drugą żoną miał sześcioro dzieci, co pogrzebało nadzieje Trollope'ów na odziedziczenie jego majątku. Kwestie dziedziczenia majątku i ordynacji stanowią oś intrygi licznych powieści pisarza – mowa tu na przykład o *Is He a Popenjoy?*, *Ralph the Heir*, *Miss Mackenzie* czy *Orley Farm*.

W tym samym czasie zmniejszyły się dochody Thomasa Anthony'ego Trollope'a z praktyki prawniczej, co nie mogło dziwić, biorąc pod uwagę, że prowadzenie gospodarstwa pozostawiało mu mniej czasu na zdobywanie i utrzymywanie klientów. Ojciec pisarza był niezwykle utalentowanym prawnikiem, jednak nie potrafił żyć z ludźmi. Miał nieprzyjemny zwyczaj kłócić się z klientami, których, jak podaje Hennessy, traktował często tak, jakby byli adwokatami strony przeciwnej²⁹. Nie tolerował głupoty, w szczególności nie potrafił znieść ograniczonych bogatych klientów. Kolejne porażki sprawiały, że czuł się coraz bardziej rozgoryczony.

Decyzja, by przenieść się do Harrow, spowodowana była troską o wykształcenie synów. Mieściła się tam jedna z najbardziej prestiżowych angielskich placówek edukacyjnych. Formalnie była to szkoła parafialna, dlatego też mieszkający w parafii chłopcy, w przeciwieństwie do innych uczniów, nie musieli uiszczać kosztownych opłat³⁰. Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną dla Trollope'ów, że zamiast płacić za szkołę, zdecydowali się wybudować dom w granicach parafii, by zaoszczędzić na czesnym. Lucy Poate Stebbins i Richard Poate Stebbins, autorzy jednej ze starszych biografii rodziny, obwiniali o tę rozrzutną pretensjonalność Frances³¹, jednak, jak wynika z przytoczonego już świadectwa Toma Trollope'a, Thomas Anthony ulegał snobizmowi w równym stopniu, co żona. Co więcej, jako dżentelmen i prawnik to właśnie on powinien był zdawać sobie sprawę ze wszystkich implikacji posyłania dzieci do elitarnej szkoły bez ponoszenia opłat. Choć było

²⁷ B. Singleton, *Extracts from a Dissertation*, [in:] *Trollopiana*, vol. 72, 2006, p. 15.

²⁸ *That farm was the grave of all my father's hopes, ambition, and prosperity, the cause of my mother's sufferings, and of those of her children, and perhaps the director of her destiny and of ours.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, 2008, p. 2.

²⁹ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 38.

³⁰ L.P. Stebbins, R.P. Stebbins, *The Trollopes: the Chronicle of a Writing Family*, Columbia University Press, New York, 1945, pp. 15-16.

³¹ Op. cit., p. 15.

to rozwiązanie praktyczne z finansowego punktu widzenia, naraziło młodych Trollope'ów na ostracyzm i szykany ze strony rówieśników.

W czasie, gdy starsi bracia Anthony'ego poszli do szkoły, tylko dziesięciu chłopców pochodziło z parafii, przy czym znajdujący się w mniejszości miejscowi chłopcy – *day-boarders*³² – uczniowie dzienni – byli synami kupców i farmerów, stronili więc od młodych Trollope'ów³³. Jeszcze gorszym pomysłem było traktowanie Harrow jako pewnego rodzaju placówki przygotowawczej, w której mali Trollope'owie mieli spędzić kilka lat, tylko po to, by przenieść się do właściwej szkoły, którą w mniemaniu Thomasa Anthony'ego pozostawało Winchester. Jak podaje Richard Mullen, Thomas Anthony jako absolwent Winchesteru – najstarszej angielskiej szkoły publicznej – nie cenił zupełnie Harrow, którą nazywał *tą drugą szkołą – t'other school*³⁴.

Mali Trollope'owie byli w szkole osamotnieni – bici przez nauczycieli i dręczeni przez uprzywilejowanych i bogatszych rówieśników. Kary fizyczne były wówczas normalną praktyką dydaktyczną, przemoc ze strony kolegów wynikała z paradoksalnej sytuacji, w jakiej znajdowali się Trollope'owie – jako synowie dżentelmena, który zachowywał się niczym właściciel ziemski, ale którego nie stać było na chesne. Jak piszą Lucy i Richard Poate Stebbins, Trollope'ów nazywano również *charity boys*, które to określenie można przetłumaczyć jako *chłopcy od jałmużny* lub *chłopcy charytatywni*³⁵. Za szczególny paradoks uznać można fakt, że akceptujący różne formy przemocy nauczyciele Harrow pozostawali w przyjacielskich stosunkach z rodzicami chłopców.

Na ironię zakrawał fakt, że słaba opinia, jaką Thomas Anthony miał o Harrow, bynajmniej nie była nieuzasadniona. Według Richarda Mullena, Harrow rzeczywiście przeżywała w tamtym czasie kryzys – uczyło się w niej tylko około 200 uczniów³⁶, a lekcje odbywały się w jednej wielkiej sali, z jednym kominkiem³⁷. Jak podają Stebbinsowie, poziom nauczania dostosowany był do najsłabszych uczniów³⁸. Aby naprawdę dowiedzieć się czegoś w takich warunkach, należało korzystać

³² *Day boarder, home-boarder* lub *day boy* – uczęszczający do szkoły z internatem uczeń, który nie śpi w internacie, dosłownie – *uczeń dzienny*. *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 236.

³³ L.P. Stebbins, R.P. Stebbins, *The Trollopes: the Chronicle of a Writing Family*, Columbia University Press, New York, 1945, p. 16.

³⁴ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 22. James Hennessy opisuje to w następujący sposób: *Harrow nigdy wcześniej i nigdy później, nie było traktowane wyłącznie jako szkoła przygotowawcza do Winchester. Harrow had never before, nor has it ever Since, been treated as a mere prep-school for Winchester*. J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 38.

³⁵ L.P. Stebbins, R.P. Stebbins, *The Trollopes: the Chronicle of a Writing Family*, Columbia University Press, New York, 1945, p. 17.

³⁶ Badacze różnią się, gdy chodzi o liczbę uczniów Harrow w tamtym okresie. Lucy i Richard Poate Stebbins podają liczbę 300 chłopców mieszkających w internacie (*boarders*) i 10 chłopców dochodzących – *day boarders*, Richard Mullen pisze tylko o 200. Można dla uproszczenia przyjąć, że do Harrow chodziło w tamtym czasie około 200 uczniów. L.P. Stebbins, R.P. Stebbins, *The Trollopes: the Chronicle of a Writing Family*, Columbia University Press, New York, 1945, p. 17, cf R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 22.

³⁷ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 24.

³⁸ L.P. Stebbins, R. P. Stebbins, *The Trollopes: the Chronicle of a Writing Family*, Columbia University Press, New York, 1945, p. 17.

z korepetycji. Bogatych uczniów było na nie stać, ponadto, właściwie oczekiwano od rodziców, że, chcąc zapewnić dzieciom gruntowne wykształcenie, zatrudnią im korepetytorów.

Kolejnym problemem był program nauczania, skoncentrowany niemal wyłącznie na językach klasycznych – grece i łacinie. Zaniedbywano natomiast uczenie matematyki, co nawet w tamtych czasach było już pewnym anachronizmem³⁹. Paradoksem jest fakt, że pomimo dwunastu lat spędzonych w najlepszych szkołach, kończąc swą edukację Anthony Trollope nie znał tabliczki mnożenia.

Niestety, właśnie taki profil edukacyjny odpowiadał Thomasowi Anthony’emu, gdy posyłał swoich synów do Harrow. Jego marzeniem było, aby powtórzyli jego akademickie sukcesy, przy czym był przekonany, że kluczową rolę w osiągnięciu tego celu odgrywa edukacja klasyczna. Był to zarazem kolejny rodzaj snobizmu, tym razem edukacyjnego.

Thomas Anthony Trollope opracował dla swoich synów szczegółowy plan – najpierw sam uczył ich greki i łaciny, jeszcze zanim poszli do szkoły. Następnie wysyłał ich do Harrow, skąd chciał przenieść ich do Winchesteru, a potem – dzięki uzyskanym stypendiom naukowym – do New College w Oxfordzie. Niestety, choć Thomas Anthony był wybitnym badaczem, nie potrafił przekazać swojej wiedzy synom – a raczej należałoby się zastanowić, czy nauczanie sześciolatków greki było w ogóle możliwe, i czy spędzanie długich godzin na zapamiętywaniu greckich czasowników nieregularnych miało w ogóle jakiś sens. Pytania te zadawał sobie również sam Anthony Trollope, gdy sześćdziesiąt lat później opisywał w autobiografii pierwszy etap swojej edukacji:

Od wczesnego dzieciństwa, jeszcze przed tymi pierwszymi dniami w Harrow, musiałem zajmować miejsce przed nim, gdy golił się o szóstej rano i mówić regułki z Gramatyki łacińskiej⁴⁰ lub powtarzać grecki alfabet; i na tych wczesnych lekcjach musiałem trzymać głowę nachyloną w jego kierunku, tak, aby, gdy się pomyliłem, mógł pociągnąć mnie za włosy, nie zatrzymując swojego ostrza i nie odkładając swojego pędzla. Żaden ojciec nie troszczył się tak o edukację swoich dzieci, choć myślę, że żaden również nie miał tak niewielkiego pojęcia o tym, jak się do tego zabrać⁴¹.

W założeniach, zarówno opracowany przez ojca plan edukacyjny, jak i program Harrow, były ambitne. W praktyce jednak, ani ojciec nie potrafił skutecznie przekazywać wiedzy, ani szkoła nie zapewniała edukacji bez dodatkowych opłat. Trollope’owie mieli duże trudności z płaceniem za naukę dzieci, co odbijało się na ich sytuacji i osiągnięciach. W efekcie, pomimo uczęszczania do dwóch

³⁹ Op. cit., p. 16.

⁴⁰ Chodzi o *Eton Latin Grammar*, jak możemy się dowiedzieć ze wspomnień starszego brata Anthony’ego, Toma Trollope’a.

⁴¹ *From my very babyhood, before those first days at Harrow, I had to take my place alongside of him as he shaved at six o’clock in the morning, and say my early rules from the Latin Grammar, or repeat the Greek alphabet; and was obliged at these early lessons to hold my head inclined towards him, so that in the event of guilty fault, he might be able to pull my hair without stopping his razor or dropping his shaving-brush. No father was ever more anxious for the education of his children, though I think none ever knew less how to go about the work. A. Trollope, An Autobiography, Oxford University Press, Oxford, 2009, p.14.*

najbardziej elitarnych szkół w Anglii, żaden z synów Thomasa Anthony'ego Trollope'a nie powtórzył akademickich sukcesów ojca.

1.3. Obcy w szkole

Biografowie rodziny podają, że mali Trollope'owie radzili sobie z trudną sytuacją w różny sposób. Tom (Thomas Adolphus) i Henry, choć nieszczęśliwi, mieli w sobie dość uporę, by sprzeciwić się kolegom, znaleźli też oparcie w rodzinie. Thomas Adolphus był w stanie przyswoić sobie najwięcej wiadomości, i on też najwięcej skorzystał, zarówno z nauk ojca, jak i edukacji szkolnej. Miał dziesięć lat, kiedy rodzice zabrali go w dłuższą podróż po północnej Anglii, potem towarzyszył im jeszcze kilka razy. Drugi brat, Henry, nie tak zdolny i oddany nauce, był jednak odporny psychicznie – nie skończył Winchester, za to pojechał do Paryża, a następnie, razem z matką podróżował po Ameryce.

Trzeci syn, Arthur, był wrażliwym dzieckiem. Nie wytrzymał on długo w szkole i został wysłany do dziadka, Wielebnego Williama Milтона. Stary kapłan odkrył w chłopcu, odziedziczony prawdopodobnie po matce, talent do matematyki, niestety, Arthur był chorowity i wkrótce zmarł. W tym samym miesiącu umarł też dziadek – łagodny, nieco ekscentryczny starszy pan, który według niektórych biografów stał się później wzorem przy tworzeniu postaci Wielebnego Septimusa Hardinga z cyklu powieściowego *The Chronicles of Barsetshire*.

Anthony był najmłodszym synem, a zarazem środkowym dzieckiem. Według Stebbinsów, rodzice zaniedbywali przyszłego pisarza, koncentrujących się na starszych chłopcach. W czasie, gdy jego bracia podróżowali i poznawali świat, wyśmiewany przez kolegów Anthony cierpiał w ponurych angielskich szkołach lub spędzał wakacje w towarzystwie coraz bardziej dziwaczejącego ojca. Przyszły autor prezentował się jako nieśmiały chłopiec, duży, niezdarny i, jak sam wspomina, wiecznie brudny:

*Bez wątpienia mój wygląd przemawiał przeciwko mnie. Pamiętam dobrze, kiedy jeszcze byłem młodszym uczniem, spotkał mnie na ulicy Dr Butler, dyrektor szkoły i spytał z chmurą jowiszową na czole i grzmotami w głosie, czy to możliwe, że szkoła Harrow została zhańbiona posiadaniem tak brudnego ucznia jak ja! Och, co ja czułem w tamtej chwili!*⁴²

Nie było winą Anthony'ego, że był brudny – jak podaje Hennessy, ojciec przyszłego pisarza *miał wyraźną awersję do wydawania pieniędzy na ubrania dla rodziny*⁴³. Napominał on synów, by nie kupowali nowych ubrań, tylko oddawali stare do przeróbki. Przyszły autor nie miał pieniędzy nawet na ten cel, zwłaszcza, że im był starszy, tym bardziej pogarszała się finansowa kondycja rodziny. Pewnej wiosny Frances Trollope zmuszona była z pomocą starej niani Farmer uszyć chłopcom ubrania

⁴² *No doubt my appearance was against me. I remember well, when I was still the junior boy in the school, Dr. Butler, the head-master, stopping me in the street, and asking me, with all the clouds of Jove upon his brow and the thunder in his voice, whether it was possible that Harrow School was disgraced by so disreputably dirty a boy as I! Oh, what I felt at that moment!* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 4.

⁴³ *Mr Trollope had a pronounced distaste for spending money on his family's clothes.* J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 46.

do szkoły i wysłała im je, zapewniając, że w niczym nie ustępują wyrobom krawieckim⁴⁴. Chłopiec chodził więc w tych samych, pokrytych plamami i brudem ubraniach. Zarzut był prawdziwy, jednak sposób, w jaki został sformułowany, nie świadczył dobrze o nauczycielu, jak ocenił to w autobiografii pisarz: *Nie mam wątpliwości, że byłem brudny – ale myślę, że on był okrutny. Musiał mnie poznać, widywał mnie stale, ponieważ miał zwyczaj nieustannie mnie chłostać. Być może nie rozpoznał mnie po twarzy*⁴⁵.

Anthony nie należał do obiecujących uczniów; nie przejawiał ani literackich zainteresowań swego brata Toma, ani matematycznych umiejętności Arthura, czy Henry'ego. Ponadto, kiedy starsi bracia szli do szkoły, rodzina miała więcej pieniędzy. Po latach pisarz stwierdzi: *Nie sądzę, by byli dobrze traktowani, ale wątpię, czy poddano ich niesławie, którą ja musiałem znosić*⁴⁶.

Po trzech latach nauki w Harrow rodzice zdecydowali się przenieść Anthony'ego do mniejszej szkoły w Sunbury, prowadzonej przez przyjaciela ojca, Henry'ego Drury'ego. Początkowo wydawało się, że sytuacja Anthony'ego uległa poprawie. Niestety, został on wmieszany w bardzo niejasny incydent i uznany za prowodyrę, przede wszystkim dlatego, że przeniósł się do Sunbury z publicznej szkoły. W autobiografii Trollope nazywa występki, o który został oskarżony, *nameless horror*, co można przetłumaczyć jako *groza bez nazwy, nieopisane okropieństwo czy potworność nie do nazwania*⁴⁷. Od stu trzydziestu lat badacze zastanawiają się, o co właściwie chodziło, przy czym z fragmentu tekstu można odnieść wrażenie, że Anthony również nie wiedział, o co go oskarżono:

*Nawet tam, zawsze byłem w niełasce. Pamiętam dobrze, jak pewnego razu oskarżono czterech chłopców o popełnienie jakiejś nieopisanej potworności. O co chodziło, nie zgadlbym nawet dziś, ale byłem jednym z tej czwórki, niewinny jak dziecko, jednak osądzony, jakbym był największym winowajcą spośród nich*⁴⁸.

Wykroczenie to musiało być poważne, ponieważ kara trwała długo i składała się z wielu elementów: chłopcy musieli poświęcać czas wolny na przepisywanie długich kazań⁴⁹, dostawali jeść jako ostatni w kolejności, a żona dyrektora szkoły, pani Drury, ze zgrozą odwracała na ich widok wzrok⁵⁰. Anthony cierpiał w podwójny sposób – jako oskarżony o występki, którego nie popełnił i jako wyrzutek. Trzej pozostali chłopcy byli w szkole bardzo popularni, Anthony określa ich mianem *curled darlings of the school*. Określenie to, zwykle tłumaczone na język polski jako *kwiat*

⁴⁴ Op. cit., p. 47.

⁴⁵ *I do not doubt that I was dirty — but I think that he was cruel. He must have known me had he seen me as he was wont to see me, for he was in the habit of flogging me constantly. Perhaps he did not recognise me by my face.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 4.

⁴⁶ *I do not suppose that they were well treated, but I doubt whether they were subjected to the ignominy which I endured.* Ibidem.

⁴⁷ Op. cit., p. 5.

⁴⁸ *Even here, I was always in disgrace. I remember well how, on one occasion, four boys were selected as having been the perpetrators of some nameless horror. What it was, to this day I cannot even guess; but I was one of the four, innocent as a babe, but adjudged to have been the guiltiest of the guilty.* Ibidem.

⁴⁹ Anthony dostał do przepisania najdłuższe kazanie, na wykonanie tego zadania poświęcił cały swój wolny czas – do końca semestru. Richard Mullen stwierdza, że prawdopodobnie wtedy Anthony nabrał awersji do kazań i kaznodziejów, jaką można zauważyć w niektórych jego powieściach – w szczególności w *Barchester Towers*.

⁵⁰ Op. cit., p. 5.

najpierwszej młodości⁵¹, pochodzi z dramatu *Otello*⁵² i odnosi się do arystokratycznych młodzieńców, którymi wzgardziła Desdemona, wybierając tytułowego bohatera – weneckiego Maura. Używając tej frazy, Trollope daje do zrozumienia, że w tamtych szkolnych czasach utożsamiał się z Otellem, odmieńcem i *Obcym*. Nawet po latach Anthony Trollope z rozgoryczeniem wyznaje, że chłopcy ci nigdy nie wybraliby go na współuczestnika swoich wybryków. Fakt, że dyrektor zmienił potem zdanie i, pierwszego dnia nowego roku szkolnego próbował przeprosić chłopca za swoje oskarżenia, *szeptając*, jak notuje pisarz, *półśłowem, że być może się pomylił*⁵³, jedynie pogłębił żal przyszłego pisarza. Oskarżenie padło publicznie, publiczna była też kara, jednak przeprosiny, o ile w ogóle można było uznać te wymruczane słowa za akt przeprosin, dokonane zostały w sposób tak dyskretny, jak to tylko możliwe. Późniejszy autor *The Chronicles of Barsetshire* wspominał z rozgoryczeniem:

*Przy całej mej powolności głupiego chłopaka, nic nie powiedziałem, a on nie miał odwagi posunąć się dalej w zadośćuczynieniu. Wszystko to wydarzyło się pięćdziesiąt lat temu, a jednak boli mnie to tak, jakby zdarzyło się wczoraj*⁵⁴.

Badacze różnie interpretują ten epizod z życia pisarza. W starszych biografiach bywa pomijany (Hennessy), natomiast Stebbinsowie podają, że Anthony oskarżony został o *perwersję*⁵⁵ – w domyśle o przestępstwo seksualne. Tym tropem poszło wielu współczesnych badaczy i badaczek. Victoria Glenniding pisze o eksperymencie seksualnym, nie precyzuje jednak, jakiej był on natury⁵⁶. W podobnym tonie wypowiada się R. C. Terry⁵⁷. Richard Dellamora, analizujący życie i twórczość Trollope’a z pozycji teorii queer, wprost stwierdza, że nienazwanym przestępstwem był homoseksualizm, łącząc ten epizod z opisanym wcześniej spotkaniem z dyrektorem Butlerem na ulicach Harrow⁵⁸. Według Dellamora’y istnieje związek pomiędzy nienazywalną częścią ciała w incydencie z dyrektorem w Harrow, a nienazywalnym wykroczeniem, jakiego dopuścili się chłopcy w Sunbury⁵⁹. Kate Thomas przytacza interpretację Dellamora’y w swojej pracy *Postal Pleasures: Postal Pleasures: Sex, Scandal and Victorian Letters*, podkreślając, że interpretacja ta w delikatny

⁵¹ W. Szekspir, *Tragedie. Romeo i Julia, Makbet, Otello*, trans. J. Paszkowski, Tower Press, Gdańsk, 2002, p. 233.

⁵² W. Shakespeare, *Othello*, Act 1, Scene 2, [in:] <http://www.shakespeare-navigators.com/othello/T12.html>, [20 V 2017].

⁵³ *On the first day of the next term he whispered to me half a word that perhaps he had been wrong.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 6.

⁵⁴ *With all a stupid boy's slowness, I said nothing; and he had not the courage to carry reparation further. All that was fifty years ago, and it burns me now as though it were yesterday.* Ibidem.

⁵⁵ L. P. Stebbins, R. P. Stebbins, *The Trollopes: the Chronicle of a Writing Family*, Columbia University Press, New York, 1945, p. 26.

⁵⁶ V. Glendinning, *Anthony Trollope*, Penguin Books, London, 1992, p. 21.

⁵⁷ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 529.

⁵⁸ R. Dellamora, *Stupid Trollope*, [in:] K. Thomas, *Postal Pleasures: Sex, Scandal and Victorian Letters*, Oxford University Press, 2012, p. 78.

⁵⁹ Ibidem.

zrównoważony sposób sytuuje Trollope'a pomiędzy *heteroseksualną rubasnością a młodzieńczym zbliżeniem do homoseksualizmu kolegów*⁶⁰.

Koncepcja Dellamora'y, przyjęta przez Kate Thomas, nie jest jednak wolna od słabości. Przede wszystkim należy się zastanowić, czy dość konserwatywny w kwestiach obyczajowych autor dzieliłby się ze swoimi czytelnikami tym, że był (choćby nieświadomie i wbrew swej woli) zamieszany w homoseksualny incydent. Homoseksualizm pozostawał tabu w społeczeństwie wiktoriańskim, Trollope jako autor prawie nie podejmował tego tematu (za wyjątek może posłużyć postać Bertie'ego Stanhope'a z *Barchester Towers*, którego orientacja seksualna pozostaje przedmiotem spekulacji). Jeszcze mniej prawdopodobne jest, by autor po pięćdziesięciu latach żałował, że nie brał w tym incydencie udziału, a Trollope wypowiada takie słowa, wyznając: *Złamała mi serce świadomość tego, że jestem niewinny i cierpiałem również przez niemal równie bolesne uczucie, że tamci trzej – bez wątplenia niegodziwi chłopcy – byli szkolnymi pieszczoszami z loczkami, którzy nigdy nie wybraliby mnie, bym dzielił z nimi ich niegodziwości*⁶¹. Byłby to chyba jedyny w swoim rodzaju przypadek, by autor epoki wiktoriańskiej wyznawał swoim czytelnikom, iż odczuwa żal, że nie brał udziału w homoseksualnych praktykach⁶². Na uwagę zasługuje również fakt, że o tym szczególnym incydencie nie wspomina w ogóle Kate Flint, autorka artykułu *Queer Trollope*, tropiąca motywy homoseksualne w twórczości pisarza⁶³.

Richard Mullen nie neguje seksualnego charakteru wykroczenia, jednak koncentruje się na kwestii upadku autorytetu dyrektora w oczach młodego, wrażliwego ucznia, jakim był Anthony Trollope. Mullen stwierdza:

*Umiłowanie prawdy i sprawiedliwości było zawsze postrzegane przez Trollope'a jako podstawowy atrybut dżentelmena, a Drury zgrzeszył przeciw obydwu, nie wierząc w prawdę, gdy ją usłyszał i nie postępując sprawiedliwie, gdy ukarał Trollope'a za przestępstwo, którego on nigdy nie popełnił*⁶⁴.

Kwestie zatajania i docierania do prawdy, problem jej wyznawania, trudności związane ze określeniem tego, co jest sprawiedliwe i uczciwe, pojawiają się w licznych powieściach Trollope'a – m.in. w *Orley Farm* oraz *The Warden*.

⁶⁰ *Dellamora's reading delicately balances Trollope between his heterosexual bluffness and his childhood proximity to shamed and punished homosexuality*. K. Thomas, *Postal Pleasures: Sex, Scandal and Victorian Letters*, Oxford University Press, Oxford, 2012, p. 79.

⁶¹ *It broke my heart, knowing myself to be innocent, and suffering also under the almost equally painful feeling that the other three — no doubt wicked boys — were the curled darlings of the school, who would never have selected me to share their wickedness with them*. A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 5.

⁶² Za kontrargument mógłby tu jednak posłużyć fakt, że autobiografia została wydana po śmierci Trollope'a i on pisał ją ze świadomością, że nie wyda jej za życia.

⁶³ K. Flint, *Queer Trollope*, [in:] *Cambridge Companion to Anthony Trollope*, eds. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, Cambridge, 2011, pp. 99-112.

⁶⁴ *A love of truth and justice was always regarded by Trollope as an essential attribute of the gentleman, and Drury had offended against both by not had offended against both by not believing truth when he heard it and not and not behaving justly when he punished Trollope for a crime he had he had never committed*. R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 32.

Anthony spędził w Sunbury dwa lata, po czym został przeniesiony do upragnionej szkoły Winchester, gdzie miał się nim opiekować jego starszy brat, Tom (Thomas Adolphus). Zgodnie z panującymi w szkole zwyczajami, pełnił on jednocześnie funkcję korepetytora i czuwał, by Anthony pilnie się uczył. Niestety, jak wspomina pisarz, Tom w wypełnianiu swych obowiązków naśladował Drakona, bijąc młodego Anthony'ego kijem za każde, nawet najmniejsze przewinienie⁶⁵. Sześćdziesiąt lat później pisarz wspomni, że, choć odkąd wszedł w dorosłość, brat był jego najlepszym przyjacielem, w latach szkolnych był najgorszym z wrogów⁶⁶.

Uczucie opuszczenia i porzucenia potęgowały u przyszłego pisarza również inne wydarzenia z życia rodziny – wyjazd jego matki do Stanów Zjednoczonych oraz nowe kłopoty finansowe ojca. Dla Anthony'ego miało to przykre konsekwencje – Trollope'owie nie mieli już prawdziwego domu i chłopiec musiał spędzić wakacje w ponurych apartamentach ojca w Lincoln's Inn. Trzynastolatek czytał tam godzinami Szekspira w posępnym pomieszczeniu, w którym jeden z praktykantów adwokackich popełnił kiedyś samobójstwo⁶⁷. Thomas Anthony nie miał klientów, próbował dołączyć do żony, która przeżywała w Ameryce swoją wielką przygodę, ale zakończyło się to fiaskiem. Wkrótce wziął w dzierżawę kolejną farmę, z równie fatalnym skutkiem. W kolejnym roku szkolnym zabrakło pieniędzy na opłacenie wydatków Anthony'ego – po latach pisarz wspominał: *Buty, kamizelki, chusteczki, które, pod pewnym słabym nadzorem, były do dyspozycji innych uczniów, dla mnie stanowiły zabronione luksusy. Moi koledzy oczywiście wiedzieli, w czym rzecz, i stałem się pariasem*⁶⁸.

W tym samym czasie skończył szkołę Tom Trollope; jeśli Anthony początkowo odczuwał ulgę, że brat przestał go tyranizować, to znikła ona wobec faktu, że nikt nie pomagał mu już w nauce. Ojciec nie miał pieniędzy ani na dodatkowe korepetycje, ani nawet na opłacenie usług szkolnych służących, co sprawiło, że Anthony czuł się jakby stale ich okradał⁶⁹. Co gorsza, znów wiedziała o tym cała szkoła. Zaniechanego, opuszczonego i smutnego nastolatka zaczęły nachodzić myśli samobójcze:

*Byłem duży, niezadarny i brzydki, i bez wątpienia, dąsałem się w najbardziej nieatrakcyjny sposób. Oczywiście, byłem źle ubrany i brudny. Lecz, och, jak dobrze pamiętam wszystkie katusze mojego młodego serca, jak sądziłem, że już zawsze będę sam i że mógłbym znaleźć się na szczycie szkolnej wieży i z tamtego miejsca skończyć ze wszystkim*⁷⁰.

⁶⁵ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 8.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Op. cit., p. 3.

⁶⁸ *Boots, waistcoats, and pocket-handkerchiefs, which, with some slight surveillance, were at the command of other scholars, were closed luxuries to me. My schoolfellows of course knew that it was so, and I became a Pariah.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 9.

⁶⁹ Op. cit., p. 10.

⁷⁰ *I was big, and awkward, and ugly, and, I have no doubt, sulked about in a most unattractive manner. Of course I was ill-dressed and dirty. But ah! how well I remember all the agonies of my young heart; how I considered whether I should always be alone; whether I could not find my way up to the top of that college tower, and from thence put an end to everything?* Op. cit., p. 9.

Kolejne lata nie przyniosły poprawy; Anthony czekał, aż w New College pojawią się wakaty, jednak, kiedy ojciec wrócił z Ameryki, okazało się, że nie tylko nie miał pieniędzy, by łożyć na utrzymanie syna w Oxfordzie, ale nawet na to, by Anthony mógł kontynuować naukę w Winchester. Anthony wrócił do Harrow, znów jako dzienny uczeń, tylko że tym razem musiał codziennie chodzić dwanaście mil, przemierzając dwa razy w ciągu dnia dystans trzech mil, dzielących szkołę od nowej farmy ojca – Harrow Weald. Tym razem był jednym z najstarszych uczniów – wyrosnięty i niechlujny zyskał opinię szkolnego tumana. William Gregory, pisarz i polityk partii konserwatywnej, który w dorosłym życiu przyjaźnił się z autorem *Barchester Towers* i razem z nim polował, wspominał, jak, ukarany za jakieś przewinienie, musiał siedzieć w ławce ze szkolnym wyrzutkiem – Trollope'em:

Był niechlujny nie tylko, jeśli chodzi o jego osobę i ubranie, ale również swoją pracę. Jego ćwiczenia były masą kleksów i smug. Te osobliwości wytworzyły wielkie uprzedzenia przeciwko niemu i unikano biedaka. Miałem wiele okazji, by ocenić Anthony'ego i muszę powiedzieć [...] że nie czułem do niego niechęci. Unikalem go, bo był opryskliwy i niewychowany, ale uważałem go za uczciwego i dzielnego gościa. Nie był kapusiem. Jego wady były powierzchowne, ale były takiej natury, jakiej uczniowie nigdy nie tolerują i biedny Trollope stał się tabu. Nie dawał żadnych obiecujących oznak, był zawsze na końcu klasy, uznawany przez nauczycieli i uczniów za niereformowalnego tępaka⁷¹.

Warto podkreślić, że William Gregory pochodził z Irlandii – być może był on właśnie modelem dla Phiniasa Finna. Jedno jest pewne – Gregory mógł być dla Anthony'ego wzorem – młodzieńcem świadomym własnej wartości, pewnym siebie i pogodnym. Przyszłemu autorowi brakowało właśnie tych cech.

W atmosferze docinków i szyderstw upłynęły najmłodszemu synowi Trollope'ów następne trzy lata. W pewnym momencie nie mogąc już dłużej znieść szykan, Anthony wdał się w bójkę z jednym z uczniów – Jamesem Lewisem, nokautując przeciwnika w taki sposób, że trzeba go było nieprzytomnego odwieźć do domu⁷². Po sześćdziesięciu latach pisarz zanotuje z ironią w autobiografii, że było to jego największe szkolne osiągnięcie⁷³.

W przytoczonych relacjach ze szkolnych lat zwracają uwagę dwa określenia o obcojęzycznej proveniencji, obydwa denotujące odrzucenie i wykluczenie ze społeczności. Anthony Trollope pisze, że, kiedy jego rodzice nie opłacili szkolnych rachunków, stał się *pariasem* – ang. – *pariah*. Jest to pochodzący z języka tamilskiego (*paraiyar* dosłownie bębniarz, dobosz od *parai* – bęben) termin, oznaczający wyrzutka, przedstawiciela najniższej kasty społecznej⁷⁴. William Gregory stwierdza, że

⁷¹ *He was not only slovenly in person and dress, but his work was equally dirty. His exercises were a mass of blots and smudges. These peculiarities created a great prejudice against him, and the poor fellow was generally avoided ... I had plenty of opportunities of judging Anthony, and I am bound to say ... that I did not dislike him. I avoided him because he was rude and uncouth, but I thought him an honest, brave fellow. He was no sneak. His faults were external ... but the fault were of that character for which schoolboys will never make allowances, and so poor Trollope was tabooed... He gave no sign of promise whatsoever, was always in the lowest part of the form, and was regarded by masters and boys as an incorrigible dunce.* J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 46.

⁷² R.H. Super, *The Chronicler of Bassetshire: A Life of Anthony Trollope*, University of Michigan Press, 1991, p. 12.

⁷³ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 19.

biedny Trollope stał się *tabu* – ang. *poor Trollope was tabooed* – *taboo* – jest to określenie pochodzące z języka ludów Polinezji, oznaczające to, co oddzielone jako święte lub sprofanowane, to, co zakazane i podlegające zakazom⁷⁵. Zarówno Anthony Trollope, jak i William Gregory, posługują się epitetami, zaczerpniętymi z innej kultury, terminami z kultury wyobrazonego Orientu, co jeszcze silniej podkreśla wykluczenie i wyobcowanie. Młody Anthony zostaje wyrzucony poza nawias szkolnej społeczności, a cudzoziemskie terminy, którymi posługują się obaj autorzy opisujący ten fakt, sugerują, że ubóstwo wyklucza jednostkę również ze społeczności angielskiej. Bieda czyni *Obcym*, *Innym*, nieangielskim, nieznanym.

Anthony Trollope, jak zostanie to pokazane na przykładzie wybranych powieści, stworzył sobie niejako wzorzec angielskości, do którego aspirował. Mimo to sam pozostawał w pewien sposób *Obcym*. Tęsknota za angielskością, za byciem akceptowanym i poważanym przewija się w jego wspomnieniach, a później w twórczości.

W świadectwie Williama Gregory’ego odnaleźć można stwierdzenie, że uprzedzenie oparte jest na pierwiastku irracjonalnym – sam Gregory podkreśla osobiste zalety Anthony’ego przy powierzchownym charakterze jego wad. Jednostka podlega ocenie społeczności, jednak jest to ocena oparta niemal wyłącznie na przesłankach *zewnętrznych* – na wypłacalności, na statusie socjoekonomicznym. Proces alienacji jest konsekwencją pauperyzacji. Wykluczenie Anthony’ego Trollope’a postępowało wraz z ubożeniem jego rodziny. Proces ten przebiegał stopniowo, jednak jego kulminacja dokonała się w sposób gwałtowny. Przemoc fizyczna była częścią przemocy instytucjonalnej systemu edukacji, odzwierciedleniem prawa silniejszego, na którym oparte było społeczeństwo wiktoriańskie.

1.4. Lata trzydzieste – sukcesy i tragedie rodziny Trollope’ów

Niemal każdy uważny czytelnik powieści Anthony’ego Trollope’a łatwo dojdzie do wniosku, że przy całym swoim zrozumieniu dla reform społecznych i politycznych, autor ten nie przepadał za reformatorami. Postacie takie jak John Bold – radykalny lokalny działacz, który w imię szczytnych idei rujnuje spokój i szczęście Wielebnego Hardinga, czy Tom Towers, napastliwy redaktor *Jupitera*⁷⁶, nie wzbudzają sympatii czytelników, pomimo oczywistej słuszności spraw, za którymi się opowiadają. Bold i Towers, bohaterowie powieści *The Warden*, słusznie domagają się reformy Szpitala Hirma i funduszu, który ją utrzymuje – funduszu, którego większość środków idzie na utrzymanie tytułowego opiekuna, a na potrzeby pensjonariuszy przeznaczana jest jedynie niewielka kwota. Bez wątpienia, jest to szczytny cel, jednak efekty działań reformatorów są odwrotne do ich zamierzeń – zniesławiony uczciwy opiekun Szpitala Wielebny Harding rezygnuje, szpital popada w ruinę, a pensjonariusze tracą przyznany im wcześniej przez opiekuna niewielki dodatek finansowy.

⁷⁵ Webster’s *Encyclopedic Unabridged Dictionary of the English Language*, Portland House, New York, 1989, p. 1049.

⁷⁶ Pod tą nazwą kryje się angielski *The Times*.

Czytając Trollope'a, można odnieść wrażenie, że pisarz przekonany był, iż reformatorów cechuje zgubne przekonanie o własnej nieomyślności, połączone z niezrozumieniem i nierozpoznaniami rzeczywistych potrzeb ludzi, o których prawa walczą. Powstaje pytanie, dlaczego rozumiejący konieczność zmian społecznych i politycznych autor pozostawał tak krytyczny wobec ludzi, działających na rzecz tych zmian. Odpowiedź może skrywać się w amerykańskiej podróży jego matki, Frances Trollope, dokonanej pod wpływem feministki i działaczki abolicjonistycznej, Frances Wright (1795-1852).

Wright była postacią niezwykle dla swojej epoki – pisała prace na temat niewolnictwa, praw kobiet i postępu społecznego, a w 1825 r. wyjechała do Stanów Zjednoczonych, aby w Nashobie, w Tennessee, założyć eksperymentalną wspólnotę, złożoną z wykupionych przez nią niewolników i nielicznych białych aktywistów, którzy zechcieliby tworzyć nową, wielorasową społeczność. Należy zaznaczyć, że Wright opowiadała się za stopniowym zniesieniem niewolnictwa – czarni mieszkańcy Nashoby nadal pozostawali własnością jej i pozostałych powierników⁷⁷. Aktywistka wyobrażała sobie, że nauczy i przygotuje niewolników do życia na wolności, a oni własną pracą zdobędą środki, by się wykupić i wyjechać do Haiti lub Liberii. Jednocześnie Wright stale poszukiwała sponsorów oraz działaczy gotowych zamieszkać w Nashobie. Jej imienniczka, Frances Trollope, początkowo była taką właśnie entuzjastką – dla przyszłości w Ameryce zostawiła męża i razem z córkami oraz synem Henrym udała się na plantację, gdzie zainwestowała swoje pieniądze.

Wspólnota okazała się być jednym wielkim rozczarowaniem – Frances Trollope zanotowała w *Domestic Manners of the Americans*, że klimat był bardzo nieprzyjazny, zabudowania prymitywne, a szkoła dla niewolników po trzech latach działalności wciąż nie funkcjonowała we właściwy sposób⁷⁸. Badaczka Celia Morris uzupełnia ten obraz o upokarzające szczegóły, które autorka pominęła, takie jak: brak czynnej studni (dostępna była jedynie deszczówka), konieczność sprowadzania jedzenia z Memphis, klepisko zamiast podłogi i dziurawy dach⁷⁹. Placówka nie nadawała się do mieszkania z powodu braku środków – przyczyną był opublikowany w *The Genius of Universal Emancipation* raport Jamesa Richardсона, dotyczący kontrowersyjnych sytuacji, do jakich dochodziło w Nashobie: odbierania dzieci rodzicom, wydzielania skąpych porcji jedzenia w ściśle określonych porach posiłku, odbierania drobnych przedmiotów, czy wreszcie szczególnie dramatycznej sytuacji, gdy jedna z kobiet poprosiła o zamontowanie rygla w drzwiach z obawy przed napastowaniem. Odmówiono jej tego, wychodząc z założenia, że zasady moralne powinny być pewniejszym zabezpieczeniem niż rygiel – zamiast tego mężczyznę postraszono chłostą⁸⁰. Choć

⁷⁷ C. E. Neumann, *Nashoba Plantation*, [in:] *Slavery in the United States: A Social, Political, and Historical Encyclopedia*, ed. J.P. Rodriguez, ABC-CLIO, Santa Barbara Denver Oxford, 2007, p. 397.

⁷⁸ F. Trollope, *Domestic Manners of the Americans*, Dodd, Mead & Company, New York, 1832, p. 23.

⁷⁹ C. Morris, *Fanny Wright*, [in:] *Tennessee Women: Their Lives and Times*, eds. P. Wilkerson Freeman, B. Bond, University of Georgia Press, Georgia, 2010, p. 38.

⁸⁰ Op. cit., p. 36.

sytuacje te miały miejsce pod nieobecność Frances Wright, przyczyniły się do zniszczenia Nashoby. Konserwatyści byli wroży wobec wizji międzyrasowych stosunków seksualnych, natomiast liberałowie uznali, że stopień podporządkowania czarnych mieszkańców wspólnoty białym powiernikom, czyni z niej niemal taką samą plantację niewolniczą, jak pozostałe posiadłości ziemskie na Południu. W czasie, gdy Frances Trollope przyjechała do wspólnoty, znajdowała się ona w stadium rozkładu. Placówka funkcjonowała jeszcze kilka miesięcy, po czym Wright zdecydowała się zabrać niewolników do Haiti, gdzie następnie ich wyzwoliła.

Dla Trollope'ów Nashoba była wielkim rozczarowaniem. Jak pisze Teresa Ransom: *Fanny znalazła się w dramatycznym położeniu. Została odcięta od świata w dziczy Tennessee w towarzystwie kobiety, w której zdrowie psychiczne zaczęła wątpić, z trojgiem dzieci i dwojgiem służących*⁸¹.

Frances Trollope wytrzymała w Nashobie dziesięć dni, po czym spróbowała szczęścia w Cincinnati, gdzie usiłowała założyć orientalny bazar. Przedsięwzięcie to miało kosztować dwa tysiące funtów i przyczynić się do dalszej finansowej ruiny jej męża, który na krótki czas podążył za żoną razem z najstarszym synem, Tomem. Frances, która przejawiała raczej liberalne poglądy, skonfrontowana z bardziej demokratycznym społeczeństwem, nie potrafiła się odnaleźć w rzeczywistości pozbawionej sztywnych reguł i zasad społeczeństwa klasowego. Jak pisze Teresa Ransom: *Zanim przybyła do Ameryki, Fanny wiodła życie żony, matki i gospodyni w społeczeństwie, w którym każdy znał swoje miejsce i rozumiał panujące w nim zasady. W Ameryce, opętanej ideą „równości”, reguły były inne*⁸².

Amerykanie byli dla Frances zbyt prymitywni, by mogła wśród nich zamieszkać; okazali się jednak wspaniałym źródłem inspiracji. W sierpniu 1831 r. Frances wróciła do Anglii, bez pieniędzy, za to z notatkami do książki, która miała uczynić ją sławną. Wydane w 1832 r. *Domestic Manners of the Americans* okazały się być bestsellerem, książką równie popularną, co kontrowersyjną, z uwagi na to, że autorka zawarła w niej swoje uprzedzenia i ironiczne uwagi na temat mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Frances Trollope zarobiła na książce około 800 funtów, co pozwoliło na spłatę wszystkich długów.



Frances Trollope, malarz: Auguste Hervieu.

Amerykańska przygoda Frances wywarła na przyszłego pisarza różnicowany wpływ. Po pierwsze, na przykładzie matki młody Trollope przekonał

⁸¹ T. Ransom, *Fanny Trollope. A remarkable life*, Alan Sutton Publishing Lmted., Stroud, 1996, p. 45.

⁸² Op. cit., p. 52.

się, że na literaturze, a konkretnie na literaturze podróżniczej można zarobić sporo pieniędzy. Anthony świadomy był, że popularność *Domestic Manners...* brała się w znacznej mierze z wykorzystania istniejących już w społeczeństwie angielskim uprzedzeń wobec Amerykanów. W autobiografii autor zanotował: *Amerykanie byli dla niej twardzi, nieokrzesani i wulgarni, – i powiedziała im to. Owe komunistyczne i socjalne idee, które były tak piękne w salonie, rozwiały się na wietrze. Jej tomy były bardzo gorzkie; – ale były bardzo sprytne i ocaliły rodzinę od ruiny*⁸³. Stwierdzenie, że książki były *bardzo sprytne – very clever*, dowodzi, że pisarz zdawał sobie sprawę, iż jego matka postanowiła wykorzystać uprzedzenia.

Obserwując amerykańską przygodę matki, Anthony Trollope przekonał się, jak łatwo idealistyczne założenia ulegają destrukcji pod wpływem doświadczeń. Frances Trollope przez wiele lat wyznawała postępowe idee, tylko po to, by porzucić je i przyjąć inną, bardziej materialistyczną postawę. Istnieje prawdopodobieństwo, że opowieści matki o Nashobie w pewien sposób ukształtowały stosunek pisarza do niewolników, niewolnictwa i czarnej ludności Ameryki. Przyszły pisarz mógł postrzegać ruinę Nashoby na dowód niereformowalności niewolników i tego, że próby ich wyzwolenia skazane są na porażkę – tego typu ugruntowujące rasizm przekonania obecne są w pismach podróżniczych Trollope’a – w szczególności w *The West Indies and the Spanish Main*.

Nie bez znaczenia był również fakt, że Anthony jako jedyny z całej rodziny został w Anglii. Myśl, że reformatorzy w imię swoich zasad zrujnować mogą szczęście rodziny, jest szczególnie wyraźna w konstrukcji wspomnianego już bohatera powieści, *The Warden*, Johna Bolda. Istnieją liczne podobieństwa pomiędzy Frances Wright, a fikcyjną postacią zaangażowanego lekarza z Barchester. Wright była bogatą dziedziczką, która znaczną część swojej fortuny poświęciła dla sprawy – Bold to zamożny młody człowiek, który pomimo wykształcenia medycznego, nigdy nie musiał pracować na swoje utrzymanie. Życiową pasją Wright było wyzwolenie niewolników – reformatorskie idee Bolda są szczytne, lecz on biedaków za darmo i walczy z niesprawiedliwością, korupcją i nepotyzmem. Wright, pomimo swojej chęci pomocy, nie знаła naprawdę potrzeb niewolników (vide: kontrowersyjne pomysły dotyczące rozdzielania dzieci i rodziców oraz próba implementacji zasad wolnej miłości) – bohater powieści nieświadomie przyczynił się do pogorszenia warunków życiowych pensjonariuszy Szpitala Hirama⁸⁴. Bold niszczy życie Wielebnego Septimusa

⁸³ *The Americans were to her rough, uncouth, and vulgar — and she told them so. Those communistic and social ideas, which had been so pretty in a drawing-room, were scattered to the winds. Her volumes were very bitter; but they were very clever, and they saved the family from ruin.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 24.

⁸⁴ Gdy Bold występuje z programem reformy Szpitala Hirama, pensjonariusze mają dobrego duszpasterza w postaci Wielebnego Hardinga, dostają dodatkowe dwa pensy, mają też prawo do zasiadania w specjalnie wyznaczonych ławach katedry Barchester. W czasie dokonywania reformy Szpital znacznie podupada, starcy zostają skłóceni przez adwokatów, tracą swój dwupensowy dodatek. Następnie dostają nowego opiekuna, który wprowadza się do posiadłości z żoną i czternaściorgiem dzieci. Formuluje się nowy oddział kobiecy. Nowy opiekun dostaje za posługę mniej pieniędzy, musi jednak więcej pracować – odprawiać dla pensjonariuszy specjalne nabożeństwo. Tym samym tracą oni przywilej zasiadania w katedralnych ławach.

Hardinga – Wright przyczyniła się do rozdzielenia rodziny Trollope'ów i pozostawienia Anthony'ego w Harrow. Przyszły pisarz miał prawo czuć się opuszczony i zazdrosny, ale nade wszystko mógł odczuwać swoisty głód podróżowania, który był w stanie zaspokoić dopiero jako dorosły człowiek.

Sukces *Domestic Manners...* nie zapewnił Trollope'om finansowego bezpieczeństwa – byli na to zbyt niepraktyczni i ekstrawagancy. Świeżo zarobione pieniądze wydali m.in. na przeprowadzkę do nowego domu, który, jak pisze Hennessy, *w przewrotny sposób został nazwany Julians*⁸⁵. Nic nie mogło też przekonać Thomasa Anthony'ego, by zrezygnował z utrzymywania konia i powozu, jak można się dowiedzieć z autobiografii jego syna⁸⁶.

Kolejny rok przyniósł Trollope'om ruinę. Zarobione przez Frances pieniądze skończyły się, a zbiory na farmie były bardzo złe. Thomas Anthony pogrążył się w pracach nad swoją encyklopedią eklezjastyczną – wielotomowe dzieło *Encyclopaedia Ecclesiastica* miało zapewnić rodzinie dochód z subskrypcji, jednak zdobycie subskrybentów nie było łatwe, wymagało zaangażowania wielu znajomych i przyjaciół rodziny Trollope'ów⁸⁷. Ojciec rodziny podejmował coraz gorsze decyzje finansowe – stracił część dochodów z tytułu czynszów z Keppel Street⁸⁸. Choć Frances z pomocą swojego brata odzyskała pieniądze, a nawet udało jej się zatrzymać pewną kwotę, nad którą sprawowała całkowitą kontrolę, nic nie mogło zapobiec kolejnej klęsce. Samemu Lordowi Northwickowi Thomas Anthony był winien 500 funtów⁸⁹, a pozostawali też inni wierzyciele.

W autobiografii Anthony Trollope przekazuje, w jak nieoczekiwany sposób zmuszony został do porzucenia szkoły. W marcu 1834 r. zamiast wrócić do Harrow, dziewiętnastolatek musiał odwiedzić chorego i cierpiącego ojca do londyńskich doków, gdzie Thomas Anthony wsiadł na statek do Belgii. Gdy syn wrócił do domu, czekali już tam na niego komornicy. Z pomocą ogrodnika młodzieńcowi udało się sprzedać powóz oraz konia, i tym samym spłacić kolejny, mniejszy dług, jaki Trollope'owie mieli u kowala. W tym samym czasie jego matka i siostry ukryły u sąsiadów część rodzinnych pamiątek i kosztowności.

Po pięćdziesięciu latach pisarz opowiadał o tych doświadczeniach z ironią, jednak można się domyślać, że były to niezwykle dramatyczne wydarzenia, które stały się źródłem inspiracji przy

W dwóch powieściach poświęconych temu tematowi – *The Warden* oraz *Barchester Towers* Trollope uważnie analizuje skutki reform i stwierdza, że często reformy służą instytucjom, a nie ludziom. Stare tradycje i zwyczaje, pomimo swojej oczywistej anachroniczności, pozwalały pensjonariuszom na zachowanie godności, nowoczesne podejście, bardziej profesjonalne, paradoksalnie wyklucza pensjonariuszy ze społeczności wiernych. Koncentrując się na zmianach instytucjonalnych reformatorzy wykazują niebezpieczną tendencję do traktowania ludzi w sposób przedmiotowy. Spostrzeżenia te nie negują jednak konieczności przeprowadzenia reform, są jedynie apelem, by przy ich wprowadzaniu nie zapominać o ludziach.

⁸⁵ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 47.

⁸⁶ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 25.

⁸⁷ Znaczną część wydatków związaną z publikacją encyklopedii, Thomas Anthony Trollope pokrył z własnej kieszeni. Zarówno Trollope'owie jak i wydawca, Murray liczyli na pomoc dostojników kościoła anglikańskiego – tymczasem jedynie biskup Hereford przesłał 10 funtów jako wsparcie wydania *całej pracy*. P. Neville-Sington, *All The Alphabet Before Him. Thomas Anthony Trollope's Encyclopaedia Ecclesiastica*, [in:] *Trollopiana*, vol. 86, 2010, pp. 23-24.

⁸⁸ Op. cit., p. 50.

⁸⁹ T. Ransom, *Fanny Trollope. A remarkable life*, Alan Sutton Publishing Lmted., Stroud, 1996, p. 87.

tworzeniu wielu powieściowych intryg. Bohaterowie Trollope'a często borykają się z trudnościami finansowymi, niezależnie od swojego statusu finansowego. Zwracają tutaj uwagę postacie takie jak Lady Carbury – pozbawiona skrupułów pisarka z *The Way We Live Now* czy bohater *The Framley Parsonage*, Wielebny Mark Roberts, zadłużający swoją rodzinę do tego stopnia, że pewnego dnia na plebanii pojawiają się komornicy. Scena, w której opieczętowują oni meble w salonie, wydaje się w szczególny sposób zainspirowana wydarzeniami z wczesnej młodości pisarza. Liczni bohaterowie Trollope'a uciekają za granicę przed dłużnikami – za przykład może tu posłużyć rodzina prebendarza Stanhope'a z *Barchester Towers*, hrabina De Courcy z cyklu *The Chronicles of Barsetshire* czy Sir Felix Carbury z *The Way We Live Now*.

Rodzina Trollope'ów przeniosła się do Brugii w 1834, wynajmując tam dom, który Thomas Adolphus nazywał Château d'Hondt⁹⁰. Ta dumnie brzmiąca nazwa nie współgrała jednak ze stylem życia, jaki przyszło Trollope'om wieść na obczyźnie. Priorytetem stała się oszczędność. Jak podkreśla Lori Van Biervliet, wiele angielskich rodzin decydowało się na wyjazd na kontynent, ponieważ mogły tam żyć, nie przyciągając uwagi i rezygnując z wydatków, związanych z wymogami konwenansów⁹¹. Przeprowadzka oznaczała zatem wyzwolenie z okowów angielskiego społeczeństwa klasowego, porzucenie kosztownego i opartego na sztywnych zasadach stylu życia. Potwierdzenie tego faktu odnaleźć można w autobiografii, w której Anthony przyznaje, że był w Brugii *całkiem szczęśliwy, ponieważ były tam śliczne dziewczyny, w których wyobrażał sobie, że się kocha i został uwolniony od prawdziwego koszmaru, jakim była szkoła*⁹². Flirtowanie z dziewczętami bez intencji małżeństwa uznać można nie tylko za złamanie jednej z podstawowych zasad konwenansów, ale również za naruszenie elementarnej uczciwości w stosunkach pomiędzy mężczyznami a kobietami. Ponadto Brugia stanowiła niejako zaprzeczenie Harrow – symbolu i ucieleśnienia angielskości. Na kilka letnich miesięcy belgijskie miasto stało się dla dziewiętnastoletniego Anthony'ego ostoją wolności i swobody, jakich próżno było szukać po drugiej stronie Kanału La Manche. Według badacza Fredericka Van Dama, taki właśnie obraz Belgii odnaleźć można w twórczości pisarza. Jak pisze Van Dam: *Belgia oznaczona jest jako terytorium, na którym nie obowiązują angielskie normy i reguły*⁹³.

Radość Anthony'ego nie trwała jednak długo – zarówno u jego brata, Henry'ego, jak i u młodszej siostry, Emily, rozpoznano gruźlicę. Anthony wspomina w autobiografii, że rodzina próbowała zaklinać rzeczywistość, wmawiając sobie, że siostra i brat mają *delikatne klatki piersiowe*⁹⁴, podczas gdy oboje skazani byli na długie, bolesne konanie. U Henry'ego miało ono szczególnie ciężki przebieg, ponieważ miał mocną budowę ciała i przewidywano, że czeka go długi

⁹⁰ L. Van Biervliet, *The English in Bruges*, [in:] *Trollopiana*, vol. 64, 2004, p. 22.

⁹¹ Op. cit., p. 12.

⁹² Op. cit., p. 28.

⁹³ F. Van Dam, *Anthony Trollope: The Belgian Connection*, [in:] *Trollopiana*, vol. 106, 2017, p. 3.

⁹⁴ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 28.

okres wyniszczającego cierpienia⁹⁵. Thomas Adolphus opisuje w swoich wspomnieniach, jak, zgodnie z ówczesnymi standardami etycznymi medycyny, rodzina i lekarze do ostatniej chwili ukrywali przed Henrym, że umiera, jak utrzymywany przez matkę w nieświadomości, snuł on plany dalekich podróży na Maderę, jak z młodego dzielnego człowieka stawał się irytującym, rozszłoszczonym pacjentem⁹⁶. Między wierszami można odczytać, że w chorobie ujawnił się odziedziczony po ojcu drażliwy charakter, że chory musiał domyślać się, iż bliscy go oszukują, że starał zrekompensować sobie brak szczerości, absorbując uwagę matki. Stan chorego ukrywano nie tylko przed nim samym, ale również przed jego siostrami, zwłaszcza przed Emily, u której również powoli rozwijała się choroba⁹⁷. W tym samym czasie pogorszył się również stan zdrowia ojca rodziny, z dzisiejszej perspektywy można uznać, że Thomas Anthony chorował na depresję, mimo to nie ustawał w pracy nad swoją encyklopedią: *Mój ojciec był nie tylko chory, ale również załamany, jednak kiedy tylko mógł, siadał przy stole i pracował nad swoimi eklezjastycznymi terminami*⁹⁸.

Był to najbardziej ponury okres dla rodziny Trollope'ów. To, że ciężar opieki nad chorymi spadał na barki matki, nie było niczym nadzwyczajnym, jednak Frances Trollope podjęła się również heroicznego wysiłku utrzymania rodziny. Anthony tak opisuje tamten czas:

*Wszystko to działo się późną jesienią 1834; [...] i wtedy matka moja została sama w wielkim domu za miastem, by z dwiema belgijskimi służącymi opiekować się tymi umierającymi pacjentami, którymi byli jej mąż i dzieci i pisać powieści, aby utrzymać całą rodzinę! A mniej więcej w tamtym czasie powstały jej najlepsze powieści*⁹⁹.

Choć Anthony wspomina o powieściach matki, nie były to jednak jedyne prace, jakie w tamtym trudnym czasie napisała. Próbując powtórzyć sukces *Domestic Manners...*, Frances pracowała nad następną książką podróżniczą – *Belgium and West Germany (Belgia i Niemcy Zachodnie)*. Niestety, utwór ten nie okazał się równie popularny, choć wydawca zrobił, co mógł, powstrzymując krytyków od pisania nieprzychylnych recenzji z uwagi na trudną sytuację, w jakiej znajdowała się Frances i jej rodzina¹⁰⁰. Chłodniejsze przyjęcie *Belgium and West Germany* nie zniechęciło Frances Trollope do pisania prac podróżniczych – w kolejnych latach powstały: *Paris and the Parisians (Paryż i Paryżanie)* (1836) oraz *Vienna and the Austrians (Wiedeń i Austriacy)* (1838). Frances uczyniła z pisarstwa podróżniczego sposób na życie. Postawa matki mogła zainspirować Anthony'ego

⁹⁵ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 50.

⁹⁶ T. Trollope, *What I Remember*, Cambridge University Press, Cambridge, 2010, p. 173.

⁹⁷ Op. cit., p. 174.

⁹⁸ *My father was broken-hearted as well as ill, but whenever he could sit at his table he still worked at his ecclesiastical records.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 28.

⁹⁹ *All this happened late in the autumn of 1834 [...] and then my mother was left alone in a big house outside the town, with two Belgian women-servants, to nurse these dying patients — the patients being her husband and children — and to write novels for the sustenance of the family! It was about this period of her career that her best novels were written.* Op. cit., p. 31.

¹⁰⁰ Wydawca John Murray odrzucił krytyczną recenzję kapitana Fredericka Marryata, oficera Royal Navy i znanego literata, nakłaniając go, by napisał nową, bardziej przychylną. Marryat zgodził się powodowany współczuciem dla umierającego Henry'ego i jego matki. P. Neville-Sington, *All The Alphabet Before Him. Thomas Anthony Trollope's Encyclopaedia Ecclesiastica*, [in:] *Trollopiana*, vol. 86, 2010, p. 27.

Trollope'a do stworzenia Lady Carbury z powieści *The Way We Live Now*, pisarki wszelkimi środkami walczącej o utrzymanie się na rynku wydawniczym.

Młody Anthony nie pomagał matce w istotny sposób – miał 19 lat i, jak sam wspomina, był leniwy i nie interesował się przyszłą karierą. Po latach wyrzucał sobie to, że pozostawał bezczynny¹⁰¹, w czasie, gdy jego matka po dniach spędzanych na opiece nad chorymi, pisała do drugiej lub trzeciej w nocy, jak wspominał starszy brat, Thomas Adolphus, wspomagając się zieloną herbatą i laudanum¹⁰². W tamtym czasie wydawało się, że wytrwałość i pracowitość matki nie wywarły wpływu na przyszłego autora – jednak nie sposób nie zauważyć podobieństwa pomiędzy późniejszym trybem życia pisarza, a zaszczepionym przez Frances wzorcem. Podobnie jak matka, Anthony Trollope pisał szybko i na czas, zawsze dotrzymywał terminów. Frances pracowała nocami – Anthony wolał poranki, Frances kładła się o trzeciej – Anthony wstawał o czwartej. Autor zauważył to podobieństwo, chociaż podkreślał, że on sam nigdy nie musiał zmierzyć się z tak wielką tragedią, jaka stała się udziałem jego matki:

Fiolki z lekarstwami i kałamarz zajmowały tyle samo miejsca w pokojach mojej matki. Napisałem wiele powieści, w różnych okolicznościach, jednak śmiem wątpić, bym potrafił stworzyć choć jedną, gdybym całym sercem był przy łożu umierającego syna. Nigdy nie widziałem, by ktokolwiek mógł się z nią równać, jeśli chodzi o jej umiejętność rozdzielania się na dwoje, zachowania jasności umysłu, gdy spadały na nią problemy całego świata, jej zdolności do czynienia tego, co nakazywał obowiązek. Nie uważam, by napisanie powieści było najbardziej trudnym zadaniem, jakiego może się podjąć człowiek, jednak jest to zadanie, które wymaga zachowania pogody ducha. Wysiłek pisanego pomimo zmartwień zabił Sir Waltera Scotta¹⁰³. Moja matka przebrnęła przez to bez uszczerbku na swej sile, choć wykonywała wszystkie prace dziennej i nocnej pielęgniarki w domu pełnym chorych – ponieważ wkrótce wszyscy troje byli umierający¹⁰⁴.

Henry umarł 23 grudnia 1834 roku. Thomas Anthony Trollope, ojciec rodziny, zmarł w lutym roku następnego. W pamięci rodziny pozostał jako człowiek bardzo pracowity i bardzo utalentowany, któremu jednak nie udało się spełnić pokładanych w nim nadziei. Wkrótce Frances powróciła do Anglii razem z Emily. Anthony z dumą wspomina, że za zarobione pieniądze matka wynajęła i umeblowała nowy dom w ładnej wiejskiej okolicy Hadley, nieopodal Barnet, dwanaście mil na północ od Londynu¹⁰⁵ – pisarz z nostalgią wspomina organizowane przez nią pikniki i małe

¹⁰¹ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 28.

¹⁰² T. Trollope, *What I Remember*, Cambridge University Press, Cambridge, 2010, p. 174.

¹⁰³ Sir Walter Scott był partnerem w Ballantyne and Company, firmie, która upadła. Próbował spłacić je pisaniem. Umarł w długach, jednak po jego śmierci dochody z powieści pozwoliły na spłacenie należności. G. Allen, W. Weir, *Life of Sir Walter Scott: with critical notices of his writings*, Crissy, Waldie & co., Philadelphia, 1835, p. 369.

¹⁰⁴ *The doctor's vials and the ink-bottle held equal places in my mother's rooms. I have written many novels under many circumstances; but I doubt much whether I could write one when my whole heart was by the bedside of a dying son. Her power of dividing herself into two parts, and keeping her intellect by itself clear from the troubles of the world, and fit for the duty it had to do, I never saw equalled. I do not think that the writing of a novel is the most difficult task which a man may be called upon to do; but it is a task that may be supposed to demand a spirit fairly at ease. The work of doing it with a troubled spirit killed Sir Walter Scott. My mother went through it unscathed in strength, though she performed all the work of day-nurse and night-nurse to a sick household — for there were soon three of them dying.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 29.

¹⁰⁵ *The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, vol. I, p. 2.

przyjęcia¹⁰⁶. Szczęście to zmała jednak śmierć Emily – w przeciwieństwie do ojca i brata, Emily była miłą i niewymagającą pacjentką, gasła powoli i, jak wspomina Anthony w liście do Thomasa Adelphusa, *umarła bez cierpienia i bez walki*¹⁰⁷ 12 lutego 1836 roku.

Czy to przez pamięć o zmarłych, czy z jakiegoś innego powodu, Frances Trollope nie potrafiła osiedlić się na dłużej na angielskiej ziemi. Spędziła w Hadley rok, tylko po to, by znów ruszyć na kontynent, tym razem do Wiednia. Owocem tej wyprawy była przyjaźń z księciem Metternichem oraz dwie książki – wspomniana już praca podróżnicza *Vienna and The Austrians* oraz powieść – *A Romance of Vienna*¹⁰⁸. Wróciwszy do Londynu, Frances wynajęła nowy dom i wydała za mąż swoją jedyną żyjącą córkę – Cecilię. Wyszła ona za ambitnego sekretarza w General Post Office, Johna Tilley’a. Kiedy Tilley został przeniesiony do hrabstwa Cumberland, Frances podążyła za młodą parą razem z Thomasem Adolphusem. Wiele wskazuje na to, że Frances naprawdę chciała zostać w Cumberland na dłużej – kupiła tam ziemię, zajęła się domem i ogrodem. Mimo to latem 1844 roku postanowiła wyjechać do Florencji na wakacje – i została tam aż do swojej śmierci w roku 1863. Być może do jej decyzji o wyjeździe przyczyniła się świadomość, że Cecilia również nie uniknie tragicznego losu, być może Frances nie potrafiła żyć w oczekiwaniu na nieuchronną śmierć kolejnego dziecka. Cecilia zmarła w kwietniu 1849 roku. Podobnie jak siostra, odeszła w spokoju, bez bólu i cierpienia¹⁰⁹.

Z siedmiorga dzieci Trollope’ów, starości dożyli jedynie Thomas Adolphus i Anthony. Pierwsza Emily zmarła nie ukończywszy roku, Arthur miał lat dwanaście, Henry – dwadzieścia trzy, druga Emily umarła, mając dwadzieścia osiem lat, Cecilia – trzydzieści pięć. Trauma związana z utratą braci i sióstr wpłynęła na twórczość literacką Anthony’ego. W jego powieściach bardzo często pojawia się motyw śmierci, umierają ludzie młodzi oraz dzieci. Nader często śmierci te są zapowiedziane – bohaterowie spodziewają się, że ich dzieci nie pożyją długo, niekiedy nawet ukazane zostaje oczekiwanie na tę śmierć. Rodzice zdają się być pogodzeni z losem, na który nie mają wpływu. Śmierć puka do wszystkich drzwi, niezależnie od sytuacji materialnej czy statusu społecznego. W powieści *Dr Thorne* wspomniana jest śmierć czterech małych córek dziedzica Greshama, o których było wiadomo, że nie dożyją dorosłości, pomimo kosztownych kuracji w zagranicznych uzdrowiskach. W tym samym utworze przedstawiona zostaje agonía potentata Sir Rogera Scatcherda i śmierć jego syna, młodego Sir Louisa – obydwie śmierci są wynikiem choroby alkoholowej. W *Is He a Popenjoy* ginie tytułowy bohater, mały chłopiec, będący dziedzicem fortuny, w cyklu powieściowym *The Chronicles of Barsetshire* umiera w sile wieku bohater pierwszej książki – John Bold, podobnie odchodzi mała córka archidiakona Grantly’ego, Florinda oraz dwoje dzieci ubogiego

¹⁰⁶ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 32.

¹⁰⁷ *She died without any pain, and without a struggle. The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, vol. I, p. 2.

¹⁰⁸ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 58.

¹⁰⁹ *The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, vol. I, pp. 18-19.

kapłana, wielbego Joshiaha Crawleya. Louis Trevelyan z *He Knew He Was Right* głośno popadłszy w szaleństwo, a arystokratka Lady Alexandria Crosbie z *Framley Parsonage* umiera w kurorcie Baden-Baden. W zagranicznej podróży, zupełnie niespodziewanie umiera również Glencora Palliser. W powieści *The Prime Minister* mały synek spekulanta Ferdinanda Lopeza nie przeżywa nawet tygodnia, zarówno matka jak i ojciec od chwili jego narodzin wiedzą, że jest za słaby, żeby żyć. Jednak najbardziej przejmująca jest sytuacja tytułowej bohaterki powieści *Marion Fay*, pochodzącej z rodziny kwakrów dziewczyny, która odrzuca zaloty ukochanego, ponieważ wszystkie bliskie jej osoby zmarły na suchoty i ona również ma świadomość, że wkrótce umrze. Nieuchronność zapowiedzianej śmierci, pogodzenie się z losem mogą wydać się szokujące dla współczesnego czytelnika. W powieściach Trollope'a śmierć przedstawiona jest jako element życia codziennego, z tego względu utwory te nie tylko odzwierciedlają dramatyczne wydarzenia z życia rodziny pisarza, ale zdają się również być kroniką dziewiętnastowiecznej epidemii gruźlicy.

1.5. Hobbledehoy – pierwsze lata w General Post Office

W 1834 r. Frances Trollope zaczęła szukać dla Anthony'ego pracy. Znajomi rodziny proponowali mu różne stanowiska – przez jakiś czas pracował jako korepetytor języków klasycznych w szkole Williama Drury'ego w Brukseli, potem ubiegał się o miejsce w austriackim regimencie kawalerii, gdzie jednak wymagano od niego dobrej znajomości niemieckiego i francuskiego¹¹⁰. Młody Anthony nie miał motywacji do aktywnego poszukiwania pracy, nie starał się również o posady, zdając się całkowicie na matkę. Aby zrozumieć tę postawę, należy zaznajomić się ze specyficznym terminem, jakiego Trollope używał i jaki spopularyzował na określenie młodego, wchodzącego w dorosłość człowieka, który nie wie, czego chce i do czego właściwie dąży, jest niepewny i, jak można dzisiaj powiedzieć, zakompleksiony. Tym terminem jest *hobbledehoy*, które to słowo można przetłumaczyć jako *młokos*, *ciamajda*, *chłystek* czy *niedojdą*. Sam autor zdefiniował swoje pojęcie młokosa w *The Small House of Allington* w sposób następujący:

*Istnieje pewna grupa młodych mężczyzn, którzy nigdy nie są rozpieszczani, choć, być może, nie są mniej szanowani lub kochani. Nie wychylają się oni, niczym Apollonowie tego świata, i w ogóle nie błyszczą, zatrzymując swój blask wewnętrzny dla siebie. Tacy młodzi mężczyźni są często niezręczni, niezgrabni i chodzą niepewnym krokiem; walczą ze swoimi kończynami i są nieśmiali; gdy trzeba, słowa nie przychodzą im z łatwością, chyba, że przebywają w gronie bliskich znajomych. Spotkania towarzyskie są dla nich karą, a każde wystąpienie publiczne wytrąca ich z równowagi. Sporo czasu spędzają w samotności i czerwienią się, ilekroć odezwie się do nich kobieta. Po prawdzie, nie są oni jeszcze mężczyznami, niezależnie od tego, ile mają lat, a ponieważ nie są już też chłopcami, świat znalazł dla nich niewdzięczne miano młokosów*¹¹¹.

¹¹⁰ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 32.

¹¹¹ *There is a class of young men who never get petted, though they may not be the less esteemed, or perhaps loved. They do not come forth to the world as Apollos, nor shine at all, keeping what light they may have for inward purposes. Such young men are often awkward, ungainly, and not yet formed in their gait; they straggle with their limbs, and are shy; words do not come to them with ease, when words are required, among any but their accustomed associates. Social*

Anthony Trollope przyznaje, że w czasie, o którym mowa, sam był właśnie takim młokosem – nie chłopcem, ale i nie mężczyzną. Pisarz ze szczerością opisuje okoliczności, w jakich został przyjęty do General Post Office – nieudany egzamin, w czasie którego, poproszony o przepisanie kilku paragrafów tekstu, zrobił mnóstwo kleksów oraz błędów ortograficznych. Z równą szczerością pisarz przyznaje się do nieznajomości arytmetyki oraz do tego, iż dostał *drugą szansę* od urzędników, działających na polecenie znajomego jego matki, Sir Francisa Freelinga. Mimo trudności, 4 listopada 1834 Anthony Trollope został oficjalnie zatrudniony jako młodszy urzędnik sekretariatu General Post Office¹¹². Ponad dwadzieścia lat później autor opisał swój egzamin w na poły autobiograficznej powieści *The Three Clerks* (*Trzech urzędników*), historii stanowiącej zapis jego pierwszych, trudnych doświadczeń w życiu zawodowym.

Trollope nie ukrywa, że dostał tę pracę po znajomości, właściwie bez żadnego przygotowania, co więcej, jego pierwsze lata nie były szczególnie udane. Autor wyznaje, że bez przerwy spóźniał się do pracy, i że do tego stopnia nie przykładął się do swoich obowiązków, iż synowa jego protektora, żona Clayтона Freelinga miała ze łzami w oczach błagać, by zmienił się i pomyślał o swojej matce¹¹³. Do obowiązków młodego urzędnika należało głównie przepisywanie listów, przez osiem godzin dziennie, od dziesiątej do szóstej, z przerwą na lunch, którą Anthony niekiedy przedłużał, grając z kolegami w karty¹¹⁴. Nie może zatem dziwić fakt, że Trollope miewał zatargi z przełożonymi, w szczególności z następcą Freelinga, pułkownikiem Williamem Maberlym, który nie był przyjaźnie usposobiony do przyszłego pisarza. Pewnego razu Maberly oskarżył Anthony'ego o przywłaszczenie trzech funtów, które znajdowały się w jednym z listów¹¹⁵. Młody Trollope miał wpaść we wściekłość i trzasnąć pięścią w biurko swego przełożonego, ochlapując go atramentem z otwartego kałamarza¹¹⁶. Z uwagi na to, że pieniądze szybko się znalazły (zgubiony list przyniósł inny urzędnik) i oskarżenie było nieuzasadnione, Anthony nie stracił pracy, jednak niemal cały czas wisiało nad nim widmo zwolnienia.

Należy podkreślić, że w czasie, gdy Trollope został zatrudniony w General Post Office, w instytucji tej rozpoczynał się okres głębokich zmian, które miały doprowadzić do stworzenia nowego modelu poczty. Oddano do użytku siedzibę w St Martins-le-Grand i wdrożono 39 reform, związanych z nowym systemem przesyłek pocztowych, który powiększał się w miarę rozwoju sieci

meetings are periods of penance to them, and any appearance in public will unnerve them. They go much about alone, and blush when women speak to them. In truth, they are not as yet men, whatever the number may be of their years; and, as they are no longer boys, the world has found for them the ungraceful name of hobbledehoy. A. Trollope, *The Small House of Allington*, Penguin Books, London, 1995, p. 30.

¹¹² J. Stray, *Dear Tony. Anthony Trollope's career in the Post Office*, [in:] *Trollopiana*, vol. 94, 2012, p. 20.

¹¹³ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 90.

¹¹⁴ J. Stray, *Dear Tony. Anthony Trollope's career in the Post Office*, [in:] *Trollopiana*, vol. 94, 2012, p. 21.

¹¹⁵ Kwota ta została w sposób nieprawidłowy załączona do gazety i zadaniem Trollope'a było rozwiązać ten problem, gdy nikt się po pieniądze nie zgłosił. Wymagało to zastosowania odpowiedniej procedury, jednak Trollope jej nie znał, popełnił błąd i pieniądze się zawieruszyły. R.H. Super, *Trollope in the Post Office*, University of Michigan, Michigan, 1981, p. 5.

¹¹⁶ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 47.

kolejowej¹¹⁷. W kolejnych latach reforma Sir Rowlanda Hilla doprowadziła do ujednolicenia, a zarazem obniżenia taryf pocztowych poprzez wprowadzenie pierwszego znaczka pocztowego o wartości jednego pensa; jeszcze większą rewolucją był fakt, że od tej pory to nadawca a nie adresat musiał płacić za list¹¹⁸. Nowy model usług pocztowych sprawił, że mogły z nich korzystać osoby uboższe, których do tej pory nie było na nie stać.

W pierwszych latach swojej pracy Anthony Trollope nie potrafił docenić zmian i reform, które dokonywały się w transporcie pocztowym. Do problemów w pracy dochodziły kłopoty w życiu prywatnym. Pensja w wysokości 90 funtów rocznie nie starczała na pokrycie wszystkich wydatków młodego człowieka. Przyszły autor *Barchester Towers* był na tyle biedny i na tyle dumny, że unikał towarzystwa wyższych sfer; stale korzystał z pomocy finansowej matki, jednak nie chciał stołować się u jej znajomych. John Pope Hennessy stwierdził, że w ciągu siedmiu lat pobytu w Londynie Anthony Trollope odniósł sukces w unikaniu wizyt w tzw. dobrych domach. Miało to swoje konsekwencje praktyczne – młody urzędnik włóczył się ze znajomymi po Londynie i okolicznych wioskach i, podobnie jak w Brugii, spędzał czas na flirtach z dziewczętami, z którymi nie chciał się żenić. Pewnego dnia do siedziby poczty wkroczyła matka jednej z takich panienek z okrzykiem: *Anthony Trollope'ie, kiedy zamierzasz ożenić się z moją córką?!¹¹⁹* Doświadczenie to stało się dla pisarza inspiracją przy tworzeniu postaci Johnny'ego Eamesa, jednego z bohaterów *The Small House of Allington*.

Zgodnie z ówczesnymi normami obyczajowymi podobne zachowanie ze strony mężczyzny uwłaczało godności wiktoriańskiego dżentelmena, jednak młokosy – hobbledehoes z definicji do tej grupy nie należały. Młodzieńcy ci nie potrafili się odnaleźć w skomplikowanej strukturze klasowej społeczeństwa wiktoriańskiego; mieli pewne pojęcie o swych obowiązkach, ale nie byli w stanie wcielić w życie zasad, których ich nauczono. Mimo to stanowili dobry materiał na dżentelmenów, co czyniło ich podatnym na zabiegi ambitnych kobiet z tzw. niższych klas społecznych.

Młokosi zajmują poczesne miejsce w twórczości pisarza, można nawet stwierdzić, że stali się oni w twórczości Trollope'a postaciami archetypowymi. Młokosami są zarówno główni bohaterowie, tacy jak wspomniany już Johnny Eames z *The Small House of Allington*, Charley Tudor z *The Three Clerks*, Peregrine Orme z *Orley Farm*, czy tytułowy bohater powieści *John Caldigate*, jak i drugo- czy nawet trzecioplanowi, by wymienić choćby Josepha Cradella z *The Small House of Allington*, Harry'ego Greenacre'a z *Barchester Towers* czy Wielebnego Thomasa Gibsona z *He Knew He Was Right*.

Należy tutaj zaznaczyć, że bohaterowie ci są rdzennie angielscy, stanowią uosobienie młodego niepewnego Anglika, który dopiero rozpoczyna życie. Ich wspólną cechą, oprócz niepewności czy

¹¹⁷ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 69.

¹¹⁸ J. Stray, *Dear Tony. Anthony Trollope's career in the Post Office*, [in:] *Trollopiana*, vol. 94, 2012, pp. 22-23.

¹¹⁹ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 47.

nieśmiałości, jest uczciwość i szczerść, zalety, jak uznawał Trollope, rdzennie angielskie. Młokosa można określić jako stadium larwalne przyszłego dżentelmena.

Inną cechą charakterystyczną dla młokosów jest marzycielstwo, skłonność do budowania zamków w chmurach, uciekania od rzeczywistości. Z perspektywy lat Anthony Trollope nazwie tę skłonność najbardziej niebezpieczną, przyznając, że tendencje eskapistyczne są zagrożeniem dla młodego człowieka. Ten rys charakteru zdaje się być zbyt osobisty, by można go uznać za typową cechę, jest raczej prawdopodobne, że Trollope pisał o swoich własnych odczuciach, kiedy stwierdzał w *The Small House of Allington: Prawdziwy młokos przebywa często sam, nie nawiązując związków nawet z innymi młokosami [...] błąka się w samotności, chodząc na długie spacer, w których marzy o sukcesach, zbyt dalekich, by mógł je osiągnąć*¹²⁰. W założeniach ma być to charakterystyka Johnny'ego Eamesa, jednak czytelnika uderza osobisty ton, w jakim utrzymana jest narracja, a w szczególności rozbudowane dygresje poświęcone definicji młokosa – hobbledehoya.

Kolejnym niebezpieczeństwem, z jakim zetknął się Trollope, była spirala zadłużenia. Skromne zobowiązania urosły do (relatywnie) wielkich rozmiarów, młodego urzędnika nachodzili wierzyciele. Przyszły pisarz nigdy nie zapomniał tego doświadczenia. W długi popada tak wielu bohaterów powieści Trollope'a, że nie sposób wyliczyć ich wszystkich – wystarczy wspomnieć o rodzinach: Carburych i Longstaffe'ów z *The Way We Live Now*, Greshamach z *Dr Thorne*, Crawley'ach z *The Last Chronicle of Barset*, de Courcych z *The Small House of Allington*, o Marku Robartsie i Nathanielu Sowerby z *Framley Parsonage* czy Adolphusie Crosbiem z *The Small House of Allington*. Trollope udowadnia, że pozycja społeczna i status socjoekonomiczny nie mają znaczenia – arystokraci zadłużają się na olbrzymie sumy, biedacy na kilkadziesiąt funtów, jednak mechanizm jest podobny – polega na naliczaniu odsetek niewspółmiernych do pożyczonych sum – w dzisiejszych czasach proceder ten nazywa się lichwą.

W tym trudnym okresie można doszukiwać się źródeł wyrażanych w powieściach Trollope'a uprzedzeń w stosunku do Żydów. Pisarz wielokrotnie obsadzał osoby narodowości żydowskiej w rolach lichwiarzy, pożyczkodawców czy spekulantów. Stereotypowy wizerunek Żydów jest obecny nawet wtedy, gdy autor stara się ten stereotyp przełamać, jak ma to miejsce w przypadku powieści *Nina Balatka*, czy postaci Ezekiela Brehgerta z *The Way We Live Now*. Choć kwestia antysemityzmu w twórczości Trollope'a jest sprawą niezwykle złożoną, można stwierdzić ze stanowczością, że złe doświadczenia z czasów młodości odcisnęły swe piętno na przyszłym pisarzu.

Za swoistą kulminację nieszczęść, jakie stały się udziałem Anthony'ego Trollope'a w tamtym okresie, uznać można niezwykle chorobę, na jaką przyszły autor zapadł w lutym 1840 roku. Frances Trollope w następujący sposób opisywała stan swego młodszego syna w liście do przyjaciółki Lady

¹²⁰ *The true hobbledehoy is much alone, not being greatly given to social intercourse even with other hobbledehoyes [...] he wanders about in solitude, taking long walks, in which he dreams of those successes which are so far removed from his powers of achievement. A. Trollope, The Small House of Allington, Penguin Books, London, 1995, p. 31.*

Rosiny Bulwer: *Mój biedny skarb leży w stanie, który zaprzecza opiniom jego lekarzy tak skutecznie, jak zdumiewa mnie w mojej ignorancji. Teraz cierpi głównie z powodu astmy, jednak oni mówią, że może być to tylko objaw a nie choroba. Przeróżliwie zmarniał i osłabł*¹²¹. Była to najprawdopodobniej ostra niewydolność oddechowa, być może spowodowana powikłaniami po przebytej w poprzednim roku ciężkiej infekcji, na jaką zapadły również matka i siostra Anthony'ego¹²². James Pope Hennessy wskazuje jednak, że dolegliwości Trollope'a mogły mieć podłoże psychiczne, wynikać z długotrwałego cierpienia psychicznego, dojmującego poczucia nieszczęścia i braku perspektyw życiowych. Zdesperowana matka zwróciła się ku medycynie niekonwencjonalnej, poprosiła lekarza Johna Elliotsona, zwolennika hipnozy i frenologii, o przyprowadzenie do Anthony'ego słynnych sióstr Okey (inna pisownia nazwiska – O'Key), kataleptyczek czy też epileptyczek, które miały rzekomo cudowny dar rozpoznawania, którzy pacjenci umrą, a którzy przeżyją¹²³. Elizabeth i Jane Okey mówiły wówczas, że widzą Jacka czy też wielkiego Jackey (*great Jackey*), rodzaj anioła śmierci, który miał towarzyszyć śmiertelnie chorym¹²⁴. W przypadku Trollope'a siostry Okey również zobaczyły Jacka, jednak, według nich, stał on tylko przy kolanach Anthony'ego, co miało oznaczać, że chory przeżyje. W późniejszych latach pisarz był sceptyczny zarówno wobec hipnozy jak i spirytyzmu – ironizował na temat mediów w powieści *The Claverings*. Pomimo swego sceptycyzmu Anthony Trollope odwdzieczył się dwadzieścia lat później, zatrudniając jedną z sióstr jako pokojówkę w swoim domu w Waltham Cross¹²⁵.

Anthony Trollope czuł się w Londynie nieszczęśliwy, miał wiele długów, bał się zwolnienia. Nic więc dziwnego, że zgłosił się na ochotnika do pracy w Irlandii w charakterze asystenta nadzorcy¹²⁶. Jest rzeczą charakterystyczną, że o swojej decyzji nie poinformował ani matki, ani swojego starszego brata. Pożyczył pieniądze od przyjaciół i przeniósł się do kolonii.

1.6. Wesole życie w Irlandii

Prowadziłem w Irlandii całkiem wesołe życie – napisze po latach Anthony Trollope¹²⁷. Będzie wspominał ten okres z wyjątkowym sentymentem, ponieważ po raz pierwszy stał się naprawdę niezależny finansowo, mógł spłacić wszystkie długi i cieszyć się zarobkami godnymi dżentelmena (z

¹²¹ *My poor darling lies in a state that defies the views of his physicians as effectually as it puzzles my ignorance. It is asthma from which he chiefly suffers now; but they say this can only be a symptom, and not the disease. He is frightfully reduced in size and strength. The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, vol. I, p. 9.

¹²² J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, pp. 66-67.

¹²³ Op. cit., p. 66.

¹²⁴ E.M. Thornton, *Hypnotism, Hysteria and Epilepsy: An Historical Synthesis*, Butterworth-Heinemann, Oxford Waltham, 2013 p. 92.

¹²⁵ R.H. Super, *The Chronicler of Barsetshire: A Life of Anthony Trollope*, University of Michigan Press, Michigan, 1991, p. 35.

¹²⁶ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 76.

¹²⁷ *It was altogether a very jolly life I led in Ireland*, A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 65.

dotatkami za podróże – 400 funtów rocznie). Była to praca w *terenie*, polegająca na nadzorowaniu agentów pocztowych, wizytowaniu i przeprowadzaniu audytu we wszystkich podległych placówkach, sprawdzaniu ksiąg rachunkowych oraz ocenie efektywności w przekazywaniu listów i przesyłek¹²⁸. Niestety, również w Irlandii ścigał Trollope'a gniew pułkownika Maberly'ego, który przesłał Jamesowi Droughtowi, sekretarzowi ds. Irlandii Zachodniej, nowemu zwierzchnikowi Anthony'ego, wysoce niepochlebną opinię na jego temat, którą nowy przełożony postanowił jednak zignorować¹²⁹. James Drought dał Anthony'emu szansę i pozwolił mu się wykazać, a z czasem również się z nim zaprzyjaźnił.

Stanowisko nadzorcy, wiążące się z częstymi konnymi podróżami po irlandzkich miasteczkach i wioskach, mogło się wydawać degradacją dla londyńskiego urzędnika, jednak należy pamiętać, iż z chwilą przeniesienia do Irlandii Trollope automatycznie awansował, stał się częścią angielskiej elity kolonialnej. Nic lepiej nie ilustrowało tego awansu jak jego nagłe przyjęcie do grona myśliwych – to właśnie w Irlandii Anthony zaczął polować. Aktywność ta stała się jego wielką pasją, nareszcie miał pieniądze na jej realizację oraz odpowiedni status społeczny. Richard Mullen w następujący sposób komentuje zmianę, jaka dokonała się w życiu przyszłego pisarza: *Chłopiec, który był nieszczęśliwy w Winchester i Harrow oraz pełen frustracji w Brukseli i Londynie, miał odnaleźć szczęście w zapomnianym irlandzkim miasteczku*¹³⁰.

Wspomnienia Anthony'ego Trollope'a, związane z Irlandią i Irlandczykami pozwalają na zaobserwowanie niezwykłego kolonialnego paradoksu. Z jednej strony, na poziomie deklaratywnym, pisarz pełen jest sympatii dla mieszkańców Irlandii. Z ironią pisze o stereotypowym obrazie Irlandczyków, przedstawiającym ich jako niecywilizowanych brutalni: *Irlandczycy nie zamordowali mnie, ani nawet nie rozbili mi głowy*¹³¹. W swojej narracji pragnie zaprzeczyć temu wizerunkowi, kiedy stwierdza: *Wkrótce odkryłem, że są pogodni i sprytni – a klasy pracujące o wiele bardziej inteligentne od ich angielskich odpowiedników – oszczędne i gościnne*¹³². Tworzenie tego pozytywnego wizerunku zostaje jednak zmaćnione uwagą o irracjonalności Irlandczyków, ich przewrotności oraz braku umiłowania prawdy¹³³. W ten sposób Trollope zastępuje jeden stereotyp drugim, tworząc nowy heterotyp Irlandczyka, dodatkowo wzmacniając go wagą swojego autorytetu, ponieważ pisarz uważa się za eksperta od spraw irlandzkich, i to liberalnego, tolerancyjnego oraz otwartego na inność i odmienność. Z drugiej strony, gdy Trollope opisuje swoją pracę, nie sposób przeoczyć wyzierającej

¹²⁸ J. Stray, *Dear Tony. Anthony Trollope's career in the Post Office*, [in:] *Trollopiana*, vol. 94, 2012, p. 21.

¹²⁹ Ibidem.

¹³⁰ *The boy who had been miserable at Winchester and Harrow, and frustrated in Brussels and London was to achieve happiness in an obscure Irish town*. R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, pp. 116-117.

¹³¹ *The Irish people did not murder me, nor did they even break my head*. A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 65.

¹³² *I soon found them to be good-humoured, clever – the working classes very much more intelligent than those of England – economical and hospitable*. Ibidem.

¹³³ Ibidem.

z opisu kolonialnej buty. Liczne incydenty przytaczane przez autora nie przynoszą mu chluby, są świadectwem tego, w jaki sposób system kolonialny wpływał na życie codzienne jednostek.

W zbiorze krótkich opowiadań *Lotta Schmidt and other stories* Anthony Trollope przedstawia zbeletryzowaną wersję swojej pierwszej wizyty w jednym z irlandzkich miasteczek. Opowieść mówi o fikcyjnym Angliku (występuje on pod nazwiskiem Archibald Green, jednak z autobiografii wiadomo, że Trollope opisuje własną przygodę¹³⁴), który przyjechawszy do miasta w bezceremonialny sposób żąda pokoju w jednym z dwóch hoteli (autor używa określenia hotel w cudzysłowie). Miejscowi namawiają bohatera, by wybrał *hotel* Larry'ego Kirwina z uwagi na Ojca Gilesa (*because of Father Giles*), miejscowego duchownego¹³⁵. Green nie interesuje się powodami, dla których polecono mu to właśnie miejsce, jest zmęczony, narzeka na ogólne warunki i ciasnotę miejsca. W nocy w pokoju pojawia się starszy mężczyzna, czyści sobie ubranie szczotką gościa i zaczyna się rozbierać. Rozjuszony Anglik wyprasza staruszkę za drzwi, zrzucając go ze schodów. Okazuje się, że starszy mężczyzna to właśnie Ojciec Giles. Duchowny wynajmował pokój w hotelu, ponieważ na plebanii remontowano dach, był jednak na tyle uprzejmy, że zgodził się, by w wynajmowanym pokoju przenocował nieznajomy angielski gość.

Green przeprasza duchownego, jednak w hotelu gromadzi się tłum Irlandczyków gotowych zlinczować Greena. Tymczasem pojawiają się konstable i *kapitan* Tom, jeden ze stacjonujących w miasteczku wojskowych, który przejmuje dowodzenie, mimo, że tak naprawdę nie jest oficerem, a policjanci formalnie mu nie podlegają. Zabierają oni niefortunnego gościa do aresztu, gdzie spędza on resztę nocy ze względów bezpieczeństwa. Nazajutrz, gdy okazuje się, że duchowny ma się dobrze i z serca przebaczył nocnemu gościowi, wszyscy trzej tj. Green, Ojciec Giles i *kapitan* Tom pogodzeni jedzą razem śniadanie.

W opowiadaniu tym uderza absolutna, niemal nieświadomiona arogancja Anglika, który zachowuje się tak, jakby wszyscy w miasteczku mieli mu usługiwać i pomagać. Dzięki uprzywilejowanej pozycji może postępować w grubiański i nieprzemyślany sposób, czego potem, zresztą, żałuje. Hennessy uzupełnia tę historię o szczegóły biograficzne – opowiada, że Trollope nie tylko przeprosił pechowego kapłana, ale również się z nim zaprzyjaźnił i przez długie lata zapraszał go do siebie do domu w Waltham Cross¹³⁶. Być może historia z Ojcem Gilesem oraz inne przyjazne kontakty z irlandzkimi katolikami sprawiły, że przyszły autor zdawał się widzieć oraz przedstawiać katolików w pozytywny i wolny od stereotypów sposób. Zwraca na to uwagę Angharad Saunders, odnotowując, iż w czasie, gdy Trollope rozpoczynał swoją karierę pisarską, katolicyzm postrzegany był w szczególnie negatywnym świetle¹³⁷.

¹³⁴ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 63.

¹³⁵ A. Trollope, *Lotta Schmidt and other stories*, Chapman & Hall, London, 1876, p. 130.

¹³⁶ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 85.

¹³⁷ A. Saunders, *Posting Over Seas: The Travelling Tales of Anthony Trollope*, [in:] *Narratives of Travel and Tourism*, eds. J. Tivers, T. Rakić, Routledge, London New York, 2016, p. 113.

Uzupełnieniem powyższej historii może być inna anegdota, tym razem zaczerpnięta z autobiografii autora. Uświadamia ona, jak szybko przyszedł pisarz, który niemal przez całe swoje dotychczasowe życie był tłamszony i szykanowany, przeistoczył się w bezwzględny i sprawny urzędnik kolonialny. Pisarz wspomina:

*Nie byłem jeszcze w Irlandii dłużej niż dwa tygodnie, nim nie zostałem wysłany do małego miasta na zachód w hrabstwie Galway, aby dokonać audytu ksiąg rachunkowych niedbałego poczmistrza, dowiedzieć się, ile był winien i oszacować jego zdolność do zapłacenia. Obecnie takie rachunki są bardzo proste. Reguluje się je na bieżąco i nadzorca z Post Office wcale się nimi nie zajmuje. W tamtych czasach, choć sumy pozostawały niewielkie, procedury postępowania z nimi były bardzo skomplikowane. Jednak zabrałem się do pracy i zmusiłem niestaranego poczmistrza, by nauczył mnie tych procedur. Potem z sukcesem dokonałem audytu i nie miałem żadnych trudności w stwierdzeniu, że był on całkowicie niezdolny do spłacenia długu. Oczywiście, został zwolniony, jednak dla mnie okazał się bardzo użytecznym człowiekiem. Nigdy nie miałem już żadnych problemów w tej kwestii*¹³⁸.

Podobnych historii było więcej – pewnego razu, wizytując ajenta, Trollope zauważył zamknięte biurko i gdy przyszło zawiadomienie o zagubionym wartościowym liście, Anthony najpierw zażądał klucza, a na odpowiedź poczmistrza, że klucz się zgubił, przyszedł pisarz rozbił biurko jednym potężnym kopniakiem¹³⁹. Brat Trollope’a, Thomas Adolphus, chciał nawet zebrać te wspomnienia w tom opowiadań – *Memoires of a Post Office Surveyor*¹⁴⁰, jednak książka ta nigdy nie powstała.

Analizując ten etap życia Trollope’a należy podkreślić, że do tamtej pory Trollope pozostawał *Obcym* w systemie klasowym, należał właściwie do grupy wykluczonych, najpierw w szkołach – jako dziecko bankrutującej rodziny, później jako źle opłacany i wiecznie zagrożony zwolnieniem urzędnik niskiego szczebla. Jednak z chwilą, gdy przybył do Irlandii, automatycznie awansował w hierarchii społecznej jako jeden z przedstawicieli angielskiej maszyny urzędniczej. James Pope Hennessy cytuje pierwszego biografa Trollope’a, dziennikarza i literata, Thomasa Hay Sweet Escotta, który stwierdził: *[...] we wcześniejszych latach jego długiego pobytu wśród Irlandczyków, tamtejsze klasy i masy znały Trollope’a, nie jako pisarza, lecz jako wcielenie najsurowszej biurokracji*¹⁴¹.

¹³⁸ *I had not been a fortnight in Ireland before I was sent down to a little town in the far west of county Galway, to balance a defaulting postmaster's accounts, find out how much he owed, and report upon his capacity to pay. In these days such accounts are very simple. They adjust themselves from day to day, and a post Office surveyor has nothing to do with them. At that time, though the sums dealt with were small, the forms of dealing with them were very intricate. I went to work, however, and made that defaulting postmaster teach me the use of those forms. I then succeeded in balancing the account, and had no difficulty whatever in reporting that he was altogether unable to pay his debt. Of course he was dismissed – but he had been a very useful man to me. I never had any further difficulty in the matter.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, pp. 65-66.

¹³⁹ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 83.

¹⁴⁰ *Ibidem*.

¹⁴¹ [...] *during the earlier years of his long sojourn amongst them, the Irish classes and masses knew Trollope, not as a writer, but as the impersonation of the severest officialism.* J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 83. Thomas Hay Sweet Escott (1850-1924) był twórcą i wydawcą *Fortnightly Review* oraz pierwszym biografem pisarza. Wydana w 1913 r. praca Escotta *Anthony Trollope: His Work, Associates and Originals* ma obecnie znaczenie historyczne – pomimo cennego materiału zawiera bowiem zbyt wiele błędów i nieścisłości. *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 179.

Hennessy interpretuje zmianę, jaka zaszła w Trollope'ie tym, że w Irlandii po raz pierwszy uwidoczniły się odziedziczone po ojcu cechy charakteru – takie jak zapalczywość, skłonność do irytacji i wpadania w gniew¹⁴². Wady te przez całe lata uprzykrzały życie wszystkim członkom rodziny Trollope'ów, syn wiele razy cierpiał z powodu ojcowskiego temperamentu, jednak nie sposób zaprzeczyć, że zaczął przypominać ojca, gdy tylko zdobył część władzy nad irlandzkimi poczmistrzami i urzędnikami.

Można stwierdzić, że Anthony, który tak długo był *Obcy* i wykluczony, w Irlandii odnalazł swoją *angielskość*. Teraz nareszcie mógł utożsamić się ze stereotypem Johna Bulla, Anglika zapalczywego i cholerycznego, łatwo unoszącego się gniewem i łatwo zapominającego urazy. Z dwóch funkcjonujących w dziewiętnastym wieku stereotypów Anglika¹⁴³, Trollope wybrał ten, do którego najbardziej pasował pod względem temperamentu.

1.7. Małżeństwo, stabilizacja i pierwsze powieści

W 1842 r. w nadmorskim mieście Kingston (obecnie Dun Laohaire) Anthony Trollope spotkał swoją przyszłą żonę Rose Heseltine. Było to jedno z tych wydarzeń, które uchroniły go przed



Rose Trollope z domu Heseltine

powtórzeniem smutnego losu ojca. Anthony i Rose zaręczyli się po dwóch miesiącach znajomości, jednak z małżeństwem czekali jeszcze dwa lata, utrzymując narzeczeństwo w tajemnicy. Trollope nigdy nie ujawnia, dlaczego nie powiedział o zaręczynach swojej matce i bratu, o samym małżeństwie mówi też bardzo niewiele. Przez wiele lat badacze i biografowie Trollope'a twierdzili zgodnie, że mało jest źródeł na temat Rose, że stanowi ona swoistego rodzaju tajemnicę¹⁴⁴. Dopiero biografowie tacy jak Victoria Glendinning i Richard Mullen zdecydowali się zbadać wpływ narzeczonej, a później żony na rozwój kariery pisarskiej Trollope'a, jak również przedstawić i dowartościować

rolę kobiet w jego życiu.

Rose Heseltine (1820-1917) pochodziła z klasy średniej i nie miała posagu. Jej ojciec, Edward Heseltine, był urzędnikiem bankowym niższego szczebla. Jak pisze Victoria Glendinning:

W oczach świata Anthony był dobrą partią dla Rose, jednak, jeśli chodzi o samą Rose, to myśl o niej nie mogła przynieść Frances Trollope ani przyjemności ani dumy. Pan Heseltine, ojciec Rose, urodził się w Hull, małym rybackim i frachtowym porcie w ujściu rzeki Humber w południowo-wschodnim Yorkshire. Był jednym z ośmiorga dzieci drobnego handlowca i we właściwym czasie został kierownikiem banku oraz ożenił się, również w Hull, z dziewczyną o tym samym nazwisku, przypuszczalnie swoją kuzynką. [...] Pan

¹⁴² J. P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 84.

¹⁴³ Drugim stereotypem jest wizerunek flegmatycznego i opanowanego angielskiego dżentelmena. *Imagology. The cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 146.

¹⁴⁴ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 541.

*Heseltine nie ukończył szkoły publicznej i nie posiadał żadnych, dodatkowych korzyści, które mogłyby polecić jego rodzinę pani Trollope*¹⁴⁵.

Można z tego wysnuć przypuszczenie, że Anthony zataił przed matką zaręczyny, ponieważ spodziewał się, że Rose nie zyska jej akceptacji. Można też domniemywać, że bał się, że matka uzna narzeczoną za prowincjuszkę. Rose mówiła z miejscowym akcentem, urodziła się i wychowała w starym, zapleśniałym domu, w którego piwnicy wiecznie stała woda, domownicy chorowali, a nieliczni służący bardzo szybko się zmieniali¹⁴⁶. W tym czasie matka jej już nie żyła. Nic więc dziwnego, że dwudziestojednoletnia Rose bardzo chciała się wyrwać z tego otoczenia i rozpocząć nowe życie u boku ukochanego.

Victoria Glendinning podaje też inne, interesujące fakty z życia rodziny Heseltine:

*Pan Heseltine był znaną osobistością w swoim małym miasteczku. Jego konikiem było kolekcjonowanie broni, był również dyrektorem spółki kolejowej Sheffield and Rotherham, założonej w 1838. Istniał też inny fakt, dotyczący pana Heseltine'a, który zmroziłby krew w żyłach pani Trollope, gdyby tylko o nim wiedziała. Rose i Anthony również nie mogli o tym wiedzieć, i nikt nie domyślał się aż do 1853 r., że Edward Heseltine, od kiedy został kierownikiem, od 1836 r., fałszował księgi rachunkowe. Ojciec Rose, podobnie jak ojciec Anthony'ego zakończył swoje życie w rozpacz i na wygnaniu*¹⁴⁷.

Trollope podkreśla, że on i Rose pobrali się z miłości i niejako na przekór przekonaniom i oczekiwaniom epoki: *Nie byliśmy zbyt bogaci, mając na życie około 400 funtów rocznie. Wielu powiedziałoby, że byliśmy parą głupców, narażając się na takie ubóstwo*¹⁴⁸. Wobec tego stwierdzenia nie może dziwić fakt, że autor stał się w swoich utworach gorącym orędownikiem małżeństwa z miłości, piętnował natomiast związki zawarte z żądzy zysku, wyrachowania, źle pojętej ambicji czy ze snobizmu. Przykładów szczęśliwych, kochających się małżeństw jest w twórczości Trollope'a zbyt wiele, by można je było wymienić – właściwie w każdej powieści występuje zakochana para, która – po przezwyciężeniu licznych przeciwności – bierze w końcu ślub. Jak można się tego dowiedzieć

¹⁴⁵ Anthony was a good match, in worldly terms, for Rose Heseltine, but there was nothing about the idea of Rose to bring pleasure or pride to Mrs. Trollope. Mr. Heseltine, Rose's father, was born in Hull, a small fishing and freight port on the Humber estuary in north-east Yorkshire. He was one of the eight children of a merchant clerk, and became in due course a bank clerk and married, in Hull, a girl with the same surname, presumably a cousin. [...] Mr. Heseltine did not have a public school education or any concomitant social advantages of a kind to recommend his family to Mrs. Trollope. V. Glendinning, Trollope, Hutchinson, London, 1992, p. 131.

¹⁴⁶ Op. cit., p. 131-132.

¹⁴⁷ Mr. Heseltine was a figure of note in his small town. His hobby was collecting armour, and he was a director of the Sheffield and Rotherham Railway, which opened in 1838. There was another fact about Mr. Heseltine, which, if Mrs. Trollope had known it, would have made her blood run cold. What Rose and Anthony could not know, what nobody knew until 1853, was that ever since he became manager of the bank in 1836 he had been fiddling the books. Rose's father, like Anthony's would end his life in despair and foreign exile. Op. cit., p. 132.

¹⁴⁸ We were not very rich, having about £400 a year on which to live. Many people would say that we were two fools to encounter such poverty together. A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 71. Pojęcie ubóstwa jest tutaj dość względne. 400 funtów w 1844 równa się 46 tys. funtów w 2016 r. Dla porównania przeciętna pensja w Zjednoczonym Królestwie w 2016 r. wynosiła 27.600 funtów. Należy jednak pamiętać, że Trollope wywodził się z klasy wyższej, gdzie pojęcie bogactwa związane było z dochodem rentierskim. Zarówno Anthony jak i Rose takich dochodów nie posiadali. https://www.incometaxcalculator.org.uk/average_salary.php, <http://inflation.stephenmorley.org/>, [16 VIII 2016].

z autobiografii, była to świadoma strategia ze strony autora, który uważał, że każda powieść musi zawierać zakończony szczęśliwie wątek miłosny¹⁴⁹.

Niekiedy Trollope wprowadza do swojej prozy *opowieści z morałem*, mające przestrzec czytelników przez niebezpieczeństwem zawierania związków z wyrachowania i ambicji – takiemu celowi służy np. wprowadzony w powieści *The Small House of Allington* wątek nieudanego związku Adolphusa Crosbie’ego i Lady Alexandriny DeCourcy. Małżeństwo ich jest połączeniem dwóch osób, z których jedna bardzo chce wyjść za mąż, a druga pragnie wspiąć się na wyższy szczebel drabiny społecznej; związek ten jest *zimny*, dosłownie i w przenośni – motyw oziębłości uwidacznia się zarówno w zimnym domu, który kupują, zimnej porze, w której się pobierają (luty) oraz w ich wzajemnych, chłodnych relacjach.

Małżeństwo okazało się dla Anthony’ego szczęśliwe z wielu powodów – przyniosło mu nie tylko radość, ale również stabilizację, której potrzebował, życzliwą duszę, której mógł się zwierzyć z dręczących go myśli oraz fantazji, które snuł na jawie. Jednym z takich marzeń była chęć zostania powieściopisarzem. Nie sposób nie zauważyć związku pomiędzy narzeczeństwem i małżeństwem pisarza, a jego pierwszą próbą literacką. Hennessy podaje, że Trollope zaczął pisać swoją pierwszą powieść zaraz po zaręczynach z Rose, we wrześniu 1843, a w rok po ślubie, w czerwcu 1845 r., wręczył żonie do przeczytania swoje pierwsze dzieło. Było to imponujące tempo, zwłaszcza, że w tym samym czasie młode małżeństwo przeniosło się z Banagher do Clonmel w malowniczej dolinie rzeki Suir¹⁵⁰.

Powieść *The Macdermots of Ballycloran* zainspirowana została spacerem, jaki autor odbył wraz z przyjacielem po ruinach Ballycloran Castle nieopodal Drumsna w hrabstwie Leitrim¹⁵¹. Dzieje upadku szlacheckiej rodziny Macdermotów charakteryzuje patos i dramatyzm niespotykany w późniejszych powieściach autora. Historia syna zubożałego dziedzica, który w akcie gniewu zabija uwodziciela swojej romantycznie usposobionej siostry i zostaje za to skazany na śmierć, podczas gdy

¹⁴⁹ Trollope pisze na ten temat, wspominając, w jaki sposób tworzył fabułę powieści *Framley Parsonage*: *Miałem w głowie pomysł na to, co napisać – fragment biografii angielskiego duchownego, który nie jest złym człowiekiem, lecz kimś ulegającym pokusom, z powodu swojego młodego wieku i nieliczących się z kapłańską godnością zdarzeń z życia otaczających go ludzi. Miłość jego siostry do młodego lorda była koniecznym dodatkiem, ponieważ w powieści musi być miłość. I had got into my head an idea of what I meant to write — a morsel of the biography of an English clergyman who should not be a bad man, but one led into temptation by his own youth and by the unclerical accidents of the life of those around him. The love of his sister for the young lord was an adjunct necessary, because there must be love in a novel.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 142.

¹⁵⁰ Powodów przeprowadzki było wiele. Przede wszystkim małżeństwo Anthony’ego z Rose nie przypadło do gustu miejscowej elicie Banagher, której członkowie oczekiwali, że młody, obiecujący angielski urzędnik ożeni się z którąś z irlandzkich dziewcząt. Anthony wspomina w autobiografii, że swoją decyzją rozczerował wielu znajomych i przyjaciół. Ponadto, Clonmel (irl. Cluain Meala, dosłownie *miodowa dolina*) ze swoją bogatą historią musiało być inspirującym miejscem dla początkującego pisarza. Związki miasta z literaturą datują się od XVIII wieku – to tu w 1713 r. urodził się Laurence Sterne, a George Borrow chodził do szkoły. Trollope nawiązywał do Sterne’a, tworząc postać Wielebnego Slope’a w *Barchester Towers*. Natomiast sukces, jaki Borrow odniósł, publikując swoją powieść podróżniczą *The Bible in Spain*, mógł zachęcić Trollope’a do napisania własnych opowieści podróżniczych, szczególnie z tomów *Tales of All Countries*. J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 114., cf A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 72.

¹⁵¹ J. P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 105.

siostra umiera z powodu powikłań związanych z ciążą, tematycznie bliższa jest raczej naturalizmowi, znanemu z późniejszych powieści Thomasa Hardy'ego. Anne Bryan w swoim artykule *The First Novels of Anthony Trollope and Elizabeth Gaskell* uwypukla tematyczne i stylistyczne podobieństwo pomiędzy tymi dwoma twórcami, porównując *The Macdermots of Ballycloran* z debiutancką powieścią Gaskell, *Mary Barton* – według Bryan powieść Trollope'a jest mroczniejsza i bardziej brutalna zarówno w opisie rzeczywistości jak i seksualności bohaterek¹⁵². Z innej strony szkatułkowa budowa (opowieść w opowieści) oraz inspiracja romantyczną ruinowością przypomina nieco klimat *Wuthering Heights* Emily Brontë. John McCourt, autor jednej z najnowszych prac na temat Trollope'a i jego związków z Irlandią, stwierdza: *Jest to mroczne, nieidące na kompromisy dzieło pełne tragicznej mocy, w którym Trollope udziela najszczerszego głosu Irlandii bez oglądania się na gusta i oczekiwania angielskich, wiktoriańskich czytelników*¹⁵³. Można spekulować, jak potoczyłaby się literacka kariera Trollope'a, gdyby jego pierwsza, bardziej naturalistyczna powieść została lepiej przyjęta przez angielską publiczność¹⁵⁴.

W utworze zwraca również uwagę ton zrozumienia i współczucia dla Irlandczyków i ich sytuacji. Antagonistą jest kapitan Myles Ussher, irlandzki oficer w służbie angielskich wojsk okupacyjnych; jego zabójstwo dokonane w afekcie, zostaje uznane za mord polityczny. Główny bohater Thady Macdermot zabija Usshera w gniewie, rozwścieczony tym, że oficer uwiódł jego siostrę, Feemy. Thady Macdermot staje się dysydem, członkiem tajnej organizacji Ribbonmen, nie przez swą własną decyzję, ale wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności – zarówno angielskie władze, jak i jego rodacy są przekonani, że działa z pobudek politycznych. Wyrok śmierci jest w tej sytuacji przykładem jaskrawej niesprawiedliwości, pogłębiającej resentyment irlandzkiej ludności wobec angielskich kolonizatorów. Według Johna McCourta, tematyka powieści koncentruje się wokół pojęcia sprawiedliwości, nadużyć angielskiego sądownictwa oraz niemożności zmiany systemu; McCourt stwierdza, że w powieści *odmalowany zostaje obraz kraju, w którym prawo jest używane dla osobistych korzyści, jego przedstawiciele okazują się być nieuczciwi i skorumpowani, a ci, którzy je*

¹⁵² A. Bryan, *The First Novels of Anthony Trollope and Elizabeth Gaskell*, [in:] *Trollopiana*, vol. 78, 2007, pp. 11-12.

¹⁵³ *It is a dark, uncompromising work of tragic power, in which Trollope gives earnest voice to Ireland without making allowances for the tastes and expectations of the Victorian English reader.* J. McCourt, *Writing the Frontier: Anthony Trollope Between Britain and Ireland*, Oxford University Press, Oxford, 2015, p. 55.

¹⁵⁴ Nasuwa się tu porównanie z wspomnianym wcześniej Thomasem Hardy'm. Zarówno Trollope, jak i Hardy długo szukali swojego miejsca w świecie literackim doby wiktoriańskiej. Podczas gdy Trollope zaczął od powieści naturalistycznej, by stać się pisarzem popularnym, Hardy próbował swoich sił w powieści sensacyjnej (*Desperate Remedies*), by dojrzeć i rozwinąć się jako jeden z najśłynniejszych twórców prozy naturalistycznej. Jest rzeczą znamioną, że obydwa ponieśli porażki przy swoich pierwszych próbach, przy czym, o ile debiutanckie dzieło Trollope'a okazało się zbyt ambitne dla czytelników, o tyle pierwsza wydana powieść Hardy'ego była z kolei zbyt komercyjna. Oba debiuty dzieli od siebie dwadzieścia cztery lata – niemal tyle samo wynosi różnica wieku pomiędzy autorami. Oba nie posiadali wykształcenia uniwersyteckiego. Nasuwa się pytanie – czy nie jest dziełem przypadku, ślepego losu, że gdy literacka porażka jednego autora zachęciła go do pracy nad ambitniejszymi dziełami, klęska drugiego sprawiła, że wyspecjalizował się on w niemal taśmowym produkowaniu powieści popularnych. Jeszcze bardziej interesujące jest to, że motyw nadużyć sprawiedliwości, systemu, który każe zdesperowane ofiary łączy *Macdermots of Ballycloran* Trollope'a z jedną z najśłynniejszych powieści Hardy'ego, *Tess of the d'Urbervilles*. Obie powieści kończą się egzekucją, stanowiącą swoistego rodzaju parodię sprawiedliwości.

lamią ukazani zostali jako ludzie, znajdujący się w tak rozpaczliwych sytuacjach, że zdają się być niemal usprawiedliwieni w swoich poczynaniach¹⁵⁵.

Angharad Saunders zwraca uwagę na to, iż wśród protagonistów utworu odnaleźć można katolickiego kapłana, Ojca McGratha, postać, przełamującą, obecny w ówczesnej literaturze angielskiej, stereotyp niedouczzonego i ograniczonego księdza¹⁵⁶. Wykształcony w St. Omer i Paryżu Ojciec McGrath jest intelektualistą i badaczem, posiada przy tym prawy charakter oraz pogodny sposób bycia. W swojej analizie Saunders posuwa się do stwierdzenia, iż *Trollope najwyraźniej nie znosił obecnych w fikcji rasowych stereotypów, wierząc, że ograniczają one i zakrywają bogactwo społecznego życia*¹⁵⁷. Być może stwierdzenie to odpowiada prawdzie, jeśli chodzi o irlandzkich bohaterów, jednak trudno się z nim zgodzić, jeśli weźmie się pod uwagę całokształt twórczości, w szczególności postacie Żydów oraz Amerykanów.

Wsparcie żony wiele dla Anthony'ego znaczyło, zwłaszcza, że rodzina przyjęła ujawnienie jego ambicji literackich ze zdumieniem i, co gorsza, niedowierzaniem. Trollope'owie byli już wówczas uznaną rodziną literatów – zmarłego ojca pamiętano jako autora encyklopedii eklezjastycznej, kariera matki nabrała wielkiego tempa, z literatury żył również Thomas, autor prac podróżniczych, a Cecilia Tilley zdołała przed swoją śmiercią ukończyć powieść, zatytułowaną *Chollerton*¹⁵⁸. Nikt z tej literackiej rodziny nie przypuszczał, że również Anthony zechce wyróżnić się jako pisarz, nikt też nie spodziewał się, by jego literackie próby zakończyły się sukcesem. Po latach Anthony wspominał te pierwsze chwile, gdy wraz z żoną udał się do Cumberland, by pochwalić się rodzinie świeżo napisaną książką:

*Mój pierwszy rękopis przekazałem mojej matce, zgadzając się z nią, że dobrze będzie, jeśli nie przejrzy go przed przekazaniem tekstu wydawcy. Wiedziałem, że nie sądziła, bym miał ten rodzaj inteligencji, konieczny do pracy literackiej. Mogłem ujrzyć w twarzach i dosłyszeć w głosach przyjaciół, którzy byli ze mną w domu w Cumberland – mojej matki, mojej siostry, mojego szwagra, a także, jak myślę, mojego brata, że nie spodziewali się, że zechcę ujawnić się jako jeden z rodzinnych autorów. Było ich troje lub czworo w tej dziedzinie i wydawało się rzeczą niemal absurdalną, że miałby do nich dołączyć kolejny*¹⁵⁹.

¹⁵⁵ [...] *paints a picture of a country where the law is misused for personal gain, law-enforcers are revealed to be dishonest and corrupt, and lawbreakers are shown to be in such desperate situations as to be almost justified in their deeds.* J. McCourt, *Writing the Frontier: Anthony Trollope Between Britain and Ireland*, Oxford University Press, Oxford, 2015, p. 69.

¹⁵⁶ A. Saunders, *Posting Over Seas: The Travelling Tales of Anthony Trollope*, [in:] *Narratives of Travel and Tourism*, eds. J. Tivers, T. Rakić, Routledge, London New York, 2016, p. 113.

¹⁵⁷ *Trollope apparently despised racial stereotypes in fiction, believing them to reduce and mask the richness of social life.* Op. cit., p. 114.

¹⁵⁸ Powieść ta została później wydana anonimowo.

¹⁵⁹ *My first manuscript I gave up to my mother, agreeing with her that it could be as well that she should not look at it before she gave it to a publisher. I knew that she did not give me credit for the sort of cleverness necessary for such work. I could see in the faces and hear in the voices of those of my friends who were around me at the house in Cumberland – my mother, my sister, my brother-in-law, and I think, my brother – that they had not expected me to come out as one of the family authors. There were three or four in the field before me, and it seemed to be almost absurd that another should wish to add himself to the number.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 74.

Pomimo oporów Frances Trollope pomogła synowi, znajdując mu wydawcę w osobie Thomasa Cautley Newby'ego, który zgodził się opublikować powieść na własny koszt, w zamian za połowę zysków¹⁶⁰. Newby uznał powieść za dobrze napisaną, przewidywał jednak, że angielscy czytelnicy nie będą zainteresowani irlandzką tematyką¹⁶¹. Prognozy te po części się sprawdziły, należy jednak zaznaczyć, że do finansowej porażki publikacji przyczyniło się głównie oszustwo samego Newby'ego, który sprzedał tylko niewielką część pierwszego wydania z 1847 r., zostawiając książki do sprzedaży w roku kolejnym, w którym posiadał już pełnię praw autorskich¹⁶². Być może Newby celowo wprowadził Trollope'a w błąd, uprzedzając go, by nie spodziewał się żadnych zysków, a debiutujący autor nie miał na tyle pewności siebie, by dochodzić swoich praw. Należy również wspomnieć, że pierwotnie *The Macdermots of Ballycloran* reklamowana była jako dzieło matki Trollope'a, o czym niedysiejszy debiutant milczy.

Pisarz prawdopodobnie mija się również z prawdą twierdząc, jakoby książka przeszła niezauważona przez krytyków i że on sam nie przeczytał żadnej jej recenzji. Tymczasem James Pope Hennessy podaje, że anonimowe recenzje *The Macdermots of Ballycloran* ukazały się w wielu ówczesnych gazetach: takich jak *John Bull*, *Douglas Jerrold's Shilling Magazine*, *Howitt's Journal*, a nawet w *The Spectator*. Co więcej, były to, z jednym wyjątkiem, recenzje pozytywne, żeby nie powiedzieć, entuzjastyczne¹⁶³. Recenzenci chwalili zwłaszcza dar obserwacji, podkreślając, że młody autor bynajmniej nie ustępuje kunsztem literackim swojej matce, a może nawet ją przewyższa¹⁶⁴. Jest bardzo mało prawdopodobne, by debiutujący pisarz nie zwrócił uwagi na pozytywne recenzje swojego dzieła, opublikowane w poczytnych czasopismach.

Trollope upierał się jednak, by uznać *The Macdermots of Ballycloran* za swoją porażkę, prawdopodobnie z powodów finansowych. Pisarz potrzebował coraz więcej pieniędzy, ponieważ właśnie powiększyła mu się rodzina – w odstępie roku Rose urodziła dwóch synów – w 1846 przyszedł na świat Henry Merivale, w 1847 Frederic James Anthony. Innych potomków Trollope'owie nie mieli, jednak ich dom był pełen dzieci – w 1849 roku Rose zajęła się dwuletnią Edith Tilley, córką zmarłej siostry Anthony'ego, Cecilii, w 1863 r. przygarnęła ośmioletnią siostrzenicę Florence Bland, a 1869 zaopiekowała się Beatrice Trollope znaną również jako Bice, piętnastoletnią córką Thomasa Adolphusa, która nie potrafiła się odnaleźć po śmierci matki¹⁶⁵. Jednocześnie, przez ten cały czas Rose wspierała męża jako pierwsza czytelniczka i recenzentka wszystkich jego dzieł.

¹⁶⁰ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 382.

¹⁶¹ *Ibidem*.

¹⁶² J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 107. Newby znany był ze swej nieuczciwości. Margaret Gaskell oburzona sposobem, w jaki potraktował siostry Brontë, nazwała go oszustem. *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 382.

¹⁶³ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 107.

¹⁶⁴ *Ibidem*.

¹⁶⁵ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 542.

Trollope nie poddał się i rozpoczął pracę nad swoją drugą powieścią *The Kelleys and the O'Kellys*, która ukazała się w 1848 r., nakładem wydawcy jego matki, Henry'ego Colburna¹⁶⁶. Były to dzieje dwóch tytułowych rodzin, z dwoma przeplatającymi się wątkami. Pisarz posłużył się fabułą, by krytykować to, co uderzało go w społeczeństwie irlandzkim – kontrast pomiędzy trybem życia irlandzkich właścicieli ziemskich, a smutną egzystencją dzierżawców, którzy na nich pracowali. Powieść ta zawiera obraz Irlandii sprzed okresu Wielkiego Głodu, a jednocześnie zdaje się wskazywać na przyczyny, które do tej klęski, zdaniem Trollope'a, doprowadziły. Trollope winił za zaistniałą sytuację chciwych właścicieli ziemskich oraz działających na ich rzecz nieuczciwych plenipotentów, usprawiedliwiając całkowicie angielski rząd; myśl tę rozwinął w swoich sześciu listach do londyńskiego pisma *Examiner*. Sara L. Maurer stwierdza, że Trollope nawiązywał w swych listach do koncepcji Johna Stuarta Milla:

*Trollope, podobnie jak Mill, wyobraża sobie, że udana interwencja rządu stworzyłaby właścicieli, którzy doświadczyliby bliskiej relacji z państwem. W swojej długiej ekspozycji problemów irlandzkiego rolnictwa Trollope uznaje, że najbardziej zgubnym spośród mechanizmów dziewiętnastowiecznej irlandzkiej ekonomii był rozwój warstwy pośredników pomiędzy właścicielami ziemskimi a dzierżawcami*¹⁶⁷.

Problemem nie byli zatem sami właściciele ziemscy, ale ich pośrednicy, którzy nieustannie podwyższając czynsze, zmuszali dobrych dzierżawców do emigracji.

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną dla Trollope'a, że, inaczej niż w swych pismach publicystycznych, w powieściach – jako pisarz – przedstawia swoje poglądy polityczne w sposób bardziej subtelny i zniuansowany. Obie wczesne irlandzkie powieści cechuje sympatia dla mieszkańców wyspy, empatia, której próżno szukać w listach do pisma *Examiner*. John McCourt podkreśla: *W swoich irlandzkich powieściach Trollope odnajduje swoją przestrzeń jako pisarz pomiędzy, tworzący poza geograficznymi granicami angielskiej powieści wiktoriańskiej, w granicznym punkcie, w którym stykają się Brytania i Irlandia*¹⁶⁸.

W czasie Wielkiego Głodu Trollope pracował w rejonach najbardziej dotkniętych przez klęskę, hrabstwach Cork, Kerry i Clare. Każdego dnia oglądał śmierć ślaniających się z wycieńczenia ludzi, widział agonię dzieci, rozpacz ich matek. Nie zmieniło to jednak jego konserwatywnych poglądów na kwestię pomocy. James Pope Hennessy ocenia jego stanowisko niezwykle surowo, kiedy pisze:

¹⁶⁶ Op. cit., p. 107.

¹⁶⁷ Trollope, like Mill, imagines that a positive government intervention would create owners who then might experience a direct relationship to the state. In his long exposition of the problems of Irish agriculture, Trollope names as most pernicious among the developments of the early-nineteenth-century Irish economy the development of middle layer of land-letters between the landlords and the tenants. S.L. Maurer, *The Dispossessed State. Narratives of Ownership in 19th-century Britain and Ireland*, The John Hopkins University Press, Baltimore, 2012, p. 134.

¹⁶⁸ In his Irish novels Trollope finds a space as an in-between writer, working beyond the conventional geographical frontiers of Victorian English novel in a borderland of encounter between Britain and Ireland. J. McCourt, *Writing the Frontier: Anthony Trollope Between Britain and Ireland*, Oxford University Press, Oxford, 2015, p. 37.

Ten upiorny krajobraz, zaludniony przez postaci, które mogłyby posłużyć Holbeinowi za modele do jego drzeworytów Tańca Śmierci, Anthony Trollope przemierzał z obojętnością, usprawniając umowy pocztowe między miastami garnizonowymi lub kursując pomiędzy wiejskimi posiadłościami. Ofiary głodu nie wpłynęły na ani jego pracę, ani na jego obowiązki, ponieważ półtora miliona zmarłych i tak nie potrafiło pisać¹⁶⁹.

Inni biografowie wykazują więcej wyrozumiałości – Richard Mullen stwierdza, że stosunek Trollope’a do klęski głodowej w Irlandii był złożony (*complex*), a sam pisarz, w przeciwieństwie do innych angielskich oficjeli nigdy nie uważał głodu za karę boską, zesłaną, by ukarać niegodziwców¹⁷⁰.

The Kelleys and the O’Kellys nie spodobała się angielskim czytelnikom. Tym razem Trollope przyznaje, że czytał recenzje i zwraca uwagę na krytykę, zawartą w *Timesie*, w której stwierdzono, że jego powieść jest przasna niczym barania gicz¹⁷¹. W konsekwencji, wydawca Henry Colburn napisał do młodego autora list, w którym nie tylko odradził mu zajmowanie się tematyką irlandzką, ale również próbował zniechęcić go do dalszego pisania.

Pomimo tych rad Colburn zgodził się opublikować kolejną powieść Trollope’a, *La Vendée* (*Wandea*), ponieważ autor zdążył ją napisać, zanim dotarła do niego wiadomość o słabych wynikach sprzedażowych poprzedniczki. Ponadto, tematyka powieści, opowiadającej o rojalistycznym powstaniu z czasów rewolucji francuskiej, wydawała się być nader aktualna w świetle dramatycznych wydarzeń Wiosny Ludów 1848-1849.

La Vendée otrzymała podtytuł *Romans historyczny*, prawdopodobnie po to, by nawiązać do niezwykle popularnych w tamtym czasie powieści Sir Waltera Scotta. Niestety, Trollope przy wielu swoich talentach nie posiadał daru Scotta do ożywiania odległych w czasie wydarzeń i tworzenia z postaci historycznych interesujących charakterów. Być może dzieło Trollope’a było również zainspirowane sukcesem powieści *Les Chouans* (*Szuanie*) Honoré de Balzaca, wydanej w 1829 roku. Taką hipotezę wysuwa w swojej pracy Richard Mullen, zwracając uwagę na zbieżność tematyczną obydwu utworów oraz na ogólne podobieństwo pomiędzy karierami literackimi Balzaca i Trollope’a¹⁷².

Victoria Glendinning stwierdza, że powieść ta najmniej nadaje się do czytania spośród wszystkich dzieł Trollope’a¹⁷³. Utwór stanowi świadectwo okresu, w którym początkujący pisarz

¹⁶⁹ *Thorough this nightmarish landscape, peopled by figures which might have served Holbein as models for his woodcuts of the Dance of Death, Anthony Trollope rode stolidly on, improving postal arrangements between garrison towns, or from country house to country house. The famine deaths did not affect his role or duty, for the million and a half who died were illiterates anyway.* J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 117.

¹⁷⁰ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 202.

¹⁷¹ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 78.

¹⁷² Mullen zwraca uwagę na fakt, że *La Vendée* Trollope’a zdaje się być komplementarna względem dzieła Balzaca, poświęconego szuanom. O ile jednak Balzac zajął się schyłkową fazą powstania, o tyle Trollope opisywał jego początki. Trudno stwierdzić, czy była to ze strony angielskiego pisarza świadoma decyzja, aby niejako uzupełnić Balzaca. Mullen dostrzega ironię w tym, że Trollope poniósł porażkę w temacie, który Balzac tak pomyślnie zrealizował. R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 220.

¹⁷³ V. Glendinning, *Anthony Trollope*, Hutchinson, London, 1992, p. 173.

poszukiwał swojego stylu i gatunku¹⁷⁴. Nie był nim z pewnością romans historyczny. Dzieło to nie nadaje się również do analizy stereotypów narodowych – postacie są papierowe i pozbawione życia. *La Vendée* pisana jest stylem, przywodzącym na myśl zbeletryzowane podręczniki historii dla uczniów szkół podstawowych. Powieść przeszła niezauważona przez krytyków. Nie mogła też zdobyć zbyt wielu czytelników, choć, dzięki wstawiennictwu starszego brata, Trollope otrzymał za nią 20 funtów. W autobiografii pisarz żartuje, że tylko w ten sposób wydawca mógł się go na jakiś czas pozbyć¹⁷⁵. Niemniej jednak były to pierwsze pieniądze zarobione przez Anthony'ego na literaturze.

1.8. Dekada sukcesu

Lata pięćdziesiąte uznać można za dekadę wielkiego sukcesu Anthony'ego Trollope'a. Niejako zapowiedzią wielkich zmian i pomyślnych wydarzeń w życiu rodziny była nagroda za hafty, którą Rose Trollope otrzymała podczas Wielkiej Wystawy w 1851 roku. Małżonkowie zwiedzili Wielką Wystawę, po czym wrócili do Connel, jednak tylko na trzy miesiące, ponieważ pisarz otrzymał od władz General Post Office nowe zadanie – miał zreorganizować usługi pocztowe w południowo-zachodniej Anglii¹⁷⁶. Trollope zabrał się do nowej pracy z właściwą sobie niespożytą energią. Przez dwa lata zwiedził wszystkie wioski i miasteczka Devonshire, Cornwall, Somersetshire, Dorsetshire, części Oxfordshire, Wiltshire, Gloucestershire, Worcestershire, Herefordshire, Monmouth oraz sześciu hrabstw Walii a także Wysp Normandzkich (Channel Islands)¹⁷⁷. Podstawowym zadaniem Trollope'a było zmierzenie dystansów oraz zbadanie ilości przesyłek pocztowych dostarczanych przez miejscowych listonoszy¹⁷⁸. Szukał dróg na skróty przez pola, sprawdzał szybkość, z jaką mogą poruszać się doręczyciele, choć miał nad nimi jedną przewagę – jeździł konno, podczas gdy oni musieli chodzić. Zgodnie z prawem doręczyciele mogli pokonać 16 mil w ciągu dnia, jednak Trollope zmuszał ich do chodzenia na skróty przez pola, co de facto zwiększało odległości, jakie musieli pokonać¹⁷⁹. Sam autor po latach wyznał w autobiografii:

Myślę, że byłem sangwinikiem. Nie preparowałem fałszywych danych, jednak obawiam się, że poczmistrze i urzędnicy, którzy musieli pracować na wsi, uświadomili sobie, że zależy mi na dobrych wynikach. Zabawnie jest obserwować, jak pasja wpływa na człowieka. W czasie tych dwóch lat ambicją mojego życia było zapelnienie kraj wiejskimi listonoszami. Nie pamiętam przypadku, by zaproponowane przeze mnie usługi pocztowe zostały zaopiniowane negatywnie przez władze, jednak obawiam się, że niektórzy z listonoszy załamali się później, ponieważ byli zbyt biedni, lub ponieważ w moim zapale, by uwzględnić ten czy inny

¹⁷⁴ W tym samym czasie Trollope próbował swoich sił w dramacie. Jego sztuka, *The Noble Jilt* (Szlachetna kochanka) została jednak odrzucona przez George'a Bartleya, aktora i dyrektora Covent Garden Theatre, starego przyjaciela rodziny. Trollope bardzo to przeżył, jednak później wykorzystał materiał z tego dramatu przy pisaniu powieści *Can You Forgive Her?* (Czy można jej wybaczyć?) *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 43.

¹⁷⁵ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 81.

¹⁷⁶ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 237.

¹⁷⁷ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 140.

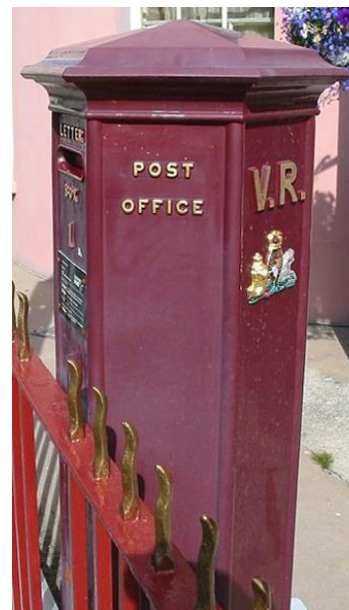
¹⁷⁸ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 237.

¹⁷⁹ Ibidem.

*dom, wysłałem ich zbyt daleko w pola. Nasze prawo stanowiło, że człowiek nie powinien chodzić więcej niż szesnaście mil dziennie. Gdyby dystans ten mierzono na drodze, nie byłoby co do niego wątpliwości. Jednak moi listonosze chodzili tu i tam przez pola. Źródłem mojej szczególnej przyjemności było zabieranie ich na skróty i, ponieważ mierzyłem, jadąc konno, skróty, który oni musieli przemierzyć na nogach, być może byłem czasami dla nich troszkę niesprawiedliwy*¹⁸⁰.

Pomimo zawartych w powyższym fragmencie eufemizmów, nie ulega wątpliwości, że Trollope był bezwzględny w wykonywaniu swoich obowiązków, zmuszał innych do ciężkiej pracy i nie liczył się z nikim i z niczym. Podobnie jak irlandzcy poczmistrze, angielscy listonosze i urzędnicy niższego szczebla boleśnie odczuli skutki zapalczywości i energii, z jakimi Trollope przystępował do pracy.

Zapał Trollope'a miał jednak zrewolucjonizować usługi pocztowe i wprowadzić do krajobrazu miast i wsi na całym świecie nowy element – skrzynkę pocztową. W tamtym okresie dostarczanie i odbieranie przesyłek oraz listów na Wyspach Normandzkich (Jersey, Guernsey, Alderney, Sark, Herm, Jethou, Brecqhou i Lihou) było szczególnie utrudnione. Poczta funkcjonowała bardzo nieregularnie, opóźnienia traktowano jako normę, wynikającą z kiepskiej komunikacji pomiędzy wyspami a lądem. Lokalne władze stale pisały do General Post Office skargi na słabą jakość usług pocztowych. W odpowiedzi władze poczty zdecydowały się wysłać tam Trollope'a, ponieważ główny reformator poczty w randze sekretarza, Rowland Hill, był pod wrażeniem pracy, jaką wykonał on, wytyczając trasy doręczycieli na południu Irlandii¹⁸¹.



Pierwsza skrzynka pocztowa na wyspie Guernsey

Trollope przybył na Jersey w 1851 r. i z właściwą sobie energią przystąpił do działania. Najpierw usprawnił procedurę sortowania listów, co oszczędzało czas. Do tej pory pocztę dostarczano do domów trzy razy w tygodniu – Trollope postulował, by listy przychodziły codziennie. Następnie uzbrojony w mapy wytyczył nowe trasy i zorganizował konną pocztę, która miała rozwozić większe ilości listów i odciążyć doręczycieli. W skutek reorganizacji liczba listonoszy zmniejszyła się z 10 do 8, przy czym jeden został przeniesiony, a jednego zwolniono, ponieważ był znanym pijakiem, na

¹⁸⁰ *I think I was sanguine. I did not prepare false accounts; but I fear that the postmasters and clerks who absolutely had the country to do became aware that I was anxious for good results. It is amusing to watch how a passion will grow upon a man. During those two years it was the ambition of my life to cover the country with rural letter-carriers. I do not remember that in any case a rural post proposed by me was negatived by the authorities; but I fear that some of them broke down afterwards as being too poor, or because, in my anxiety to include this house and that, I had sent the men too far afield. Our law was that a man should not be required to walk more than sixteen miles a day. Had the work to be done been all on a measured road, there would have been no need for doubt as to the distances. But my letter-carriers went here and there across the fields. It was my special delight to take them by all short cuts; and as I measured on horseback the short cuts which they would have to make on foot, perhaps I was sometimes a little unjust to them.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 89.

¹⁸¹ R.H. Super, *Trollope in the Post Office*, Ann Arbor University of Michigan Press, Michigan, 1981, p. 21.

którego było wiele skarg¹⁸². Przyjęte rozwiązania, choć efektywne, nie rozwiązywały jednak do końca problemu odbierania poczty. Dlatego Anthony Trollope zasugerował w swym raporcie zainstalowanie specjalnej żelaznej skrzynki pocztowej, do której nadawcy mogliby wrzucać swoje listy, które następnie byłyby zbierane przez listonoszy¹⁸³. W ten sposób nadawcy mieliby okazję wrzucać listy o dowolnej porze, mając pewność, że w stosownym czasie zostaną one odebrane. Instalacja skrzynek pocztowych oznaczała, że nie trzeba już było płacić ludziom za odbieranie poczty, co wymiennie zmniejszyło koszty i usprawniło usługi. Richard Mullen opisuje okoliczności ustawienia pierwszych skrzynek:

*Władze Poczty zaakceptowały pomysł i miejscowy ludwisarz, John Vaudin, wykonał cztery stojące skrzynki pocztowe dla St. Helier, po 5 funtów za każdą. Poczmistrz z Jersey ogłosił, że 'Przydrożne Skrzynki Pocztove' zostaną oddane do użytku 22 Listopada 1852 roku. Pierwsze stojące skrzynki pocztowe miały około cztery stopy wysokości i herby królewskie na trzech z sześciu swoich stron*¹⁸⁴.

Interesujący jest fakt, że Trollope'a zainspirowały podobne skrzynki, które miał widzieć we Francji, prawdopodobnie podczas jednej z podróży, którą odbył ze swoją matką¹⁸⁵. W latach czterdziestych Rowland Hill rozważał przyjęcie podobnego rozwiązania, zastanawiając się nad skrzynkami drewnianymi¹⁸⁶. Nikt jednak nie wpadł wcześniej na pomysł, by użyć trwałego materiału, jakim jest żelazo. Nikt również nie zaproponował, by rozstawić skrzynki w odpowiednich miejscach, tak, by na stałe wrosły w krajobraz miast i wsi. A zapotrzebowanie na takie rozwiązanie było ogromne – R.H. Super podaje, że w ciągu dwóch tygodni od zainstalowania pierwszych skrzynek, mieszkańcy wysp zaczęli domagać się montażu nowych, usytuowanych bliżej ich domów¹⁸⁷. Trollope poddał taką myśl i to właśnie dlatego w powszechnej świadomości to on funkcjonuje jako *wynalazca* skrzynki pocztowej. Usprawnienie usług pocztowych oraz wprowadzenie do użytku stojących skrzynek pozostają największymi osiągnięciami Anthony'ego Trollope'a w służbie General Post Office.

W ciągu dwóch lat spędzonych na usprawnianiu funkcjonowania poczty, Anthony Trollope niemal zaprzestał pisania, ponieważ w tym czasie jego obowiązki pochłaniały go całkowicie. Mimo to nie były to lata stracone – wręcz przeciwnie, podróżowanie po wioskach i miasteczkach wyostrzyło zmysł obserwacji pisarza, stworzyło okazję do dogłębnego poznania życia prowincji oraz studiowania ludzkiej natury.

¹⁸² R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 239.

¹⁸³ Ibidem.

¹⁸⁴ *The Post Office accepted the idea and a local founder, John Vaudin, made four pillar boxes for St. Helier at a cost of & 5 each. The Jersey Postmaster advertised that 'Roadside Letter Boxes' would begin service on 23 November 1852. The first pillar boxes were about four feet high, with the royal arms on three of their six sides.* R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 240.

¹⁸⁵ Op. cit., p. 240.

¹⁸⁶ Julian Stray, 'Well adapted for the purpose', The British Postal Museum & Archive, [in:] <https://postalheritage.wordpress.com/tag/john-vaudin/>, [16 VIII 2016].

¹⁸⁷ R.H. Super, *Trollope in the Post Office*, Ann Arbor University of Michigan Press, Michigan, 1981, p. 27.

Podczas jednej ze swoich podróży Anthony Trollope zwiedził miasto Salisbury, w którym zafascynowała go katedralna kolegiata. Autor opowiada o tym w autobiografii:

*W trakcie tej pracy odwiedziłem Salisbury, i wędrując letnim wieczorem dookoła katedry, ułożyłem sobie fabułę The Warden, i stamtąd wywodzi się seria powieści, których centralnym punktem było Barchester z jego biskupami, diakonami i archidiakonem*¹⁸⁸.

W dalszej części narracji pisarz stwierdza, że nigdy wcześniej nie znał ani nie rozmawiał z dygnitarzami kościelnymi, nie znał też wielu duchownych ani ich środowiska. Wyznanie to służy podkreśleniu i uwypukleniu siły wyobraźni, niezbędnej w akcie kreacji nowego świata, jak jednak wiadomo, nie odpowiada do końca prawdzie.

Anthony mógł nie znać osobiście biskupów czy archidiakonów, jednak specyfika środowiska była mu znajoma – nie tylko dziadkowie pisarza byli duchownymi, ale również wielu jego dalszych krewnych, jak pokazują drzewa genealogiczne, zamieszczone w pracy Jill Felicity Durey, *Trollope and the Church of England*¹⁸⁹. Durey oblicza, że łącznie 42 krewnych Trollope'a było duchownymi¹⁹⁰. Ponadto, od lat dwudziestych, Frances Trollope zaciekle krytykowała jednego z przedstawicieli ruchu ewangelickiego, Wielebnego Johna Williama Cunninghama (1780-1861), pastora kościoła parafialnego St. Mary w Harrow. Jak podaje N. John Hall, w parafii Harrow istniały dwa stronnictwa – część wiernych popierała Harry'ego Drury'ego, część Wielebnego Cunnighama – Trollope'owie zaliczali się do tej pierwszej grupy ze względu na długoletnią przyjaźń z rodziną Drury oraz to, że Mark Drury ofiarował się za darmo dawać korepetycje Tomowi Trollope'owi¹⁹¹.

W 1822 Cunningham nie zgodził się na umieszczenie w kościele tablicy nagrobnej, upamiętniającej pochowaną tam nieślubną córkę Byrona, Clarę Allegrę¹⁹². Jill Durey podaje, że Frances napisała o tym epizodzie satyryczny poemat, *Salmagundi – aliena*; dziewiętnastoletni Anthony opatrzył go później własnym komentarzem, w którym przyznawał, że przyjazny i miły z pozoru Cunningham okazał się być hipokrytą¹⁹³. W roku 1837 Frances Trollope wydała powieść *The Vicar of Wrexhill*, w którym kolejny raz ośmieszyła Cunninghama, piętnując wady i hipokryzję Ewangelików; według Brendy Ayres, tytułowy wikary z *Wrexhill*, wszedł do słownika, stając się symbolem tego, co, według Anglikanów, było złe w Ewangelizmie¹⁹⁴. Niechcąc Frances do Cunnighama mogła również mieć podłoże osobiste – N. John Hall wspomina, że, gdy Trollope'owie mieli problemy

¹⁸⁸ *In the course of this job I visited Salisbury, and whilst wandering there on a midsummer evening round the purlieu of the cathedral I conceived the story of The Warden, – from whence came that series of novels of which Barchester, with its bishops, deans, and archdeacon, was the central site.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 92.

¹⁸⁹ J. Durey, *Trollope and the Church of England*, Palgrave MacMillan, London, 2002, pp. XIV-XV.

¹⁹⁰ *Op. cit.*, p. 2.

¹⁹¹ N. John Hall, *Salmagundi. Byron, Allegra, and the Trollope Family*, Beta Phi Mu, Pittsburgh, 1975, pp. 33-35.

¹⁹² *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 141.

¹⁹³ J. Durey, *Trollope and the Church of England*, Palgrave MacMillan, London, 2002, pp. 149-150. Szerzej o stosunku Frances Trollope do Ewangelików pisze Brenda Ayres. B. Ayres, *The Vexing Vicar of Wrexhill: Frances' Trollope Vinegary Distates for Evangelicism*, [in:] *Frances Trollope: Beyond "Domestic Manners"*, ed. Tamara Wagner, Routledge, London New York, 2013, p. 57.

¹⁹⁴ *Ibidem*.

finansowe i musieli wynająć Julians, Thomas Anthony zdecydował się podnająć posiadłość właśnie Cunninghamowi, co mogło być dla Frances wielkim upokorzeniem¹⁹⁵. Być może pisarka postanowiła odegrać się na duchownym, kiedy sama odniosła sukces. Rodzina Trollope'ów była więc żywo zaangażowana w spory religijne i duchowe ówczesnej Anglii, na długo przedtem, nim Anthony stworzył barwny świat prowincjonalnej kolegiaty Barchester.

Anthony postanowił w swojej powieści zająć się kolejnym sporem, dzielącym społeczeństwo angielskie w tamtym czasie – tzw. skandalami związanymi z nadużyciami kościelnych fundacji charytatywnych. Mechanizm tych nadużyć był następujący: fundusze powiernicze utrzymywane były z darowizn zapisanych kościołowi anglikańskiemu przez bogatych donatorów na przestrzeni stuleci. W skład tych darowizn wchodziły zwykle okoliczne ziemie, które wraz z rozwojem miast zaczęły przynosić coraz większe dochody, ponieważ budowano na nich nowe domy i ulice. Zamiast jednak wykorzystywać te dodatkowe środki zgodnie z przeznaczeniem, kościół anglikański zwiększał pobory powiernikom funduszy – duchownym. Powstawały w ten sposób kościelne synekury, które następnie obsadzano znajomymi, przyjaciółmi i członkami rodzin. Dwa największe skandale lat czterdziestych XIX wieku dotyczyły odpowiednio: szkoły gramatycznej przy Katedrze w Rochester oraz Szpitala St. Cross w Winchester. Anthony'ego Trollope'a zainspirował ten drugi przypadek, prawdopodobnie z uwagi na intrygujące zachowanie Opiekuna Szpitala, duchownego Francisa Northa, szóstego hrabiego Guilford. Szpital St. Cross w Winchester był przytułkiem, w którym, zgodnie z dokumentem z 1696 r. tzw. *Consuetudinarium*¹⁹⁶, utrzymywano trzynastu pensjonariuszy; kolejnych dwustu ubogich miało natomiast otrzymywać obiady – biskup Winchester zmniejszył tę liczbę do dwudziestu¹⁹⁷. Hrabia Guilford nie był odpowiedzialny za to ograniczenie. Z formalnego punktu widzenia hrabia – jako Opiekun Szpitala dobrze wywiązywał się ze swych obowiązków – zwiększył pensjonariuszom pensje, dokonywał remontów przytułku, dbał o otoczenie i grunty. Był tylko jeden problem. Roczne koszty utrzymania przytułku wynosiły nieco ponad 1000 funtów, podczas gdy, dochody funduszu powierniczego w ciągu dwudziestu pięciu lat, wyniosły, według różnych szacunków, od 45 000 do 305 700 funtów¹⁹⁸. W 1849 Wielebny Henry Holloway, duchowny walczący przeciwko nienależnemu pobieraniu przez Guilforda parafialnej dziesięciny, ujawnił szczegóły finansowych nadużyć przytułku St. Cross, zwracając się wprost do gazet¹⁹⁹. Wybuchł olbrzymi

¹⁹⁵ N. John Hall, *Salmagundi. Byron, Allegra, and the Trollope Family*, Beta Phi Mu, Pittsburgh, 1975, p. 35.

¹⁹⁶ *Consuetudinarium* – gen. plur. utworzony od łacińskiego przymiotnika *consuetudinarius*, -a, -um – zwyczajowy, a, e, pochodzącego od *consuetudo*, *consuetudinis* f. – zwyczaj, obyczaj, tradycja. Nazwa *Consuetudinarium* – oznaczałaby zatem [zbiór] zwyczajów lub obyczajów.

¹⁹⁷ Nie były to jedyne dochody hrabiego – w 1827 odziedziczył on majątek, przynoszący 18 tysięcy dochodu rocznie. Ponadto jako duchowny miał również prawo do dziesięciny oraz innych opłat związanych z posługami kapłańskimi na terenie parafii. Całość dochodów hrabiego trudno oszacować. J.J. Fishman, *Charity Scandals As A Catalyst of Legal Change and Literary Imagination in Nineteenth Century England*, 2005, p. 401. cf <http://digitalcommons.pace.edu/lawfaculty/112/>, [18 VIII 2016].

¹⁹⁸ J.J. Fishman, *Charity Scandals As A Catalyst of Legal Change and Literary Imagination in Nineteenth Century England*, 2005, University of Michigan, Michigan, p. 402.

¹⁹⁹ Op. cit., p. 404.

skandal, a hrabia Guilford został napiętnowany jako osoba, żerująca na ludzkiej krzywdzie i czerpiąca z dobroczynności nieuczciwe zyski. Dziennikarze nie mieli litości, celował w tym zwłaszcza *Times*. Ostatecznie sąd uznał, że hrabia postępował zgodnie z zapisami *Consuetudinarium*, jednak zadecydował też, że *Consuetudinarium* jest archaicznym i błędnym dokumentem, a zasady funkcjonowania przytułku powinny zostać zmienione. Guilford zrezygnował ze stanowiska, nie zgadzając się na okrojone (do 250 funtów rocznie) dochody oraz nowe obowiązki²⁰⁰.

Ta historia zainspirowała Anthony'ego Trollope'a do napisania powieści *The Warden* (*Opiekun*), pierwszego dzieła, które przyniosło mu sukces i rozgłos. Warto prześledzić założenia, które przyświecały mu przy tworzeniu tego dzieła, ponieważ są one kluczowe dla zrozumienia całokształtu twórczości. W autobiografii pisarz opisuje następujący impuls, za którego sprawą zdecydował się napisać powieść:

Uderzyły mnie dwa przeciwstawne sobie rodzaje zła (czy też tego, co wydawało mi się złem) i, przy całkowitej nieznajomości osądu artystycznego w takich sprawach, pomyślałem sobie, że mógłbym je obnażyć, czy raczej opisać w jednej opowieści. Pierwszym złem było posiadanie przez Kościół pewnych funduszy i darowizn, które – przeznaczone na cele charytatywne – stały się źródłem dochodu dla leniwych kościelnych dygnitarzy. [...] Drugie zło było przeciwieństwem pierwszego. Choć uderzała mnie opisana powyżej niesprawiedliwość, często złościła mnie niezasłużona surowość gazet wobec beneficjentów tych funduszy, których w sprawie tej trudno uznać za głównych winowajców²⁰¹.

W przeciwieństwie do angielskiej opinii publicznej, która potępiała duchownych, utrzymujących się z fundacji charytatywnych, Trollope – jako twórca, ale i urzędnik państwowy – zdawał sobie sprawę z tego, że sytuacja jest bardziej złożona. Problemem był cały system beneficjów kościelnych, przydzielanych arbitralnie, bez jakichkolwiek kryteriów. Była to anachroniczna instytucja, stanowiąca pozostałość feudalizmu. Beneficjenci podporządkowani byli depozytariuszom – hierarchom Kościoła i parom. Duchowni nie kwestionowali na ogół ani decyzji swoich przełożonych ani zasad funkcjonowania Kościoła. W większości nie mieli również wpływu na wysokość swoich zarobków – pod tym względem hrabia Guilford należał do wyjątków. Tym bardziej można zrozumieć opór tych ludzi przed podważaniem korzystnych dla siebie rozwiązań, które w dodatku uświęcone były wiekową tradycją. Trollope dobrze to pojmował, prawdopodobnie dlatego, że sam również został przyjęty do pracy po znajomości, podobnie jak większość jego kolegów. W autobiografii pisał: *Kiedy człowiek otrzymuje stanowisko, jest rzeczą naturalną, że bez zbędnych pytań akceptuje związaną z nim*

²⁰⁰ Op. cit., p. 407.

²⁰¹ *I had been struck by two opposite evils, – or what seemed to me to be evils, – and with an absence of all art-judgment in such matters, I thought that I might be able to expose them, or rather to describe them, both in one and the same tale. The first evil was the possession by the Church of certain funds and endowments which had been intended for charitable purposes, but which had been allowed to become incomes for idle Church dignitaries. [...] The second evil was its very opposite. Though I had been much struck by the injustice above described, I had also often been angered by the undeserved severity of the newspapers towards the recipients of such incomes, who could hardly be considered to be chief sinners in the matter. A. Trollope, An Autobiography, Oxford University Press, Oxford, 2009, pp. 93-94.*

pensję. Rzadko zdarza się, by jako pierwszy odkrył, że zbyt wiele płaci się za jego usługi²⁰². Trollope wiedział, że patologiczna sytuacja wymaga zmiany, ale rozumiał też ludzi, którzy byli w tę sytuację uwikłani.

Kluczową kwestią dla Trollope'a było skonstruowanie wiarygodnych postaci i rzetelne poprowadzenie historii. Stwierdził:

Mogłem opisać nadętego pastora z czerwonym nosem i innymi niegodziwościami, otwarcie zaniebującego wszystkie wymagane od niego obowiązki i żyjącego wystawnie z funduszy zabranych biednym – ignorującego przy tym wszystkim umiarkowane ataki ze strony cnotliwej prasy [...] Albo mógłbym odmalować człowieka tak dobrego, tak słodkiego i miłego jak mój opiekun, który byłby również ciężko pracującym, źle opłacanym sługą Bożym i mógłbym poddać go oszczerczej truciźnie jakiegoś codziennego Jupitera, który bez cienia podstawy, bez jakiegokolwiek prawdziwego powodu mógłby być skłoniony przez osobistą nienawiść, by rozerwać na strzępy biednego duchownego swoimi trującymi, anonimowymi i gwałtownymi artykułami²⁰³.

Zamiast karykatury lub ideału Trollope zdecydował się stworzyć postać Wielebnego Septimusa Hardinga, dobrego, lecz słabego człowieka, który wywiązuje się ze swoich obowiązków, jednak ma ich bardzo niewiele. Wielebny Harding nie jest ani tytanem pracy ani leniwym dyletantem – okazuje swoim podopiecznym życzliwość i wsparcie. Można go nawet nazwać właściwym człowiekiem na właściwym miejscu, problem polega tylko na tym, że jego zarobki są niewspółmierne do pracy, którą wykonuje²⁰⁴. Zarzuty młodego reformatora Johna Bolda są zasadne, podobnie jak podnoszona przez prasę konieczność zmian instytucji kościelnych. Trollope nie neguje potrzeby reform, jednak jest niezwykle krytyczny wobec sposobu, w jaki są przeprowadzane, a w szczególności sposobu, w jaki prasa kreuje narrację wokół tych reform.

Niechęć Trollope'a wobec reformatorów mogła wynikać z pamięci o smutnych doświadczeniach Frances Wright w Nashobie. Jednak Trollope, w swojej krytyce reformatorskich autorytetów społecznych poszedł o krok dalej. Jak pisze Richard Mullen: *W powieści The Warden Trollope wziął na celownik trzy wielkie potęgi wiktoriańskiej Anglii: Charlesa Dickensa, Thomasa Carlyle'a oraz Timesa*²⁰⁵. Dickensa i Carlyle'a Trollope parodiuje, nazywając ich, odpowiednio: Panem Popularno-Sentymentalnym (Mr. Popular Sentiment) oraz Doktorem Pesymistyczną Gwintówką (Dr Pessimist Anticant). Niechęć Trollope'a do Dickensa wynikała po części z zarzutów

²⁰² *When a man is appointed to a place, it is natural that He should accept the income allotted to that place without much inquiry. It is seldom that he will be the first to find out that his services are overpaid.* Op. cit., p. 94.

²⁰³ *It was open to me to have described a bloated parson, with a red nose and all other iniquities, openly neglecting every duty required from him, and living riotously on funds purloined from the poor — defying as he did do so the moderate remonstrances of a virtuous press. [...] Or I might have painted a man as good, as sweet, and as mild as my warden, who should also have been a hard-working, ill-paid minister of God's word, and might have subjected him to the rancorous venom of some daily Jupiter, who, without a leg to stand on, without any true case, might have been induced, by personal spite, to tear to rags the poor clergyman with poisonous, anonymous, and ferocious leading articles.* Ibidem.

²⁰⁴ Choć nieporównywalne z olbrzymimi dochodami hrabiego Guilford. Konstruując powieść, Trollope oszacował zarobki swojego bohatera na 800 funtów rocznie.

²⁰⁵ *In The Warden Trollope turned his guns on three of the great potentates of Victorian England: Charles Dickens, Thomas Carlyle and The Times.* R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 276.

natury stylistycznej i estetycznej – Trollope uważał postacie Dickensa za karykatury, tego typu pisarstwa właśnie chciał uniknąć – po części, jak twierdzi Richard Mullen, z naturalnej zazdrości o sławę i miano najśłynniejszego pisarza epoki²⁰⁶.

Stosunek Trollope'a do Carlyle'a jest o wiele bardziej skomplikowany – w *The Warden* zarzuca mu głównie niezrozumiały styl i nadmierne przywiązanie do niemieckiej myśli filozoficznej, wiadomo jednak z innych źródeł, że Trollope żywił do twórczości Carlyle'a ambiwalentne uczucia²⁰⁷. Najostrzejszą i najbardziej uzasadnioną krytykę skierował Trollope w stronę londyńskiego *Timesa*, przedstawiając jego redaktora jako człowieka napastliwego, a przy tym niedoinformowanego i przekonanego, że jest bogiem. Mullen twierdzi, że w tej ostatniej krytyce Trollope wykazał się doskonałym wyczuciem czasu, *kończąc swoją powieść w apogeum Wojny Krymskiej, gdy wielu ludzi było przerażonych dominacją tej gazety*²⁰⁸. Zniuansowane postacie, wyważone osądy, chęć zachowania obiektywizmu i dystansu wobec opisywanych zjawisk społecznych, jak również próba uchwycenia zeitgeist oraz niemal całkowity brak pierwiastka sentymentalnego miały stać się cechami dystynktywnymi twórczości Anthony'ego Trollope'a.

Anthony Trollope wysłał powieść do wydawcy 8 października 1854. Victoria Glendinning podkreśla fakt, że tym razem wybrał Williama Longmana, właściciela najstarszego londyńskiego wydawnictwa i, co istotniejsze, nie mającego żadnych związków z Frances Trollope²⁰⁹. Odpowiedź redakcji była entuzjastyczna, jednak początkowo nic nie wróżyło wielkiego sukcesu – z tysięcznego nakładu sprzedano jedynie 388 egzemplarzy książki, a zarobek autora był jeszcze skromniejszy niż pieniądze uzyskane za poprzednią powieść – wyniósł tylko 9 funtów, 9 szylingów i 8 pensów²¹⁰. O wielkim przełomie w życiu pisarza rozstrzygnął odbiór książki przez krytyków i czytelników. Recenzje były bardzo pozytywne i ukazały się w najpoczytniejszych literackich czasopismach. Z dnia na dzień Anthony Trollope wyszedł z cienia swojej matki i stał się sławny.

Równolegle z literacką rozwijała się kariera zawodowa Trollope'a w General Post Office. Choć autor stale skarżył się na brak awansu, w 1854 roku został wreszcie głównym nadzorcą z pensją wynoszącą 700 funtów rocznie, przy czym na rok musiał przenieść się do Belfastu²¹¹. Do jego obowiązków należała kontrola nad urzędnikami pocztowymi, listonoszami i poczmistrzami, praca,

²⁰⁶ He was finishing his novel in the midst of the Crimean War, when many were terrified at the paper's dominance. Ibidem.

²⁰⁷ Niemal natychmiast po publikacji powieści *The Warden*, Trollope przystąpił do pracy nad publicystycznym dziełem *New Zealander* (Nowozelandczyk), w którym, naśladując styl Carlyle'a przystąpił do krytyki wszystkich instytucji publicznych w Wielkiej Brytanii. Było to dzieło tak nieudane i kuriozalne, że William Longman, któremu przedłożono ten manuskrypt, nie mógł z początku uwierzyć, że wyszło spod pióra tego samego człowieka, który napisał *The Warden*. Sam Trollope całkowicie pomija tę sprawę w *Autobiografii*. J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, pp. 149-151.

²⁰⁸ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 276.

²⁰⁹ V. Glendinning, *Anthony Trollope*, Hutchinson, London, 1992, p. 214.

²¹⁰ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 277. Należy jednak dodać, że już rok później opublikowano nowe wydanie powieści, za które Trollope otrzymał 10 funtów, 15 szylingów i 8 pensów. *The Penguin Companion to Trollope*, eds. R. Mullen, J. Munson, Penguin Books, London, 1996, p. 529.

²¹¹ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 152.

którą wykonywał już wcześniej, wyręczając swoich przełożonych, ale za którą teraz wreszcie otrzymał stosowną gratyfikację.

Rosnąca pensja pomogła Anthony'emu zrealizować pasję podróżowania, którą, jak wszyscy Trollope'owie miał we krwi. Na wiosnę 1853 r. Anthony i Rose wyjechali na kontynent i przekroczywszy Alpy, udali się do Florencji. Zatrzymali się w domu Frances i Toma, Villino Trollope, miejscu, w którym *życie*, jak pisze James Pope Hennessy, stanowiło szczyt przyjemnej egzystencji na obczyźnie²¹². Gospodynią willi była żona Toma, Theodosia, poetka, tłumaczka i publicystka – prowadziła najsłynniejszy literacki salon w Italii. Do gości Trollope'ów zaliczali się m.in. George Eliot, Robert i Elizabeth Barrett Browning, Charles Dickens, Charles J. Lever, Walter Savage Landor, Alfred Austin, Harriet Beecher Stowe czy Ralph Waldo Emerson. W domu mieszkała też mała córeczka Toma i Theodosii, Beatrice oraz ojciec Theodosii, Joseph Garrow, słynny tłumacz *La Vita Nuova* Dantego. Było to barwne, wielokulturowe środowisko intelektualistów i artystów – Garrow był w połowie Hindusem, matką Theodosii była śpiewaczka żydowskiego pochodzenia, Theodosia Abrahams Fisher.

W Villino Trollope Anthony spotkał ludzi bohemy, intelektualistów, artystów oraz innych angielskich emigrantów, którzy z różnych przyczyn wybrali życie w Italii. To barwne środowisko zainspirowało Anthony'ego do stworzenia jednego z najciekawszych portretów literackich – rodziny Stanhope'ów z *Barchester Towers*. Tę intrygującą grupę tworzyli: Dr Vesey Stanhope, duchowny, któremu dochody z trzech angielskich beneficjów pozwalały na utrzymywanie willi nad Jeziorem Como, jego żona, dbająca jedynie o swoje stroje, ich dzieci – bezwzględna i inteligentna Charlotte, elokwentny, *popularny wśród obydwu płci* Bertie, niespełniony rzeźbiarz i wielokrotny konwertyta oraz Seniora Madeline Vesey-Neroni, chroma piękność, była żona kapitana papieskiej gwardii. Wpływ włoskiej podróży na ukształtowanie powieści *Barchester Towers* jest niezaprzeczalny. Jak stwierdził James Pope Hennessy: *Gdyby [Trollope'owie] nie przekroczyli Alp tej wiosny i nie pojechali, by zatrzymać się w Villino Trollope we Florencji, w ogóle nie mielibyśmy wątpliwej przyjemności spotkać Seniorę Vesey-Neroni w Barchester*²¹³. Przez dzieci Stanhope'ów – błyskotliwe, bystre i amoralne – Trollope ukazywał środowisko kosmopolitów, ludzi nie przywiązanych do żadnego miejsca i żadnych wartości poza estetycznymi. Anthony Trollope opisywał w ten sposób nie tyle *Obcych*, ale przede wszystkim *Innych*, osoby odmienne i czerpiące ze swej odmienności swoistą przyjemność. Można zaryzykować twierdzenie, że Trollope zaobserwował i opisał te same zjawiska, które lata później zainspirowały Henry'ego Jamesa przy tworzeniu jego galerii expatriantów²¹⁴.

²¹² Op. cit., p. 156.

²¹³ *Had they not crossed the Alps that spring and gone to stay at the Villino Trollope in Florence, we should never have had the doubtful pleasure of meeting the signora Vesey-Neroni in Barchester at all.* J. P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 152.

²¹⁴ Niezwykle interesujące byłoby porównanie siostr Stanhope z ekspatriantkami-intrygantkami Henry'ego Jamesa, takimi jak Madame Merle czy Charlotte Stant.

W owym czasie przez Anglię przetoczyła się fala zmian, związanych przede wszystkim z usprawnieniem komunikacji. Trollope nie musiał już jeździć konno, przemierzał miasteczka i wioski pociągami. W czasie swoich podróży wyrobił sobie nawyk pisanie. Nie robił już dłuższych przerw, przeciwnie, usprawnił swoją metodę tworzenia powieści niemal *taśmowo*. Rozpoczął pisanie wcześniej rano, pomagał mu w tym jego nieoceniony irlandzki stangret, Barney MacIntyre, do którego obowiązków należało budzenie pisarza o czwartej na ranem²¹⁵. Autor spędzał poranki na pisaniu, w ten sposób jego pasja nie kolidowała z zawodowymi obowiązkami.

Motyw kolei jako nowej formy komunikacji pojawia się również w *Barchester Towers*, gdzie żona biskupa Proudie wyraża żądanie, by pociągi zaprzestały niedzielnych kursów z uwagi na świętość *szabatu*. Ostrze satyry wymierzone jest w Ewangelików jako wyrazicieli anachronicznych poglądów, nieprzystających do współczesności. Michael Mayne w swojej przedmowie do szkiców Trollope'a na temat duchowieństwa pisze na temat uprzedzenia autora do Ewangelików:

*Nawet tak anglikańskie cnoty jak umiarkowanie i tolerancja nie uchroniły go przed niezwykle krytycznymi opiniami na temat wszędobylskich Ewangelików. Trollope'owie i ich krąg znajomych uznawali Ewangelików z ich moralizatorstwem, naciskiem na głoszenie kazań kosztem sakramentów, ich często fundamentalistycznymi poglądami za męczących*²¹⁶.

Pisarz dał swym odczuciom wyraz, tworząc odpychające, i zarazem fascynujące postacie pani Proudie oraz Wielebnego Obadiaha Slope'a.

W roku dwutysięcznym na łamach czasopisma *Trollopiana* przetoczyła się dyskusja na temat okoliczności powstania *Barchester Towers* oraz domniemanych związków Trollope'a ze szkockim przedsiębiorcą i potentatem George'em Burnsem (1795-1891), prezesem i udziałowcem Cunard Steam Packet Company i synem George'a, Johnem. W swoim artykule *The Cunard Connection* opierając się na rodzinnej legendzie rodu Burnsów pisarka i publicystka brytyjska Antonia Swinson postawiła tezę, że Anthony Trollope obmyślił oraz napisał znaczną część *Barchester Towers*, przebywając w posiadłości Burnsa Castle Wemyss²¹⁷. Z uwagi na fakt, że Burns był znanym Ewangelikiem, można domniemywać, że to właśnie jego postać zainspirowała Trollope'a do stworzenia postaci biskupa Proudie i jego rodziny. Jednak Swinson stwierdza również, że Trollope doradzał Burnsowi w kwestii intratnych kontraktów na umowy pocztowe dla linii Cunard, które miały monopol na przesyłki pocztowe – według Swinson Trollope miał brać pieniądze w zamian za informacje, które pozwoliły Burnsowi ten monopol utrzymać²¹⁸. Tezie tej gwałtownie sprzeciwił się w swym artykule inny badacz twórczości Trollope'a, Derek Hughes, który w swojej polemice *Why*

²¹⁵ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 152.

²¹⁶ *Not that such Anglican qualities as moderation and tolerance prevented him from having robustly critical views about the all-invasive Evangelicals. The Trollopes and their circle found Evangelicals with their moralizing, their great emphasis on preaching at the expense of the sacraments, and their frequent fundamentalist views, tiresome [...] M. Mayne, A. Trollope, Clergymen of the Church of England*, Darton Longman Todd, London, 2010, pp. xii-xiii.

²¹⁷ A. Swinson, *The Cunard Connection*, [in:] *Trollopiana*, vol. 50, 2000, p. 16.

²¹⁸ Op. cit., pp. 18-19.

Trollope Was Not a Crook, argumentuje, iż, poza twierdzeniami Burnsów nie ma żadnych dowodów na to, że Trollope napisał *Barchester Towers* właśnie w Castle Wemyss²¹⁹. Hughes broni uczciwości pisarza, twierdząc, że George Burns negocjował i zdobywał rządowe kontrakty na przewóz przesyłek pocztowych od lat dwudziestych XIX wieku, był doświadczonym graczem i tamtym czasie znał osoby o wiele wyżej postawione niż Anthony Trollope (choćaby Lorda Palmerstone'a)²²⁰. Nie sposób rozstrzygnąć, kto ma rację w tym sporze. Wiadomo, że Trollope dobrze znał Burnsów i wiadomo również, że na ich zlecenie napisał *How the Mastiffs went to Iceland*, ostatnią pracę podróżniczą, będącą relacją z wycieczki na Islandię, jednak miało to miejsce ponad dwadzieścia lat później, w 1878 roku. Większość uczonych, co przyznaje również Swinson, przyjmuje, że Trollope zaprzyjaźnił się z Burnsami w latach sześćdziesiątych, kiedy sam stał się sławną osobistością²²¹. W 2008 r. do sprawy odniósł się Alan Reid, przyznając, że, choć brak jest jednoznacznych dowodów na korupcję Trollope'a, spór pomiędzy Swinson i Hughes stworzył okazję do zbadania pomijanych lub deprecjonowanych dotychczas przez badaczy związków Trollope'a ze Szkocją²²².

Anthony Trollope dostał za *Barchester Towers* zaliczkę w wysokości 100 funtów, powieść okazała się być jeszcze większym sukcesem niż *The Warden*, ugruntowując jego pozycję w świecie wiktoriańskiej literatury. Jednocześnie nowy sposób pracy sprawił, że pisarz rozpoczął następną powieść *The Three Clerks*, jeszcze zanim wydawnictwo Longmana opublikowało *Barchester Towers* w maju 1857 r.²²³.

The Three Clerks (*Trzech urzędników*) jest powieścią w dużej mierze autobiograficzną. Biografowie uważają postać Charleya Tudora za alter ego autora. *The Three Clerks* była nostalgicznym podsumowaniem a zarazem pożegnaniem z trudnym okresem młodości i wczesnej dorosłości. Z perspektywy czasu pisarz mógł stwierdzić, że odniósł w życiu sukces i dawał temu wyraz w swojej prozie. Ponadto, powieść ta stanowiła swoistą odpowiedź na *Małą Dorrit* Charlesa Dickensa, stanowiącą krytykę angielskich instytucji państwowych. Według biografów, Trollope był rozwścieżony atakiem, jaki Dickens przeprowadził w swoim dziele na służbę cywilną²²⁴ i postanowił napisać książkę, która poprzez przybliżenie czytelnikom realiów pracy urzędników, stanowiłaby swoistą apologię ich działań przy jednoczesnym wyrażeniu poparcia dla zmian i reform.

W *The Three Clerks* zauważalna jest również satyra na Francję okresu II Cesarstwa, w szczególności wymierzona w cesarza Francuzów, Napoleona III. Uosobieniem tej krytyki jest karykaturalna postać Victoire'a Jacquêtanàpe, francuskiego łowcy posagów. Jak pisze Richard Mullen, Victoire stanowił uosobienie wad cesarskiej Francji²²⁵.

²¹⁹ D. Hughes, *Why Trollope Was Not a Crook*, [in:] *Trollopiana*, vol. 51, 2000, p. 20.

²²⁰ Op. cit., p. 17.

²²¹ A. Swinson, *The Cunard Connection*, [in:] *Trollopiana*, vol. 50, 2000, p. 22.

²²² A. Reid, *Trollope and the Oil Baron*, [in:] *Trollopiana*, vol. 82, 2008, p. 26.

²²³ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 306.

²²⁴ Op. cit., p. 307.

²²⁵ Ibidem.

Wiosną 1857 roku Anthony Trollope próbował sprzedać wydawcom nieudaną powieść o świecie handlu i reklamy, zatytułowaną *The Struggles of Brown Jones and Robison*, jednak nawet ta wpadka nie zepsuła jego reputacji²²⁶. Doznana porażka uświadomiła autorowi, że musi sięgnąć po pomoc z zewnątrz.

Latem tego samego roku Trollope'owie znów udali się do Florencji, gdzie pisarz poprosił swojego brata Toma o pomoc w wymyśleniu fabuły. To Thomas Anthony Trollope był autorem pomysłu, aby główną bohaterką następnej powieści uczynić nieślubną córkę awanturnika, zabitego przez brata dziewczyny, którą uwiódł oraz uczynić dziewczynę nieświadomą swej sytuacji dziedziczką wielkiej fortuny. Wielką sztuką Trollope'a było osadzenie tej niezwyklej opowieści w hrabstwie Barset. Tym razem pisarz odszedł od kościelnej tematyki, decydując się na napisanie opowieści obyczajowej. Zaczął liczyć napisane strony i prowadzić w dzienniku statystykę swojej pracy. Co tydzień pisał średnio 40 stron, po 250 słów każda, w niesprzyjających okolicznościach było ich tylko 20, w dobrych tygodniach był w stanie napisać nawet 112²²⁷.

Powieść *Dr Thorne* jest interesująca, ponieważ pojawiają się w niej dwaj bohaterowie, których uznać można za uosobienie angielskości. Pierwszym z nich jest tytułowy doktor, człowiek formalnie należący do klasy średniej, lecz legitymujący się najlepszym pochodzeniem w Anglii. Thomas Thorne jest dumny z własnej, saksońskiej krwi, jednak się nią nie afiszuje; dla niego liczy się przede wszystkim praca – jest profesjonalistą w każdym calu. Nie tylko leczy ludzi, lecz także doradza im w sprawach finansowych – a wszystko, co robi, robi dobrze. Jest zarówno uczciwy jak i pewny siebie. Jest ideałem Anglika – dumnego z przeszłości swego rodu, lecz skoncentrowanego na codziennej pracy.

Drugim rdzeniem *angielskim* bohaterem powieści jest młody dziedzic Frank Gresham, modelowy angielski protagonista – szczery, uczciwy i zapalczywy. Inaczej niż wielu zaludniających powieści Trollope'a młokosów, Frank dobrze wie, czego chce – małżeństwa z bratanicą doktora, Mary. Frank jest zdecydowany i pewny siebie. Kocha Mary i gotów jest ożenić się z nią na przekór rodzinie oraz reszcie arystokratycznych krewnych. Pozostaje wierny swej ukochanej, kiedy rodzice wystawiają jego uczucia na próbę, prosząc o przedłużenie okresu narzeczeństwa. Broni honoru swojej siostry, która zostaje porzucona przez nuworysza Moffata – Frank decyduje się ukarać to zachowanie, obijając Moffata batem. Ten ostatni czyn w dzisiejszych czasach może wydawać się mocno kontrowersyjny, jednak w epoce wiktoriańskiej fizyczna napaść na wiarołomnego narzeczonego stanowiła dowód odwagi i męskości. Szczere oburzenie, publiczne potępienie i napiętnowanie wiarołomstwa oraz obrona honoru siostry stanowiły kwintesencję angielskości. Tak jak Thomas

²²⁶ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 165.

²²⁷ Op. cit., p. 166.

Thorne stanowi wzór Anglika dla starszego pokolenia, Frank Gresham to bohater, z którym mogła się utożsamić młodzież.

Pisarz sprzedał wydawnictwu Chapman & Hall nieukończoną powieść *Dr Thorne*, zanim z ramienia General Post Office został wysłany z misją do Egiptu. Tam nie tylko skończył pisać książkę, ale również natychmiast rozpoczął pisanie kolejnego dzieła – *The Bertrams*.

W maju 1858 roku Trollope był znów w Londynie, jednak nie został tam na długo. Już na jesieni General Post Office wysłało go w podróż dookoła świata, do Indii Zachodnich, aby zreformował tamtejsze usługi pocztowe. Sprawa przedstawiała się następująco: w 1855 roku rząd angielski postanowił wyłączyć kolonialne usługi pocztowe z jurysdykcji General Post Office – w założeniach miało to polegać na uniezależnieniu się placówek lokalnych²²⁸. Jak można się domyśleć, urzędnicy pocztowi poczul się zagrożeni tą sytuacją – dlatego też władze pocztowe postanowiły wysłać do kolonii Anthony'ego Trollope'a, aby na miejscu negocjował warunki umów między pocztą a lokalnymi placówkami.

Owocem tej podróży była praca *The West Indies and the Spanish Main*, dzieło, które uczyniło Trollope'a jeszcze bardziej popularnym. Jak jego matka przed trzydziestoma laty, tak teraz Anthony Trollope miał wzbogacić wiedzę Anglików na temat odległych krajów. Z współczesnego punktu widzenia trudno określić przemyslenia zawarte w tym dziele inaczej niż jako wynikające z naukowego rasizmu ówczesnej epoki. Być może jednak właśnie to podejście zadecydowało o sukcesie publikacji – recenzja w *Timesie* była entuzjastyczna i jeszcze bardziej rasistowska niż samo dzieło. Trollope stał się ekspertem od tematów kolonii, kolonizacji, warunków pracy i utrzymania w egzotycznych krajach oraz misji cywilizacyjnej białego człowieka. Odniósł też sukces w publicystyce, na czym mu tak bardzo zależało. Dołączył do Dickensa, Thackeraya czy Carlyle'a, grupy wiktoriańskich autorytetów, do której od dawna aspirował.

Pisarz wrócił do Irlandii latem 1859, wiedząc, że już wkrótce przyjdzie mu znów przeprowadzić się do Anglii. Te kilka ostatnich miesięcy autor przeznaczył na napisanie powieści *Castle Richmond*, stanowiącej jego pożegnanie z Irlandią i irlandzkimi sprawami. Tym razem zdecydował się pisać o głodzie. Choć prowadził swoją narrację z punktu widzenia protestanckich właścicieli ziemskich, zawarł w niej niezwykle tragiczne i poruszające obrazy zniszczonych klęską głodową hrabstw Irlandii. Sara L. Maurer, autorka pracy *The Dispossessed State. Narratives of Ownership in 19th-century Britain and Ireland* stwierdza, że w swojej powieści Trollope próbował w niezręczny sposób połączyć grozę głodu z opowieścią o romansach i sekretach wyższych sfer²²⁹. Przejmujący jest zwłaszcza trzydziesty trzeci rozdział, zatytułowany *The Last Stage (Ostatnie stadium)*; Trollope przedstawia w nim obraz głodowej śmierci matki, czuwającej przy martwym ciele

²²⁸ R.H. Super, *Trollope in the Post Office*, University of Michigan Press, Michigan, 1981, pp. 38-39.

²²⁹ S.L. Maurer, *The Dispossessed State. Narratives of Ownership in 19th-century Britain and Ireland*, The John Hopkins University Press, Baltimore, 2012, p. 134.

jej najstarszej córki Kitty²³⁰. Ta tragiczna scena nie współgra z podejmowaną przez Trollope'a w tej powieści próbą apologii działań pomocowych angielskiej administracji i elity właścicieli ziemskich. W świetle dramatycznych obrazów klęski głodowej obrona tej postawy nie przekonuje.

Interesujące jest, że równolegle z *Castle Richmond* Trollope pracował nad jedną ze swoich najbardziej angielskich powieści, *Framley Parsonage*, czwartą z serii *The Chronicles of Barsetshire*. O ile powieść *Castle Richmond* została sprzedana Chapmanowi, *Framley Parsonage* ukazywało się w nowym, redagowanym przez Thackeraya czasopiśmie *Cornhill Magazine* jako powieść w szesnastu odcinkach, od stycznia 1860 do kwietnia 1861 roku, a następnie sprzedana wydawnictwu Smith Elder za niebagatelną sumę 1000 funtów²³¹.

Framley Parsonage okazało się być wielkim sukcesem, zarówno komercyjnym jak i artystycznym. Powieść ilustrował należący do prerafaelitów John Everett Millais, a reakcje publiczności i krytyków były entuzjastyczne. Od momentu swojego powstania *Cornhill Magazine* należał do najpoczytniejszych angielskich pism, jego pierwsze wydanie rozeszło się w 120 tysiącach egzemplarzy²³². Publikacja w tak znanym czasopiśmie sprawiła, że grupa czytelników Trollope'a zdecydowanie się rozszerzyła, wreszcie Trollope stał się znany również szerszym masom odbiorców. *Framley Parsonage* było też triumfem artystycznym. Słynna jest zwłaszcza opinia Elizabeth Gaskell, która wyznała w jednym z listów: *Chciałabym, żeby pan Trollope mógł pisać Framley Parsonage wiecznie, nie widzę żadnego powodu, by ta powieść musiała się kiedykolwiek skończyć i każdy, kogo znam, zawsze obawia się ostatniego numeru*²³³. Z każdym kolejnym rokiem Trollope stawał się coraz bardziej popularny, znany, sławny i bogaty.

1.9. Lata sześćdziesiąte – Trollope jako instytucja

W 1861 roku Trollope'owie przeprowadzili się do eleganckiej rezydencji Waltham House – trudno o lepszy symbol nowego, komfortowego życia, jakie pisarz zapewnił sobie i swoim bliskim. W tym samym roku za swoją najnowszą powieść – *Orley Farm* otrzymał ponad trzy tysiące funtów – więcej niż za wszystkie dotąd opublikowane utwory²³⁴. Należy jednak stwierdzić, że dzieło było tyle warte – *Orley Farm* uchodzi za jedną z najlepszych, o ile nie najwybitniejszych powieści Trollope'a. Jest to historia fałszerstwa, dokonanego przez wdowę, Lady Manson, która zmienia testament męża na korzyść swojego syna, po to, by odziedziczył on tytułową farmę Orley. W powieści tej Trollope dokonuje krytyki prawników oraz systemu sądowego, choć, jak wspomina Richard Mullen, opowieść pełna jest błędów merytorycznych, na co wskazywali liczni czytelnicy, w większości adwokaci²³⁵.

²³⁰ A. Trollope, *Castle Richmond*, J. Lane, London New York, 1906, pp. 564-577.

²³¹ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R. C. Terry, Oxford University Press, 1999, p. 206.

²³² *The Penguin Companion to Trollope*, eds. R. Mullen, J. Munson, Penguin Books, London, 1996, p. 101.

²³³ *I wish Mr Trollope would go on writing Framley Parsonage for ever. I don't see any reason why it should ever come to an end, and everyone I know is always dreading the last number*. Op. cit., p. 210.

²³⁴ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 371.

²³⁵ Op. cit., p. 369.

O sile powieści decydują postacie – Lady Manson, kobieta nieuczciwa, lecz przepelniona miłością do syna, Luciusa, skąpy i nieprzejednany brat przyrodni Luciusa – Joseph, stary baronet Peregrine Orme, prawnik Furnival. Trollope stworzył galerię żywych, interesujących osobowości.

W *Orley Farm* pojawia się również kolejny pewny siebie rdzennie angielski bohater, Felix Graham. Jest to biedny, lecz uczciwy młody prawnik, który ubiega się o rękę córki sędziego. Charakteryzuje się odwagą, bezpośredniością i profesjonalizmem. Niezachwiane przekonanie o własnej wartości pozwala mu walczyć o serce wybranki przewyższającej go statusem społecznym. Według Trollope’a, różnice klasy i statusu społecznego mają niewielkie znaczenie, o ile tylko wybranek serca jest Anglikiem i dżentelmenem.

Orley Farm była też w pewnym sensie powrotem do lat dzieciństwa. Autor oparł opis tytułowej farmy na domu, w którym jako dziecko mieszkał w Harrow. Pisarzowi szczególnie zależało na tym, by ilustracje uchwyciły podobieństwo, dlatego nalegał, by John Millais zobaczył farmę lub przynajmniej jej zdjęcie²³⁶. Millais spełnił pokładane w nim nadzieje – autor przyjął ilustracje entuzjastycznie, nazywając je najlepszymi, jakie widział w druku. Richard Mullen pisze w swej biografii o psychologicznym aspekcie publikacji *Orley Farm*:

Wykorzystanie farmy w powieści (i to napisanej krótko po tym, jak opisał licytację komorniczą domu Robartsów we Framley Parsonage) było bez wątpienia sposobem na udowodnienie samemu sobie, że okres frustracji i nieszczęść, których doświadczyła jego rodzina, już się skończył. Te wydarzenia zostawiły po sobie blizny, które nie mogły zblaknąć, jednak dały mu również wewnętrzną motywację, by odnieść sukces, jak również głębokie współczucie dla samej niedoli ludzkiego losu²³⁷.

Nową dekadę Anthony Trollope rozpoczął od dalekiej podróży. Tym razem jej celem były Stany Zjednoczone, a właściwie północne Stany Zjednoczone, ponieważ właśnie wybuchła Wojna Secesyjna. W marcu 1861 roku pisarz podpisał z wydawnictwem Chapman & Hall umowę na sporej objętości książkę poświęconą Ameryce, za którą to publikację miał otrzymać około dwóch tysięcy funtów zaliczki. Był to świetny interes, zwłaszcza ze względu na wzmożone zainteresowanie czytelników sytuacją w Stanach Zjednoczonych. Pojawił się jednak jeden problem – Anthony musiał uzyskać specjalne pozwolenie na wielomiesięczny urlop. Rowland Hill, który rozpatrywał prośbę Trollope’a, zasugerował, by potraktować ją jako rodzaj rekompensaty za poprzednią wielomiesięczną podróż Anthony’ego. W sprawę wmieszał się zwierzchnik Hilla, Poczmistrz Generalny Lord Edward Stanley of Alderley, proponując, by Trollope pojechał do Ameryki, negocjować umowy pocztowe

²³⁶ Op. cit., p. 370.

²³⁷ *Using the farm house in a novel (and one composed soon after He had written an account of the bailiffs in possession of the Robarts's house in Framley Parsonage) was undoubtedly a way of proving himself that the frustrations and miseries which he and his family had endured there were now over. These events had left behind scars that could never heal, but they had also given him the inner drive to succeed, as well as a deep compassion for the miseries of human life itself. Ibidem.*

i rozeznąć się w tamtejszej sytuacji politycznej²³⁸. Prawdopodobnie Lord Stanley został przekonany do tej interwencji przez szwagra Trollope'a, Johna Tilley'a.

Sprawy nie poprawiła seria wykładów na temat służby cywilnej, które Trollope zaczął wygłaszać w zimie 1861²³⁹ – bez wątpienia Rowland Hill mógł poczuć się urażony tym, że jego podwładny przerasta go sławą i powodzeniem, zabierając głos w debacie na temat konieczności reform w instytucjach rządowych. Autor z właściwą sobie bezpośredniością stwierdził, że nie uważa podróży za rekompensatę – ostatecznie Hill musiał się ugiąć pod naciskiem Lorda Stanley'a, człowieka, który trzy lata później wysłał go na emeryturę²⁴⁰.

Trollope popłynął do Ameryki. Z umowy pocztowej nic nie wyszło – w Waszyngtonie politycy nie mieli ani czasu ani ochoty negocjować warunki porozumienia, w chwili, gdy ważyły się losy Unii. Trollope ze swej strony oceniał amerykańską pocztę niezwykle krytycznie – uderzały go zwłaszcza: niedostępność znaczków, zbyt mała liczba skrzynek, fakt, że pociągi pocztowe pozostawały pod kontrolą kolei, a nie, jak w przypadku Wielkiej Brytanii, urzędów pocztowych, a nade wszystko, obciążenia budżetu poczty, wynikające z nieodpłatnych usług dla członków Kongresu²⁴¹.

Trollope wiedział, czego potrzeba amerykańskiej poczcie, jednak nikt nie chciał słuchać jego rad i wskazówek. Dlatego też skoncentrował się na właściwym celu swojej podróży – pisaniu wielkiego dzieła podróżniczego, które, w przeciwieństwie do znanej pracy jego matki, stanowiłoby obiektywny i zniuansowany obraz Nowego Świata. W ciągu dziewięciomiesięcznej podróży pisarz odwiedził wszystkie stany Unii oprócz Kalifornii (należy jednak zaznaczyć, że w tym Stanie był podczas swojej poprzedniej podróży dookoła świata w 1858 roku). Zwiedził też Quebec, Montreal, Ottawę oraz Toronto.

Amerykańska podróż stworzyła Trollope'owi sposobność do odwiedzenia swojej serdecznej przyjaciółki Kate Field, amerykańskiej publicystki, aktorki, pisarki i feministki. Anthony i Kate spotkali się rok wcześniej we Florencji i zapalali do siebie wielką sympatią. Autor starał się pomóc Field w karierze pisarskiej, udzielając jej licznych rad. Listy pisarza do Kate Field wyróżniają się żartobliwym stylem, aluzyjnością i erudycją. Swobodny charakter korespondencji utrzymuje się na granicy flirtu, choć Trollope przynajmniej raz doradza Field, by wyszła za męża. Kate nigdy tego nie uczyniła, choć decyzja ta mogła być podyktowana jej feministycznymi przekonaniami. Pisarz był bez wątpienia zafascynowany Kate Field, jak również jej liberalnymi, radykalnymi jak na owe czasy poglądami – Field opowiadała się nie tylko za emancypacją kobiet ale również za zniesieniem niewolnictwa i przyznaniem praw czarnym mieszkańcom Ameryki. Natura łączących ich relacji jest przedmiotem spekulacji badaczy. Victoria Glendinning uznaje Kate Field za wielką miłość pisarza,

²³⁸ R.H. Super, *Trollope in the Post Office*, University of Michigan, Michigan, 1981, p. 58.

²³⁹ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 376.

²⁴⁰ R.H. Super, *Trollope in the Post Office*, University of Michigan, Michigan, 1981, pp. 59-60.

²⁴¹ Op. cit., p. 61.

która miałyby go niemal doprowadzić do przewartościowania własnego życia – według badaczki za sprawą Field, Trollope zaczął się zastanawiać, jakim człowiekiem byłby, gdyby ożenił się z inną (w domyśle – bardziej *wyzwoloną*) kobietą²⁴². Odmienne stanowisko zajmuje Richard Mullen, sceptyczny wobec teorii podkreślających rolę Kate w życiu Anthony’ego – według Mullena poświęcony Kate fragment autobiografii byłby mylnie interpretowany przez badaczy. Trollope poświęcił Kate dość obszerny paragraf, w którym (nigdzie nie zdradzając imienia przyjaciółki) pisał:

*Gdybym nie powiedział w pracy, będącej w zamierzeniach wspomnieniem mojego życia, o pewnej Amerykance, oznaczałoby pominięcie jednej z głównych przyjemności, jakich miałem zaszczyt doznać w ostatnich latach. W ciągu minionych piętnastu lat była ona, wyłączając rodzinę, moją najbardziej bliską przyjaciółką. Jest dla mnie promykiem światła, z którego zawsze mogę wykrzesać iskierkę, ilekroć o niej myślę*²⁴³.

Mullen uznaje te słowa za dowód przyjaźni, nie miłości, łączącej Anthony’ego i Kate. Według badacza Trollope *nigdy nie wyznał, że „kochał” Kate Field, choć przyznał, że „kochał” Sir Charlesa Taylora, znanego członka klubu Garrick*²⁴⁴. Mullen jest zatem przekonany, że Kate i Anthony’ego łączyła przyjaźń i tylko przyjaźń.

R.C. Terry, redaktor największego kompendium na temat Trollope’a zdaje się w swojej pracy zajmować stanowisko pośrednie – przyznaje, że Anthony był zafascynowany Kate Field, jednak uważa, że dochował wierności żonie: *Silna erotyczna treść tego związku współistniała ze szczerą i udaną z jego strony determinacją, by być wiernym mężem*²⁴⁵. Z analizy listów wynika natomiast, że Anthony chciał być dla Kate przede wszystkim mentorem i doradcą – wiadomo, że zachęcał ją do pracy, że zalecał, by poświęcała więcej czasu na pisanie. Była to silna fascynacja, lecz uczucia, łączące przyjaciół, pozostały platoniczne.

W kilku nowszych pracach pojawiła się inna, interesująca hipoteza, zakładająca, że związek ten nigdy nie mógł zostać skonsumowany, ponieważ Kate wołała kobiety. Za taką interpretacją łączących ich relacji opowiadają się badaczka Kate Thomas oraz Kate Flint, autorka artykułu *Queer Trollope*; obie jednoznacznie stwierdzają, że Field była lesbijką²⁴⁶.

²⁴² V. Glendinning, *Anthony Trollope*, Hutchinson, London, 1992, p. 316.

²⁴³ *There is an American woman, of whom not to speak in a work purporting to [be] a memoir of my own life would be to omit all allusion to one of the chief pleasures which has graced my later years. In the last fifteen years she has been, out of my own family, my most chosen friend. She is a ray of light to me, from which I can always strike a spark by thinking of her.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 316.

²⁴⁴ *He does not say that he ‘loved’ Kate Field, though he does say in the Autobiography that he ‘loved’ Sir Charles Taylor, a well-known member of the Garrick Club.* R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 362.

²⁴⁵ *The strong erotic content of the relation coexisted with a genuine and successful determination on his part to be a faithful husband.* *Oxford Reader’s Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 195.

²⁴⁶ K. Thomas, *Postal Pleasures: Sex, Scandal and Victorian Letters*, Oxford University Press, Oxford, 2012, p. 92, cf. K. Flint, *Queer Trollope*, [in:] *Cambridge Companion to Anthony Trollope*, eds. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, Cambridge, 2011, p. 105.

Hipotezę tę odrzuca biograf Kate Field, Gary Scharnhorst, według którego pogłoski o homoseksualizmie publicystki były rozpowszechniane przez atakujących ją Mormonów w odpowiedzi na jej antymormońską krucjatę²⁴⁷. Field opowiadała się przeciwko poligamii, czym zaskarbiła sobie wieloletnią niechęć ze strony Kościoła Świętych Dni Ostatnich – zarzuty o homoseksualizm miały ją zdyskredytować. W swojej biografii Scharnhorst odnosi się również do relacji, łączących Kate z Anthonym, stwierdzając:

*Kate ukryła prawdziwą naturę jej związku z Trollope'em nawet po jego śmierci w 1882. [...] Pomimo powtarzających się okazji do wspomniania o Trollope'ie, nigdy tego nie uczyniła. Podsumowując: ich związek był intensywny i intymny, choć nie ma nawet cienia dowodu na jego fizyczną naturę. Zasłona okrywająca ich relacje jest tak ciężka, że nie może zostać uniesiona nawet sto lat później*²⁴⁸.

Bez wątpienia Anthony Trollope był zafascynowany Kate Field – prawdopodobnie również dlatego, że, była ona *Inna*, zarówno w kategoriach imagologicznych jako Amerykanka, jak i w kategoriach filozoficznych – jako wyzwolona, silna kobieta. Niezależnie od tego, jaka naprawdę była jej orientacja seksualna, Kate należała do wybitnych, niezależnych, wyróżniających się osobowości – obdarzona determinacją zdecydowała się żyć w inny sposób niż większość kobiet w dziewiętnastym wieku. Ta odmienność, ale również młodzięczy idealizm intrygował pisarza. Można powiedzieć, że Kate stała się dla niego uosobieniem Amerykanki, że zainspirowała go do tworzenia postaci silnych, niezależnych kobiet – za przykład mogą tu posłużyć postacie takie jak Ophelia Gledd, bostońska piękność z opowiadania pod tym samym tytułem, Caroline Spalding z powieści *He Knew He Was Right* czy Isabel Boncassen z *The Duke's Children*.

Należy również wspomnieć, że Kate Field przyjaźniła się również z żoną Anthony'ego. Rose Trollope podróżowała po Ameryce razem z mężem i wróciła do Anglii, dopiero wtedy, gdy Anthony, nie bacząc na toczącą się wojnę, postanowił przekroczyć linię frontu, by zwiedzić południowe stany – zamiar ten jednak nigdy nie doszedł do skutku, ponieważ nikt nie był w stanie zagwarantować pisarzowi bezpieczeństwa²⁴⁹.

Tymczasem w Anglii, pod nieobecność pisarza wydano pięknie ilustrowaną przez Millaisa, *Orley Farm*. Anthony nie zdążył się jeszcze nacieszyć sukcesem tej powieści, kiedy zaczął spisywać kolejną historię z *The Chronicles of Barsetshire – The Small House of Allington*. Był to długo wyczekiwany powrót autora do znajomego i kochanego przez czytelników hrabstwa Barset. *The Small House of Allington* została opublikowana w 1862, w tym samym czasie ukazały się również dwa tomy pracy podróźniczej *North America* oraz zbiór opowiadań z serii *Tales of All Countries*²⁵⁰.

²⁴⁷ *Field deliberately concealed the precise nature of her relationship with Trollope even after his death in 1882. [...] To conclude: Their relationship was intense and intimate, though there is not the least scintilla of evidence it was ever physical. The veil over their relationship is so heavy it cannot be lifted even a century later.* G. Scharnhorst, *Kate Field. The Many Lives of a Nineteenth-Century American Journalist*, Syracuse University Press, Syracuse, 2008, p. 170.

²⁴⁸ Op. cit., p. 38.

²⁴⁹ J. P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 234.

²⁵⁰ Op. cit., p. 242.

W następnych latach wiktoriański rynek wydawniczy został zalany dziełami pisarza – Anthony pisał po dwie, a nawet trzy powieści rocznie. W 1863 roku wydał *Can You Forgive Her?* oraz *Rachel Ray*, w roku następnym napisał zarówno *Miss Mackenzie* jak i *The Claverings*, w 1865 wyszła *The Belton Estate*, opublikowana w nowym, współzałożonym przez Trollope’a literackim magazynie *Fortnightly Review*²⁵¹. W tym samym roku ukazała się też mała, niedoceniana praca, *Nina Balatka, The Story of a Maiden of Prague*²⁵² oraz dzieło, które stanowiło pożegnanie z Barsetshire – *Last Chronicle of Barset*, w której to powieści powróciły wątki autobiograficzne. Postać zdolnego, lecz zgorzkniałego, popadającego w obłęd Wielebnego Josiaha Crawleya niewątpliwie wzorowana była na ojcu pisarza.

O ile *Last Chronicle of Barset* została przyjęta entuzjastycznie, a za jedyny mankament uważano to, że stanowi zakończenie cyklu, *Nina Balatka* przeszła całkiem bez echa. Było kilka powodów tej komercyjnej porażki – przede wszystkim pisarz postanowił wydać ją anonimowo, po drugie niezwykle był temat, jaki sobie obrał – dramatyczny romans tytułowej bohaterki z czeskim, żydowskim kupcem. Utwór zasługuje jednak na wspomnienie, ponieważ – inaczej niż w wielu powieściach Trollope’a – żydowscy kupcy przedstawieni są jako postacie bardzo pozytywne, w przeciwieństwie do swoich chrześcijańskich sąsiadów i rywali. Ponadto, Trollope wybrał na miejsce akcji powieści Pragę, starając się oddać miejscowy klimat i koloryt. Według Jamesa Pope’a Hennessy’ego poprzez anonimową publikację, Trollope chciał sprawdzić, jak odebrane zostanie dzieło nieopatrzone jego nazwiskiem, ponieważ w tamtym czasie autor zaczął sobie zdawać sprawę z tego, że wiele jego powieści publikowanych jest przede wszystkim ze względu na sławę i rozgłos, jaki zdobył²⁵³.

Czytelnicy nie docenili wysiłków pisarza, jednak Trollope, niezrażony porażką, pracował już nad nową serią powieści. Tym razem przeniósł akcję z sielskiej prowincji do wiktoriańskiego Londynu, a przedmiotem cyklu uczynił polityczne i towarzyskie intrygi. Tę serię powieści nazywa się *Palliser Novels (Rodziną Palliserów)* lub też powieściami parlamentarnymi. Podobnie jak *The Chronicles of Barsetshire*, *Palliser Novels* składa się z sześciu części. Są to: wspomniana już *Can You Forgive Her?* (1864), *Phineas Finn: the Irish Member* (1869), *The Eustace Diamonds* (1873), *Phineas Redux* i *The Prime Minister* (1876) oraz *The Duke’s Children* (1880).

²⁵¹ Fortnightly Review założyła grupa intelektualistów zainspirowana wykładem Mathew Arnolda, *The Function of Criticism at the Present Time*. Trollope był prezesem zarządu, funkcję redaktora powierzono G.H. Lewesowi. Było to jedno z najbardziej poczytnych i ambitnych dziewiętnastowiecznych czasopism literackich, do Fortnightly Review pisali tacy twórcy jak George Eliot, Robert Buchanan, Thomas Henry Huxley i Walter Bagehot. *Oxford Reader’s Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, pp. 201-202.

²⁵² Ibidem.

²⁵³ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 243. Przeszło sto lat później inny popularny pisarz, Stephen King postanowił powtórzyć zabieg Trollope’a – chcąc przekonać się, czy sława, jaką zdobył, była dziełem przypadku, zaczął pisać książki pod pseudonimem Richard Bachman. Trudno stwierdzić, czy w swoim postępowaniu King zainspirował się Trollope’em. Jest to możliwe, ponieważ King wspomina Anthony’ego Trollope’a i jego metody pisarskie w swoich wspomnieniach, *Pamiętnik rzemieślnika*. Również starszy syn Kinga, Joe Hill, dopiero po zdobyciu prestiżowych nagród ujawił, że jest synem słynnego ojca.

Można spekulować, czy tak zdecydowana zmiana miejsca akcji oraz tematyki powieści nie była spowodowana pojawiającymi się w latach sześćdziesiątych głosami krytyków, którzy zaczęli wskazywać, że Trollope pisze zbyt *łatwo*, a jego dzieła są *sążniste*²⁵⁴. Utwory Trollope'a ukazywały się w różnych formatach – zarówno w czasopismach, jak w formie książek czy wydawanych co miesiąc *odcinków*. Najbardziej poczytne pozycje były wielokrotnie wznawiane, co sprawiło, że zarówno czytelnicy jak i krytycy mogli poczuć się wręcz przytłoczeni mnogością utworów Trollope'a. W tym kontekście zerwanie z Barset miałoby przynieść nowym powieściom powiew świeżości, którego autor potrzebował.

W 1866 roku Anthony Trollope zdecydował się na kolejny radykalny krok – postanowił odejść z General Post Office. Na tę decyzję złożyło się wiele czynników – przede wszystkim powodem było pominięcie go przy awansie na podsekretnarza General Post Office. Trollope miał wszelkie powody, by spodziewać się awansu, zwłaszcza, że jego stary przeciwnik, Sir Rowland Hill został zmuszony do przejścia na emeryturę, a zastąpił go nie kto inny jak szwagier Anthony'ego, John Tilley²⁵⁵. Pisarz wspomina również, że, pomimo swoich oczywistych zasług, czuł się w pracy źle traktowany, choć dopuszcza myśl, że mógł się mylić, biorąc pod uwagę jego liczne nieobecności, wynikające z zamiłowania do podróżowania oraz wypraw łowieckich, jak również pozwolenie na czynienie i mówienie, co mu się żywnie podobało²⁵⁶.

Anthony był sławny i bogaty, mógł więc sobie pozwolić na pewną nonszalancję w traktowaniu codziennych obowiązków, jego koledzy i zwierzchnicy – nie. W ciągu kilkunastu lat Trollope – z szeregowego urzędnika – stał się sławną osobistością, podziwianym i uwielbianym pisarzem oraz autorytetem. Obracał się teraz w najwyższych sferach, przyjaźnił się z luminarzami epoki, oddalając się coraz bardziej od urzędowej codzienności. John Tilley musiał mieć tego świadomość i dlatego awansował Franka Ivesa Scudamore'a, zdolnego i ambitnego urzędnika, reformatora biegłego w rachunkowości, jak sam Anthony przyznaje²⁵⁷. Być może problemem Trollope'a był fakt, że w XIX wieku nie istniało w General Post Office odpowiednie dla niego stanowisko. Anthony świetnie nadawałby się na rzecznika prasowego tej instytucji lub czołowego negocjatora umów pocztowych i przedstawiciela zagranicznego – Tilley zdawał sobie z tego sprawę, ponieważ już rok po odejściu Anthony'ego ze służby zwrócił się do niego z prośbą, by znów pojechał do Stanów Zjednoczonych negocjować nową umowę pocztową. Kompetencje pisarza zdawały się przerastać zakres obowiązków na dostępnych stanowiskach.

Można zaryzykować twierdzenie, że Anthony znów stał się *Obcy* dla swoich zwierzchników i współpracowników – tym razem jednak jego *Obcość* zrodziła się z sukcesu, sławy oraz licznych

²⁵⁴ Op. cit., p. 244.

²⁵⁵ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 278.

²⁵⁶ Op. cit., p. 279.

²⁵⁷ Ibidem.

cudzoziemskich podróży. Znamienna jest tu rozmowa Trollope'a ze wspomnianym wcześniej Poczmistrzem Generalnym Lordem Edwardem Stanleyem z Alderley, która odbyła się, gdy Anthony negocjował warunki podróży do Stanów. Lord Stanley, słysząc, że Trollope chce wyjechać w tak długą podróż, dopytywał się, czy musi on opuścić Anglię ze względu na złe zdrowie²⁵⁸. Najwyraźniej Jego Lordowskiej Mości nie mieściło się w głowie, że ktoś może podróżować z czystej ciekawości, chęci zobaczenia nowych miejsc, poznania nowych ludzi czy zdobycia i opisanie nowych doświadczeń. Trollope, który po mistrzowsku rozumiał, definiował i opisywał *angielskość*, sam pozostawał od niej dziwnie daleki i odmienny.

Anthony Trollope odszedł z General Post Office po trzydziestu pięciu latach, bez prawa do emerytury (która przysługiwała dopiero po czterdziestu latach)²⁵⁹. Jego sytuacja finansowa była jednak wyjątkowa – był to czas, kiedy osiągał największe dochody, publikując cieszące się wielkim powodzeniem powieści parlamentarne. Przez wiele lat zdołał zgromadzić kapitał, który przynosił zyski przewyższające hipotetyczną emeryturę – był to powód do dumy.

Optymizm Anthony'ego mąciły jednak nieco kłopoty rodzinne. Przede wszystkim właśnie wchodzili w dorosłość jego synowie – i żaden z nich nie rokował większych nadziei na przyszłość. To, że nie powtórzyli akademickich sukcesów dziadka, nie było samo w sobie niepokojące – ostatecznie Anthony też nie miał uniwersyteckiego wykształcenia, a przecież odniósł olbrzymi sukces. Synowie Anthony'ego jednak nie wyróżniali się właściwie niczym. Starszy, Henry Merivale, bez skutku szukał szczęścia w palestrze i w wojsku, nim ojciec nie wykupił mu udziałów w wydawnictwie Chapmana and Hall, by jakoś zabezpieczyć jego przyszłość²⁶⁰. Henry próbował kontynuować rodzinną tradycję pisania, jednak bez powodzenia – trudno stwierdzić, czy stało się tak przez brak talentu czy też z powodu niewystarczającej chęci do pracy. R.C. Terry wspomina, że Henry często bawił na kontynencie, a nawet chciał się tam ożenić z francuską aktorką²⁶¹.

Młodszy syn przysparzał zmartwień zgoła innego rodzaju. W przeciwieństwie do Henry'ego, Frederic doskonale wiedział, czego chce – miał 18 lat, kiedy, w 1865 roku zdecydował się porzucić edukację i wyemigrować do Australii, formalnie – tylko na półtora roku, *jednak, gdy wrócił, stało się jasne, że zamierza osiedlić się w koloniach na stałe*²⁶². Był silnym, zdecydowanym, młodym mężczyzną. Problemem pozostawały pieniądze – Frederic regularnie pożyczał je od ojca na zakup owiec – w Mortray jego stado liczyło 10 000, mimo to hodowla wciąż nie przynosiła spodziewanych zysków²⁶³.

²⁵⁸ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 224.

²⁵⁹ Ibidem.

²⁶⁰ Trollope wydał na ten cel 10 000 funtów. Niestety, nie mógł przewidzieć, że bankructwa wydawnictwa w 1887 roku. *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, pp. 540-541.

²⁶¹ Ibidem.

²⁶² N. Starck, *The First Celebrity: Anthony Trollope's Australasian Odyssey*, Lansdown Media, Tusmore, 2014, p. V.

²⁶³ Ibidem.

W latach sześćdziesiątych skomplikowała się również sytuacja starszego brata pisarza, Toma Trollope'a. W 1863 roku zmarła Frances Trollope – rodzina spodziewała się tego już od dłuższego czasu, Frances nie tyle chorowała, co robiła się coraz słabsza. Dwa lata później umarła na gruźlicę uroczą gospodyni Villino Trollope, Theodosia²⁶⁴. Thomas sprzedał willę i w niecałe dwa lata po śmierci żony zszokował florencką społeczność, żeniąc się z dwadzieścia pięć lat młodszą od siebie guwernantką Frances Ternan, siostrą Ellen Ternan, kochanki Charlesa Dickensa²⁶⁵. Jednak ten szybki ślub był niczym w porównaniu do plotek o możliwej separacji i konfliktach między małżonkami oraz pogłosek, jakie zaczęły wkrótce krążyć po Florencji. W 1867 roku Robert Browning wspomniał w liście do pisarki Isy Blagden, że druga żona Toma wątpiła, czy Bice jest jego prawdziwą córką, a Browning miał usłyszeć o tym od samego Anthony'ego Trollope'a²⁶⁶. Bice przyszła na świat pięć lat po ślubie Toma z Theodosią Garrow, małżonkowie nie mieli innych dzieci, Theodosię podejrzewano o niewierność również z racji *cudzoziemskiego, mieszanego* pochodzenia. Prawdopodobnie zadziały więc tu uprzedzenia, i to zarówno wobec matki, jak i córki – uwielbiana przez rodziców Bice była niewiarygodnie rozpuszczoną młodą damą. Jakkolwiek było naprawdę, Anthony i Rose zareagowali we właściwy sobie sposób – zaoferowali, że wezmą nastolatkę do siebie i stworzą jej drugi dom²⁶⁷.

Można spekulować, czy kontrowersje związane z domniemaną niewiernością Theodosii, nie zainspirowały Anthony'ego do stworzenia intrygującego studium zazdrości i szaleństwa *He Knew He Was Right*. Wydana w 1869 roku powieść przedstawia dzieje burzliwego małżeństwa Trevelyanów, w którym Louis ożeniony z kolonialną piękną zaczyna niesłusznie podejrzewać żonę o romans i popada w paranoję.

W tym samym czasie Anthony Trollope intensywnie pracował nad swoimi powieściami parlamentarnymi, wysłuchując licznych debat w Izbie Gmin i obracając się w towarzystwie polityków. Pisarz od lat marzył, by zostać członkiem parlamentu, uważając służbę krajowi za największy zaszczyt, jaki może spotkać Anglika, a praca nad cyklem powieści traktujących o polityce podsycała to pragnienie. Przyjaciele Anthony'ego z kręgu Partii Liberalnej zaproponowali mu, żeby kandydował z jej ramienia w okręgu (borough) Beverley w East Riding w Yorkshire. W rejonie tym głosowano zwykle na Partię Konserwatywną, jednak, jak pisze Victoria Glendinning, w tamtym czasie w miastach pojawiła się nowa klasa wyborców, składająca się z uwłaszczonych robotników i nikt nie

²⁶⁴ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 545.

²⁶⁵ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 288. Richard Mullen stwierdza wprost, że to Dickens polecił Frances Thomasowi Trollope'owi, który szukał dla Beatrice uzdolnionej muzycznie i wokalnie guwernantki. R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 433. Frances Eleanor Trollope również miała ambicje literackie. Pisała powieści, lecz jej najsłynniejszym dziełem były wydane w 1895 roku wspomnienia o swojej sławnej imiennicze i teściowej: *Frances Trollope: Her Life and Literary Work*. *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 538.

²⁶⁶ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 288.

²⁶⁷ V. Glendinning, *Anthony Trollope*, Hutchinson, London, 1992, p. 358.

wiedział, jak będą oni głosować²⁶⁸. Liberalowie mogli liczyć na to, że wywodzący się ze środowisk robotniczych wyborcy, poprą ich postępowy program, zwłaszcza jeśli zostanie on rozpropagowany przez głośnie nazwisko. Trollope miał autorytet i renomę, dostrzegał i popierał konieczność liberalnych zmian. Właściwie jego zapał wobec polityki uznać można za przejaw idealizmu, który wystawiony został na próbę, gdy pisarz przyjechał do Beverley, by zająć się kampanią wyborczą.

Jawne głosowanie umożliwiało wiele nadużyć – przede wszystkim sprawiało, że właściciele ziemscy i pracodawcy mogli wpływać na wyniki wyborów, zarówno poprzez oficjalne naciski, jak i jawne kupowanie głosów wyborców. Trollope zapłacił swoim przedstawicielom w Beverly 400 funtów, jednak nie przewidział, że znienawidzi związane z kampanią obowiązki – spotykanie się z wyborcami na pokrytych błotem ulicach Beverley i zdobywanie głosów ludzi, którzy nie mieli pojęcia o jego poglądach politycznych: *Jednak prawdopodobnie moje najsilniejsze poczucie dyskomfortu wypływało z faktu, że moje poglądy polityczne nie były warte funta kłaków dla ludzi, o których głosy zabiegałem. W ogóle nie dbali o moje zasady i nie potrafili zrozumieć, że powinienem je mieć*²⁶⁹. Z czasem do świadomości Anthony’ego dotarła brutalna prawda – dla partyjnych polityków liczyło się tylko to, że startując, odbierze część głosów kandydatowi Torysów Sir Henry’emu Edwardsowi. Nikt nie spodziewał się, by Trollope mógł wygrać, ale swoją kandydaturą miał sprawić konserwatystom kłopoty w postaci konkurencji i większych kosztów.

Kolejną patologią był brak rozdziału państwa od kościoła, chociaż, jak zauważa John Halperin, Trollope nie tyle odpowiadał się za separacją, ile uważał, że kościół powinien odciąć się od kwestii świeckich, w szczególności – od polityki²⁷⁰. Gdy Trollope pojawił się w Beverley i chciał pójść na niedzielną mszę, usłyszał, że miejscowi pastory jawnie popierają jego konserwatywnego kontrkandydata, który okazuje swoją religijność w ostentacyjny sposób. Trollope wspomina:

*Tak więc wycofałem się i opuściłem msze. Żaden Kościół Anglikański w Beverley nie przywitałby przy takiej okazji kandydata Liberalów. Poczułem, że w okręgu wyborczym jestem jakimś rodzajem pariasa, któremu przeciwstawiono wszystko, co piękne, wszystko, co ładne, wszystko, co – najwyraźniej – dobre*²⁷¹.

W tym fragmencie znów uwidacznia się poczucie wyobcowania, podkreślone użyciem cudzoziemskiego określenia *parias*. Po tylu latach funkcjonowania w przestrzeni publicznej, po odniesieniu tylu sukcesów i zdobyciu tak wielu doświadczeń, Anthony wciąż czuł się *Obcy*, niedopasowany, poddany nieuzasadnionemu i niesprawiedliwemu ostracyzmowi. Można

²⁶⁸ V. Glendinning, *Anthony Trollope*, Hutchinson, London, 1992, p. 388.

²⁶⁹ *But perhaps my strongest sense of discomfort arose from the conviction that my political ideas were all leather and prunella to the men whose votes I was soliciting. They cared nothing for my doctrines, and could not be made to understand that I should have any.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 301.

²⁷⁰ J. Halperin, *Fiction that is true: Trollope and Politics*, [in:] *Trollope Critics*, ed. N. John Hall, Macmillan Pres Ltd., London, 1981, p. 193.

²⁷¹ *So I stayed away and omitted my prayers. No Church of England church in Beverley would on such an occasion have welcomed a Liberal candidate. I felt myself to be a kind of pariah in the borough, to whom was opposed all that was pretty, and all that was nice, and all that was — ostensibly — good.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 301.

argumentować, że uczucie niedopasowania nie jest niczym nadzwyczajnym w przypadku kandydatów politycznych nazywanych w Polsce kolokwialnie *spadochroniarzami* tj. polityków wrzuconych przez partię do innego niż macierzysty okręgu wyborczego²⁷². Trollope niewątpliwie był właśnie takim kandydatem, zgłoszonym przede wszystkim ze względu na znane nazwisko i fakt, że miał dość pieniędzy, by zapłacić za kampanię.

Trollope przegrał kampanię w Beverley, jednak jego zainteresowanie polityką zaowocowało *powieściami parlamentarnymi* takimi jak *Phineas Finn*, *Phineas Redux* oraz *The Prime Minister*. Pierwsza książka z tego cyklu – *Can You Forgive Her?* była właściwie powieścią obyczajową, skoncentrowaną na wątku miłosnym. Kolejne powieści opisują kulisy polityki, mechanizmu dochodzenia do władzy, budowania sojuszy i awansów społecznych. Jest rzeczą znaczącą, że świat polityki nie jest czarno-biały. Trollope, sam będąc Liberałem, potrafi zachować dystans, przedstawiając *zniuansowane* portrety ludzi z obydwu stron politycznego sporu. Autor podkreśla, że niekiedy to wrogowie polityczni mogą okazać się najlepszymi przyjaciółmi, a rzekomi sojusznicy – nieprzyjaciółmi. W życiu bardziej niż parlamentarne układy liczą się uczciwość, godność i honor.

Niezwykły jest przy tym wybór Trollope'a, by głównym bohaterem dwóch powieści cyklu uczynić Irlandczyka. Phineas Finn to młody irlandzki prawnik, który w skutek szczęśliwego zbiegu okoliczności zostaje członkiem parlamentu, a następnie poprzez ciężką pracę pnie się po szczeblach politycznej kariery. Finn jest *Obcy* w społeczeństwie angielskim zarówno z powodu swojej irlandzkiej narodowości, jak i katolickiej religii oraz pochodzenia i statusu socjoekonomicznego – Finn jest synem wiejskiego lekarza – jego ojciec zarabia dobrze jak na warunki irlandzkiej prowincji, jednak sam Finn (początkowo) jest biedakiem w towarzystwie, w którym się obraca. Trollope po mistrzowsku opisuje uczucie niedopasowania, niepewności towarzyszącej wchodzeniu w obce środowisko, pierwsze próby zaistnienia w świecie, sukcesy i porażki związane z karierą parlamentarną. Pierwszą powieść *Phineas Finn* z 1869 roku można właściwie uznać za Bildungsroman, w toku akcji bohater dojrzewa i zdobywa doświadczenia, staje się mężczyzną i politykiem.

Należy również podkreślić, że tworząc postać Finna, Anthony Trollope nie odwoływał się do żadnego ze istniejących (i stworzonych przez niego) stereotypów na temat Irlandczyków. Finn nie jest ani gwałtowny (przeciwnie, największym cholerykiem w powieściach jest Anglik, Lord Chiltern) ani

²⁷² Zjawisko politycznych *spadochroniarzy* znane jest również w Polsce i przybrało na sile zwłaszcza w ostatnich latach. A. Siwek, *Spadochroniarze na listach wyborczych. Rozgrywka polityczna czy przepis na sukces?*, [in:] Wirtualna Polska, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Spadochroniarze-na-listach-wyborczych-Rozgrywka-polityczna-czy-przepis-na-sukces,wid,17814697,wiadomosc.html?ticaid=1179e1>, [20 VIII 2016]. Należy jednak wskazać jedną istotną różnicę pomiędzy polskimi i angielskimi członkami parlamentu – w dziewiętnastym wieku w Anglii parlamentarysty nie brali żadnych uposażeń, przeciwnie, oczekiwano od nich, że sami będą ponosić koszty kampanii. Jedyną wymierną korzyścią był immunitet, który, znów, odmiennie niż w Polsce, nie dotyczył przestępstw ściganych z urzędu. Dlatego też, co może dziwić polskiego czytelnika, Phineas Finn mógł zostać zatrzymany i umieszczony w więzieniu. Angielski immunitet parlamentarny chronił członków parlamentu przed procesami z powództwa cywilnego, a do lat siedemdziesiątych XIX. (tj. do czasu, gdy je zniesiono) również przed więzieniem za długi. G. Lock, *Corporate and personal immunities of Parliament and its members*, [in:] D. Oliver, G. Drewry, *The Law and Parliament*, Butterworths, London Edinburgh Dublin, 1998, p. 66.

leniwy czy zachłanny. Posiada za to ujmującą powierzchowność i osobowość, zjednującą przyjaciół. Jest przy tym uczciwy i kompetentny. Imponująca jest jego determinacja, by, pomimo wszelkich trudności, pracować nad sobą, uczyć się i doskonalić swoje umiejętności. Można mu zarzucić pewną naiwność, zwłaszcza w kontaktach z kobietami, jednak z uwagi na okoliczności, jest to zrozumiałe – jest młodym, niedoświadczonym człowiekiem. Phineas Finn jest przede wszystkim gentlemanem i to cechy charakteryzującego go jako gentlemana wysunięte zostały na pierwszy plan.

Kwestia, jak bardzo irlandzki jest Phineas Finn zajmowała badaczy od wielu lat. Początkowo wielu uczonych deprecjonowało pochodzenie Finna, uznając je za czynnik bez znaczenia, wynikający z pomyłki Trollope'a, do której przyznał się on w autobiografii:

Z pewnością pomyłką było wziąć go z Irlandii – okoliczności skłoniły mnie do tego, ponieważ stworzyłem szkic książki podczas wizyty w Irlandii. Nic nie zyskiwałem poprzez jego osobliwe pochodzenie, a doszła jeszcze dodatkowa trudność w zjednaniu sympatii i uczucia dla polityka należącego do narodu, którego polityka nie jest w Anglii szanowana. Jednak pomimo tego wszystkiego, Phineas odniósł sukces²⁷³.

Jest to szczere wyznanie autora, które wiele mówi o antyirlandzkich uprzedzeniach wiktoriańskich czytelników, ale jeszcze więcej o ambicji pisarza, by te uprzedzenia przezwyciężyć.

Patrick Lonergan w artykule *The Representation of Phineas Finn: Anthony Trollope's Palliser Series and Victorian Ireland* analizuje wpływ brytyjskiej polityki w Irlandii na konstrukcję bohatera oraz samych powieści – wspomina, że Trollope pisał o związanej z wyborem narodowości pomyłce z dwóch powodów: po pierwsze był rozczarowany słabszym przyjęciem książki przez czytelników i krytykę, po drugie – w czasie, gdy pisał autobiografię (prawie dziesięć lat po publikacji *Phineasa Finna*) stosunek brytyjskiej opinii publicznej do Irlandczyków uległ zmianie w wyniku postulowania przez nich Home Rule czyli autonomii²⁷⁴. Aby uczynić Finna akceptowalnym przez czytelników, Trollope musiał sprawić, by jego irlandzki bohater, należący do Partii Liberalnej, był jednocześnie przeciwnikiem autonomii Irlandii. W powieści *The Prime Minister* Trollope wkłada więc w usta bohatera wykład, w którym argumentuje on, że ewentualna autonomia będzie skutkować podwyżką podatków i danin, z czego Irlandczycy nie zdają sobie sprawy. Lonergan podsumowuje to rozwiązanie w sposób następujący:

*Pomimo pragnienia Trollope'a, by traktować Irlandczyków z sympatią, niekompatybilność poglądów, które wcześniej przypisał Phineasowi ze zmianą w irlandzkiej opinii publicznej, jaka dokonała się pomiędzy publikacją *Phineas Redux* a *The Prime Minister* oznacza, że Phineas musi przybrać aurę wyższości ponad swymi rodakami, oświadczając, że nauczy ich spraw, o których nie wiedzą. To czyni Phineasa bardzo niewiarygodnym irlandzkim Liberałem w latach siedemdziesiątych XIX wieku, i trudno sobie wyobrazić, by*

²⁷³ *In this way I think I made my political hero interesting. It was certainly a blunder to take him from Ireland — into which I was led by the circumstance that I created the scheme of the book during a visit to Ireland. There was nothing to be gained by the peculiarity, and there was an added difficulty in obtaining sympathy and affection for a politician belonging to a nationality whose politics are not respected in England. But in spite of this Phineas succeeded.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 318.

²⁷⁴ P. Lonergan, *The Representation of Phineas Finn: Anthony Trollope's Palliser Series and Victorian Ireland*, *Victorian literature and Culture*, Cambridge University Press, Cambridge, 2004, p. 150.

kandydował z irlandzkiego okręgu; nic dziwnego, że Phineas zostaje wybrany w Irlandii tylko raz, a potem reprezentuje angielskie okręgi Loughton i Tankerville²⁷⁵.

Trollope zrobił wiele, by czytelnicy polubili Finna, przy czym, dla zachowania wiarygodności oraz realiów, tworząc książki, musiał iść na kompromisy artystyczne. Pierwszym kompromisem było uczynienie z Finna syna dobrze prosperującego lekarza, a nie właściciela ziemskiego czy dzierżawcy. W ten sposób bohater pozostawał niejako poza polaryzującą opinię publiczną kwestię Tenant Right – ustawy o dzierżawcach, ponieważ nie dotykała go ona osobiście. Oczywiście, irlandzki polityk niewypowiadający się w ogóle na temat dzierżaw, byłby niewiarygodny, dlatego też pod koniec pierwszej powieści Trollope zdecydował, że jego bohater zrezygnuje z kariery politycznej, ponieważ nie zgadza się ze stanowiskiem swojej partii. Loneragan argumentuje, że takie zachowanie musiało być uznane za przejaw nieodpowiedzialności, pisząc: *Interesujące jest to, że Trollope wyraźnie przedstawia Irlandię jako przyczynę rezygnacji Phineasa; czyniąc tak, daje do zrozumienia, że ten kraj ma zwodniczy urok, który skłania jego mieszkańców do nieodpowiedzialnego i pochopnego działania. Jest to bardzo niezadowolające zakończenie powieści*²⁷⁶. Interpretacja ta przyjmuje jednak wyłącznie punkt widzenia kolonizatora. Z perspektywy poddanych – kolonizowanych, nie ma nic bardziej naturalnego i uczciwego, jak zrezygnowanie z uczestnictwa w działaniach na szkodę własnego podbitego narodu.

Interesujące stanowisko w kwestii interpretacji powieści *Phineas Finn* zajmuje John McCourt, uznając, że, choć Trollope użył postaci Phineasa Finna do zanalizowania sytuacji Anglii, osiągnął efekt odwrotny od zamierzonego: w *umieszczeniu Irlandczyka w centrum tej bardzo angielskiej powieści, pisarz w gruncie rzeczy zaciera tradycyjne linie demarkacyjne i granice pomiędzy dwoma narodami i pokazuje, do jakiego stopnia są one związane ze sobą i podobne*²⁷⁷. W tym ujęciu liczy się bardziej to, że Trollope uczynił Finna postacią wielowymiarową, z którą wielu wchodzących w dorosłe życie Anglików mogło się utożsamić.

Symboliczne są życiowe wybory Finna – w toku powieści jest on adorowany przez trzy kobiety, których wpływy pomagają mu w karierze politycznej – Lady Laure Kennedy, bogatą wdowę Madame Max Goesler oraz dziedziczkę Violet Effingham, jednak ostatecznie żeni się ze swoją pierwszą, irlandzką miłością, ubogą dziewczyną Mary Flood Jones. Jednak Trollope nie pozwala bohaterowi nacieszyć się szczęściem rodzinnym – w *Phineas Redux* okazuje się, że młoda żona

²⁷⁵ *Despite Trollope's desire to treat the Irish sympathetically, the incompatibility of the views he had earlier ascribed to Phineas with the alteration in Irish political opinion that occurred between Phineas Redux and The Prime Minister means that Phineas must adopt a position of superiority over his compatriots, declaring that he would teach them that of which they are ignorant. This makes Phineas a very unlikely Irish Liberal of the 1870's, and it is difficult to imagine him being returned by an Irish borough: it is hardly surprising that Phineas is elected only once in Ireland, and thereafter represents Loughton and Tankerville in England.* Op. cit., p. 152.

²⁷⁶ *It is interesting that Trollope explicitly represents Ireland as the cause of Phineas's resignation: in doing so, he signifies that the country has a seductive edge that lures its inhabitants into irresponsible and reckless behaviour. This is a very unsatisfying conclusion to the novel.* Op. cit., p. 151.

²⁷⁷ J. McCourt, *Writing the Frontier: Anthony Trollope Between Britain and Ireland*, Oxford University Press, Oxford, 2015, p. 139.

Phineasa zmarła przy porodzie. Pod koniec powieści Phineas żeni się po raz drugi, i tym razem również nie wybiera sobie na żonę Angielki, lecz egzotyczną, energiczną i błyskotliwą Marie Goesler, o której krążą plotki, że jest Żydówką. W ten sposób dwoje *Obcych* łączy się w szczęśliwym związku.

Patrick Lonergan zwraca uwagę na fakt, że w całej sadze Palliserów, związek Anglii i Irlandii przedstawiony zostaje za pomocą metafory małżeństwa, i to małżeństwa z rozsądku. Irlandia – polityczna *żona* Anglii jest fascynująca i pociągająca, musi jednak podporządkować się wymogom Unii²⁷⁸. W tym ujęciu Irlandia i wszystko, co irlandzkie wykazuje cechy *żeńskie*, podczas, gdy *angielskość* utożsamiana jest z *męskością*. Widać to szczególnie na przykładzie kontrastu pomiędzy Phineasem Finnem a jego przyjacielem (i niekiedy rywalem) Oswaldem Standishem Lordem Chilternem. W *Phineas Redux* tytułowy bohater zostaje oskarżony o dokonanie morderstwa, broni się dzielnie podczas procesu, jednak po uniewinnieniu i zwolnieniu ogarnia go uczucie przygnębienia. Chce zrezygnować ze swojego stanowiska i czuje się upokorzony. Te odczucia zostają jednak skrytykowane przez Oswalda Chilterna, który uważa skrupuły Finna za absurdalne i zarzuca mu, że jest *zniewieściały* (Finn nie oponuje). W sadze o Palliserach Chiltern stanowi uosobienie męskości, ale i angielskości – jest gwałtowny, niekiedy zaborczy, ale również wielkoduszny, uczciwy i szczery, bywa nazywany dzikusem oraz porównywany do gryfa lub lwa, dwu zwierząt heraldycznych. Chiltern stoi murem za swoim przyjacielem, jednak po zakończeniu procesu czuje się uprawniony do tego, by skrytykować go za brak entuzjazmu i woli powrotu do polityki, w którym dostrzega oznakę słabości i braku męskiego hartu ducha. Chiltern napomina Finna, jednak czyni to nieświadomy odmienności sytuacji, w których obydwaj się znajdują. Chiltern jest angielskim lordem, człowiekiem, który od najmłodszych lat korzystał z licznych przywilejów, tracił pieniądze, których nie zarabiał, grał i polował, a kiedy w końcu postanowił się usatkwować, ożenił się z wybranką serca, która wkrótce urodziła mu synka. Finn stracił zarówno żonę jak i dziecko, został oskarżony o morderstwo, przesiedział sześć tygodni w więzieniu, znosząc oszczerstwa ze strony wrogów politycznych i w końcu został przez wyborców poproszony o zrezygnowanie z reprezentowania ich okręgu. Chiltern, będący uosobieniem angielskości nie rozumie, że jego irlandzki przyjaciel ma prawo czuć się przygnębiony, nieszczęśliwy i przegrany. Sytuacja ta stanowi doskonale zobrazowanie przysłowia *syty nie zrozumie głodnego*, uprzywilejowany Anglik nie potrafi pojąć własnego szczęścia – w tym wypadku angielskość wiąże się z pewnego rodzaju ograniczeniem umysłowym, niemożnością postawienia się w sytuacji drugiej osoby. Badacze uważają, że pierwowzorem Chilterna był Spencer Compton Cavendish, ósmy książę Devonshire, który w latach 1868-1871 pełnił funkcję Poczmiistrza Generalnego, a dziesięć lat później został Sekretarzem Stanu ds. Indii²⁷⁹.

²⁷⁸ Op. cit., pp. 155-156.

²⁷⁹ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 237.

W kolejnych latach Trollope pisał i wydawał swoje dzieła w niewiarygodnym tempie – tylko w jednym roku 1870 wydał powieść *The Vicar of Bullhampton*, zbiór opowiadań *An Editor's Tales* oraz pełne tłumaczenie *Commentarii bellorum gallicorum* Cezara. Rok później ukazały się *Sir Harry Hotspur of Humblethwaite* oraz *Ralph the Heir* – te dwie ostatnie książki, jak podaje James Pope Hennessy, Anthony napisał – w odpowiednio – dwa i cztery miesiące, choć należy zaznaczyć, że tę ostatnią pozycję (*Ralph the Heir*) autor określił mianem jednej z najgorszych, jakie kiedykolwiek napisał²⁸⁰. Spośród tych powieści na szczególne wyróżnienie zasługuje *The Vicar of Bullhampton* z uwagi na zawarty w niej wątek *upadłej* dziewczyny Carry Brattle. W tamtym czasie było to niezwykle ryzykowne posunięcie, zwłaszcza, że autor ani nie potępił swojej bohaterki, ani nie uśmiercił jej, jak z podobnymi postaciami postępowało wielu ówczesnych pisarzy, ale zdecydował zakończyć ten wątek w sposób pozytywny. W autobiografii Trollope cytuje przedmowę, wyjaśniającą, dlaczego postanowił stworzyć postać Carry Brattle:

*W powieści The Vicar of Bullhampton wprowadziłem postać dziewczyny, którą nazwę, z braku prawdziwszego słowa, które byłoby obraźliwe – wyrzutkiem. Spróbowałem obdarzyć ją cechami budzącymi sympatię i wyprowadziłem ją z ruiny, do przyzwoitości. Nie wydałem jej za bogatego ukochanego i, choć odważyłem się zasugerować, że możliwe jest uratowanie jej od zatracenia, jej sytuacja nigdy nie będzie już taka sama, jak przed jej upadkiem*²⁸¹.

Trollope posługuje się określeniem *castaway* – wyrzutek, jednak nie ulega wątpliwości, że przedmiot jego rozważań bliski jest filozoficznej kategorii *Innego* czy też – by spróbować dostosować kategorie imagologiczne do płci – *Innej*. Carry Brattle jest *Inna*, społeczność odrzuca ją całkowicie – boleśnie prawdziwe są sceny, w których dziewczynę odrzucają jej bracia i zamężna siostra. Czynnikiem alienującymi Carry są najpierw jej uroda, następnie błędne wybory życiowe – ucieczka z kochankiem i prostytutka. W najgorszym położeniu Carry znajduje się, gdy postanawia zerwać z dotychczasowym, *grzesznym* życiem – nikt nie chce jej przyjąć pod swój dach. Niezamężna, niewykształcona, biedna, *upadła* dziewczyna znajduje się poza społeczeństwem – nawet najbliżsi okazują bezwzględność, *pomimo jej decyzji*. Dopiero interwencje tytułowego wikariusza w pewien sposób zmieniają uczucia jej rodziny i z czasem Carry może wrócić do rodzinnego domu.

Zachowawczy wstęp, prezentujący utwór jako opowieść z morałem, jest wyrazem obaw Trollope'a co do recepcji jego dzieła. Lęk ten był uzasadniony. *The Vicar of Bullhampton* został bardzo chłodno przyjęty zarówno przez krytyków jak i czytelników, którzy nie mogli pojąć, jak ich ulubiony autor mógł napisać powieść, poruszającą tak drastyczny i kontrowersyjny temat, jak prostytutka. Zarówno wśród krytyków jak i czytelników zaczęły pojawiać się opinie, że powieść stanowi dowód

²⁸⁰ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 343.

²⁸¹ *I have introduced in the Vicar of Bullhampton the character of a girl whom I will call — for want of a truer word that shall not in its truth be offensive — a castaway. I have endeavoured to endow her with qualities that may create sympathy, and I have brought her back at last from degradation, at least to decency. I have not married her to a wealthy lover, and I have endeavoured to explain that though there was possible to her a way out of perdition, still things could not be with her as they would have been had she not fallen.* Op. cit., p. 330.

pogorszenia się pisarskich umiejętności czy nawet zdolności intelektualnych Trollope'a. Jego ostatnim wielkim sukcesem czytelniczym była powieść *Eustace Diamonds*, kolejna część sagi o Palliserach, wprowadzająca kolejną intrygującą heroinę Trollope'a, Lizzie Eustuce. Bohaterka, wzorowana niewątpliwie na Becky Sharp Thackeraya, zdołała utrzymać odpływ czytelników na pewien czas, jednak od początku lat siedemdziesiątych Anthony Trollope z każdym rokiem miał tracić na popularności oraz reputacji. Trend ten charakterystyczny był dla ostatnich lat życia pisarza.

1.10. Habent sua fata libelli – paradoksy ostatnich lat życia pisarza

Łaciński cytat z Terencjusza *habent sua fata libelli* najczęściej tłumaczony bywa jako *mają księgi swoje losy*. Równie często pomijana jest kluczowa, pierwsza część wyrażenia – *Pro captu lectoris*, którą można przełożyć jako *Zależnie od pojętności czytelnika*. W latach siedemdziesiątych XIX wieku wiktoriański czytelnik nie potrafił ani pojąć, ani docenić przeprowadzanych przez Anthony'ego Trollope'a zmian w tematyce i tonie jego powieści. Mroczniejszy ton niektórych późnych jego dzieł nie był w stanie zjednać mu starszych czytelników, przywykłych do sielskiej atmosfery Barsetshire, natomiast do młodzieży nie przemawiał z kolei styl, który stawał się coraz bardziej anachroniczny. Paradoks ostatnich lat życia pisarza polega na tym, że to właśnie jego późne powieści, uznane przez znakomitą większość współczesnych za *wulgarne*, sto lat później zyskały opinię największych i najbardziej ambitnych.

Początkowo nic nie zapowiadało problemów. Pierwszym ważnym wydarzeniem tamtych lat była dla Trollope'ów długa podróż do Australii. Anthony i Rose popłynęli do Frederica, aby spotkać się z nim, i z jego narzeczoną oraz przekonać się, jak wygląda życie w interiorze. Wyłynęli z Liverpoolu 24 maja 1871 r. i, jak podaje James Pope Hennessy, następnego ranka Anthony już pracował nad swoją nową powieścią, zatytułowaną *Lady Anna*, a jeszcze przed wyruszeniem w podróż Trollope podpisał z wydawnictwem Chapman & Hall umowę na nową, książkę podróżniczą, która w założeniach pomogłaby młodym ludziom chcących wyemigrować do Australii²⁸².

Trollope'owie spędzili w Australii bardzo pracowity rok – Anthony starał się dowiedzieć wszystkiego na temat kolonii, z entuzjazmem poznawał nowe miejsca i ludzi. Rose, jak wiadomo ze świadectwa jednego z jej wnuków, była mniej zachwycona Australią – patrzyła z góry, zwłaszcza na swoją synową, Susannah Ferrand, która była córką urzędnika policyjnego; ponadto Rose miała nadzieję, że uda jej się przekonać syna do powrotu do Anglii²⁸³. Takie stanowisko może się wydać absurdalne, ponieważ sama Rose również wywodziła się z klasy średniej. Teoretycznie córka urzędnika bankowego z Hull w Yorkshire nie powinna mieć nic przeciwko temu, by jej syn ożenił się z córką urzędnika policyjnego z Forbes w Nowej Południowej Walii. Jednak uprzedzenia klasowe

²⁸² J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 309.

²⁸³ S. Fullerton, *Brief Encounters: Literary Travelers in Australia 1836-1939*, PICADOR Pan Macmillan Australia, Sydney, 2009, p. 41.

okazywały się niekiedy zbyt silnie zakorzenione w mentalności ludzi epoki wiktoriańskiej – wiadomo na przykład, że Anthony i Rose, którzy przemierzali pół świata, by spotkać się z synem, nie pojawili się na jego ślubie w grudniu 1871 r., ponieważ właśnie w tym czasie wyjechali do Melbourne²⁸⁴. Można się domyślić, że jednym z powodów, dla których Frederic nie chciał wrócić do Anglii, była właśnie niechęć do hierarchicznej kultury społecznej i wynikających z niej paradoksów. Frederic wybrał wolność i niezależność od konwenansów, był szczęśliwy ze swoją żoną, która urodziła mu ośmioro dzieci – jego potomkowie żyją w Australii do dziś – ironia losu sprawiła, że to właśnie tej gałęzi rodziny Trollope'ów przypadł tytuł baroneta.

Kolejnym paradoksem jest fakt, że napisana podczas podróży autora do Australii *Lady Anna* to powieść poruszająca temat tzw. mezaliansu. Interesujące jest również to, że akcja powieści toczy się w czasach Williama IV. Tytułowa arystokratyczna bohaterka zamiast wybrać męża ze swojej sfery decyduje się wyjść za mąż za krawca Thomasa Thwaite'a – tym rozwiązaniem fabularnym Trollope po raz kolejny zszokował ówczesnych czytelników. Lady Anna i jej wybranek, nie mogąc znaleźć dla siebie miejsca w angielskim społeczeństwie, wybierają emigrację do Australii. Antypody są w powieści miejscem symbolicznym, w którym człowiek może żyć z kim chce i, jak chce. Wolność ta z pewnością imponowała Trollope'owi jako autorowi, jednak jako człowiek i troskliwy ojciec, prawdopodobnie miał pewne problemy z wcieleniem tych zasad w życie.

Powrót do kraju dostarczył pisarzowi wielu rozczarowań. Trollope'owie wrócili do Anglii w roku 1872, kiedy społeczeństwo opanowała gorączka spekulacyjna, związana z wielką hossą na światowych giełdach. W tym czasie sytuacja finansowa rodziny nieznacznie się pogorszyła – musieli sprzedać ze stratą Weltham House i przenieść się do mniejszego domu na londyńskim West Endzie. Choć było to eleganckie miejsce, autor mógł mieć poczucie, że stracił więcej niż tylko pieniądze – musiał zrezygnować ze swojej ulubionej rozrywki, tak często opisywanej w powieściach – polowań (choć nadal niestrudzenie jeździł konno). Oczywiście, było to spowodowane raczej jego wiekiem niż trudnościami finansowymi. Howard Gregg stwierdza również, że Anthony'ego Trollope'a przygnębiła również wiadomość o śmierci wielkiego rywala – Charlesa Dickensa²⁸⁵. Trollope mógł się z Dickensem nie zgadzać, mógł krytykować jego styl i sentymentalizm, jednak nie ulegało wątpliwości, że śmierć autora Davida Copperfielda była w epoce wiktoriańskiej symbolicznym kresem czasu niewinności. Trollope należał do tego samego pokolenia. Teraz Anthony przeniósł się z wiejskiego otoczenia w samo serce stolicy świata, w momencie, w którym, jak opisuje Gregg, *w ciągu stulecia Rewolucja Przemysłowa umożliwiła Brytanii światową dominację ekonomiczną, tworząc to, co Samuel Smiles określił jako „żniwa bogactwa i prosperity”*²⁸⁶.

²⁸⁴ Op. cit., p. 49.

²⁸⁵ H. Gregg, *The Way We Live Now*, [in:] *Trollopiana*, vol. 93, 2012, p. 2.

²⁸⁶ Ibidem.

Na nieprzerwany wzrost złożyło się kilka czynników – przede wszystkim rozwój kolei w Stanach Zjednoczonych, który nastąpił po zakończeniu Wojny Secesyjnej. Spółki kolejowe wydawały się być idealnym źródłem inwestycji z uwagi na łatwo dostępne kredyty. Transakcje finansowe nie podlegały niemal żadnym regulacjom – zarówno ówcześni biznesmeni jak i politycy uważali, że rynek najlepiej rządzi się własnymi prawami. Howard Gregg w następujący sposób podsumował tę sytuację: *Londyńskie City opływało w pieniądze i nieograniczone kredyty były dostępne dla inwestycji w kraju i zagranicą. Jedyne, czego potrzeba było, by zachęcić inwestorów to oczywiste, osobiste bogactwo (manifestowane wyróżniającą się konsumpcją) oraz sława zdolnego finansisty*²⁸⁷.

Różnie nazywano tamte lata – w odrodzonej po wojnie francusko-pruskiej Rzeszy Niemieckiej oraz monarchii habsburskiej najczęściej używano określenia *Gründerzeit* lub *Gründerjahre*, co można przetłumaczyć jako *Czas Założycieli*. Był to okres budowania wielkich fortun i wzrostu produkcji przemysłowej. Nowe środki komunikacji – kolej, ale również telegraf i stale usprawniana poczta – doprowadziły do przyspieszenia procesów globalizacyjnych. Nigdy wcześniej w historii ludzkości nie był możliwy tak szybki przepływ osób, produktów i kapitału.

Zjawiska te niepokoiły nie tylko Trollope’a, ale również innych intelektualistów epoki – takich jak Thomas Carlyle czy John Ruskin. Anthony Trollope był wyjątkowy, ponieważ w krytyce wykorzystywał ostrze swej satyry – w przeciwieństwie do Carlyle’a czy Ruskina nie lamentował nad ogólnym upadkiem moralnym, zamierzał wypunktować i napiętnować zło. W autobiografii autor w następujący sposób wyjaśnił, dlaczego zdecydował się napisać *The Way We Live Now*, powieść, będącą oskarżeniem społeczeństwa, pomimo tego, że nie należał do chwalców minionego czasu:

*Tym niemniej pewien rodzaj nieuczciwości, nieuczciwości wspaniałej w swych rozmiarach, wzbijającej się na wyżyny, w tym samym czasie stał się tak wybujały i olśniewający, że należało się obawiać, iż mężczyźni i kobiety przekonają się, że olśniewająca nieuczciwość przestanie być obmierzła. Jeśli nieuczciwość może zamieszkiwać wspaniałe pałace z obrazami na ścianach, klejnotami w szufladach, z marmurem i kością słoniową we wszystkich kątach i wydawać uczyty godne Apicjusza, zasiadać w Parlamencie i rozporządzać milionami, wówczas nieuczciwość nie jest haniebna, a tego typu człowiek nieuczciwy nie jest łajdakiem z marginesu*²⁸⁸.

Anthony zaczął pisać nowe dzieło 1 maja 1873 roku, dosłownie na kilka dni przed krachem na wiedeńskiej giełdzie i na cztery miesiące przed wrześniową Wielką Paniką. Początkowo powieść

²⁸⁷ *The City was awash with money, and unlimited credit was available for investment in schemes both home and abroad. All that was needed for potential investors to flock to a scheme was obvious personal wealth (manifested by conspicuous consumption) and a reputation for financial ability.* Op. cit., p. 4.

²⁸⁸ *Nevertheless a certain class of dishonesty, dishonesty magnificent in its proportions, and climbing into high places, has become at the same time so rampant and so splendid that there seems to be reason for fearing that men and women will be taught to feel that dishonesty, if it can become splendid, will cease to be abominable. If dishonesty can live in a gorgeous palace with pictures on all its walls, and gems in all its cupboards, with marble and ivory in all its corners, and can give Apician dinners, and get into Parliament, and deal in millions, then dishonesty is not disgraceful, and the man dishonest after such a fashion is not a low scoundrel.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2008, pp. 354-355.

miała się nazywać *The Carburys* i koncentrować się na tytułowej rodzinie kiepskiej autorki i sprytniej literatki, Lady Carbury. Z czasem fabułę i akcję dzieła zdominowała postać bogatego kryminalisty i spekulanta Augustusa Melmotte'a. Melmotte razem ze swoją cudzoziemską żoną uosabiał amoralność świata wielkiej finansjery, którą Trollope zestawiał z chciwością i słabością zubożałej angielskiej arystokracji, gotowej dosłownie i w przenośni *sprzedać się* za obietnicę wielkich zysków.

Liczne postacie cudzoziemców czynią z *The Way We Live Now* doskonały materiał do analizy imagologicznej. Nie sposób nie poruszyć kwestii odbioru tej pracy przez współczesnych Trollope'owi krytyków i czytelników. Recepcja była zdecydowanie negatywna. Anonimowy recenzent z *Athenaeum* stwierdzał, że *postać pokroju szwindlera, który jest bohaterem opowieści, wymaga, by kreśliło ją pióro potężniejsze niż to należące do pana Trollope'a, a wybór podobnego protagonisty dowodzi tego, że pisarz nieświadomy jest swoich własnych ograniczeń*²⁸⁹. Podobnie miażdżąca krytyka ukazała się w czasopiśmie *Spectator*, w którym Meredith White Townsend stwierdzał, że Trollope *otoczył swoich bohaterów atmosferą wstrętnej podłości, która niczym kloaczne wyziewy rujnuje wszelką przyjemność*²⁹⁰. Najdalej posunął się niewątpliwie recenzent *Westminster Review*, który ośmielił się stwierdzić, że sam Trollope przypomina swoją bohaterkę, słabą pisarkę, Lady Carbury, ponieważ, *on również pisze książki we wszystkich gatunkach, napisał grafomańskie tłumaczenie Cezara, wyskrobał tom szkiców o polowaniu, świąteczną książkę dla chłopców o australijskiej przygodzie, a wszystkie te dzieła tworzy w równie zaszczytnym celu co Lady Carbury*²⁹¹.

Krytycy zarzucali Trollope'owi, że tworzy jedynie dla pieniędzy, że specjalnie odmalowuje rzeczywistość w przejaśkrawionym świetle, że jest wulgarny i nie potrafi stworzyć bohaterów (i zwłaszcza) bohaterek, którzy stanowiliby przeciwwagę dla prostackiego Melmotte'a, jego upartej córki, Marie, *niebezpiecznej* Amerykanki, pani Hurtle, czy chciwej i snobistycznej Georgiany Longstaffe. W opinii krytyków *The Way We Live Now* prawie w ogóle nie zawierało pozytywnych bohaterów, a nieliczni przyzwoici protagoniści wydawali się nudni i nieprzekonywujący. Warto podkreślić, że do tych nudnych protagonistów zaliczają się rdzennie angielscy bohaterowie – Paul Montague oraz Roger Carbury. Zwłaszcza ten drugi bohater stanowi cenny materiał do badania opozycji angielskość – Obcość w twórczości Trollope'a.

Jedyną pozytywną, a nawet entuzjastyczną, recenzję opublikował *Times*, prawdopodobnie dlatego, że, jak twierdzi James Pope Hennessy, redaktorem gazety był stary przyjaciel Trollope'a, John Thadeus Delane, gorący orędownik zmian i reform społecznych. Na ironię losu zakrawał fakt, że jedynym medium broniącym Trollope'a była gazeta, z której dwadzieścia lat wcześniej autor szydził w *The Warden*. Jednak jeszcze większym paradoksem pozostaje to, że sto lat później *The Way We Live Now* uważane jest za jedną z najlepszych powieści Trollope'a, prawdziwe opus magnum,

²⁸⁹ Anthony Trollope: *critical heritage*, ed. D. Smalley, Routledge, London, 1969, p. 396.

²⁹⁰ Op. cit., p. 401.

²⁹¹ Op. cit., p. 415.

doskonałą satyrę, odzwierciedlającą ducha epoki. Według Hennessy'ego rzeczywistą przyczyną gwałtownej krytyki, jaka spotkała Trollope'a, było to, że, pisząc *The Way We Live Now*, niebezpiecznie zbliżył się do prawdy. Satyra mogła być przejaskrawiona, jednak zjawiska, które autor postanowił napiętnować, istniały i doprowadziły do krachu na giełdzie w 1873 roku.

Sytuacja powtórzyła się, gdy Trollope napisał i wydał kolejną powieść *The Prime Minister*. W zamierzeniach autora miał być to powrót do znanej i lubianej przez czytelników sagi o Palliserach, bezpieczne, gwarantujące sukces posunięcie. Niestety, *The Prime Minister* został przyjęty przez krytykę równie chłodno, co *The Way We Live Now*. Znowu powodem była rzekoma *wulgarność* zarówno tematyki jak i bohaterów, w szczególności postaci żydowskiego spekulanta, Ferdinanda Lopeza. Podobnie jak Melmotte, Lopez zdominował fikcję, którą zamieszkiwał. Postać ta jest szczególnie interesująca, jeśli weźmie się pod uwagę swoistą konfrontację angielskości z *Innością*, jaką stanowi konfrontacja dwóch bohaterów – wspomnianego już *Innego* – Ferdinanda Lopeza z na wskroś angielskim Arthurem Fletcherem. Arthur Fletcher to nowe wcielenie angielskiego protagonisty – pewnego siebie, uczciwego, szczerego, choć z drugiej strony w pewien sposób ograniczonego przez własne uprzedzenia i tradycyjny system wartości.

Popularność Trollope'a stale spadała, co uwidaczniało się nie tylko w ostrych recenzjach krytyków, ale również w coraz to mniejszych kwotach, które wydawcy skłonni byli zapłacić za jego powieści. Był to kolejny paradoks, ponieważ w latach siedemdziesiątych Trollope wszedł w nowy, intrygujący etap twórczości. Zarówno *The Way We Live Now* jak i *The Prime Minister* są fascynującymi próbami stworzenia nowej, współczesnej powieści, skoncentrowanej na problemach nowoczesności. W obydwu powieściach Trollope dokonuje diagnozy społeczeństwa, uwypuklając jego hipokryzję, toczącą je korupcję i niesprawiedliwość. W *The Prime Minister* autor łagodzi nieco ostrze swej krytyki, jednak, również i to dzieło nie spodobało się recenzentom. Jednym z nielicznych admiratorów tej powieści był Lew Tołstoj, który nazwał ją piękną książką²⁹². Boris Proskurnin, badacz zajmujący się kwestią rosyjskiej recepcji Trollope'a, stwierdza, że w latach siedemdziesiątych pisarz był w Rosji niezwykle popularny, jego książki tłumaczono i wydawano w tysiącach egzemplarzy, a w ocenie krytyków stawiany był na równi z Dickensem i wyżej od Thackeraya²⁹³.

Tymczasem w ojczyźnie pisarza panowało dość powszechne przekonanie, że Trollope z wiekiem traci swoje zdolności poznawcze i pisarskie umiejętności – twierdzenie, które każdemu czytelnikowi wspomnianych powieści może wydać się absurdalne. Trollope jako pisarz nie tylko nie stracił na starość zdolności obserwacji, wręcz przeciwnie, rozumiał ducha lat siedemdziesiątych o wiele lepiej niż pojmowali go recenzenci.

²⁹² James Pope Hennessy oraz wszyscy starsi badacze Trollope'a zwracali uwagę na to, że zarówno Trollope, jak i Tołstoj wykorzystali w swoich powieściach motyw samobójstwa dokonanego poprzez rzucenie się pod pociąg.

²⁹³ B. Proskurnin, *Trollope in Russia in the nineteenth Century*, [in:] *Trollopiana*, vol. 26, 1994, pp. 11-12.

W tym samym czasie (1875) Trollope po raz drugi wyruszył do Australii. Frederic miał wówczas poważne problemy finansowe i ojciec postanowił mu pomóc. Druga wizyta w Australii była dla pisarza słodko-gorzkim doświadczeniem – z jednej strony bolała go trudna sytuacja syna (Frederic miał 6 tysięcy funtów długów, musiał sprzedać swoją farmę Mortray), z drugiej, miał okazję zobaczyć swoich dwóch wnuków, Franka i Harry’ego²⁹⁴. W autobiografii Trollope niemal w ogóle nie wspomina o swoich synach; pisze o podróżach, jednak brak jest osobistych refleksji na temat relacji łączących pisarza z dziećmi. W przypadku kogoś o innej osobowości można by podejrzewać, że ojca i synów łączyły raczej chłodne stosunki – dzieci pozostają na marginesie narracji pisarza, czytelnik nie dowiaduje się o nich niczego. Historia Frederica pokazuje jednak, że to wrażenie jest mylne – ojciec wspierał zarówno jego, jak i Henry’ego. Nie tylko dał Fredowi pieniądze na zakup nowej farmy, Borroondara East, ale prawdopodobnie również pomógł mu zdobyć posadę Inspektora ds. Nieruchomości w Nowej Walii Południowej, co ciekawe, konkurentem Frederica do tego stanowiska był syn Charlesa Dickensa, Edward Lytton Bulwer²⁹⁵.

Nieobecność synów w autobiografii można różnie interpretować – jako wyraz rozczarowania ich wyborami życiowymi, chęć chronienia prywatności czy zachowania pewnej spójności narracji. Znaczące jest to, że autor napisał tę pracę siedem lat przed śmiercią, pomijając ostatni okres w swoim życiu, jak również wszystkie życiowe problemy swoich synów czy brata. Autobiografia jest opowieścią o sukcesie, odniesionym przez jednego zdeteminowanego człowieka, Anthony’ego Trollope’a. Autor napisał ją na przełomie lat 1875 i 1876. Materiał ten miał zostać opublikowany po jego śmierci i Trollope był świadomy tego, że nigdy nie pozna reakcji publiczności na zawarte w książce informacje. O ile pisarz był bardzo szczery, jeśli chodzi o swoje dzieciństwo i młodość, o tyle zataił niemal wszelkie informacje na temat późniejszego prywatnego życia.

Australia zainspirowała Trollope’a do napisania (co najmniej) dwóch utworów – krótkiej nowelki świątecznej *Harry Heathcote of Gangoil* oraz powieści *John Caldigate*. To drugie dzieło, poruszające tak sensacyjne tematy jak bigamia, szantaż, pozamałżeńskie związki oraz australijska gorączka złota²⁹⁶ zdobyło nieoczekiwany rozgłos w ostatnim czasie – w 2015 roku Simon Grennan zaadaptował je jako powieść graficzną pod tytułem *Dispossession*²⁹⁷.

W ostatnich życia Anthony Trollope nie zwalniał tempa, w jakim twórczo pracował nad swoimi powieściami. W czasie australijskiej podróży napisał dwie nowe książki – *The American Senator*, wydaną w roku 1877 oraz opublikowaną rok później *Is He A Popenjoy?* W pierwszym dziele

²⁹⁴ R. Mullen, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990, p. 606.

²⁹⁵ *Oxford Reader’s Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 539.

²⁹⁶ Aby na własne oczy przekonać się, jak wyglądają warunki pracy w australijskich kopalniach, Anthony pozwolił, by opuszczono go 150 stóp w dół szybu. P. Blacklock, *Review: The First Celebrity: Anthony Trollope’s Australasian Odyssey*, [in:] *Trollopiana*, vol. 100, 2014/2015, p. 14.

²⁹⁷ P. Moura, *Critical Take: Dispossession by Simon Grennan and Transforming Trollope edited by Grennan and Laurence Grove*, [in:] *Critical Takes*, <http://comicsalternative.com/critical-take-dispossession-transforming-trollope-grennan/>, [20 VIII 2016].

Anthony Trollope próbował użyć niezwykłego dla swojej twórczości zabiegu, ukazać społeczeństwo angielskie oczami Eliasa Gotobeda, tytułowego amerykańskiego senatora. Clement Greenberg w następujący sposób podsumowuje ewolucję tej postaci: *Postać, która zaczyna jako raczej typowa dziewiętnastowieczna karykatura Jankesa, stopniowo wyrasta na symbol wcielonego Rozumu, nękającego i karcącego angielską ziemię*²⁹⁸. Zastosowanie perspektywy Obcego pozwalało Trollope'owi na uwypuklenie istniejących w Anglii paradoksów – w ten sposób Anthony mógł w nowy sposób wykorzystać stare motywy – takie jak piętnowanie snobizmu i obsesji pozycji społecznej. Niestety, podobnie jak w przypadku większości późnych powieści Trollope'a, próby te nie spotkały się ze zrozumieniem zarówno czytelników jak i krytyki. Krytyk pisma *Examiner* oskarżał autora o zgorzkniałość i mizantropię²⁹⁹, co znów miało sugerować, że jego zmysł obserwacji uległ pogorszeniu. W podobnie gorzkim tonie utrzymana była powieść *Is He A Popenjoy?*, satyryczna historia walki o dziedzictwo oparte na prawie primogenitury.

W tamtym czasie powstały również dwa dzieła, niebędące powieściami. Pierwszym z nich było *Life of Cicero* (*Życie Cycerona*), stanowiące hołd dla rzymskiego mówcy i literata. Kolejne dzieło podróżnicze, *South Africa* było wynikiem wyprawy, na którą pisarz wyruszył w przededniu wojny z ludem Xhosa w 1877 roku.

Pomimo tego, że literacka reputacja Trollope'a bardzo ucierpiała, ponad sześćdziesięcioletni pisarz desperacko chciał odnieść jeszcze jeden sukces. Zrażony chłodną recepcją swoich ostatnich powieści, podjął próbę odzyskania przychylności krytyki i czytelników, powracając do ulubionych bohaterów w ostatniej odsłonie sagi o Palliserach. Tylko z pozoru było to bezpieczne posunięcie, ponieważ pisarz w dość śmiałym ruchu postanowił uśmiercić jedną z najbardziej ukochanych bohaterek sagi, Glencorę Palliser, a tematem powieści uczynić konsekwencje, jakie jej śmierć miała dla całej rodziny. Powieść *Duke's Children* (*Dzieci Księcia*) została przyjęta nadspodziewanie dobrze, co wiele mówi o ówczesnej publiczności. Czytelnicy nie akceptowali tematyki i motywów, które byłyby dla nich wyzwaniem, opowieści o brutalnym świecie finansów czy hipokryzji elit. Wiktoriańskim odbiorcom o wiele bardziej przypadła do gustu obyczajowa opowieść o przeżywającej kryzys arystokratycznej rodzinie, zwłaszcza że Trollope zakończył swoją historię staroświeckim happy endem. Jak wspomina James Pope Hennessy, *Duke's Children* to książka o wiele bardziej łagodna i bezpieczna, w przeciwieństwie do wcześniejszych ostrych satyr z tamtego okresu³⁰⁰. Najwyraźniej zmęczony bojami z publicznością pisarz w pewien sposób skapitulował, ulegając oczekiwaniom czytelników i krytyki. Mimo to nie jest powieść zła, przeciwnie, stanowi satysfakcjonujące zakończenie wielkiej sagi oraz pożegnanie z ulubionymi bohaterami.

²⁹⁸ *What begins as a rather standard nineteenth-century caricature of the Yankee swells gradually into a figure of Reason incarnate, stalking and scolding the English land.* C. Greenberg, *A Victorian Novel. Trollope's The American Senator*, [in:] *Trollopiana*, vol. 38, 1997, p. 21.

²⁹⁹ *Anthony Trollope: critical heritage*, ed. D. Smalley, Routledge, London, 1969, p. 430.

³⁰⁰ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 32.

Do lat pięćdziesiątych XX wieku ostatnie osiem książek autorstwa Anthony'ego Trollope'a deprecjonowane były przez krytyków³⁰¹; dzieła te uznawane były za słabsze, mniej udane, dowodzące schyłku umiejętności pisarskich autora. Do tej grupy należą następujące utwory: *Dr. Wortle's School* (1880), *Kept in the Dark* (1880), *Cousin Henry*, (1879) *Ayala's Angel* (1881) *Marion Fay* (1882), *The Fixed Period* (1882), *An Old Man's Love* oraz *Mr Scarborough's Family*, przy czym należy podkreślić, że ostatnią powieścią Trollope'a było nieukończone dzieło *Landleaguers*. Deprecjonowanie tych najpóźniejszych powieści Trollope'a jest niesłuszne, czego dowodzi chociażby powieść *Marion Fay*.

Dr. Wortle's School, powieść napisana w niecały miesiąc (od 8 do 29 kwietnia 1879 roku) jest kolejnym dziełem Trollope'a, w którym pojawia się motyw bigamii. Na uwagę zasługuje fakt, że autor nie potępia zawartego w dobrej wierze związku głównych bohaterów – małżeństwa Peacocke'ów. Jest to zarazem nowa powieść, poruszająca wątki amerykańskie – pani Ella Peacocke jest Amerykanką, która uwierzyła, że jej pierwszy mąż zginął na Wojnie Secesyjnej. Peacocke'owie chcą żyć ze sobą nawet w tzw. *atmosferze skandalu*. Z tego punktu widzenia Peacocke'ów można zaliczyć do imagologicznej kategorii Innych, odmieńców, ludzi, kierujących się nieortodoksyjnym kodeksem moralnym. Jednocześnie autor piętnował tzw. wiktoriańską moralność i podwójne standardy, stosowane wobec kobiet. Być może na stosunek Trollope'a do związków pozamałżeńskich wpłynęła jego wieloletnia przyjaźń z George'em Henrym Lewesem i George Eliot. Lewes i Eliot byli oddanymi sobie partnerami życiowymi. Pisarz mógł obserwować i aprobować ich związek, krytykując ostracyzm, jakiemu byli poddawani, choć, z drugiej strony, Rose Trollope nigdy nie przyjęła tej dwójki u siebie w domu. Lewes był częstym gościem w domu Trollope'ów, Eliot nigdy nie została zaproszona³⁰². Anthony Trollope mógł przyjaźnić się z obojgiem, Rose pozostała nieubłagana.

Powieść *Kept in the Dark* również poruszała tematykę obyczajową – tym razem autor stawał się rzecznikiem szczerości i wyrozumiałości w relacjach między narzeczonymi i małżonkami. Powieść ta kończy się happy endem. Jeszcze bardziej pogodna, a nawet *bajkowa* jest opowieść o dwóch osieroconych siostrach, *Ayala's Angel*. Jest to utrzymana w lekkim tonie, optymistyczna historia, zupełnie niepasująca do innych dzieł z okresu *późnego* Trollope'a. Dziełem innego rodzaju jest utwór *Cousin Henry*, nazywany niekiedy opowieścią o *niezdecydowaniu*, odzwierciedlającą trudną decyzję o pozostawieniu siostrzenicy Florence Bland legatu w wysokości 4 tysięcy funtów³⁰³. Trollope wahał się, czy tak wielkim zapisem nie skrzywdzi swoich synów – wahania te można odnaleźć w powieści *Cousin Henry*, w której dziedzic Indefer Jones nie potrafi się zdecydować, komu zostawić swój majątek.

³⁰¹ Op. cit., p. 356.

³⁰² *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 175.

³⁰³ Op. cit., p. 123.

Zupełnym zaskoczeniem może być dla czytelników Trollope'a utwór *The Fixed Period*, dzieło z gatunku science- lub political- fiction. Jest to dystopijna wizja przyszłości (akcja toczy się w latach 1978-1979), w której mieszkańcy niepodległej wyspy Britannulli poddawani są eutanazji z chwilą osiągnięcia wieku 68 lat (jest to tytułowy *fixed period* – *ustalony czas*)³⁰⁴. Niezależnie od oceny artystycznej tego dzieła, należy zwrócić uwagę na dwa istotne fakty – nowatorstwo gatunkowe oraz tematykę, odzwierciedlającą lęk starszego człowieka przed chorobami i zniechęceniem. Trollope przedstawia punkt widzenia, w którym eutanazja (wykonywana na antyczną modłę, przez podcięcie żył) miałaby być alternatywą dla cierpienia i przewlekłej choroby.

Inną powieścią traktującą o dylematach wieku podeszłego jest *An Old Man's Love* (dosłownie – *Miłość Starego Człowieka*), która, z współczesnego punktu widzenia, może wydać nieco kuriozalna, ponieważ tytułowy *stary człowiek* Trollope'a ma 50 lat. Bohater, William Whittlestaff jest mężczyzną głęboko rozczarowanym przez życie, w którym nie udało mu się osiągnąć ani prawniczej czy akademickiej kariery ani szczęścia osobistego. W podeszłym wieku (czyli po pięćdziesiątce) zakochuje się w młodej dziewczynie, której pomaga, Mary Lawrie. Miłość ta przynosi mu jedynie rozczarowanie – Mary kocha innego, młodszego mężczyznę i zgadza się wyjść za Whittlestaffa wyłącznie z wdzięczności i obowiązku. Bohater przewycięża pragnienie ułożenia sobie życia i zwraca swojej ukochanej wolność. W interpretacji Trollope'a ludzie starsi nie powinni kurczowo trzymać się życia, wchodzić w role młodych, zachowywać się *niestosownie* dla swego wieku. Trudno stwierdzić, czy na taki punkt widzenia nie wpłynęła przyjaźń Trollope'a z Kate Field. W swoich relacjach z Kate, pisarz nigdy nie przekroczył wyznaczonych granic, nie uległ pokusie, nie zapomniał o żonie i rodzinie. *An Old Man's Love* jest pochwałą wstrzemięźliwości, choć autor jednocześnie nie wzbiera się przed przejmującym opisem rozterek i cierpienia, jakiego doznaje człowiek wyrzekający się swojej ostatniej szansy na szczęście.

Wokół podobnej tematyki oscyluje kolejna powieść *Mr. Scarborough Family*, jednak, w przeciwieństwie do poprzedniego utworu, tutaj pokusę dla starego człowieka stanowi nie miłość, lecz majątek i dążenie do dominacji nad rodziną i otoczeniem. Tytułowy bohater jest umierający, jednak pragnie – za pomocą swego testamentu – kierować losem swoich bliskich. Podobnie jak w wypadku miłości, Trollope uznaje takie podejście za niewłaściwe i niestosowne. Starsi ludzie powinni pojąć, że nie da się sterować losem bliskich zza grobu i nie należy wymuszać na innych swojej woli.

Te refleksje mogły wynikać z doświadczeń pisarza z dziećmi. Frederic ułożył sobie życie w Australii, podczas gdy Henry nie potrafił znaleźć żadnego zajęcia. Ojciec nigdy nie kierował losem swoich synów, za to często im pomagał i ich wspierał. Było to, jego zdaniem, jedyne, co mógł zrobić – ich życiowe wybory zależały wyłącznie od nich samych.

³⁰⁴ Op. cit., p. 199.

Ostatnią pracą podróżniczą Anthony'ego Trollope'a była relacja z odbytej na przełomie czerwca i lipca 1878 roku wycieczki na Islandię, *How the Mastiffs Went to Iceland?*, napisana na zlecenie potentata Johna Burnsa, który pokrył wszelkie koszty. Trwająca trzy tygodnie podróż została opisana w sposób lekki i dowcipny; relacja ta stanowiła swobodnego rodzaju prezent dla uczestników wyprawy.

W roku 1880 Trollope'owie po raz kolejny postanowili się przeprowadzić – sprzedali dom na Montagu Square i wynajęli wiejski domek w Harting, dwanaście mil od Chichester³⁰⁵. Powodów tej decyzji było wiele – przede wszystkim w ostatnich latach życia pogorszyło się zdrowie pisarza. Trollope cierpiał zwłaszcza z powodu astmy, porzucenie zanieczyszczonego Londynu i przeprowadzka na wieś miała mu pomóc w odzyskaniu sił. Lekarze spierali się, czy słynny literat miał objawy choroby wieńcowej, podejrzewał ją miejscowy lekarz, jednak specjalista z Londynu, dr. William Murrell, wykluczył tę diagnozę³⁰⁶. Na decyzję autora mogły wreszcie wpłynąć sprawy finansowe – w trakcie trwającej blisko czterdzieści lat kariery pisarskiej Trollope zarobił dość pieniędzy, by czerpać z nich przyzwoity dochód, jednak nowe powieści przynosiły mu mniej pieniędzy. Życie na wsi było mniej kosztowne.

Zły stan zdrowia w niewielkim stopniu wpłynął na pracę pisarską Trollope'a. Autor z pewnością szybciej się męczył i potrzebował więcej snu, jednak nie zwalniał tempa pracy, czego najlepszym dowodem są wymienione już liczne powieści z ostatnich lat jego życia.

W maju 1882 roku prozaik postanowił się wybrać w nostalgiczną podróż do Irlandii. Towarzyszyła mu siostrzenica, Florence Bland, która, podobnie jak Rose, pomagała mu w pisaniu i redagowaniu książek. Trollope spędził w Irlandii cztery miesiące, zbierając materiały do swojej ostatniej powieści – *Landleaguers*. Była to dramatyczna opowieść o losach niezamożnego protestanckiego właściciela ziemskiego, którego syn pod wpływem dzierżawców, przechodzi na katolicyzm, zdradzając zarówno swoje pochodzenie jak i ojca. Młody dziedzic ukrywa prawdę o miejscowych spiskowcach, po czym zostaje przez nich zabity. Powieść ilustrować miała problemy tamtych czasów, rosnące niezadowolenie i bunt przeciwko angielskiej władzy, nazywany niekiedy Land War – Wojną o Ziemię. Niewątpliwie prozaika zainspirowały niepodległościowe dążenia Irlandczyków, ich niezgoda na opresję ze strony okupantów. Trollope przedstawiał te zjawiska z angielskiego punktu widzenia, nie sposób jednak nie zauważyć przedziwnej symetrii w jego życiu, faktu, że zarówno jego pierwsza jak i ostatnia powieść opowiadała właśnie o Irlandii i Irlandczykach.

W Irlandii stało się jasne, że choroba pisarza to, coś więcej niż tylko przejściowe niedomagania – Trollope szybko się męczył, miewał ataki duszności i bóle w klatce piersiowej³⁰⁷. Mimo to pilnie pracował nad nową książką, ukończył 48 z 60 planowanych rozdziałów.

³⁰⁵ J. P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 359.

³⁰⁶ Op. cit., p. 360.

³⁰⁷ Op. cit., p. 386.

3 listopada 1882 roku Anthony Trollope gościł na obiedzie u swego szwagra Johna Tilley'a. Był to dla pisarza wyczerpujący dzień – tuż przed obiadem pisarza rozsierdziła wędrowną niemiecka grupa muzyczna, grająca pod oknami hotelu Garlant, w którym Trollope'owie się zatrzymali. Jak to miał w zwyczaju, literat wybuchnął gniewem, jednak na obiedzie u Tilley'ów, w Pimlico, jego nastrój znacznie się poprawił. Na jesieni tamtego roku wielką popularnością cieszyła się książka Thomasa Ansteya Guthrie'ego *Vice Versa*, komiczno-fantastyczna opowieść o tym, jak pod wpływem magicznego kamienia ojciec i syn zamieniają się ciałami. W czasach wiktoriańskich jednym ze zwyczajów rodzinnych było wspólne czytanie powieści i właśnie ten bestseller rodzina wybrała na wieczorną rozrywkę. Wszyscy, a w szczególności Trollope, świetnie się bawili, niestety, podekscytowany pisarz w napadzie śmiechu doznał udaru mózgu.

Anthony Trollope żył jeszcze pięć tygodni. Pozbawiony mowy leżał w domu opieki na Welbeck Street, podczas gdy lekarze i redaktorzy *Timesa* w specjalnych biuletynach relacjonowali czytelnikom wiadomości na temat stanu zdrowia pisarza, który, pomimo spadku popularności, wciąż pozostawał jedną z angielskich instytucji, niezmordowanym autorem, z którego powieściami czytelnicy dorastali i dojrzewali. Niestety, stan zdrowia literata pogorszył się i autor zmarł 6 grudnia 1882 roku.

1.11. Rekonesans recepcji - podsumowanie

*A co z Anthonym Trollope'em? Czy Anthony Trollope nie był popularny, nawet w czasach Dickensa i Thackeraya? [...] Jednak czyż nie znika on szybko ze świadomości czytelników naszych powieści? Trollope, w przeciwieństwie do większości powieściopisarzy, którzy odnieśli sukces w ostatnich latach życia, był świadomy stałego spadku swej popularności. Słyszałem niegdyś, jak znany londyński wydawca powiedział kiedyś, że pisarz, który w jakikolwiek sposób osiągnął zupełny sukces, nigdy za swego życia nie mógł go stracić, że niezależnie jak niedbale i źle mógłby pisać, dopóki będzie żył zawsze znajdzie dla siebie publiczność. Jednak fakty z życia literackiej kariery Trollope'a pokazują, że deklaracja mojego przyjaciela wydawcy nie była przekonująca. Przez kilka lat przed śmiercią, zarobki Trollope'a stale spadały. Obecnie rzadko można usłyszeć, by ktokolwiek o nim wspominał, a niemal nigdy nie można znaleźć cytatu z jego twórczości w czasopiśmie i gazetach*³⁰⁸.

Ten długi passus jest, prawdopodobnie, najsłynniejszym podsumowaniem recepcji twórczości Anthony'ego Trollope'a w ciągu pierwszych dwudziestu lat po jego śmierci. Analizy tej dokonał

³⁰⁸ *What about Anthony Trollope? Was not Anthony Trollope popular, even during the days of Dickens and Thackeray? [...] Yet is he not fast disappearing from the attention of our novel readers? Trollope, unlike most successful novelists, was himself made sensible during his later years of a steady decline of his popularity. I heard a well-known London publisher once say that the novelist who had once obtained by any process a complete popular success never could lose it during his life time; that, let him write as carelessly and as badly as he might, his life time could not last long enough to enable him to shake off his public. But the facts of Trollope's literary career shows that the declaration of my publisher friend was too sweeping in its terms. For several years before his death, Trollope's prices were steadily falling off. Now, one seldom hears him talked of; one hardly ever hears a citation from him in a newspaper or a magazine. J. M'Carthy, Disappearing Authors, [in:] The North American Review, vol. 170, 1900, p. 397.*

irlandzki pisarz i publicysta Justin M'Carthy, stawiając Trollope'a w szeregu takich popularnych, lecz zapomnianych twórców jak Charles Reade, Charles Lever czy Anne Caldwell-Marsh.

Istniało kilka przyczyn tego stanu rzeczy. Przede wszystkim na literackim firmamencie pojawili się nowi twórcy, tacy jak Henry James czy Thomas Hardy. Niekiedy przyjmuje się nawet, że twórczość Henry'ego Jamesa stanowi swoistego rodzaju cezurę, wyznaczającą początek nowej epoki powieści modernistycznej. W porównaniu z Jamesem czy Hardym, Trollope musiał wydawać się zwyczajnie anachronicznym, zwłaszcza pod względem stylu czy języka. Nawet poruszane przez niego aktualne, niekiedy kontrowersyjne tematy, wydawały się być *splycone* czy *strywializowane* przez poprowadzoną w pierwszej osobie narrację. Po drugie, świat Barchester stawał się coraz bardziej oddalony od rzeczywistości nowego stulecia. Społeczne i obyczajowe diagnozy Trollope'a zdawały się ulegać dewaluacji.

Należy wreszcie zauważyć, że, paradoksalnie, negatywny wpływ na recepcję twórczości pisarza miała publikacja autobiografii. W zamierzeniach autora dzieło to miało być wielkim bestsellerem, a zarazem dodatkowym zabezpieczeniem finansowym dla jego żony i syna, Henry'ego. Autobiografia miała zostać wydana pośmiertnie (wyszła rok po śmierci autora) i ojciec polecił Henry'emu, by napisał przedmowę oraz zażądał za to dzieło 1800 funtów³⁰⁹. Można spekulować, czy w ten sposób pisarz nie chciał wprowadzić Henry'ego do świata literatury, jeśli tak, nigdy się to nie udało. Po bankructwie wydawnictwa Chapman & Hall Henry i Rose mieli trudności finansowe, utworzony przez Trollope'a fundusz powierniczy stracił na wartości – w 1897 roku Rose jako wdowie po pisarzu i urzędniku publicznym przyznano pensję z Civil List w wysokości 100 funtów rocznie³¹⁰. Na uwagę zasługuje również fakt, że Rose też próbowała swoich sił w literaturze – mając siedemdziesiąt lat napisała powieść, która, niestety, została odrzucona przez wydawnictwo Blackwood³¹¹. Nazwisko Trollope nie otwierało już wrót do świata literatury.

Autobiografia sprzedawała się bardzo dobrze, a wielkie wrażenie wywarły zwłaszcza szczere wyznania prozaika na temat jego praktyk pisarskich, systematyczności, z jaką tworzył swoje dzieła. Autor ze szczerością opisywał nieszczęśliwe lata, spędzone w angielskich szkołach, trudne początki kariery w General Post Office, ryzykowną decyzję o przeniesieniu do Irlandii i postanowienie o spróbowaniu swoich sił w działalności literackiej. Wspominał swoich rodziców – ojca, któremu trudny charakter przeszkodził w zrobieniu kariery oraz waleczną matkę, zdeterminowaną, by pisarstwem swoim utrzymać rodzinę.

Wspomnienia Trollope'a można jednak podzielić na dwie części, których cezurę wyznacza jego małżeństwo z Rose. Pisarz był bardzo szczery na temat swoich odczuć z dzieciństwa i wczesnej młodości, ta szczerość kończy się jednak z chwilą, w której doprowadza narrację do momentu

³⁰⁹ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 25.

³¹⁰ Op. cit., p. 543.

³¹¹ Ibidem.

małżeństwa. Autobiografia nie zawiera niemal żadnych informacji na temat małżeńskiego życia Trollope'ów, nie mówi też nic o synach pisarza. Osobiste odczucia, tak dobitnie wyrażone w pierwszej części dzieła, ustępują miejsca opisom świata literackiego, rozważaniom na tematy polityczne oraz, w szczególności radom dla początkujących pisarzy. W zamiarze autora autobiografia miała być pochwałą pracowitości i wytrwałości, podaniem recepty na odniesienie sukcesu w literaturze – w utworze wiele jest uwag i rad skierowanych do początkujących autorów.

Niestety, krytycy mieli na ten temat zupełnie odmienne zdanie. Swoistym szokiem było odkrycie, że Trollope pisał dosłownie *na czas* i dla pieniędzy, że traktował literaturę nie jako sztukę, ale jak zwykłe rzemiosło. Dla wielu krytyków było to nie do przyjęcia. Raphael Helling zauważa, że, o ile deprecjonowanie twórczości autora rozpoczęło się jeszcze za jego życia, to w drugiej połowie lat siedemdziesiątych proces ten gwałtownie przyspieszył³¹².

W artykule z 1884 roku James Payn komentował, że Trollope *czepał dziką przyjemność z niszczenia idei natchnienia*³¹³. W istocie, dla autora *The Way We Live Now* natchnienie niemal nie miało znaczenia, istniało może jako asumpt, myśl, impuls, ale nic więcej. Pisarz był przede wszystkim rzemieślnikiem, jego powodzenie zależało niemal wyłącznie od pracowitości i oddania, umiejętności systematycznego pisania. Takie podejście do pracy twórczej sprawiało, że krytycy uznawali Trollope'a za wyrobnika, a w najlepszym razie, jak w przypadku Henry'ego Jamesa, za autora tworzącego wyłącznie dla współczesności³¹⁴. James był autorem sławnych słów: *Z Trollope'em zawsze byliśmy bezpieczni; było pewne, że nie będzie żadnych eksperymentów*³¹⁵. Osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte lata XIX w. były najgorsze dla odbioru twórczości prozaika, w których jego dziełom odmawiano jakiejkolwiek wartości artystycznej.

Pewna zmiana stosunku krytyków dla Trollope'a dała się zauważyć na krótko przed I wojną światową. Przyczyniły się do tego wykłady badacza Williama Patona Kera, w których porównywał on Trollope'a z Balzakiem, oraz pierwsza biografia pisarza pióra Thomasa Henry'ego Escotta³¹⁶. Zmieniający się świat i narastająca brutalizacja stosunków międzyludzkich, mająca swoją kulminację w koszmarze I wojny światowej, wywołały uczucie nostalgii, tęsknoty za czasami, w których życie wydawało się prostsze i przyjemniejsze. W ten, nieco nieoczekiwany sposób, nowe pokolenie odkryło dla siebie powieści Anthony'ego Trollope'a, przede wszystkim dwie wielkie serie – *The Chronicles of Barsetshire* oraz sagę o Palliserach. W porównaniu z nową, brutalną rzeczywistością dzieła Trollope'a wydawały się przedstawiać idylliczny, mityczny czas, swoisty złoty wiek, Anglię bardziej symboliczną czy nawet mityczną.

³¹² R. Helling, *Century of Trollope Criticism*, Kennikat Press, Port Washington, 1967, p. 31.

³¹³ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 128.

³¹⁴ Ibidem.

³¹⁵ *With Trollope we were always safe; there were sure to be no new experiments*. H. James, *Partial Portraits*, MacMillan & Co, London, 1919, p. 100.

³¹⁶ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 128.

W latach dwudziestych Spencer van Bokkelen Nichols podjął próbę przybliżenia Trollope'a czytelnikom w sposób, który uznać można z perspektywy czasu za symplicystyczny, podkreślając na przykład niezwykłą karierę literata, *cieszącego się z wejścia do najwyższych i najbardziej wykształconych warstw klasowych Anglii, pomimo finansowych problemów dzieciństwa*³¹⁷. Pisanie o walorach artystycznych powieści Trollope'a wciąż było kontrowersyjne, dlatego badacz koncentrował się na sukcesie finansowym autora. Równocześnie, na fali nostalgii, w 1927 roku została wydana nowa biografia Trollope'a pióra Michaela Sadleira³¹⁸.

Przedziwny los spotkał stworzone przez Anthony'ego Trollope'a hrabstwo Barsetshire – otóż, zaczęło ono funkcjonować w powszechnej świadomości jako kraina stanowiąca apoteozę angielskiej prowincji. Barsetshire stało się źródłem inspiracji dla wielu różnych autorów, tworzących w różnych gatunkach – pierwszy był prawdopodobnie Montague Rhodes James, który uczynił hrabstwo miejscem akcji swojego opowiadania grozy *The Stalls of Barchester Cathedral* w roku 1911. O ile James wykorzystał Barsetshire jedynie jako miejsce, inna autorka, Angela Thirkell, poczynawszy od 1930 roku, z godną Trollope'a pracowitością, przez trzy dekady publikowała opowieści, których akcja toczyła się w Barsetshire, a postacie nawiązywały do dzieł literata. Jeszcze dalej poszedł teolog, tłumacz i pisarz Roland Knox, który w 1935 r. napisał *Barchester Pilgrimage*, kontynuację *The Chronicles of Barsetshire*, śledzącą współczesne losy potomków bohaterów Trollope'a. Ponad dziesięć lat później satyryk Ronald Searle umieścił w Barsetshire akcję swoich komiksów o uczennicach fikcyjnej szkoły St. Trinian.

O ile czytelnicy znów zaczęli czytać Trollope'a, badacze literatury pozostali krytyczni w ocenie jego twórczości, jak można to było zauważyć już na przykładzie, cytowanego na początku niniejszego rozdziału, Davida Cecila. Koszmar II wojny światowej ugruntował zarówno nostalgiczny stosunek czytelników do Trollope'a jak i podział pomiędzy odbiorcami masowymi a badaczami. Victor Sawdon Pritchett komentował to w następujący, surowy, sposób: *Od 1918 roku Trollope stał się jednym z wielkich schronów przeciwlotniczych. Przewodniczy on wiecznemu Monachium serca, a Barsetshire stało się jedną z Nibylandii naszych czasów. Było normalnym krajem, do którego wszyscy aspirujemy*³¹⁹. Zaskakujące dla współczesnego czytelnika słowa o *Monachium serca* odnoszą się do traktatu monachijskiego, który miał zapobiec wybuchowi wojny. W tym ujęciu *Monachium serca* oznacza złudzenie, zatracanie się w fikcji. Według badacza, twórczość Trollope'a miała pełnić właśnie taką eskapistyczną funkcję. Jego powieści miały pocieszać czytelników, nawiązywać do lepszych, niewinniejszych czasów. Porównując to z historią Polski, można zaryzykować stwierdzenia, że twórczość angielskiego pisarza spełniała rolę literatury pisanej *ku pokrzepieniu serc*.

³¹⁷ S. Van Bokkelen Nichols, *The Significance of Anthony Trollope*, Mc Murtie, New York, 1925, p. 12.

³¹⁸ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 129.

³¹⁹ *Since 1918 Trollope has become one of the great air raid shelters. He presides over the eternal Munich of the heart and Barsetshire has become one of the great Never-Never Lands of our time. It has been the normal country to which we all aspire.* Op. cit., p. 129.

Ten nostalgiczny stosunek rzutował na recepcję, powodując, iż Trollope'a odczytywano w sposób wybiórczy; interesowano się głównie *The Chronicles of Barsetshire* oraz sagą o Palliserach. To utwory z tych cykli mogły przynieść czytelnikom pocieszenie, jakiego próżno szukać w późnych dziełach pisarza. Nikt nie pamiętał już, że pierwotnie Barsetshire wcale nie było tak idylliczne, że prozaik był przede wszystkim realistą, poruszającym różne problemy społeczne, że dostrzegał konieczność reform i że nie znosił sentymentalizmu.

W latach czterdziestych nową falę zainteresowania Trollope'em wzbudziła biografia Lucy i Richarda Poate Stebbinsów: *The Trollopes: The Chronicles of Writing Family*, przywróciła ona bowiem pamięć o pozostałych członkach rodziny, ukazując ją jako fenomen na tle epoki. Jednocześnie w tym samym czasie z inicjatywy kolejnego biografa i popularyzatora twórczości pisarza Bradforda Allena Bootha, zaczęło ukazywać się czasopismo *Trollopian*, przekształcone później w *Nineteenth Century Fiction*³²⁰. W ten sposób powstało medium, służące wymianie refleksji i analiz dziewiętnastowiecznej fikcji oraz nastąpiło nowe odczytanie deprecjonowanej tak długo twórczości Anthony'ego Trollope'a. Nostalgiczne spojrzenie na jego dzieła ustąpiło miejsca bardziej chłodnej, lecz zarazem uważniejszej analizie. W 1951 roku wspomniany już Bradford Allen Booth wydał zbiór (wybranych) listów prozaika, przyczyniając się do lepszego zrozumienia jego biografii i dzieł.

Przez kolejne dziesięciolecia utwory Anthony'ego Trollope'a cieszyły się coraz większym zainteresowaniem wśród badaczy, nie tracąc przy tym czytelników. Wayne Shumaker jako jeden z pierwszych badaczy zajął się analizowaniem autobiografii, podczas gdy w 1958 roku Bradford Allen Booth wydał pracę *Anthony Trollope: Aspects of his Life and Art*³²¹. Lata sześćdziesiąte to kolejny interesujący okres w historii recepcji Trollope'a – w 1961 roku Gerald Warner Brace bronił pisarza przed starym zarzutem o brak artyzmu w artykule *The World of Anthony Trollope*, Robert M. Polhemus udowadniał w pracy *The Changing World of Anthony Trollope*³²², że Trollope był rzecznikiem reform społecznych, natomiast Donald Smalley podsumował zarówno recepcję jak i stan badań w tomie *Trollope: Critical Heritage* z 1968 r. Po raz pierwszy badacze zainteresowali się nie tylko twórczością pisarza, ale również jej odbiorem – najlepszym przykładem jest tutaj praca *Century of Trollope Criticism* Rafaela Hellinga, w której dokonuje on podsumowania stanu badań nad życiem i dziełami Trollope'a. Helling uwypukla psychologiczną analizę dokonaną przez Stebbinsów, zwracając uwagę na wpływ, jaki wywarła na odczytanie twórczości pisarza³²³.

Tymczasem popularność zdobyły zwłaszcza serialowe adaptacje dwóch wielkich cykli powieściowych – *The Pallisers* (tłumaczony w Polsce jako *Saga Rodu Palliserów*) z 1974 r. oraz *The Chronicles of Barsetshire* (ekranizacja dwóch pierwszych części – *The Warden* oraz *Barchester*

³²⁰ Op. cit., p. 130.

³²¹ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 130.

³²² Op. cit., p. 131.

³²³ R. Helling, *Century of Trollope Criticism*, Kennikat Press, Port Washington, 1967, pp. 12-13.

Towers) z roku 1982. Nietrudno zauważyć wpływ serialu telewizyjnego na rozwój badań nad twórczością pisarza – R. C. Terry podaje, że w tej dekadzie wyszło ponad dwadzieścia książek, nie licząc artykułów i szkiców³²⁴. W 1977 roku George Butte opublikował esej *The Duke's Children, Studies in English Literature*, w 1971 r. Ruth ap Roberts wydała pracę *Trollope: Artist and Moralist*, podkreślając wpływ osoby i dzieł Marka Tulliusza Cicerona na ukształtowanie prozy Trollope'a. R.C. Terry opublikował pracę *Anthony Trollope: the Artist in Hiding* w 1977, w tym samym roku John Halperin analizował powieści polityczne w pracy *Trollope and Politics: A Study of the Pallisers and Others*³²⁵.

Prawdziwy renesans twórczości pisarza datuje się od lat osiemdziesiątych XX wieku, okresu tryumfu myśli neokonserwatywnej i odwrotu od keynesizmu na rzecz monetaryzmu. Polityczne i społeczne konsekwencje reagonomiki w Stanach Zjednoczonych oraz thatcheryzmu w Wielkiej Brytanii wywołały wzmożone zainteresowanie niedocenianymi wcześniej ostrymi satyrami Trollope'a z późnego okresu jego twórczości, w szczególności powieściami *The Prime Minister* oraz *The Way We Live Now*. Tematy chciwości, pieniędzy, snobizmu nagle stały się bardzo aktualne, do tego dochodziła świadomość dewaluacji zasad i norm moralnych. Nadeszła nowa epoka, nowy czas założycieli, choć tym razem tworzone imperia nie tyle przemysłowe, co finansowe. David Young w swoim artykule *Enterprise and the British Character* argumentuje, że Trollope potrafił opisać uniwersalne mechanizmy związane z rozwojem przedsiębiorczości na Wyspach Brytyjskich, a jego wnioski są nadal aktualne³²⁶.

W tym czasie N. John Hall opublikował dwutomowe wydanie listów Trollope'a (w 1983 roku), pierwsze pełne wydanie listów, niejako zapoczątkowując nową dekadę badań. W samym tylko roku 1982, w stulecie śmierci autora wyszło trzydzieści książek i artykułów – w latach osiemdziesiątych, jak podaje R. C. Terry, opublikowano łącznie ponad 200 książek, artykułów oraz 50 dysertacji w języku angielskim³²⁷. Z tej liczby najbardziej znane pozycje to: zbiór esejów Johna Halperina – *Trollope Centenary Essays* z 1982 roku, monografia pod redakcją N. Johna Halla *The Trollope Critics* z 1981 roku oraz biografia R.H. Supera *The Chronical of Barsetshire* z roku 1988.³²⁸

Na początku lat dziewięćdziesiątych ukazały się aż trzy biografie – wspomnianego już N. Johna Halla, Victorii Glendinning oraz Richarda Mullen. Od 1988 roku cyklicznie ukazuje się czasopismo *Trollopiana*, wydawane przez Trollope Society³²⁹. W 1993 roku staraniem stowarzyszenia w *Zakątku poetów (Poets corner)* w Opactwie Westminsterkim umieszczono tablicę,

³²⁴ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 131.

³²⁵ Op. cit., p. 133.

³²⁶ D. Young, *Enterprise and the British Character*, [in:] *Trollopiana*, vol. 33, 1996, p. 9.

³²⁷ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 136.

³²⁸ Ibidem.

³²⁹ Ukazują się średnio trzy numery rocznie.

upamiętniającą Trollope'a; odsłonił ją ówczesny premier Wielkiej Brytanii, John Major, wielki wielbiciel twórczości pisarza. Jak pisał Mark W. Turner z perspektywy roku dwutysięcznego:

*Lata dziewięćdziesiąte w Wielkiej Brytanii okazały się być interesującym momentem kulturowym dla badania twórczości Anthony'ego Trollope'a. Jego powieści wydają się być dziś bardziej popularne niż kiedykolwiek, a wielkim zainteresowaniem cieszy się jego życie. [...] Całość dzieł Trollope'a została opublikowana przez wydawnictwo Penguin, a inni wydawcy na wyścigi wydają jego najbardziej znane powieści*³³⁰.

W tamtych latach wydano aż trzy kompendia, poświęcone twórczości pisarza – *The Penguin Companion to Anthony Trollope*, redagowany przez Richarda Mullena w 1997 roku, *Oxford Reader's Companion to Trollope*, którego redaktorem był R.C. Terry'ego z roku 1999 oraz *The Cambridge Companion to Anthony Trollope*, pod redakcją Carolyn Diver i Lisy Niles z 2011 roku. Chyba nigdy wcześniej badacze i miłośnicy twórczości pisarza nie mieli tylu odpowiednich narzędzi do analizowania jego utworów.

W ostatnich dziesięcioleciach pojawiły się prace poświęcone odczytaniu dzieł Trollope'a w duchu feministycznym, genderowym lub postkolonialnym. Pionierką jest tu Deborah Denenholz Morse, która w 1987 roku wydała pracę *Women in Trollope's Palliser Novels* i kontynuowała swoje rozważania w przełomowej, wielokrotnie wznawianej książce *Reforming Trollope: Race, Gender, and Englishness in the Novels of Anthony Trollope*. Apologetyczne ujęcie Morse spotkało się ze krytyką ze strony badaczki Catherine C. Hall, autorki równie słynnej pracy z 2002 roku – *Civilising Subjects: Metropol and Colony in the English Imagination 1830-1867*.

W 2015 roku uroczyste obchodzono dwustulecie urodzin pisarza, m.in. poprzez wydanie jubileuszowej edycji magazynu *Trollopiana*. W tym samym czasie ukazała się wspomniana już powieść graficzna *Dispossession* na podstawie powieści *John Caldigate*, jak również poświęcona tematyce adaptowania prozy wiktoriańskiej monografia *Transforming Trollope: Dispossession, Victorianism and Nineteenth-Century Word and Image*, współredagowana przez autora powieści graficznej Simona Grennana.

Od lat osiemdziesiątych Anthony Trollope wiedzie drugie życie również w publicystyce. Twórczość pisarza przypominano przy okazji wszystkich wielkich afer finansowych od Roberta Maxwella począwszy, a na Bernardzie Madoffie skończywszy. Temat podobieństwa pomiędzy fabułą *The Way We Live Now* a scenariuszami kolejnych skandali poruszali dziennikarze i publicyści tacy

³³⁰ *The 1990s in Britain has proved an interesting cultural moment to be studying the work of Anthony Trollope. His novels appear to be more popular now than ever before, and a great deal of interest has been taken in his life. [...] Trollope's entire oeuvre is being republished in a uniform series by Penguin, and other publishers are rushing to print his most popular novels.* M.W. Turner, *Trollope and the Magazines Gendered Issues in Mid-Victorian Britain*, Palgrave Macmillan, Basingstoke, 2000, p. 1.

jak David Akst w artykule *Bernie Madoff and Augustus Melmotte*³³¹, Paul Cohen – *When Dockets imitate drama*³³² czy Adam Gopnik – *Trollope Trending*.³³³

W 2001 roku weterani BBC Andrew Davies i reżyser David Yates nakręcili serial telewizyjny na podstawie *The Way We Live Now*³³⁴. Trzy lata później zekranizowano kolejną powieść, *He Knew He Was Right*. W roku 2016 stacja ITV zaadaptowała trzecią część *The Chronicles of Barsetshire – Dr. Thorne*. Choć ekranizacja ta nie okazała się takim sukcesem jak *The Way We Live Now*, niewątpliwie przyczyniła się do popularyzacji twórczości Trollope’a – również wśród osób, które nie czytają jego prozy.

Prężnie działają strony internetowe oraz stowarzyszenia skupiające miłośników jego powieści, by wymienić tylko The Trollope Society, <http://www.trollopeusa.org/>, <https://thetrollopejupiter.wordpress.com/>. Zwraca uwagę również organizacja badająca recepcję antyku w twórczości pisarza – Trollope’s Apollo (<http://www.trollope-apollo.com/>). Członkowie tej organizacji postawili sobie za cel skatalogować wszystkie cytaty, aluzje oraz nawiązania do antyku, występujące w powieściach pisarza.

Bohaterowie Trollope’a w nieoczekiwany sposób pojawiają się niekiedy w innych mediach – twórcy komiksu *League of Extraordinary Gentlemen (Liga Niezwykłych Dżentelmenów)* nie tylko uczynili Plantageneta Pallisera premierem Wielkiej Brytanii w alternatywnej historii XIX wieku, ale sięgnęli nawet po postać starego Wielebnego Septimusa Hardinga, który w ich komiksie ginie zabity śmiertelnościami laserem podczas inwazji Marsjan³³⁵. U progu nowego tysiąclecia Anthony Trollope znów stał się autorem znanym, lubianym, a nawet modnym.

Anthony Trollope jest w Polsce pisarzem stosunkowo mało znanym. Nader skromna recepcja jego twórczości spowodowana jest przede wszystkim brakiem polskich przekładów. Spośród ponad czterdziestu powieści Trollope’a na język polski w całości przetłumaczona została tylko jedna – *The Belton Estate (Dziedzictwo Belton)* w przekładzie Róży Czekańskiej-Heymanowej (1887-1968). Utwór ten nie jest jednak reprezentatywny dla autora, co więcej, ciąży nad tym dziełem miażdżąca ocena Henry’ego Jamesa, który nazwał tę powieść *głupią książką, bez jednej idei lub myśli [...]*

³³¹ D. Akst, *Bernie Madoff and Augustus Melmotte*, [in:] *The Atlantic*, <http://www.theatlantic.com/business/archive/2009/06/bernie-madoff-and-augustus-melmotte/20328/>, [20 V 2015]

³³² P. Cohen, *When Dockets imitate drama*, [in:] *New York Times*, <http://www.nytimes.com/2008/12/27/theater/27cohe.html>, [15 V 2015].

³³³ A. Gopnik, *Trollope Trending*, [in:] *The New Yorker*, <http://www.newyorker.com/magazine/2015/05/04/trollope-trending>, [18 IX 2016].

³³⁴ W rolach głównych wystąpili David Suchet jako Augustus Melmotte, Matthew Macfayden jako Sir Felix Carbury, Shirley Henderson jako Marie Melmotte, Cillian Murphy jako Paul Montague, Paloma Baeza jako Hetta Carbury i Miranda Otto jako Mrs. Hurtle. Nie kończy to jednak listy wybitnych aktorów, którzy pojawili się w tej adaptacji, ponieważ w rolach drugoplanowych obsadzono m.in. Davida Bradley’a, Anne-Marie Duff, Cheryl Cambell czy Douglasa Hodge’a. Serial wyprodukował Nigel-Stafford Clark i produkcja ta zdobyła w 2002 r. nagrodę BAFTA w kategorii najlepszy serial dramatyczny.

³³⁵ http://lxg.wikia.com/wiki/Septimus_Harding, [19 IX 2016].

rodzajem paszy umysłowej³³⁶. Mimo to, powieść ta cieszy się powodzeniem wśród polskich czytelników – od czasu pierwszego wydania w 1963 roku była wznawiana dwa razy.

Należy ubolewać nad faktem, że polski czytelnik nigdy nie miał okazji zapoznać się z najsłynniejszymi dziełami angielskiego pisarza – cyklem o Barsetshire, *Orley Farm* czy *The Way We Live Now*. Jeśli Polacy w ogóle kojarzą Trollope’a, to przede wszystkim dzięki emitowanemu w latach siedemdziesiątych serialowi *Saga rodu Palliserów* (*The Pallisers*). Zwraca tutaj uwagę polski tytuł, nawiązujący prawdopodobnie do innego popularnego serialu *Saga rodu Forsyte’ów*. Na fali popularności serialu przetłumaczono na język polski specyficzny skrót, dokonany przez Michaela Hardwicka. Skompilował on sześć powieści (*Can You Forgive Her?*, *Phineas Finn*, *The Eustace Diamonds*, *Phineas Redux*, *The Prime Minister*, *The Duke's Children*) w jedną książkę, wycinając opisy, sceny, postacie, a nawet wątki, i nadając tak powstałej wersji tytuł *Rodzina Palliserów* (*The Pallisers*). Kompilację tę przetłumaczyli na język polski Maryla Metelska i Endla Oengo–Knoche.

Skromną, lecz niezwykle oddaną grupę fanów ma również w Polsce serial *The Way We Live Now*, tłumaczony jako *Czasy, w których przyszło nam żyć*. Serial ten emitowany był na kanale pierwszym telewizji polskiej, jednak prawdopodobnie z uwagi na późne godziny emisji, nie zyskał większej popularności. Miłośnicy produkcji dzielili i dzielą się uwagami na forach internetowych, blogach i stronach internetowych.

Na naukowej ocenie Trollope’a prawdopodobnie zaważyła opinia, zawarta w *Historii literatury angielskiej* George’a Sampsona, który zaliczył go do grona *pisarzy drugorzędnych* w porównaniu z wielkimi postaciami wiktoriańskiej literatury, takimi jak Charles Dickens, William Makepeace Thackeray, siostry Brontë czy George Elliot³³⁷. Ponadto, w swoim opisie twórczości Trollope’a Sampson koncentrował się głównie na jego wczesnych utworach, przyznając jednocześnie, że pierwsze próby literackie nie są reprezentatywne dla pisarza³³⁸. Jeszcze bardziej surowy w ocenie twórczości Trollope’a okazał się Henryk Zbierski, który stwierdził:

*Powieści pisane są w sposób mogący zainteresować niezbyt wybrednego czytelnika i mimo typowo plotkarskiej zawartości treściowej – dzięki swoistemu poczuciu humoru i darowi ironii wytrzymują próbę naszych czasów jako popularna lektura. Szerszych horyzontów i bardziej ambitnego programu ideowo-artystycznego trudno się w nich doszukać*³³⁹.

Polski badacz podkreślił *typowość* pisarza oraz anachroniczność jego komentarzy odautorskich; ale pomimo krytyki przyznał, iż Trollope przeżywa współcześnie renesans popularności, który, jego zdaniem, wynika po części z nowego odczytania literatury wiktoriańskiej, po części z *uznania dla dobrego rzemiosła autora*³⁴⁰. Bardziej docenił Trollope’a Przemysław Mroczkowski, który nadał mu

³³⁶ *Victorian Novelists Series–Fourteen–Anthony Trollope*, Students Academy, Lulu.com, Raleigh, 2011, p. 29.

³³⁷ G. Sampson, *Historia literatury angielskiej w zarysie*, trans. P. Graff, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1966, p. 878.

³³⁸ Ibidem.

³³⁹ H. Zbierski, *Historia literatury angielskiej*, Atena, Poznań, 2002, p. 178.

³⁴⁰ Ibidem.

miano *nieco pomniejszego Balzaka angielskiej prowincji* i zaliczył do grona *społeczno-literackich kronikarzy-pejzażystów*³⁴¹. Opinia Mroczkowskiego jest szczególnie istotna, ponieważ jako jedyny wyróżnił on powieść *The Prime Minister (Premier)*, podkreślając wartość zawartych w niej opisów mechanizmów władzy oraz relacji międzyludzkich³⁴². Mimo to, podkreślając znaczenie angielskiej prowincji w twórczości Trollope'a, badacz w pewien sposób zawęził recepcję, deprecjonując wszystkie dzieła pisarza, których akcja toczyła się w Londynie. Właściwie opinię Mroczkowskiego można uznać za powrót do nostalgicznego traktowania autora głównie jako kronikarza Barchester.

Anthony Trollope pozostaje w Polsce pisarzem niszowym. Jego twórczością interesują się głównie entuzjaści dziewiętnastowiecznej prozy, wielbiciele epoki wiktoriańskiej lub/i fani seriali kostiumowych BBC.

³⁴¹ P. Mroczkowski, *Historia literatury angielskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, 2004, pp. 374-375.

³⁴² Op. cit., p. 375.

Rozdział II.

Wizerunek Innego w listach Anthony'ego Trollope'a

2.1. Postkolonialne odczytanie twórczości Anthony'ego Trollope'a – wprowadzenie do zagadnienia

Badanie twórczości Anthony'ego Trollope'a pod kątem zaprezentowanego w nich wizerunku *Obcego/Obcych* nie jest zadaniem łatwym. Sam obraz pisarza ulega niejako rozdwojeniu – Trollope jako powieściopisarz kojarzony jest jako twórca Barsestshire, piewca angielskiej prowincji i zajadły krytyk ekspansji kredytowej, jaka nastąpiła na początku lat siedemdziesiątych XIX wieku. Trollope jako publicysta jawi się jako sługa imperium, urzędnik państwowy i propagator idei kolonializmu oraz postępu, osiąganego bezwzględnymi niekiedy metodami. Na ten dysonans zwraca uwagę Catherine Hall, nawiązując do słynnych słów Henry'ego Jamesa [...] z *Trollope'em byliśmy zawsze bezpieczni*¹. Hall pisze:

*Trollope był bezpieczny i angielski: pełen humoru wobec głupstw swojego narodu, wielbiciel polowań, członek klubów [...]. Był życzliwy, spokojny, zainteresowany codzienną rutyną polityki, bez bycia upolitycznionym, tworzący szczęśliwe zakończenia dla swoich powieści, wierzący w Kościół, rodzinę i naród, w sposób, który utwierdzał raczej w samozadowoleniu niż prowokował niepokój umysłu*².

Następnie badaczka podejmuje temat pism podróżniczych Trollope'a, których treść i wymowa, pozostają, jej zdaniem, w rażącym kontraście z charakterem pozostałych dzieł pisarza, a nawet z oceną autora jako człowieka:

*Pisarstwo podróżnicze Trollope'a może zmusić nas do przemyślenia wrażenia „przyjemnego ogrodu” jego umysłu. Ponieważ to w swoich pismach podróżniczych wyrażał się on jasno na temat „rasy”, głosem, który burzy bezpieczny i życzliwy obraz, z jakim Trollope jest często kojarzony*³.

Jakkolwiek można przyjąć istnienie rozbieżności pomiędzy obrazem Trollope'a – powieściopisarza i Trollope'a – publicysty, nie należy zapominać, że już sam obraz literata jako pisarza nie jest spójny i jednoznaczny – był on nie tylko twórcą nieco idyllicznego świata Barsestshire, ale również autorem kontrowersyjnych jak na epokę wiktoriańską powieści, takich jak *The Way We Live*

¹ *With Trollope we were always safe*[...] H. James, 'Anthony Trollope' *Partial Portraits*, [in:] *Anthony Trollope: critical heritage*, ed. D. Smalley, Routledge, London, 1969, p. 527.

² *Trollope was safe and English: humorous as to the foibles of this own people; a particular lover of the hunt; a clubman [...]. He was kind, untroubling, interested in the daily round of politics without being political, producing happy endings for his novels, believing in Church family and nation in ways which confirmed complacency rather than producing unsettled states of mind.* [...] C. Hall, *Going a-Trolloping: imperial man travels the Empire* [in:] *Gender and Imperialism*, ed. C. Midgley, Manchester University Press, Manchester New York, 1998, p. 183.

³ *Trollope's travel writing might make us rethink that notion of the 'pleasant public' garden of his mind. For it is in his travel writing that he spoke clearly on questions of 'race', with a voice that disturbs the safe and kindly image so often associated with him.* Ibidem.

Now i *The Prime Minister*. Z oceną autora jako *życzliwego i spokojnego* nie zgodziliby się zapewne jego podwładni, współpracownicy i przełożeni z General Post Office, z którymi był on permanentnie skonfliktowany⁴, jak również irlandzcy agenci poczty, których nadzorował i, niejednokrotnie, tyranizował⁵. Catherine Hall pomijając te, wydawałoby się, podstawowe informacje biograficzne, stawia tezę o spokojnym charakterze Trollope'a tylko po to, by ją obalić. Tymczasem nawet wśród badaczy twórczości podróżniczej pisarza nie ma zgody, co do oceny jego stosunku do kolonializmu, rdzennej ludności zajętych terenów, jak również samego Imperium Brytyjskiego. Należy tutaj zaznaczyć, że w niniejszym rozdziale określenia kolonializm, kolonialny oraz pojęcie samych kolonii odnoszą się do dziewiętnastowiecznego kolonializmu brytyjskiego⁶.

Bernard M. Magubane uważa Trollope'a za pisarza Imperium, twórcę kolonialnych mitów i stereotypów, na podstawie których zbudowano Republikę Południowej Afryki – twór równie rasistowski i opresyjny, co anachroniczny w swoich założeniach. W pracy *The Making of a Racist State: British Imperialism and the Union of South Africa, 1875-1910* Magubane zestawia twórczość podróżniczą Trollope'a z pracami i działalnością angielskiego historyka, pisarza i badacza Jamesa Anthony'ego Froude'a, który, podobnie jak literat, podróżował po angielskich koloniach i opisywał panujące w nich warunki. Według Magubane, Froude i Trollope byli propagandystami Imperium, których pisma miały na celu przekonanie brytyjskiej opinii publicznej do zniesienia wolnego prawa wyborczego w Afryce Południowej, jak również zaostrezenia polityki wyzysku i represji wobec rdzennych mieszkańców, poprzez popularyzację rasistowskich stereotypów. Magubane podkreśla wielką popularność, jaką cieszyła się podróżnicza książka Trollope'a *South Africa* (*Afryka Południowa*), opisuje także ścisłe relacje, jakie miały łączyć pisarza z Lordem Carnarvonem⁷. W tym ujęciu pisma podróżnicze Trollope'a byłyby swoistego rodzaju pamfletami antropologiczno-politycznymi, napisanymi na zlecenie władz.

⁴ Edmund Yates, pisarz i publicysta, który, podobnie jak Trollope, pracował w Post Office, wspominał, że autor miał zwyczaj *awanturować się, emocjonować i ryczeć, dmuchając i prychnąc jak orka*. W oryginale: *bluster, rave and roar, blowing and spluttering like a grampus*. J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 223.

⁵ James Pope Hennessy, autor biografii Trollope'a pisze: *Napawa smutkiem konkluzja, że, niezależnie od tego, jak bardzo Trollope – w przeciwieństwie do swoich rodaków – podziwiał i szanował Irlandczyków, jego stosunek do nich w praktyce nie różnił się od podejścia wielu aroganckich brytyjskich żołnierzy i oficerów, stacjonujących w tak wielu irlandzkich miastach [...]* *It is sad to have to conclude that, however much Trollope, unlike his own country-men, admired and esteemed the Irish people, his attitude towards them did not in practice differ very much from that of the arrogant contingents of British troops and their officers posted in so many Irish towns [...]* Op. cit., p. 84.

⁶ Zastrzeżenie to może wydawać się zbędne, jednak należy je poczynić, uznając słuszność argumentów Bernarda Mouralisa, zawartych w jego artykule *Des Compoirs aux Empires, des Empires aux Nations: Rapport au Territoire et Production Littéraire Africaine*, w którym Mouralis przestrzega przez absolutyzację pojęcia kolonializmu, domagając się, by każdy przypadek kolonizacji rozpatrywać oddzielnie. B. Mouralis, *Des Compoirs aux Empires, des Empires aux Nations: Rapport au Territoire et Production Littéraire Africaine*, [in:] *Littératures postcoloniales et francophonie*, eds. J. Bessière, J.-M. Moura, HONORÉ CHAMPION, Paris, 2001, p. 12.

⁷ Henry Howard Molyneux Herbert, czwarty Lord Carnarvon (1831-1890) był prominentnym politykiem, członkiem trzech konserwatywnych administracji rządowych. W latach 1874-1878 Carnarvon pełnił urząd sekretarza ds. kolonii. *The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, Stanford, 1983, II, p. 727. Jeszcze większy rozgłos zdobył jego syn, George Edward Stanhope Molyneux Herbert, piąty Lord Carnarvon, który zasłynął jako sponsor oraz odkrywca grobu Tutenchamona.

Magubane stwierdza, że zarówno Trollope jak i Froude, wspierając się na naukowych czy też raczej pseudonaukowych teoriach rasowych, pozostawali pod wielkim wpływem Thomasa Carlyle’a, autora kontrowersyjnej pracy *Occasional Discourse on Negro Question*. Ta ostatnia teza, przynajmniej jeśli chodzi o Trollope’a, wydaje się być mocno kontrowersyjna. Na jej potwierdzenie Magubane przytacza jedną wzmiankę na temat Carlyle’a, wykreśloną w ostatecznej redakcji autobiografii Trollope’a. We fragmencie tym Trollope nazywa Carlyle’a *czcigodnym, gdy chodzi o wiek i pozycję*, ponadto pisarz przyznaje, że *zawsze go cenił jako myśliciela pisarza i wiele się od niego nauczył*⁸. Magubane uznaje te słowa za dowód wpływu filozofii Thomasa Carlyle’a na pisarstwo autora *South Africa*. Tymczasem z kontekstu wypowiedzi wynika coś dokładnie przeciwnego – tuż po nazwaniu Carlyle’a *czcigodnym*, Trollope cytuje jego wypowiedź na temat powieściopisarzy, aby zupełnie zanegować przedstawioną tam opinię. Magubane podkreśla również fakt, że w dalszej części autor nazywa Carlyle’a *naszym drogim prozatorskim Homerem*. Tymczasem pełne zdanie brzmi: *Nasz drogi prozatorski Homer drzemie niekiedy i tutaj uciął sobie drzemkę*⁹. Słowa te stanowią odniesienie do *De arte poetica* Horacego – [...] *aliquando bonus dormitat Homerus* [...] *niekiedy drzemie i Homer* – i od dwóch tysięcy lat używane są dla podkreślenia, że nawet wielcy twórcy mogą się mylić. Określenie *drogi prozatorski Homer* nie jest zatem komplementem wobec Carlyle’a, a raczej przytykiem do jego stylu, na tyle ironicznym, że Trollope ostatecznie wykreślił cały passus z autobiografii. Magubane pomija również jeden z wątków powieści *The Warden*, w którym Trollope sparodiował styl Carlyle’a, nadając mu przezwisko *Dr Pessimist Anticant*, które można przetłumaczyć jako *Dr Pesymistyczna Gwintówka*¹⁰. Krytycznych opinii na temat Thomasa Carlyle’a dostarcza prywatna korespondencja pisarza. W liście do matki z 1851 roku można odnaleźć następujący komentarz na temat *Latter Day Pamphlets* Carlyle’a: *Przeczytałem – nie – kupiłem! Latter Day Pamphlets Carlyle’a i spójrz na moje osiem szylingów, które równie dobrze mogłem wyrzucić. Wydaje mi się, że ziarenko rozsądku jest tak*

⁸ [...] *whom I have ever revered as a thinker and as an author; whom I esteem as a man, and from whom I have myself learned very much*. A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 371.

⁹ *Our dear old prose Homer nods sometimes, and had nodded here*. Op. cit., p. 372.

¹⁰ *Dr. Pessimist Anticant was a Scotchman, who had passed a great portion of his early days in Germany; he had studied there with much effect, and had learnt to look with German subtlety into the root of things, and to examine for himself their intrinsic worth and worthlessness*. [...]

Returning from Germany, he had astonished the reading public by the vigor of his thoughts, put forth in the quaintest language. He cannot write English, said the critics. No matter, said the public; we can read what he does write, and that without yawning. And so Dr. Pessimist Anticant became popular.

Dr Pesymistyczna Gwintówka był Szkotem, który spędził większość swojej młodości w Niemczech; studiował tam z dobrym skutkiem i nauczył się z niemiecką subtelnością sięgać do korzeni rzeczy i rozpoznawać dla siebie ich wewnętrzną wartość i bezwartościowość. Wracając z Niemiec, zadziwił czytelników żywotnością swoich myśli, ujętych osobliwym językiem. Nie potrafi pisać po angielsku – orzekli krytycy. Nic nie szkodzi – powiedziała publika; my możemy czytać to, co on pisze i to bez ziewania. I tak Dr Pesymistyczna Gwintówka stał się popularny. A. Trollope, *The Warden*, Penguin Books, London, 1994, pp. 138-139. W powyższym fragmencie zwraca uwagę nie tylko krytyka stylu i języka Carlyle’a, ale również ironia wobec niezaprzeczalnych osiągnięć niemieckiej dziewiętnastowiecznej filologii i filozofii. Można przypuszczać, że słowa *to look with German subtlety into the root of things* odnoszą się do rozwijającej się Niemczech krytyki źródeł (Quellenforschung).

zagrzebane w worku najprawdziwszych śmieci, że stało się bezwartościowe¹¹. W liście do George Henry'ego Lewesa, przyjaciela George Elliot, Trollope pisze o Carlyle'u: *O niebiosa – co za mieszanka mądrości i głupoty wypływa z niego!*¹² Opierając się na zamieszczonych powyżej wzmiankach, większość badaczy skłania się do wniosku, że Trollope i Carlyle byli do siebie nastawieni raczej wrogo¹³.

Powstaje zatem pytanie, co sprawiło, że Bernard Magubane wysunął tezę o wpływie Thomasa Carlyle'a na twórczość podróżniczą Anthony'ego Trollope'a? Odpowiedzi należy szukać w dwóch pracach oddalonych od siebie o dziesięć lat – satyrycznym wywodzie Carlyle'a *Occasional Discourse on Negro Question* oraz dziele podróżniczym Trollope'a *The West Indies and Spanish Main*. Prace te różnią się od siebie pod względem gatunku – *Occasional Discourse...* jest parodią modnych w owym czasie wykładów poświęconych ważnym kwestiom społecznym, *The West Indies...* to książka podróżnicza; *Occasional Discourse...* jest przykładem krótkiej formy publicystycznej, *The West Indies...* to obszerna praca, będąca zbiorem faktów, ale również wrażeń z podróży, jaką Trollope odbył w 1859 roku po Karaibach. Odmienny jest również styl – *Occasional Discourse...* jest swoistego rodzaju relacją z fikcyjnego wydarzenia (prelekcji), utrzymaną w jednolitym, satyrycznym tonie, *The West Indies...* stanowi mieszaninę literatury faktu (dostarcza informacji na temat ustroju i gospodarki wysp Morza Karaibskiego) i ironicznego komentarza na temat sytuacji społecznej. O ile celem Carlyle było ośmieszenie liberalnej opcji politycznej, Trollope zamierzał dostarczyć czytelnikom podstawowych wiadomości na temat wysp oraz podzielić się swoimi przemyśleniami. To właśnie owe rozważania, poświęcone czarnej ludności kolonii i panującym na tam stosunkom, łączą autora *The West Indies...* z konserwatywną myślą Carlyle'a wyrażoną w *Occasional Discourse...* Zarówno Carlyle jak i Trollope wierzyli w prymat białej, a właściwie anglosaskiej rasy, twierdząc, że czarna ludność charakteryzuje się lenistwem i nie potrafi myśleć perspektywicznie¹⁴. Zarówno wywody Carlyle'a, jak

¹¹ *I have read – nay, I have bought! Carlyle's "Latter Day Pamphlets," and look on my eight shillings as very much thrown away. To me it appears that the grain of sense is so smothered up in a sack of the sheerest trash, that the former is valueless. The Letters of Anthony Trollope* ed. N.J. Hall, Stanford University Press, Stanford, 1983, vol. I, p. 29.

¹² Op. cit., p. 258.

¹³ *Trollope and Carlyle were not in sympathy. Trollope could never stomach his attacks on novelists, and Carlyle dubbed him 'Fat Trollope'. Trollope i Carlyle nie darzyli się sympatią. Trollope nigdy nie mógł przetrwać jego [Carlyle] ataków na powieściopisarzy, a Carlyle nazywał go 'Grubym Trollope'em'. Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 84.

¹⁴ *The idle black man in the West Indies, had, not long since, the right, and will again, under better form, if it please Heaven, have the right (actually the first "right of man" for an indolent person) to be compelled to work as he was fit, and to do the Maker's will, who had constructed him with such and such prefigurements of capability. Leniwy czarny człowiek w Indiach Zachodnich miał, do niedawna i znów będzie mieć, w lepszej formie, jeśli Niebiosa pozwolą, prawo (pierwsze „prawo człowieka” dla osoby gnuśnej) być zmuszonym do pracy, do której się nadaje i wypełniać wolę Stwórcy, który stworzył go z takich to a takich przewidywalnych zdolności. T. Carlyle, Occasional Discourse on Negro Question, [in:] Fraser's Magazine for Town and Country, vol. 40, 1849, [in:] cf <http://cruel.org/econthought/texts/carlyle/carlodnq.html>, [12 XII 2015]; Physically he [West Indian negro] is capable of the hardest bodily work, and that probably with less bodily pain than men of any other race; but he is idle, unambitious as to worldly position, sensual, and content with little. Fizycznie jest on [czarny mieszkaniec Indii Zachodnich] zdolny do najcięższej pracy, i to prawdopodobnie z mniejszym cielesnym wysiłkiem niż jakakolwiek inna rasa, ale jest on leniwy, pozbawiony ambicji, związanej z pozycją społeczną, zmysłowy i niewiele trzeba by go zadowolić. A. Trollope, The West Indies and the Spanish Main, Chapman & Hall, London, 1859, p. 56.*

i uwagi Trollope'a można uznać za przykład naukowego rasizmu, którego dynamiczny rozwój przypadł na lata pięćdziesiąte, dzięki pracom Arthura de Gobineau i Charlesa Darwina. Jak pisze Amar Wahab, autor *Colonial Inventions: Landscape, Power and Representation in Nineteenth Century Trinidad*, Trollope powtórzył negrofobiczne poglądy Carlyle'a, ubolewając nad powrotem Jamajki do barbarzyństwa, poprzez przeciwstawienie go wyidealizowanemu układowi przed-emancypacyjnego krajobrazu wyspy¹⁵.

W podobnym tonie wyraża się James Buzard w swoim artykule *Trollope and travel*. Buzard stwierdza, że Trollope posługiwał się w swoich dziełach podróżniczych specyficzną strategią, polegającą na *przedstawianiu swojej nieoryginalnej bigoterii, tak, jakby stanowiła ona opozycyjne, radykalne wyzwanie dla poglądów sentymentalnego Filantropa, który pisząc z dystansu, zbyt precyzyjnie przecenia możliwości i dokonania Murzynów*¹⁶. Buzard nie wspomina, że tę opozycję – sentymentalny filantrop kontra twardy realista, powtarzający w istocie rasowe przesady, Trollope zaczerpnął z pism Thomasa Carlyle'a.

Carlyle jednoznacznie opowiadał się przeciw liberalizmowi, do tego stopnia, że potrafił usprawiedliwić niewolnictwo i postulować powrót do tej formy zniewolenia. Anthony Trollope, pomimo wyrażanych niekiedy rasistowskich poglądów i przytaczanych rasistowskich obrazów, a nawet tworzenia rasistowskich stereotypów, uważał się za *postępowego, a jednak konserwatywnego liberała*¹⁷, człowieka otwartego i tolerancyjnego. Nic nie obrazuje tego paradoksu lepiej niż poniższy fragment pierwszego rozdziału *The West Indies and the Spanish Main*:

*Przybiliśmy do St. Thomas i [...] gdy po raz pierwszy postawiłem stopę na tropikalnej ziemi, dama wręczyła mi różę, mówiąc: „To dla miłości, mój drogi”. Wziąłem ją i powiedziałem, że powinna być dla miłości. Była pięknie, co więcej, elegancko ubrana. Jej kapelusz o szerokim rondzie był tak wdzięczny, jak te z Ryde czy Brighton. Dobrze nakrochmalona spódnica jej muślinowej sukni nadała jej prostej figurze ów wygląd sprężystego ciała, który, niech „Punch” zrobi, co zechce, stał się tak miły dla naszych oczu. Na dłoniach miała różowe rękawiczki. „To dla miłości, mój drogi”. [...] Czy miało to dla mnie znaczenie, że była czarna jak mój but i przyszła na statek, by zająć się praniem?*¹⁸

Sposób, w jaki Trollope konstruuje swoją narrację, podkreślając urodę mieszkanki St. Thomas, elegancję jej stroju, piękno jej ciała, stanowi próbę odżegnania się od ewentualnych zarzutów

¹⁵ Anthony Trollope [...] reproduced Carlyle's negrophobic views, lamenting retrograde of Jamaica into barbarism by casting it against a pre-emancipation "idealized" configuration of a paradise-yielding landscape. A. Wahab, *Colonial Inventions: Landscape, Power and Representation in Nineteenth Century Trinidad*, Cambridge Scholars Publishing, Cambridge, 2010, p. 169.

¹⁶ J. Buzard, *Trollope and travel*, [in:] *The Cambridge Companion to Anthony Trollope*, eds. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, Cambridge, 2011, p. 173.

¹⁷ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 291.

¹⁸ *I landed at St. Thomas [...] and as I put my foot on the tropical soil for the first time, a lady handed me a rose, saying, "That's for love, my dear." I took it, and said that it should be for love. She was beautifully, nay, elegantly dressed. Her broad-brimmed hat was as graceful as are those of Ryde or Brighton. The well-starched skirts of her muslin dress gave to her upright figure that look of easily compressible, which, let 'Punch' do what it will, has become so slightly to our eyes. Punk gloves were on her hands. "That's for love, dear." [...] What was it to me that she was as black as my boot, or that she had come to look after the ship's washing?* A. Trollope, *The West Indies and the Spanish Main*, Chapman & Hall, London, 1859, p. 8.

o kierowanie się uprzedzeniami. Służy temu również porównanie ubioru kobiety do stylu, z jakim noszą się Angielki, jak też samo wprowadzenie jej osoby. Trollope nazywa ją nieznajomą damą i dopiero w ostatnim zdaniu akapitu ujawnia jej rasę.

Celem pisarza jest upewnienie czytelnika nie tylko o swojej neutralności, ale również o sympatii, jaką odczuwa wobec nieznajomej. Autor posiada dość wrażliwości, by odżegnać się od prymitywnych rasistowskich wyobrażeń, rozpowszechnianych przez pełne stereotypów karykatury magazynu *Punch*, jednak nie jest na tyle samoświadomy, aby dostrzec, że obrazy te wpłynęły na sposób, w jaki postrzega mieszkańców Karaibów. Manifestuje otwartość zarówno wobec odmiennej rasy i płci, jak i nie mniej istotnej dla społeczeństwa epoki wiktoriańskiej różnicy klasowej. Demonstruje brak uprzedzeń także wobec niskiego statusu socjoekonomicznego kobiety. Trollope i nieznajoma znajdują się w istocie na dwóch krańcach socjoekonomicznego spektrum – on będąc białym mężczyzną, należącym do klasy rządzącej Imperium, ona – jako pozbawiona imienia czarna mieszkanka kolonii, przedstawicielka najuboższej warstwy społecznej, wyzyskiwanej rasy, będącej źródłem najtańszej siły roboczej.

Gorliwość, z jaką Trollope zapewnia o swojej neutralności i otwartości, przynosi jednak skutek odwrotny do zamierzonego. Niczym w mechanizmie sprzężenia zwrotnego deklaracje Trollope'a stanowią zarazem dowód jego uprzedzeń, potwierdzony szokującym dla dzisiejszego odbiorcy porównaniem *była czarna jak mój but – she was as black as my boot*. Ostatnie zdanie, ujawniające rasę i niską pozycję społeczną kobiety stanowi zarazem kontrast z wcześniejszym opisem jej stroju, ze spokojną życzliwością i sympatią, jaką okazuje ona angielskiemu przybyszowi. Publicysta buduje swoją narrację na tym kontraście, przeciwstawiając atrybuty kobiecości i elegancji, takie jak suknia, kapelusz, czy zwłaszcza chroniące dłonie rękawiczki¹⁹, czerni butów oraz wzmiance o praniu. Wykorzystywanie tego dysonansu stanowi dowód na to, że Trollope, świadomy istniejących uprzedzeń, postanawia zagrać na przekonaniach czytelników. Jednocześnie zawarte w ostatnim zdaniu zapewnienie o otwartości pisarza na inność, na odmiennosc ma za zadanie zamaskować wszystkie inne odczucia, pojawiające się w zetknięciu z przedstawicielką innej kultury. Catherine Hall, komentuje refleksje Trollope'a w następujący sposób:

*Ale oczywiście miało to dla niego wielkie znaczenie, że ona „była czarna jak mój but” i że przyszła uprać ubrania, ponieważ zarówno klasowe jak i rasowe granice zostały potencjalnie naruszone. Odwołanie autora do [magazynu] Punch przywołało brzydki stereotyp afrykańskiej kobiety z jej wielkimi pośladkami, narzucającej swoją seksualność białemu, męskiemu widzowi*²⁰.

¹⁹ Badaczka Catherine Hall wskazuje, że ręce kobiety były kluczowym obszarem klasowej kobiecości – [...] *hands were a classed site of classed femininity*. C. Hall, *Going a-Trolloping: imperial man travels the Empire*, [in:] *Gender and imperialism* ed. C. Midgley, Manchester University Press, Manchester West, 1998, p. 194.

²⁰ *But of course it was a great deal to him that she ‘was as black as my boot’ and that she had come to do the washing, for both class and racial boundaries were potentially transgressed. His reference to Punch evoked the ugly stereotype of the African woman with her large buttocks, pressing her sexuality on the white male viewer*. C. Hall, *Going a-Trolloping: imperial man travels the Empire*, [in:] *Gender and imperialism* ed. C. Midgley, Manchester University Press, Manchester West, 1998, p. 194.

Pisarz nie jest w stanie przezwyciężyć stereotypowego obrazu czarnej kobiety, upowszechnionego przez brytyjskie magazyny i czasopisma. Anthony Trollope pragnie zaprezentować się jako człowiek liberalny i tolerancyjny – to dążenie odróżnia go od Thomasa Carlyle’a, którego celem było zwalczanie przejawów liberalizmu²¹. Autor *The West Indies...* z pewnością uważał samego siebie za bardziej oświeconego od Carlyle’a, jednak po przeszło stu latach pisma obydwu pisarzy zdają się być przesycane jednym duchem – imperializmu.

Nie wszyscy badacze i interpretatorzy Trollope’a zgadzają się co do wymowy i recepcji jego prac. Do apologetów Trollope’a zaliczyć należy Stephena Tumima, który w artykule poświęconym *The West Indies and The Spanish Main* nie tylko wyraża ubolewanie z powodu niewielkiego zainteresowania czytelników tą pozycją, ale także broni Trollope’a, nazywając go liberałem, a nawet radykałem²² i przytaczając argumenty na progresywny charakter tej pracy. Według Tumima, dowodem na liberalizm Trollope’a są jego przemyślenia na temat przyszłości kolonii oraz wyrażone przez pisarza poparcie dla małżeństw międzyrasowych. Tumim cytuje przy tym następujące zdanie: *Opatrzność wysłała w te rejony białych i czarnych ludzi w tym celu, by wyrosła z nich rasa dostosowana intelektem do cywilizacji, a fizyczną konstytucją do pracy w tropikach*²³. Tumim nie dostrzega w powyższym zdaniu przejawów rasizmu naukowego, konkludując jedynie, że Trollope był raczej zwolennikiem *mieszanych małżeństw niż wielokulturowego społeczeństwa*²⁴.

Tumim, zajmujący się głównie kwestią poglądów Trollope’a na temat kolonialnego systemu penitencjarnego, całkowicie pomija bardziej kontrowersyjne passusy, koncentrując się wyłącznie na fragmentach akceptowalnych z punktu widzenia współczesnego czytelnika. Zdaniem Tumima, praca Trollope’a *poważnie i niezwykle ostrożnie zajmowała się motywem rasy*²⁵. W kontekście przytoczonych już cytatów z *The West Indies and The Spanish Main*, to ostatnie zdanie zdaje się więcej mówić o poglądach samego autora artykułu niż o jakiegokolwiek wyważonej ocenie rzeczywistego stosunku Trollope’a do kwestii rasowych.

Problem rasy pominięty zostaje w artykule Nigela Starcka *Triumph and Trial in Australia's Press*, w którym autor stwierdza, że opublikowana w roku 1873 *Australia and New Zealand oferuje ciepłą i pozytywną pochwałę kolonii, wspierając dyktat dobrze wykorzystanej migracji*²⁶. Ani słowem nie odnosi się również do tych kwestii Peter Blacklock, autor recenzji pracy Starcka, *The First*

²¹ Carlyle nazywa emancypację zniewolonej ludności *złudzeniami, zrodzonymi z nieszczęśliwego związku filantropijnego liberalizmu i zgubnej nauki (ekonomii politycznej)* - [...] *that unhappy wedlock of philanthropic liberalism and the Dismal Science, has engendered such all-enveloping delusions*. T. Carlyle, *Occasional Discourse on Negro Question*, [in:] *Fraser's Magazine for Town and Country*, vol. 40, 1849, [in:] <http://cruel.org/econthought/texts/carlyle/carlodnq.html>, [20 II 2016].

²² S. Tumim, *The West Indies and the Spanish Main*, [in:] *Trollopiana*, vol. 25, 1994, p. 21.

²³ *Providence has sent white men and black men to those regions in order that from them may spring a race fitted by intellect for civilization and by physical organization for tropical labour*. A. Trollope, *The West Indies and the Spanish Main*, Chapman & Hall, London, 1859, p. 8 [in:] S. Tumim, *The West Indies and the Spanish Main*, [in:] *Trollopiana*, vol. 25, 1994, p. 21.

²⁴ *He was in favour of mixed marriages rather than a multicultural society*. Ibidem.

²⁵ [...] *it dealt seriously and very carefully with the theme of race*. Op. cit., p. 20.

²⁶ N. Starck, *Triumph and Trial in Australia's Press*, [in:] *Trollopiana*, vol. 76, 2007, pp. 11-12.

*Celebrity: Anthony Trollope's Australasian Odyssey*²⁷. Pominięcie tych problemów jest tym bardziej znamienne, że Blacklock podkreśla, iż docelową grupę odbiorców pracy Trollope'a stanowili młodzi ludzie, których motywacją do emigracji było nie tylko poszukiwanie pracy, ale również uwolnienie się od rygorów społeczeństwa klasowego²⁸. W tym kontekście należałoby wspomnieć o mechanizmie automatycznego awansu społecznego, jaki stawał się udziałem białych Anglików z chwilą, gdy niezależnie od ich pierwotnego statusu socjoekonomicznego, przybywając do kolonii, stawali się częścią wyższej klasy kolonizatorów.

Podobny, pozytywny obraz Trollope'a jako podróżującego autora prezentuje w swoich pracach Susannah Fullerton. Krótki artykuł „*Trollope's Reach*” in *New South Wales* koncentruje się na związkach autora z Australią, pięknie opisów rzeki Hawkesbury (jeden z jej odcinków został nawet nazwany nazwiskiem pisarza – jest to tytułowy *Trollope's Reach*²⁹), jak również recepcji twórczości pisarza w Australii. Tematyka ta zostaje następnie rozszerzona w książce Fullerton *Brief Encounters: Literary Travellers in Australia 1836-1939*. W rozdziale poświęconym Trollope'owi australijska badaczka historii literatury podkreśla, że choć ogólne wrażenia i przemyślenia pisarza na temat Australii były pozytywne, podróż i odgrywanie roli celebryty znużyło go i owo wyczerpanie jest dostrzegalne w jego prozie podróżniczej z tamtego okresu³⁰. Podobnie jak Blacklock, Fullerton podkreśla nie rasowe, ale klasowe kwestie, przy czym dokonuje również analizy różnicy pomiędzy obrazem kontynentu w podróżniczej pracy *Australia and New Zealand* i powieściach takich jak *Harry Heathcote of Gangoil* czy *John Caldigate*. Według znawczyni literatury wiktoriańskiej, pozostaje paradoksem fakt, że pisarz, który tak dobrze umiał oddać absurdy angielskiego społeczeństwa klasowego, sam nie potrafił się odnaleźć w bardziej demokratycznej atmosferze kolonii³¹. W takim ujęciu Australia pozostaje rajem dla przybyszów z Anglii, jednak wyłącznie tych, którzy pochodzą z klas pracujących.

Odmienne podejście do zagadnienia prezentuje Deborah Denenholz Morse, która w swojej pracy *Reforming Trollope. Race, Gender, and Englishness in the Novels of Anthony Trollope* staje w obronie Trollope'a, zwracając uwagę na zbyt ogólnikową ocenę zarówno pism podróżniczych, jak i powieści:

*Być może najbardziej uderzająca w badaniu studiów nad Trollope'em jest uporczywość, z jaką nawet najbardziej przenikliwi badacze tematu postrzegają Trollope'a „całościowo” – jako niezmienną się autora, który opowiadał się za tymi samymi ideami przez trzydzieści-pięć lat swojej kariery, od *The Macdermots of Ballycloran* (1847) do swojej śmierci w grudniu 1882 roku. Fakt, że Trollope zaczął*

²⁷ P. Blacklock, *Review: The First Celebrity: Anthony Trollope's Australasian Odyssey*, [in:] *Trollopiana*, vol. 100, 2014/2015, p. 14.

²⁸ Op. cit., p. 16.

²⁹ S. Fullerton, *Trollope's Reach in New South Wales*, [in:] *Trollopiana*, vol. 69, 2005, p. 8. Tytułowy *Trollope's Reach* można tłumaczyć na dwa sposoby – jako odcinek *Trollope'a* – nazwę geograficzną lub jako zasięg *Trollope'a* – w rozumieniu recepcji oraz spuścizny pisarza w New South Wales.

³⁰ S. Fullerton, *Brief Encounters: Literary Travellers in Australia 1836-1939*, PICADOR Pan Macmillan Australia, Sydney, 2009, p. 58.

³¹ Op. cit., p. 55.

publikować w średnim wieku, może być jedną z przyczyn akcentowania domniemanego ideologicznego nieprzejednania Trollope'a³².

Morse zwraca również uwagę na wielkość spuścizny literackiej autora, jako jeden z powodów dokonywanej przez badaczy Trollope'a generalizacji. Znawczyni literatury brytyjskiej oraz amerykańskiej wychodzi z założenia, że Anthony Trollope w miarę upływu czasu przyjmował bardziej liberalne stanowisko. Zdaniem badaczki miały na to wpływ społeczne i kulturowe przemiany lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, emancypacja niewolników po wojnie domowej w Stanach Zjednoczonych, a w szczególności bulwersująca angielską opinię publiczną sprawa krwawego stłumienia rebelii w Morant Bay na Jamajce w 1865 roku³³. Społeczeństwo angielskie podzieliły decyzje gubernatora wyspy Edwarda Johna Eyre'ego, który legitymizował użycie siły nie tylko wobec uczestników buntu, ale również kobiet i dzieci. Eyre podjął decyzję o bezprawnej egzekucji jednego z domniemanych przywódców rebelii, George'a Williama Gordona. W swojej pracy Morse dokonuje analizy powieści *He Knew He Was Right* z 1869 roku, dowodząc, że utwór ten stanowi przełamanie stereotypów związanych z pojęciem angielskości oraz wizerunkiem Obcego. Amerykańska badaczka stwierdza:

*Dowodzę, że Trollope, w swojej nietypowej powieści odpowiada na sprawę Eyre poprzez zakwestionowanie paradygmatów samej imperialnej narracji. W szczególności, Trollope dokonuje rewizji imperialnych narracji, w których ciemnoskóry Obcy jest nadmiernie zapalczywy, popada w szaleństwo, jest demonizowany i – w konsekwencji – umiera*³⁴.

³² Perhaps most remarkable in reading scholarship on Trollope is the persistence of even the most astute Trollope critics in seeing Trollope "whole"—an unchanging author who espoused the same ideas throughout his 35-year career, from *The Macdermots of Ballycloran* (1847) until his death in December of 1882. That Trollope was already in middle age when he began publishing his books may be one reason for this emphasis on Trollope's supposed ideological intransigence. D.D. Morse, *Reforming Trollope: Race, Gender, and Englishness in the Novels of Anthony Trollope*, Ashgate, Farnham, 2013, p. 9.

³³ Rewolta w Morant Bay została wywołana przez Paula Bogle'a, właściciela małej farmy i pastora miejscowego kościoła Baptistów. Bogle, rozgoryczony postępowaniem sądowym prowadzonym przeciwko kuzynowi, Lewisowi Millerowi, którego oskarżono o wtargnięcie na posiadłość jednego z lokalnych plantatorów, uformował oddziały czarnej milicji. Grupy te miały za zadanie zorganizować powstanie – rewolucję przeciwko białym plantatorom. Śmierć poniosło dwóch plantatorów oraz osiemnaście innych osób. W odpowiedzi na te wydarzenia Edward Eyre, gubernator Jamajki, ogłosił stan wojenny w jamajskim hrabstwie Surrey, jednocześnie wysyłając na ulice oddziały wojska. Rebelia została stłumiona – w ciągu miesiąca 200 osób zostało zabitych, a co najmniej dwieście kolejnych ukaranych chłostą. Wojsko zburzyło również 1000 domów. Egzekucje wykonywano bez procesu, a *żołnierzom*, według słów historyka Nialla Fergusona, *naprawdę pozwolono, by popadli w szal* (the soldiers [...] were effectively licensed to run amok). N. Ferguson, *Empire. How Britain Made the Modern World*, Penguin Books, London, 2004, p. 195. Jednak faktem, który najbardziej zbulwersował angielską opinię publiczną była egzekucja George'a Williama Gordona. Gordon był politykiem, właścicielem ziemskim, byłym urzędnikiem i członkiem Zgromadzenia Jamajki. Jako syn plantatora i niewolnicy Gordon funkcjonował na granicy dwóch światów – białej elity plantatorów i czarnej społeczności. Gubernator Eyre skazał Gordona na śmierć bez procesu, mimo, że Gordon nie przebywał w Morant Bay podczas rebelii. Co więcej, z rozkazu Eyre'a, aresztowania Gordona dokonano w Kingston, gdzie stan wojenny nie obowiązywał. Gordona przewieziono do Morant Bay i tam został powieszony 23 października 1865 roku. Angielskie społeczeństwo było zszokowane bezprawną egzekucją zamożnego biznesmena i polityka, który dla wielu (zwłaszcza w Europie, gdzie nie obowiązywała amerykańska *reguła jednej kropli krwi*) mógł uchodzić za białego – według zwyczajowych dziewiętnastowiecznych ustaleń genealogicznych Gordon był tzw. *octoroonem* – czarnym w jednej ósmej. Op. cit., p. 193.

³⁴ D.D. Morse, *Reforming Trollope: Race, Gender, and Englishness in the Novels of Anthony Trollope*, Ashgate, Farnham, 2013, p. 118.

W interpretacji Morse główni bohaterowie *He Knew He Was Right* stanowią antytezę stereotypowych reprezentacji – jasny, anglosaski Louis Trevelyan stopniowo popada w szaleństwo powodowany zazdrością o swoją żonę – pochodzącą z kolonii Emily, która, pomimo swojej impulsywności, okazuje się być osobą zrównoważoną i zdrową psychicznie. Według Morse, Emily wpisuje się w stereotyp ciemnego *Obcego*, o potencjalnie kolonialnym rodowodzie. Mimo że jest białą kobietą, została opisana przez autora jako mroczna Inna. Trollope pisze:

Emily Rowley [...] była bardzo przystojną młodą kobietą, wysoką z biustem dość pełnym jak na kobietę w jej wieku, z ciemnymi oczami, które wyglądały na ciemne, ponieważ jej brwi i rzęsy były niemal czarne. Jej brązowe włosy były bardzo ciemne i bardzo miękkie, miała też ciemną karnację, mimo iż kolor policzków pozostawał tak jasny, że jej wrogowie fałszywie mówili, że je maluje. Była też bardzo silna, tak jak niektóre dziewczyny pochodzące z tropików, którym klimat ten posłużył³⁵.

Bohaterka oskarżana jest nie tylko o malowanie twarzy – postępowanie nie do przyjęcia dla przyzwoitej wiktoriańskiej damy, ale również o wybielanie swojej karnacji.

Sugestia nieangielskości, obcości, domniemanego *mieszanego* pochodzenia wzmocniona zostaje poprzez wzmiankę o odporności na wysiłek przedstawianej jako cecha charakterystyczna dziewczyn urodzonych w tropikach. Owo obce, *nieangielskie* pochodzenie Emily stanowi dodatkowy czynnik legitymizujący podejrzenia zazdrosnego męża – Trollope zdaje się grać stereotypem seksualnie rozwiązłej ciemnej Obcej w typie Berthy Rochester. Postać Emily ma za zadanie ten stereotyp obalić – jej szczerość i uczciwość skonstrastowana jest z obsesyjno-paranoidalną postawą jej męża. Morse komentuje to w następujący sposób:

*Louis Trevelyan staje się prymitywnym odludkiem i ostatecznie umiera na chorobę, którą sam wywołał – dziki, słaby, oszalały z próżnego pragnienia zapanowania nad swoją silną, ciemną, angielską żoną. W tym przedstawieniu białego Anglika, który popada w szaleństwo, podczas gdy jego ciemna, urodzona w tropikach żona pozostaje zdecydowanie normalna, Trollope odwraca dziewiętnastowieczny stereotyp, który łączy rasową „inność” z szaleństwem [...]*³⁶.

Jednocześnie pisarz charakteryzuje Emily jako kobietę nierozumiejącą i niepodającą się presji wiktoriańskiej moralności. Jej odmowę podporządkowania się życzeniom męża zinterpretować można jako wyraz buntu wobec standardów dziewiętnastowiecznej obyczajowości, buntu – jak zdaje się sugerować Trollope – wyrosłego na gruncie kolonialnego, *nieangielskiego* wychowania. Choć opór Emily ma racjonalne podstawy, jej niechęć do całkowitego podporządkowania się mężowi, staje się

³⁵ *Emily Rowley [...] was a very handsome young woman, tall, with a bust rather full for her age, with dark eyes—eyes that looked to be dark because her eye-brows and eye-lashes were nearly black [...]. Her brown hair was very dark and very soft; and the tint of her complexion was brown also, though the colour of her cheeks was often so bright as to induce her enemies to say falsely of her that she painted them. And she was very strong, as are some girls who come from the tropics, and whom a tropical climate has suited. She could sit on her horse the whole day long [...]* A. Trollope, *He Knew He Was Right*, [in:] Gutenberg Project, <http://www.gutenberg.org/files/5140/5140-h/5140-h.htm>, [13 I 2014].

³⁶ *[...] Louis Trevelyan becomes a primitive recluse and ultimately dies of his self-imposed illness – wild, feeble, crazed with his frustrated desire for mastery over his strong, dark English wife. In this depiction of the white Englishman gone mad, while his dusky, tropics-born wife stays decidedly sane, Trollope reverses the nineteenth-century stereotype that connects the racial “other” with madness [...]* D.D. Morse, *Reforming Trollope: Race, Gender, and Englishness in the Novels of Anthony Trollope*, Ashgate, Farnham, 2013, p. 120.

świadectwem jej *Obcości*, dowodem cudzoziemskich wpływów. Trollope konstruuje w swojej powieści sytuację, w której mąż, posiadając formalną władzę nad żoną (uwypukloną przez fakt, że Emily nie posiadała posagu), nie jest w stanie zapanować nad jej wolą i determinacją. Według Deborah Morse:

W szalonym uporze Trevelyan, by podporządkować sobie żonę w najbardziej intymnych sprawach, Trollope rozpoznaje kluczową rolę cielesnych relacji w imperialnej polityce. Obsesja wiktoriańskiego małżonka, by kontrolować ciało żony pozostaje w zgodności ze wspomnieniem faktycznej kontroli Imperium nad kolonialnymi ciałami pozostającymi w jego władzy w kwestii legislacji intymności³⁷.

Morse sytuuje opór Emily w kontekście buntu nie tylko przeciwko patriarchalnej kulturze, ale również przeciw kolonialnej polityce. Abstrahując od tego, jak dalece uprawniona jest ta interpretacja, pozostaje jeszcze kwestia ewolucji, jaką, według Morse, miałyby przejść poglądy Trollope'a. Porównując *The West Indies and the Spanish Main* z listami literackimi z lat siedemdziesiątych, zebranymi w tomie *Tireless Traveler...* istotnie można odnaleźć pewną różnicę w postrzeganiu *Obcych*, w szczególności różnica ta dotyczy ostrzejszej krytyki kolonizacji. W listach literackich autor przyznaje, że kolonizacji oparta jest na prawie silniejszego i rozgrywa się poprzez rozlew krwi. Mimo to teza, iż światopogląd Trollope'a stał się bardziej progresywny czy też liberalny, jest trudniejsza do obrony niż mogłyby to wynikać z pracy amerykańskiej badaczki.

Nadia Gindy w swoim artykule *Trollope in Egypt* dokonuje analizy zarówno korespondencji, jak i wątków twórczości pisarza związanych z jego podróżą do tego kraju. Wnioski, do jakich dochodzi, są niejednoznaczne. Tak osobista, jak i oficjalna korespondencja Trollope'a poświęcone są głównie kwestii umowy pocztowej z 1858 roku. Chociaż listy te stanowią cenne źródło wiedzy o tym, w jaki sposób Trollope postrzegał mieszkańców Egiptu *en masse*, niewiele jest w nich informacji, dotyczących osobistych wrażeń i refleksji autora na temat samego miejsca. Gindy przytacza w całości list pisarza do Edmunda Yatesa z 11 marca 1858 roku, wskazując na pełen wyższości, niejako autorytatywny ton, w jakim Trollope poleca Edmundowi Yatesowi miejsca godne zwiedzenia:

Mój drogi Yatesie,

W Kairze zobacz (przede wszystkim) nowo otwarte katakumby Sakkary – z koniem i przewodnikiem możesz zobaczyć to i Piramidy w Gizie w ciągu jednego dnia. Posłuchaj wyjących derwiszów w Kairze, w każdy piątek, o pierwszej. Wyjź tylko raz w tygodniu. Idź do Cytadeli Kairskiej i do Meczetu Sultana Hassana. Zobacz też grobowce kalifów. Heliopolis to oszukaństwo, tak samo jak skamieniały las. W Alexandrii zobacz nowy kościół grecki, który właśnie został odkopany. Idź do Oriental Hotel w Aleksandrii i Shepherd's w Kairze.

Twój na zawsze,

Anthony Trollope³⁸

³⁷ *In Trevelyan's frenzied insistence on his wife's submission in intimate matters, Trollope recognizes the crucial place of carnal relations in imperial politics. The Victorian husband's obsessive tracking of his wife's body resonates with the memory of the Empire's actual control of the colonial bodies under its governance in its legislation of intimacy. Ibidem.*

³⁸ *My dear Yates,*

At Cairo see (above all) the newly-opened catacombs of Sakkara – by taking a horse and mounted guide you may see that and the Pyramids of Ghizeh in one day. Hear the howling dervishes of Cairo at one on Friday. They howl but once a week.

Jest to jedyny list pisarza poświęcony zabytkom Egiptu; nacechowany lakonicznym stylem, pełen zdecydowanych poleceń w trybie rozkazującym – *zobacz – see, idź – go to, hear – posłuchaj* oraz kategoriycznych sądów – *Heliopolis to oszukaństwo – Heliopolis is humbug*. Uderzająca jest pewność siebie, z jaką Trollope, który spędził w Egipcie nieco ponad dwa miesiące, dokonuje oceny i klasyfikacji miejsc oraz turystycznych atrakcji. Jego ton jest przy tym apodyktyczny i lekceważący, wskazuje nie tylko na to, że adresant okazał się obojętny wobec kulturowej i archeologicznej spuścizny kraju, ale również na to, że chciał podkreślić, że zabytki Egiptu nie zrobiły na nim wrażenia. Pisarz stara się zaprezentować jako doświadczony podróżnik, który – w przeciwieństwie do innych turystów zafascynowanych egzotyką i starożytną kulturą – zwiedza w sposób świadomy, wybierając spośród atrakcji to, co najbardziej wartościowe.

Inaczej niż w przypadku Irlandii, Indii, Australii, Nowej Zelandii, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Północnej (Kanady) czy Południowej Afryki, podróż Trollope’a do Egiptu nie zaowocowała pracami publicystycznymi lub podróżniczymi. Gindy podkreśla w swym artykule kontrast pomiędzy niemal całkowitą nieobecnością Egiptu jako przestrzeni w korespondencji autora, a wykorzystaniem przez niego Egiptu jako miejsca akcji dwóch opowiadań – *George Walker at Suez* i *The Unprotected Female at the Pyramids* oraz jednej powieści – *The Bertrams*³⁹.

Gindy zauważa, że Trollope niejako specjalnie ukazuje w swoich opowiadaniach obraz Egiptu, który nawet w jego czasach uznać można za stereotypowy. Na potwierdzenie tej tezy autorka artykułu przytacza fragmenty opowiadania *The Unprotected Female at the Pyramids*. Zdaniem badaczki potwierdzają one, że pisarz jest tego stereotypu świadomy i wykorzystuje go, aby grać na oczekiwaniach i wyobrażeniach swoich czytelników. Taki jest, według Gindy, cel zdania otwierającego opowiadanie: *W tamtych szczęśliwych czasach, gdy byliśmy młodzi, żaden opis nie przekazywał nam w tak skończony sposób idei tajemniczej rzeczywistości jak opis orientalnego miasta*⁴⁰. Następnie Trollope

Go to the Citadel of Cairo, and mosque of Sultan Hassan. See also the tombs of the Caliphs. Heliopolis is a humbug, so also is the petrified forest. At Alexandria see the new Greek Church they have just excavated. Go to the oriental hotel at Alexandria and Shepherd's at Cairo.

Yours ever,

Anthony Trollope

The Letters of Anthony Trollope, ed. N. John Hall, Stanford University Press, Stanford, 1983, I, p. 70, cf N. Gindy, *Trollope in Egypt*, [in:] *Trollopiana*, vol. 43, 1998, p. 11. Edmund Hodgson Yates był angielskim pisarzem i publicystą. Podobnie jak Trollope pracował w General Post Office. Przyjacielskie stosunki Trollope’a i Yatesa skończyły się, gdy Yates opublikował obraźliwy artykuł na temat Thackeray’a. Yates występował niejako w obronie Dickensa, który miał dowiedzieć się, że Thackeray rozpowszechnia plotki o związku Dickensa z Ellen Ternan. Sprawa Yatesa podzieliła towarzystwo prestiżowego klubu Garrick. Yates bronił Dickensa, Trollope opowiedział się po stronie Thackeraya, stając się zaprzysięgłym wrogiem Edmunda Yatesa. N. John Hall, redaktor korespondencji Trollope’a, twierdzi, że sam Trollope nieświadomie miał przyczynić się do zaostrzenia sytuacji poprzez swoje nieostrożne rozmowy z Yatesem, których treść Yates potem opublikował w swoim plotkarskim artykule. W wyniku skandalu zwanego aferą klubu Garrick – (*Garrick Club Affair*) Edmund Yates został usunięty z klubu. B. Murray, *The Bedside, Bathtub & Armchair Companion to Dickens*, Continuum, London, New York, 2009, p. 125., *The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, Stanford, 1983, I, p. 70, cf pp. 111-112.

³⁹ Op. cit., Gindy, p. 11.

⁴⁰ *In the happy days when we were young, no description conveyed to us so complete an idea of mysterious reality as that of an Oriental city.* A. Trollope, *Unprotected female at the Pyramids*, [in:] Feedbooks, <http://gutenberg.org>, [12 I 2014], cf Op. cit., p. 15.

odwołuje się do *Baśni Tysiąca i Jednej Nocy* jako źródła europejskich wyobrażeń na temat Orientu, a w szczególności Kairu, przy czym zauważa, że ów wyobrażony, mityczny obraz tajemniczego Wschodu został zaburzony w skutek obecności obcych elementów napływowych. Jak pisze Gindy:

[...] wszystko to [mistyryzm Kairu] zmieniło się z wielkim napływem ludzi, będących w Kairze przejazdem w drodze do Indii i Australii. Kair nie jest już tajemniczym, zmysłowym egzotycznym miastem instynktu i wyobraźni. Jego szczególna atmosfera znikła, w dużej mierze z powodu presji cudzoziemskiej populacji⁴¹.

Następnie autorka przytacza słowa Trollope'a: *Orientalne życie zostało do nas przeniesione, straszliwie zanieczyszczone przez zachodnie zwyczaje i zauroczenie Baśniami Tysiąca i Jednej Nocy, o połowę straciło na wartości*⁴².

Według badaczki, pisarz posługuje się przestrzenią Egiptu, jego najbardziej znanymi symbolami, takimi jak Suez czy piramidy, po to, aby ukazać miałość i trywialność zachowań angielskich turystów. Celem pisarza jest eksploracja nie egzotycznego miejsca (jakim, zresztą, zdaniem Trollope'a, Egipt zasadniczo przestał być z uwagi na liczną obecność Europejczyków), ale owego specyficznego angielskiego ducha, angielskiej obyczajowości, angielskich manier, przyzwyczajęń, a w szczególności przesądów klasowych. Warto przy tym zaznaczyć, że owa angielskość, narodowy stereotyp ulega niejako uwypukleniu, wyolbrzymieniu poprzez skonstrastowanie go z artefaktami starszej cywilizacji.

W opowiadaniu *George Walker at Suez* (*George Walker w Suezie*) tytułowy bohater, Anglik, w czasie swojego czteromiesięcznego pobytu w Egipcie dochodzi do wniosku, że nienawidzi tego miejsca, głównie dlatego, że nikt się nim nie przejmuje i na nikim nie robi on wrażenia. Rozczarowany, nazywa on miasto: *najlichszym, najbardziej nieprzyjemnym i najmniej interesującym*⁴³. Omyłkowo wzięty za brytyjskiego lorda o tym samym imieniu i nazwisku ulega pochlebstwom egipskich oficjeli. Zostaje zaproszony na wycieczkę do Studni Mojżesza, jednak w przeddzień wyprawy pomyłka wychodzi na jaw i wszyscy go porzucają. Pozbawiony towarzystwa postanawia sam wybrać się na wycieczkę do Studni Mojżesza, *o ile mały, brudny zbiornik słonej wody, leżący wysoko ponad piaskami, można nazwać studnią* – jak sam dodaje, deprecjonując egipski zabytek⁴⁴. Jak konkluduje Nadia Gindy:

Poprzez umiejscowienie angielskiego podróżnego naprzeciw egipskiego otoczenia i zdemaskowanie go jako całkowicie obojętnego na tradycyjne ikony Egiptu, Trollope osiąga podwójny cel; dewaluuje stereotypowe wyobrażenie egzotycznego Egiptu i wyśmiewa zwykłego brytyjskiego turystę zarówno *en masse*, jak i jako jednostkę⁴⁵.

⁴¹ [...] all this has changed with the great influx of people passing through Cairo on their way to India and Australia. Cairo is no more the mysterious, sensual exotic city of the sense and imagination. Its particular atmosphere has disappeared, largely because of the pressure of a foreign population. Ibidem.

⁴² Oriental life is brought home to us, dreadfully diluted by western customs, and the delights of the "Arabian Nights" are shorn of half their value. Ibidem.

⁴³ [...] the vilest, the most unpleasant, and the least interesting. A. Trollope, *George Walker at Suez*, [in:] <http://www.online-literature.com/anthony-trollope/3361/>, [12 I 2014].

⁴⁴ [...] if a small dirty pool of salt water, lying high above the sands, can be called a well. Ibidem.

⁴⁵ Through placing the English traveler against an Egyptian setting and exposing him or her as being almost completely impervious to the traditional icons of Egypt, Trollope achieves a dual purpose; he deflates the stereotyped notion for the

Gindy podkreśla, że zarówno Kair jak i piramidy nie zrobiły na Trollope'ie wrażenia i pisarz pragnął przekazać, wykorzystać w swoich opowiadaniach ów motyw braku reakcji na pozostałości prastarej kultury. W *Unprotected Female at the Pyramids* jedyną refleksją pani Damer po zwiedzeniu wnętrza Piramidy Cheopsa jest stwierdzenie: *Nigdy nie byłam w tak brudnym miejscu*⁴⁶. Zdaniu temu towarzyszy odautorski komentarz:

*To wejście do Piramid jest strasznym zadaniem, którego nie powinna się podejmować żadna dama. Ci, którzy tego dokonują, muszą pełznąć na dół, a potem być ciągnięci w górę, przez nieskończony brud, smrodliwe zapachy i złe powietrze, a kiedy już to zrobią, niczego nie widzą. Ale mają satysfakcję pochwalenia się, że byli wewnątrz Piramid*⁴⁷.

Bohaterowie Trollope'a, stanowiący grupę stereotypowych angielskich turystów, pozostają obojętni na piękno i majestat piramid. Ich zainteresowanie starożytną kulturą jest deklaratywne – pozostają zaprzątnięci własnymi sprawami i drobnymi intrygami. Ulegają snobizmowi, nawet zwiedzając obce kraje, nie potrafią pozostawić za sobą zwyczajów i uprzedzeń, związanych ze skomplikowaną strukturą angielskiego społeczeństwa klasowego. Ta szczególna cecha, jak zauważa Trollope, jest jednym z czynników odróżniających ich od mieszkańców Orientu, którzy potrafią zachować pełną spokoju wewnętrzną godność. Tym samym autor poddaje w wątpliwość mity o rzekomej wyższości czy misji cywilizacyjnej Europejczyków. Wnioski te mogłyby posłużyć za dowody progresywizmu czy liberalizacji poglądów pisarza, jednak, jak zauważa Gindy, kwestia ta komplikuje się pod wpływem dalszej analizy korespondencji.

Badaczka przytacza następujący fragment z jednego z ostatnich listów Trollope'a z lipca 1882 roku, który dotyczył brytyjskiej okupacji Egiptu: *W końcu weszliśmy do tych Egipcjan i pokazaliśmy, jakimi osłem był Arabi*⁴⁸. Chodzi tutaj o Ahmeda 'Urabiego czy też Orabiego, znanego w anglosferze jako Arabi Pasza, egipskiego pułkownika i przywódcę narodowego egipskiego powstania z 1882 roku⁴⁹. Rewolta Arabiego, mająca na celu wyzwolenie Egiptu spod brytyjskich i francuskich wpływów, została stłumiona przez wojska brytyjskie. Decyzję o interwencji podjął ówczesny premier brytyjski William Ewart Gladstone, całkowicie wbrew prowadzonej do tamtego czasu przez Partię Liberalną polityce zagranicznej – jak zauważa Niall Ferguson, był to jeden z najbardziej spektakularnych zwrotów

Exotic Orient and he ridicules the ordinary British traveler en masse and as individuals abroad. N. Gindy, Trollope in Egypt, [in:] Trollopiana, vol. 43, 1998, p. 12.

⁴⁶ *I never was in such a filthy place in my life. A. Trollope, Unprotected female at the Pyramids, [in:] Feedbooks, <http://gutenberg.org>, [12 I 2014], cf Op. cit., p. 15.*

⁴⁷ *This entrance into the Pyramids is a terrible task, which should be undertaken by no lady. Those who perform it have to creep down, and then to be dragged up, through infinite dirt, foul smells, and bad air; and when they have done it, they see nothing. But they do earn the gratification of saying that they have been inside a Pyramid. Ibidem.*

⁴⁸ *We have at last walked into those Egyptians and have shown what an ass Arabi has been. Op. cit., p. 20.*

⁴⁹ Ahmed Arabi - أحمد عرابي, (ok. 1839 - 1911) był przywódcą egipskiego ruchu narodowego, dążącego do wyzwolenia Egiptu spod europejskiej kontroli oraz do ustanowienia zgromadzenia reprezentantów, które miało zastąpić rząd kedywa Tewfika. *The Letters of Anthony Trollope* ed. N. John Hall, Stanford University Press, Stanford, 1983, II, p. 975., N. Ferguson, *Empire. How Britain Made the Modern World*, Penguin Books, London, 2004.

w brytyjskiej polityce tamtego okresu⁵⁰. Chociaż znaczenie to uznać można za ocenę bieżącej sytuacji politycznej – a wydawanie ostrych sądów na temat polityki jest do pewnego stopnia usprawiedliwione – użycie epitetu *ass – osioł*, jak również ogólna wymowa listu, zdają się przeczyć tezie o progresywizmie pisarza. Jak konkluduje Gindy:

*Niestety, Trollope, który przez całe życie był liberałem, wydaje się tutaj podzielać opinie zaprzysięgłego, starego torysa. Choć był pisarzem, który z pasją odczuwał dumę z własnej rzetelności i uczciwości, pozostał, w swojej ostatecznej analizie, typowym przedstawicielem epoki wiktoriańskiej*⁵¹.

Nadia Gindy dochodzi zatem w swojej analizie do krańcowo odmiennych wniosków niż Deborah Morse. W przeciwieństwie do swej poprzedniczki, Gindy twierdzi, że pisarz przez większość swojego życia wyznawał poglądy liberalne i dopiero na kilka miesięcy przed swoją śmiercią dokonał zwrotu na prawo, podobnie jak Gladstone i cała Partia Liberalna. Gindy nie odnosi się w swoim tekście do *The West Indies and The Spanish Main* ani do innych dzieł podróżniczych Trollope’a, nie wspomina też o obecnym w nich rasizmie naukowym, który zaprzeczałby tezie, zgodnie z którą autor przez całe życie był liberałem.

Badając tematykę dzieł podróżniczych Trollope’a oraz polemik, jakie one wywołują, nie można pominąć opinii samego autora. Dotyczy w szczególności najbardziej kontrowersyjnego dzieła – *The West Indies and The Spanish Main*. W wydanej pośmiertnie autobiografii Trollope podejmuje temat tego utworu, przyznając, że pracując nad nim, nie tylko nie przygotował się przed wyjazdem, ale również nie robił żadnych notatek, nie konsultował swoich opinii z innymi, nie wprowadzał poprawek:

*Jeśli ktoś chciałby poznać kolejne szczegóły podróży, to czy nie zostały one opisane w mojej książce? Fakt, który teraz jest dla mnie godny zapamiętania, to to, że pisząc i przygotowując ją, nigdy nie sporządziłem choćby jednej notatki. W istocie nie było żadnych przygotowań*⁵².

Trollope przyznaje, że jedna z jego najbardziej poczytnych prac powstawała na bieżąco i zawiera właściwie jedynie zbiór wrażeń z podróży. *The West Indies and The Spanish Main* nie jest więc dziełem eksperta ani specjalisty, a jedynie turysty, który po raz pierwszy odwiedza odległe kolonie. Następnie Trollope, jakby przewidując ewentualne zarzuty ze strony krytyków, przystępuje do apologii

⁵⁰ *As a Leader of Opposition, Gladstone had objected violently to Disraeli's foreign policy in the Near East. He had instinctively disliked the purchase of the Suez Canal shares; he also accused Disraeli of turning a blind eye to Turkish atrocities against Christian communities in Bulgaria. Yet now that he was in power, Gladstone executed one of the great U-turns of Victorian foreign policy. Jako lider opozycji, Gladstone wyrażał gwałtowny sprzeciw wobec zagranicznej polityki Disraeli'ego na Bliskim Wschodzie. Instynktownie sprzeciwiał się zakupowi udziałów Kanału Sueskiego; oskarżał również Disraeli'ego o pozostawianie ślepych na okrucieństwa, dokonywane przez Turków na chrześcijańskich wspólnotach w Bułgarii. Jednak teraz, gdy był u władzy, Gladstone dokonał jednego z najbardziej spektakularnych zwrotów w wiktoriańskiej zagranicznej polityce.* N. Ferguson, *Empire. How Britain Made the Modern World*, Penguin Books, London, 2004. Trollope był gorącym zwolennikiem Gladstone’a, który według wielu badaczy miał być pierwowzorem Franka Greshama, jednej z postaci łączących dwa cykle powieściowe Trollope’a – *The Chronicles of Barsetshire* i *The Pallisers*. Być może sympatia pisarza zaważyła na jego ocenie działań politycznych Gladstone’a.

⁵¹ *Sadly Trollope, a Liberal All his life, seems here to hold the opinions of a diehard old Tory. Although he was a writer who passionately prided himself on accuracy and fairness he was, in the final analysis, a typical Victorian.* Gindy, Op. cit., p. 20.

⁵² *Should any one want further details of the voyage, are they not written in my book? The fact memorable to me now is that I never made a single note while writing or preparing it. Preparation, indeed, there was none. The descriptions and opinions came hot on to the paper from their causes.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 129.

swoich metod: *Nie powiem, że jest to najlepszy sposób pisania książki przeznaczonej do tego, by podać dokładną informację. Jednak jest to najlepszy sposób dostarczenia oczom czytelnika i uszom czytelnika tego, co widziały oczy i słyszały uszy obserwatora*⁵³.

Trollope usiłuje zamienić brak systematyczności i przygotowań w zaletę, konstruując własną koncepcję metody opartej na autopsji:

*Istnieją dwa rodzaje zaufania, które czytelnik może pokładać w swoim autorze – te dwa rodzaje czytelnik pragnący dobrze wykorzystać swoją lekturę, powinien dokładnie rozróżnić. Istnieje zaufanie pokładane w faktach i zaufanie pokładane w wizji. W pierwszym przypadku człowiek opowiada ci dokładnie, co się wydarzyło. W drugim sugeruje ci, co mogło lub co musiało się zdarzyć, lub też, co powinno się było wydarzyć. Pierwszy autor wymaga prostej wiary. Drugi wymaga od ciebie, abys osądził to sam i sformułował własne wnioski. Pierwszy nie udaje, że jest przewidujący, drugi – że jest dokładny. Praca badawcza to broń używana przez pierwszego autora, obserwacja – przez drugiego. Każdy z nich może okazać się nierzetelny – rozmyślnie nierzetelny, jak również obaj mogą przekazywać prawdę. To czytelnik musi osądzić sam. Jednak ten człowiek, który pisze *currente calamo*, który pracuje z szybkością, która nie dopuszcza dokładności, może być równie godny zaufania jak ten, który opiera każde słowo na skale faktów*⁵⁴.

Autobiografia ukazała się po śmierci Trollope’a, w 1883 roku. *The West Indies and The Spanish Main* wydano w roku 1860. Przez ponad dwadzieścia lat publikacja ta stanowiła dla angielskiej opinii publicznej jedno z głównych źródeł wiedzy na temat tych kolonii. Przez ten sam czas Trollope wyrósł na swoistego rodzaju autorytet w sprawach kolonii, stał się niemal dyżurnym pisarzem podróżniczym. Tymczasem, jak się okazało, jeden z jego podróżniczych bestsellerów napisany został bez zachowania należytej rzetelności, bez jakiegokolwiek przygotowania czy wiedzy merytorycznej. Trollope jest bardzo szczery, kiedy wyznaje: *Napisałem bardzo dużo, kiedy podróżowałem i chociaż byłem bardzo niedokładny, zawsze opisywałem prawdę dokładnie tak, jak ją widziałem – i myślę, że rysowałem moje obrazy poprawnie*⁵⁵. Nie może dziwić fakt, że z chwilą opublikowania autobiografii reputacja Trollope’a uległa zachwianiu – być może chodziło nie tylko o wartość spuścizny literackiej, ale również o jego autorytet jako eksperta i specyficznego przewodnika po świecie. Można domniemywać, że czytelnicy, sięgający po *The West Indies and The Spanish Main* w roku 1860, bynajmniej nie mieli świadomości, że pozycja ta zawiera wrażenia, czy też subiektywne odczucia Trollope’a, a nie fakty.

⁵³ *I will not say that this is the best way of writing a book intended to give accurate information. But it is the best way of producing to the eye of the reader, and to his ear, that which the eye of the writer has seen and his ear heard. Ibidem.*

⁵⁴ *There are two kinds of confidence which a reader may have in his author,—which two kinds the reader who wishes to use his reading well should carefully discriminate. There is a confidence in facts and a confidence in vision. The one man tells you accurately what has been. The other suggests to you what may, or perhaps what must have been, or what ought to have been. The former requires simple faith. The latter calls upon you to judge for yourself, and form your own conclusions. The former does not intend to be prescient, nor the latter accurate. Research is the weapon used by the former; observation by the latter. Either may be false,—wilfully false; as also may either be steadfastly true. As to that, the reader must judge for himself. But the man who writes *currente calamo*, who works with a rapidity which will not admit of accuracy, may be as true, and in one sense as trustworthy, as he who bases every word upon a rock of facts. Op. cit., pp. 129-130.*

⁵⁵ *I have written very much as I have travelled about; and though I have been very inaccurate, I have always written the exact truth as I saw it;—and I have, I think, drawn my pictures correctly. Op. cit., p. 130.*

Osobnym zagadnieniem jest refleksja Trollope'a na temat poruszonych w *The West Indies and The Spanish Main* kwestii rasowych. Z perspektywy dwudziestu lat, które upłynęły od publikacji, autor przyznaje: *Pogląd, który przyjąłem odnośnie wzajemnych relacji pomiędzy czarnymi i białymi ludźmi w Indiach Zachodnich, był stanowiskiem gazety Times w tamtym czasie [...]*⁵⁶. Zdanie to uznać można za próbę zdystansowania się od wyrażonych w *The West Indies*... poglądów oraz zrzucenia odpowiedzialności na najbardziej opiniotwórczą gazetę w Wielkiej Brytanii. W chwili, gdy Trollope pisał te słowa, nie istniało pojęcie rasizmu, jednak jest rzeczą oczywistą, że pisarz odnotowuje różnicę, jaka dokonana się w postrzeganiu osób o innym kolorze skóry na przestrzeni dwudziestu lat. Świadomy pewnej zmiany, Trollope postanawia podeprzeć się autorytetem *Timesa*, również dlatego, że recenzja jest utrzymana w tonie bardziej obraźliwym niż sama książka. Cytowany tu już Bernard Magubane przytacza obszerny fragment recenzji, która ukazała się 6 stycznia 1860 roku:

*Szukaliśmy u pana Trollope'a jedynie rozrywki, a zwabiono nas do informacji. Jego prawdziwy cel, jeśli chodzi o napisanie obecnej pracy jest poważny, i musimy mu podziękować za najbardziej wartościowy wkład w naszą literaturę podróżniczą. „Sprawy wagi państwowej”, jak je nazywa – co, jak przypuszczamy oznaczać ma sprawy pocztowe – zmusiły go do odwiedzenia Indii Zachodnich i Hiszpańskiego Dominium i wykorzystał on tę okazję. Śmiał się z murzynów i bawił z plantatorami, ale również zainteresował się polityką tych regionów i z wielką przenikliwością badał związane z tym zagadnienia. Murzyni, kulisi i plantatorzy – jaka jest pozycja każdego z nich? W Anglii mamy zwyczaj poświęcać zbyt wiele uwagi jedynie tej pierwszej grupie. Zalewy patetycznej elokwencji i długie lata parlamentarnych bojów nauczyły nas wyobrażać sobie, że świat został stworzony dla Samby i że jedynym pożytkiem z cukru było osłodzenie jego egzystencji. Murzyn jest, bez wątpienia, bardzo zabawnym gościem i powinniśmy dobrze mu życzyć; ale jest on również bardzo leniwym zwierzęciem, pozbawionym zdolności przewidywania, a zatem wymagającym tego, by go prowadzić i przymuszać. Nie wolno nam osądzać go według nas samych. Każdy przyzna, że jest on zdolny do poprawy, tymczasem jednak pozostaje zdecydowanie pośledniejszy – sytuuje się on niewiele powyżej zwykłego zwierzęcia*⁵⁷.

Fragment ten jest istotny z kilku powodów. Po pierwsze, zaprzecza on forsowanej przez Trollope'a tezie, jakoby jego celem było opisywanie jedynie wrażeń z obserwacji, a nie faktów (*Istnieją dwa rodzaje zaufania, które czytelnik może pokładać w swoim autorze [...]*). Recenzent *Timesa* jasno

⁵⁶ The view I took of the relative position in the West Indies of Black men and white men was the view of the Times news paper at that period [...] Ibidem.

⁵⁷ We looked for amusement only from Mr. Trollope, and we are inveigled into instruction. His real object in writing the present work is a serious one, and we have to thank him for a most valuable contribution to our books of travel. 'Affairs of State', as he describes them – which we suppose to mean the affairs of the post office – compelled him to visit the West Indies and the Spanish Main, and he made the most of his opportunities. He laughed at the negroes, he made merry with the planters, but he also took an interest in the politics of these regions and studied the questions that are involved in them with much shrewdness. [...] Negroes, coolies, and planters; what is the position of each? In England it is too much the custom to regard only the first of these. Floods of pathetic eloquence and long years of Parliamentary struggling have taught us to imagine that the world was made for Sambo, and that the sole use of sugar was to sweeten Sambo's existence. The negro is, no doubt, a very amusing fellow, and we ought to wish him well; but he is also a very lazy animal, without any foresight, and therefore requiring to be led and compelled. We must not judge him by ourselves. That he is capable of improvement everybody admits, but in the meantime he is decidedly inferior – he is but very little raised above a mere animal. B.M. Magubane, *The Making of a Racist State: British Imperialism and the Union of South Africa 1875-1910*, Africa World Press Inc., Trenton, 1996, p. 195.

stwierdza, że pod pozorem rozrywki, Trollope dostarcza czytelnikowi informacji na temat regionu. Po drugie, dziennikarz podkreśla informacyjny charakter *The West Indies...* – *we are inveigled in instruction* – *zwabiono nas do informacji* uznając go za jedną z zalet tekstu, który, zdaniem autora recenzji, najwyraźniej zdaje się spełniać wymogi starożytnej maksymy *docendo delectare*. Fakt ten zostaje podkreślony w następnym zdaniu, stwierdzającym, iż mimo pozorów rozrywki, cel Trollope’a jest poważny, a wkład w literaturę podróżniczą – cenny. Recenzent *Timesa* informuje zatem swoich czytelników, że pod pozorami zabawy literackiej czy ironicznego komentarza lub satyry, mogą spodziewać się rzetelnych informacji na temat opisywanego regionu oraz, w szczególności, ludzi zamieszkujących kolonie.

Dokonana przez Trollope’a kategoryzacja ludności spotyka się z największym uznaniem, podobnie jak ironiczny ton, w jakim Trollope opisuje mieszkających w koloniach czarnych ludzi. Recenzent posługuje się w tym miejscu stereotypem *Sambo* – czarnego mężczyzny o prostym umyśle i wesołym usposobieniu. Jak pisze Laura Green w swoim artykule *Stereotypes: Negative Racial Stereotypes and Their Effect on Attitudes towards African-Americans* istnienie stereotypu *Sambo* datuje się od czasu kolonizacji Ameryki; jest on zarazem jednym z najtrwalszych stereotypów rasowych⁵⁸. Zdaniem Green, apogeum popularności stereotyp *Sambo* przeżywał w niewolniczych stanach:

*Biali właściciele niewolników wtłoczyli afro-amerykańskich mężczyzn, jak całość, w ten obraz radosnego, dorosłego dziecka, które było szczęśliwe, że służy swemu panu. Jednak Sambo postrzegany był jako z natury leniwy i co za tym idzie, uzależniony od poleceń swojego pana. W ten sposób instytucja niewolnictwa była uzasadniona*⁵⁹.

Treść recenzji *Timesa* stanowi dowód na to, że stereotyp ten był rozpowszechniony również po drugiej stronie Atlantyku. Zwraca uwagę także lekki, ironiczny ton, w jakim recenzent odnosi się do, mającej w tamtym czasie miejsce – w przededniu amerykańskiej wojny domowej – debaty na temat emancypacji i warunków życia czarnej ludności. Dla recenzenta *The West Indies and the Spanish Main* zdaje się stanowić dowód na to, że czarna ludność kolonii nie różni się w istocie od zwierząt.

Recenzja jest pod tym względem bardziej radykalna i obraźliwa niż sama praca Trollope’a – wystarczy porównać stwierdzenie *sytnuje się niewiele powyżej zwykłego zwierzęcia* z przytaczanym już fragmentem, w którym Trollope nazywa jamajską praczkę *damą* i konkluduje – *Czy miało to dla mnie znaczenie, że była czarna jak mój but i przyszła na statek, by zająć się praniem?* Obydwa fragmenty zawierają poniżające określenia, jednak, w przeciwieństwie do recenzenta *Timesa*, Trollope pragnie w jakiś sposób oddać opisywanej *Obcej* sprawiedliwość, docenić i wyrazić uznanie dla jej piękna i elegancji. Równocześnie stara się przedstawić siebie samego jako człowieka pozbawionego uprzedzeń

⁵⁸ L. Green, *Stereotypes: Negative Racial Stereotypes and Their Effect on Attitudes towards African-Americans*, [in:] *Perspectives on Multiculturalism and Cultural Diversity*, vol. 11, 1998 p. 99.

⁵⁹ *White slave owners molded African-American males, as a whole, into this image of a jolly, overgrown child who was happy to serve his master. However, the Sambo was seen as naturally lazy and therefore reliant upon his master for direction. In this way, the institution of slavery was justified.* Ibidem.

– to mu się nie udaje, ponieważ nie potrafi pokonać ograniczeń własnego, ukształtowanego przez epokę, światopoglądu. Recenzent *Timesa* nie tylko takiej próby nie podejmuje, ale interpretuje zawarty w *The West Indies...* materiał w taki sposób, by utrwalić stereotyp degradujący zamieszkujących kolonię *Obcych* w oczach czytelników gazety.

Z analizy całego fragmentu autobiografii poświęconego *The West Indies...* wynika, że Trollope w pewien sposób poczuwał się do winy – retrospektywne spojrzenie na to dzieło nakazywało mu przyznać, że być może również kwestie rasowe zostały przedstawione w sposób niewłaściwy, a wnioski oparte zostały na równie mętnych przesłankach, co pozostałe (niesprawdzone) fakty. Sam fakt, że autor wspomina o tym i usiłuje się w pewien sposób usprawiedliwić, mógłby przemawiać za przedstawioną przez Deborah Morse hipotezą, dotyczącą bardziej liberalnej postawy, jaką Trollope miałby przyjąć w późniejszych latach życia⁶⁰. Problemem pozostaje jednak to, w jaki sposób autor broni swojego dzieła. Po pierwsze, Trollope tworzy quasi-teorię na temat pisania z *autopsji*, po drugie, zrzuca część odpowiedzialności na recenzenta z *Timesa*, świadomy tego, że recenzja była utrzymana w o wiele bardziej obraźliwym tonie niż samo dzieło. Na koniec pisarz pochlebnie ocenia tamten epizod ze swego życia, dochodząc do wniosku, że w ostatecznym rozrachunku dzieło to przyniosło mu zysk, ponieważ, dzięki przychylnej recenzji w *Timesie* oraz sukcesowi *The West Indies...* mógł on zażądać więcej pieniędzy za kolejną powieść⁶¹. Jak zwykle, zysk i pieniądze stanowią dla Trollope’a argument rozstrzygający.

2.2. Korespondencja Anthony’ego Trollope’a jako przyczynek do postkolonialnej interpretacji twórczości pisarza

Jest rzeczą znamionną dla istoty listu, dla jego stosunku zarówno do życia, którego jest zjawiskiem, [jak] i do sztuki, w którą wkracza możliwościami swojego piękna, że ta granica pomiędzy zarówno surowym, jak i podstawowym kształtem listu zwykłego, a listu, któremu przyświecają ambicje literackie, jest nieuchwytna – pisała w 1937 roku Stefania Skwarczyńska w swojej epokowej pracy *Teoria listu*⁶². Badaczka przytoczyła następnie argumenty na potwierdzenie tej tezy, powołując się na listy Cyserona do Attyka, bogatą korespondencję, niejednorodną gatunkowo, gdyż zawiera ona zarówno listy zwykłe jak i te bardziej wyrafinowane estetycznie, pisane ze świadomością (albo i nadzieją), że będą je czytały kolejne pokolenie. Jednocześnie listy pozostają zawsze świadectwami

⁶⁰ Argumenty za tą tezą można odnaleźć analizując *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury*. Listy te zawierają inne spojrzenie na kolonizację Australii, a zwłaszcza planowanych aneksji Nowej Gwinei i Fidżi, co przyznaje również Nicholas Birns w swoim artykule *Trollope and the Antipodes*. N. Birns, *Trollope and the Antipodes*, [in:] *The Cambridge Companion to Anthony Trollope*, ed. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, 2011, pp. 186-187.

⁶¹ *I am aware that by that criticism I was much raised in my position as an author. Whether such lifting up by such means is good or bad for literature is question which I hope to discuss in a future chapter. But the result was immediate to me, for I at once went to Chapman & Hall and successfully demanded 600 for my next novel.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, pp. 130-131.

⁶² S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, eds. E. Feliksiak, M. Leś, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, 2006, p. 352.

epok, które je zrodziły. W przypadku literatów stanowią ten szczególny wyraz powiązania twórczości z uwarunkowaniami, w których, a niekiedy nawet, z *których* powstawały. Agnieszka Czajkowska i Ireneusz Sikora, redaktorzy tomu *Metaliterackie listowania*, nazywają list *dokumentem z dziedziny psychologii twórczej*⁶³, utrzymując, iż pozwala on niejako wejrzeć do wnętrza autora, poznać go jako człowieka, z wszystkimi ludzkimi wadami i ułomnościami. Korespondencja w sposób szczególny sytuuje twórcę w społeczności, w której żyje, pozwala prześledzić jego akcje i reakcje na wydarzenia i wypadki życia codziennego. Świadectwem takim jest, wspomniana przez Stefanię Skwarczyńską, korespondencja Cyserona z Attykiem, odzwierciedlająca przeżycia psychiczne wielkiego mówcy, w tym ów szczególny czas wygnania, w którym rozważania natury filozoficznej, literackiej czy politycznej, ustępują miejsca sprawom przyziemnym i konkretnym problemom, jakim wygnaniec musiał stawiać czoła⁶⁴.

Anthony Trollope był *człowiekiem listów*, podobnie jak Cyseron, którego podziwiał i na którego postawie w sprawach politycznych niewątpliwie się wzorował⁶⁵. Korespondencja stanowiła zarówno meritum jego pracy jako urzędnika General Post Office, jak i źródło inspiracji jako autora licznych powieści, w których listy odgrywają istotną rolę. Ponadto Trollope podobnie jak Cyseron, pozostawił po sobie ogromną spuściznę w postaci listów do rodziny, przyjaciół, współpracowników i licznych znajomych. Listy Trollope'a zostały wydane dwukrotnie – po raz pierwszy w 1951 roku przed Bradforda Bootha. Opublikowano jednak wówczas wyłącznie listy wybrane, a selekcji dokonano na podstawie oceny zaczerpniętej z biografii Michaela Sadleira⁶⁶. Według wydawcy *zbyt wiele listów Trollope'a poświęcone było nieważnym szczegółom dotyczącym interesów*⁶⁷, co sprawiło, że uznał je za nieistotne i nic niewnoszące do spuścizny literackiej Trollope'a.

Na drugie, pełne wydanie trzeba było czekać trzydzieści lat. Kompletne dwutomowe wydanie listów Trollope'a zostało przygotowane przez N. Johna Halla w 1983 roku, na fali odradzającego się zainteresowania twórczością i osobą pisarza⁶⁸. Wydany przez Stanford University Press zbiór zawiera

⁶³ I. Sikora, A. Czajkowska, *List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, [in:] *Metaliterackie listowania. List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, ed. I. Sikora, A. Czajkowska, AJD, Częstochowa, 2012, p. 10.

⁶⁴ Na różnicę nie tylko w treści, ale również w stylu, w jakim utrzymane są listy, zwrócił uwagę Jacek Bocheński w swoich rozważaniach poświęconych listom Cyserona w Boskim Juliuszu. J. Bocheński, *Boski Juliusz*, PIW, Warszawa, 1997, p. 105.

⁶⁵ Określenie *postępowy, lecz mimo wszystko liberalny konserwatysta* pasuje zarówno do Trollope'a jak i do Cyserona. Obaj szanowali tradycję, obaj żyli w poszanowaniu służby państwowej i wynikających z nich obowiązków, obaj zajmowali stanowisko krytyczne wobec zachodzących w swoich społeczeństwach zmianach, obaj – (przy zachowaniu odpowiedniej miary – porażki w wyborach do parlamentu, jaką poniósł Trollope nie można stawiać na równi z wygnaniem czy śmiercią Cyserona) ponieśli klęskę jako politycy. Obaj odnieśli sukces jako literaci, dzięki pracowitości i wytrwałości: Cyseron jako *homo novus*, Trollope jako – do pewnego stopnia – *self-made man*. Postać Cyserona jako polityka niewątpliwie zainspirowała pisarza do stworzenia bohatera powieści *The Prime Minister*, Plantageneta Pallisera. Trollope wielokrotnie porównuje Plantageneta do Cyserona – w ujęciu Trollope'a – szlachetnego, lecz niepotrafiącego walczyć z bardziej pragmatycznymi politycznymi *Cezarami*. Co więcej, Trollope był autorem dwóch artykułów, poświęconych Cyseronowi: *Cicero as a Man of Letters* oraz *Cicero as a Politician*; obydwa opublikowane zostały w *Fortnightly Review* w 1877 roku.

⁶⁶ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 312.

⁶⁷ *Too many of [the letters] are concerned with minor details of business*. Ibidem.

⁶⁸ Ibidem. W niniejszej pracy (ze zrozumiałych względów) skorzystano z drugiego, pełnego wydania N. Johna Halla.

1826 pozycji, o połowę więcej niż wydanie poprzednie⁶⁹. Szczególnie interesujące są w tym zbiorze listy poświęcone literaturze, w tym również korespondencja autora z innymi literatami, wydawcami oraz redaktorami. Trollope korespondował i współpracował z największymi domami wydawniczymi ery wiktoriańskiej, takimi jak Newby, Colburn, Longman, Bentley, Chapman & Hall, Smith Elder, Blackwood, Strahan, Virtue, Bradbury & Evans, Hurst & Blackett, Tinsley, Sampson Low, Macmillan, Isbister, Chatto & Windus, jak również z szeroką rzeszą wydawców czasopism i magazynów⁷⁰. To właśnie wydobyte na jaw owych, pominiętych przez Bradforda Bootha, *szczegółów dotyczących interesów*, pozwoliło spojrzeć na dzieła Trollope'a z perspektywy historyczno-ekonomicznej.

Listy umożliwiają prześledzenie kariery pisarza na przestrzeni pięćdziesięciu lat, począwszy od lat trzydziestych XIX wieku. Pierwszy zachowany list pochodzi z 1835, gdy przyszły autor, pełniąc rolę sekretarza swojej matki, pisał do jej wydawcy i jest to jedyny list z tego roku. Z kolejnych lat również zachowało się niewiele listów, co odzwierciedla trudne początki kariery Trollope'a zarówno jako pisarza jak i pracownika poczty. Sytuacja ulega zmianie wraz z publikacją pierwszych powieści Trollope'a, które potem stanowią cykl *The Chronicles of Barsetshire – The Warden* i *Barchester Towers*, odpowiednio – w 1855 oraz 1857 roku, a z chwilą wydania *Framley Parsonage* korespondencja zaczyna pęcznieć⁷¹. Trollope staje się modnym, rozchwytywanym pisarzem. W swoim wstępie N. John Hall pisze o tym w sposób następujący: *Mając 45 lat, wreszcie zdobył rozgłos i ludzie zachowywali jego listy*⁷².

Od tamtego momentu Trollope staje się ważną postacią w życiu kulturalno-literackim wiktoriańskiej Anglii. Krąg jego przyjaciół i znajomych poszerza się, pisarz koresponduje i przyjaźni się z George Elliot, G. H. Lewesem, literackim autorytetem i redaktorem *Cornhill Magazine*, Williamem Thackerayem czy należącym do Bractwa Prerafaelitów, Johnem Everettem Millais'em, który został ilustratorem wielu powieści Trollope'a.

Równolegle rozwijała się kariera Trollope'a w General Post Office, a sam pisarz stał się niemal dyżurnym negocjatorem poczty w koloniach, przy czym sporo podróżował również z własnej inicjatywy. Udał się na Maltę i do Egiptu, na Bliski Wschód, w rejon Karaibów, do Ameryki Północnej, Australii i Nowej Zelandii, do Południowej Afryki i na Islandię. Niektóre z tych podróży były służbowe, inne prywatne, wreszcie została spora liczba wyjazdów, w których łączył obowiązki z przyjemnością (wyjazd do Stanów Zjednoczonych⁷³). Po wszystkich swoich podróżach pozostawiał (oprócz dzieł podróżniczych) spuściznę w postaci listów – prywatnych, oficjalnych oraz tzw. literackich, przeznaczonych do publikacji w czasopismach.

⁶⁹ *The Letters of Anthony Trollope* ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, I, p. xxiii.

⁷⁰ Op. cit., p. xiv.

⁷¹ Op. cit., p. xiii.

⁷² *Now 45, he finally had a name, and people kept his letters*. Op. cit., p. xiii.

⁷³ Vide: przypis 15.

Osobną kwestię stanowi właśnie klasyfikacja gatunkowa tych listów. W dziewiętnastym wieku podział gatunkowy listów był już zarysowany. Badaczka Dorota Kulczycka, zajmująca się dziewiętnastowieczną epistolografią polską i europejską, idąc za typologią Jana Trzynadlowskiego, podzieliła listy na listy właściwe, będące mikronarracjami oraz listy podróżne z elementami epistolarnymi, stanowiącymi makronarracje⁷⁴. W tym ujęciu mikronarracjami są listy tzw. zwykłe, nieprzeznaczone do druku, listy o walorach artystycznych, nieprzeznaczone do publikacji oraz przeznaczone do druku listy z podróży⁷⁵. Inną typologię listów znaleźć można u Janusza Maciejewskiego, który w artykule *List jako forma literacka* dokonuje rozróżnienia pomiędzy listem zwykłym (Maciejewski nazywa go *listem w odmianie prywatno-użytkowej*⁷⁶) a listem rozumianym jako gatunek piśmienniczy, do którego zalicza: 1) list poetycki, 2) list menipejski 3) list retoryczno-publicystyczny 4) powieść w listach 5) prozatorski gatunek epicki (odmiana noweli) *List z podróży*⁷⁷. Klasyfikacja ta budzi jednak pewne wątpliwości. Po pierwsze, Maciejewski zalicza do retoryczno-publicystycznego listu korespondencję Cyserona – mimo że sporą liczbę jego listów ewidentnie można zakwalifikować do, by użyć terminologii autora artykułu, odmiany prywatno-użytkowej. Po drugie – trudno zgodzić się z twierdzeniem, iż listy z podróży stanowią odmianę noweli, niekompatybilne z tą tezą są zwłaszcza listy Trollope’a, stanowiące niejako załączek pisarstwa reportażowego. Dlatego też, zajmując się korespondencją angielskiego prozaika dogodniej jest stosować podział przywoływany przez Dorotę Kulczycką.

W bogatej korespondencji pisarza można wyróżnić zarówno listy *zwykłe*, dotyczące codziennych spraw (jest ich zdecydowana większość) jak i listy *artystyczne*, zawierające ujęte w formie wykładu refleksje autora (za przykład może tu posłużyć poświęcona sztuce pisanie korespondencja Trollope’a z Kate Field) oraz dwa zbiory listów literackich – *The Irish Famine: six letters to the Examiner, 1849-1850* oraz *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury*. Zaliczenie tych zbiorów do kategorii listów literackich nastręcza wiele trudności – zostały one bowiem zebrane i wydane jako osobne dzieła, stąd ich tytuły – *Irish Famine – Irlandzki Wielki Głód* oraz *The Tireless Traveler*, co można przetłumaczyć jako *Niestrudzony Podróżnik*. Powstaje zatem pytanie, czy należy je traktować jak listy, czy jako publicystyczne utwory literackie. Jeszcze więcej trudności nastręczają tzw. listy z Afryki – *Letters from South Africa*, ponieważ, pomimo że pierwotnie zostały one opublikowane w takiej formie, stały się podstawą dla osobnego dzieła – opublikowanej w 1878 roku książki

⁷⁴ D. Kulczycka, *Elementy epistolarne we francuskich i polskich podróżach i pielgrzymkach romantycznych do Ziemi Świętej*, [in:] *Metaliterackie listowania. List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, ed. I. Sikora, A. Czajkowska, AJD, Częstochowa, 2012, vol. II, p. 17.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ J. Maciejewski, *List jako forma literacka*, [in:] <http://docslide.pl/documents/maciejewski-janusz-list-jako-forma-literacka.html>, [20 I 2015].

⁷⁷ Ibidem.

podróżniczej *South Africa*⁷⁸. Dzieło *South Africa* niejako *wchłonęło* zawartość listów i w chwili obecnej nie da się traktować ich jako osobnego zbioru.

Również pojęcie listu *zwykłego* wymaga dokonania dalszego podziału teleologicznego – na listy prywatne oraz oficjalne. Wspomniani już Agnieszka Czajkowska i Ireneusz Sikora określają listy jako *świadek rozpięcia literatury pomiędzy życiem a konwencją, chaosem a porządkiem, tym, co ulotne i niepowtarzalne a tym, co aspiruje do trwałości i wykorzystuje w tym celu stałe elementy wyposażenia intelektualnego, czyli zaplecze kulturowe zbiorowego odbiorcy*⁷⁹. Korespondencja oficjalna również stanowi mikronarrację, jednak jest w sposób szczególny poddana rygorom formalności i uwarunkowaniom pozaliterackim. Listy oficjalne Trollope’a, choć pozbawione walorów artystycznych⁸⁰, stanowią jednakże świadectwo epoki, w której żył oraz warunków, w jakich pracował, zarówno jako urzędnik państwowy jak i pisarz.

Osobną kwestią wymagającą rozważenia jest właśnie zdefiniowanie listu literackiego oraz listu z podróży jako odpowiednio – gatunku i podgatunku. Już Stefania Skwarczyńska stwierdziła, że główną cechą konstytutywną listu literackiego jest skoncentrowanie na konkretnym celu, jak pisze badaczka, *służenie ścisłej określonej celowości*⁸¹. Sam akt rozpowszechniania listu dowodził, że upubliczniona treść została wcześniej przefiltrowana pod kątem teoretycznych założeń autora. W liście literackim kluczowe są intencje osoby piszącej, sugestywność jej wizji, dążenie do przekonania jak największej liczby czytelników.

Można przychylić się do propozycji Lucyny Marzec, która pisze o *proteuszowej ontologii listu*, będącej wynikiem *warunków oraz komplikacji związanych z przemieszczeniem tego, co praktyczne (codzienne) w rejon tego, co literackie (i na odwrót: istnienie jednocześnie tego, co literackie i tego, co użytkowe, stosowane, codzienne)*⁸². W szczególności odnosi się to do listu literackiego i listu z podróży, które wyewoluowały z listu zwykłego, pozbywając się, jak pisze Dorota Kulczycka, tak istotnych dla listu komponentów jak „partner wypowiedzi” – adresat, zwroty grzecznościowe i podtrzymujące więź

⁷⁸ Op. cit., p. 314.

⁷⁹ I. Sikora, A. Czajkowska, *List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, [in:] *Metaliterackie listownictwo. List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, ed. I. Sikora, A. Czajkowska, AJD, Częstochowa, 2012, II, p. 9.

⁸⁰ Według Tadeusza Budrewicza i Haliny Bursztyńskiej, redaktorów zbioru *List Nowela Opowiadania analizy i interpretacje, epistolografia zasadniczo nie spełnia kryteriów literackości*. W świetle przedstawionych już teorii, stwierdzenie to musi budzić sprzeciw. O ile można zgodzić się, że literackości pozbawiona jest korespondencja urzędowa, o tyle nie ma powodu, by odmawiać artyzmu listom *zwykłym*, zwłaszcza, jeśli stanowią korespondencję dwóch lub dwojga literatów. Istnieje wiele przykładów kunsztownych listów *zwykłych* i nie ma powodu, by, jak czynią to w swoim wstępie Budrewicz i Bursztyńska, rezerwować kategorię literackości wyłącznie dla listów epoki romantyzmu, pomimo bezspornego faktu, że to właśnie ta epoka przyczyniła się do rozwoju listów literackich, a w szczególności listów z podróży. *List Nowela Opowiadania. Analizy i interpretacje*, ed. T. Budrewicz, H. Bursztyńska, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków, 1996, p. 5.

⁸¹ Cf. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, eds. E. Feliksiak, M. Leś, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, 2006, p. 356.

⁸² L. Marzec, *List*, [in:] *Forum Poetyki*, <http://fp.amu.edu.pl/lucyna-marzec-list/>, [20 II 2015].

z odbiorcą czy chociażby podpis autora⁸³. Następnie Kulczycka przytacza opinię Stefani Skwarczyńskiej, według której *listy z podróży nie należą do prawdziwych listów, ale są pismami drukowanymi, przeznaczanymi nieraz do zbioru książkowego*⁸⁴.

List z podróży, według teorii Skwarczyńskiej jest ciekawym podgatunkiem listu – z jednej strony w swych założeniach dotyka istoty tego, czym jest list tj. aktu pisania z *oddalenia*, z drugiej zaś układanie listów w zbiory (które ma miejsce zarówno w przypadku listów literackich jak i listów z podróży) oznacza nadawanie im cech nienaturalnych, oderwanych od życia. Układanie listów w zbiory jest zatem wprowadzaniem do nich elementów literackich, które Skwarczyńska określa mianem *wtórnych*⁸⁵. Literackość listów stoi zatem niejako w opozycji do ich naturalności czy, jakby to określił Janusz Maciejewski, formy prywatnej i użytkowej. Skwarczyńska wyróżnia następujące cechy listów z podróży:

- 1) *lekka formę, sprawiającą, że list zajmuje w gazecie formę felietonu;*
- 2) *ton bezpośredniości i prawdy, przybliżający czytelnikowi dalekie kraje;*
- 3) *połączenie egzotyki z atmosferą autentyczności*⁸⁶.

W 1937 roku, kiedy Stefania Skwarczyńska wydała swoją teorię, autentyzm i wiarygodność w przekazywaniu wiadomości na temat odległych i egzotycznych miejsc miały wielkie znaczenie, ponieważ stosunkowo niewielu ludzi mogło te miejsca zobaczyć. Podobna sytuacja panowała również w czasach Trollope’a.

Kluczową kwestią przy podejmowaniu niniejszej analizy jest odpowiedź na pytanie – dlaczego warto się zajmować listami literackimi, a w szczególności, listami z podróży Trollope’a. Należą one do najmniej rozpoznanej części twórczości pisarza. Przez lata sytuowane były na marginesie działalności literackiej autora, przede wszystkim dlatego, że wydawało się, iż niewiele wnoszą do publicystyki pisarza. Tymczasem, jeśli spojrzeć na listy Trollope’a poprzez pryzmat teorii Skwarczyńskiej, okaże się, że to właśnie listy z podróży – jako gatunek, w definicję którego wpisana jest atmosfera autentyczności – mają największą siłę oddziaływania na czytelnika. Jednocześnie lekka forma, bezpośredniość – a w przypadku Trollope’a – często ironia i satyra, również wpisują się w model listu z podróży, podgatunku listu literackiego, którego immanentną cechą jest, jak przecież podaje Skwarczyńska, celowość i sugestywność. To właśnie atmosfera bezpośredniości, lekkość i połączenie egzotyki z wrażeniem autentyczności są narzędziami, za pomocą których Trollope był w stanie przekonać czytelników do swojej wizji świata, a w szczególności do swojej wizji kolonii oraz zamieszkujących je *Innych*.

⁸³ D. Kulczycka, *Elementy epistolarne we francuskich i polskich podróżach i pielgrzymkach romantycznych do Ziemi Świętej*, [in:] *Metaliterackie listownictwo. List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, ed. I. Sikora, A. Czajkowska, AJD, Częstochowa, 2012, vol. II, p. 23.

⁸⁴ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, eds. E. Feliksiak, M. Leś, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, 2006, p. 332.

⁸⁵ Op. cit., p. 24.

⁸⁶ Op. cit., p. 364.

Sugestywność Trollope'a polegała na tym, że pisał z autopsji, pisał *na gorąco*, zdając relację z miejsc na tyle odległych, że słowa jego przyjmowane były za prawdę. Miał przy tym wiele dystansu zarówno do siebie, jak i do opisywanych miejsc oraz opisywanych ludzi. Dystans ten pogłębiał jeszcze sugestywność jego wizji – czytelnicy mogli uwierzyć Trollope'owi na zasadzie *jeśli pisze on z ironią o sobie oraz z ironią o czarnych i białych, to jest on sprawiedliwy wobec wszystkich tj. wobec przedstawicieli wszystkich ras*. Jednak przeświadczenie, że autor traktuje opisywanych ludzi *sprawiedliwie* jest z gruntu nieprawdziwe, ponieważ, nawet jeśli uczciwie oddawał swoje wrażenia, to i tak opierały się one niemal zawsze na stereotypach, jego własnych wyobrażeniach oraz uprzedzeniach. Trollope wychodził od stereotypu, znajdował potwierdzające go dowody, po czym dostarczał je swoim czytelnikom. W ten sposób mógł *sprzedać* każdy rodzaj uprzedzenia dwa razy – jako tezę i jako wniosek.

Prawdą jest, że styl Trollope'a pozostaje zawsze taki sam – satyryczny, pełen ironii, skrywającej jednak rozliczne uprzedzenia. Kolejnym problemem jest powtarzanie czy nawet dublowanie treści i materiałów zawartych w listach. Skłoniło to niektórych badaczy do twierdzenia, że stosunek Trollope'a do mieszkańców kolonii, sposób, w jaki postrzega *Innych* i opisuje ich, pozostał właściwie niezmienny na przestrzeni trzydziestu lat. Grzegorz Moroz interpretuje tę monotonię treści i stylu jako wyraz starań o zachowanie statusu dżentelmena-narratora; według badacza, zarówno Trollope jak i Dickens, wywodzili się z niższej klasy średniej, zawdzięczali swój sukces powieściom i uważali, aby nie narażać owego statusu poprzez estetyczne czy społeczne eksperymenty⁸⁷. Jednak nawet krytycy doszukujący się zmiany czy ewolucji w poglądach Trollope'a, koncentrują się przede wszystkim na jego książkach podróżniczych – *The West Indies and The Spanish Main, North America, Australia and New Zealand, South Africa* – te prace publicystyczne są przedmiotem analizy i interpretacji postkolonialnej.

Odpowiedzialny za ten stan rzeczy jest również sam Trollope, który w zawartym w autobiografii zestawieniu swojej twórczości całkowicie pominął listy, prawdopodobnie dlatego, że – w przeciwieństwie do innych książek – nie przyniosły mu one większych zysków⁸⁸. Wybór, którego dokonał autor, zaważył na recepcji wszystkich utworów. Listy, które nie zostały wymienione w tym zestawieniu, przez lata były pomijane nawet przez badaczy zajmujących się studiami postkolonialnymi. Jednym z autorów, który wydobył listy na światło dzienne, jest James Buzard, który w swoim artykule *Trollope and travel* dokonał skrótowego omówienia *The Tireless Traveler...*, jednocześnie podkreślając, że zbiór ten zawiera nowy materiał⁸⁹.

⁸⁷ G. Moroz, *Travellers, Novelists and Gentlemen. Constructing Male Narrative Personae in British Travel Books, from the Beginnings to the Second World War*, Peter Lang Edition, Frankfurt am Mein, 2013, p. 170.

⁸⁸ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, pp. 363-364.

⁸⁹ J. Buzard, *Trollope and travel*, [in:] *The Cambridge Companion to Anthony Trollope*, eds. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, Cambridge, 2011, p. 177.

Osobnym problemem jest kwestia występujących u Trollope'a powtórzeń. W przypadku *Letters from South Africa* oraz *South Africa* Trollope sprzedał zgromadzony materiał dwa razy – opublikował go w postaci listów literackich na łamach południowoafrykańskiej gazety *Cape Times*, następnie zebrawszy listy w całość, wydał je w wydawnictwie Chapman & Hall. Obecne w materiale powtórzenia sięgają tak daleko, że w przedmowie do *South Africa* Trollope przeprosza czytelników za to, iż fragmenty książki poświęcone konfliktowi z ludami Xhosa i Gcaleka w latach 1877-1879 są, jak to ujmuje, *surowe*, ponieważ pisane były na bieżąco, w czasie, gdy wojny te jeszcze trwały⁹⁰. Tym samym pisarz przyznaje, że książka zawiera materiał niedopracowany – wrażenia i opinie, które wcześniej sprzedane zostały *Cape Times*. Jednocześnie publicysta stwierdza, że nie wprowadził do tych fragmentów żadnych poprawek ani ich nie aktualizował. Powtórzeniu uległy również wyrażane opinie, na co zwracają uwagę uczeni, podkreślając krytyczny odbiór zarówno listów jak i książki w południowoafrykańskich koloniach brytyjskich⁹¹.

Drugi zbiór listów – *The Tireless Traveler – twenty letters to the Liverpool Mercury* również wydawał się być powtórzeniem i rozwinięciem refleksji zawartych we wcześniejszej pracy *Australia and New Zealand* i zawsze pozostawał niejako w cieniu tego bardziej popularnego i znanego dzieła. *Australia and New Zealand* została wydana po pierwszej podróży Trollope'a na Antypody w 1873 roku, *The Tireless Traveler...* dwa lata później, po drugiej, ośmiomiesięcznej wyprawie, którą pisarz podjął, aby pomóc swojemu synowi Fredericowi, który osiedlił się w Nowej Południowej Walii i zajął się hodowlą owiec. Pozornie mogłoby się wydawać, że listy ujęte w tym zbiorze, będą tylko powtarzać treści i opinie z poprzedniego dzieła. Tymczasem to właśnie w *The Tireless Traveler...* Trollope po raz pierwszy i prawdopodobnie jedyny, pisze wprost o zbrodniach kolonializmu, o niesprawiedliwości i o tym, co rozumiemy obecnie pod pojęciami relatywizmu moralnego oraz podwójnych standardów. Różnica jest uderzająca, zwłaszcza w porównaniu do pierwszego, najbardziej znanego dzieła podróżniczego Trollope'a – *The West Indies and The Spanish Main*. To właśnie w *The Tireless Traveler...* tryumfalno-optymistyczny ton, w jakim Trollope opisywał zdobycze kolonializmu, ustępuje miejsca trzeźwiejszej i bardziej gorzkiej refleksji na temat tego, co naprawdę oznaczało *cywilizowanie* podporządkowanych Europejczykom obszarów. To właśnie w *The Tireless Traveler...* Trollope opowiada się – po raz pierwszy – zarówno przeciwko utrzymywaniu kosztownych zamorskich placówek militarnych, takich jak Aden, jak i przeciwko zdobywaniu nowych kolonii, takich jak Fidzi.

⁹⁰ *W odniesieniu do Kreliego i jego buntowniczych Galeków, - w odniesieniu również do nierozwiązanej sprawy Zulusów i ich granic, muszę prosić moich czytelników, by pamiętali, że moja książka była pisana, kiedy te niepokoje wciąż trwały. W odniesieniu do nich nie mogę zrobić nic więcej poza wyrażeniem własnej opinii, w mniej lub bardziej surowy sposób niż to konieczne. In regard to Krelie and his rebellious Galekas, - in regard also to the unsettled state of the Zulus and their borders, I have to ask my readers to remember that my book has been written while these disturbances were in existence. In respect to them I can not do more than express and opinion of my own, - more or less crude as it must necessarily be.* Poprzez nazwisko Krelie należy rozumieć wodza Sarili ka Hintse, przywódcę szczepu Galeków, będących częścią ludu Xhosa. Wódz Sarili dążył do zjednoczenia plemion ludu Xhosa w celu wyparcia Brytyjczyków z należących do niego ziem. A. Trollope, *South Africa*, Chapman & Hall, London, 1878, p. 9.

⁹¹ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 494.

The Tireless Traveler... nigdy nie uzyska takiego statusu, jaki w badaniach nad twórczością Trollope'a, posiadają *The West Indies and The Spanish Main* czy *South Africa*. Tamte utwory, bardzo kontrowersyjne, ukształtowały obraz i reputację literata jako propagatora kolonializmu. *The Tireless Traveler* nie zawiera na tyle nowatorskiego materiału, by ten obraz zmienić, ale może go dopełnić, zwłaszcza po przeprowadzeniu dokładnej analizy. Grzegorz Moroz stwierdza, iż obecna w narracjach podróżniczych doby wiktoriańskiej antypodbojowa retoryka osadzona była w estetycznych i sentymentalnych dyskursach⁹².

Jednocześnie wszystkie listy z podróży i listy literackie są świadectwem niezwyklej i, niestety, z góry skazanej na porażkę, próby zachowania obiektywizmu. Trollope, jak zostało to już powiedziane, zawsze wychodził od stereotypu i do tego stereotypu powracał. Nie można jednak pominąć jego rozpaczliwych wręcz usiłowań, by zachować bezstronność. Autor starał się przedstawiać miejsca i ludzi bez uprzedzeń, jednak nie potrafił tego robić – był na to zbyt ograniczony moralnością i mentalnością wiktoriańską. Nowe, równościowe i emancypacyjne idee nie docierały do niego, znał je, był ich świadomy, ale nie potrafił ich *przetrawić* i przyswoić. Za świadectwo jego ograniczeń uznać można fragment jego listu do Kate Field, która świeżo po lekturze *North America*, skrytykowała Trollope'a za jego konserwatyzm i brak poparcia dla emancypacji czarnych. Trollope odpisał jej:

*Twoja krytyka jest po części słuszna – po części niesłuszna, a w większej części tendencyjna ze względu na twoją osobistą (czy mogę rzec miłość?) dla autora. Książka jest mętna. Jednak pamiętaj, że musiałem napisać książkę podróżniczą, a nie pełną politycznych esejów, a jednak zależało mi na tym, by tak opisać moje podróże, aby niepostrzeżenie przedstawić moje polityczne opinie. Ta próba, wziąwszy wszystko pod uwagę, nie okazała się sukcesem. Książka postrzegana jest jako nadająca się do czytania – i to mówi samo za siebie, jak szczerze przyznaję. Twoja niesprawiedliwa krytyka dotyczy głównie idei abolicjonistycznych, wolności i tym podobnych, co do których to spraw, znajdujemy się na dwóch przeciwległych biegunach*⁹³.

Cytat ten jest istotny z kilku powodów. Po pierwsze Trollope przyznaje w niej, że w swoich książkach podróżniczych przemycą – *on the sly* – ukradkiem swoje poglądy polityczne. Po drugie – przyznaje, że najważniejszym kryterium dla niego jest poczytność i popularność. Po trzecie – stwierdza jasno, że poglądy abolicjonistyczne, idee wolnościowe i emancypacyjne są mu z gruntu obce. Znamienne są słowa – *abolition ideas, Freedom & such like* – *idee abolicjonistyczne, wolność i tym podobne* – pisarz traktuje je z lekceważeniem. Nigdzie nie bierze na poważnie krytyki Kate, prawdopodobnie dlatego, że jest ona kobietą. Field go fascynuje, świadczą o tym wtrącone w nawias

⁹² [...] *anti-conquest rhetoric embedded both in aesthetic and sentimental discourses*. G. Moroz, *Travellers, Novelists and Gentlemen. Constructing Male Narrative Personae in British Travel Books, from the Beginnings to the Second World War*, Peter Lang Edition, Frankfurt am Mein, 2013, p. 181.

⁹³ *Your criticisms are in par Just – in part unjust, - in great part biassed by your personal (–may I say love?) for the author. The book is vague. But remember, I had to write a book of travels, not a book of political essays – and yet I was anxious so to write my travels, as to introduce, on the sly, my political opinions. The attempt has not been altogether successful. The book is regarded as readable, - and that is saying as much for it, as I can say honestly. Your injustice regards chiefly abolition ideas, Freedom & such like; on which matters we are poles asunder. The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, I, p. 192.

słowa (*may, I say love?*), być może bawi go spieranie się z nią na temat literatury i polityki, ale spory te nigdy nie wyjdą poza mniej lub bardziej niewinne flirtowanie. Być może radykalne (dla Trollope'a) poglądy Field czyniły ją w jego oczach atrakcyjną, jednak i tak nie mogły one wpłynąć na sposób, w jaki pisał, i w jaki postrzegał walkę o emancypację czarnych. Można domniemywać, że Trollope i Field wiele razy spierali się o to, że spędzili wiele czasu na dyskusjach i rozmowach i nigdy nie osiągnęli konsensusu, zostając przy swoich opiniach. *Wolność i tym podobne* – w tych lekceważących słowach kryje się klucz do zrozumienia zarówno Trollope'a, jak i mentalności całej epoki wiktoriańskiej, przedkładającej zysk i wyzysk ponad prawa jednostek do samostanowienia.

2.3. Wizerunek Innego w listach Trollope'a

2.3.1. Korespondencja prywatna

W prywatnej korespondencji Anthony'ego Trollope'a daje się zauważyć niewielka ilość wzmianek na temat cudzoziemców oraz szeroko pojmowanych *Innych* oraz *Obcych*. Trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie czynniki odpowiadają za ten stan rzeczy. Prawdopodobnie głównym powodem może być fakt, że Trollope opisywał cudzoziemców w swoich pracach podróżniczych, zatem jego poglądy i spostrzeżenia były powszechnie znane. Rodzina również знаła jego punkt widzenia na te kwestie. Autor postrzegał i opisywał świat nawet nie z pozycji przeciętnego obywatela Imperium Brytyjskiego, ale jego urzędnika i oficjalnego przedstawiciela.

W swojej prywatnej korespondencji Trollope koncentruje się raczej na drobnych osobistych sprawach, rozpisuje się na temat umów dotyczących jego publikacji, niekiedy komentuje twórczość innych pisarzy lub udziela rad początkującym autorom. Taka tematyka listów nie wyklucza wzmianek dotyczących *Innych*, choć może poważnie je ograniczyć.

W prywatnej korespondencji Trollope'a obejmującej lata 1835-1882 można odnaleźć dwa symptomatyczne fragmenty, odnoszące się do przedstawicieli innych narodowości. Pierwszy z nich, z 1848 roku, pochodzi z listu do matki, Frances Trollope, drugi, z 1878 roku z listu do syna, Henry'ego Merivale'a Trollope'a.

Obraz Irlandczyków

Okoliczności powstania pierwszego listu związane są z polityczno-gospodarczą sytuacją Irlandii. Lata 1845-1852 to czas Wielkiego Głodu (an Gorta Mór), gdy ponad milion Irlandczyków zginęło, a drugie tyle wyemigrowało – oblicza się, że w okresie tym populacja Irlandii zmniejszyła się o 25%⁹⁴. Był to czas tragedii i dramatycznych wyborów, gdy decyzja o opuszczeniu kraju lub pozostaniu w nim, mogła przesądzić o życiu lub śmierci. Jest więc paradoksem, dobrze ilustrującym

⁹⁴ A. Jackson, *Ireland 1798-1998: War, Peace and Beyond*, Wiley-Blackwell, Hong Kong, 2010, p. 68.

kolonialne nierówności, że na te tragiczne lata przypada najlepszy okres w życiu Anthony'ego Trollope'a. Pisarz przeniósł się do Irlandii w 1841 roku i, jak sam o tym napisał w swojej autobiografii: *[...]od dnia, w którym postawiłem stopę w Irlandii wszystkie moje [...] nieszczęścia znikły. Kto od tego czasu wiódł szczęśliwsze życie ode mnie?*⁹⁵ Wziąwszy pod uwagę, że (z licznymi przerwami) Trollope spędził w Irlandii kolejnych 18 lat, trudno nie odnieść wrażenia, że zadowolony z własnego sukcesu, pozostawał on ślepy na otaczające go nędzę i nieszczęście. Gordon Bigelow w swoim artykule *Trollope and Ireland* stwierdził, że w czasie kryzysu autor w niewielkim stopniu zwracał uwagę na tę klęskę, a gdy wiele lat później postanowił w końcu o niej napisać, starał się umniejszyć jej skalę⁹⁶. Prywatny list z 1848 roku daje pewien wgląd w opinię pisarza na sytuację w Irlandii, jak również ujawnia jego zdanie na temat samych Irlandczyków.

Wspomniany list dotyczy możliwości wybuchu powstania, będącego zarówno reakcją na klęskę głodową i opieszale działania brytyjskiego rządu, jak i swoistym echem Wiosny Ludów. Anthony Trollope pisze do matki, Frances, aby ją uspokoić i rozwiać jej obawy. Taki jest ton i ogólna wymowa listu. Autor żywi przekonanie, że do żadnego powstania nie dojdzie, a prasa angielska wyolbrzymia zagrożenie ze strony radykałów. Bagatelizuje on zarówno groźbę powstania, jak i doniesienia o niepokojach społecznych. Tymczasem Powstanie Młodej Irlandii, radykalnego ruchu niepodległościowego, zwane również Głodową Rebelią rzeczywiście wybuchło w lipcu 1848, choć zakończyło się całkowitą klęską.

Trollope, pisząc o powstaniu, używa charakterystycznych zwrotów takich jak *awantura* (*raw*) oraz *bunt* (*revolt*). Bagatelizuje sytuację, sugerując, że to prasa odpowiada za podgrzewanie nastrojów: *[...] wszystko, o czym słyszę i co widzę na temat irlandzkich awantur, znajduje się w kolumnach Timesa*⁹⁷. Choć cały list poświęcony jest sprawom Irlandii, a w szczególności możliwości wybuchu powstania, nie ma w nim ani słowa o jego przyczynie – klęsce głodowej, która nękała kraj od niemal trzech lat! Trollope wydaje się być całkowicie nieświadomy prawdziwych powodów społecznego niezadowolenia. Próbuje zdiagnozować to zjawisko, stwierdza, że wynika ono z polaryzacji irlandzkiego społeczeństwa oraz jego ignorancji. Według Trollope'a, Irlandczykom brakuje podstawowej wiedzy:

Tutaj w Irlandii znaczenie słowa Komunizm – czy nawet społeczna rewolucja – nie jest rozumiane. Ludzie nie mają najmniejszego zamiaru, by spróbować poprawić swoje położenie poprzez zmniejszenie nierówności pomiędzy pracodawcą a pracownikiem. Rewolucja oznacza tu awanturę. Niektórzy lubią awantury, mając niewiele lub nic do stracenia. To są rewolucjoniści i chcą wieszać. Inni to

⁹⁵ *[...] from the day on which I set my foot in Ireland all [...] evils went away from me. Since that time who has had a happier life than mine?* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 60.

⁹⁶ G. Bigelow, *Trollope and Ireland*, [in:] *The Cambridge Companion to Anthony Trollope*, eds. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, Cambridge, 2011, p. 196.

⁹⁷ *The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, vol. I, p. 17.

antyrewolucjoniści, mają coś do stracenia i obawiają się awantur. Oni potępiają wieszanie i chcą więcej żołnierzy i policji⁹⁸.

Kilka kwestii związanych z tym fragmentem wymaga wyjaśnienia. Po pierwsze, opinia Trollope'a na temat Irlandczyków nacechowana jest poczuciem wyższości. Trollope pisze o Irlandczykach jako o niewykształconych oraz pozbawionych podstawowej wiedzy na temat kwestii społecznych. Pisarz powtarza ten zarzut również w ostatniej części listu, twierdząc, że w Irlandii *nie ma dość inteligencji w jakiejkolwiek grupie ludzi, by wyobrazić sobie możliwość poprawy sytuacji społecznej*⁹⁹. Trollope uważa, że Irlandczycy nie rozumieją idei złotego środka, dzieląc się na buntowników i konformistów. Po drugie, Trollope oskarża Irlandczyków o chciwość. Według niego, społeczeństwo irlandzkie dzieli się na dwie klasy – buntowniczy proletariatus oraz oportunistów, którzy go wykorzystują. Oportuniści kolaborują z angielskimi kolonizatorami, domagając się więcej narzędzi kontroli nad klasą pracującą, pragną też wprowadzić stan wyjątkowy. Według Trollope'a, obie te klasy odpowiadają za tragedię. Jednak pisarz całkowicie pomija fakt, że to brytyjskie władze kolonialne były w pierwszym rzędzie odpowiedzialne za zaistniałą sytuację.

Działania i zaniechania brytyjskiej administracji w tak dramatycznej sytuacji uznać można za jeden z najbardziej jaskrawych przykładów strukturalnej przemocy. Tymczasem Anthony Trollope zarówno w swoich prywatnych listach, jak i w oficjalnych publikacjach uwalnia kolonizatorów od wszelkiej odpowiedzialności za tragiczną sytuację Irlandczyków.

Specyficzny stosunek Trollope'a do spraw klęski głodowej w Irlandii, można częściowo wyjaśnić tym, że pisarz przez ponad trzydzieści lat był urzędnikiem państwowym – stanowił część

administracji brytyjskiej w Irlandii. Jest rzeczą poniekąd naturalną, że jako urzędnik państwowy utożsamiał się z innymi biurokratami i starał się bronić ich decyzji. Należy tutaj podkreślić dwie istotne kwestie. Po pierwsze, bardzo charakterystyczny jest brak wzmianek o klęsce głodu w listach prywatnych Trollope'a z lat 1846-1850, co dowodzi, że Trollope autentycznie nie przejmował się sytuacją w Irlandii i nie dostrzegał



Dzień Św. Patryka 1867. Karykatura Johna Nasta w *Harper's Weekly*. Małpie lub psie rysy odróżniają Irlandczyków od Amerykanów o ludzkich twarzach.

otaczającego go bezmiaru nieszczęścia. Po drugie, w jedynym liście prywatnym, poświęconym sytuacji w Irlandii, pojawia się, obecny w wiktoriańskiej kulturze masowej, stereotyp niewykształconego

⁹⁸ Ibidem.

⁹⁹ Ibidem.

i nieumiarkowanego Irlandczyka. Ten sam stereotyp można odnaleźć w publicystycznych listach Trollope’a.

Stereotyp Irlandczyka-ignoranta istniał nie tylko na Wyspach Brytyjskich, ale również w Europie od dawna. Jak pisze Joseph Leerssen: [...] *ugruntowany i trwały dyskurs podkreślający nieokrzesaną, dziką i barbarzyńską naturę tego odległego kraju i jego mieszkańców*¹⁰⁰. Z punktu widzenia Anglików opisy dzikości, jak również twierdzenia o rzekomej *grzeszności* Irlandczyków były niezwykle istotne, ponieważ legitymizowały prawa angielskiej korony do podboju Irlandii. Od XII wieku angielska ekspansja przedstawiana była jako misja cywilizacyjna¹⁰¹. Podbój Irlandii trwał kilka wieków, zakończył go Union Act – Akt Unii z 1801 roku, który miał za zadanie dokonać symbolicznego pojednania Irlandii z Anglią poprzez utworzenie Zjednoczonego Królestwa i dołączenie krzyża Św. Patryka do dwóch krzyży, tworzących flagę państwową – krzyża Św. Jerzego oraz krzyża Św. Andrzeja¹⁰². Ten akt, dokonany w okresie zagrożenia (trwały wówczas wojny napoleońskie) nie był jednak w stanie zamaskować surowych realiów, opartych na prawie silniejszego. W kolejnych dziesięcioleciach stereotypy na temat Irlandczyków nie tylko nie wygasły, ale wręcz uległy nasileniu.

Było to spowodowane wieloma czynnikami – m.in. naukową odmianą rasizmu, która była po części pokłosiem teorii Darwina, jak również upowszechnieniem prasy i pojawieniem się masowego odbiorcy. Dziewiętnastowieczne karykatury przedstawiają Irlandczyków jako odrębną *rasę* ludzi, o grubych, małych lub psich rysach. Szereg rysunków z tamtej epoki stanowi dokument jaskrawego rasizmu – antyirlandzkiej propagandy. Narodziła się ona w Anglii, jednak z czasem została przeszczepiona na amerykański grunt, gdy wraz z kolejnymi falami emigracji irlandzkiej, doszło do nasilenia antyirlandzkich nastrojów.

W swoich listach i pismach publicystycznych Trollope nie tylko powtarza ustalone już stereotypy, lecz tworzy nowy wizerunek chciwego Irlandczyka. Wizerunek ten pojawia się zarówno we wspomnianym już liście pisarza do matki z 1848 roku, jak i w sześciu listach do czasopisma *Examiner*. Listy te stanowią w istocie próbę apologii działań rządu i brytyjskiej administracji. Trollope był jej żarliwym obrońcą. Kwestią osobną jest wizerunek Irlandii i Irlandczyków w powieściach Trollope’a –

¹⁰⁰ [...] *there was a well-established and persistent discourse emphasizing the uncouth, wild and barbaric nature of that distant country and its inhabitants. Imagology. The cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 192.

¹⁰¹ J. Leerssen, *Wildness, wilderness, and Ireland: Medieval and early-modern patterns in the demarcation of civility*, [in:] *Journal of the History of Ideas*, 1995, vol. 56, cf *Imagology The cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, NY, 2007 p. 192.

¹⁰² L. Colley, *Acts of Union and Disunion*, Profile Books, London, 2014, p. 98. Colley przedstawia te działania w pozytywnym świetle, w podobny sposób ocenia rozwiązanie irlandzkiego parlamentu z siedzibą w Dublinie w zamian za oddanie Irlandczykom stu miejsc w Izbie Gmin oraz pewnej reprezentacji (Colley nie podaje liczby parów) w Izbie Lordów. Według Colley przedstawicielstwo w parlamencie brytyjskim lepiej potrafiło zadbać o interesy mieszkańców wyspy niż zdominowany przez protestantów dubliński parlament. Zgoła odmienne stanowisko zajmuje w tej kwestii Oksana Weretiuk, która podkreśla, że rozwiązanie parlamentu przyczyniło się do marginalizacji Dublina (miasto straciło status metropolii) oraz dalszego zubożenia ludności. O. Weretiuk, *Podobieństwa i różnice*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, 2014, p. 124. Vide: M. L. Redmond, *A nation's holocaust and betrayal: Ireland 1172-1992*, Abebooks, Edinburgh, 1994, p. 25.

najsłynniejszym bohaterem jest niewątpliwie Phineas Finn, tytułowy bohater dwóch powieści z cyklu Rodzina Palliserów: *Phineas Finn* i *Phineas Finn Redux* (*Powrót Phineasa Finna*).

Wizerunek czarnej ludności z plemienia Xhosa

Z całej korespondencji Trollope'a jeden list może posłużyć za przykład rasizmu w czystej postaci, ewokującego najgorsze skojarzenia, związane z postrzeganiem czarnej ludności Afryki jako *dzikusów* i *barbarzyńców*. Jest to list, który Trollope napisał do swojego syna, Henry'ego Merrivale'a Trollope'a, datowany na 1877 rok. Data ma tutaj szczególne znaczenie z uwagi na fakt, że w tym samym roku doszło do wybuchu konfliktu, który przeszedł do historii jako dziewiąta wojna o przylądek, lub dziewiąta wojna Xhosa (1877-1879).

Trollope wyruszył do Afryki, by napisać kolejną książkę podróżniczą. Była to ostatnia wyprawa pisarza. Jak pisze James Pope Hennessy, trudno jednoznacznie stwierdzić, dlaczego autor wybrał Południową Afrykę jako cel swojej podróży – na jego decyzję mogło wpłynąć wzmożone zainteresowanie tym regionem, związane z polityką rządu Benjamina Disraeli'ego, jak również swoista rywalizacja, jaka wytworzyła się pomiędzy Trollope'em a innym publicystą, historykiem i wydawcą *Fraser's Magazine*, Jamesem Anthonym Froude'em¹⁰³.

Pisząc o czarnej ludności z plemienia Xhosa, Trollope używa określenia *kaffirs*, które obecnie uważane jest za poważną rasistowską inwektywę¹⁰⁴. Jednak to nie słowo pochodzące z języka arabskiego, w którym pierwotnie oznaczało *niewiernego*, jest najbardziej obraźliwym aspektem listu. Trollope pisze o wodzach ludu Xhosa w następujący sposób:

*Tego ranka około 20 kafirskich wodzów przyszło do miasta, by ze mną porozmawiać. Przyszli z tłumaczem. Tylko jeden wódz mówił i oświadczył, że wszystko jest tak złe, jak to tylko możliwe, że Kafrowie byli bardzo źle traktowani przez Anglików, że zmuszono ich do noszenia spodni zamiast czerwonej farby, co było bardzo okrutne, i że, wziąwszy wszystko pod uwagę, Anglicy wyrządzili o wiele więcej szkody niż dobra*¹⁰⁵.

Powyższy fragment stanowi dobry przykład ówczesnego rasizmu naukowego, który pojawił się w wiktoriańskim społeczeństwie jako odpowiedź na prace Darwina, wzbogacone imperialistycznymi etnografiami, których kulminacją był rozwój doktryny eugenicznej¹⁰⁶. Trollope nie tylko bagatelizuje

¹⁰³ Według Hennessy'ego Froude postrzegał tematykę kolonialną jako swoją własną literacką domenę i czuł się urażony. J.A. Froude wyraził to następująco: *Po tym, jak stary Trollope tak długo rozbijał się po świecie, teraz, idąc moim śladem, lata po Cape Town niczym intelektualna mucha*. J.P. Hennessy, Anthony Trollope, Jonathan Cape, London, 1971, p. 354. Należy dodać, że Trollope opublikował swoją *Afrykę Południową* dwa lata przed tym, jak James Anthony Froude zdołał ukończyć swoją książkę.

¹⁰⁴ Kaffir – 1. *Usually Disparaging, a member of South African Negroid race inhabiting parts of the Cape of Good Hope, Natal, etc.* 2. *Often Disparaging, Xhosa, [...] Islam an infidel [*ar kafir unbeliever, infidel, skeptic*]. Webster's Encyclopedic Unabridged Dictionary of the English Language, ed. D. Yerkes, Portland House, New York, 1989, p. 777.*

¹⁰⁵ *This morning about 20 Kaffir Chiefs were brought into town to talk to me. They came with an interpreter [...] Only one Chief talked, and he declared that everything was as bad as it could be; That the Kaffirs were horribly ill treated by the English; - That they were made to wear breeches instead [of] red paint, which was very cruel; and that upon the whole the English had done a great deal more harm than good. The Letters of Anthony Trollope, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, vol. II, p. 735.*

¹⁰⁶ *Imagology The cultural construction and literary representation of national characters* eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 410.

problemy i zażalenia autochtonów, ale również je ośmiesza. Wydaje się być również rozbawiony żądaniami czarnej ludności. Zmuszanie ludzi do zmiany swych obyczajów – *noszenie bryczesów zamiast czerwonej farby* – ukazane zostaje jako absurdalny zarzut. Tania Zulli w pracy *Colonial Transition. Literature and culture in the Victorian Age* stwierdza, że wymuszona asymilacja była w istocie sposobem na wyeliminowanie *Obcości*. Badaczka pisze: [...] *zamiast stanąć twarzą w twarz, zaakceptować i skonfrontować się z autochtonami, kolonizatorzy woleli dostosować ich rzekomo gorszą kulturę do zachodnich standardów*¹⁰⁷.

Trollope był utalentowanym satyrykiem, tym razem używa ostrza swej satyry, by, drwiąc z rdzennej ludności Afryki, udowodnić swojemu synowi, jak bezpodstawne są jej skargi. Jest to rasizm naukowy, oparty na dziewiętnastowiecznych teoriach rasowych i antropologicznych. Teorie te wykorzystywane były do udowodnienia, że rasy wyższe mają prawo i obowiązek podbijać rasy niższe dla ich własnego dobra. Te same idee przedstawione zostały później przez Trollope'a w wydanej w 1878 roku książce podróżniczej *South Africa (Afryka Południowa)*. Pozycja ta, podobnie jak wspomniana już publikacja autorstwa Jamesa Anthony'ego Froude'a, wywarła wielki wpływ zarówno na wiktoriańską opinię publiczną, jak i na koła rządzące.

Druga część opisu jest nacechowana jeszcze bardziej negatywnie. Trollope pisze o wodzu ludu Xhosa: *Był brudnym, na wpół pijanym dzikusiem, który zamiast kolczyka nosił w uchu kluczyk od zegarka. Skończył zebrząc o tytoń i błogosławiąc mnie za to, że dałem mu pół korony. Pozostała dziewiętnastka stała w milczeniu i odeszła, kiedy on sobie poszedł*¹⁰⁸.

Współcześni angielscy badacze specjalizujący się w twórczości Trollope'a stwierdzają, że *nie wierzył on w równość rasową*¹⁰⁹. W świetle zamieszczonych powyżej fragmentów, jak również opinii zawartych w jego pismach podróżniczych, twierdzenie to można uznać za eufemizm. W swoim liście Trollope wprowadza najbardziej rozpowszechniony heterotyp *dzikusa* – niecywilizowanego, pozbawionego wiedzy, dobrych manier, a nawet godności, która pojawia się niekiedy w obecnym w twórczości dziewiętnastowiecznej stereotypie *szlachetnego dzikusa*.

Trollope ukazuje czarnego wodza jako *barbarzyńcę*, który nie potrafi posługiwać się cywilizowanym językiem tj. angielskim. Przedstawia go jako pijaka i żebraka. Jest to stereotyp stworzony przez europejskich odkrywców i zdobywców. Manfred Beller w następujący sposób opisuje okoliczności, które przyczyniły się do powstania tego konkretnego wizerunku: *Byli obcymi, mówili zupełnie odmiennymi językami, w wielu wypadkach żyli w o wiele bardziej naturalnych czy*

¹⁰⁷ [...] *instead of facing, accepting, and confronting the natives, colonizers preferred to uniform their supposedly inferior culture to western canons*. T. Zulli, *Colonial Transitions. Literature and culture in the Victorian Age*, Peter Lang, Bern New York, 2011, p. 37.

¹⁰⁸ *He was a dirty half-drunken savage, who wore a sixpenny watch key by way of earring in his ear. He ended by begging tobacco, and God-blessing me for giving him half a crown. The other nineteen stood by silent, and went away when he went. The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, vol. II, p. 735.

¹⁰⁹ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 447.

prymitywnych warunkach, a na niezrozumiałą chciwość i przemoc najeźdźców reagowali wrogością i okrucieństwem¹¹⁰.

Opis Trollope'a wydaje się wpisywać w tę tradycję, choć nie ma w nim ani słowa na temat przemocy. Wódz zdaje się być bezbronny wobec pełnego wyższości Anglika. Jednakże warto również nadmienić, że wypowiadający się wódz jest jedynym czarnym, który przemawia. Trollope nie zna poglądów pozostałych dziewiętnastu wodzów. Nie wie, co naprawdę oznacza ich milczenie. Nie orientuje się, czy ludzie ci, milcząc, wyrażają swoją aprobatę czy wstyd, naganę czy gniew. Pisarz nigdy nie zadaje sobie trudu, by rozważyć możliwość, że milczenie tych ludzi mogło oznaczać właśnie gniew. Biorąc pod uwagę, że to szczególne spotkanie miało miejsce w roku, w którym wybuchła kolejna wojna, ta ewentualność wydaje się być całkiem prawdopodobna.

Trollope wydaje się nie dostrzegać, że to on jest obcy w obcym kraju, że jego wrażenia i wnioski, jakie wyciąga ze spotkania z przedstawicielami ludu Xhosa, mogą być zupełnie błędne. Dostrzega jedynie to, co chce widzieć – niższość cywilizacyjną, ale i moralną miejscowej ludności.

Podróż do Afryki Południowej była ostatnią wielką wyprawą Trollope'a. Należy podkreślić, że autor niemal od samego początku był do tej wyprawy nastawiony negatywnie. W liście do syna z 2 lipca 1877 roku wysłanym z pokładu liniowca Caldera, Trollope narzeka na współtowarzyszy podróży – stwierdza, że nikogo tu nie lubi, a dwóch osób wręcz nienawidzi. Znamienne są następujące słowa, odnoszące się do Cape Town: *Ze wszystkiego, co słyszę i z tej małej części, którą oglądam, wyobrażam sobie, że Cape okaże się najbardziej nieinteresującym miejscem. Podróżni, którzy płyną tam tym statkiem, są typowymi ludźmi, którzy mogliby się wybrać do nieinteresującej kolonii*¹¹¹.

Fragment ten wymaga bardziej szczegółowej analizy. Istotne są pierwsze słowa – *ze wszystkiego, co słyszę* (*from all I hear*) oraz *z tej małej części, którą oglądam* – *the little I see*. Trollope przyznaje, że swoją opinię opiera przede wszystkim na zdaniu innych – po prostu słucha współpasażerów i wyrabia sobie zdanie. Widzi bardzo niewiele, mimo to jest już przekonany – po ledwie czterech dniach pobytu w Cape Town i to na pokładzie statku¹¹² – że metropolia ta jest miastem nieinteresującym. Nawet wybierający się tam ludzie – angielscy podróżni i kolonizatorzy – zdają się świadczyć przeciwko miejscu, do którego się wybierają. Trollope jest uprzedzony do Cape Town, zanim jego wizyta na dobre się rozpoczyna.

W podobnym tonie utrzymany jest list Trollope'a do jego wydawcy Johna Blackwooda. Autor pisze, uprzedzając, że spędził na lądzie niewiele czasu: *Ponieważ byłem na lądzie tylko 12 godzin, nie*

¹¹⁰ *They were strangers, spoke completely different languages, lived in many cases under more natural or primitive conditions, and reacted to the uncomprehending greed and violence of the invaders with hostility and cruelty on their part. Imagology The cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007 p. 268.

¹¹¹ *I fancy from all I hear and the little I see that I shall find the Cape a most uninteresting place. The people who are going there on board this ship are just the people who would go to an uninteresting colony. The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, vol. II, p. 729.

¹¹² S. Caldera przybiła do Cape Town 29 czerwca.

*jestem gotów, by dać pełny i zrozumiały opis kraju. Ale wydaje się on biednym, murzyńskim, pełnym żółtych twarzy, skundlonym typem miejsca, o brzydkim, holenderskim posmaku*¹¹³. Mimo swoich zastrzeżeń, pisarz nie waha się przed wydaniem opinii na temat miasta. Trzy określenia mają tu najważniejsze znaczenie – słowo *niggery* – *murzyńskie* użyte jest dla podkreślenia struktury rasowej Cape Town, podobny wydźwięk ma słowo *yellowfaced*, które można przetłumaczyć jako *pełnym żółtych twarzy*. Odnieść to można do historii Cape Town czyli Kapsztadu. Holenderscy osadnicy, którzy przybyli tam w 1652 roku, dokonali częściowego wysiedlenia miejscowej ludności, sprowadzając na jej miejsce niewolników z Azji. Trollope nigdy nie wspomina o tym w swojej korespondencji, jednak dla wykształconego odbiorcy, znającego historię kolonii, jakim John Blackwood niewątpliwie był, kontekst historyczny nie pozostawia wątpliwości. Kolejne określenie – *half-bred*, dosłownie – *zmieszany, skundlony* – związane jest, jak można wywnioskować z dalszej części zdania, z faktem, że Cape Town do początku XIX wieku (1806 rok) należało do Holendrów. Trollope postrzega zatem Cape Town jako miasto mieszane, miasto *niepełnej krwi*. Stwierdzenie to należy umieścić w kontekście epoki – Tania Zulli w swojej pracy *Colonial Transitions. Literature and culture in the Victorian Age* dowodzi, że ludzie epoki wiktoriańskiej wykazywali swoistego rodzaju obsesję na temat *hybrydyzacji* i mieszania ras:

*Hybrydyzacja, rozumiana jako forma moralnej korupcji wstrząsnęła imperium w jego poznawczych posadach. Wspierana przez rozpowszechnioną teorią poligenezy, łączącą różnorodność ras z różnorodnością gatunkową, kwestia hybrydyzacji była gorąco dyskutowana, razem z jej implikacjami teoretycznymi, związanymi z seksem, nauką, religią itd.; ludzie nie byli równi, a mieszanie różnych ras, oraz jego społeczne konsekwencje stały się niemal obsesją. [...] pozostało przekonanie, że kontakty międzyrasowe są niebezpieczne: zapobieganie każdej formie kontaktu pomiędzy Brytyjczykami i skolonizowaną ludnością uważane było za społeczny obowiązek*¹¹⁴.

Trollope nie posuwa się w swoich stwierdzeniach tak daleko – nie pisze o niebezpieczeństwie czy zagrożeniu wynikającym z mieszania ras. Mimo to swoistego rodzaju obsesja związana z hybrydyzacją jest również obecna w jego liście – w kontekście estetycznym. Kapsztad – Capetown odstręcza pisarza, właśnie z uwagi na wielokulturowy charakter miasta. W jednym zdaniu Trollope zdaje się streszczać wielowiekową historię tego miejsca – najpierw będącego siedzibą czarnoskórej ludności, następnie zasiedlonego przez sprowadzonych z Azji niewolników, mającego *brzydki, holenderski posmak* – to ostatnie określenie stanowi wyraz ksenofobii autora i jego szowinizmu, wyraz

¹¹³ *As I have as yet only been on shore 12 hours I am not prepared to give a full & comprehensive description of the country. But it seems like a poor, niggery, yellowfaced, half-bred sort of a place, with an ugly Dutch flavour about it. The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, vol. II, p. 731.

¹¹⁴ *Hybridization, understood as a form of moral corruption, shook the empire in its epistemic foundations. Supported by the circulating theory of polygenesis, which related race differences to the diversity of species, the problem of hybridity was fervently discussed, together with its theoretical implications with sex, science, religion, etc.; people were not all equal, and the mixing of different races, as well as its social consequences became almost an obsession. [...] conviction remained that interracial meeting was dangerous: preventing every kind of encounter between British and colonized was felt as a social responsibility.* T. Zulli, *Colonial Transitions. Literature and culture in the Victorian Age*, Peter Lang AG, Bern, New York, 2011, p. 38.

uprzedzeń nie tylko rasowych, ale również narodowych. W istocie, zdanie to więcej mówi o samym Trollope'ie jako człowieku, niż o mieście, które próbuje on opisać.

2.3.2. Korespondencja służbowa

Obraz Obcego wyłaniający się z korespondencji służbowej Anthony'ego Trollope'a jest zbieżny z wizerunkiem obecnym w prywatnych listach pisarza, jak również w autobiografii. Można stwierdzić, że zarówno w życiu prywatnym, jak i w zawodowym Trollope kieruje się uprzedzeniami – jest to szczególnie widoczne w materiałach dotyczących Umowy Pocztowej z 1858 roku, w których pisarz wyraźnie zajmuje stanowisko wiernego urzędnika imperium.

Anthony Trollope osiągnął sukces nie tylko jako pisarz, ale również jako zręczny administrator, choć jego stosunek do pracy można określić jako niejednoznaczny. Trollope przeszedł do historii jako inicjator zainstalowania pierwszej skrzynki pocztowej, deklaruwał *miłość do listów, troskę o ich dobro*¹¹⁵, a jednak nie ulega wątpliwości, że jego relacje z kolegami i zwierzchnikami były niezwykle skomplikowane. W swojej autobiografii pisarz-urzędnik przyznaje, że zarówno przełożeni jak i współpracownicy byli *zadowoleni, że mogą się go pozbyć*¹¹⁶, kiedy ostatecznie, po latach służby państwowej odszedł z pracy, rezygnując również z emerytury. Trollope odżegnywał się od pochwały, wyrażonej w liście Sir Johna Tilly'ego przesłanym w odpowiedzi na rezygnację pisarza z pracy. Słowa uznania określił jako *oficjalne słodzenie*. Pisarz krygował się przed akceptacją pochwał zwierzchnika, a jednak z chęcią wyliczył w autobiografii listę swoich obowiązków:

*To ja byłem inicjatorem tego, by społeczność w małych wioskach mogła kupować znaczki pocztowe, aby ludzie otrzymywali swoje listy za darmo i o wczesnej porze, aby dla ludzi rozstawione zostały skrzynki pocztowe (których zastosowania na ulicach i drogach Anglii, choć w przypadku pierwszej skrzynki dostałem zgodę na wystawienie jej w St. Heliers na Wyspie Jersey). Aby roznosiciele poczty i sortujący nie byli przepracowani, aby byli oni odpowiednio opłacani i mieli czas wolny dla siebie, zwłaszcza w niedziele i, nade wszystko, aby ich praca odpowiadała płacy, i w końcu aby nie byli zdruzgotani tym, co uznawałem za godny potępienia system awansów za tak zwane zasługi – to były sprawy, w które byłem zaangażowany i, co Sekretarz był łaskaw nazwać energicznym wykonywaniem swoich obowiązków*¹¹⁷.

Uznać można, że pomimo zauważalnej ironii, Trollope postrzegał siebie jako dobrego urzędnika oraz wyrozumiałego przełożonego dbającego o podległych mu pracowników. Opinii tej nie podzielali jego koledzy i podwładni, którzy uważali, że zachowuje się agresywnie i bezceremonialnie¹¹⁸. Autor

¹¹⁵ A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 278.

¹¹⁶ Op. cit., p. 281.

¹¹⁷ *That the public in little villages should be enabled to buy postage stamps; that they should have their letters delivered free and at an early hour; that pillar letter-boxes should be put up for them (of which accommodation in the streets and ways of England I was the originator, having, however, got authority for the erection of the first at St. Heliers in Jersey); that the letter-carriers and sorters should not be overworked; that they should be adequately paid, and have some hours to themselves, especially on Sundays; above all, that they should be made to earn their wages; and latterly that they should not be crushed by what I thought to be the damnable system of promotion by so-called merit; these were the matters by which I was stirred to what the Secretary was pleased to call energetic performance of my duties.* A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 282.

¹¹⁸ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 81.

był znany z gwałtownego temperamentu i wybuchów złości – miał wzbudzać wrogość u swych podwładnych i irytację u kolegów. Jednakże te same cechy, połączone z pilnością i niespożytą energią czyniły z niego zdolnego przełożonego, reformatora i urzędnika państwowego.

Przełożeni Trollope'a doceniali jego skuteczność i w styczniu 1858 roku wysłali go na nową misję do Egiptu. Polecono mu zawarcie nowej umowy pocztowej, która ułatwiłaby dostarczanie przesyłek na trasie do Indii¹¹⁹. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami przesyłki pocztowe na trasie pomiędzy Aleksandrią a Suezem przenoszone były na wielbłądach. Traktat autoryzował przesyłanie poczty koleją dzięki nowemu połączeniu między Morzem Śródziemnym a Zatoką Sueską¹²⁰.

Jednym z celów misji Trollope'a było uzyskanie gwarancji, że czas przewozu poczty przez Egipt wyniesie 24 godziny. Ten kluczowy postulat spotkał się ze sprzeciwem ze strony egipskiego urzędnika Nubara Beya, z którym Trollope negocjował traktat. Listy pisarza, podobnie jak wzmianka w jego autobiografii, opisująca okoliczności związane z negocjacjami, dają cenny wgląd w specyfikę wiktoriańskich uprzedzeń.

W autobiografii Trollope określa Nubara Beya (późniejszego trzykrotnego premiera Egiptu, Nubara Paszę) jako *najbardziej uprzejmego dżentelmena, Ormianina*¹²¹. Negocjacje toczono w hotelu, w którym zatrzymał się autor. Ze wspomnień pisarza wynika, że Nubar Bey przychodził tam codziennie, przywożąc ze sobą służących, fajki i kawę. Otoczenie, w którym przeprowadzane były negocjacje, można zatem określić jako *egzotyczne*, a uwagi Trollope'a korespondują z definicją egzotyki rozumianej jako *inna kultura, doceniana wyłącznie przez wzgląd na jej odmienność, zredukowanej do aspektów, w których różni się od ojczystych standardów*¹²². Tak właśnie jest w przypadku Trollope'a, który nie omieszką wspomnieć, że nigdy nie był w biurze Nubara Beya, *ani nie wiedział, że on w ogóle miał biuro*¹²³, jednocześnie wspominając, że wizyty urzędnika – i tym samym niekonwencjonalny tryb negocjacji – sprawiały mu przyjemność.

Korespondent podkreśla upór, z jakim obydwaj negocjatorzy obstawali przy swoim punkcie widzenia. Trollope nalegał, by przewóz przesyłek odbywał się w ciągu 24 godzin, Nubar Bay naciskał na 48 godzin. Następnie pisarz opisuje gwałtowną reakcję emocjonalną ze strony Nubara Beya:

[...] w końcu jego orientalny spokój zdawał się go opuścić i podjął się zapewnienia mnie z niemal więcej niż brytyjską energią, że, w przypadku gdybym nalegał na szybki przewóz, spocznie na mnie straszliwa

¹¹⁹ *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 393.

¹²⁰ *Ibidem*.

¹²¹ *a most courteous gentleman, an Armenian*. A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 123.

¹²² *The other culture is appreciated exclusively in terms of its strangeness; it is reduced to the aspects wherein it differs from the domestic standard. Imagology the cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 325.

¹²³ *I never went to his office, nor I do know that he had an Office*. A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 123.

odpowiedzialność. Powiedział, że popełniłem błąd, zakładając, że to samo tempo podróży, które byłoby łatwe i bezpieczne w Anglii, mogło zostać osiągnięte w bezpieczny sposób w Egipcie¹²⁴.

Znaczące są tutaj dwa skontrastowane ze sobą określenia – *orientalny spokój* i *brytyjska energia*. *Orient* utożsamiany zostaje ze spokojem i pogodą ducha. *Orientalny* oznacza cichy, spokojny i umiarkowany. Ten stereotyp zdaje się zakładać, że siła Wschodu leży w specyficznej *vis inertiae*. Opisuując Nubar Beya, który pozornie zdaje się łamać ten stereotyp, Trollope w istocie zdaje się jeszcze go wzmocnić, ponieważ zachowanie egipskiego urzędnika opisane zostaje jako coś wyjątkowego, anormalnego, wyjątek od wschodnich wzorców zachowania oraz manier. Jak podkreśla korespondent, Nubar Bey nie posiada biura, negocjuje w hotelu, w sposób wygodny, lecz niekonwencjonalny. Taki obraz egipskiego oficjela przekazuje swoim czytelnikom Trollope, jednak nie ma pewności, że w jakikolwiek sposób odpowiada on prawdzie.

To samo określenie – *spokój* – *tranquillity* – pojawia się w oficjalnym liście, który Trollope wysłał do Sir Rowlanda Hilla 23 lutego 1858 roku. Pisarz wspomina, że Peninsular and Oriental Company domaga się od Nubar Beya *tego, co on nazywa spokojem*¹²⁵. Określenie *spokój* odnosi się do przewozu przesyłek. Ton tego szczególnego stwierdzenia wyraźnie sugeruje, że to, co mieszkańiec Orientu nazywa *spokojem*, człowiek Zachodu nazwałby inaczej. Jak? Słowa takie jak *lenistwo* i *nieefektywność* przychodzą tutaj na myśl, choć należy podkreślić, że nigdy nie zostają one wypowiedziane. Stereotyp *wschodniego lenistwa* skonfrontowany jest z zachodnią etyką pracy. W podobny sposób *nieefektywność Wschodu* przeciwstawiana jest organizacji, która przyporządkowana jest zachodniemu kręgowi kulturowemu. Właśnie te stereotypy stanowią korzenie orientalizmu. Z uwagi na fakt, że list i autobiografię dzieli trzydzieści lat, można założyć, że stereotyp *orientalnego spokoju* był głęboko zakorzeniony w umyśle Trollope’a.

Brytyjska energia czy *brytyjska niezawodność* to cechy, z którymi pisarz się identyfikuje, przede wszystkim dlatego, że odpowiadają one jego osobistej sile przebicia. Autor korespondencji, będąc człowiekiem niezwykle żywiołowym postrzega energię jako cechę typowo brytyjską. Istotne jest, że Trollope czuje się bardziej Brytyjczykiem, a nie Anglikiem. Ma to znaczenie, ponieważ, jak przeczytać można w pracy *Imagology: The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters: a Critical Survey* istnieją dwa główne stereotypy, odnoszące się do Anglików – stereotyp *flegmatycznego dżentelmena* i *Johna Bulla*. Ten drugi typ właściwy jest klasie średniej; przedstawia człowieka mocnego, upartego, o cholerycznym temperamentem¹²⁶. Jest oczywiste, że Anthony Trollope identyfikuje się z tym drugim stereotypem – pisarz sam przyczynił się do rozpowszechnienia tego

¹²⁴ [...] at last his oriental tranquillity seemed to desert him, and he took upon himself to assure me, with almost more than British energy, that, if I insisted on the quick transit, a terrible responsibility would rest on my own head. I made this mistake, he said, - that I supposed that a rate of travelling which would be easy and secure in England could be attained with safety in Egypt. Op. cit., p.123.

¹²⁵ Ibidem.

¹²⁶ *Imagology the cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 146.

szczególne typy jako autor powieści *John Bull on the Guadalquivir* (*John Bull na Guadalquivir*). Dlatego też negocjacje pomiędzy Trollope'em a Nubar Beyem można postrzegać jako konflikt pomiędzy auto-typem Trollope'a jako Brytyjczyka i hetero-typem Nubar Beya jako mieszkańca Orientu.

Upór Nubar Beya osiągnął punkt kulminacyjny, gdy urzędnik zagroził Trollope'owi, że dwudziestoczterogodzinny przewóz przesyłek spowoduje rozlew krwi i utratę życia¹²⁷. Według pisarza, egipski oficjel miał również deklарować, że złoży dymisję i odejdzie w zapomnienie¹²⁸. Trollope przytacza te słowa jako dowód wschodniej mentalności, nadmiernej reakcji i skłonności do przesady. W swoim liście do Frederica Hilla nazywa obiekcje Nubar Beya urojeniami – *moonshine*¹²⁹.

W swoich listach korespondent wielokrotnie podważa wiarygodność egipskiego partnera. Po pierwsze, Trollope jest przekonany, że upór Nubar Beya dotyczący przedłużonego czasu przewozu przesyłek, spowodowany jest ingerencją ze strony Peninsular and Oriental Steamship Company. Brytyjska kompania sprzeciwiała się szybkiemu przewozowi, ponieważ dwudziestoczterogodzinny tranzyt po prostu im nie odpowiadał. Autor w następujący sposób opisuje całą sytuację w liście do Rowlanda Hilla:

Podczas gdy my nalegamy na szybkość w przewożeniu przesyłek, oni wymuszają na Nubar Beyu to, co on nazywa „spokojem” w tranzycie; to znaczy, że zależy im na tym, by przesyłka wszystkich towarów, które przewożą, odbywała się w takim samym tempie i według tego samego harmonogramu, co poczta¹³⁰.

Trollope był na tyle przenikliwy, że odkrył, iż zwierzchnik Nubar Beya, wicekról Egiptu Muhammad Sa'id Pasha, był poważnie zadłużony u agenta kompanii, pana Holtona. Nie ulega wątpliwości, że Nubar Bey próbował ukryć ten fakt przed brytyjskim negocjatorem. Pisarz odrzucał gwałtowne deklaracje ze strony egipskiego urzędnika: *Często zastanawiałem się, od kogo wyszły te przerażające obrazy krwi i spustoszenia. Że były one dziełem angielskiego serca i angielskiej ręki, tego byłem zawsze pewien¹³¹.*

Pisarz powtarza to przesłanie w kolejnym (prywatnym) liście do Frederica Hilla datowanym na 1 lipca 1858 roku. Uprzedzenia zostają potwierdzone, w chwili gdy Nubar Bey skapitulował, oświadczając, że nie widzi problemu w dwudziestoczterogodzinnym przewozie poczty. List zawiera znamienne słowa:

Wierzę, że nikt nie powinien nigdy w niczym ustępować mieszkańcowi Orientu. Nubar Bey, który teraz, gdy traktat jest już podpisany, deklaruje, że nie będzie żadnych trudności w dotrzymaniu jego postanowień, zapewniał mnie przynajmniej z tuzin razy, że jeśli Wicekról będzie nalegał na to, żeby podpisał umowę, on

¹²⁷ *loss of blood and life*. A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 124.

¹²⁸ *Ibidem*.

¹²⁹ *The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, vol. I, p. 74.

¹³⁰ *While we wish celerity in the transit, they are urging on Nubar Bey, what he calls 'tranquillity' in the transit: that is, they are anxious to ensure the certain despatch of any merchandise they may have to carry, at the same pace and hours as the Mails'. The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, vol. I, p. 69.

¹³¹ *I often wondered who originated that frightful picture of blood and desolation. That it came from an English heart and an English hand I was always sure*. A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2009, p. 124.

*od razu zrezygnuje z urzędu, wiedząc, że praca, do której zostałby zobowiązany, byłaby absolutnie niewykonalna!*¹³²

Kilka kwestii wymaga rozważenia przy interpretacji zamieszczonych powyżej słów. Po pierwsze, można przyjąć, że słynący z krewkiego temperamentu Trollope, był bardzo poruszony, pisząc ten list – świadczy o tym wykrzyknik. Po drugie, chociaż oburzenie Trollope’a wydaje się zrozumiałe, jest oczywiste, że pisarz uznaje, że źródłem problemów przy negocjacjach były narodowość oraz pochodzenie Nubar Beya. Trollope zdaje się nie dostrzegać prostego faktu, że, biorąc pod uwagę zaistniałą sytuację, tj. naciski ze strony General Post Office i Peninsular and Oriental Company, niemal każdy negocjator poddany podobnej presji mógł zachować się jak Nubar Bey. Każdy urzędnik, niezależnie od pochodzenia, mógł zagrozić złożeniem dymisji lub zareagować emocjonalnie na naciski. Podobne zachowanie nie jest niczym niezwykłym, nawet w dzisiejszych czasach. Brytyjski negocjator sam stracił panowanie nad sobą, pisząc te słowa i oskarżając Nubar Beya o przesadną reakcję.

Oficjalną korespondencję dotyczącą Umowy Pocztovej z 1858 roku charakteryzuje powściągliwość w wyrażaniu oskarżeń. Pojawiają się w niej raczej sugestie i niedopowiedzenia niż otwarte zarzuty. Przykład takiego niedopowiedzenia można odnaleźć w liście Trollope’a na temat kosztów wprowadzenia umowy w życie. Autor pisze, że Nubar Bey domaga się kwoty 1200 funtów, dodając: *Nie wiem, czy jest rzeczą konieczną, żebym miał czynić jakiegokolwiek uwagi na ten temat*¹³³. Trollope stosuje tutaj figurę retoryczną znaną jako *praeteritio* czy też *paralipsis*¹³⁴, *opuszczenie, pominięcie* – zwrócenie uwagi na fakt poprzez pozorne opuszczenie go. Ironiczny ton, jaki przybiera tutaj piszący, jeszcze bardziej zwraca uwagę odbiorcy. Powstrzymując się od dalszych komentarzy, Trollope sugeruje, że zaproponowane przez egipskich urzędników koszty są zbyt wysokie, a Nubar Bey i wicekról są ludźmi zachłannymi.

W kolejnym liście do Frederica Hilla datowanym na 14 lutego 1858 roku Trollope opisuje warunki, w jakich przesyłki pocztowe przewożone są na wielbłędach. W tym czasie władze poczty próbowały wprowadzić do użytku torby pocztowe zamiast skrzynek. Trollope sprzeciwia się temu rozwiązaniu z dwóch powodów. Po pierwsze, obawia się, że zawartość przesyłek mogłaby ulec uszkodzeniu. Po drugie, uważa, że istnieje ryzyko kradzieży. Opisuje sytuację w sposób następujący:

Zostałem poinformowany, że osiemdziesiąt lub dziewięćdziesiąt wielbłądów jest w użyciu w tym samym czasie. A gdzie tyłu Arabów jest zatrudnionych – a mianowicie po jednym do każdego wielbłąda –

¹³² *I believe that one should never give way in any thing to an Oriental. Nubar Bey, who now that the treaty is signed declares that there will be no difficulty in carrying it out, assured me at least a dozen times, that if the Viceroy insisted on his signing such an agreement he would at once abandon his office, seeing that the work to which he would be bound would be absolutely impracticable! The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, vol. I, p. 75.

¹³³ *I do not know that it is necessary that I should make any observations on this point.* Op. cit., p. 66.

¹³⁴ Z grec. παράλειψις – *ominięcie, opuszczenie*, od παραλείπω – *pozostawić, pominąć, zaniechać*. *Słownik Grecko-Polski*, ed. O. Jurewicz, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, 2000, vol. II, p.150.

niemożliwością jest odpowiadać za zachowanie wszystkich. [Torby pocztowe, jak wyjaśnia] mogą zostać rozprute dowolnym nożem¹³⁵.

Tym razem punkt widzenia Trollope'a jest jasny – uważa Arabów za skłonnych do złodziejstwa, chociaż nie podaje ani jednego konkretnego przypadku kradzieży. Co więcej, Trollope twierdzi, że zadaniem człowieka Zachodu – Anglika jest nadzorowanie Arabów, ponieważ oni sami są nieodpowiedzialni i nieuczciwi. A kiedy urzędnik kolonialny jest fizycznie niezdolny do pilnowania swoich lokalnych podwładnych, powinien zrobić wszystko, co w jego mocy, aby zapobiec ewentualnej grabieży. Trollope jest pewny, że taka kradzież może się zdarzyć i to przekonanie oparte jest wyłącznie na uprzedzeniach wobec Arabów. Ten list przywołuje wizerunek złodziejskiego mieszkańca Orientu z nożem w ręku – reprezentację *fobicznej fascynacji Europą wyobrażonym Orientem*, jak nazywa to Joseph Leerssen w swojej antologii¹³⁶. Stosunek Trollope'a do mieszkańców Egiptu można określić jako mieszaninę baśniowych wyobrażeń i rasowych uprzedzeń.

Wyobrażenia Trollope'a na temat Orientu wydają się wpisywać w definicję Orientalizmu w rozumieniu Edwarda Saïda. Jak pisze Saïd:

*Orientalizm można analizować jako zbiór instytucji zajmujących się Orientem, czyli wypowiadających się na jego temat, wyrażających autorytatywne poglądy, opisujących go, nauczających o nim, zasiedlających go i rządzących nim. Krótko mówiąc, orientalizm to zachodni sposób dominowania, restrukturyzowania i posiadania władzy nad Orientem*¹³⁷.

Zgodnie z tą koncepcją mieszkańcy Zachodu stworzyli Orient dla siebie, interpretując rzeczywistość w sposób nie tylko zgodny ze swoim doświadczeniem, ale również ze swoimi uprzedzeniami i wyobrażeniami. Analizowana pod tym kątem korespondencja Trollope'a może posłużyć jako dowód potwierdzający prawdziwość tej tezy. Podobnie jak inni mieszkańcy Zachodu, Trollope stworzył sobie wizerunek Orientu i jego mieszkańców. Wyobrażenia na temat ludzi Wschodu obecne w listach Trollope'a nie różnią się od modelu orientalizmu zaprezentowanego w *Imagologii* Manfreda Bellera i Josepha Leerssena: *Nieefektywność zamiast organizacji [...], lenistwo raczej niż etyka pracy, ostentacja zamiast powściągliwości*¹³⁸ – te tradycyjne dychotomie związane z przedstawieniami Wschodu i Zachodu są obecne w korespondencji Trollope'a dotyczącej Umowy Pocztowej z 1858 roku. Jak zostało to przedstawione, nawet w oficjalnej korespondencji pojawia się egzotyczny obraz *podstępного Araba z nożem w ręku*, wizerunek, który ma swoje korzenie w charakterystycznym dla Zachodu odczytaniu *Baśni z Tysiąca i Jednej Nocy*. Jedyna różnica polega

¹³⁵ *Eighty or ninety camels are I am informed often used at the same time. And where so many Arabs are employed – one namely to each camel – it is impossible to answer for the conduct of them all. [The mail bags, he explains] can be ripped by any knife. The Letters of Anthony Trollope*, ed. N. John Hall, Stanford University Press, 1983, vol. I, p. 65.

¹³⁶ *Imagology. The cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 95.

¹³⁷ E. Saïd, *Orientalizm*, trans. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań, 2005, p. 31.

¹³⁸ *Inefficiency instead of organization [...], laziness rather than work ethic, ostentation instead of restraint. Imagology. The cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 389.

na tym, że w wyobraźni Trollope'a Arabowie rozpruwają nie gardła swoich wrogów, lecz torby pocztowe.

Geoffrey Bennington w antologii *Nation and Narration* określa pocztę mianem pinakla polityki, nazywa ją instytucją niezastąpioną dla cywilizacji i życia społecznego. Cytuje zaginione dzieło Monteskiusza, *Traktat o obowiązku: to wynalazek poczty stworzył politykę*¹³⁹. Pod tym względem działalność Trollope'a nie tylko w Egipcie, ale również w Irlandii (i wszędzie, gdzie wysyłano go z ramienia General Post Office) może być uznana za rozszerzenie brytyjskiej władzy kolonialnej. Trollope reformował pocztę, wprowadzał nowe wynalazki, dokonywał optymalizacji pracy. Jego perspektywa to kolonialny punkt widzenia, chociaż próbuje on przedstawić swoje doświadczenia jako unikalne, a swoje przemyślenia jako oryginalne. Tymczasem nie ma nic nowatorskiego w prezentowaniu Arabów jako ludzi chciwych i skłonnych do kradzieży, podobnie jak nie jest niekonwencjonalne jego nacechowane rasizmem podejście do mieszkańców Afryki, należących do plemienia Xhosa. W istocie, listy Trollope'a stanowią świadectwo tego, jak kolonialni urzędnicy postrzegali rdzenną ludność ziem, którymi zarządzali.

2.3.3. Listy literackie Trollope'a

Obraz Irlandczyków w *The Irish famine: Six Letters to the Examiner* (Sześciu listach do Examinera)

W *The Irish famine: Six Letters to the Examiner* napisanych w odpowiedzi na krytykę działań rządu, Trollope prezentuje negatywną ocenę mieszkańców Irlandii, stwierdzając: *Irlandczykowi zawsze brakuje umiejętności, jeśli chodzi o ćwiczenie woli, by wziąć się ostro do roboty [...]*¹⁴⁰. Nie dość jednak na tym – podejmując temat klęski głodowej, Trollope stoi na stanowisku, że cała sytuacja została wyolbrzymiona przez gazety, polityków i opinię publiczną – te kręgi – w przeciwieństwie do pisarza – nic nie wiedzą o Irlandii. Zarówno ton jak i wymowa tekstów nacechowane są poczuciem wyższości, nie tylko wobec samych Irlandczyków, ale również wobec innych obywateli brytyjskich, którzy – zdaniem piszącego – nie posiadają dostatecznej wiedzy i doświadczenia, by móc wypowiadać się na temat Irlandii.

Najbardziej kontrowersyjna uwaga Trollope'a dotyczy ofiar głodu, których, jego zdaniem, było *relatywnie niewiele*¹⁴¹. Według pisarza, Irlandczycy wykazują skłonności do lenistwa, ponieważ *perspektywa względnie próżniaczego życia jest dla Irlandczyka kusząca*¹⁴². Dlatego też w swoich

¹³⁹ *It is the invention of the post which has produced politics.* G. Bennington, *Postal politics and the institution of the nation*, [in:] *Nation and Narration*, ed. H.K. Bhabha, Routledge, London New York, p. 125.

¹⁴⁰ *Irishman ever lacks the ability, when he can master the will, to put his shoulder to the wheel [...]*. A. Trollope, *The Irish famine: Six Letters to the Examiner*, Silverbridge, London, 1987, p. 12.

¹⁴¹ *I am glad to say that men, even in Ireland, are beginning to be agreed that the deaths from absolute famine were, comparatively speaking, few.* Op. cit., p. 13.

¹⁴² *The prospect of comparatively idle life is, I regret to say, seductive to Irishman.* A. Trollope, *The Irish Famine: Six Letters to the Examiner*, Silverbridge, London, 1987, p. 9.

sześciu listach poświęconych kwestii irlandzkiej Trollope całą winą obarcza zadłużonych irlandzkich właścicieli ziemskich i niewydolnych irlandzkich dzierżawców, którzy zamiast ciężko pracować, *podnajmują swoje działki, by czerpać wielkie zyski, mienią się dżentelmenami i nabierają ochoty na wyścigi i polowania*¹⁴³. Z uwagi na fakt, że ten sam zarzut chciwości pojawił się w liście do matki z 1848 roku, można stwierdzić, że na przestrzeni kilku lat poglądy Trollope'a nie uległy zmianie. W listach do *Examinera* pisarz rozwija te same myśli, które wyrażał już wcześniej. Mary Hamer stwierdza, że Trollope jest *niezłomny w swojej obronie polityki rządu i programu pomocowego*¹⁴⁴.

Przyczyny, dla których Trollope tak zaciekle broni stanowiska rządu są złożone. Apologia ta częściowo wynika z faktu, że autor jako urzędnik państwowy czuł się zobligowany do obrony rządu przed, jego zdaniem, niesprawiedliwymi atakami. Po części, stosunek piszącego do Irlandii i Irlandczyków jest odzwierciedleniem sposobu, w jaki Anglicy postrzegali wyspę i jej mieszkańców od czasu podboju. Bigelow tak opisuje zaistniałą sytuację:

*Irlandia, którą Trollope odkrył w 1841 roku była cieplarnianym owocem kolonialnego eksperymentu, który rozpoczął się podczas wojen religijnych siedemnastego wieku, kiedy dosłownie cała wyspa była postrzegana jako ziemia skonfiskowana przez zwycięską armię angielskich żołnierzy*¹⁴⁵.

Wielkie połacie ziemi zostały rozparcelowane pomiędzy wiernych dowódców i politycznych sojuszników zwycięzców. Efektem działań kolonizatorów był oligarchiczny system, w którym niewielka grupa właścicieli ziemskich – protestantów, posiadała i rządziła ziemiami zamieszkanymi przez katolicką większość. Jak podaje naukowiec z Cambridge, w skutek działań Anglików, do 1703 roku liczba katolików posiadających ziemie spadła do 15 procent¹⁴⁶. W ciągu następnego stulecia Irlandia stała się podbitą prowincją, w której władza przypadła najeźdźcom – wrogość i resentment były naturalnym efektem wytworzonej sytuacji.

Bigelow podkreśla, że przez ponad stulecie ten kolonialny eksperyment przynosił najeźdźcom wielkie gospodarcze korzyści. Wyspa stała się spichlerzem dla rozwijającego się imperium. W Irlandii produkowano bekon, masło, wołowinę zarówno dla angielskich marynarzy, jak i dla wzrastającej populacji angielskich miast okresu rewolucji przemysłowej¹⁴⁷.

Korzyści dla kolonizatorów były oczywiste, a stworzony przez nich system podtrzymywano przy udziale wojska. Biograf Trollope'a, James Pope Hennessy, stwierdza, że w czasie, gdy autor

¹⁴³ [...] *these tenants gave up their occupation, sublet their lands at a great profit, dubbed themselves estated gentlemen, and betook themselves to the race-course and the fox-cover*. Ibidem.

¹⁴⁴ [...] *stalwart in his defence of government policy and of the relief programme*. *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 268.

¹⁴⁵ *The Ireland that Trollope found in 1841 was the hothouse product of a colonial experiment begun during the religious wars of the seventeenth century, when virtually the entire island was regarded as confiscated land by conquering English troops*. G. Bigelow, *Trollope and Ireland*, [in:] C. Dever, L. Niles, *The Cambridge Companion to Anthony Trollope*, Cambridge University Press, Cambridge, 2011, p. 197.

¹⁴⁶ Ibidem.

¹⁴⁷ Ibidem.

przebywał w Irlandii, liczba angielskich żołnierzy stacjonujących na wyspie przewyższała angielski kontyngent wojskowy w Indiach¹⁴⁸.

Irlandczycy również czerpali z tej sytuacji korzyści – były one jednak niewspółmierne do zysków kolonizatorów. Jako argument na poparcie tej tezy historyk literatury przytacza ponad trzykrotny wzrost populacji Irlandii w okresie od 1767 roku do 1841 roku. W czasie, gdy Trollope pierwszy raz przybył na wyspę, jej populacja osiągnęła liczbę ponad ośmiu milionów. Był to zatem okres rozwoju – problem stanowił jednak fakt, że ta swoista koniunktura została sztucznie stworzona i była sztucznie podtrzymywana. O ile kolonizatorzy czerpali zyski z produkcji różnych produktów spożywczych, podstawą wyżywienia Irlandczyków pozostawał ziemniak. Jest to warzywo posiadające wiele wartości odżywczych, łatwe w uprawie i, co najważniejsze, w przechowywaniu. W niskiej temperaturze można go przechowywać wiele miesięcy – w tym czasie nie traci nic ze swoich wartości odżywczych. Bigelow stwierdza, że podstawowym problemem była monokultura ziemniaka – uprawa nawet nie jednego warzywa, ale jednej odmiany zwanej Lumperem. Lumper miał tę wyższość nad innymi odmianami, że mógł być uprawiany na najbardziej lichej ziemi, na małych poletkach i w przydomowych ogródkach. Dawał też duże bulwy. Obfite plony i niewielkie wymagania glebowe sprawiły, że ten typ ziemniaka zmonopolizował uprawę w Irlandii. Kiedy pojawiła się zaraza, okazało się, że uprawy Lumpera są na nią szczególnie podatne.

Cecil Woodham-Smith, autorka przełomowej pracy *The Great Hunger: Ireland 1845-1849*, stwierdza, że kryzys nie był spowodowany niedoborem żywności, lecz restrykcyjnym systemem dystrybucji. Podczas najgorszego okresu klęski głodowej ogromne ilości żywności transportowane były z Irlandii do Anglii *pod strażą, z najbardziej dotkniętych głodem rejonów kraju*¹⁴⁹. Irlandzka ziemia rodziła warzywa i owoce, jednak były one przeznaczone dla kolonizatorów, nie dla ubogiej rdzennej ludności.

Christine Kinealy podkreśla natomiast, że dramatyczna sytuacja w Irlandii spowodowana była częściowo przez kryzys polityczny, jaki powstał w Anglii po upadku rządu Sir Roberta Peela. Według badaczki, działania gabinetu Peela – utworzenie Komisji Tymczasowej Pomocy (Temporary Relief Commision), zakup kukurydzy w Stanach Zjednoczonych, udzielanie pomocy w przytułkach – miały się przyczynić do złagodzenia skutków zarazy ziemniaka w pierwszym okresie klęski żywiołowej – w 1845 i na początku 1846 roku¹⁵⁰.

Ocena działań rządu Sir Roberta Peela jest kwestią niezwykle złożoną. Z jednej strony gabinet ten podjął wiele słusznych działań – należała do nich decyzja o zakupie tzw. kukurydzy twardej (kupiono zapasy o wartości 100 tys. funtów), jak również utworzenie Komisji Tymczasowej Pomocy

¹⁴⁸ J.P. Hennessy, Anthony Trollope, Jonathan Cape, London, 1971, p. 72.

¹⁴⁹ C. Woodham-Smith, *The Great Hunger: Ireland 1845-1849*, Penguin, London, 1991, pp. 76-77.

¹⁵⁰ *The little industry for to rear the potato, and its prolific growth, leave the people to indolence and all kinds of vice, which habitual labour and a higher order of food would prevent. I think it very probable that we may derive much advantage from this present calamity.* Ch. Kinealy, *The Great Irish Famine*, PALGRAVE, Hong Kong, 2002, p. 34.

(Temporary Relief Commision), pomaganie głodującym niezależnie od ustawy o pomocy tzw. Poor Law. Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że w samym roku 1845 zaraza ziemniaczana pojawiła się stosunkowo późno (w sierpniu), a straty sięgały 35% plonów (w roku następnym sięgnęły aż 90%). Zarówno Sir Robert Peel, jak i jego urzędnicy byli przekonani, że informacje o klęsce są przesadzone i wyolbrzymione. Podstawą takiego przekonania był głęboko zakorzeniony stereotyp Irlandczyków jako ludzi, których słowom nie można wierzyć i którzy zawsze przesadzają. Ponadto, choć sama decyzja o zakupie żywności była słuszna, wybór zboża oraz sposób jego dystrybucji – już nie. Kukurydza twarda (*Zea mays indurata*), choć tania, wymaga długotrwałego zmiękczenia i gotowania – większość beneficjentów o tym nie wiedziała, w efekcie ludzie żywili się źle przyrządzonym i niewłaściwie przygotowanym jedzeniem o mniejszej wartości odżywczej.

Najbardziej zgubne okazały się dwie okoliczności. Pierwszą z nich było przeświadczenie brytyjskiej administracji o przejściowym charakterze kryzysu, o tym, że zaraza ziemniaczana (wywołana przez grzyba *Phytophthora infestans*) jest klęską sezonową. Jest to widoczne nawet w samej nazwie Komisji Tymczasowej Pomocy - *Temporary Relief Commision*¹⁵¹. Tymczasem w kolejnych latach klęska ta miała się jeszcze nasilić, a następna administracja Sir Johna Russella zrezygnowała z zakupu i dostaw żywności w najgorszym okresie ziemniaczanej zarazy.

Druga okoliczność jest jeszcze bardziej obciążająca dla brytyjskich władz. Chodzi tutaj o swoiste przekonanie, że zaraza ziemniaczana skutkująca zniszczeniem plonów ziemniaka, może okazać się korzystnym czynnikiem prowadzącym do dywersyfikacji upraw. Znamienna jest tutaj wypowiedź Sir Randolpha Routha, przewodniczącego Komisji Tymczasowej Pomocy:

*Niewielki wysiłek, jakiego wymaga uprawa ziemniaka i jego płodny rozrost wyzwała w ludziach lenistwo i wszelkie rodzaje nałogów, którym zapobiegłyby normalna praca i żywność wyższego rzędu. Myślę, że jest bardzo możliwe, że osiągniemy liczne korzyści z obecnej klęski*¹⁵².

Ten rodzaj myślenia – uznający, że klęska nieurodzaju może być swoistego rodzaju szansą na modernizację, ożywienie czy zmianę nawyków miejscowej ludności – okazał się najbardziej szkodliwy. Zakładał bowiem, że вина za zaistniałą sytuację leży po stronie samych Irlandczyków – w domyśle leniwych i niezdolnych do większego wysiłku. To w takiej mentalności tkwią korzenie przemocy systemowej, która doprowadziła do śmierci miliona ludzi.

Klęski głodu nawiedzały Irlandię już w przeszłości. Oksana Weretiuk zauważa, że w Irlandii *na przestrzeni sześciu stuleci, od 1300 do 1900 roku, odnotowuje się 30 okresów poważnego głodu*¹⁵³. Klęski głodowe nie były zatem katastrofami wyjątkowymi, mieszkańcy Irlandii wiedzieli, co to głód i nieurodzaj. Jednak tym razem, w przypadku Wielkiego Głodu – z irl. *Gorta Mór* - *Droschaol*¹⁵⁴ nie

¹⁵¹ Tu i poniżej wyróżnienia moje.

¹⁵² Ibidem.

¹⁵³ O. Weretiuk, *Temat Wielkiego Głodu w irlandzkiej i ukraińskiej literaturze okresu następującego bezpośrednio po klęsce głodowej*, [in:] O. Weretiuk, *Podobieństwa i różnice*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, 2014, p. 123.

¹⁵⁴ Ibidem.

mogli radzić sobie z tą klęską sami, byli skazani na pomoc i dobrą wolę brytyjskiej administracji i brytyjskiego rządu. A tej nie było lub była ona ograniczona.

Sytuacja stała się dramatyczna w roku następnym, gdy Peel postanowił przeforsować w parlamencie ustawę znoszącą wysokie cła na irlandzkie zboże (tzw. Corn Laws – Ustawy zbożowe). Ustawa ta spotkała się ze sprzeciwem w partii rządzącej (Konserwatywnej) i gabinet Peela upadł. Nowy brytyjski rząd pod przewodnictwem Sir Johna Russella był gabinetem mniejszościowym, a sam Russell okazał się słabym liderem, niezdolnym do zorganizowania skutecznej pomocy. W 1849 roku do zarazy ziemniaczanej doszła epidemia cholery – wycieńczeni i wygłodzeni ludzie padali ofiarami choroby.

Zaraza ziemniaczana, która zaatakowała uprawy Lumpera sprawiła, że, jak pisze Bigelow, *ten dziwny i w dużej mierze sztuczny socjoekonomiczny system się załamał*¹⁵⁵. Ludzie nie byli w stanie wyżywić siebie i swoich rodzin – tymczasem czynsze wciąż wzrastały. Doprowadziło to do sytuacji, którą Trollope zauważył i opisywał, ale której nie potrafił zinterpretować inaczej niż w dalece symplicystyczny sposób – do dzielenia działek ziemi na coraz mniejsze poletka i podnajmowania ich innym dzierżawcom:

*Jest faktem, któremu, jak sądzę, nie można zaprzeczyć, że w ciągu pierwszych trzydziestu lat tego stulecia wartość ziemi wzrastała w Irlandii w tempie o wiele szybszym niż w którejkolwiek z części brytyjskich dominiów. Było to spowodowane dodatkowym podziałem ziemi na małe dzierżawy, za które drobni farmerzy i chłopci musieli płacić bardzo wysokie czynsze – owo rozdrobnienie powstało prawdopodobnie z powodu ordynacji wyborczej – jednak wkrótce okazało się, że proces ten przynosił wielkie oraz, ogólnie mówiąc, pewne dochody właścicielom ziemskim*¹⁵⁶.

Gorliwy urzędnik wskazał na tę patologię, jednak nie rozumiał jej przyczyn, które tkwiły we wcześniejszym sposobie zarządzania wyspą i jej mieszkańcami. Pisarz obwinił Irlandczyków o chciwość, tymczasem dla milionów ludzi dzielenie i podnajmowanie swojej ziemi było po prostu jedyną szansą na przetrwanie. Nawet te ograniczone przecież działania, okazywały się często nieskuteczne – rosła ilość niezapłaconych czynszów. Zadłużenie dzierżawców wzrosło do poziomu, w którym stało się kolejnym obok zarazy ziemniaczanej problemem społecznym.

Anthony Trollope tymczasem robił wszystko, co w jego mocy, by przekonać angielską opinię publiczną, że to chciwi i pazerni irlandzcy dzierżawcy i posiadacze ziemscy odpowiadają za katastrofalną sytuację. Upatrywał przyczyn katastrofy w ludzkiej chciwości. Tym samym niejako wzbogacił istniejący w angielskim społeczeństwie stereotyp niedouczonego Irlandczyka o nową cechę

¹⁵⁵ *When a fungal spore adapted to the Lumper potato infected the island, this odd and highly artificial socio-economic system crumbled.* G. Bigelow, *Trollope and Ireland*, [in:] *The Cambridge Companion to Anthony Trollope*., eds. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, Cambridge, 2011, p. 187.

¹⁵⁶ *It is a fact, which I believe will not be denied, that the value of land increased in Ireland during the first thirty years of this century in a ratio much higher than in any other part of the British dominions. This was occasioned by the subdivision of land into small holdings for which petty farmers and peasants were induced to give very high rents – this minute subdivision was probably originated for electioneering purposes – but it was soon found to give an increased and, generally speaking, a sure income to the landlords.* A. Trollope, *The Irish famine: Six Letters to the Examiner*, Silverbridge, London, 1987, p. 9.

– pazerność. Trollope nie wierzył, że chciwi mieszkańcy Irlandii są zdolni do rządzenia swoją wyspą.

W swoim ostatnim liście stwierdził wyraźnie:

Irlandczycy nie są ludźmi w naturalny sposób skłonny do politycznej ekscytacji. To ludzie bierni, zmęczeni, obojętni na zasady, do których Anglicy przywiązują tak wielkie znaczenie; pod tym względem Irlandczycy są raczej skłonni bezwarunkowo wykonywać wolę pana i we wszystkich sprawach poddawać się jego rozkazom. Są oni porywczy, pełni pasji i zapalczywi, więc dla wielu z nich obowiązki politycznego przywódcy wydają się być szczególnie atrakcyjne, ale te same obowiązki tak często podejmowane były bez przekonania, wykonywane bez zasad i porzucane nie bez roztrząsania, że uważam, że niemożliwością jest uwierzyć, że Irlandczycy obdarzeni są tymi cechami, które są niezbędne do podtrzymania trudnej walki o ustrojową wolność¹⁵⁷.

W kontekście wielowiekowej walki Irlandczyków o wolność zakończonej uzyskaniem niepodległości w wieku XX trudno nawet skomentować powyższe słowa.

Zdaniem pisarza, mieszkańcy wyspy są chciwi, niedouczeni i nieodpowiedzialni. Trollope nie tylko stworzył sobie Orient – przestrzeń utkana z wielu zachodnich wyobrażeń Wschodu, ale również niejako stworzył czy też przetworzył, przeinterpretował dla siebie Irlandię i Irlandczyków. Pod tym względem był, niestety, w awangardzie. Angielska opinia publiczna najpierw przez długi czas ignorowała problemy Irlandii i jej mieszkańców, a kiedy już doszło do katastrofy, opowiedziała się przeciwko polityce rządu premiera Johna Russella. Trollope natomiast zdecydował, że będzie bronił stanowiska rządu. James Pope Hennessy tłumaczy ten fakt następująco: *[Trollope] sam będąc urzędnikiem, nienawidził filantropów, którzy sądzili, że wiedzą więcej niż Rząd¹⁵⁸.*

Należy nadmienić, że Trollope nie otrzymał żadnej zapłaty za publikację swoich listów do czasopisma *Examiner*. Były one zatem wyrazem jego czystej nienawiści wobec krytyków rządu. Pisał z pozycji eksperta od spraw irlandzkich, jednak nie był typowym rządowym propagandystą – wierzył w każde słowo, które wyszło spod jego pióra. Dowodem na to jest jego list do matki z 1848 roku. Porównując jego treść z treścią listów literackich, można jednoznacznie stwierdzić, że obraz Irlandii i Irlandczyków jest w tych materiałach spójny i powtarza wszystkie stare stereotypy odnośnie rzekomej *ignorancji* i *buntowniczej natury* mieszkańców wyspy, przy okazji wprowadzając nowy hetero-typ. Ten nowy wizerunek przedstawiający Irlandczyków jako ludzi chciwych, którzy sami są odpowiedzialni za cierpienia swoich rodaków, w zamierzeniu Trollope’a miał zdjąć odium nienawiści z gabinetu Johna Russella.

¹⁵⁷ [...] *the Irish are a people not naturally prone to political excitement. They are passive, long-suffering people personally indifferent to those principles to which the English attach so much importance; they are on that account more inclined to follow implicitly the guidance of a master, and to submit in all things to his command; they are impetuous, impassioned, and quick-worded, and therefore to many among them the duties of a political leader are peculiarly attractive; but these duties have so often [been] assumed without conviction, performed without principle, and abandoned not without consideration, that I find it impossible to believe that the Irish are gifted with those qualities which are required to support a stern struggle for constitutional liberty.* Op. cit., p. 27.

¹⁵⁸ [...] *as an official himself, he detested philanthropists who thought they knew better than the Government.* J.P. Hennessy, Anthony Trollope, Jonathan Cape, London, 1971, p. 119.

Zrzucając niemal całą winę za klęskę głodową na Irlandczyków, Trollope obdarzony talentem pisarskim, radzi sobie jako apologeta władzy lepiej niż gdyby był rządowym propagandystą. Co więcej, na początku lat pięćdziesiątych początkujący pisarz największe sukcesy literackie miał jeszcze przed sobą. Można zaryzykować tezę, że, naśladowując swoją matkę, Frances, która zyskała sławę, opisując zwyczaje Amerykanów w *Domestic manners of the Americans*, Anthony Trollope próbował zdobyć rozgłos w podobny sposób, koncentrując się na bliskiej/dalekiej Irlandii. Prawdopodobnie próbował wykorzystać swoje doświadczenia z pobytu na wyspie i przekuć je w sukces literacki. Jego pierwsze próby – dwie irlandzkie powieści nie zdobyły uznania. Być może dlatego zwrócił się ku publicystyce. Trudno jest określić, jaki wpływ na angielską opinię publiczną miały te publikacje. Z jednej strony autor nie cieszył się jeszcze sławą, z drugiej – nazwisko Trollope miało już pewną renomę, zwłaszcza, jeśli chodzi o pisarstwo podróżnicze, dotyczące innych krajów, obyczajów oraz zwyczajów cudzoziemców. Z pewnością przyczynił się do ugruntowania starych stereotypów oraz, jak zostało wykazane, zaprezentował nowy stereotyp chciwego Irlandczyka. Mimo to rozgłos związany z publikacjami w czasopiśmie *Examiner* nie mógł się równać ze sławą, jaką pisarz zdobył w ciągu następnych kilku lat.

Obraz Innego w *Niestrudzonym Podróżniku*: 20. listach do Merkurego (*The Tireless Traveler: 20 letters to the Liverpool Mercury*)

W 1870 roku Anthony Trollope udał się w osiemnastomiesięczną podróż do Australii i Nowej Zelandii. Pisarz odwiedził swojego syna, Frederica Trollope’a, który wyjechał do Australii, by tam uprawiać ziemię na niewielkiej farmie. Według opinii badaczy, Trollope’owie – ojciec i syn nie byli ze sobą bardzo zżyli – mimo to Anthony chciał się przekonać, jak Fredericowi się wiedzie w interiorze. Owocem tej podróży była książka *Australia and New Zealand (Australia i Nowa Zelandia)*, prawdopodobnie najsłynniejsza z podróżniczych prac pisarza, nie licząc niesławnych *The West Indies and the Spanish Main*.

W 1875 roku Trollope ponownie udał się do Australii – zebrane w 20 listach wrażenia z tej podróży stanowić miały swoistego rodzaju uaktualnienie informacji zawartych we wcześniejszej pracy. Ponadto, jak wskazuje Bradford Allen Booth we wprowadzeniu do wydania, celem pisarza mogło być również dotarcie do szerszego kręgu czytelników, wywodzących się z klas pracujących¹⁵⁹. Literackie listy Trollope’a można zatem uznać za źródło wiedzy o świecie dla masowego czytelnika i analizując obraz *Innego* należy mieć to na uwadze.

¹⁵⁹ Tym razem pisał dla gazety, *Liverpool Daily and Weekly Mercury*. Za pośrednictwem dziennika dotarł do wielkiej grupy zatrudnionych w przemyśle osób, które najbardziej potrzebowały porady nie mogły sobie pozwolić na drogie wydania Australii i Nowej Zelandii. This time he wrote for a newspaper, the *Liverpool Daily and Weekly Mercury*. Through the daily press he probably reached the large industrial group who most needed advice and who could not afford the expensive *Australia and New Zealand* volumes. A. Trollope, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury* 1875, University of California Press, Berkeley Los Angeles Oxford, 1978, p. 11.

Prywatna korespondencja pisarza z tamtego okresu nie dostarcza materiału do badań nad wizerunkiem *Innego*. Inaczej rzecz ma się z listami literackimi. Analizując dwadzieścia listów do czasopisma *Mercury* można dojść do przekonania, że Trollope celowo skoncentrował się na tej formie literackiej, by za jej pomocą niejako skategoryzować mieszkańców kolonii. Cel swój realizował metodycznie – niemal w każdym liście literackim znajdują się rozbudowane partie poświęcone przedstawicielom różnych narodowości. Autor opisuje ich po kolei, jednakże nawet szczegółowe i, wydawałoby się, różnorodne opisy, łączy – jak zostanie to wykazane – paternalistyczny i besserweiserski stosunek do opisywanych ludów. Trollope przedstawia mieszkańców kolonii z perspektywy zadowolonego z siebie i dumnego ze swej pozycji społecznej Brytyjczyka. Można nawet stwierdzić, że opisywani przez niego przedstawiciele innych narodów, są istotni tylko jako wykonawcy woli kolonizatorów. W opisach autor koncentruje się w sposób szczególny na użyteczności, przydatności autochtonów dla obywateli Imperium Brytyjskiego. Na kolejnych przykładach zostanie wykazane, w jaki sposób autor zwraca się do czytelnika – odbiorcy, którym również jest (zawsze) obywatel Imperium. Analiza tekstów zdaje się potwierdzać zdanie Jeana-Marca Moury: *Podróże kolonialne i (poświęcona im) literatura żywią się wzajemnie w taki sposób, że wyprawy kolonialne zainspirowane lekturami same stają się ćwiczeniami w odczytywaniu i interpretacji*¹⁶⁰. Dlatego też ocena imagologicznego aspektu podróżniczego pisarstwa (i w ogóle całej twórczości) Trollope’a nie jest zagadnieniem prostym.

Badacze nie zgadzają się co do charakteru twórczości Trollope’a. Krytycy tacy jak Catherine Hall upatrują w nim piewcę kolonializmu i imperializmu:

*[...] bezpiecznego i angielskiego podchodzącego z humorem do narodowych wad swego ludu, wyznawcę wyższości anglosaskiej rasy [...] milego, bezproblemowego, pochłoniętego codzienną porcją polityki, a zarazem politycznie niezaangażowanego, produkującego szczęśliwe zakończenia dla swoich powieści, wierzącego w kościół, rodzinę i naród w sposób, który raczej utwierdzał w samozadowoleniu niż wywoływał niespokojne stany umysłu*¹⁶¹.

Jest to tradycyjna interpretacja twórczości, ale również samej osoby Trollope’a. Z takim ujęciem nie zgadza się Deborah Denenholz Morse, która w swojej pracy *Reforming Trollope. Race Gender and Englishness in the Novels of Anthony Trollope* uznaje pisarza za prekursora i innowatora, przekraczającego granice gatunków i obnażającego oraz piętnującego stereotypy. Celem Morse jest nie tylko zmiana wizerunku Trollope’a jako skończonego imperialisty (*unconflicted imperialist*), ale również analiza jego twórczości w kontekście płci¹⁶². Argumenty, jakie Morse przytacza na poparcie

¹⁶⁰ *Écriture et voyages coloniaux se nourrissaient réciproquement, de telle sorte que <<des expéditions coloniales, elles-mêmes inspirées par des lectures, devenaient à leur tour des exercices de lecture et d'interprétation*. J.M. Moura, *Littératures francophones et théorie postcoloniale*, Presses Universitaires de France, Paris, 1999, p. 48.

¹⁶¹ C. Hall, *Civilising Subjects: Metropole and Subject in the English Imagination 1830-1867*, University of Chicago Press, Chicago London, 1996, pp. 210-211.

¹⁶² D. Morse, D. Denenholz, *Reforming Trollope. Race Gender and Englishness in the Novels of Anthony Trollope*, Ashgate, Farnham, 2013, p. 114.

swojej tezy, dotyczą jednak wyłącznie powieści Trollope'a – badaczka nie zajmuje się pisarstwem podróżniczym.

Niezwykle interesujące spojrzenie na osobę i twórczość Anthony'ego Trollope'a prezentuje Simon Gikandi. Choć określa on Trollope'a jako *do cna angielskiego*, to stwierdza zarazem, że [...] *podróżnicza narracja Trollope'a czerpie swą wartość z dialektycznej ironii, która jednocześnie kwestionuje i afirmuje angielskość*¹⁶³. Tę dialektyczną ironię dostrzec można również w listach Trollope'a do czasopisma *Mercury* – zostanie to wykazane w toku dalszej analizy.

List I. Sytuacja polityczna Zjednoczonych Włoch

Pierwszy list poświęcony jest sytuacji politycznej na Półwyspie Apenińskim w okresie bezpośrednio po Zjednoczeniu Włoch (1871). Trollope uznaje Zjednoczenie za wielkie osiągnięcie, chociaż wykazuje pewną podejrzliwość wobec Garibaldiego. Ponadto krytykuje on Kościół Katolicki, obwiniając księży za zbyt dużą pobłażliwość wobec bandytów (w oryginale *brigantes*) z południa kraju. Niezwykle charakterystyczny jest ton wypowiedzi – autor przekonuje, że za wzrost przestępczości odpowiada niewydolne sądownictwo oraz przyzwolenie ze strony części duchownych. Pisarz w paternalistycznym tonie pisze o tym problemie:

*Niebezpieczeństwo jest tak głęboko umiejscowione, tak wrosnięte w zwyczaje ludzi, tak zostało wzmocnione przez polityczne zmiany, jakie zaszły w kraju, że stało się prawdopodobnie największym utrudnieniem dla patriotycznego ministra. Jednak musi być wykorzenione, zanim Italia będzie mogła zająć swoje miejsce wśród ważniejszych i bardziej cywilizowanych narodów Europy*¹⁶⁴.

Kluczowe znaczenie mają tutaj słowa *ważniejsze* (*greater*) i *bardziej cywilizowane* (*more civilised*) – Trollope przeświadczony jest o rzekomej niższości cywilizacyjnej Włochów, jak również o istnieniu swoistej hierarchii narodów. Korespondent nie precyzuje, które narody ma na myśli – nie jest to jednak konieczne – jego odbiorcy wiedzieli, że do tych bardziej rozwiniętych narodów zalicza obywateli Imperium Brytyjskiego. Ponadto, autor całkowicie pomija przyczyny ekonomiczne i społeczne wzrostu przestępczości, sygnalizując jedynie, że Zjednoczenie Włoch miało się przyczynić do tego procesu. Z wyższością odnosi się do włoskiego systemu sprawiedliwości, jakby jego niewydolność była głównym źródłem problemów z miejscowymi *brigantes*.

Tymczasem przyczyny wzrostu przestępczości są niezwykle złożone – badacze tacy jak Jason Sardell dowodzą, że korzenie tego zjawiska tkwią w próbach rozmontowania systemu feudalnego, zainicjowanych przez władze brytyjskie po przejęciu kontroli nad Sycylią w 1812 roku¹⁶⁵.

¹⁶³ S. Gikandi, *Maps of Englishness: Writing Identity in the Culture of Colonialism*, Columbia University Press, New York, 1996, p. 105.

¹⁶⁴ *The evil is so deep-seated, so inherent in the customs of the people, has been so strengthened by the political changes made in the country, as to have become perhaps the greatest difficulty in the way of a patriotic minister. But it must be stamped out before Italy can take her rank with the greater and more civilised nations of Europe.* A. Trollope, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles Oxford, 1978, p. 26.

¹⁶⁵ J. Sardell, *Economic Origins of the Mafia and Patronage System in Sicily*, Worcester Polytechnic Institute, Worcester, 2009, p. 9.

Reformy te, kontynuowane przez dynastię Burbonów, doprowadziły do sytuacji, w której chłopci – najuboższa część społeczeństwa – zyskali wolność, jednak nie mieli prawa do ziemi, którą uprawiali – ta przypadła głównie dawnym nadzorcom czy też zarządom (*gabelotti*), pozostającym na usługach arystokracji¹⁶⁶. Reformy społeczne odniosły więc skutek odwrotny do zamierzonego – zamiast rozmontować przyczyniły się do scementowania systemu opresji. Rozgoryczeni pozorną wolnością chłopci zasilali szeregi miejscowych band, które wydawały się jedyną siłą zdolną przeciwstawić się zarówno klasie zarządów, jak i starej sycylijskiej arystokracji. Trollope o tym nie pisze, ponieważ zadowala się uproszczoną wizją świata, w której za wzrost bandytyzmu odpowiadają sędziowie, którzy nie skazują pojmanych *brigantes* na śmierć, oraz księża, którzy zapewniają im ochronę. Taki obraz świata bardziej mu odpowiada i przekazuje go innym – pracującym masom brytyjskiego społeczeństwa.

List II. Aden i jego mieszkańcy

Drugi list Trollope’a poświęcony jest miastu-portowi Aden (obecnie عدن ‘Adin/‘Adan Jemen), kolonii brytyjskiej, która, zdaniem pisarza, niedoceniana jest przez podróżnych płynących przez Kanał Sueski. Trollope nazywa Aden jednym z najbardziej szczególnych miejsc na świecie¹⁶⁷, po czym dokonuje swoistego przeglądu mieszkańców tego miasta:

Jest tam wysunięty cypel – niema wyspa – stojąca niemal 1700 stóp nad poziomem morza – pod nią i wokół niej zgromadzona została jedna z tych fantastycznych zbieranin orientalnych ras, które przyciągane są przez pieniądze z Zachodu, ilekroć Zachód potrzebuje służby. Są tam Murzyni z przeciwległego brzegu Abisynii, wiosłujący i nurkujący za sześć pensów. Są cierpliwi Arabowie, zaopatrujący w węgiel i czerpiący wodę: nie ma tam drewna do rąbania. Są tam rdzenni Żydzi, o których mówi się, że są potomkami zagubionego plemienia, sprzedają strusie pióra; są tam również parsowie z Bombaju – nienależący, jak można się domyśleć, do najwyższej kasty – prowadzą sklepy i zbijają fortuny. Oczywiście, razem z nimi, a raczej ponad nimi, jak gdyby ludzie ci byli ich własnością, widzi się oficerów brytyjskich i żołnierzy, dla których wszyscy pozostali zostali tu zgromadzeni¹⁶⁸.

Opisując mieszkańców Aden, Trollope układa ich w pewną hierarchię – zaczyna od czarnych mieszkańców Afryki, wykonujących nierzadko niebezpieczną pracę fizyczną za bardzo niską płacę (sześć pensów). Następnie autor przechodzi do Arabów, których nazywa *cierpliwymi* (*patient*) – nigdzie nie tłumaczy tego epitetu i trudno stwierdzić, co właściwie ma na myśli. Opisując mieszkających w Aden Żydów, Trollope odwołuje się do legendy o Dziesięciu Zaginionych Plemionach Izraela, mitu ściśle związanego z kolonialnym dyskursem. Kolejną grupą mieszkańców są parsowie, którzy według Trollope’a, całkiem nieźle prosperują, budując swoje fortuny (pisarz jest wyczulony na kwestie finansowe), jednak nawet oni pełnią funkcję służebną wobec prawdziwych panów kolonii – brytyjskich żołnierzy i oficerów.

¹⁶⁶ Ibidem.

¹⁶⁷ A. Trollope, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles Oxford, 1978, p. 35.

¹⁶⁸ Ibidem.

Opisana przez Trollope'a hierarchia opiera się na kolorze skóry, religii oraz przynależności klasowej. Na szczycie znajdują się biali mężczyźni z klasy wyższej – oficerowie, tuż za nimi sytuują się żołnierze – w narracji (i zarazem interpretacji Trollope'a) te dwie grupy pełnią jednocześnie funkcję konstytutywną w stosunku do pozostałych grup i całego miasta Aden. Nie chodzi zatem jedynie o ekonomiczną i militarną supremację – korespondent jednoznacznie stwierdza, że bez Brytyjczyków miasto nie mogłoby funkcjonować, stanowią oni warunek *sine qua non* istnienia wspólnoty. Przekaz pisarza jest jasny – Aden istnieje z woli Brytyjczyków. Inaczej rzecz ma się z oceną tej sytuacji – tu zwraca uwagę specyficzny, ironiczny ton, z jakim publicysta opisuje miasto Aden i w jaki sposób ocenia militarne zaangażowanie Imperium Brytyjskiego.

Autor rozpisuje się na temat cystern Tawila – kompleksu osiemnastu zbiorników wodnych, rozmieszczonych kaskadowo na zboczach masywu Shamsan. Według Trollope'a, są one największą atrakcją miasta: *z uwagi na ich szczególną naturę, ich wielkość, ich starożytną sławę i współczesne rzemiosło, jak również z uwagi na ich widoczną bezużyteczność, niemal wymykają się opisowi*¹⁶⁹.

Długi opis cystern podkreśla ich starożytną historię, a zainteresowanie nimi uznaje za przejaw fascynacji Orientem i historią antyku – w domyśle przejaw dążenia do uromantycznienia Wschodu, poszukiwania tajemnicy i tego, co nieodgadnione. Tymczasem Trollope w ostatnim paragrafie listu podkreśla całkowitą bezużyteczność cystern, które stoją puste (suma opadów nie wystarcza do tego, żeby je zapęłnić) przez większość czasu. Autor konkluduje: *Tym niemniej cysterny Aden są tak wspaniałe, tak wielkie, tak wymyślne, że ufam, iż długo jeszcze będą utrzymywane przez brytyjskich podatników*¹⁷⁰.

Uwidacznia się tutaj stosunek Trollope'a do brytyjskiego imperializmu – w istocie można powiedzieć, że cysterny – odkopane i utrzymywane przez Brytyjczyków – stanowią swoistego rodzaju metaforę kolonializmu. Trollope był nastawiony sceptycznie do imperialistycznej polityki konserwatystów – w szczególności premiera Benjamina Disraeli'ego. Nie czynił jednak tego z powodów humanitarnych, lecz *fiskalnych* – uważał kolonialne projekty za zbyt kosztowne. Utrzymywanie antycznych cystern w Aden Trollope uznaje za jeden z wielu niepotrzebnych projektów kolonialnych. Mimo tego sceptycyzmu, wynikającego częściowo z niechęci Trollope'a do Disraeli'ego, nie ulega wątpliwości, że pisarz nie dostrzega wyzysku kolonii, uznając autochtonów za beneficjentów kolonializmu.

List III. Colombo (właściwie Galle)

List III. nosi podtytuł Colombo, jednak dotyczy głównie miasta Galle, jak również ogólnej atmosfery Ceylonu. Tekst utrzymany jest w tonie poradnika dla Brytyjczyków, którzy po raz pierwszy przybywają na Ceylon i stykają się z miejscową ludnością. Trollope opisuje miasto Galle: *Jest to*

¹⁶⁹ A. Trollope, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles, Oxford, 1978, p. 36.

¹⁷⁰ Op. cit., p. 37.

miejsce, w którym będziesz miał wszystkie swoje ubrania uprane w ciągu sześciu godzin w drodze do Chin ku swej wielkiej satysfakcji, gdzie kupisz muszle żółwia i fałszywe szafiry i zawrzesz swą pierwszą znajomość z rupiami¹⁷¹.

Większość listu poświęcona jest kwestii mieszkańców wyspy, ich charakterystyce. Podobnie jak w przypadku miasta Aden, Trollope dokonuje kategoryzacji ludzi oraz ludów zamieszkujących Galle. Tym razem nie replikuje hierarchii rasowej, ale opisuje mieszkańców według ich przydatności dla podróżnych, którzy lądują na wyspie. W swoich rozważaniach korespondent zwraca się wprost do swego czytelnika, niejako informując go, z jakimi nacjami będzie miał do czynienia na wyspie:

Przystojny dżentelmen-handlowiec w turbanie i sukniach rozwija przed tobą swój skarb, jego jedyny, naprawdę wspaniały szafirowy pierścionek i z prawdziwie wschodnią szczerością powierza ci w tajemnicy, że ma trudności i potrzebuje pieniędzy. Potrzebuje ich tego właśnie dnia i dlatego pozwoli ci kupić ten jedyny skarb, owoc jego łona, krew spod serca – za niewielką sumę, powiedzmy 70 funtów! Mówi ci, że będąc światowym człowiekiem, zdajesz sobie sprawę, że klejnot wart jest dwa razy więcej. Nie dajesz za niego 70 funtów, więc obniża gwałtownie cenę do 60, 40, 20, 10, 5 funtów, i w końcu, w swej rozpaczach zaklina cię, abys dał mu cokolwiek. Ty w swojej rozpaczach wywołanej jego uporem, dajesz mu trzy półkorony. On chwytając chciwie twoje srebro, zanim się zamyślisz, a potem zmyka tryumfując, zostawiając w twoich rękach kawałek szkła w mosiężnej oprawie¹⁷².

Jest to stereotypowy opis targowania się na *wschodnią modłę*, przy czym Trollope wzmacnia działanie stereotypu poprzez bezpośredni zwrot do czytelnika. Biorąc pod uwagę, że opis skierowany jest do obywateli imperium należących do klas pracujących, autor sytuuje swoich czytelników w systemie kolonialnym, który niejako nobilituje wszystkich białych mężczyzn. Informuje odbiorców, że, pomimo swej niskiej pozycji społecznej w kraju, w koloniach to oni byłiby panami. Utwierdziwszy czytelników w przekonaniu o wyższości kulturowej Brytyjczyków, Trollope przechodzi do oceny moralnej działalności wschodniego handlarza: *Na swój sposób jest on dobrym, pracowitym człowiekiem i zarabia na chleb, najlepiej jak potrafi, zgodnie z powołaniem, do którego został wychowany*¹⁷³. Sformułowanie *na swój sposób* (*in his way*) sugeruje, że zachodzi różnica pomiędzy standardami moralnymi ludzi Wschodu i Zachodu, że moralność wschodnia jest w swej istocie oparta na nieuczciwości i relatywizmie. Również określenie *najlepiej jak potrafi* (*to the best of his ability*) charakteryzuje mieszkańca Cejlonu jako nie tylko podejrzanego, ale również niezdatnego do jakiegokolwiek uczciwej pracy. Ostatnia część zdania sugeruje nieuczciwość jako immanentną cechę ludzi Wschodu.

¹⁷¹ Op. cit., p. 39.

¹⁷² *A handsome commercial gentleman in a turban and petticoats unrolls for you from his bosom his pet treasure, his one really magnificent sapphire ring, and with true Oriental candour imparts to you the secret that troubles have come upon him, and that he must have money. He wants money on that very day, and will therefore let you have his one treasure—the heart out of his bosom it is, the very blood out of his veins—for any trifle of money, say £70! He tells you that you, being a man of the world, are of course aware that it is worth at least double that. You have not £70 for the gem, and then he comes down rapidly to £60, £40, £20, £10, £5; and at last he clings to you, in his despair, demanding what you will give him. You, in your despair at his persistency, offer him three half-crowns. He clutches greedily at your silver, lest you should repent, and then glides off in triumph, leaving in your hands the bit of glass set in brass.* Op. cit., p. 40.

¹⁷³ *In his way he is a good industrious man, and is earning his bread to the best of his ability in the vocation to which he has been bred.* Ibidem.

W kolejnych paragrafach Trollope doprecyzowuje narodowość kupca: *Dzgentleman-handlarz jest z pochodzenia Arabem i obecnie, na całym Cejlonie nazywany jest Maurem (Moorman)*¹⁷⁴.

Trollope stwierdza, że opisany przez niego handlarz jest mahometaninem, po czym ponownie charakteryzuje go jako z gruntu nieuczciwego, tym razem łącząc targowanie się z religią kupca. Porównuje handlarza z *jego bratem* (w domyśle muzułmaninem) z Londynu, innym nieuczciwym kupcem, który do każdej transakcji dolicza sobie dziesięcioprocentową marżę¹⁷⁵. Rozprawiwszy się z Arabami, autor przechodzi do opisu kolejnego mieszkańca Cejlonu:

*Potem spotkasz gibkiego, dobrze zbudowanego, wysokiego, czarnego gościa, który wykonuje dla ciebie wszystkie prace, skoro tylko wyjdiesz na brzeg. Nosi twój bagaż, pierze twoje ubrania, biegnie przy twoim koniu, kiedy jedziesz wierzchem lub powozem. A kiedy wejdiesz w głąb kraju, to on uprawia kawę i znany jest jako pracownik, od którego zależy powodzenie wszystkich przedsięwzięć na wyspie. Jest Tamilem i przybył tu, albo on sam, albo jego czcigodni przodkowie, z wybrzeża Malabar w Madrasie*¹⁷⁶.

Niektóre elementy powyższego opisu można traktować jako pewnego rodzaju zachętę do inwestowania i prowadzenia działalności biznesowej na wyspie. Trollope zdaje się dawać rady przedsiębiorcom, pragnie zwrócić uwagę przyszłego inwestora na cennego i użytecznego pracownika. Następnie korespondent dodaje, że pracownik ten wyznaje hinduizm i czci Siwę. Ponadto Trollope przytacza podstawowe fakty z historii Tamilów – to, że stanowią jedną czwartą ludności, że przedstawiciele tej narodowości byli niegdyś królami Cejlonu i przyjęli religię podbitej ludności¹⁷⁷. Wzmianka ta stanowi uzupełnienie wcześniejszych informacji. Jednocześnie, pisząc o dawnych władcach wyspy, autor dostarcza swoim czytelnikom ciekawostek na temat historii wyspy, pragnie uzupełnić i poszerzyć ich wiedzę o świecie. Istotny jest również kontekst tej wypowiedzi – korespondent rysuje obraz Orientu, w którym potomkowie królów naszą bagażę i piorą ubrania Europejczykom.

Autor kontynuuje swoje rozważania na temat Cejlonu, opisując Syngalezów, którzy stanowią większość mieszkańców wyspy. Trollope raz jeszcze zwraca się do czytelnika:

*Jednak osobą, która wywrze na tobie największe wrażenie, jest androgeniczna postać z okrągłym grzebieniem na głowie i związanymi z tyłu włosami. Choć usłyszysz o nim jeszcze zanim wylądujesz na wyspie – o nim, ponieważ pomimo swego wyglądu to wciąż mężczyzna – i tak weźmiesz go za kobietę. Generalnie jest schludny i miło się na niego patrzy, choć, jak wierzę, nie jest zbyt czysty, jeśli chodzi o jego domowe zwyczaje*¹⁷⁸.

¹⁷⁴ Ibidem.

¹⁷⁵ Ibidem.

¹⁷⁶ *Then you find a lithe, well-made, tall black fellow doing all your work as you land. He carries your box, and washes your clothes, and runs alongside your horse as you drive or ride. And when you get further up the country it is he who cultivates the coffee, and is known to be the labourer on whom the success of all enterprises in the island must depend. He is a Tamil, and has come over, either in his own person or in that of his respected ancestors, from the Malabar coast in Madras.* Op. cit., p. 41.

¹⁷⁷ Ibidem.

¹⁷⁸ *But the person who will strike you most is the epicene-looking person with a round comb in the head and the hair turned up behind. Although you will have heard about him before you land—for in spite of appearances it is a he—still you will*

Dlaczego właśnie Syngalez miałby wzbudzić największe zainteresowanie przybysza z Europy? Można zaryzykować tezę, że powodem tego szczególnego zaintrygowania jest subiektywnie odbierany przez Europejczyków niejednoznaczny pod względem płciowym wygląd Syngalezów. W oryginale Trollope, opisując Syngaleza, popełnia błąd logiczny, gdy pisze: *But the **person** who will strike you most is the epicene-looking **person** [...]*, co dosłownie oznacza *Jednak **osobą**, która wywrze na tobie największe wrażenie, jest androgeniczna **osoba** [...]* (podkreślenia moje). Zdanie powyższe stanowi pewien rodzaj błędnego koła w definiowaniu (*circulus in definiendo, idem per idem*), w którym wyraz definiowany zostaje użyty w definiensie. Błąd autora może świadczyć o tym, że on również czuje się niepewnie, opisując Syngaleza – daje tego dowód również poprzez wybór słów. Używa określenia *osoba* – *person* dla podkreślenia swoistej neutralności płciowej wyglądu Syngalezów, powtarza to określenie, ponieważ nie jest w stanie znaleźć odpowiedniego również neutralnego płciowo synonimu (w języku polskim taka możliwość istnieje – została oddana w przekładzie poprzez określenie *postać*). W drugiej części zdania pojawia się określenie *epicene-looking*, przełożone na język polski jako *androgeniczny*. Przymiotnik *epicene* oznacza *należący do lub wykazujący cechy charakterystyczne dla obojga płci (belonging to, or partaking of the characteristics of, both sexes), zwiotczały, wątpliwy, słaby (flaccid, feeble, weak), zniewieściaty, niemęski (effeminate, nonmasculine)*¹⁷⁹. Samo słowo pochodzi z greki – ἐπίκοινος oznacza *wspólny*¹⁸⁰, jest to złożenie z przedrostka ἐπι i rzeczownika – κοινή *wspólnota*. Trudno przetłumaczyć *epicene* na polski, najbliższym semantycznie określeniem byłoby *uniseksualny*, jednak przymiotnik ten nie przystaje do dziewiętnastowiecznej prozy Trollope’a – dlatego też, dla zachowania jej stylu i charakteru, w tłumaczeniu polskim został użyty, również wywodzący się z greki, przymiotnik *androgeniczny*.

Wygląd Syngalezów jest dla Trollope’a mylący – dlatego podkreśla on płć napotkanego Syngaleza, aby upewnić zarówno siebie jak i swojego czytelnika, że pomimo odmiennego wyglądu różnice płci zostają zachowane. Jak notuje korespondent, *to wciąż męczyzna (for in spite of appearances it is a he)*. Jednocześnie niejednoznaczność płciowa zostaje przedstawiona jako cecha nieodmiennie związana z Orientem. Autor podkreśla siłę stereotypu, kiedy pisze, że, choć wybierający się na Cejlon Europejczycy spodziewają się owej płciowej niejednoznaczności, zawsze jest ona dla nich zaskoczeniem (*you will have heard about him before you land*). Można stwierdzić, że niejednoznaczność/dwuznaczność płciowa stanowi część *Eastern clime*, wschodniego klimatu, wschodniej strefy, o której pisze Kate Flint w artykule *Queer Trollope*¹⁸¹. Określenie to zaczerpnięte

take him for a woman. He is generally neat and nice to look at, though not, I believe, especially cleanly in his domestic habits. Op. cit., p. 41.

¹⁷⁹ Webster's Encyclopedic Unabridged Dictionary of the English Language, ed. D. Yerkes, Portland House, New York, 1989, p. 479.

¹⁸⁰ Słownik Grecko-Polski, ed. O. Jurewicz, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, 2000, p. 352.

¹⁸¹ K. Flint, *Queer Trollope*, [in:] *The Cambridge Companion to Anthony Trollope*, eds. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, Cambridge, 2011, p. 108.

z powieści *Barchester Towers*, badaczka interpretuje jako kod, rodzaj mowy ezopowej, za którą pisarz ukrywa odniesienie do homoseksualizmu. Zdaniem Flint, szyfr ten obecny jest zwłaszcza w opowiadaniach pisarza: „*Wschodni klimat*”, czy *to w jego prawdziwej, czy wyobrażonej postaci przenika kilka z opowiadań Trollope’a*¹⁸². Zarówno *Barchester Towers*, jak i opowiadania poprzedzają *Listy do Mercurego*. Można zatem stwierdzić, że przed powstawaniem tej korespondencji, stereotyp Orientu jako krainy niejednoznaczności płciowej czy seksualnej, był już w pisarstwie Trollope’a ugruntowany.

Znamienna jest ostatnia część analizowanego fragmentu zawierająca stwierdzenie, że Syngalez jest *schludny (neat)* i *miło się patrzy (nice to look at)*. Sformułowanie to połączone z konstatacją *nie jest zbyt czysty, zwłaszcza jeśli chodzi o jego domowe zwyczaje (though not [...] especially cleanly in his domestic habits)* posiada szczególnie niepokojący, dehumanizujący wydźwięk – brzmi niemal tak, jakby Trollope opisywał jakiś gatunek egzotycznego zwierzęcia. Wrażenie to zostaje utrwalone, kiedy pisarz kontynuuje swoje rozważania, dostarczając czytelnikowi kolejnych informacji na temat Syngalezów – ich religii – buddyzmu oraz podstawowych faktów na temat wielkości ich populacji na wyspie.

Trollope opisuje zwyczaje Syngalezów z właściwą sobie ironią: *Są bardzo oddani agrykulturze i są właścicielami ziemskimi – czasem posiadają do jednej czwartej drzewa kokosowego*¹⁸³. Ironia pisarza wydaje się szczególnie źle umiejscowiona, ponieważ nazywając Syngalezów *właścicielami ziemskimi – landowners*, żartuje on z ich biedy. W podobnym tonie utrzymana jest kolejna wypowiedź: *W miastach raczą czekać na swoich europejskich zdobywców. Są bardzo dobrymi służącymi, skradając się bezgłośnie krokiem i doskonale pojmując, czego od nich chcesz, nawet jeśli ty nie mówisz ich językiem ani oni twoim*¹⁸⁴. Czasownik *condescend – raczyć* zostaje skonfrontowany z informacją o tym, jak doskonałymi i domyślnymi służącymi są Syngalezi, jak również z zawartą w kolejnym zdaniu wzmianką o syngaleskiej arystokracji. Wypowiedź utrzymana jest w lekkim tonie, nieprzystającym do opisywanej rzeczywistości.

Kolejne paragrafy poświęca Trollope *kolorowym potomkom dawnych zdobywców Serendibu*¹⁸⁵ (jak niegdyś nazywano Cejlon) – mniejszościom, pochodzącym od Portugalczyków, Duńczyków, Hiszpanów, jak również Anglików. Jednocześnie pisarz streszcza historię kolonialnego podboju wyspy, charakteryzując i oceniając kolejnych kolonizatorów. Zdaniem korespondenta, Portugalczycy byli *okrutnymi panami (cruel masters)* nastawionymi przede wszystkim na ekonomiczny wyzysk kolonii.

¹⁸² „*The Eastern clime*,” in either its real or its imaginary form, infiltrates several of Trollope’s short stories. Ibidem.

¹⁸³ They are much given to agriculture, and are landowners—sometimes to the extent of a quarter of a cocoanut tree each. A. Trollope, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles Oxford, 1978, p. 42.

¹⁸⁴ In the towns they condescend to wait upon their European conquerors. Very good servants they are, creeping about with noiseless tread, and understanding perfectly what you want of them, even when you do not speak their language or they yours. Ibidem.

¹⁸⁵ [...] the coloured descendants of the old European conquerors of Serendib [...] Ibidem.

Duńczycy koncentrowali się na handlu i, według pisarza, *stali się panami tylko dlatego, że panowanie było konieczne dla ich interesów*¹⁸⁶. Trollope – prawie bez uprzedzeń – podsumowuje, że żaden z narodów (włączając w to Anglików), które zajmowały lub próbowały zapanować nad wyspą nie dbał o dobro ludzi, wśród których się osiedlał. Przyznając, że rządy kolonizatorów miały na celu jedynie wyzysk mieszkańców wyspy, publicysta uznaje jednak, że okres bezwzględnego wykorzystywania Cejlonu należy do przeszłości, a obecne panowanie Brytyjczyków przynosi mieszkańcom korzyści. Autor stara się zachować obiektywizm, jednak jego końcowa ocena sytuacji pozostaje skażona przekonaniem o pozytywnej roli kolonializmu, kiedy stwierdza: *Prawdopodobne to raczej postęp cywilizacyjny niż różnice pomiędzy rasami zapewniły dobrobyt obecnych rządów Cejlonu*¹⁸⁷. Przy czym należy zauważyć, że pisząc o różnych rasach (*races*), Trollope ma na myśli różne europejskie narody, które rządziły wyspą. Rozumienie rasy jako narodu, nacji było rozpowszechnione w epoce wiktoriańskiej.

Pozostaje tylko pytanie, czy pisarz naprawdę nie miał żadnych wątpliwości, co do ekonomicznych konsekwencji brytyjskiego panowania nad Cejlonem. Z fragmentu opisującego osiadłych na wyspie Brytyjczyków można wywnioskować, że korespondent przynajmniej do pewnego stopnia musiał zdawać sobie sprawę z kolonialnego wyzysku:

*A w Galle brytyjski lord również będzie rzucał się w oczy. [...] będzie prawdopodobnie żył ze swojej pensji w orientalnym luksusie. Będzie kapitanem portu, agentem na prowincję, kapłanem czy oficerem celnym. Może przedstawiciel wielkiej Peninsular and Oriental Company przyjmie cię z otwartymi ramionami, co oznacza brandy i sodę, a potem obiad, i dopóki nie pokażą się moskity, pomyślisz, że nie ma życia bardziej rozkosznego niż to, które wiodą w Galle, w białej marynarce i białych spodniach, za tak wiele rupii na miesiąc*¹⁸⁸.

Kapitanowie portów, agenci kompanii handlowych, oficerowie celni – to właściwi beneficjenci systemu kolonialnego i autor listu przyznaje, że to oni najwięcej korzystają na swoich posadach. *Biała marynarka i białe spodnie* (*white jacket and white trousers*) są symbolami tej grupy, nomadycznej kasty urzędniczej, która przemieszcza się, wciąż poszukując nowych źródeł dochodów. Trollope przewiduje spadek znaczenia Galle, który ma nastąpić, gdy tylko w Colombo zostanie ukończony falochron¹⁸⁹. Korespondent przewiduje, że spowoduje to odpływ kolonialnych urzędników: *Białe spodnie i białe marynarki, dobre obiady, brandy i soda, odejdą i urzędnik celny nie będzie już więcej narzekał, jak było*

¹⁸⁶ [...] became masters only because masterdom was necessary for their business [...] Ibidem.

¹⁸⁷ It is probably the advance of civilisation rather than the difference of races which has produced the beneficence of the present rule in Ceylon. Ibidem.

¹⁸⁸ And at Galle the British lord will also make himself conspicuous. [...] At Galle he will probably be living in Oriental luxury on a salary. He will be the master of the port, or the agent for the province, or the resident clergyman, or the officer in the receipt of customs. Perhaps the representative of the great Peninsular and Oriental Company will receive you with open arms, which means immediate brandy and soda-water and a dinner a little later on; and, till the mosquitoes have found you out, you will think that no life can be more delightful than that at Galle, with white jacket and white trousers, and ever so many rupees a month. Ibidem.

¹⁸⁹ Stało się to w 1885 roku i, tak jak Trollope przewidział, Galle straciło na znaczeniu. <http://janus.lib.cam.ac.uk/db/node.xsp?id=EAD%2FGBR%2F0115%2FY303C>, [21 XI 2014].

to w moim przypadku, że wezwano go w świąteczny dzień, aby złożył swój podpis¹⁹⁰. Tym razem ostrze ironii Trollope'a skierowane jest przeciw członkom kolonialnej administracji; korespondent piętnuje ich lenistwo i, jak można się domyśleć, zarobki całkowicie niewspółmierne do jakości wykonywanej pracy i zaangażowania. Nie krytykuje zatem systemu kolonialnego ani kolonializmu jako idei, a jedynie piętnuje konkretne zachowanie urzędnika, którego spotkał w czasie swojej podróży. Można spekulować, że krytyczny stosunek publicysty do kolonialnej kasty urzędniczej spowodowany jest jego znanym uprzedzeniem wobec wszystkich grup społecznych, które, jego zdaniem, wiodły leniwą egzystencję. James Pope Hennessy, autor biografii Trollope'a, stwierdza: *Zgodnie z życiową dewizą Anthony'ego Trollope'a, bardzo ciężka praca jest naturalnym stanem, do którego łaskawa Opatrzność powołała cały ludzki rodzaj*¹⁹¹. Opieszałość i lenistwo sowiec opłacanych urzędników kolonialnych musiały wzbudzać oburzenie pisarza, jednak za uczuciem tym nie idzie żadna konstruktywna krytyka systemu kolonialnego.

List IV. Columbo (właściwie Colombo)

Czwarty list Anthony'ego Trollope'a rozpoczyna krótka eulogia na temat dobrodziejstw brytyjskiego kolonializmu. Po raz pierwszy korespondent wyjawia, że system kolonialny jest dla kolonizatora opłacalny – wpływy podatkowe z Cejlonu wynoszą 1.300 000 funtów, co, jak podaje Trollope, wystarcza w zupełności na potrzeby wyspy o populacji 2.400 000 (z której to liczby jedynie 24 000 mieszkańców stanowi element napływowy)¹⁹². Zdaniem autora listu wysokie wpływy z podatków, jak również ich łatwa ściągальność są dowodami na rozwój i dobrobyt wyspy: *Nie może być wątpliwości co do ogólnej pomyślności Cejlonu w chwili obecnej. Płaci za siebie bez trudności*¹⁹³. Następnie Trollope stwierdza, że ludność wyspy nie sprzeciwia się władzy, a jedyne głosy krytyczne pojawiają się wśród opozycyjnej frakcji Europejczyków. Publicysta zauważa: *Nie może być wątpliwości co do postępu, jaki z roku na rok dokonuje się wśród autochtonów, zarówno jeśli chodzi o edukację jak i o bogactwo [...]*¹⁹⁴. Do osiągnięć kolonizatorów Trollope zalicza m.in. rozwój infrastruktury czyli dróg i kolei (ale nie tylko – pisarz wspomina również o budowie falochronu w Colombo, która ma polepszyć panujące w porcie warunki), który, jego zdaniem, będzie miał kluczowe znaczenie dla poprawy warunków życia na wyspie. Publicysta w następujący sposób wychwala brytyjskie panowanie na Cejlonie: *Nie sposób nie zauważyć, że ta prosperita wynika z łagodności obecnych brytyjskich władz*

¹⁹⁰ *The white trousers and the white jackets and the good dinners and the soda and brandy will all migrate, and the collector of customs will no longer complain, as he did in my case, because he is called upon to sign his name on a holiday.* Ibidem.

¹⁹¹ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 180.

¹⁹² A. Trollope, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles Oxford, 1978, p. 49.

¹⁹³ *There can be no doubt as to the general prosperity of Ceylon at the present moment. It pays its way without difficulty.* Ibidem.

¹⁹⁴ *There can be no doubt of the progress yearly made by the natives both in education and wealth [...]* Ibidem.

i z docenianego pragnienia brytyjskich włodarzy, by dać rdzennym mieszkańcom wszystkie przywileje wolnych ludzi¹⁹⁵.

Trollope przeciwstawia łagodne rządy Brytyjczyków panowaniu innych Europejczyków – Portugalczyków i Duńczyków, którzy, zdaniem pisarza, *chcieli tylko wywyższać się i zarabiać pieniądze*¹⁹⁶. Efektem tej polityki był *zły stan* (*low condition*), w jakim miała znajdować się wyspa w chwili przejścia Cejlonu przez Brytyjczyków. Korespondent przedstawia własną historię wyspy – najpierw rządzonej przez królów, których osiągnięcia w postaci wielkich budowli (obecnie w ruinie) są wciąż widoczne, następnie poddanej kolejnym falom kolonizacji. Ta wizja pozostaje symplicystyczna – chwalebna, lecz daleka przeszłość przeciwstawiona jest okresowi degradacji, który miał bezpośrednio poprzedzać brytyjskie panowanie. Brytyjska ingerencja w politykę wyspy przedstawiona jest jako ratunek dla pogrążającego się w kryzysie Cejlonu. Pisarz przyznaje, że starożytni królowie wyspy dokonali wielkich dzieł – jednym z nich były zbiorniki wodne o obwodzie od 15 do 20 mil¹⁹⁷. Trollope z uznaniem pisze o budowlach, które wiekiem dorównują ruinom antycznej Hellady i są *znacznie starsze niż wszystko w Rzymie*¹⁹⁸. Doceniając osiągnięcia starożytnych mieszkańców Cejlonu, pisarz zauważa, że upadek wyspy zaczął się jeszcze przed przybyciem kolonizatorów i wynikał z wielowiekowej rywalizacji pomiędzy Syngalezami i Tamilami. W efekcie *najżyźniejsza część wyspy powróciła do stanu prymitywnego lasu*, w którym to stanie, jak to określa korespondent, *wpadła w nasze ręce*¹⁹⁹.

Przesłanie narracji jest jasne – doprowadzona do upadku wyspa została uratowana przez brytyjskich kolonistów. Co prawda, pisarz przyznaje, że [...] *w istocie przez ileś lat posiadaliśmy tylko część Cejlonu, ponieważ królowie Kandy wciąż posiadali własne państwo w górach. W naszych wysiłkach, by stać się panami całej wyspy, były czynione przez nas rzeczy, którymi niezbyt możemy się chwalić*²⁰⁰. Trollope przytacza przykłady owych rzeczy: intrygi, które nie przyniosły spodziewanego skutku, przegrane potyczki oraz ucieczkę jednego z brytyjskich oficerów, który zostawił podwładnych na śmierć²⁰¹. Autor całkowicie pomija stłumione powstania mieszkańców Cejlonu, którzy wielokrotnie buntowali się przeciwko brytyjskim najeźdźcom.

¹⁹⁵ *It is impossible not to see that this prosperity is due to the gentleness of the present British rule, and the appreciated desire of British rulers to give the natives all the privileges of free men. Ibidem.*

¹⁹⁶ [...] *had simply desired to aggrandise themselves and to make money. Ibidem.*

¹⁹⁷ Op. cit., p. 50.

¹⁹⁸ Ibidem.

¹⁹⁹ [...] *that part of the island which was most fertile—has gone back to a condition of primitive forest. Op. cit., p. 53.*

²⁰⁰ [...] *indeed, for some years we possessed only a portion of Ceylon, for the kings of Kandy still held their own among the mountains. In our endeavours to become lords of the entire island, some things were done by us of which we can hardly boast. Ibidem.*

²⁰¹ Można się jedynie domyślać, że Trollope pisze o majorze Adamie Davie, którego przełożeni obciążyli winą za masakrę żołnierzy brytyjskich z 26 czerwca 1803 roku. Lennox A. Mills w swojej pracy *Ceylon under British Rule 1795-1932* nazywa Davie'ego kozłem ofiarnym i stwierdza, że oficer ten nie miał praktycznie możliwości obrony przed przeważającymi siłami wroga. L.A Mills, *Ceylon Under British Rule, 1795-1932*, Routledge, New York, 2012, p. 152.

Pisząc o brytyjskim gubernatorze wyspy, który ostatecznie ją sobie podporządkował, autor popełnia błąd – zamiast Edward Barnes pisze Edward Baines. Błąd ten pojawia się wiele razy, więc nie można tu mówić o zwykłej literówce. Opowieść Trollope’a o gubernatorze Barnesie zaliczyć można do kolonialnej propagandy, legendy czy mitu tworzonego na potrzeby najeźdźców. Autor listu pisze, że kluczem do militarnego sukcesu Barnes’a było wybudowanie drogi na potrzeby wojska. Następnie pisarz przytacza legendę o tym, jakoby Kandy nigdy nie mogło zostać podbite, chyba że *przez ziemię (through earth)*²⁰². Edward Barnes miałby zatem wypełnić to proroctwo, ponieważ, budując drogę, musiał najpierw przeprowadzić tunel przez góry. Trollope pisze o tym tak: *[...] w ten sposób wróg – czy też przyjaciel – który miał objąć je w posiadanie, dotarł do Kandy przez ziemię*²⁰³. Podbój przedstawiany jest jako dobrodziejstwo realizowane przez *przyjaciela* – armię brytyjską.

W wizji Trollope’a brytyjskie panowanie miało przynieść Cejlonowi pokój i dobrobyt. Na potwierdzenie tej tezy autor przytacza opinię nieznanego kandiańskiego wodza: *Kandiański wódz powiedział gubernatorowi jednego dnia, że mieszkańcy Kandy nigdy się już nie zbuntują, ponieważ wszyscy mają w swoich domach pieniądze*²⁰⁴. Korespondent pomija milczeniem wszelkie niewygodne fakty, przede wszystkim nie pisze nic o powstaniu i masakrze w Matale z 1848 roku²⁰⁵.

Jeśli w opowieści Trollope’a pojawiają się głosy krytyczne, to wprowadzane są one w formie eufemistycznej, a sam autor natychmiast usprawiedliwia działania władz. Pisząc o panowaniu brytyjskim na wyspie, korespondent informuje swoich czytelników:

*Jednak sposób dobrego rządzenia ludźmi takimi jak Syngalezi nie zawsze jest jasny. Nasza brytyjska idea rządzenia ludźmi polega na pozwoleniu, by zarządzili sobą sami. To oczywiście nie sprawdziłoby się na Cejlonie. Wybory powszechne, kiedy populacja kolorowych przewyższa białych w proporcjach 100 do jednego, wkrótce doprowadziłyby do wyjałowienia wyspy i powrotu niedoli kolorowych mieszkańców*²⁰⁶.

Czytając powyższy fragment można odnieść wrażenie, że autor idealizujący do tej pory kolonialną rzeczywistość, postanowił nagle uświadomić swoim czytelnikom, że brytyjskie panowanie nad Cejlonem jest w istocie reżimem autorytarnym. Natychmiast jednak Trollope usprawiedliwia ten model rządów, stwierdzając, że rdzenni mieszkańcy Cejlonu (*kolorowi – coloured*) nie są zdolni do samostanowienia. Pisarz wprowadza tutaj dychotomię – autokratyczny Wschód kontra demokratyczny Zachód, a ściślej rzecz ujmując, demokratycznie rządzona Wielka Brytania (*our British idea of ruling*

²⁰² A. Trollope, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles Oxford, 1978, p. 53.

²⁰³ *[...] in this way the enemy—or friend—that was to hold it came to Kandy through the earth*. Op. cit., p. 54.

²⁰⁴ *A Kandyan chief told the governor there the other day that the Kandyans would never rebel now, because they had all got money in their houses*. Ibidem.

²⁰⁵ Lennox Mills pisze o *panowaniu Terroru*, mordowaniu buntowników, jak również licznych represjach wobec osób podejrzanych o sprzyjanie rebeliantom – z podpaleniami domów i konfiskatą majątków włącznie. L.A. Mills, *Ceylon Under British Rule, 1795-1932*, Routledge, New York, 2012 p. 192.

²⁰⁶ *But the mode of ruling such a people as the Singhalese well is not always very manifest. Our British idea of ruling a people is to let them rule themselves. This clearly would not do in Ceylon. Universal suffrage, with a coloured population exceeding the white by 100 to 1, would soon lead to the desertion of the island, and the returning misery of the coloured voters*. A. Trollope, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles Oxford, 1978, p. 53.

people – nasz brytyjska idea rządzenia ludźmi)²⁰⁷. Cejlon, o czym następnie informuje Trollope swoich czytelników, jest kolonią korony brytyjskiej – Crown Colony. Jak podaje *Historical Dictionary of the British Empire*:

[...] określenie kolonia korony weszło w użycie w drugiej połowie dziewiętnastego wieku w odniesieniu do brytyjskich posiadłości zamorskich innych niż osady kolonialne, i z wyłączeniem Indii. Do lat czterdziestych XIX wieku, określenie odnosiło się do terytoriów zależnych pozyskanych wskutek wojny [...] i zarządzanych raczej na zasadzie królewskich prerogatyw niż poprzez Parlament²⁰⁸.

Jak wyglądało w praktyce brytyjskie panowanie nad wyspą i co oznaczało dla jej mieszkańców? Trollope podaje przykład, który w jego zamierzeniu stanowi dowód nieuczciwości autochtonów, jakiejś wrodzonej skazy, którą należałoby wypłenić. Píše o pełnomocnikach (*proctors*), wywodzących się z Burgherów (ludzi o bardzo zróżnicowanym pochodzeniu, mających europejskie ale również tamilskie i syngaleskie korzenie). Pełniący funkcje pełnomocników Burgherowie, są zdaniem autora, bezwzględni wobec rdzennych mieszkańców wyspy, którzy, *odkąd tylko pojawili się wśród nich prawnicy, nabrali szczególnej skłonności do procesowania się*²⁰⁹. Stosunki kolonialne wymuszają zaangażowanie wykształconych pośredników, którzy wykorzystują swoją pozycję. Publicysta omawia sytuację, w której pełnomocnik brał pieniądze od obydwu stron sądowego sporu – dwóch braci procesujących się o niewielki kawałek ziemi. Trollope wylicza, ile kosztuje wątpliwej natury pomoc prawna – najpierw jest to opłata w wysokości siedmiu funtów, potem prezenty w postaci owoców, warzyw, bydła, mebli, jak również spełniania najróżniejszych poleceń i zachcianek²¹⁰. Po pięciu latach starszy brat przegrywa proces i wnosi apelację. Jej koszt jest tak duży, że człowiek zadłuża się i zostaje za to aresztowany. Trollope potwierdza, że historia jest prawdziwa, a w każdym razie on sam wierzy w nią. Podkreśla, że miała się wydarzyć 40 lat wcześniej, jednak, jak zauważa, zdarzyła się za brytyjskiego panowania²¹¹.

Należy również podkreślić, że w opisie całej historii uwidacznia się tendencja autora do przedstawiania *Obcych* w sposób całkowicie bezosobowy. Rozpoczynając opowieść autor listu pisze o powodzie *a native of Matara*²¹² – *tubylec z Matary*, by później konsekwentnie określać go jako *człowieka* – *man*. W podobny, anonimowy sposób wypowiada się o jego młodszym bracie oraz przekupnym pełnomocniku. W narracji Trollope’a osoby te zostają pozbawione imion, nazwisk czy jakichkolwiek cech charakteru. Nic o nich nie wiadomo i nie wiadomo również o przedmiocie sporu –

²⁰⁷ Przy założeniu, że oparty na cenzusie majątkowym system polityczny Wielkiej Brytanii w XIX w. można nazwać demokratycznym.

²⁰⁸ *The designation "crown colony" came into common use in the second half of the nineteenth century to refer to British overseas holdings other than colonies of settlement and excepting India. Until the 1840s, the phrase referred to dependencies acquired through war [...] and administered as part of the royal prerogative rather than through Parliament. Historical Dictionary of the British Empire*, eds. J. Olson, S. Shadle, Greenwood Press, Westport, 1996, vol. I, p. 343.

²⁰⁹ *Since lawyers came among them they have become a most litigious people. A. Trollope, The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles, Oxford, 1978, p. 56.

²¹⁰ Ibidem.

²¹¹ Op. cit., p. 57.

²¹² Op. cit., p. 56.

małej działce ziemi. Autor z wielką precyzją podaje natomiast kwoty – 7 funtów, stanowiące pierwszą część zapłaty za usługi pełnomocnika, 9 funtów za sprzedaż poletka ryżu, która miała pokryć kolejne wydatki, 6 funtów kosztów apelacji, za które bohater opowieści został aresztowany i skazany na galery, gdzie umiera. Pieniądze interesują Trollope’a bardziej niż pozbawieni tożsamości bohaterowie. Gdyby nie przytaczane przez autora kwoty, opowieść tę można by uznać za kolonialną przypowieść, a jej bohatera za swoistego rodzaju *everymana*.

List V. Kandy

W podobnym bezosobowym stylu utrzymane są również dotyczące autochtonów wzmianki w liście piątym, w którym Trollope opisuje swoją wizytę w Kandy. Nie podaje nazwisk ani imion napotkanych mieszkańców wyspy, zupełnie jakby byli oni jedynie elementem krajobrazu. Inaczej rzecz ma się z Brytyjczykami – pisarz wymienia z nazwiska botanika, byłego gubernatora wyspy oraz żonę kolejnego gubernatora. Kontrast jest uderzający, zwłaszcza przy opisie Świątyni Zęba, sakralnego miejsca, w którym przechowywany jest Ząb Buddy. Autor korespondencji pisze o zarządcy świątyni: *Zarządca świątyni – nie kapłan, lecz świecki strażnik, człowiek wysokiego rodu, wybrany na ten urząd, z pensją, zaszczytem i przywilejami włącznie – umówił się z nami na spotkanie i był bardzo dla nas uprzejmy*²¹³. Następnie publicysta przechodzi do opisu miejsca, wspomina o zasadach, na których Ząb jest pokazywany gościom (według zarządcy, mogą go zobaczyć wyłącznie osoby królewskiego pochodzenia – piszący poddaje to w wątpliwość). Nigdzie jednak nie podaje nazwiska ani imienia tego człowieka, zupełnie jakby był on jedynie elementem wystroju świątyni.

Inna interesująca wzmianka dotyczy buddyjskiego mnicha, którego Trollope spotyka w świątyni. Tym razem autor nie kryje swoich uprzedzeń, kiedy stwierdza: *Był tam jeden rozglądający się buddyjski mnich, od stóp do głów odziany w żółć, którego fizjonomia była gorsza niż któregokolwiek z napotkanych przeze mnie Syngalezów – okropny facet, wyglądający na kogoś zdolnego poderżnąć gardło*²¹⁴. Na podstawie jednego spojrzenia Trollope wysnuwa wnioski co do charakteru spotkanego mnicha. Mnich ani z nim nie rozmawia, ani też nie robi niczego podejrzanego, przeciwnie, znajduje się w miejscu świętym dla swojej religii. Mimo to pisarz konkluduje – *Jednak reputacja buddyjskich mnichów jest ogólnie bardzo zła. Jeden z nich właśnie oczekuje egzekucji za morderstwo – zabiwszy swego Pandara za niewłaściwe konszachty ze swoją Kresydą*²¹⁵.

Pandar i Kresyda²¹⁶ to postacie ze średniowiecznych romansów – Troilusa i Kresydy Chaucera, *Roman de Troie* Benoîta de Sainte-Maure’a czy *Historia destructionis Troiae* Guida delle Colonne’a.

²¹³ *The head of the temple—not a priest, but a civil guardian, a man of high family, selected for the office, with a salary, and rank and privileges—met us by appointment, and was very civil to us. Ibidem.*

²¹⁴ *There was one Buddhist priest looking on, a man draped from head to foot in yellow, and whose physiognomy was more against him than that of any other Singhalese that I saw—a horrid cut-throat-looking fellow.*

²¹⁵ *But the character of the Buddhist priests generally is very low. There is one now waiting execution as a murderer—having murdered his Pandarus for undue interference with his Cressida.*

²¹⁶ Z trzech wymienionych tu postaci tylko Pandar i Troilus są postaciami mitologicznymi. Pandar (z grec. Πάνδαρος) pojawia się w Iliadzie – jest synem Lykaona i znakomitym łucznikiem (udaje mu się ranić Menelaosa). Ostatecznie zostaje

Troilus i Kresyda są trojańskimi kochankami, Pandar pełni rolę ich powiernika i zarazem pośrednika. Historia kończy się źle – Kresyda zdradza Troilusa, przystając na zaloty Greka Diomedesa. Opowieść ta zainspirowała później Williama Shakespeare’a do stworzenia dramatu *Troilus i Kresyda*. Trollope wykorzystuje swoje klasyczne wykształcenie, aby zażartować z opisywanej historii, która ma wymiar tragiczny – mowa jest o śmierci trzech osób – dwóch zamordowanych i jednej skazanej na śmierć. Nawiązanie do bohaterów średniowiecznego romansu w pewien sposób spłyca, trywializuje opowiadaną przez pisarza historię. Tym razem autor nie tylko pomija imiona rdzennych mieszkańców wyspy, ale również nadaje im nowe, europejskie miana zaczerpnięte z trojańskiego romansu. Trollope przemianowuje opisywanych ludzi, narzuca im nową (starą) tożsamość, jednocześnie popisując się przed czytelnikami swoją klasyczną erudycją.

List VI. Cejlon.

Kolejny list poświęcony jest przede wszystkim kwestii uprawy kawy na Cejlonie. Autor koncentruje się na problemach ekonomicznych – sprawy rdzennych mieszkańców pojawiają się niejako na marginesie kluczowego zagadnienia, którym jest zarządzanie plantacją kawy. Trollope informuje swoich czytelników, że Syngalezi zwykle nie pracują na plantacjach i stwierdza: *Są znakomitymi rolnikami, ale również znakomitymi właścicielami ziemi. Kochają uprawiać swoje własne ryżowe pola, posiadać swoje własne orzechy kokosowe i żyć tak, jak żyli ich ojcowie*²¹⁷. Następnie autor listu przechodzi do opisu stosunków kolonialnych, które wykształciły się na Cejlonie pod wpływem europejskiego panowania. Według Trollope’a, wielu Syngalezów zatrudnia się jako służący u europejskich rodzin, jednak, jak informuje pisarz, oni również mają pod sobą innych służących. Niezwykle charakterystyczny jest następujący wywód: *Nakazujesz syngaleskiemu chłopcu – każdy, kto wykonuje dla ciebie jakąkolwiek pracę, jest „chłopcem” – aby przygotował ci kąpiel. Ale Syngalez rozkazuje tamilskiemu kulisowi, by napompował wody. Syngaleski lokaj zabiera twoje buty, ale tamilski kulis je czyści*²¹⁸.

Powyższy fragment stanowi najbardziej dobitny przykład tego, w jaki sposób Anthony Trollope postrzegał rdzennych mieszkańców Cejlonu, ale pokazuje również, w jaki sposób pisarz niejako uczył

zabity przez Diomedesa (którego tradycja średniowieczna łączy z postacią Kresydy). Troilus (z grec. Τρωϊλος) to najmłodszy syn Priama i Hekabe (niekiedy utrzymuje się, że jego ojcem był Apollo), ginie, zabity przez Achillesa. P. Grimal, *Słownik Mitologii Greckiej i Rzymskiej*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław Warszawa Kraków, 1990, hasła Pandar p. 275 i Troilus p. 353.

Na kanwie mitów zrodziła się średniowieczna opowieść o miłości Troilusa i Kresydy – bohaterka o takim imieniu nie pojawia się w mitologii; prawdopodobnie postać ta pochodzi od imienia dwóch mitologicznych dziewcząt – Bryzeidy i Chryzeidy (które to imiona są z kolei patronimikami – właściwe imię Bryzeidy to Hippodameja, Chryzeidy – Astynome). Bryzeida pojawia się w *Roman de Troie* Benoîta de Sainte-Maure’a, w późniejszej opowieści *Il Filocastro* Boccaccia dostaje nowe imię Cresida, będące reminiscencją homeryckiej Chryzeidy. W.P. Gerritsen, A.G. van Melle, *A Dictionary of Medieval Heroes*, Redwood Books Ltd., Trowbridge Wiltshire, 1998, pp. 284-285.

²¹⁷ *They are great as agriculturists; but then they are great also as land-holders. They love to till their own paddy fields, to own their own cocoanuts, and to live as their fathers lived before them.* A. Trollope, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles, Oxford, 1978, p.74.

²¹⁸ *You order a Singhaleese boy—everybody who does anything for you is a boy—to get your bath ready. But the Singhaleese orders a Tamil Coolie to pump the water. A Singhaleese valet takes away your boots, but a Tamil Coolie cleans them.* Ibidem.

swoich czytelników, jak mają postrzegać świat i *Obcych*. Zwrot w drugiej osobie liczby pojedynczej sprawia, że nawet czytelnik wywodzący się z angielskiej klasy pracującej, może utożsamić się z europejskim kolonistą. Stwierdzenie *każdy, kto wykonuje dla ciebie jakąkolwiek pracę, jest „chłopcem”* wskazuje na kolonialną hierarchię, w której rdzenni mieszkańcy zajętego przez Brytyjczyków lądu, sprowadzeni są do roli *dzieci*. Ponadto cały wywód zdaje się potwierdzać tezę o istnieniu jakiegoś *naturalnego* porządku społecznego – skoro nawet autochtoni mają swoją hierarchię. Syngalezi są służącymi, ale prace fizyczne wykonują Tamilowie. Na dole tej piramidy usytuowani są *ludzie z wybrzeża Malabar*, którzy pracują na plantacjach kawy za 9 pensów dziennie (w przypadku mężczyzn) i 7 (w przypadku kobiet)²¹⁹.

Trollope opisuje, w jaki sposób plantatorzy kawy pozyskują tanią siłę roboczą:

*Plantator dobija targu z jakimś tamilskim brygadzystą, jakimś przywódcą, dobrze znanym i szanowanym w swoim kraju, i człowiek ten, otrzymawszy od plantatora odpowiednią sumę pieniędzy jako zaliczkę, wraca do Indii po nową siłę roboczą, zostawiwszy prawdopodobnie trochę rąk do pracy jako zapłatę za zaliczkę. Potem zawsze wraca ze swoimi ludźmi. Dostaje za to pół pensa od pary rąk dziennie, którą to sumę wypłaca mu plantator. Praca tego człowieka polega na zbieraniu pracowników i nadzorowaniu, by w odpowiedniej liczbie pojawili się na plantacji. Ma on pod sobą innych brygadzystów, którzy nadzorują indywidualną pracę niewielkich grup, liczących może 20-30 osób – i ci ludzie dostają po pensa dziennie od każdej pary rąk, której pracę nadzorują*²²⁰.

Trollope opisuje proces zatrudniania pracowników z pozycji kolonizatora, zupełnie jakby dawał wskazówki potencjalnym chętnym do kolonizowania nowych terytoriów i zakładania plantacji. Opisywani przez Trollope’a pracownicy są anonimową masą, podobnie jak brygadziści, należy jednak przyznać, że również przykładowy plantator, którego życie autor opisuje, pozostaje człowiekiem bez imienia.

Beznamiętny, zdepersonalizowany opis nadaje narracji Trollope’a pozory bezstronności. Służy to uwiarygodnieniu relacji, której przedmiotem są stosunki kolonialne. Pozorny obiektywizm decyduje o sile przekazu. Piszący zna swoich czytelników i niejako uczy ich postrzegania kolonii w taki sam sposób, w jaki on na nie patrzy. Podobnie jak w poprzednim liście publicysta koncentruje się na pieniądzach i podobne przesłanie przekazuje swoim czytelnikom – utwierdza ich w merkantylnym postrzeganiu oraz traktowaniu *Obcych*, w kolonialnym spojrzeniu, które odczłowiecza i które czyni z rdzennej ludności jedynie siłę roboczą, nieco odmienny rodzaj materiału do wykorzystania. Kluczowe dla narracji jest określenie – *ręce* – (w oryginale w singularis – *ręka* – *hand*), od której brygadzista

²¹⁹ Op. cit., p. 75.

²²⁰ *The planter makes his bargain with some Tamil gangster, some leader well known and well trusted in his own country; and the man, receiving from the planter a considerable sum of money in advance, goes back to India for new hands, leaving probably some formerly collected band, as it were, in hand for the advance. He invariably returns with his men. He is paid for his operation by receiving one half-penny a day for every hand under him, which is paid by the planter. The work of this man seems to be confined to keeping his men together, and seeing that they come into the field in the proper numbers. Under him there are other gangsters, who look to the individual working of small numbers, perhaps from 20 to 30 each—and these men are paid by the planters a penny a day for each hand supervised.* Op. cit., pp. 74-75.

otrzymuje zapłatę. Słowo *ręka* – *hand* pojawia się w tekście trzy razy. Trollope sięga tutaj po odmianę synekdochy – *pars pro toto*, w jego narracji człowiek postrzegany jest wyłącznie jako ręka do pracy.

Korespondent informuje swoich czytelników, że tamilski robotnik pracuje cały dzień tj. od szóstej rano do czwartej po południu bez jedzenia i odpoczynku²²¹. Autor pisze o pracowniku: *To, czego potrzebuje rano, bierze przed szóstą, a potem już niczego nie chce, a w każdym razie o nic nie prosi, dopiero o czwartej idzie do domu ugotować swój ryż i curry*²²². Następnie, zupełnie nieoczekiwanie, Trollope porzuca liczbę pojedynczą i zaczyna pisać o tamilskich pracownikach: *Ci ludzie mieszkają w małych wioskach na plantacjach, zwanych „rzędami kulisów”, a nieopodal, przy najbliższej drodze, jest zawsze bazar kulisów, na którym tamilscy robotnicy robią swoje zakupy*²²³.

Listy VII-X. Melbourne i Aborygeni

Cztery listy wysłane z Melbourne dotyczą kolonii w Australii Zachodniej. Trollope rozwodzi się w nich szczegółowo na temat wielkości i liczebności kolonii, kosztów ogólnych i kosztów pracy, zagospodarowania terenu i ekonomicznych uwarunkowań, które przyczyniły się do rozwoju angielskich posiadłości na tym kontynencie.

W narracji swojej autor koncentruje się jednak na kolonistach – głównie Anglikach. Pisze o ich zarobkach, o warunkach, w jakich pracują i żyją, o historii podbitej przez Brytyjczyków Australii, które to tereny były pierwotnie miejscem zesłania – kolonią karną. Natomiast niemal w ogóle nie porusza w swojej korespondencji tematu rdzennej ludności tych ziem. Jedna jedyna wzmianka – jeden paragraf – poświęcony autochtonom, mieszkającym w kolonii Swan River, jest jednak dość znaczący.

Trollope dotyka tematu rdzennych mieszkańców tych terenów na samym końcu listu – po streszczeniu krótkiej historii angielskiej obecności na tej ziemi, dokonaniu charakterystyki miejsca oraz opisanu warunków życia angielskich kolonistów. Jest do pewnego stopnia świadomy tego, że pomija, czy też raczej spycha na margines kwestię autochtonów, kiedy rozpoczyna ostatni paragraf listu od zdania: *Nie powinienem dokonywać konkluzji krótkiego tekstu, dotyczącego tej mało znanej kolonii bez stwierdzenia, że plemiona rdzennych mieszkańców są tutaj liczniejsze i silniejsze niż w innych częściach Australii*²²⁴. Powyższe zdanie brzmi tak, jakby po napisaniu całego tekstu autor przypomniał sobie, że są jeszcze ludzie, do których należała niegdyś cała zagospodarowana przez Brytyjczyków ziemia. Następnie korespondent stwierdza: *Mężczyźni i kobiety są, jak myślę, fizycznie silniejsi od swoich krewniaków na wschodzie i z pewnością mniej skłonni do tego, by zniknąć i wymrzeć na tym terenie*²²⁵.

²²¹ Op. cit., p. 76.

²²² Ibidem.

²²³ *What he wants in the morning he takes before six, and then wants nothing, or at any rate asks for nothing, till he goes home at four to cook his rice and curry. These men live in little villages on the plantations, which are called the Coolie lines; and at no great distance, on the nearest highroad, there is always a Coolie bazaar, in which the Tamil labourers make their purchases.* Ibidem.

²²⁴ *I ought not to conclude these few words about this little-known colony without saying that the tribes of aborigines are more numerous here, and stronger, than in other parts of Australia.* Op. cit., p. 88.

²²⁵ *The men and women are, I think, physically superior to their brethren in the east, and certainly seem less inclined to get rid of themselves and to die out of the land.* Ibidem.

Pisarz używa tutaj dwóch zwrotów – *get rid of themselves*, które można przetłumaczyć jako *pozbyć się samych siebie* oraz *die out of the land* – dosłownie – *wymrzeć, zaniknąć, wygasnąć*. Obydwa sformułowania stanowią dowód na to, że, według autora, najlepsze, co mogliby ci ludzie zrobić, to po prostu wyginać, ustępując miejsca brytyjskim kolonistom.

Pisarz charakteryzuje Aborygenów następująco: *Są nędzną, odrażającą rasą, ale najwyraźniej pogodną i czasami skłoną do pracy z doraźnymi, dobrymi wynikami. Może być tak, że ich trwanie na tym terenie spowodowane jest raczej niewielką liczbą ich okupantów niż własną siłą*²²⁶. Abstrahując od mniej lub bardziej naukowego rasizmu, jakim nacechowane są powyższe zdania, należy stwierdzić, że Trollope świadomie używa tu określenia – *invaders* – *najeźdźcy, okupanci* w stosunku do Brytyjczyków. Co więcej, stwierdzenie *their invaders* stanowi przykład relatywizacji stosunków kolonialnych. Autor listu jest świadomy, że wszyscy opisywani przez niego koloniści, urzędnicy, wojskowi, farmerzy i wyrobnicy są w istocie najeźdźcami. Myśl ta kontynuowana jest w następnym fragmencie, który można uznać za swoistego rodzaju streszczenie kolonialnego podboju:

*Kiedy kraj był po raz pierwszy zasiedlany, byli oni bardzo kłopotliwi, a przynajmniej my za takich ich uważaliśmy, przez co mieliśmy na myśli to, że z determinacją walczyli o to, co uznawali za swoją własność i czego my z równą determinacją postanowiliśmy ich pozbawić. Teraz nie są już wojowniczy, a w każdym razie nie w bezpośrednim sąsiedztwie naszych siedzib. Co do cywilizowania ich, to myślę, że wszyscy, którzy ich obserwowali, wiedzą, że to beznadziejne zadanie*²²⁷.

Powyższy fragment stanowi dowód na to, że Trollope był zupełnie świadomy nie tylko tego, że kolonizacja oznacza po prostu podbój ziem, ale również tego, do jakiego stopnia obraz tej sytuacji jest zakłamaný w oficjalnym przekazie. Kiedy korespondent stwierdza, że rdzenni mieszkańcy Australii byli *bardzo kłopotliwi* – *very troublesome*, nie waha się przed wyjaśnieniem swoim czytelnikom rzeczywistego znaczenia tych słów – tego, że owo *bycie kłopotliwym* oznaczało tak naprawdę walkę o swoją własność. Pisarz do pewnego stopnia obnaża tu kolonialną propagandę, stwierdza, że Brytyjczycy opanowali Australię siłą i rządzą w niej na podstawie prawa podboju. Trollope z sobie tylko znanych przyczyn postanawia rozszyfrować eufemizmy, jakimi do pewnego stopnia karmiona była brytyjska opinia publiczna. Ponadto, mimo że ostatnie zdanie listu odnosi się do cywilizowania Aborygenów, w całym tym fragmencie Trollope nie próbuje usprawiedliwiać postępowania kolonizatorów ani misją dziejową, ani wolą opatrności.

List XI. Wyprawa Macleay'a

²²⁶ *They are a wretched hideous race, but apparently good-humoured, and on certain occasions ready to work for immediate good results. It may be that their permanence in the land is due rather to the small number of their invaders than to any strength of their own. Ibidem.*

²²⁷ *When the country was first settled they were very troublesome, as we in our power used to consider them, by which we implied that for a time they fought resolutely for what they knew to be their own, and of which we were as resolute to deprive them. Now they are not often pugnacious, at any rate in the immediate neighbourhood of our settlements. As to civilising them, that, I think, all who have watched them know to be hopeless. Ibidem.*

Jeśli w liście siódmym można odnaleźć zaczątki bardziej wnikliwego spojrzenia na kolonializm, to list XI uznać można za próbę analizy działalności kolonizatorskiej Brytyjczyków i jej konsekwencji dla miejscowej ludności. Można stwierdzić, że Trollope po raz pierwszy zajmuje się tym zagadnieniem i po raz pierwszy dokonuje wiwisekcji różnych imperialnych mitów.

Przedmiotem listu XI. jest wyprawa brytyjskiego polityka i badacza-amatora Williama Macleay'a, który w lutym 1875 roku popłynął do Papui Nowej Gwinei, by zbierać okazy fauny i flory. Choć cele wyprawy były czysto naukowe, uznawano powszechnie, że jest to próba skolonizowania wyspy. Trollope podkreśla naukowy charakter ekspedycji – *Chodzi głównie o zdobycie informacji na ten temat – o zbadanie tego, co się teraz ogólnie nazywa fauną i florą terenu i w tym celu pan Mackay przygotowuje swoją wyprawę*²²⁸. Mimo to autor listu świadomy jest oczekiwań, jakie zarówno rząd jak i opinia publiczna, wiążą z ekspedycją. Stwierdza on: *Rozpowszechniane jest teraz przekonanie, że skoro angielski rząd tak łatwo dał się przekonać do założenia kolonii na Fidżi, to bez trudu może zostać również przeprowadzona aneksja Nowej Gwinei*²²⁹. W innym zaś fragmencie publicysta stwierdza, że oczekiwania związane z wyprawą są nadmierne, a ranga nadawana temu przedsięwzięciu zbyt duża²³⁰. Korespondent zastrzega, że rezultaty tego przedsięwzięcia będą znane opinii publicznej, zanim jego list zostanie opublikowany, jednak mimo to przestrzega czytelników przed traktowaniem ekspedycji jako próby podporządkowania sobie wyspy.

Historia przyznała Trollope'owi rację – wyprawa Macleay'a nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Trudne warunki, tropikalne choroby, wrogość napotkanych plemion, zła pogoda i brak porozumienia między uczestnikami ekspedycji sprawiły, że zakupiona przez badacza barka *Chevert* powróciła do Australii we wrześniu z liczną kolekcją nowych gatunków zwierząt i roślin, jednak plany podboju Papui Nowej Gwinei zostały odłożone na co najmniej kilka lat²³¹. Na Williama Macleay'a spadła fala krytyki – zarzucano mu, że zaprzepaścił okazję do zdobycia wyspy²³², mimo, że, jak to zauważył publicysta, właściwy – naukowy cel wyprawy został osiągnięty.

Nie sama ekspedycja jest jednak tematem listu Trollope'a. Autor po raz pierwszy zastanawia się nad skutkami działalności kolonizatorów, jak również nad pewnymi dżingoistycznymi mitami, co jest tym bardziej interesujące, że sam również miał swój bogaty wkład w tworzenie i rozpowszechnianie owych mitów. Nie wiedząc, jakie będą skutki wyprawy, Trollope próbuje nakreślić przyszły rozwój wypadków na wyspie:

²²⁸ *It is primarily with the object of getting information on this latter subject—of investigating what are now generally called the fauna and flora of the country, that Mr. Mackay is making his expedition.* Op. cit., p.121. Trollope błędnie zapisuje nazwisko badacza-amatora – konsekwentnie pisze Mackay zamiast Macleay.

²²⁹ *Now, there is growing up an idea that, as the English Government was so easily persuaded to plant a new colony at Fiji, the annexation of New Guinea may be as readily accomplished.* Op. cit., p. 122.

²³⁰ Ibidem.

²³¹ M. Hoare, M. Rutledge, 'Macleay, Sir William John (1820–1891)', [in:] *Australian Dictionary of Biography*, <http://adb.anu.edu.au/biography/macleay-sir-william-john-4125/text6599>, [11 IX 2015].

²³² Ibidem.

*Skutek podobnych ekspedycji niemal zawsze jest taki sam. Jeden lub dwóch białych może zostać „zamordowanych” w ich determinacji, by uczynić siebie panami nowej ziemi, ale dzikus ustąpi i podda się – zostanie obłaskawiony czerwonym sukniem i paciorkami – będzie zdumiony ponad możliwość swojego skromnego intelektu i może uważać się za bardzo szczęśliwego, jeśli w końcu nie zostanie wyciągnięty na światło cywilizacji i szybko zmieciony z powierzchni ziemi jako jeden z błogosławionych poddanych Brytyjskiej Korony*²³³.

Mimo że Trollope używa słowa *dzikus* – *savage* w odniesieniu do rdzennego mieszkańca podbitego lądu, cały ten fragment nacechowany jest krytycyzmem wobec imperialistycznej polityki Wielkiej Brytanii. Publicysta nie ma złudzeń, co do ostatecznych celów kolonizatorów – dlatego też ujmuje w nawias słowo *zamordowani* w odniesieniu do uczestników wyprawy. Czyniąc tak, poddaje w wątpliwość oficjalną imperialną propagandę, wykazuje też daleko posunięty sceptycyzm wobec tzw. misji cywilizacyjnej białego człowieka. Wyrażenie *pale of civilisation*, które przetłumaczyć można jako *światło* (również *blask*) cywilizacji użyte zostaje z ironią, podobnie jak słowa o *błogosławionych* (*beatified*) poddanych Brytyjskiej Korony.

Trollope kontynuuje swoje rozważania, wyjaśniając, w jaki sposób zdobywanie nowych ziem motywowane jest sankcją boską. Pisze:

*To, że rosnące populacje starych cywilizowanych krajów powinny znaleźć dla swoich działań nowe pola na żyznych terenach, które, nim zostaną zajęte, zaludnione są w niewielkim stopniu, zdaje się być nie tylko korzystne, ale również bezwzględnie konieczne dla przeprowadzenia woli Boga na ziemi*²³⁴.

Tak zdaniem piszącego motywują podbój politycy, ale także, jak ich nazywa, *filantropi*. Następnie jednak autor wprowadza nową myśl – stwierdza, że, choć nie można żałować tego, że Brytyjczycy zajmują część Ameryki Północnej, Australię i Południową Afrykę, należy również przyznać, że okupując te tereny wyrządzają oni straszliwą krzywdę²³⁵. Korepondent podejmuje się obnażenia hipokryzji okupantów, stwierdzając:

*Próbujemy pocieszać się, myśląc, że ludy te przynajmniej staną się chrześcijańskimi, zanim całkowicie wyginą. Nie będę tu zajmował się tą bardzo kontrowersyjną kwestią chrystianizacji dzikich ras. Jednak doświadczenie wskazuje, że eksterminacja zawsze następuje zanim zamiar chrystianizacji zostanie zrealizowany*²³⁶.

²³³ The result of such expeditions has been almost always the same. A white man or two may be "murdered" in their determination to make themselves masters of the new land; but the savage will succumb, and be driven back—will be coaxed with red cloth and beads—will be perplexed beyond the extent of his poor intellect; and may think himself very lucky if he be not at last brought into the pale of civilisation and quickly polished off the face of the earth as beatified subjects of the British Crown. A. Trollope, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles, Oxford, 1978, p. 123.

²³⁴ That the teeming populations of old civilised countries should find new fields for their labours in the fertile lands about the world—lands which, when found by them, are populated only in the sparsest manner—seems to be not only expedient but absolutely necessary for carrying on God's purposes with the earth. Op. cit., p. 124.

²³⁵ It is impossible to regret that North America and Australia and South Africa have been opened to British enterprise and British life; and yet we have to acknowledge to ourselves that in occupying these lands we commit a terrible injustice. Ibidem.

²³⁶ We have endeavoured to console ourselves by thinking that the peoples would at any rate have become Christians before they had utterly perished. I will not here go into that very vexed question of the possible Christianising of the savage races.

Eksterminacja. Trollope nie posługuje się eufemizmami, nie próbuje złagodzić swojego przekazu stwierdzeniem o *prawie podboju*, które to wyrażenie przewijało się w jego rozważaniach o koloniach na Cejlonie i Zachodniej Australii. Eksterminacja ludności dokonywana stopniowo i motywowana względami cywilizacyjnymi i *moralnymi*.

Anthony Trollope przez całe swoje życie uważał się za państwowca, wiernego sługę rządu i Imperium. Tworzył i rozpowszechniał liczne stereotypy; był, zresztą, przekonany, co do ich prawdziwości. Wierzył w hierarchię ras, podobnie jak w hierarchię klasową. Mimo to nawet on dostrzegał prawdziwe oblicze kolonializmu, gdy w 1875 roku postanowił w swoich listach przestrzec rodaków przed zajmowaniem nowych ziem. Wszelkie wzmianki o misji moralnej uznawał za propagandę, nie ma co do tego wątpliwości. Dowodzi tego kolejny fragment:

*Ziemia staje się nasza – z całym swym bogactwem – a ludzie znikają. Nie potrafią znieść kontaktu z nami – nawet wtedy, gdy, jak w Nowej Zelandii, jesteśmy zdeterminowani, by postępować uczciwie. Nie mogą znieść kontaktu z nami – nawet gdy, jak w Nowej Zelandii, są obdarzeni intelektem i odwagą większą niż w przypadku większości dzikich plemion. Straszliwa jest myśl o tej eksterminacji. Maorysi znikają. Z czarnej populacji Tasmanii nie ostał się ani jeden człowiek. Aborygeni w Australii po części giną, po części spychani są na jałowe ziemie swojego własnego kraju*²³⁷.

Słowa Trollope’a są tym bardziej znaczące, jeśli porówna się je do następującej diagnozy Nialla Fergusona, autora współczesnej pracy *Empire. How Britain Made the Modern World*. W rozdziale poświęconym misji ewangelizacyjnej Brytyjczyków, historyk ze Szkocji dokonuje porównania dwóch etapów ekspansji – pierwszego, który dokonywał się u zarania panowania dynastii hanowerskiej i drugiego etapu podboju, jaki miał miejsce w dziewiętnastym wieku. Ferguson pisze:

W osiemnastym wieku Brytyjskie Imperium było w najlepszym razie amoralne. Hanowerczycy przejęli władzę w Azji, zdobyli ziemię w Ameryce i niewolników w Afryce. Rdzenni mieszkańcy zostali bądź to opodatkowani, bądź obrabowani lub zmasakrowani. Jednak paradoksalnie ich kultury były w dużej mierze tolerowane, a nawet, w niektórych przypadkach studiowane i podziwiane.

*Ludzie epoki wiktoriańskiej mieli większe aspiracje. Nie tylko marzyli o tym, by rządzić światem, ale również o tym, by go odkupić. Nie wystarczyło im, że wyzyskiwali inne rasy, teraz celem stało się ich ulepszenie. Rdzenni mieszkańcy mogli przestać być wyzyskiwani, ale ich kultury – zabobonne, zacofane, pogańskie – musiały przestać istnieć*²³⁸.

But experience seems at any rate to show that the extermination always comes before the Christianity has been realised. Ibidem.

²³⁷ *The land becomes ours with its fatness—and the people disappear. They cannot endure contact with us—even when, as in New Zealand, we make the most determined struggle to be just. They cannot endure contact with us—even when, as in New Zealand, they are endowed with gifts of intellect and courage much higher than those generally found among savage tribes. It is terrible to think of this extermination. The Maoris are going. The blacks of Tasmania have perished to the last man. The aborigines of Australia are perishing in part, and are partly being driven into the barren interior of their own country.* Op. cit., p. 125.

²³⁸ *In the eighteenth century the British Empire had been, at best, amoral. The Hanoverians had grabbed power in Asia, land in America and slaves in Africa. Native people were either taxed, robbed or wiped out But paradoxically their culture were largely tolerated; in some cases, even studied and admired.*

The Victorians had more elevated aspirations. They dreamt not just of ruling the world, but of redeeming it. It was no longer enough for them to exploit other races; now the aim became to improve them. Native people themselves would cease to be

Badacz wspomina o znikających kulturach, jednak w porównaniu ze stwierdzeniami pisarza, słowa współczesnego historyka brzmią eufemistycznie. Píše on o zanikaniu kultur, Trollope natomiast mówi o eksterminacji ludności, dokonywanej stopniowo, niemal niezauważalnie. Ferguson koncentruje się na wykorzenianiu i utracie tożsamości, Trollope pisze o ludziach, którzy giną.

Po raz pierwszy w centrum zainteresowań pisarza znaleźli się rdzenni mieszkańcy i postanawia on wziąć ich w obronę, gdy notuje: *Kiedy spróbowali się nam przeciwstawić, nie było epitetów bardziej obraźliwych na opisanie ich niewdzięczności ani kar bardziej surowych za ich zdradę*²³⁹. A przecież, jak zauważa Trollope, ludzie ci bronili jedynie swego prawa własności, prawa, na podstawie którego zbudowana została cała europejska cywilizacja. Jest rzeczą nie do pomyślenia, by w Anglii pozbawić kogoś jego własności w taki sposób, w jaki kolonizatorzy czynią to z rdzennymi mieszkańcami okupowanych terenów. Słowa o *niewdzięczności* (*ingratitude*) i *zdradzie* (*treachery*) mają wydźwięk ironiczny – są swego rodzaju szyderstwem z oficjalnej propagandy.

W swoich wywodach Trollope posuwa się jeszcze dalej – zestawia dwa obrazy, które bez wątpienia, są wytworem oficjalnego przekazu:

*Biedny nieszczęśnik, który zginął był nikczemną, leniwą, bezużyteczną istotą, odrażającą dla naszych oczu, być może kanibalem, o słabym rozumie i niezdolnym do nauki. Tam, gdzie ten nieszczęśnik mieszkał, tuziny mężczyzn i kobiet, o pięknym wyglądzie, wychowują swe dzieci w strachu przed Panem. Takim, może nieco wyolbrzymionym, bilansem naszej chwały tłumimy nasze wyrzuty sumienia i świat jest zaludniany*²⁴⁰.

Trollope posługuje się tu tymi samymi określeniami – *hideous* – *odrażający*, jakich wcześniej używał w stosunku do australijskich Aborygenów. Tym razem jednak autor listu zdaje sobie sprawę z tego, że ocena wyglądu *Obcego* jest sprawą względną. Czyni zastrzeżenie, pisząc: *odrażający dla naszych oczu* – *hideous to our eyes*. Powtarza wszystkie zarzuty, (w tym najbardziej prostacki, najbardziej odnoszący się do barbarzyńskości napotkanych ludów zarzut kanibalizmu) jakie propaganda białego człowieka stosowała dla usprawiedliwienia kolonialnych zbrodni. Wylicza je, jednak w tym fragmencie daje do zrozumienia, że są one fałszywe, że są jedynie usprawiedliwieniem dla podboju, wyzysku i eksterminacji. Sam Trollope w podobny sposób opisywał rdzenną ludność podbitych krajów i to wiele razy – choć należy przyznać, że sam nigdy nie sięgał po argumentację religijną. Interesujące jest użycie słowa – *estimate*, które można przetłumaczyć jak *szacunek*, *rachunek*, *obrachunek* czy też *bilans*, skonstrastowane z nacechowanym ładunkiem emocjonalnym i odnoszącym się do wiary słowem

exploited, but their cultures – superstitious, backward, heathen – would have to go. N. Ferguson, *Empire. How Britain Made the Modern World*, Penguin Books, London, 2004, p. 113.

²³⁹ *When they have attempted to oppose us, no names have been too black for their ingratitude, no punishments too severe for their treachery.* A. Trollope, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles, Oxford, 1978, p. 125.

²⁴⁰ *The poor wretch who has perished was an abject, idle, useless creature, hideous to our eyes, a cannibal perhaps, low in intellect, and incapable of being taught. Where the wretch was, a dozen men and women, beautiful to look at, are bringing up their children in the fear of the Lord. With this, perhaps slightly exaggerated, estimate of our glories, we keep down our remorse, and the world is peopled.* Ibidem.

– *remorse*. Jednak żadne wyrzuty sumienia nie są w stanie zatrzymać kolonialnej maszyny – jak pisze Trollope, *świat jest zaludniany* – *world is peopled*, które to wyrażenie przywodzi na myśl biblijne wezwanie – *Czyńcie sobie ziemię poddaną*.

List XII. Sydney

Podobne, krytyczne wobec oficjalnej propagandy myśli pojawiają się w kolejnym liście, w którym Trollope streszcza historię kolonii w Sydney. Pisarz z sympatią wyraża się o pierwszym gubernatorze kolonii karnej, którym był komandor Arthur Phillips, jednak, prawdopodobnie wciąż pod wpływem toku rozumowania, zawartego w liście poprzednim, zauważa:

*Byli tam Aborygeni, o których wspominał Cook, udzielając swoich rad, jednak z pewnością nie byli postrzegani jako właściciele ziemi. Była to rasa najnędzniejszych ludzi na ziemi, czarnych, nagich, pozbawionych domów i indywidualnej własności, kanibali; jednak plemiona ich posiadały ziemię i wykazywały szacunek dla prawa posiadania poprzez zawiści i plemienne wojny*²⁴¹.

Trollope daje tu zarówno wyraz propagandzie imperialnej – pisząc o rasie nędznych (*low*) ludzi, o czarnym kolorze skóry, jak i również swojemu sceptycyzmowi wobec tej propagandy. Aborygeni pozornie zdają się potwierdzać wszystkie stereotypy dotyczące ludów *barbarzyńskich* i *dzikich* – uwidacznia się to zwłaszcza w słowach na temat braku stałego budownictwa i indywidualnej własności (*no individual property*). Jednak – i Trollope zdaje się ten fakt podkreślać, to, że nie mieli oni stałych siedzib, to, że ludzie nie posiadali ziemi na własność, wcale nie oznaczało, że Aborygeni nie znali samego pojęcia własności. Jedyna różnica polegała na tym, że tereny należały do plemion, a nie poszczególnych ludzi.

Trollope wierzy w stereotypy, jednak uznaje prawo rdzennych mieszkańców do posiadania ziemi. Píše:

*Gubernatorowi Phillipowi z pewnością nigdy nie przyszło do głowy, że powinien porzucić ziemię, którą rozkazano mu zająć, ponieważ znajdowała się ona już w posiadaniu innych ludzi. Również ci, którzy zarządzili w ojczyźnie, nie zaakceptowali u siebie jeszcze idei, że sprawiedliwość zabrania angielskiemu narodowi zajmowania ziemi zamieszkaney, lecz nieuprawianej przez dziką rasę*²⁴².

Dlaczego Trollope, który do pewnego stopnia był piewą kolonializmu w przytaczanych fragmentach (jak również w poprzednim liście) postanawia nagle bronić praw własności rdzennej ludności Australii? Czemu staje się sceptyczny wobec propagandowej maszyny, do której sam należy? Trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi na te pytania. Być może twórca zaabsorbowany stosunkami ekonomicznymi i własnościowymi nie potrafił zaakceptować grabieży ziemi, stanowiącej

²⁴¹ *There were the aborigines, of whom Cook, in giving his advice, had spoken, indeed, but certainly had not regarded as owners of the soil. These were a race of men perhaps as low as any that have as yet been found on the earth's surface—black, naked, not living in houses, possessing no individual property, and cannibals; but still owning the land in tribes, and showing their appreciation of ownership by their intertribal jealousies and wars.* Op. cit., p. 132.

²⁴² *It certainly never occurred to Governor Phillip that he should abandon the land which he had been directed to occupy, because it was already in the possession of another people. Nor to those who ruled at home had the idea yet come home that justice forbade the English nation to possess itself of a country inhabited, but untitled, by a savage race.* Op. cit., pp. 132-133.

zaprzeczenie europejskiego *świętego* prawa własności. Tok rozumowania autora byłby tu następujący – Aborygeni mogą być *dzicy* i *nieokrzescani*, ale ziemia należała do nich i została zajęta bezprawnie. Jest to fakt niepodważalny.

Inna hipoteza zakładałaby, że Trollope był zwolennikiem pragmatyzmu politycznego czy też swoistej *Realpolitik*. W myśl tej teorii, autor opisywał i chwalił rozwój zdobytych już kolonii, ponieważ zwrócenie tych ziem ich prawowitym właścicielom było dla niego nie do pomyślenia. Pragmatyzm zakładał, że zajęte ziemie powinny rozwijać się dalej pod brytyjskim panowaniem. Natomiast przebywając w Sydney i oglądając przygotowania do wyprawy Macleay'a do Nowej Gwinei, Trollope doszedł do wniosku, że Imperium Brytyjskie powinno poprzestać na zajętych już terenach i zostawić niezdołane terytoria ich mieszkańcom. Dlatego też korespondent przeciwstawiał się w swoich listach nie tylko zajmowaniu Papui Nowej Gwinei, ale również kolonizowaniu wysp Fidżi. Nie sposób rozstrzygnąć, czy opór wobec aneksji tych ziem wynikał z wyrzutów sumienia, o których wspominał w poprzednim liście, czy też był próbą przekonania Brytyjczyków, by odkupili swe winy wobec podbitych narodów, zostawiając mieszkańców wysp Pacyfiku w spokoju. Istnieje również możliwość, że sceptycyzm publicysty wobec aneksji Papui Nowej Gwinei wynikał z innego typu uprzedzeń – ze sprzeciwu wobec imperialnej polityki oraz samej osoby konserwatywnego premiera Benjamin Disraeli'ego.

W 1874 roku Disraeli przeżył wielki polityczny *come back* – po czterech latach pokonał lidera Liberalów Williama Gladstone'a, formułując nowy gabinet, który miał rządzić przez następne sześć lat. Dla Trollope'a zmiana ta oznaczała katastrofę. W liście do Katherine Bronson datowanym na grudzień 1876 roku pisarz stwierdza: *W moim przekonaniu Disraeli jest najgorszym przekleństwem, jakie przydarzyło się temu krajowi [...]*²⁴³. Trollope sprzeciwiał się polityce Disraeli'ego z pasją, szczególnie w kwestii konfliktu turecko-rosyjskiego²⁴⁴. Bez wątpienia to właśnie Disraeli był wzorem dla postaci premiera Daubeny'ego w cyklu powieściowym *Rodzina Palliserów*. Pisarz krytykował również twórczość pisarską polityka. Nie wiadomo, czy stosunek Trollope'a do Disraeli'ego wynikał z jego uprzedzeń związanych z żydowskim pochodzeniem premiera, czy był odzwierciedleniem poglądów pisarza opowiadającego się zarówno przeciwko konserwatyzmowi jak i imperializmowi. Disraeli

²⁴³ *To my thinking Disraeli is the meanest cuss we have ever had in this country [...]. The Letters of Anthony Trollope 1870-1882*, ed. John Hall, Stanford University Press, Stanford, 1983, vol. II, pp. 699-700.

²⁴⁴ Słynne jest tutaj świadectwo Thomasa Hardy'ego, który był obecny na spotkaniu politycznych przeciwników Disraeli'ego, które miało miejsce 8 grudnia 1876 roku w St. James Hall. Wśród mówców znajdowały się takie postacie brytyjskiego życia politycznego jak William Ewart Gladstone, Lord Shaftesbury, Evelyn Ashley i Diuk Westminsteru. Mówcy wypowiadali się przeciwko polityce Disraeli'ego, który sprzyjał Turcji. Obecny na spotkaniu Hardy zanotował: *Trollope przekroczył pięć czy siedem minut czasu wyznaczonego dla każdego mówcy i Diuk, który był przewodniczącym, po różnych sygnałach dzwonkiem i innych aluzjach, że powinien skończyć, w desperacji pociągnął Trollope'a za poły fraka. Trollope odwrócił się i wykrzyknął, mimochodem: „Proszę zostawić mój frak w spokoju” i przemawiał dalej.*

Trollope outran the five or seven minutes allowed for each speech, and the Duke, who was chairman, after various soundings of the bell, and other hints that he must stop, tugged at Trollope's coat-tails in desperation. Trollope turned round, exclaimed parenthetically, 'Please leave my coat alone,' and went on speaking."

The Letters of Anthony Trollope 1870-1882, ed. John Hall, Stanford University Press, Stanford, 1983, vol. II, p. 148.

stanowił uosobienie dżingoistycznej polityki – jako człowiek, który przyznał królowej Wiktorii tytułu cesarzowej Indii²⁴⁵ i wykupił akcje Kanału Sueskiego, zapewniając Wielkiej Brytanii kontrolę nad



Nowe korony za stare - Disraeli jako czarodziej Abanazer ofiarowuje królowej Wiktorii koronę cesarzowej Indii. John Tenniel *Punch Magazine*.

kluczowym szlakiem komunikacyjnym, co w praktyce oznaczało światową supremację.

Z pewnością stwierdzić można, że w latach siedemdziesiątych XIX wieku w Wielkiej Brytanii doszło do nasilenia tendencji imperialistycznych, czego wyrazem był konflikt w Afganistanie, wojna z ludami Xhosa w Afryce Południowej czy właśnie aneksja Fidżi. Do zajęcia Papui Nowej Gwinei nie doszło i, jak zostało już to powiedziane, obwiniono za to organizatora ekspedycji. Mimo to również Papui Nowej Gwinei nie udało się uniknąć kolonizacji. W latach osiemdziesiątych imperia europejskie podzieliły wyspę między siebie – część zachodnią opanowało Cesarstwo Niemieckie, tworząc na tych terenach protektorat. Część wschodnia stała się kolonią brytyjską, a następnie australijską.

Listy XIII-XVI

W kolejnych trzech listach nie pojawiają się żadne wzmianki o autochtonach – Trollope porusza kwestie stosunków pracy, płac, jak również ogólnych warunków życia pracowników i robotników. Udziela też praktycznych porad tym, którzy chcieliby przenieść się do kolonii (a niektórym wręcz to odradza). W tym kontekście wzmianka dotycząca *Innych* pojawia się w liście XVI.

List ten poświęcony jest opisowi Queensland, gdzie właśnie odkryto złoża złota. Odkrycie kruszcu wywołało, co zrozumiale, gorączkę złota wśród Brytyjczyków. Rozprzestrzeniły się pogłoski o niezwykle bogatych złożach w okolicy Palmer River. Trollope postanawia jednak ostrzec swoich czytelników, że tamtejszy klimat jest dla Europejczyków niekorzystny:

*Jednak Półwysep York leży wysoko wśród tropików i jest niezwykle gorący; ta sama pogłoska mówi, że praca jest nieodpowiednia dla Europejczyków i wielu z tych, którzy udali się tam w pogoni za bogactwem, ucierpiało w skutek klimatu. Jeśli tak jest, złoto Palmer River stanie się eldorado dla Chińczyków, którzy znaleźli drogę do Queensland, którzy mogą znieść upał i okazali się niestrudzeni w poszukiwaniu złota*²⁴⁶.

²⁴⁵ K. Kwarteng, *Ghosts of Empire. Britain's Legacies in the Modern World*, Bloomsbury, London New Delhi New York Sydney, 2011, p.147.

²⁴⁶ *But the York Peninsula lies high within the tropics, and is very hot; and the same rumour says that the work is unfit for Europeans, and that many of those who have gone there in quest of wealth have succumbed to the climate. If it be so, the Palmer River gold will be an El Dorado for the Chinese, who have found the way to Queensland, who can stand the heat, and have shown themselves to be indefatigable in the search for gold. The Letters of Anthony Trollope 1870-1882*, ed. N. J. Hall, Stanford University Press, Stanford, 1983, vol. II, pp. 178-179.

W kolejnym fragmencie Trollope kontynuuje swoje rozważania, wyrażając przekonanie, że jedynie rdzenna ludność krajów tropikalnych jest w stanie podejmować się ciężkiej pracy fizycznej. Pisarz porusza tutaj kwestię uprawy trzciny cukrowej: *Upał w Queensland oraz klimat sprawił, że kolonia ta pod pewnymi względami bardzo różni się od swoich sióstr. Produkuje ona cukier szybko i będzie produkować go w nadmiarze. Jednak cukier nie może być produkowany przez białego pracownika. Jest to zbyt kosztowne, a Europejczyk nie potrafi znieść upału*²⁴⁷. Trollope używa tutaj bezosobowego określenia *biała praca* – *white labour*. Biały pracownik jest, zdaniem pisarza, niezdolny do pracy w tropiku, ponadto, jego praca jest zbyt kosztowna. Uprawa cukru jest opłacalna jedynie wtedy, gdy do pracy wykorzystuje się robotników urodzonych i wychowanych w gorącym klimacie. Autor listu relacjonuje:

*Stąd wynika niezwykle kontrowersyjna kwestia pracy importowanej. W Queensland sprowadzono z Wysp Morza Południowego mężczyzn, których usługi okazały się nieocenione. Można, w istocie, powiedzieć, że bez takiej pracy produkty z tropików nie mogłyby być wytwarzane. Jednakże ta konieczność nie usprawiedliwia zatrudniania tych ludzi na warunkach, które nie byłyby korzystne dla nich samych. Z pewnością nie ma usprawiedliwienia dla porywania tych ludzi czy zatrudniania ich na warunkach, które mają w sobie posmak niewolnictwa. Ludzie z wysp byli porywani i zmuszani do pracy niemal jak niewolnicy, jeśli nie w Queensland, to w innych rejonach tej części świata. Myślę, że nie ma wątpliwości, że postąpiono tak na Fidżi*²⁴⁸.

W powyższym fragmencie Trollope wyraża wiele opinii, które, w jego intencji, świadczą dobrze o nim samym. Zdania w rodzaju *ludzie nie powinni być zatrudniani na niekorzystnych warunkach* czy *nie ma usprawiedliwienia dla porwań i niemal niewolniczej pracy*, brzmią jak pewien rodzaj kolonialnej propagandy, fasady, za którą kryje się ponura rzeczywistość wyzyskiwania podbitych narodów. Druga część wypowiedzi stanowi bowiem całkowite zaprzeczenie treści wyrażonej w poprzednich zdaniach. Nie ma usprawiedliwienia dla porwań, ale ludzie jednak są porywani, a robotnicy najemni pracują niemal jak niewolnicy. Ostatnie zdanie odnoszące się do sytuacji na Fidżi, jest jeszcze bardziej symptomatyczne. Cóż bowiem znaczy stwierdzenie – *There is, I think, no doubt that this has been done at Fiji* – *Nie ma, jak sądzę, wątpliwości, że postąpiono tak na Fidżi*? Kto to zrobił? Kto był odpowiedzialny za porywanie ludzi? Kim byli ludzie sprowadzeni do roli niewolników? Kiedy doszło do tej sytuacji? Kiedy i w jakich okolicznościach mieszkańcy Wysp Południowych zostali porwani? Ilu

²⁴⁷ *The heat of Queensland and the climate have made the colony in some respects very different from its sisters. It produces sugar early and will produce it very abundantly. But sugar cannot be grown by white labour. It is too costly, and the European cannot stand the heat.* A. Trollope, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles, Oxford, 1978, p. 179.

²⁴⁸ *Hence there has sprung up the greatly vexed question of imported labour. In Queensland, men have been brought in from some of the South Sea Islands, whose services have been invaluable. It may indeed be said that without some such labour articles of tropical produce cannot be grown in the colony. But such necessity will not justify the employment of these men on any terms which are not beneficial to themselves. It certainly will not gratify the kidnapping of men or any arrangement of labour which has about it a savour of slavery. Men have been kidnapped from the islands and made to work almost as slaves, if not in Queensland, yet in other lands on that side of the world. There is, I think, no doubt that this has been done at Fiji.* Ibidem.

ludzi zostało w ten sposób zmuszonych do pracy? Czy stało się to za zgodą i aprobatą brytyjskich władz kolonialnych? Jaka była reakcja tej administracji? Kto kierował całym procederem? Kto korzystał z tej sytuacji? – są to naturalne pytania, które należałoby zadać i na które należałoby udzielić odpowiedzi. Trollope, niezwykle drobiazgowy, gdy chodzi o kwestie rozliczeń, pracy i płacy, tym razem jest zaskakująco enigmatyczny. Nie zadaje żadnych pytań, nie próbuje niczego wyjaśnić, zadowala się ogólnikowym stwierdzeniem, niejako przechodząc do porządku dziennego nad wielkim ludzkim dramatem, jaki rozgrywał się w tej części świata. Bezosobowa narracja korespondenta w jakiś sposób służy osłabieniu, strywializowaniu dramatycznej sytuacji. Wina kolonizatorów staje się w ten sposób mniej namacalna, a odpowiedzialność rozproszona.

W kolejnym fragmencie Trollope idzie nawet dalej – dokonuje apologii władz Queensland, zauważając:

W konsekwencji, podniósł się protest przeciwko Queensland, który, jak wierzę, był całkiem niezasłużony. Prawa dotyczące sprowadzania, ochrony, właściwej zapłaty i szybkiego powrotu tych ludzi są niezwykle surowe. Z tego, co tutaj widzę, o czym zdołałem się dowiedzieć, wątpię, czy w jakimkolwiek kraju są jacyś pracownicy, których dobro jest lepiej zabezpieczone niż Polinezyjczyków w Queensland²⁴⁹.

Broniąc władz Queensland i opisując, zapewne z przesadą, nadzwyczaj dobre warunki, w których pracują mieszkańcy Polinezji, Trollope całkowicie pomija kwestię porwań i pracy niewolniczej na Fidżi. Ostatnie zdanie nacechowane jest ironią, na którą nie powinno być miejsca przy opisywaniu tego typu zjawisk. Cały fragment kończy się wzmianką o opozycji ze strony białych pracowników, obawiających się obniżki płac oraz powtórzeniem tezy o niezdolności Europejczyków do pracy fizycznej w tropikach.

List XVII. Fidżi

Kolejny list pozwala na ciekawy wgląd w stosunek Trollope’a do kolonii, ponadto, po raz pierwszy (i zarazem jedyny), w listach pojawia się postać przedstawiciela rdzennej ludności, wymienionego z imienia i w pewien sposób scharakteryzowanego. List rozpoczyna się od długiej tyrady, w której Trollope dzieli się z czytelnikiem swoją opinią na temat anektowania nowych terenów.

Trollope pisze o aneksji Fidżi: *W październiku 1874 roku [...] Wielka Brytania została wzmocniona czy też obciążona, jak może się to okazać, poprzez objęcie w posiadanie nowej kolonii²⁵⁰.* Kwestia czy posiadanie nowych kolonii jest korzyścią, czy też obciążeniem dla państwa, pojawiała się już w poprzednich listach, jednak teraz, po raz pierwszy, autor decyduje się szerzej poruszyć ten temat:

Jest w ojczyźnie, jak myślę, powszechne przekonanie, że Wielka Brytania posiada wystarczająco dużo świata – dość, by dobrze nim zarządzać – i że nowe nabytki terytorialne muszą być postrzegane jako wzrost

²⁴⁹ *Consequently a cry has come up against Queensland which I believe to have been altogether undeserved. The laws for the importation, protection, proper payment, and speedy return of these men are most stringent. From all that I could see there, and from all that I have been able to learn, I doubt whether there are any labourers in any country whose welfare is better secured than that of the Polynesians in Queensland.* Op. cit., p. 179-180.

²⁵⁰ *In October, 1874 [...] Great Britain was strengthened or burdened, as the case may be, by the possession of a new colony.* Op. cit., p. 181.

obciążeń raczej, niż wzmocnienie sił. Bez wątpienia siła kraju i prestiż związany z jego nazwą, oparte są na jego kolonialnym i indyjskim imperium. Odczuwa to każdy Anglik świadomy na tyle, by być dumnym z Anglii, jednak w tym samym czasie pojawia się powszechne przekonanie, że zrobiono już dość i że mamy wszystko, co przynosi nam korzyść i że powinniśmy powstrzymać się od zajmowania nowych terytoriów, o ile tylko jest to możliwe²⁵¹.

Trollope kreśli tu wizję podboju, który dokonuje się właściwie bez udziału sił rządowych, podboju, w którym główną rolę pełnią poszczególne jednostki, nie władze. Według pisarza, to obywatele brytyjscy – w domyśle przedsiębiorczy i chciwi – przenoszą się do nowych terytoriów, zajmują ziemie, a rząd brytyjski i administracja niejako podąża za nimi. Zdaniem Trollope’a, to osadnicy brytyjscy domagają się anektowania ziem, na których się osiedlili i właściwie wymuszają oni działania ze strony władz, niejako stawiając je przed faktem dokonanym. Według autora, rząd wcale nie chce okupacji nowych ziem – tak w każdym razie było w przypadku Fidżi:

Z pewnością taka opinia była wyrażana na temat Fidżi i proponowana aneksja została na jakiś czas odrzucona. Potem, stopniowo, powstało wśród naszych mężów stanu przekonanie, że trzeba to zrobić, że wbrew sobie musimy, z pewnych powodów, stać się panami tej wyspy i że jedyne, co nam zostało to zastanowić się, w jaki najlepszy sposób objąć kontrolę nad tym niechcianym nabytkiem²⁵².

Dlaczego rząd wyraża zgodę na aneksję nowych ziem? Według Trollope’a, czyni to przede wszystkim po to, aby chronić swoich obywateli, bronić rdzennej ludności oraz zaprowadzać na tych terytoriach porządek. Autor przywołuje tutaj przykład Nowej Zelandii zajętej w latach czterdziestych XIX wieku:

[...] zrobiliśmy to, ponieważ nie mogliśmy dłużej uniknąć obowiązku rządzenia Anglikami, którzy dla celów handlowych osiedlili się sami na tych brzegach. Konieczna była ochrona autochtonów przed chciwością naszych rodaków. Konieczna była ochrona naszych rodaków przed nimi samymi i było w szczególności konieczne, aby powstrzymać Anglików przed stworzeniem jakiejś nienormalnej społeczności po drugiej stronie kuli ziemskiej, społeczności, której po latach nie moglibyśmy ani ignorować ani zaakceptować²⁵³.

Wywód ten również nacechowany jest ironią, mimo że Trollope porusza poważne tematy i poniekąd daje pewien wgląd w założenia (lub ich brak) polityki brytyjskiej. Pisarz przedstawia swój punkt widzenia – nie chce zajmować nowych ziem za wszelką cenę, a aneksji, według niego, można

²⁵¹ *There is, I think, at home, a general opinion that Great Britain possesses enough of the world—as much as she can well manage—and that new territorial possessions must be regarded rather as increased burdens than increased strength. No doubt the power of the country and the prestige which belongs to its name are based on its colonial and Indian empire. Every Englishman sufficiently awake to be proud of England feels this; but there is at the same time a general conviction that enough has been done—that we have got all that can do us good, and that we should abstain from taking more, if it be possible to abstain. Ibidem.*

²⁵² *This certainly was the opinion in regard to Fiji, and the proposed annexation was for a time refused. Then gradually there came upon our statesmen at home a conviction that the thing must be done—that, in spite of ourselves, we must, for certain reasons, make ourselves the masters of these islands, and that it was only left for us to consider in what way we might best assume control over the unenvied possession. Op. cit., p. 182.*

²⁵³ *[...] we did so because we could no longer avoid the task of ruling Englishmen who for the purposes of trade had settled themselves on these shores. It was necessary that the natives should be protected from the greed of our own countrymen. It was necessary that our countrymen should be protected from each other, and it was also especially necessary to prohibit Englishmen from forming some abnormal community on the other side of the world which in after years we might be unable either to ignore or to acknowledge. Ibidem.*

dokonywać wtedy, gdy jest to korzystne dla państwa. Autor listu nie podważa samego mechanizmu kolonizacyjnego ani tym bardziej prawa Wielkiej Brytanii do podbojów, natomiast jest sceptyczny wobec pozyskiwania nowych ziem. Stosunek ten można określić jako pragmatyzm. Nie jest to krytyka kolonializmu jako zjawiska samego w sobie, a jedynie próba wskazania na pewien brak konsekwentnej polityki wobec zajmowanych terytoriów.

Na szczególną uwagę zasługuje w liście siedemnastym portret wodza Thakombau (właściwie Ratu Seru Epenisa Cakobau – należy podkreślić, że Trollope po raz pierwszy przyznaje, że posługuje się jedynie mniej lub bardziej poprawnym fonetycznym zapisem imienia wodza²⁵⁴). Urodził się on w 1804 roku jako syn wodza największego z plemion Fidži. Cakobau dążył do połączenia plemion Fidži, spotkał się jednak z opozycją ze strony rywala, wodza Maafu. Trollope opisuje, w jaki sposób Cakobau przyjął chrzest:

Dwa lata po śmierci ojca stał się chrześcijaninem – tak dalece, jak tylko chrześcijaństwo było dla niego możliwe – i odrzucił kanibalizm. On i jego żona zostali ochrzczeni i wydaje się, w każdym razie, że został przekonany, iż jego ludzie nie osiągną ani pokoju, ani dobrobytu, o ile nie będą chronieni, jeśli nie przez brytyjski rząd, to przynajmniej przez brytyjską protekcję. W dniu, w którym dokonał przekazania swego państwa, przesłał – jako prezent dla naszej Królowej, swoją wojenną maczugę, która do tej pory była symbolem jego władzy²⁵⁵.

Opis ten utrzymany jest w tonie paternalistycznym. Trollope nie wierzy ani w nawrócenie wodza na chrześcijaństwo, ani w jego możliwości intelektualne. Zdaniem pisarza, Cakobau nie był w stanie pojąć istoty religii, którą przyjął, stąd uwaga, że stał się chrześcijaninem *tak dalece, jak tylko chrześcijaństwo było dla niego możliwe* – *as far as Christianity was possible to him*. Słowa te można również zinterpretować jako wyraz sceptycyzmu autora wobec misji chrystianizacyjnej prowadzonej przez duchownych i świeckich przedstawicieli kościoła anglikańskiego.

Cakobau – Obcy, którego imię zostało w narracji Trollope’a zachowane, jest na tyle groteskową figurą, że zdaje się uosabiać najgorsze wyobrażenia Brytyjczyków o *dzikich*. Mimo to należy przyznać, że pisarz potraktował go względnie sprawiedliwie – zachował dla czytelników jego imię oraz pozwolił mu zabrać głos. Trollope przedstawia go w następujący sposób:

Zdaje się zawsze ufać uczciwości i sile brytyjskiego narodu i łączyć to zaufanie z melancholijnym przeświadczeniem, że jego własny lud nie może niczego zrobić, a jednak Anglicy, których widział, nie zawsze są dobrymi przedstawicielami swojego narodu. „Jednej rzeczy jestem pewien” – powiedział do Sir Herculesa Robinsona, kiedy negocjowali cesję – „Jeśli nie odstąpimy Fidži, biali prześladowcy na plaży, kormorany, otworzą swoje usta i połkną nas” – i znów powtórzył – „Fidżyjczycy mają słaby charakter. Biali

²⁵⁴ The name of Thakombau—here spelt as it is pronounced. Op. cit., p. 185.

²⁵⁵ Two years after his father's death he became a Christian—as far as Christianity was possible to him—and renounced cannibalism. He and his wife were baptised, and he seems, at any rate, to have been convinced that there could be neither peace nor prosperity for his people unless they could be made secure, if not by British rule, at any rate by British protection. The other day, when the cession of the country was completed, he sent over, as a present to our Queen, his war-club, which had ever been to him the symbol of his authority. Ibidem.

człowiek, który chce dostać coś od Fidżyjczyka, jeśli nie uda mu się dzisiaj, spróbuje znów jutro, aż Fidżyjczyk zmęczy się i ulegnie”²⁵⁶.

Jest to jedyny *Obcy* obdarzony głosem, prawdopodobnie dlatego, że słowa i myśli przez niego wypowiedzane są, w zasadzie, zgodne z głosem imperialnej propagandy. Przekonanie, że słabi muszą ulegać silniejszemu leży u podstaw darwinizmu społecznego, który uznać można za jedną z głównych, jeśli nie główną ideologię każdego imperium. Tutaj ideom tym nadana została szczególna sankcja, ponieważ wyraża je *Obcy* i to w dodatku były kanibal. Jest to jedyny *Obcy* w *The Tireless Traveler*, który zostaje scharakteryzowany, choć podobnie jak złowieszczy buddyjski mnich z Listu V., również Cakobau zostaje przez Trollope’a wykorzystany do odmalowania charakteru i specyfiki wysp.

Do jakiego stopnia te trzy zdania wypowiedziane przez Cakobau w **Liście XVII.**, rzeczywiście wyrażają poglądy króla, trudno jest określić. Zwraca tu uwagę określenie *kormoran* – *cormorant*. Czytelnik nieobeznany z Trollope’em mógłby je uznać za dowód stylizacji języka na bardziej barbarzyński, jednak ten szczególny epitet powtarza się u Trollope’a często. Pisarz określa tym mianem na przykład bohatera powieści *The Way We Live Now*, Augustusa Melmotte’a²⁵⁷.

Autor listu dokonuje zatem charakteryzacji Cakobau jako – z jednej strony – barbarzyńcy, z drugiej – człowieka przenikliwego na tyle, by wiedzieć, że opór wobec Brytyjczyków jest daremny. W narracji korespondenta król podejmuje decyzję o poddaniu Fidżi Imperium Brytyjskiemu, rozumiejąc konieczność dziejową. W rzeczywistości – i to również wynika z listu, Cakobau nie miał wyjścia. Wyspy zostały zaanektowane w zamian za jego długi u Amerykanów:

*Jak dalece może sięgnąć nasza hojność w przyjęciu starych zobowiązań finansowych Fidżi, jeszcze nie zdecydowano, w każdym razie, nie wiadomo tego; jednak rozumie się, że musimy rozpocząć nasze panowanie, pożyczając Fidżi około 150 tys. funtów, z czego 9 tys. funtów pójdzie na spłacenie kompanii, która uregulowała te gorzkie amerykańskie żądania i że formułujemy rząd, który kosztować będzie 30 tys. funtów rocznie, przy oczekiwanych zyskach 20 tys. rocznie. Perspektywa nie jest wygodna dla brytyjskiego podatnika, który prawdopodobnie nie ma żadnego bezpośredniego interesu na Fidżi, ale zrobiono już tak wcześniej i Anglia to znosiła i – wbrew wszelkim naszym postanowieniom, prawdopodobnie proceder ten będzie się powtarzał*²⁵⁸.

²⁵⁶ He seems ever to have trusted the honesty and power of the British nation, and to have mingled with that trust a melancholy conviction that his own people could of themselves do nothing; and yet the Englishmen he had seen had not always been good specimens of their nationality. "Of one thing I am certain," he said to Sir Hercules Robinson, when they were negotiating the cession: "if we do not cede Fiji, the white stalkers on the beach, the cormorants, will open their mouths and swallow us." And again he said, "Fijians are of unstable character. A white man who wishes to get anything from a Fijian, if he does not succeed to-day, will try again to-morrow, till the Fijian is wearied out and gives in." Op. cit., pp. 185-186.

²⁵⁷ A. Trollope, *The Way We Live Now*, Dover Publications, Inc., New York, 1982, p. 104.

²⁵⁸ How far our generosity may go in accepting the old Fijian pecuniary liabilities is perhaps not as yet decided—at any rate, is not absolutely known; but it is understood that we must begin our rule by lending Fiji about £150,000, of which £9000 will go to repay the company who settled those bitter American claims; and that we are setting on foot a government which will cost £30,000 a year, with the expectation of a revenue amounting to £20,000. The prospect is not a comfortable one to the British taxpayer, who will probably have no direct interest in Fiji; but the thing has been done before, and England has borne it, and, in spite of all our resolutions to the contrary, will probably be repeated. A. Trollope, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles Oxford, 1978, pp. 189-190.

Trollope uważa, że Brytyjczycy anektując Fidżi, okazali jego mieszkańcom hojność – wszak dzięki temu mieszkańcy pozbyli się kłopotliwego długu. Można by nawet sądzić, że Brytyjczycy poświęcają się dla dobra kolonizowanych ludów, wydając tyle na miejscową administrację, która, oczywiście, będzie składała się wyłącznie z urzędników brytyjskich.

Listy XVIII-XIX. Obcy - ekspedycje

Kolejny list rozpoczyna się pytaniem – *Co powinniśmy zrobić z Wyspami Morza Południowego?* – i, dla zilustrowania swojej odpowiedzi, która brzmi – *Absolutnie nic*, opisuje nieudaną ekspedycję kapitana Jamesa Grahama Goodenougha, który w 1875 roku próbował handlować z mieszkańcami Wysp Santa Cruz i trafiony zatrutą tubylczą strzałą, umarł na tężec. Trollope opisuje ten incydent jako typową kolonialną przygodę, w której główną rolę odgrywa dzielny biały, pełen szlachetnych intencji, które zostały opatrnie zrozumiane przez tłum *dzikich*. Według publicysty, winę za ten fakt ponoszą inni biali, wyzyskujący i brutalnie traktujący rdzennych mieszkańców. Pisząc głównie o białych, korespondent zdobywa się na następującą próbę zrozumienia zachowania autochtonów:

*Biedny dzikus, który z pewnością nie pożąda naszych dobrodziejstw i który patrzy na nas od początku jak na intruzów, nie potrafi rozróżnić Bogu-podobnego gościa od tego, który jest po prostu wrogo nastawiony. Stąd biorą się nieporozumienia, odwety, kary i zemsta, które zbyt często prowadzą do nieszczęść tak poważnych, że niemal życzylibyśmy sobie, żeby żaden brytyjski statek już nigdy nie był wysyłany przez Rząd na te wyspy*²⁵⁹.

Cytat ten jest charakterystyczny, ponieważ można w nim odnaleźć kwintesencję niemożności Trollope’a do przełamania angielskiej perspektywy. Pisarz próbuje spojrzeć na świat oczami *Obcego*, wczuć się w jego rolę – zrozumieć jego lęk przed intruzami, ludzkie prawo do obrony siebie, swoich bliskich i swojej ziemi. Słowa o *Bogu-podobnym gościu* – *God-like visitor* mogą wydawać się przesadą, obliczoną na polechtanie próżności angielskiego czytelnika (biały jako bóg), ale nawet one są do pewnego stopnia zrozumiałe. W gruncie rzeczy nikt nie ma pojęcia, jakie wrażenie wywierali na autochtonach brytyjscy koloniści. Jest rzeczą wątpliwą, by rzeczywiście rdzenni mieszkańcy uznawali ich za podobnych bogom – inaczej nie próbowaliby ich zabić zatrutymi strzałami (i nie wiedzieliby, że sposób ten jest skuteczny). W kolejnym zdaniu Trollope już całkowicie porzuca próby spojrzenia z perspektywy *Obcego* – słowa *życzylibyśmy sobie* odnoszą się do Brytyjczyków, a właściwie do samego Trollope’a, który próbuje narzucić czytelnikom swoje poglądy. A są one całkiem rozsądne – autochtonów należy zostawić w spokoju, nie ingerować w ich życie, nie próbować ich cywilizować ani nawracać na wiarę chrześcijańską. Pisarz wychodzi od punktu widzenia nieznanego *Obcego*, ale nie ma w sobie dość przenikliwości, wyobraźni ani ciekawości, by to spojrzenie zgłębić. Wygląda to tak, jakby

²⁵⁹ *The poor savage, who certainly does not desire our good services, and who looks upon us at first as an intruder, whether we come for good or evil, cannot distinguish the God-like visitor from him who is simply fiendish; hence come mistakes, recriminations, punishments, and revenge, which have too often led to disasters so serious as to make us almost wish that no British ship might ever again be sent by Government to these islands.* Op. cit., p. 193.

autor był świadomy, że powinien napisać coś z odmienną, Obcej perspektywy, ale po prostu nie potrafił tego uczynić.

Podobny wysiłek pisarz podejmuje w kolejnym, dziewiętnastym liście. Relacjonując śmierć kapitana Cooka na Wyspach Sandwich, stwierdza:

*Biały człowiek, gdy znajdzie się wśród dzikich, zobowiązany jest w każdym wypadku podjąć wyzwanie bycia panem. Następuje rywalizacja i niesnaski. Kiedy biały, kosztem pewnej ilości krwi, osiągnie swój cel – jak to zwykle czyni – przykro nam, gdy okazuje się, że zabił jednego lub, być może, tuzin rdzennych mieszkańców. Ale kiedy napadniętemu dzikiemu udaje się zabić Brytyjczyka, ten Brytyjczyk zawsze uznany jest za zamordowanego*²⁶⁰.

Następnie Trollope stwierdza, że, choć kapitan James Cook był dobrym człowiekiem i poddanym brytyjskim, za jego śmierć nie można winić mieszkańców Wysp. Piszący piętnuje hipokryzję swoich rodaków, niezdolnych do przyznania, że mieszkańcy dalekich wysp mają prawo się bronić.

List XX. San Francisco

Ostatni list w zbiorze poświęcony jest San Francisco. Według Trollope'a, w mieście tym nie ma niemal nic ciekawego do zobaczenia, poza może miejscową giełdą²⁶¹. Tym razem *Obcymi* dla Trollope'a są Amerykanie – niezbyt uczciwi (pozwalają działać skompromitowanym dłużnikom) i bardzo porywczy. Korespondent w ten sposób opisuje brokerów: *Myślałem, że zatrudnieni tam dżentelmeni zamierzają uderzyć jeden drugiego między oczy i że pojawiające się tam kłótnie, które widziałem, już domagały się interwencji policji*²⁶². Można przypuszczać, że określenie *dżentelmeni* zostaje tu użyte z ironią.

Autor listu zwraca uwagę na fakt, że miejscowa pokojówka, zarabiająca równowartość 70 funtów rocznie, wydaje swoje pieniądze skupując akcje spółek giełdowych²⁶³. Mogłoby to być uznane za dowód zarówno bogactwa Amerykanów, jak i ich egalitaryzmu, faktu, że gra na giełdzie jest dostępna dla wszystkich, nie tylko dla wybranych. Trollope woli rozmyć ten fakt w rozważaniach na temat nieuczciwości brokerów i spekulantów, stwierdzając, że rzeczona pokojówka w 19 przypadkach na 20 *wszystko straci*²⁶⁴. Najwyraźniej jego angielska mentalność nie przyjmuje do wiadomości, że pokojówka mogłaby na giełdzie zarobić.

²⁶⁰ A white man, when he finds himself among savages, is bound at any rate to endeavour to be the master. Contests and quarrels will arise. When the white man, at the cost of a certain amount of blood, achieves his object—as he generally does—we are sorry that he has been found to kill one or perhaps a dozen natives. But when the invaded savage succeeds in slaughtering a Briton, that Briton has always been murdered. Op. cit., p. 209.

²⁶¹ Op. cit., p. 212.

²⁶² I thought that the gentlemen employed were going to hit each other between the eyes, and that the apparent quarrels which I saw already demanded the interference of the police. Op. cit., p. 217.

²⁶³ Op. cit., pp. 216-217.

²⁶⁴ Ibidem.

2.4. Podsumowanie i wnioski

Podróż jest zgubna dla uprzedzenia, bigoterii i ograniczenia umysłowego – tej myśli Marka Twaina zacytowanej przez Jamesa Buzarda²⁶⁵ nie da się niestety odnieść do pisarstwa podróżniczego Trollope’a. Być może słowa te były prawdziwe dla Marka Twaina, lecz z pewnością nie dla autora *The West Indies and The Spanish Main*. Buzard potwierdza, że, chociaż książki podróżnicze Trollope’a przepełnione są informacjami, w istocie o *Innych* i *Obcych* nie mówią nic. Z listów oraz prac podróżniczych Trollope’a można dowiedzieć się, jakie w odległych miejscach świata są ceny mięsa, cła, stawki godzinowe dla robotników rolnych, stosunki pomiędzy pracownikami a pracodawcami, można poznać szczegóły uprawy trzciny cukrowej, ale pomijając nagromadzenie tych wszystkich faktów, prace te mówią o mieszkańcach kolonii bardzo niewiele. Jak stwierdza znawca literatury wiktoriańskiej:

*Ale pomimo pilnego poszukiwania faktów, nigdzie w pismach podróżniczych Trollope’a nie spotykamy się ze znaczącą zmianą perspektywy, niemal nigdzie uprzedzenie się nie zmienia, raz po raz spotykamy wyrażenia bigoterii i ograniczonej umysłowości zupełnie konwencjonalnej dla kultury Trollope’a. Nie jest przesadą stwierdzenie, że pomimo wszystkich miejsc, które odwiedził i ludzi, których spotkał, Trollope niemal nigdy nie zmieniał zdania*²⁶⁶.

Podróże w niemal żaden sposób nie zmieniły Trollope’a, perspektywa, z jakiej patrzy zawsze pozostaje taka sama – perspektywa białego mężczyzny należącego do uprzywilejowanej klasy. Nawet kiedy pisarz próbuje ją przełamać – jak w przypadku *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury*, i tak jego usiłowania skazane są na porażkę.

Going a-Trolloping - trollopowanie

Badaczka Catherine Hall wprowadziła do studiów nad Trollope’em kilka istotnych pojęć, wskazujących na istniejące w jego pismach mechanizmy. Pierwsze pojęcie odnosi się do samej praktyki pisarskiej Trollope’a. Określenie *going a-Trolloping* można przełożyć na język polski jako *trollopowanie*. Według Catherine Hall, określenie *going a-Trolloping* przeszło do lokalnego języka Jamajki jako synonim dla podróżujących komentatorów, którzy nie wiedzieli, co widzą²⁶⁷. Trollopowanie oznacza szybkie i bardzo pobieżne opisywanie zwiedzanego kraju, sporządzanie swoistego rodzaju szkicu grubą kreską oraz – zawsze – wychodzenie od stereotypu, znajdowanie dowodów na jego poparcie, potwierdzanie i ewentualnie kreowanie nowych wyobrażeń. *Trollopowanie*

²⁶⁵ J. Buzard, *Trollope and travel*, [in:] *The Cambridge Companion to Anthony Trollope*, eds. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, Cambridge, 2011, p. 171.

²⁶⁶ *But for all of the diligent finding of facts, nowhere in Trollope’s travel writings do we come across a substantial alteration of perspective; very nearly nowhere does prejudice falter; repeatedly we encounter expressions of bigotry and narrow-mindedness wholly conventional in Trollope’s culture. It is not too much to say that, in spite of all the places he visited and people he encountered, Trollope hardly ever changed his mind.* Ibidem.

²⁶⁷ C. Hall, *Going a-Trolloping: imperial man travels the Empire* [in:] *Gender and Imperialism*, ed. C. Midgley, Manchester New York, 1998, p. 181.

charakteryzuje się daleko posuniętą symplifikacją, schematyzmem oraz tworzeniem i rozpowszechnianiem stereotypów.

Według Catherine Hall, *trollopowanie* stało się dla autora sposobem na życie²⁶⁸. Pisarz tworzył i publikował książki podróżnicze niemal mechanicznie, na podstawie wrażeń z niekiedy kilku dni lub godzin spędzonych w danym miejscu. Zdaniem Hall, ten styl pisanie oraz skuteczną metodę na osiągnięcie sukcesu w literaturze pisarz przejął od swojej matki, autorki, jak pisze Hall, *sławnej lub niesławnej* książki *Domestic Manners of the Americans – Domowe zwyczaje Amerykanów*²⁶⁹. Wydana w 1832 roku książka wzbudziła liczne kontrowersje, ze względu na określenia deprecjonujące Amerykanów i silnie paternalistyczny ton, w jakim Frances Trollope opisywała mieszkańców Ameryki. Badacze twórczości pisarza często nawiązują do prac jego matki, podkreślając, że jej pisarstwo wpłynęło na decyzję Trollope'a by zostać pisarzem, lecz nadzwyczaj rzadko cytują pracę samej Frances. Nie czyni tego również Hall, która pośrednio zdaje się obwiniać matkę o to, że wpłynęła na wykształcenie się u syna owej specyficznej praktyki pisarskiej. Zgodnie z teorią badaczki, to właśnie Frances Trollope byłaby pierwszą pisarką, która uprawiała *trollopowanie*. Aby zrozumieć otaczające *Domestic Manners...* kontrowersje oraz swoiste *dziedzictwo pióra*, jakie stało się udziałem autora, należy przytoczyć przynajmniej jeden fragment tego utworu opisujący wrażenia z podróży parowcem po Missisipi i krytykę zwyczaju żucia tytoniu i wypluwania go na podłogę:

*Uznaliśmy przestrzeń przeznaczoną dla dam za wystarczająco posępną, gdyż jej jedyne okna znajdowały się poniżej dziobnicy, jednak zarówno ona jak i kabina dżentelmenów były ładnie wyposażone, a poprzednia kabina dobrze wyłożona dywanem, ale och! Ten dywan! Nie opiszę, nie mogę opisać jego stanu, w istocie, aby oddać mu sprawiedliwość potrzebne jest pióro Swifta. Niech nikt, kto pragnie odebrać korzystne wrażenie zwyczajów Amerykanów, nie zaczyna swoich podróży na parowcu na Missisipi, gdyż ja sama, z całą szczerością deklaruję, że nieskończenie bardziej wolałabym dzielić apartament z grupą dobrze przewietrzonych świń niż być zmuszoną przebywać w tej kabinie*²⁷⁰.

Porównanie Amerykanów do świń musiało wzbudzić olbrzymie kontrowersje, zwłaszcza po drugiej stronie Atlantyku. Według badaczki Tamary Wagner, to właśnie *Domestic Manners...* odpowiadało za ukształtowanie się w brytyjskiej dziewiętnastowiecznej kulturze tropu, ale również i stereotypu pozbawionych manier Amerykanów²⁷¹. Frances Trollope opisywała jedynie swoje wrażenia, nie fakty, ale jej wzbudzająca kontrowersje książka doskonale się sprzedawała. To dzięki tej

²⁶⁸ Ibidem.

²⁶⁹ Ibidem.

²⁷⁰ *We found the room destined for the use of the ladies dismal enough, as its only windows were below the stem gallery; but both this and the gentlemen's cabin were handsomely fitted up, and the former well carpeted; but oh! that carpet! I will not, I may not describe its condition; indeed it requires the pen of a Swift to do it justice. Let no one who wishes to receive agreeable impressions of American manners, commence their travels in a Mississippi steam boat; for myself, it is with all sincerity I declare, that I would infinitely prefer sharing the apartment of a party of well conditioned pigs to the being confined to its cabin.* F. Trollope, *Domestic Manners of the Americans*, [in:] <http://www.gutenberg.org/cache/epub/10345/pg10345-images.html>, [20 II 2014].

²⁷¹ T. Wagner, *Beyond Domestic Manners: Repositioning Frances Trollope in Literary History*, [in:] *Frances Trollope: Beyond Domestic Manners*, ed. T. Wagner, Routledge, London New York, 2013, p. 4.

pracy autorka była w stanie utrzymać swoją rodzinę, kiedy jej mąż, Thomas, porzucił praktykę prawniczą i uciekł przed wierzycielami do Belgii w 1834 roku. Z pisarstwa podróżniczego utrzymywał się również jej syn, starszy brat Anthony'ego, Thomas Adolphus Trollope. Na długo przed debiutem literackim Anthony'ego, Trollope'owie uznawani byli za rodzinę literacką i, co ważniejsze, zajmowali się opisywaniem innych, odmiennych krajów i kultur. Thomas Adolphus Trollope był autorem sześćdziesięciu tomów o charakterze podróżniczym, z czasem porzucił Anglię i przeniósł się do Florencji. Kiedy jego młodszy brat zaczynał swoją przygodę z literaturą, niewielu mogło przypuszczać, że stanie się on najśłynniejszym z piszących Trollope'ów.

Anthony Trollope nie miał tak emocjonalnego stylu jak jego matka, jednak ton, w jakim opisywał zwiedzane przez siebie kraje, był dość podobny – on również patrzył na opisywanych *Innych* jak na barbarzyńców. Jednak prawdopodobnie najbardziej szkodliwe było przeświadczenie, że ten właśnie sposób opisywania *Obcych* jest dochodowy, że tego poniekąd wymagają i oczekują angielscy czytelnicy. Wszak Frances Trollope nie odniosłaby tak wielkiego sukcesu, gdyby nie jej kontrowersyjne uwagi na temat Amerykanów. Jej syn przyswoił sobie tę lekcję, rozwijając własny styl, bardziej subtelny, lecz również bardziej mechaniczny. Trollope pisał szybko, niekiedy bez jakiegokolwiek przygotowania, bez notatek i wyłącznie na podstawie wrażeń lub informacji przekazywanych mu przez innych Anglików zamieszkujących kolonizowane tereny.

Mapowanie ludów Imperium

Z *trollopowaniem* skorelowana była praktyka *mapowania ludów imperium* polegająca na kategoryzacji mieszkańców opisywanych przez podróżnika kolonii. Schemat działania pisarza był prosty – Trollope przybywał na miejsce, błyskawicznie gromadził niemal wszelkie dostępne informacje na jego temat, koncentrując się głównie na kwestiach ekonomicznych, po czym przystępował do katalogowania mieszkającej tam ludności. Streszczał swoim czytelnikom podstawy hierarchii rasowej danego miejsca – podlegała ona różnym zmianom, z jednym, znaczącym wyjątkiem – na jej szczycie zawsze znajdowali się biali koloniści. Trollope dokonywał oceny, swoistej klasyfikacji ludności pod kątem jej przydatności dla białego człowieka. Przykłady takiej klasyfikacji odnaleźć można w **Listach: II., III., IV. i VI.** ze zbioru *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury*. Wyliczeni zostają wszyscy mieszkańcy Aden, Galle, Colombo i ogólnie – Cejlonu. Na szczególną uwagę zasługuje **List VI.**, w którym dochodzi do całkowitej dehumanizacji opisywanych robotników. Trollope pisze o nich jako o *rękach* – *rękach do pracy*; ludzie postrzegani są wyłącznie jako siła robocza. Dehumanizacja jest wynikiem ich najniższej pozycji społecznej – nie chodzi tylko o ich rasę i klasę, ale również o to, że są najemnikami z zewnątrz.

Ludzie z wybrzeża Malabar, gdyż to o nich mowa, sprowadzani do pracy na Cejlon, są niejako podwójnie *Obcy* – dla Trollope'a – jako mieszkańcy kolonii oraz dla rdzennych mieszkańców Cejlonu – jako napływowa siła najemna. Są *Obcy* dla Syngalezów, ale również dla Tamilów, którzy sami

pochodzą z tego wybrzeża, ale wiele lat mieszkania na Cejlonie uczyniło z nich osobny naród. Rolnicza machina kolonialna przemieszcza, sprowadza i wyciskuje kolejne grupy ludności, anonimowe i nieświadome swojej roli w inżynierii społecznej, która w epoce wiktoriańskiej zyskuje wymiar globalny. W wyniku tej inżynierii powstają też nowe grupy takie jak kasta Burgherów – potomków zarówno Europejczyków, jak i Syngalezów oraz Tamilów.

Arabowie, Żydzi, Tamilowie, Syngalezi, mieszkańcy Malabar, Aborygeni i Papuasi – są dla Trollope’a jedynie anonimową masą bardziej lub mniej wykwalifikowanych pracowników. Z hierarchią rasową skorelowana jest stratyfikacja klasowa – mieszkańcy Malabar to wyrobnicy rolni, Syngalezi handlują, Tamilowie są sługami. Każdej rasie przypisane jest określone miejsce w strukturze społecznej kolonii. W ten sposób w koloniach odtwarza się skomplikowana struktura klasowa wiktoriańskiego społeczeństwa, przy czym przybywający do kolonii Brytyjczycy automatycznie awansują do klasy wyższej, podczas gdy rdzenni mieszkańcy wykonują czynności uznawane przez białych za niegodne lub zbyt ciężkie w warunkach tropikalnych.

W istocie mieszkańcy – *Obcy* zostają przez Trollope’a uprzedmiotowieni, stają się częścią opisywanej przestrzeni, częścią orientalnej scenerii. Opisany w **Liście V.** buddyjski mnich jest dla pisarza taką samą atrakcją turystyczną jak oglądany w świątyni Zęb Buddy.

Bohaterami, podmiotami w narracji Trollope’a są biali Brytyjczycy tacy jak pierwszy gubernator kolonii karnej w Sydney, czy inicjator wyprawy na Fidżi. Ci biali protagoniści żyją i działają w egzotycznej scenerii, na którą składają się plenery i autochtoni. Zatem kolejną funkcją mapowania ludów imperium jest sporządzanie opisu i charakterystyki miejsc, w których działają koloniści. Korespondent najpierw kataloguje mieszkających w koloniach *Obcych*, by następnie umieścić ich we właściwym, jego zdaniem, kontekście – jako tło dla działań białych kolonizatorów. Fakt, że autor krytykuje niekiedy te działania niewiele tu zmienia, ponieważ czyni to zawsze z pozycji białego obserwatora.

Krytyczne uwagi Trollope’a i padające pod adresem kolonizatorów oskarżenia o kradzież ziemi, morderstwa i akty przemocy niewiele wnoszą do tego obrazu, ponieważ publicysta jasno stwierdza, że eksterminacja podbitej ludności jest okrutną koniecznością historyczną. Kolonizacyjna machina działa i będzie działać tak długo, jak będzie to opłacalne. Niestety, w tle zastrzeżeń humanitarnych, u Trollope’a zawsze pojawia się cień zastrzeżeń ekonomicznych, których kwintesencją pozostaje pytanie – co jest dla imperium opłacalne? Czy opłaca się kolonizować Fidżi? Czy opłaca się utrzymywać Aden? Jeśli w umysłach czytelników Trollope’a pojawiają się pytania i wątpliwości, to są one głównie tej natury.

Rdzenni mieszkańcy pozostają anonimowi z jedynym wyjątkiem – jest nim opisany w **Liście XVII.** król Ratu Seru Epenisa Cakobau czy, jak nazywa go Trollope, Thakombau. Niestety, ten jedyny traktowany podmiotowo *Obcy* przedstawiony jest zarazem jako wrogi, tudzież zagrażający *Inny* –

kanibal i okrutnik, który przechrzcił się wyłącznie dla uzyskania taktycznej przewagi nad swoimi wrogami, a zgodził się scedować swój kraj na Brytyjczyków tylko po to, by uwolnić się od długów. Badaczka Catherine Hall nazywa stosowane przez Trollope'a praktyki pisarskie *kartografią ludów* (*cartography of peoples*) oraz dowodzi, że w pracach podróżniczych pisarza *różnice kulturowe i narodowościowe ulegały udomowieniu, a podział pomiędzy białymi i czarnymi mieszkańcami – utrwaleniu w umysłach kolonizatorów*²⁷². W ten sposób, nawet krytykując proces kolonizacji, autor listów z podróży utwierdzał swoich czytelników w tym, że Anglicy mają prawo do rządzenia. Sam Trollope stanowił kwintesencję angielskości, dokądkolwiek się udawał, przywoził tę angielskość z sobą, oceniając, katalogując wszystko, co widział.

Kategoryzacja ta nie pojawia się wyłącznie w pismach podróżniczych Trollope'a. Można ją odnaleźć również w dziele *The Irish Famine: Six Letters to the Examiner*, w którym pisarz rozprawia o irlandzkim systemie klasowym, obarczając go winą za klęskę głodu. Dzielenie odpowiedzialności za powstałą katastrofę pomiędzy właścicielami ziemskich oraz dzierżawców, rozprawianie o tym, co stanowi winę jednych, a co drugich, służy w istocie usprawiedliwieniu strony, która za głód odpowiadała w największym stopniu – brytyjskiej administracji.

Kategoryzacja umożliwia pisarzowi dokonanie daleko idących uproszczeń, czyni cnotę z charakteryzującego jego twórczość schematyzmu. Nie można go przy tym obwiniać o złą wolę – Trollope nie jest hipokrytą. Obraz *Obcego* jest spójny w jego korespondencji prywatnej, służbowej oraz w pracach podróżniczych. W listach prywatnych pojawiają się te same uprzedzenia, co w listach oficjalnych. Trollope posługiwał się schematami w listach literackich w taki sam sposób, w jaki posługiwał się schematami w swoich powieściach. Wyznaczał rolę rasom i klasom ludzi, w taki sam sposób, w jaki wyznaczał rolę swoim fikcyjnym bohaterom. Niestety, *Obcym* wyznaczał prawie zawsze rolę scenerii, tła imperialnej opowieści. Listy z podróży są do pewnego stopnia takimi opowieściami, w których główną rolę pełni samo Imperium. Korespondent kataloguje i streszcza jego działania – czy jest to budowa dróg, uprawa trzciny cukrowej czy aneksja nowego terytorium.

Trollope stanowi przykład pisarza, który – z jednej strony wyraża myślenie o imperium, z drugiej – sam je kształtuje. Dlatego też badaczka Catherine Hall ma całkowitą słuszość, stwierdzając:

*Zapomniane teraz pisma Trollope'a o Imperium, powinny zostać umieszczone obok The Chronicles of Barsetshire, powieści o Palliserach, a nawet The Small House of Allington – ulubionej powieści byłego brytyjskiego premiera Johna Majora. Dlatego, że najbardziej popularny pisarz ujawnia coś na temat sposobów, w których osobliwe zaabsorbowanie szczegółami i złożonością pewnych aspektów angielskiego społecznego, politycznego i domowego życia, może istnieć obok zbioru założeń na temat innych społeczności, „ras” i ludów*²⁷³.

²⁷² C. Hall, *Going a-Trolloping: imperial man travels the Empire* [in:] *Gender and Imperialism*, ed. C. Midgley, Manchester New York, 1998, p. 184.

²⁷³ *Trollope's writing about the Empire, now forgotten, needs to be placed next to the Barsetshire Chronicles, the Palliser novels and even The Small House at Allington – former British prime minister John Major's favourite. For this most popular*

writer reveals something of the ways in which a particular preoccupation with the details and complexities of certain aspects of English social, political and domestic life can sit along a set of assumptions about other societies, 'races' and peoples. Ibidem.

Rozdział III.

Zastosowanie modelu *Alter – Altera, Alius – Alia* w wybranych powieściach Anthony’ego Trollope’a

3.1. Wprowadzenie – prezentacja modelu kategorii imagologicznych *Alter – Altera, Alius – Alia*

Stereotypy narodowe od dawna pozostają w centrum zainteresowań komparatystyki oraz jej młodszej córki – imagologii. Joseph Leerssen twierdzi, iż imagologia ma swoją archeologię i prehistorię, zaliczając do nich austriackie *Völkertafel* – karty przedstawiające stereotypowe cechy przypisywane różnym narodowościom¹, natomiast Waldemar Zacharasiewicz łączy kształtowanie się stereotypów z teorią klimatu, według której cechy etniczne miałyby zależeć od położenia geograficznego². Dla Zacharasiewicza prehistorią imagologii jest dydaktyczny poemat kosmiczny Richarda Blackmore’a *The Nature of Man* z 1711 roku, w którym autor, nadworny lekarz Jerzego I., postanowił przedstawić niedoskonałości mieszkańców skrajnych stref geograficznych w odniesieniu do klimatu³. W wieku dwudziestym badania imagologiczne rozwinęły się we Francji, a następnie w Niemczech, Niderlandach i Szwajcarii, chociaż fiński badacz Olavi K. Fält wywodzi analizę obrazów od wydanej w 1922 roku pracy amerykańskiego naukowca Waltera Lippmanna, *The World Outside and the Pictures in Our Heads*, jak również od dzieła Kennetha E. Bouldinga, *The Image. Knowledge in Life and Society*⁴. Podobnego zdania jest Anthony W. Johnson, który używa pojęć takich jak *auto-image* (własny obraz grupy społecznej, autostereotyp), *hetero-image* (obraz obcości/odmienności postrzeganej przez grupę, heterotyp) oraz *imageme* (imagem, rozumiany jako *strategia, leżąca u podstaw narodowego stereotypu*) – również, a może raczej przede wszystkim w kontekście socjologicznym⁵. Różni się tym od Josepha

¹ J.T. Leerssen, *Imagology: History and method*, [in:] <http://imagologica.eu/keytexts>, 2007, [10 I 2017].

² W. Zacharasiewicz, *Imagology Revisited*, Rodopi, Amsterdam New York, 2010, pp. 67-70.

³ Op. cit., p. 72.

⁴ O. K. Fält, *Theoretical roots of the study of historical images*, [in:] *Imagology and Cross-Cultural Encounters in History*, eds. K. Alenius, O.K. Fält, M. Mertaniemi, POHJOIS-SUOMEN HISTORIALLINEN YHDISTYS SOCIETAS HISTORICA FINLANDIAE SEPTENTIONALIS, Rovaniemi, 2008, p. 37.

⁵ A.W. Johnson, *Imagology, Literature, and the Writing of History: Shakespeare’s *Tempest* and the Iconospheres of Prospero’s Books*, [in:] Op. cit., pp. 10-11.

Leerssena, dla którego opozycja auto – heterotyp stanowi punkt wyjścia do rozważań na temat dychotomii swój/obcy oraz etnocentryczność/egzotyczność⁶.

Należy podkreślić, że prace Lippmanna i Bouldinga przynależą właściwie do dziedziny psychologii społecznej, a nie imagologii rozumianej jako badanie tekstów literackich. Tutaj prekursorami byli m.in. Jean-Marie Carré, autor takich dzieł jak *Voyageurs et écrivains français en Égypte* czy *Les Écrivains français et le Mirage allemand, 1800-1940* oraz Marius-François Guyard, który poświęcił wizerunkowi cudzoziemca jeden z rozdziałów swojej pracy *La Littérature comparée* z 1951 roku, François Jost (*La Suisse dans les lettres françaises de 1830 à 1870*), Manfred Gsteiger autor *Zum Begriff und über das Studium der Literatur in vergleichender Sicht*, czy Alexander Dutu ze swoim esejem *Modèles, images, comparaisons* (1976)⁷. Kluczowe znaczenie dla rozwoju imagologii miały prace oraz działalność belgijskiego komparatysty Hugo Dyserincka, autora pracy *Komparatistik: eine Einführung* oraz słynnych artykułów *Zum Problem der „images“ und „mirages“ und ihrer Untersuchung im Rahmen der Vergleichenden Literaturwissenschaft* (1966) i *Komparatistische Imagologie jenseits von <<Werkimmanenz>> und <<Werktranszendenz>>* (1982), wieloletniego redaktora serii wydawniczych *Studia Imagologica* oraz *Studien zur Komparatistischen Imagologie*. Dzieło Dyserincka kontynuowali Joseph Theodoor Leerssen i Manfred Beller, tworząc niezwykle kompendium *Imagology: The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters: a Critical Survey* (2007). Równolegle rozwijała się imagologia we Francji, do najbardziej wyróżniających się przedstawicieli nurtu należy tutaj zaliczyć w szczególności Jeana-Marca Mourę, Jeana Bessière'a oraz Daniela-Henri Pageaux.

Imagologia niejako z założenia jest badaniem interdyscyplinarnym, gdyż jak twierdzi Jean-Marc Moura, *przynależne kulturowej czy społecznej wyobraźni obrazy cudzoziemców wychodzą poza pole badań właściwe literaturze i stają się przedmiotem badań antropologicznych lub historycznych*⁸. Podobnie jak w przypadku samej komparatystyki stwarza to ryzyko rozmycia tożsamości⁹, zatracenia definicji, bowiem trudno jest ustalić granicę, za którą badanie obrazu

⁶ J. T. Leerssen, *Identity and self-image: German auto-exoticism as escape from history* [in:] *Komparatistik und Europaforschung, Perspektiven vergleichender Literatur- und Kulturwissenschaft*, eds. H. Dyserinck, K.U. Syndram, BOUVIER VERLAG, Bonn Berlin, 1992, p. 117.

⁷ Tytuł rozdziału pracy Guyarda brzmiał dosłownie: *L'étranger tel qu'on le voit – Cudzoziemiec, taki, jakim się go postrzega*, jak podaje Moura, choć Gruyard nie używał określenia imagologia, stworzył on podstawy metodologiczne dziedziny. J.-M. Moura, *L'Europe littéraire et l'ailleurs*, Presses Universitaires de France, Paris, 1998, p. 37.

⁸ *Appartenant à l'imaginaire d'une culture ou d'une société, les images de l'étranger excèdent de toute part le champ proprement littéraire et sont d'emblée un objet d'étude pour l'anthropologie ou l'histoire*. Op. cit., p. 36.

⁹ Na to niebezpieczeństwo zwraca uwagę w swoim artykule Olga Płaszczewska, przytaczając krytykę interdyscyplinarności dokonaną przez Henry'ego H.H. Remaka. H.H.H. Remak, *Origins and Evolution of Comparative Literature and Its Interdisciplinary Studies*, [in:] *Neohelicon*, 2002, vol. 28 cf: O. Płaszczewska, *O interdyscyplinarności komparatystyki*, [in:] *Studia Europea Gnesnensia*, 2013, vol. 8, p. 109.

Obcego przechodzi w analizę socjologiczną, czy refleksję na temat uwarunkowań historycznych, dystansując się od pracy literaturoznawczej¹⁰. Dlatego też, jak postuluje Moura, w badaniach imagologicznych konieczne jest ustalenie związków zachodzących pomiędzy zbiorowymi wyobrażeniami na temat cudzoziemców a literaturą:

Pozostaje doprecyzować, jakie związki zachodzą pomiędzy literaturą a zbiorem mitów na temat cudzoziemców. Pozostaje również określić, jakie miejsce zajmuje imagologia w obrębie literaturoznawstwa i komparatystyki, tak, by nie stała się ona ani etnopsychologią, która nie ośmieli się podać swej właściwej nazwy, ani źródłem tego, co François Jost nazwał kulturową autarkią¹¹.

Dążenie do ustalenia przejrzystej definicji imagologii oraz pewien puryzm w traktowaniu zakresu jej badań stają się zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę, że, jak podaje Hugo Dyserinck, w latach pięćdziesiątych badania imagologiczne błędnie uznawano za część tradycyjnej tematologii¹². Alexander Dutu próbował w pewien sposób rozwiązać problemy tożsamościowe imagologii, stwierdzając, że *cały system wyobrażeń można sformułować za pomocą czterech obrazów dominujących: obrazu świata, obrazu działalności ludzkiej, obrazu człowieka oraz obrazu życia społecznego*¹³. W eseju *Le Jeu de l'Altérité comme Identité Europeenne* Armando Gnisci zwrócił uwagę na nierozzerwalny związek pojęcia obcości z pojęciem tożsamości: *My sami/my inni: jądrem tożsamości jest wyraziste zderzenie z obcością. Nie możemy być nami samymi bez bycia innymi, tożsamość tworzyła i tworzy się poprzez kontrast, poprzez odseparowanie i konfrontację z innym [...]*¹⁴.

Rozwiązanie problemu interdyscyplinarności imagologii i ewentualnego ryzyka związanego z niejasną definicją dziedziny zaproponował Joseph Leerssen, dając odpowiedź na to, czym zajmuje się badacz imagologii: *Imagolog nie powinien zakładać, że bada empiryczną*

¹⁰ Można spierać się, czy takiego właśnie rozmycia tożsamości nie dokonuje w swojej pracy wspomniany już Anthony W. Johnson, próbując podzielić imagologię na imagologię geograficzną (Geographical Imagology), narodową (National Imagology) oraz kulturową geografiją (Cultural Geography). A.W. Johnson, *Imagology, Literature, and the Writing of History: Shakespeare's Tempest and the Iconospheres of Prospero's Books*, [in:] POHJOIS-SUOMEN HISTORIAALLINEN YHDISTYS SOCIETAS HISTORICA FINLANDIAE SEPTENTRIONALIS, Rovaniemi, 2008, p. 12.

¹¹ *Il restait à préciser quelles relations s'établissent entre littérature et mythes collectifs sur l'étranger. Il restait aussi à définir la place de l'imagologie dans le champ de la Littérature générale et comparée afin qu'elle ne devienne ni une ethnopsychologie qui n'ose pas dire son nom ni une source de ce que François Jost nomme << autarcie culturelle >>.* J.-M. Moura, *L'Europe littéraire et l'ailleurs*, Presses Universitaires de France, Paris, 1998, pp. 37 – 38.

¹² *In den fünfziger Jahren ist das Programm dieser Imagologie fälschlicherweise als eine Variante bzw. gar ein Teil der herkömmlichen (oder einer gar überholten) Thematologie betrachtet worden.* H. Dyserinck, *Komparatistik als Europaforschung*, [in:] *Komparatistik und Europaforschung, Perspektiven vergleichender Literatur- und Kulturwissenschaft*, eds. H. Dyserinck, K.U. Syndram, BOUVIER VERLAG, Bonn Berlin, 1992, p. 35.

¹³ *Tout système d'images est articulé à l'aide de quatre images dominantes : l'image du monde, l'image du devenir humain, l'image de l'homme et l'image de la vie collective.* A. Dutu, *La Littérature comparée et la découverte de constantes européennes*, [in :] Op. cit., p. 67.

¹⁴ *Nous mêmes/nous autres: le coeur de l'identité est échangé nettement avec celui de l'altérité. On ne peut être soi-même sans être autres; l'identité se constitue et se construit dans le contraste, dans la séparation et dans la confrontation avec l'autre [...]* A. Gnisci, *Le Jeu de l'Altérité comme Identité Europeenne*, [in :] *Europa Provincia Mundi. Essays offered to Hugo Dyserinck*, eds. J. Leerssen, K.U. Syndram, Rodopi, Amsterdam Atlanta, 1992, p. 215.

rzeczywistość, lecz powinien ograniczyć obszar swych zainteresowań do analizy przedstawień w tekście¹⁵. Daniel-Henri Pageaux miał na ten temat odmienne zdanie, kiedy nie tylko pytał o sens/cel badań imagologicznych, ale również kwestionował w kontekście tychże analiz zasadność używania samego słowa porównanie: *Twierdzimy, że „porównujemy” teksty, szereg zjawisk, fakty literackie. Ale w rzeczywistości niczego nie porównujemy (na szczęście). Dokonujemy połączenia, połączenia tłumaczącego dwa szeregi faktów, których połączenie jest wyrazem, jest manifestacją „różnicy”, którą chcemy wyjaśnić*¹⁶. Pageaux nie tylko nie obawiał się ryzyka rozmycia tożsamości imagologii, ale pragnął również celebrować jej interdyscyplinarność, łącząc ją z antropologią. W swojej pracy *Itinéraires comparatistes* argumentuje konieczność odwołania się do antropologii jako swoistego uzupełnienia analizy komparatystycznej: *Antropologia, zwłaszcza w ujęciu Claude’a Lévi-Straussa prędko wydała mi się teoretycznym, szczególnie i żywiołowym przedłużeniem badania komparatystycznego. Porusza ona kwestię obcości w kontekście badań kulturowych, a nie tylko literackich*¹⁷. Zatem odwoływanie się do rzeczywistości pozaliterackiej stanowiłoby w tym ujęciu atut, a nie wadę, jak rozumiał to Joseph Leerssen.

Polska badaczka Małgorzata Świdarska w swojej dysertacji *Studien zur literaturwissenschaftlichen Imagologie. Das literarische Werk F.M. Dostoevskijs aus imagologischer Sicht mit besonderer Berücksichtigung der Darstellung Polens* z 2001 roku podaje następującą definicję imagologii:

*W niniejszym dziele Imagologię definiujemy jako metodę hermeneutycznej interpretacji, za pomocą której należy wyjaśnić i zrozumieć strukturalną głęboką semantykę (Paul Ricoeur) kulturowej, narodowej i etnicznej Obcości w obrębie fikcyjnego świata tekstów literackich*¹⁸.

¹⁵ The imagologist should not presume to study empirical reality, but should limit his scope to the study of textual representations. J. Leerssen, *Image and Reality – and Belgium*, [in:] *Europa Provincia Mundi. Essays offered to Hugo Dyserinck*, eds. J. Leerssen, K.U. Syndram, Rodopi, Amsterdam Atlanta, 1992, p. 281.

¹⁶ Nous affirmons que nous “comparons” des textes, des séries de phénomènes, de faits littéraires. Or, en réalité nous ne comparons rien (fort heureusement). Nous mettons en relation, en relation explicative, éclairante deux séries de faits dont la conjoction est l’expression, la manifestation même de la “différence” que nous voulons expliquer. D. H. Pageaux, *De L’Imagologie a la Theorie en Litterature Comparee Elements de Reflexion*, [in:] *Europa Provincia Mundi. Essays offered to Hugo Dyserinck*, eds. J. Leerssen, K.U. Syndram, Rodopi, Amsterdam Atlanta, 1992, pp. 305-506.

¹⁷ L’anthropologie, spécialement celle de Claude Lévi-Strauss, m’est apparue très vite comme le prolongement théorique, spécifique et dynamique, de l’interrogation comparatiste: la dimension étrangère, l’altérité, la présence de l’autre. Elle abordait la question de l’altérité dans le cadre de l’étude des cultures et non pas seulement des littératures. D.-H. Pageaux, *Itinéraires comparatistes. Hommages, Rencontres*, Librairie d’Amerique et d’Orient Jean Maisonneuve, Paris, 2014, p. 263.

¹⁸ Die Imagologie wird somit in dieser Studie als ein hermeneutisches Interpretationsverfahren definiert, mit dessen Hilfe die „strukturelle Tiefensemantik“ (Paul Ricoeur) der kulturellen bzw. nationalen und ethnischen Fremdheit innerhalb der fiktionalen Welt eines literarischen Textes erklärt und verstanden werden soll. M. Świdarska, *Studien zur literaturwissenschaftlichen Imagologie. Das literarische Werk F.M. Dostoevskijs aus imagologischer Sicht mit besonderer Berücksichtigung der Darstellung Polens*, VERLAG OTTO SAGNER, München, 2001, p. 14.

Moura koncentrował się na definiowaniu samej koncepcji wizerunku *Odmienności* oraz imagologii, a swoją pracę ujął w następujący sposób:

*U sedna problematyki leży opracowanie pojęcia obcości; by pokrótce dać wyobrażenie, należy zdefiniować wizerunek: 1/ jako pojęcie samo w sobie, 2/ w relacji do społecznej wyobraźni, 3/ zgodnie z metodą, która pozwala analizować teksty*¹⁹.

W swojej pracy *L'Europe littéraire et l'ailleurs* Moura nie tylko zajmuje się problemem definicji, ale wprowadza również innowacyjny model zakładający istnienie imagologicznej dychotomii *Alter – Alius*. Badacz tak scharakteryzował te dwa modele obcości:

*Alter jest obcym wobec grupy, ujętym w wymiarze ściśle relatywnym, który określa tożsamość i dlatego stanowi jej przeciwieństwo. Alius jest obcym nieokreślonym, obcym, którego tożsamość i każdy wiążący się z nią element, usytuowane są w oddaleniu od jakiejkolwiek prostej asocjacji, obcym nieziszczalnym. Alter związany jest z koncepcją świata, w którego centrum znajduje się grupa; Alius jest wyobcowany, ekscentryczny i płaci cenę za wędrówkę poza grupą. Alter stanowi odbicie kultury grupy; Alius jest całkowitym wyrzutkiem*²⁰.

Zgodnie z tą koncepcją *Alter* (z łac. dosł. *drugi, kolejny, ale również odmienny*²¹) oznacza postać stanowiącą reprezentację danej grupy etnicznej, religijnej czy kulturowej, podczas gdy *Alius* – (z łac. dosł. *inny, odmienny, różny*²²) to cudzoziemiec lub obcy, znajdujący się poza grupą, wyobcowany ze swego narodu czy wiary²³. O ile *Alter* pozostaje konstrukcją opartą w dużej mierze na pozytywnych lub negatywnych stereotypach przypisywanych danej grupie, *Alius* oznaczać będzie postać pełniącą funkcję symboliczną lub mityczną²⁴. *Alius* to pojęcie szersze, wychodzące poza obcość etniczną czy kulturową, w pewien sposób zbliżające się nawet do filozoficznej teorii *Innego* Lévinasa, *Innego*, którego nieokreśloność wyraża usytuowanie poza wspólnotą, poza przestrzenią przynależną *Ja*²⁵. Pojęcie *Innego* u Moury nie przekracza granic imagologii, lecz je poszerza. Czynniki wykluczających jednostkę poza grupę może być wiele –

¹⁹ *Le travail sur le concept d'image de l'altérité est au cur de la problématique : pour en donner une brève idée, il consiste à définir l'image : 1/ en soi, 2/ dans sa relation à l'imaginaire social, 3/ selon la méthode qui permet de l'analyser dans les textes.* J.-M. Moura, *L'Europe littéraire et l'ailleurs*, Presses Universitaires de France-PUF, Paris, 1998, Op. cit., p. 40.

²⁰ *Alter est l'autre d'un couple, pris dans une dimension étroitement relative où se définit une identité et donc son contraire. Alius est l'autre indéfini, l'autre de l'identité et de tout élément qui s'y rattache, mis à distance de toute association facile, l'autre utopique. Alter est intégré dans une conception du monde dont le centre est le groupe ; Alius est éloigné, excentrique, et atteint au prix d'une errance hors de ce groupe. Alter est un reflet de la culture du groupe ; Alius un refus radical.* Op. cit., p. 53.

²¹ *Mały Słownik lacińsko-polski*, ed. Józef Korpanty, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, 2001, p. 58.

²² Op. cit., p. 57.

²³ M. Świdarska, *Comparativist Imagology and the Phenomenon of Strangeness*, [in:] *Comparative Literature and Culture*, <http://dx.doi.org/10.7771/1481-4374.2387>, [11 IX 2014].

²⁴ Ibidem.

²⁵ Filozofia Lévinasa dotycząca *Innego* jest zbyt skomplikowana, by przytoczyć ją w całości, zwłaszcza, że sam filozof czyni *Innego* nieokreślonym. *Inny* może być człowiekiem, ale może być również Bogiem. E. Lévinas, *Całość i nieokreśloność*, trans. M. Kowalska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1998, p. XX.

należą do nich nie tylko tradycyjnie pojmowane warunki dyskryminujące, takie jak pochodzenie, religia, płeć czy orientacja seksualna, ale również inność charakterologiczna, bunt przeciwko systemowi czy odmienność wyznawanych przekonań.

Należy również zauważyć, że obydwie te komplementarne względem siebie kategorie – *Alius* i *Alter* – biorą swe nazwy od łacińskich przymiotników zaimkowych w rodzaju męskim. Co prawda, Małgorzata Świdarska w swoim artykule *Comparativist Imagology and the Phenomenon of Strangeness* używa ich jako desygnatów również postaci żeńskich, podając w definicji kategorii *Alter* – *ona/on reprezentuje ideologię poszczególnej grupy, narodu lub kultury*²⁶, jednak należałoby się zastanowić, czy reprezentacje cudzoziemek w literaturze nie różnią się na tyle od reprezentacji cudzoziemców, że uzasadnione byłoby wprowadzenie modelu opartego nie na dwóch, lecz na czterech kategoriach: *Alter* – *Altera*, *Alius* – *Alia*. Angielski przymiotnik *Other* nie rozróżnia rodzaju, w języku łacińskim, podobnie jak w języku polskim można jednak wprowadzić takie rozróżnienie. Można mieć zatem do czynienia z czterema kategoriami, które można by przetłumaczyć jako *Obcy* – *Obca*, *Inny* – *Inna*. W tym kontekście analiza Obcości/Inności istotnie wychodzi poza obszar badań literackich, rozumianych tak, jak czyni to Moura oraz inni filologiczni puryści i staje się bliska temu, co Johnson nazywa *imagologią kulturową* (*Cultural Imagology*), a Juho Mikkonen *imagologią historyczną* (*Historical Imagology*)²⁷.

Potrzeba poszerzenia pola semantycznego kategorii *Alter* – *Obcy*, *Alius* – *Inny* oraz stworzenia nowego modelu uwzględniającego płeć, uwidacznia się przy retrospektywnej analizie kanonicznej dyskusji, jaka toczyła się w dwudziestym wieku na temat *Jane Eyre* Charlotte'y Brontë. Recepcja tej powieści stała się przedmiotem gwałtownych polemik, a sam utwór podlegał licznym reinterpretacjom, z których najsłynniejszymi są *Rebecca* Daphne Du Maurier oraz *Bezkresne Morze Sargassowe* Jean Rhys. W wydanej w 1979 roku pracy *Szalona kobieta na strychu. Kobieta pisarka i XIX-wieczna wyobraźnia literacka* (*Madwoman in the attic: The Woman Writer and the Nineteenth-Century Literary Imagination*) badaczki Sandra Gilbert i Susan Gubar zrewolucjonizowały postrzeganie dziewiętnastowiecznej prozy, interpretując tytułową szaloną kobietę – Berthę Mason jako reprezentację wściekłości, głodu i buntu, uczuć, które Jane wypiera, i z którymi musi się skonfrontować, aby dorosnąć i dojrzeć²⁸. Zgodnie z tą interpretacją,

²⁶ M. Świdarska, *Comparativist Imagology and the Phenomenon of Strangeness*, [in:] *Comparative Literature and Culture*, <http://dx.doi.org/10.7771/1481-4374.2387>, [11 IX 2014].

²⁷ J. Mikkonen, *Historical Imagology and the Modern Press*, POHJOIS-SUOMEN HISTORIALLINEN YHDISTYS SOCIETAS HISTORICA FINLANDIAE SEPTENTIONALIS, Rovaniemi, 2008, p. 25.

²⁸ *Most important, her confrontation, not with Rochester but with Rochester's mad wife Bertha, is the book's central confrontation, an encounter [...] not with her own sexuality but with her own imprisoned "hunger, rebellion, and rage," a secret dialogue of self and soul on whose outcome, as we shall see, the novel's plot, Rochester's fate, and Jane's coming-of-age all depend.* P. Gilbert, P. Gubar, *Madwoman in the attic: The Woman Writer and the Nineteenth-Century Literary Imagination*, Yale University Press, New Haven London, 2000, p. 386.

szaleństwo Berthy należy rozumieć metaforycznie – jako wyraz sprzeciwu wobec norm, nakazów i zakazów patriarchalnego społeczeństwa. Brutalne i destrukcyjne działania bohaterki stanowią odzwierciedlenie ukrytych i nieuświadomionych pragnień samej Jane, która podobnie jak Bertha była tłamszona, deprecjonowana i ograniczana przez sieć wiktoriańskich zasad i zależności. W tej interpretacji postać kobiety z kolonii stanowi antytezę rdzennie angielskiej i anglosaskiej Jane. W historii Berthy odbija się niczym w zwierciadle historia samej Jane – więzienie Berthy na strychu odpowiada zamknięciu małej Jane w czerwonym pokoju²⁹.

Interpretacja Gilbert i Gubar, choć jak na owe czasy rewolucyjna, spotkała się jednak z krytyką uczonych postkolonialnych, według których badaczki, koncentrując się na kwestiach feministycznych, przeoczyły postkolonialny kontekst *Jane Eyre*. W pracy *Kolonializm/Postkolonializm* Ania Loomba posuwa się nawet do stwierdzenia, że Gilbert i Gubar zawłaszczyły tę powieść jako przełomowy tekst o narodzinach kobiecego indywidualizmu i wzroście kobiecej podmiotowości w angielskiej literaturze pięknej³⁰. Wielkie znaczenie miało tu wspomniane już *Bezkresne Morze Sargassowe* Jean Rhys, powieść stanowiąca swoistego rodzaju prequel *Jane Eyre* napisany z punktu widzenia Berthy czy raczej Antoinette (gdyż w narracji Rhys Bertha jest imieniem narzuconym bohaterce przez męża³¹). Loomba powołuje się na analizę Gayatri Spivak, która w artykule *Three Women's Texts and a Critique of Imperialism* dokonała porównania postaci Berthy/Antoinette w *Jane Eyre* i *Bezkresnym Morzu...*, przeciwstawiając sobie kolonialną narrację Brontë postkolonialnemu spojrzeniu Rhys. Analizując odpowiadające sobie w obydwu powieściach sekwencje przedstawiające szaleństwo Berthy, Spivak podkreśla, że kiedy Jean Rhys przepisuje scenę, w której Jane słyszy „warczący, urywany odgłos, niemal jak szczekanie psa”, a następnie spotyka krwawiącego Richarda Masona³², pisarka zachowuje jej człowieczeństwo oraz jej zdrowie w stanie nienaruszonym³³. W ujęciu postkolonialnym Bertha jest odhumanizowana i dyskryminowana przede wszystkim z uwagi na swoje pochodzenie. Choć należy do białych, a więc uprzywilejowanych mieszkańców kolonii, sam fakt kreolskiej krwi czyni

²⁹ Feministyczne odczytanie postaci Berthy wpisuje ją w długą tradycję praktyk dyskryminacyjnych, polegających na zamykaniu w zakładach psychiatrycznych kobiet, walczących o swą niezależność. Działania te były formą przemocy instytucjonalnej, skierowanej nie tylko przeciwko kobietom sprzeciwiającym się patriarchalnemu systemowi, ale również tym wszystkim, które manifestowały swą niezależność lub/i odmienność. Przemoc nasiliła się w miarę rozwoju ruchu sufrażystek, by osiągnąć swe apogeum w okresie bezpośrednio poprzedzającym I wojnę światową, jednak dyskryminacja, zastraszanie i przetrzymywanie kobiet w zakładach psychiatrycznych miały miejsce, niemal od początków istnienia tych instytucji.

³⁰ A. Loomba, *Kolonializm/Postkolonializm*, trans. N. Bloch, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, 2011, p. 98.

³¹ W *Jane Eyre* Antoinetta to drugie imię Berthy. Ch. Brontë, *Jane Eyre*, Wordsworth Classics, London, 1999, p. 256.

³² Op. cit., p. 183.

³³ When Rhys rewrites the scene in *Jane Eyre* where Jane hears "a snarling, snatching sound, almost like a dog quarrelling" and then encounters a bleeding Richard Mason (JE, p. 210), she keeps Bertha's humanity, indeed her sanity as critic of imperialism, intact., G. Spivak, *Three Women's Texts and a Critique of Imperialism*, [in:] *Critical Inquiry*, 1985 vol. 12, pp. 243-261. p. 249.

ją *rasowo podejrzaną*, ciemnowłosą, mroczną *Obcą*, kierującą się zwierzęcymi instynktami. Dyskurs postkolonialny podkreśla dehumanizujące i poniżające określenia, które się do niej odnoszą, takie jak *indyjska Messalina*, *potwór*, *bestia*, czy *goblin*³⁴. Według Loomby, Spivak zasugerowała, że *XIX-wieczny feministyczny indywidualizm był siłą rzeczy skażony dramatem imperializmu oraz że marginalizował i odczłowieczał rdzenne kobiety, nawet jeśli walczył o prawa białej kobiety jako działającego i mającego głos podmiotu*³⁵.

Interpretacja Spivak spotkała się z krytyką Benity Parry, która podkreślała, że Spivak przeoczyła uprzywilejowany status Antoinette, białej kobiety z kolonii³⁶. Argumenty te rozwinął Peter Hulme w eseju *The Locked Heart: The Creole Family Romance of Wide Sargasso Sea*, kwestionując odczytanie *Jane Eyre* jako powieści kolonialnej w opozycji do postkolonialnego *Bezkresnego Morza Sargassowego* oraz pomijanie faktu, że narracja Jean Rhys prowadzona jest z punktu widzenia rządzącej Jamajką klasy plantatorów³⁷. Krytyka nie podważa statusu Berthy Mason jako Obcej, lecz stwierdza, że interpretacja tej postaci jako przedstawicielki uciskanych mieszkańców kolonii jest symplicystyczna.

Dokonując retrospektywy związanego z postacią Berthy Mason dyskursu, należy zauważyć jeden istotny fakt – wszyscy wymienieni badacze, od Gubar i Gibert począwszy, ujmowali szaleństwo bohaterki w sposób metaforyczny – jako wyraz dążeń emancypacyjnych czy to kobiety, czy przedstawicielki mniejszości etnicznej. Tymczasem historię Berthy Mason można również odczytać w sposób bardziej dosłowny, to jest jako opowieść o wykluczeniu jednostki zmagającej się z zaburzeniami psychicznymi³⁸.

Bertha Mason jest dyskryminowana ze względu na swoją nieuleczalną chorobę, wzbudzającą niechęć, pogardę i strach. Z historii jej nieudanego małżeństwa z Rochesterem jasno wynika, że pierwotnie akceptował on jej kreolskie pochodzenie i dopiero pierwsze symptomy choroby wzbudziły w nim niechęć do żony. Manifestowany przez Rochesterą rasizm jest niczym innym jak próbą wyjaśnienia choroby psychicznej i usprawiedliwienia własnego postępowania. Kreolskie, w domyśle *nieczyste*, pochodzenie ma tłumaczyć zarówno zaburzenia psychiczne, jak i alkoholizm oraz promiskuityzm.

³⁴ Ch. Brontë, *Jane Eyre*, Wordsworth Classics, London, 1999, p. 273.

³⁵ A. Loomba, *Kolonializm/Postkolonializm*, trans. N. Bloch, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, 2011, p. 98.

³⁶ B. Parry, *Problems in Current Theories of Colonial Discourse*, [in:] *Oxford Literary Review*, 1987, vol. 9, pp. 37-38.

³⁷ P. Hulme, *The Locked Heart: The Creole Family Romance of Wide Sargasso Sea*, [in:] *Colonial Discourse/Postcolonial Theory*, eds. F. Barker, P. Hulme, M. Iversen, Manchester University Press, Manchester, p. 72.

³⁸ W minionych stuleciach chorzy psychicznie podlegali dyskryminacji w nie mniejszym stopniu, co kobiety czy mniejszości etniczne – byli izolowani i stygmatyzowani, poddawani kontrowersyjnym, często okrutnym terapiom, a także mordowani. Nie należy zapominać, że holokaust miał swoje preludium w eksterminacji pacjentów psychiatrycznych, uznanych za jednostki ułomne, nieprzydatne i niepożądane.

Problemy z interpretacją postaci Berthy Mason mogłyby zostać rozwiązane poprzez ujęcie jej w zaproponowanej w niniejszym rozdziale kategorii imagologicznej *Alia* czy *Inna*. Kategoria ta denotuje bohaterkę jako istotę odmienną i wykluczoną ze społeczeństwa; jest przy tym na tyle pojemna, że pozwala na zawarcie różnych czynników dyskryminacyjnych, nie determinując, który z nich jest najważniejszy. Do tych czynników należą: pochodzenie, płeć oraz właśnie choroba psychiczna.

Interpretowanie choroby psychicznej w dosłowny sposób bynajmniej nie neguje dwóch pozostałych czynników, przeciwnie, pozwala w pełni zrozumieć dyskryminację, jaka jest udziałem Berthy. Najlepiej można to wyjaśnić, przywołując przykład jej starszego brata, Richarda. Można go zakwalifikować do imagologicznej kategorii *Alius* czyli *Inny* – jego odmienność ma podłoże etniczne, choć, zgodnie z definicją Moury, nie jest ona reprezentatywna. Podobnie jak Bertha, Richard jest obciążony genetycznie, prawdopodobnie także cierpi na zaburzenia osobowości, jednak w przeciwieństwie do siostry dobrze funkcjonuje w społeczeństwie, podróżuje, spotyka się z ludźmi, jest nawet towarzyski. Powstaje pytanie, czy zły stan zdrowia kobiety spowodowany jest jej chorobą, czy może sposobem, w jaki była ona traktowana, tj. wykluczeniem i całkowitą izolacją. Najstarszemu synowi i dziedzicowi, stworzono lepsze warunki do rozwoju, mógł się kształcić i swobodnie podróżować. Tymczasem Bertha została potraktowana przez rodzinę jak przedmiot, rzecz, którą można sprzedać, gdyż jej małżeństwo z Rochesterem jest w istocie transakcją wymienną – w zamian za pieniądze jej rodzina wchodzi się w stary dobry anglosaski ród³⁹.

Zakwalifikowanie Richarda i Berthy Masonów do jednej kategorii imagologicznej *Alius* – *Inny* negowałoby fundamentalną różnicę, jaka zachodzi w sposobie, w jaki są traktowani i postrzegani. Wyróżnienie nowej kategorii imagologicznej – *Alia* – *Inna* – pozwala denotować już nie tylko pochodzenie, ale również odmienność płci, różność wynikającą z choroby psychicznej czy nawet inność charakterologiczną, niedostosowanie społeczne czy wykluczenie kulturowe.

Początkowo mąż jest zafascynowany egzotyczną urodą kobiety – *Inność* Berthy polega również na tym, że różni się ona od wszystkich znanych Rochesterowi kobiet – jest *wysoka, ciemna i majestatyczna*⁴⁰. Jednocześnie *Inność*, odmienność żony wzbudza w mężu nienawiść –

³⁹ Rochester wyznaje: *Jej rodzina chciała mnie, ponieważ należałem do dobrej rasy; ona też tego chciała. Her family wished to secure me because I was of a good race; and so did she.* Ch. Brontë, *Jane Eyre*, Wordsworth Classics, London, 1999, p. 269.

⁴⁰ *tall, dark and majestic.* Ibidem.

zostaje ona potraktowana jak rzecz i przeniesiona z ciepłej i słonecznej Jamajki na poddasze ponurego angielskiego dworu⁴¹.

Można spekulować, czy Rochester potraktowałby swoją żonę w taki sam sposób, gdyby była ona białą Angielką z wyższych sfer. Prawdopodobnie nie – jednak Bertha pochodzi z kolonii i dlatego zostaje potraktowana przedmiotowo. Jej płeć i pochodzenie wpływają na jej wykluczenie – czynniki dyskryminujące i wykluczające ją ze społeczeństwa są względem siebie komplementarne.

W literaturze anglojęzycznej Bertha Rochester określana jest często jako *Other*, co w bardziej fleksyjnym języku polskim można przetłumaczyć jako *Obca*. W modelu Moury określeniu temu odpowiada kategoria *Alter*. Jednak *Alter* denotuje *Obcość* jako reprezentację, cudzoziemskość, odmienność narodową czy kulturalną. Tymczasem Berthę Rochester trudno uznać za reprezentantkę społeczności kreolskiej czy w ogóle białej kolonialnej elity Jamajki. Jej zachowanie nie jest normatywne dla żadnej grupy etnicznej. Należy podkreślić, że Bertha była izolowana i kontrolowana, nawet wtedy, kiedy jako młoda dziewczyna mieszkała na Jamajce, tylko, że wtedy to rodzina utrzymywała młodą kobietę w ryzach, ukrywając jej chorobę i odmienność. Dlatego właściwą kategorią imagologiczną jest tutaj *Alia*, i to właśnie *Alia* – *Inna*, a nie *Alius* – *Inny*. Wprowadzenie nowej kategorii imagologicznej *Alia* pozwala uwypuklić żeńskość bohaterki, jej całkowite podporządkowanie władzy męża. *Alia* denotuje zarówno odmienność jak i żeńskość. Kategoria *Alia* ma również tę wyższość nad angielskim określeniem *Other*, że jasno wskazuje na rodzaj gramatyczny skojarzony z płcią. W tekstach angielskojęzycznych można zatem używać tej kategorii bez konieczności stosowania przydawki *female*. Określenie *Alia* jest bardziej precyzyjne niż *female Other*, co więcej, zastosowanie tej kategorii imagologicznej pozwala na spokojne analizowanie postaci bez konieczności wdawania się w spory na temat prymatu feministycznej czy postkolonialnej interpretacji, przede wszystkim dlatego, że umożliwia swobodne i sprawne ich połączenie. W tym aspekcie hybrydowość pojęcia może być zastosowana do odzwierciedlenia hybrydowości jako tematu. Jednak, jak zostało to przedstawione, pojemność kategorii *Alia* pozwala na ujęcie w niej również innych aspektów

⁴¹ Mąż zamyka ją, pozbawia nie tylko praw, ale nawet jakichkolwiek pozytywnych bodźców i skazuje na towarzystwo i opiekę Grace Poole, która podobnie jak Bertha nadużywa alkoholu. Pomysł, by jedna niewyleczona alkoholiczka zajmowała się drugą, cierpiącą na zaburzenia psychiczne (przypuszczalnie schizofrenię) wydaje się być barbarzyństwem nie tylko ze współczesnego, ale nawet z ówczesnego punktu widzenia. Od czasu słynnego uwolnienia pacjentów z kajdan przez Phillipe’a Pinnela i Jeana Baptiste’a Pussina w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku, wzrastała świadomość potrzeby humanitarnego traktowania chorych. Te tendencje były również obecne w Wielkiej Brytanii, gdzie William Tuke założył York Retreat, pierwszy zakład, w którym zaoferowano pacjentom pewne formy terapii zajęciowej – spacer, pracę w ogrodzie, spotkania towarzyskie oraz terapii ze zwierzętami. Bertha Rochester żyje pozbawiona wszystkich tych aktywności. B. Kmiecik, *Choroba psychiczna - cierpienie, które zmieniło prawo*, [in:] *Ethics in Progress*, vol. 5, 2014, pp. 115-128.

i odmiennych dyskursów. W tym przypadku był to dyskurs poświęcony wykluczeniu chorych psychicznie, jednak kategoria ta otwiera miejsce dla wielu innych interpretacji. Może być to analiza w duchu teorii queer – jeśli iść tropem reinterpretacji postaci dokonanej przez Daphne Du Maurier w powieści *Rebecca*.

Celem niniejszego rozdziału jest zaprezentowanie zastosowania modelu opartego na czterech kategoriach – *Alter* – *Alter*, *Alius* – *Alia* – w analizie wizerunków bohaterów powieści Anthony’ego Trollope’a *Barchester Towers*, *The Way We Live Now* oraz *The Prime Minister*. Wybrane zostały trzy powieści, reprezentujące trzy różne nurty w twórczości pisarza. *Barchester Towers* należy do cyklu powieściowego *The Chronicles of Barsetshire*, *The Prime Minister* do serii powieści o Palliserach, zwanej również powieściami parlamentarnymi. *The Way We Live Now* jest jedną z samodzielnych powieści Trollope’a⁴². *Barchester Towers* to wczesne dzieło pisarza, pozostałe dwie powieści pochodzą z lat siedemdziesiątych XIX wieku, są więc utworami dojrzałymi. Analiza ta zostanie również wsparta odwołaniami do kompendium narodowych i kulturowych stereotypów, zawartego w *Imagologii...* Josepha Theodoora Leerssena i Manfreda Bellera.

3.2. Obcy i Obce – porównanie wizerunków cudzoziemców i cudzoziemek w powieści *The Way We Live Now* Anthony’ego Trollope’a⁴³

The Way We Live Now (polski tytuł *Czasy, w których przyszło nam żyć*), wydana w 1874 roku powieść Anthony’ego Trollope’a zasłużenie nazywana bywa *opus magnum* autora. Swego czasu kontrowersyjna i uznawana za wulgarną⁴⁴, w zamierzeniu pisarza miała stanowić pewnego rodzaju podsumowanie zmian zachodzących w społeczeństwie wiktoriańskim w drugiej połowie XIX wieku. Była odpowiedzią Trollope’a na kryzys nie tyle ekonomiczny, ile przede wszystkim moralny, jaki, jego zdaniem, dotknął społeczeństwo angielskie w owym czasie na skutek erozji wartości oraz wszechobecnej korupcji. Z imagologicznego punktu widzenia powieść ta jest interesująca, ponieważ częścią winy za taki stan rzeczy autor obarczył cudzoziemców. W *The Way We Live Now* ukazany został prawdziwy najazd obcokrajowców na salony angielskiej arystokracji,

⁴² Można argumentować, że wszystkie trzy powieści należą do jednego uniwersum – łączą je niektórzy bohaterowie powiązani siecią zależności – np. Plantagenet Palliser pojawia się we *Framley Parsonage* jako postać trzecioplanowa, by stać się jednym z głównych bohaterów kolejnego cyklu, który bierze swą nazwę od jego nazwiska. W *The Prime Minister* wspomina się o małżeństwie pana Broune’a i Lady Carbury, bohaterów *The Way We Live Now*.

⁴³ Niniejszy podrozdział stanowi rozbudowaną wersję mojego artykułu *Obcy i Obce – porównanie wizerunków cudzoziemców i cudzoziemek w powieści The Way We Live Now Anthony’ego Trollope’a*. Vide: *Porównywalne – nieporównywalne. Metoda komparatystyczna*, eds. O. Weretiuk, B. Ludwiczak, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, 2015, pp. 87-97.

⁴⁴ *Cambridge Companion to Anthony Trollope*, eds. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, Cambridge, 2011, p. 145.

która powodowana chciwością, gotowa jest przyjąć do swego grona aferzystów jak również osoby o nieznanym lub niepewnym pochodzeniu, o ile tylko mają one pieniądze. Osobą taką jest wzbogacony kryminalista Augustus Melmotte, który przybywa do Londynu razem ze swoją świtą, do której zaliczają się: jego nieślubna córka Marie, jego żona (z pochodzenia Żydówka) oraz jego niemiecki doradca pan Croll. Z towarzyszeniem tym związani są również amerykański przedsiębiorca Hamilton Fiskier oraz (niebezpośrednio) żydowski biznesmen z City Ezekiel Brehgert. Wszystkie te osoby uznaje Trollope za elementy niepożądane, podobnie jak *femme fatale* powieści, amerykańską rozwódkę, panią Hurtle.

Alter – Ezekiel Brehgert

Do kategorii *Alter – Obcy* zakwalifikować można przede wszystkim grupę trzecioplanowych postaci, do której przynależą: Ezekiel Brehgert, Hamilton Fiskier oraz Croll. W szczególności pierwsza postać żydowskiego bankiera z City, Ezekiela Brehgerta stanowi przedmiot kontrowersji pośród badaczy. Postać ta bywa przywoływana zarówno jako dowód antysemityzmu Trollope'a, jak i jego dążenia do przełamania stereotypu *złowrogiego Żyda – jewish villain*⁴⁵. Jak pisze Joseph Leerseen ten *shylockowski* typ chciwego, przebiegłego, mądrego i niegodnego zaufania Żyda funkcjonował w literaturze angielskiej od czasów Marlowe'a i Szekspira, a jego odległym echem była postać Fagina z *Oliwiera Twista*⁴⁶. Pod pewnymi względami Brehgert wpisuje się w ten stereotyp. Inteligentny i ambitny, zaleca się do zubożałej arystokratki Georgiany Longstaffe, by awansować społecznie. Wielokrotnie porównywany jest do rzeźnika, a jego wygląd budzi odrazę:

*Był grubym, tłustym człowiekiem, do pewnego stopnia dobrze wyglądającym, około pięćdziesiątki, z czarnymi farbowanymi włosami, brodą i farbowanymi na ciemną purpurę wąsami. Cały urok jego twarzy mieścił się w parze bardzo błyszczących czarnych oczu, które jednak, osadzone były zbyt blisko siebie, by wzbudzić zachwyt Chryścijan*⁴⁷.

Opis ten uwypukla cechy, które według autora, charakterystyczne są dla rasy bohatera, podobnie jak jego akcent⁴⁸. Brehgert jest reprezentantem swojej narodowości, spełniając warunki związane z kategorią imagologiczną – *Alter*. Fraza *Żyd! Stary, gruby Żyd!* w odniesieniu do Brehgerta pojawia się w powieści niczym mantra powtarzana przez arystokratycznych bohaterów

⁴⁵ D. Cohen, D. Heller, *Jewish presences in English literature*, McGill-Queen's University Press, Quebec, 1990, p. 67.

⁴⁶ *Imagology the cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 204.

⁴⁷ *He was a fat, greasy man, good-looking in a certain degree, about fifty, with hair dyed black, and beard and were, however, set too near together in his face for the general delight of Christians.* A. Trollope, *The Way We Live Now*, Dover Publications, New York, 1982, p. 248.

⁴⁸ Rasistowskie opisy wyglądu bohaterów bez wątpienia mogą razić dzisiejszego czytelnika, na ich charakter miał zapewne wpływ czas, w którym powstawały – lata siedemdziesiąte XIX wieku, które Jacob Katz uznał za okres narodzin nowożytnego antysemityzmu. J. Katz, *From prejudice to destruction. Anti-semitism, 1700-1933*, Harvard University Press, Harvard, 1980, p. 245.

zszokowanych decyzją Georgiany Longstaffe, która gotowa jest go zaakceptować, o ile tylko zapewni jej odpowiedni poziom życia. Tak się jednak nie stanie – Brehgert traci część majątku w piramidzie finansowej Melmotte’a. Nie może już ofiarować narzeczonej wymarzonej rezydencji, której ona natarczywie się domaga. Nie mogąc sprostać żądaniom Georgiany, Brehgert zwalnia ją z danego słowa, zwracając wolność.

Paradoks postaci Brehgerta polega na kontraście pomiędzy jego stereotypowo *podejrzany* wyglądem a uczciwym postępowaniem. Wbrew wiktoriańskim stereotypom okazuje się on być nie spekulantem czy aferzystą, lecz ofiarą ich machinacji. Podobnie rzecz ma się z zerwanymi zaręczynami – to nie on, lecz Georgiana Longstaffe okazuje się być chciwa i wyrachowana, wykazując się cechami, jak pisze Robert Tracy, tradycyjnie przypisywanymi Żydom⁴⁹. Brehgert – imagologiczny *Alter*, będący reprezentantem narodu żydowskiego, jako jeden z nielicznych bohaterów powieści może powiedzieć o sobie: *Myślę, że przez cały czas zachowywałem się jak dżentelmen*⁵⁰. Nawet w obliczu poważnej straty finansowej Brehgert zachowuje pogodę ducha – [...] *mówił o tym ze swobodą, jakby nie leżało mu to na sercu*⁵¹. Brehgert bez wątplenia należy do kategorii *Alter* – przedstawicieli obcego narodu i obcej kultury – i właśnie jako *Alter* – reprezentant narodu żydowskiego wykazuje się uczciwością, spokojem i opanowaniem, cechami, które, zgodnie z dziewiętnastowiecznym stereotypem, miałyby charakteryzować angielskiego dżentelmena⁵². Stoicki spokój Brehgerta skonstrastowany zostaje z zachowaniem arystokratycznego Adolphusa Longstaffe’a, który pomimo deklarowanej dumy i godności, gotowy jest płaszczyć się przed Melmotte’em, a następnie nie potrafi ukryć swojego rozgoryczenia z powodu strat finansowych.

Brehgert jako jedyny z opisywanych w niniejszym podrozdziale bohaterów jest akceptowany przez wiktoriańskie elity. Nieudane zaręczyny z Georgianą Longstaffe nie przynoszą mu ujmy, przede wszystkim dlatego, że to on zwalnia dziewczynę z danego słowa. Nawet strata finansowa, jaką ponosi, nie przysparza mu trudności, ponieważ potrafi znieść ją z godnością, opanowaniem i pogodą ducha.

Alter – Madame Melmotte

Postać Madame Melmotte może służyć do poparcia tezy o konieczności wyłonienia kategorii imagologicznej *Alter* – *Obca*. Madame Melmotte jest z pochodzenia czeską Żydówką,

⁴⁹ R. Tracy, *Trollope's Later Novels*, University of California Press, Berkeley, 1978, p. 174.

⁵⁰ *I think that throughout I behaved like a gentleman* A. Trollope, *The Way We Live Now*, Dover Publications, Inc., New York, 1982, p. 361.

⁵¹ [...] *he spoke of it in an easy way, as though it did not sit very near his heart*. Ibidem.

⁵² *Imagology the cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 146.

Trollope pisze o niej tak: *Była gruba i jasna – niepodobna karnacją do naszych tradycyjnych Żydówek; jednak miała żydowski nos i żydowskie zwarte oczy*⁵³. Autor podkreśla jej brak obycia towarzyskiego i całkowite podporządkowanie mężowi: *Z pewnością miała sobą bardzo niewiele do zaoferowania, poza gotowością do wydawania pieniędzy na każdy przedmiot zasugerowany jej przez nowych znajomych. Czasami wydawało się, że miała zgodę męża na dawanie prezentów każdemu, kto chciałby je przyjąć*⁵⁴.

Strach przed mężem, który ją tyranizuje, jest główną cechą charakterystyczną kobiety: *Melotte był dla niej okropną istotą, potężną niczym Szatan – [...] nigdy otwarcie mu się nie sprzeciwiała, choć każdego dnia go oszukiwała i każdego dnia jej oszustwo było demaskowane*⁵⁵. Madame Melotte jest bezwolnym narzędziem męża, jego kariera i awans społeczny, jaki staje się również jej udziałem, przeraża ją. Trollope pisze: *Życie upływało jej na ciągłym strachu przed ruiną*⁵⁶.

Bogactwo męża i dwa lata finansowej stabilizacji to zbyt mało, by zatrzeć w jej umyśle wspomnienia poprzednich nieszczęść, gdy razem z mężem podróżowali po świecie, nieraz uciekając przed wymiarem sprawiedliwości. Pod pewnymi względami postać Madame Melotte wpisuje się w stereotyp *Żyda Wiecznego Tulacza*, pozbawionego korzeni i wyobcowanego, zmuszanego do ciągłej ucieczki⁵⁷. Madame należy do kategorii *Altera – Obca*, co ujawnia się zwłaszcza w chwilach stresu, gdy posługuje się ona mieszaniną trzech języków – francuskiego, niemieckiego oraz łamanej angielszczyzny. Ponieważ żadnym z nich nie posługuje się poprawnie, można domniemywać, iż jej językiem ojczystym jest jidysz albo czeski.

Inną bohaterką *The Way We Live Now*, którą można zaliczyć do kategorii *Altera* jest amerykańska rozwódka, pani Hurtle. Winifred Hurtle jest przedsiębiorczą, twardą Amerykanką, niepozbawioną jednak współczucia i sympatii dla innych.

Alius – Augustus Melotte

Wielu badaczy uznaje postać Augustusa Melotte’a za wspomnianego już *złowrogięgo Żyda*, jednak szczegółowa analiza tego nie potwierdza. Gdyby Melotte naprawdę miał żydowskie pochodzenie, Trollope by o tym napisał, tak jak pisał o żydowskim pochodzeniu

⁵³ *She was fat and fair, — unlike in colour to our traditional Jewesses; but she had the Jewish nose and the Jewish contraction of the eyes.* A. Trollope, *The Way We Live Now*, Dover Publications, Inc., New York, 1982, p. 23.

⁵⁴ *There was certainly very little in Madame Melotte to recommend her, unless it was a readiness to spend money on any object that might be suggested to her by her new acquaintances. It sometimes seemed that she had a commission from her husband to give away presents to any who would accept them.* Ibidem.

⁵⁵ *Melotte was to her an awful being, powerful as Satan,—whom she never openly disobeyed, though she daily deceived him, and was constantly detected in her deceptions.* Op. cit., p. 317.

⁵⁶ *Her life had been passed in almost daily fear of destruction.* Op. cit., p. 318.

⁵⁷ E. Traverso, *Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej*, Książka i Prasa, Warszawa, 2011, p. 163.

Madame Melmotte. Kwestia ta zostaje podkreślona w liście Georgiany Longstaffe: *Wszyscy wiedzą, że Madame Melmotte jest Żydówką i nikt nie wie, czym jest pan Melmotte*⁵⁸.

Melmotte jest **czyms** Innym – dosłownie i w przenośni. Tak naprawdę nikt nie wie, kim on jest i skąd pochodzi. Pod koniec powieści pojawia się wzmianka o tym, że najprawdopodobniej urodził się w Nowym Jorku i był synem irlandzkiego fałszerza pieniędzy nazwiskiem Melmody⁵⁹. Autor ani nie potwierdza tych plotek, ani im nie zaprzecza, chcąc, by Augustus stał się symbolem człowieka *znikąd*, którego jedyną ojczyzną i jedynym wyznaniem są pieniądze. Fakt ten podkreślony jest jeszcze przez tragiczny koniec Melmotte’a – wraz z upadkiem wzniesionej przez niego gigantycznej piramidy finansowej, Augustus popełnia samobójstwo, zażywając kwas pruski. Wyrokiem sądu uznany zostaje za *felo de se*⁶⁰ i skazany na pogrzebanie w bezimiennym grobie. Wydaje się prawdopodobne, że inspiracją dla postaci Melmotte’a był John Sadleir, irlandzki finansista (członek parlamentu), spekulujący akcjami kolei żelaznych⁶¹. Niektórzy badacze twierdzą, że natchnieniem dla Trollope’a był cesarz Napoleon III⁶², słynący z poparcia dla spekulacji finansowych, które doprowadziły do kryzysu lat siedemdziesiątych XIX wieku. Niezależnie od tego kim inspirował się Trollope, uzasadnione wydaje się być twierdzenie, że autorowi zależało na stworzeniu bohatera, który pojawia się *znikąd*, by po krótkotrwałym okresie powodzenia, na powrót rozpuścić się w nicości. Melmotte należy do kategorii *Alius* – jest Innym, człowiekiem całkowicie wyobcowanym.

W toku narracji Melmotte porównywany jest do Mede⁶³, mitologicznej wiedźmy, której moc sytuuje ją poza dobrem i złem. Medea miała poćwiartować swojego brata Absyrtosa, doprowadzić do śmierci Peliasa z ręki jego własnych córek, zatruć suknię swojej rywalki, Glauke (niekiedy nazywanej również Kreuzą), zabijając zarówno ją, jak i jej ojca oraz zamordować własnych synów w zemście przeciwko wiarołomnemu Jazonowi⁶⁴. W przeciwieństwie do innych mitologicznych zbrodniarzy Medea nigdy nie poniosła za swoje czyny kary, ponieważ była wiedźmą oraz wnuczką Słońca – Heliosa. Tryumfująca Medea stanowi również symbol groźnej

⁵⁸ *Everybody knows that Madame Melmotte is a Jewess, and nobody knows what Mr Melmotte is.* A. Trollope, *The Way We Live Now*, Dover Publications, Inc., New York, 1982, p. 268.

⁵⁹ W tym ujęciu postać Melmotte’a byłaby więc potwierdzeniem stereotypu chciwego Irlandczyka, jaki Anthony Trollope stworzył w *The Irish Famine – Six Letters to the Examiner*.

⁶⁰ Dosłownie – *przestępcę względem siebie*, archaiczne określenie samobójcy, wynikające z tego, że prawo angielskie do roku 1961 uznawało samobójstwo za zbrodnię. A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, p. 426.

⁶¹ Sadleir popełnił samobójstwo w 1856 r., trując się kwasem pruskim. Został pochowany w bezimiennym grobie na cmentarzu Highgate. M. Flavin, *Gambling in the Nineteenth-Century English Novel: 'A Leprosy Is O'Er the Land'*, Sussex Academic Press, 2003, p. 124.

⁶² *Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999, p. 380.

⁶³ A. Trollope, *The Way We Live Now*, Dover Publications, Inc., New York, 1982, p. 58.

⁶⁴ J. R. March, *Dictionary of Classical Mythology*, Oxbow Books, Oxford and Philadelphia, 2014, p. 301.

cudzoziemki (w przeciwieństwie do swej helleńskiej rywalki Glauke/Kreuzy). Medea była bodajże najśłynniejszą legendarną trucicielką, w podobny sposób Melmotte zatruwa umysły ludzi, którzy się z nim stykają. Tak jak Medea Melmotte używa przemocy wobec własnego dziecka, w scenie, w której bije Marie, chcąc zmusić ją do oddania pieniędzy, które na nią przepisał. Trollope używa tego porównania, by uwidocznic czytelnikowi, w jaki sposób Melmotte postrzegany był przez otaczających go arystokratów – jako niepohamowana siła, istota obdarzona mocą, usytuowana poza dobrem i złem. W innych miejscach Augustus określany jest jako *olbrzym*⁶⁵, *bestia*⁶⁶, *idol*⁶⁷ oraz *półbóg*⁶⁸ *Jowisz*⁶⁹, *Szatan*⁷⁰, jak również *wilk*⁷¹, *kormoran*⁷², *kot*⁷³. Trzy ostatnie epitety denotujące drapieżniki służą podkreśleniu okrutnej i bezlitosnej natury bohatera, jak również dehumanizują go w oczach czytelników. Znaczący jest opis wyglądu Melmotte’a:

*[...] był człowiekiem potężnej postury, o krzaczastych wąsach i szorstkich, gęstych włosach z ciężkimi brwiami i niezwykłym wyrazem siły malującym się na jego ustach i podbródku. [...] oblicze i wygląd tego człowieka były ogólnie nieprzyjemne i, jeśli wolno mi tak powiedzieć, nie wzbudzały zaufania. Wyglądał na nuworysza i brutala*⁷⁴.

W kolejnym fragmencie mowa jest o tym, że Melmotte *żywi się krwią wdów i dzieci*. W domyśle chodzi o wdowy i sieroty po mężczyznach, którzy, straciwszy majątki w wyniku jego spekulacji, popełnili samobójstwo, jednak można rozumieć to stwierdzenie również jako porównanie Augustusa do wampira, kolejnego symbolu groźnego, a zarazem kosmopolitycznego *Innego*, który przemierza świat w poszukiwaniu ofiar. Innym słynnym wędrowcem, do którego Trollope porównuje Melmotte’a, jest Szatan, jeśli weźmie się pod uwagę słynny cytat z Księgi Hioba:

*Zdarzyło się pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stanąć przed Panem, że i szatan też poszedł z nimi. I rzekł Bóg do szatana: «Skąd przychodzisz?» Szatan odrzekł Panu: «Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej»*⁷⁵.

Zło nieustannie się przemieszcza, ciągle szuka dla siebie nowych miejsc i możliwości.

⁶⁵ A. Trollope, *The Way We Live Now*, Dover Publications, Inc., New York, 1982, p. 334.

⁶⁶ Op. cit., p. 228.

⁶⁷ Op. cit., p. 114.

⁶⁸ Op. cit., p. 183.

⁶⁹ Op. cit., p. 184.

⁷⁰ Op. cit., p. 317.

⁷¹ Op. cit., p. 254.

⁷² Op. cit., p. 104.

⁷³ Op. cit., p. 99.

⁷⁴ *Melmotte himself was a large man, with bushy whiskers and rough thick hair, with heavy eyebrows, and a wonderful look of power about his mouth and chin. This was so strong as to redeem his face from vulgarity; but the countenance and appearance of the man were on the whole unpleasant, and, I may say, untrustworthy. He looked as though he were purse-proud and a bully.* Op. cit., p. 23.

⁷⁵ Hi 1, 6-7, [in :] <http://www.biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=431>, [29 V 2017].

Melmotte ma świadomość tego, że nie pasuje do otaczającego go towarzystwa, jednak upaja się własną władzą, tym, że choć wywodzi się z nizin społecznych, odniósł oszałamiający sukces. Trollope pisze o tym w następujący sposób: *Wydawało mu się być wspaniale, że właśnie jemu przypadł w udziale taki los – że on, chłopak z rynsztoka, gościł w swoim domu, w Londynie, cesarza Chin oraz członków angielskich i niemieckich rodzin królewskich, i że czynił to, niemal ze stryczkiem na szyi*⁷⁶. Poczucie niedopasowania sprawia mu przyjemność. Melmotte wie, że nie ma nic wspólnego z nadszkakującymi mu arystokratami, a ich atencja mu schlebia. Kontrast pomiędzy deklarowanymi zasadami wiktoriańskich elit, a ich rzeczywistym zachowaniem jest oszałamiający, również dla samego bohatera. Wzbogacony kryminalista z nieślubnym dzieckiem oraz żydowską żoną/partnerką wydaje się być ostatnią osobą, która mogłaby zaistnieć w świecie rządzonym przez surowe, wydawałoby się, wartości moralne. Jednak poprzez tę właśnie postać autor pokazuje, iż tzw. moralność wiktoriańska jest jedynie fasadą, skrywającą chciwość, żądzę zysku i brutalną walkę o zdobycie i utrzymanie wysokiej pozycji społecznej. Melmotte jest przyjmowany na salonach i powszechnie akceptowany z jednego tylko powodu – ponieważ jego majątek szacowany jest na milion funtów, a Marie ma dwieście tysięcy funtów posagu.

Wiele mówi również imię bohatera – Augustus z łaciny oznacza dosłownie *święty, uświęcony, otoczony kultem, boski, godny czci*⁷⁷. Nazwisko *Melmotte* Trollope zaczerpnął najprawdopodobniej z powieści gotyckiej Charlesa Maturina *Melmoth Wędrowiec* lub z opowiadania Honoré de Balzaca *Melmoth pojednany*, badacz Robert Tracy skłania się ku tej drugiej możliwości z uwagi na ironiczny wydźwięk opowieści Balzaca⁷⁸. *Melmoth Wędrowiec* Maturina to powieść grozy, opowiadająca o dziejach skazanego na długą wędrówkę (choć nie nieśmiertelnego) potępieńca, którego celem jest zgubienie innej duszy. Balzac dokonał reinterpretacji tej opowieści; w jego opowiadaniu cyrograf Melmotha krąży po giełdzie jako jeden z papierów wartościowych, a ponieważ każdy kolejny nabywca pragnie się go pozbyć, dokument stopniowo traci swoją moc⁷⁹.

Według Tamary Wagner, *The Way We Live Now* jest przykładem transatlantyckiego, finansowego Gotyku (*transatlantic financial Gothic*), nowego gatunku prozy gotyckiej⁸⁰.

⁷⁶ *It was wonderful that he should come to such a fate as this;—that he, the boy out of the gutter, should entertain at his own house, in London, a Chinese Emperor and English and German Royalty,—and that he should do so almost with a rope round his neck.* A. Trollope, *The Way We Live Now*, Dover Publications, Inc., New York, 1982, p. 257.

⁷⁷ *Mały Słownik łaciński – polski*, ed. Józef Korpany, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, 2001, p. 83.

⁷⁸ R. Tracy, *Trollope's Later Novels*, University of California Press, Berkeley, 1978, p. 169.

⁷⁹ H. de Balzac, *Melmoth Reconciled*, trans. E. Marriage, 2016, [in:] <https://www.gutenberg.org/files/1277/1277-h/1277-h.htm>, [15 V 2017].

⁸⁰ T. Wagner, *The Old Gothic and the New: The Trollopes' Wild West*, [in:] *Transnational Gothic. Literary and Social Exchanges in the Long Nineteenth Century*, eds. M. Elbert, B. M. Marshall, Ashgate, Burlington, 2013, p. 58.

W interpretacji badaczki biura założonej przez Trollope'a spółki, the Great South Central Pacific and Mexican Railway są naturalnym przedłużeniem amerykańskiego Dzikiego Zachodu:

*Nie chodzi jedynie o to, że metaforyczne bagno, skalpowanie i obdzieranie ze skóry sygnalizują popularne conceptualizacje transatlantyckiego biznesu. Jako rosnąca w siłę handlowa potęga, Stany Zjednoczone służą jako przykład oraz odpowiednie ostrzeżenie. Chociaż z pozoru *The Way We Live Now* wzmacnia wizję, w której nieprzyjemne czy niechciane czynniki i postacie w wygodny sposób zostają oddelegowane do zamorskich przestrzeni, powieść naprawdę bawi się skostniałymi kliszami arystokracji usiłującej wykorzystać cudzoziemskich, nowobogackich spekulantów*⁸¹.

W myśl tej, dość kontrowersyjnej, interpretacji Melmotte jako tajemniczy Obcy o nieznanym pochodzeniu przynależy do świata amerykańskiego Dzikiego Zachodu i zostaje pokonany przez innego cudzoziemca, Amerykanina Hamiltona Fiskera, który nie tylko przejmuje całe przedsięwzięcie, ale również żeni się z córką Augustusa, Marie, która rozporządza majątkiem o wartości dwustu tysięcy funtów. Teoria Wagner zasługuje na zainteresowanie, ponieważ w jednoznaczny sposób łączy postać Melmotte'a z rozwijającymi się w owym czasie Stanami Zjednoczonymi, odchodzi zaś od wielokrotnie powielanego wizerunku antagonisty jako żydowskiego spekulanta, wizerunku, który nigdy nie był zgodny z intencjami samego autora.

Alia – Marie Melmotte

O ile postać Augustusa Melmotte'a należy do imagologicznej kategorii *Innego* – *Alius*, postać jego córki, Marie, zakwalifikować można do kategorii *Innej* – *Alia*. Jej pochodzenie również owiane jest tajemnicą. Madame Melmotte nie jest jej matką, a niektórzy poddają nawet w wątpliwość, czy Augustus jest jej ojcem⁸². Trollope opisuje ją następująco: *Nie była piękna, nie była mądra i nie była świętą. Ale też nie była brzydka, głupia czy też, szczególnie, grzeszna. Była małą istotą, liczyła sobie niewiele ponad dwadzieścia lat, zupełnie nie przypominała ojca czy matki, gdyż w wyrazie jej twarzy nie było ani śladu żydowskości*⁸³.

Podobnie jak ojciec, Marie nigdzie nie przynależy. Jej dzieciństwo upłynęło w biedzie, najpierw w niemieckiej dzielnicy Nowego Jorku, następnie w Hamburgu, gdzie, jak pisze Trollope [...] *biegała po ulicach, czasem bardzo głodna, czasem w łachmanach* [...] ⁸⁴. Wzmianka o nieobecności ojca sugeruje, że przebywał on wówczas w więzieniu. Potem Marie przeprowadza

⁸¹ It is not merely that metaphorical scalping, skinning and swamped settlements inform popular conceptualizations of transatlantic business. As a growing commercial power, the U.S. provides an extreme case and suitable warning. Although on the surface, WWLN reinforces the common projection in which unpleasant and unwanted developments or characters are conveniently relegated to overseas spaces, the novel really toys with already ossified clichés of the aristocracy's attempts to trade on upstart, foreign speculators. Ibidem.

⁸² A. Trollope, *The Way We Live Now*, Dover Publications, Inc., New York, 1982, p. 23.

⁸³ She was not beautiful, she was not clever, and she was not a saint. But then neither was she plain, nor stupid, nor, especially, a sinner. She was a little thing, hardly over twenty years of age, very unlike her father or mother, having no trace of the Jewess in her countenance. Op. cit., p. 24.

⁸⁴ She had run about the streets of Hamburg, and had sometimes been very hungry, sometimes in rags. Op. cit., p. 55.

się do Frankfurtu, gdzie jej ojciec się ożenił i gdzie [...] powiedziano jej, że od tej pory ma być Żydówką⁸⁵. Następnie cała trójka przeniosła się do Paryża, gdzie wszyscy troje mieli być chrześcijanami⁸⁶. Od przeprowadzki do Francji Melmotte'owie żyją w dostatku, choć wkrótce muszą uciekać z Paryża przed wierzycielami, a właściwie zrujnowanymi przez działalność Augustusa inwestorami.

W toku opowieści dokonuje się przemiana bohaterki, która pod wpływem nieszczęśliwej miłości pozbywa się złudzeń i znajduje w sobie odwagę, by sprzeciwić się ojcu, pomimo gróźb i aktów fizycznej przemocy z jego strony. Z czasem też zaczyna go przypominać: *Marie zdawała się mieć całą niezłomną i niegodziwą odwagę swego ojca i wiele z jego siły*⁸⁷. Pod tym względem Marie Melmotte podobna jest do bohaterki Balzaca, Eugenii Grandet, również ofiary chciwego ojca, która z czasem uzyskuje niezależność, pozbywając się przy tym idealistycznych wyobrażeń o miłości.

Marie dojrzewa, jednak jej dorastanie wiąże się z uwypukleniem cech odziedziczonych po ojcu – pragmatyzmu, bezwzględności i żądzy zysku. Dziewczyna odmawia podpisania aktu zrzeczenia się przepisanej na nią majątku, dobrze wiedząc, że przyczyni się to do ruiny ojca. Jednak zachowanie jej stanowi również wyraz troski o własną przyszłość i dobrego rozeznania w sprawach finansowych. Marie wie, że piramida finansowa ojca musi runąć, wie również, iż ojciec marnuje pieniądze, podtrzymując mit swojej wszechmocy i bogactwa. Córka nie zamierza finansować tych marzeń, sprzeciwiając się ojcu, zabezpiecza w istocie swoją przyszłość.

Po śmierci Melmotte'a Marie pozostaje samotna i wyobcowana, opuszczona przez swoich dawnych znajomych: *Była sama na świecie, bez żadnych krewnych, nie znając nazwiska swej matki – nie wiedząc nawet, jak brzmiało prawdziwe nazwisko jej ojca [...]*⁸⁸. Ostatecznie decyduje się wyjść za mąż za Amerykanina, Hamiltona Fiskera i przenieść do San Francisco. Czyni to jednak z pełną świadomością, że jest to małżeństwo z rozsądku – Marie wnosi do niego pieniądze, Hamilton Fisker – nazwisko i stabilizację.

3.3. Małżeństwo *Obcego z Inną* – Ferdinand Lopez i Emily Wharton

Niniejszy podrozdział poświęcony jest niezwyklej parze – Ferdinandowi Lopezowi i Emily Wharton, jednemu z najbardziej niedobrych małżeństw w galerii matrymonialnych portretów Anthony'ego Trollope'a. Pisarz, sam pozostający w szczęśliwym związku z Rose, uważał się za

⁸⁵ [...] she was told that from henceforth she was to be a Jewess. Ibidem.

⁸⁶ [...] there they were all Christians. Ibidem.

⁸⁷ Marie seemed to her to have all her father's stubborn, wicked courage, and very much of his power. Op. cit., p. 317.

⁸⁸ She was alone in the world, absolutely without a relation, not knowing even what had been her mother's name,—not even knowing what was her father's true name. Op. cit., p. 399.

eksperta w odmalowywaniu doli i niedoli małżeńskiego pożycia, o czym świadczą liczne odautorskie komentarze, którymi okraszał fragmenty poświęcone tej tematyce. Opisywał zarówno miłość młodzieńczą (Frank Gresham i Mary Thorne, Ludovic Lufton i Lucy Roberts), jak i stabilne stadła zżytych z sobą partnerów (archidiakon Grantly i jego żona, Susan) oraz małżeństwa z rozsądku, które okazały się szczęśliwe (Palliserowie, Mortimer i Lady Amelia Gazebee). Szczególną uwagę poświęcał Trollope jednak związkom niedobranym, skazanym niejako na porażkę – wystarczy tu wymienić Adolphusa Crosbiego i lady Alexandrinę de Courcy czy tragiczną parę Trevelyanów.

Nieszczęśliwym małżeństwem jest związek Ferdinanda Lopeza i Emily Wharton z powieści *The Prime Minister* z 1875 roku. Chociaż tytułowym bohaterem tego utworu jest premier – Plantagenet Palliser, książę Omnium, dominującą postacią pozostaje sprytny spekulant i lawirant Ferdinand Lopez – powieść tę uznać można za kronikę jego nieudanego małżeństwa z Emily Wharton. Celem niniejszego podrozdziału jest wykazanie, w jaki sposób tych dwoje bohaterów przynależy do dwóch kategorii imagologicznych – *Alter* czyli *Obcy* – w przypadku Ferdinanda oraz *Alia* to jest *Inna* – jeśli chodzi o Emily Wharton. W toku analizy przedstawiona zostanie imagologiczna dynamika tego związku, oparta na licznych aluzjach literackich, używanych przez Trollope’a dla podkreślenia odmienności oraz inności owych bohaterów. Udowodnione również zostanie, że Trollope, tworząc Ferdinanda i Emily świadomie nawiązywał do istniejących stereotypów i motywów, odnoszących się do *Innych* oraz *Obcych*. *Obcość* Lopeza sprzężona z *Innością* Emily stanowi główną sprężynę powieści. Zaloty Ferdinanda zawiązują akcję, której bieg zatacza pełne koło wraz z jego samobójczą śmiercią i preludium dla nowego związku Emily z rdzennie angielskim Arthurem Fletcherem. Te nowe zaręczyny niejako odzierają Emily z piętna *Inności*, sprawiając, że bohaterka powraca na łono konserwatywnej społeczności, która ją wcześniej wykluczyła i od której ona sama odseparowała się po śmierci męża.

Lopez jest *Obcy* w społeczeństwie angielskim – wpisuje się w kategorię imagologiczną *Alter*⁸⁹. Dyskryminacja ma podłoże religijne. Jako Żyd Lopez nie ma prawa wstępu do angielskich uniwersytetów – dlatego też wyjeżdża na studia do Niemiec. Arystokratyczni krewni jego żony są do niego uprzedzeni – nazywają Lopeza *śniadym synem Judy*⁹⁰, *paskudnym cudzoziemcem*⁹¹, *tlustym żydowskim awanturnikiem z rynsztoka*⁹² czy *czarnym portugalskim bezimiennym Żydem*⁹³

⁸⁹ Ten i następny paragraf zaczerpnięte zostały z artykułu *Melancholia Obcego*, opublikowanego przez rzeszowskie wydawnictwo Fraza. Vide: B. Ludwiczak, *Melancholia Obcego*, [in:] *Fraza*, v. 25, 2016, pp. 137-154.

⁹⁰ *swarthy son of Judah* A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, p. 31.

⁹¹ *nasty foreigner* Op. cit., p. 117.

⁹² *greasy Jew adventurer out of the gutter* Op. cit., p. 135.

⁹³ *black Portuguese nameless Jew* Op. cit., p. 146.

– by wymienić tylko kilka najbardziej obraźliwych epitetów. Również giełda towarów pozostaje dla niego zamknięta – dlatego też działa na granicy prawa jako cichy wspólnik Sextusa Parkera. Lopez ma wszelkie prawo czuć się niechciany i dyskryminowany. Mimo to zachowuje się tak, jakby nie dostrzegał, że inni mogą być do niego uprzedzeni. Uduje angielskiego dżentelmena, pragnie się wtopić w angielskie społeczeństwo – angielskie elity.

Do pewnego stopnia Ferdinand Lopez stanowi nowe wcielenie archetypowego złowrogię Żyda – *Jewish villain*, postaci silnie zakorzenionej w literaturze angielskiej, by przywołać tylko Barabasza Marlowe’a, szekspirowskiego Shylocka czy dickensowskiego Fagina⁹⁴. Lopez zdaje się być podwójnie niebezpieczną postacią, ponieważ jest on niejako *podwójnie cudzoziemcem* – jako Żyd i jako Portugalczyk. Nazwisko Lopez przywołuje kolejne skojarzenia, tym razem związane z motywem iberyjskich anusim – אנּוּסִים⁹⁵ – Żydów, zmuszonych do przyjęcia chrztu i praktykujących skrycie swoją dawną religię. Nie ma zgody wśród badaczy, co do domniemanego antysemityzmu pisarza, choć z pewnością w powieściach jego pojawiają się antysemickie wypowiedzi. Nie bez znaczenia jest tu data powstania powieści – lata siedemdziesiąte XIX wieku, gdy po wybuchu Paniki roku 1873 doszło do nasilenia postaw antysemickich. Przyjmuje się, że to właśnie w tamtym okresie, w początkach tzw. Długiej Depresji narodził się współczesny antysemityzm, gdy działalność żydowskich spekulantów kojarzona była z pęknięciem bańki spekulacyjnej i naciągającym kryzysem⁹⁶. Postać Lopeza również wywołuje skojarzenia ze stereotypem *żydowskiego plutokraty*, jak to określają Evelien Gans i Joseph Theodoor Leerssen, nieśmiertelnej twarzy kapitalistycznej nowoczesności⁹⁷. W rzeczywistości, środki finansowe Lopeza są nader skromne. Spekuluje on cudzym kapitałem, z czasem zaczyna wyłudzać pieniądze od teścia. Ponadto, od innych spekulantów odróżnia go to, że jest dobrze wykształcony – jest poliglotą, czyta Dantego w oryginale. To właśnie jego erudycja zjednuje mu serce Emily Wharton.

Zakwalifikowanie Emily Wharton do kategorii *Alia – Inna* wymaga bardziej wnikliwej analizy z uwagi na paradoksalną rolę, jaką bohaterka ta pełni w powieści. Z jednej strony małżeństwo Emily stanowi centralny punkt opowieści, z drugiej, wybór męża jest jedyną decyzją, jaką bohaterka podejmuje, nawet jej charakterystyka opiera się w dużej mierze na tym jednym

⁹⁴ M. Scrivener, *Jewish Representation in British Literature 1780-1840: After Shylock*, Palgrave& Macmillan, New York, 2011, pp. 3-4.

⁹⁵ N. Roth, *Conversos, Inquisition, and the Expulsion of the Jews from Spain*, University of Wisconsin Press, 2002, p. 26. Termin anusim został tu wybrany z uwagi na to, że oznaczając dosłownie zmuszonych (do konwersji), nie zawiera negatywnych konotacji, takich, jakie kryją się np. w tradycyjnym określeniu marrani czy też marranowie.

⁹⁶ J. Katz, *From Prejudice to Destruction, Anti-Semitism, 1700-1933*, Harvard University Press, Harvard, 1980, p. 247.

⁹⁷ *Imagology The cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. T. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 204.

doświadczeniu. Od momentu małżeństwa Emily pozostaje zadziwiająco bierna, pozwalając, by decydowali za nią inni – jej mąż, jej ojciec, a następnie dawny ukochany – przyszły narzeczony. Apatia bohaterki wynika ze świadomości błędu, jaki popełniła, wybierając małżeństwo z Lopezem i – w konsekwencji – przeciwstawiając się patriarchalnemu porządkowi, uosabianemu przez rodziny Whartonów i Fletcherów. Z feministycznego punktu widzenia może się wydawać, iż bohaterka dokonuje regresu – z silnej kobiety przeistacza się w bezwolną, zdominowaną przez rodzinę istotę, która godzi się na związek, przeciwko któremu pierwotnie się buntowała.

Dla zrozumienia Emily należy najpierw zbadać środowisko, z którego się wywodzi. Spokrewnione i wielokrotnie skoligacone rodziny Whartonów i Fletcherów należały do najstarszych rodów w Anglii. Członkowie rodów byli konserwatystami, zarówno jeśli chodzi o politykę, jak i sposób życia, którego symbolami są dwie stare rodowe siedziby w Herefordshire – Wharton Hall i Longbarns. Dokonany przez Anthony’ego Trollope’a wybór hrabstwa jest tutaj nieprzypadkowy – Hereford i Shropshire należały do najbardziej konserwatywnych regionów kraju – w 1883 r. 44% (średnia dla pozostałych części Anglii wynosiła 29%) ziemi należało w nich do gentry, i to bardzo starej gentry – 3/5 majątków było w rękach tych samych rodzin od XVII wieku, a liczne rody datowały swą historię od najazdu Normanów⁹⁸. Trollope osadził swoich bohaterów w niezwykle konserwatywnym środowisku, w którym wciąż żywy był resentyment, jaki, od czasów Chwalebnej Rewolucji część torysów odczuwała wobec *postępowych wigów*. Choć określenia torysi i wigowie mogą się wydawać anachroniczne dla powieści, której akcja toczy się w latach siedemdziesiątych XIX. w., Trollope używa ich świadomie, jak można wywnioskować z rozmowy, jaką *liberalna* księżna Omnium, Glencora Palliser prowadzi z Emily Lopez, broniąc tych starych terminów.

We własnym mniemaniu Whartonowie i Fletcherowie uosabiają *starą Anglię*, dżentelmenów i damy, ludzi uczciwych, pracowitych, kierujących się poczuciem obowiązku oraz niewzruszonymi zasadami moralnymi. Jednocześnie ludzie ci przepełnieni są świadomością własnego *dobrego* pochodzenia, co czyni ich również uprzedzonymi do obcych bigotami, jak można stwierdzić z przytoczonego powyżej zestawienia obraźliwych epitetów, którymi określają Ferdinanda Lopeza. Ludzie ci wyrażają się o Lopezie z pogardą, jeszcze zanim jego nieuczciwość wychodzi na jaw. Pośrednio, to właśnie hipokryzja rodziny jeszcze bardziej zbliża Emily do Ferdinanda. Dowodem na to jest rozmowa Emily z ojcem, w której bohaterka próbuje przekonać go do swego przyszłego wybranka, mówiąc:

⁹⁸ A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, Explanatory Notes, p. 410.

–Jest dobrze wykształcony, och, o wiele lepiej niż większość mężczyzn, których się spotyka. I jest mądry. Papo, chciałabym, żebyś poznał go lepiej.

–Nie chcę poznawać go lepiej.

–Papo, czy to nie uprzedzenie?⁹⁹

Oburzenie Emili jest słuszne, początkowo niechęć jej ojca do Ferdinanda Lopeza oparta jest wyłącznie na nietolerancji. Na wieść o wyborze swojej córki Abel Wharton przeżywa szok:

*Było dla niego zdumiewające, że jego córka mogła polubić takiego człowieka do tego stopnia, by wybrać go na towarzysza swojego życia. Została wychowana, by wybierać **angielskich mężczyzn, angielski sposób rozumowania, angielskie zwyczaje**, i to angielskie zwyczaje należące w pewien sposób do przeszłości¹⁰⁰.*

Z powyższego fragmentu jasno wynika, że angielski sposób rozumowania – *English thinking* oraz angielskie zwyczaje – *English ways* oznaczają w praktyce wybór partnera, który byłby przedstawicielem zarówno własnej narodowości, jak i własnej klasy, jak sugeruje druga część zdania, w której autor przyznaje, że rygorystyczny elitaryzm i ekskluzywizm Whartonów są w pewien sposób anachroniczne.

Oksana Weretiuk wyróżnia trzy podstawy, na których opierała się wiktoriańska koncepcja anglosaskiej supremacji:

Pierwsza to idea egzystencji ras wyższych, które jako „twórcy kultury” są obdarzone wyróżniającymi się zdolnościami i co za tym idzie powołane do roli „dowódców”. W epoce wiktoriańskiej Anglosasi uznawani byli za rasę wyższą, a zatem „nadrzędną”. [...] Druga teza opiera się na idei wrodzonych fizycznych i psychologicznych różnic pomiędzy rasami ludzkimi, co pozwala mówić o wyższych i niższych rasach. [...] Trzecia teza podkreśla szkodliwość mieszania się ras i wzywa ludzi epoki wiktoriańskiej do utrzymania czystości krwi jako przynależnej wyższej, anglosaskiej rasie¹⁰¹.

⁹⁹ 'He is well educated; - oh, do much better than most men that one meets. And he is clever, Papa, I wish you knew him better than you do.'

I do not want to know him better.'

Is not that prejudice, papa?' A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, I, p. 43.

¹⁰⁰ But it was wonderful to him that his girl should like such a man, - should like such a man well enough to choose him as the one companion of her life. She had been brought up to prefer English men, and English thinking, and English ways, - and English ways, too, somewhat of a past time. (podkreślenie moje) Op. cit., I, p. 117.

¹⁰¹ The overall concept of racism in the sense of Victorian ideology and doctrine consists of three theses. The first [...] is the idea of the existence of higher races which are endowed with outstanding abilities as 'culture creators' and hence they are appointed to the role of 'commanders'. In the Victorian era the Anglo-Saxons were considered a higher race, thus a 'superior' one. [...] The second thesis is the idea of the innate physical and psychological differences between the races of mankind which allow us to speak of higher races and lower races. It promotes the notion of 'superior' and 'inferior' human races and has a direct impact on the level of the social and political life of Victorians. The third thesis stresses the harmfulness of miscegenation and calls on Victorians to maintain the purity of their blood as that of the higher race, the Anglo-Saxons. O. Weretiuk, *The Anonymous Letter in the Construction of Racial Prejudice*, (Julian Barnes, Arthur & George), [in:] *Acta Litteraria Comparativa*, Vilnius, 2015, pp. 86-87. Jak podaje badaczka, twórcą teorii anglosaskiej supremacji rasowej był szkocki lekarz, Robert Knox. Na ironię zakrawa fakt, iż ten sam człowiek przyczynił się do serii morderstw, popełnionych w Edynburgu przez Williama Burke'a i Williama Hare'a. Burke i Hare mordowali biedaków, by sprzedać ich ciała doktorowi Knoxowi, który wykorzystywał je do lekcji anatomii.

Niechęć okazywana Lopezowi przez Whartonów i Fletcherów zakorzeniona jest zatem nie tyle w tradycji ile w rasizmie, który w dziewiętnastym wieku zyskał *naukowe* podstawy. Uprzedzenia wobec innych narodów oraz przekonanie o wyższości Anglików nad innymi nacjami obecne są już we wspomnianym na początku rozdziału poemacie Blackmore'a z 1711 roku, w którym autor uznaje, że *talenty i zdolności intelektualne różnych Europejczyków zależą od ich położenia geograficznego, przy czym ideał znajduje się w środkowej strefie półkuli północnej*¹⁰².

Następnie Trollope odwołuje się do szekspirowskiego dramatu *Otello*. W drugiej scenie pierwszego aktu Brabancjo oskarża Otella o to, że uwiódł Desdemonę za pomocą czarów. Abel Wharton utożsamia się z Brabancjem. Emily odrzuciła akceptowanego przez rodzinę kandydata na męża – Arthura Fletchera, decydując się na związek z potencjalnie niebezpiecznym *Obcym*, w podobny sposób, jak, zdaniem Whartona, Desdemona odrzuciła szlachetnych weneckich młodzieńców, wybierając Otella:

Pomyślał, tak jak Brabancjo, że nie bez udziału magii jego córka wzgardziła:

*Kwiatem najpierwszej tutejszej młodzieży,
Bez popadnięcia w czarodziejskie wnyki,
Byłaby kiedy na ogólny pośmiejch
Zbiegła z ojcowskich progów, by się rzucić
Na...*¹⁰³

*tego obrzydliwego Portugalczyka*¹⁰⁴.

Uwagę zwraca tutaj wyrażenie *kwiat najpierwszej tutejszej młodzieży* – metaforyczny przekład Paszkowskiego nie oddaje angielskiego określenia *curled darlings of our nation*, dosłownie: *pięszczoszkowie z loczkami naszego narodu*, wyrażenia znanego z autobiografii Trollope'a. Tam autor posługuje się tym szekspirowskim cytatem, odnosząc się do nieuczciwych, lecz uwielbianych w szkole, kolegów i utożsamiając się z pogardzanym *Obcym*, ofiarą manipulacji innych. W tym fragmencie Abel Wharton zamienia tekst oryginału (który brzmi: *na powleczone sadzą łono takiej, jak ty istoty, wzbudzającej postrach, nie pociąg*¹⁰⁵ – *to the sooty bosom of such*

¹⁰² Accordingly, the talents and intellectual gifts of the various Europeans are said to depend on their respective situation, with the ideal being positioned in the middle zone in the northern hemisphere. W. Zacharasiewicz, *Imagology Revisited*, Rodopi, Amsterdam New York, 2010, p. 73.

¹⁰³ W. Szekspir, *Tragedie. Romeo i Julia, Makbet, Otello*, trans. J. Paszkowski, Tower Press, Gdańsk, 2002, p. 233.

¹⁰⁴ He thought as did Brabantio that it could not be that without magic his daughter who had shunned –
*'The wealthy curled darlings of our nation,
Would ever have, to incur a general mock,
Run from her guardage to the sooty bosom
Of such a thing as'*

This distasteful Portuguese. Op. cit., I, p. 117.

¹⁰⁵ W. Szekspir, *Tragedie. Romeo i Julia, Makbet, Otello*, trans. J. Paszkowski, Tower Press, Gdańsk, 2002, p. 233.

*a thing as thou — to fear, not to delight!*¹⁰⁶) na deprecjonujące określenie obrzydliwy Portugalczyk – *distasteful Portuguese*. Wharton odczuwa do Lopeza taki sam wstręt i odrazę, jaki Brabancjo czuł do Otella. Paradoks polega na tym, że utożsamiając się z Brabancjem, Wharton zapomina o jednym, niezwykle istotnym fakcie – Otello był uczciwy i niewinny. Brabancjo mylił się w swoich oskarżeniach, należało się obawiać nie Otella, ale Jagona. Brabancjo jest wyrazicielem nie tylko ojcowskich obaw, ale przede wszystkim rasowych uprzedzeń, i to właśnie z rasowymi uprzedzeniami najbardziej utożsamia się Abel Wharton. Jednocześnie cytat z szekspirowskiego Otella świadczy również o kolejnym paradoksie – fakt, że Wharton w trudnym dla siebie momencie cytuje Szekspira, może posłużyć za dowód, że Emily odziedziczyła swoje intelektualne ambicje po ojcu. Wprowadzając postać Abela Whartona, Trollope zaznacza, że prawdopodobnie sam zniesmaczony był zaściankową atmosferą, panującą w rezydencji jego brata w Wharton Hall: *Nienawidził Wharton Hall, jednak nie znał ani jednego miejsca w Londynie, którego nie nienawidziłby jeszcze bardziej*¹⁰⁷. Można domniemywać, że nigdy nie okazywał on swej niechęci, jednak i tak w jakiś sposób przeniosła się ona na jego córkę, która jako młoda dziewczyna lubiała odwiedzać Herefordshire¹⁰⁸. Emily żywiła do Wharton Hall i Longbarn sentyment, jednak, jak można wywnioskować z dalszych cytatów, ulotnił się on z chwilą, gdy dziewczyna zaczęła dojrzewać intelektualnie. To właśnie odziedziczone po ojcu intelektualne ambicje uczyniły Emily podatną na zaloty błyskotliwego Ferdinanda Lopeza.

Z powyższego fragmentu wyraźnie wynika, że na charakterystykę Ferdinanda Lopeza wpływ miało odczytanie postaci Otella w epoce wiktoriańskiej. Przedstawienie recepcji postaci Otella nie jest zamierzeniem niniejszej pracy. Niemniej jednak należy wspomnieć o pewnej podstawowej zmianie, jaka dokonała się w postrzeganiu tej postaci w drugiej połowie XIX wieku. Badaczka Virginia Mason Vaughan odnotowuje ową zmianę w swojej pracy *Othello. A contextual history*:

Późnowiktoriańskie przedstawienia szekspirowskiego Maura w niezwykle znaczący sposób wpłynęły na pojmowanie tej postaci na kilka kolejnych pokoleń. Co więcej, wyznaczają one radykalną zmianę w stosunku do szekspirowskiego Maura, który nie mógł być dłużej postrzegany w kategoriach podobieństwa jako oficer i dżentelmen doby Restauracji i XVII wieku, czy kochający mąż z przedstawień Macready'ego.

Teraz Otello opisywany był głównie w kategoriach różnicy, jako przedstawiciel świata Egzotyki lub Afrykanin, którego szlachectwo skrywało pełną namiętność furię niecywilizowanego dzikusa. Zmiana

¹⁰⁶ W. Shakespeare, *Othello*, Act 1, Scene 2, [in:] <http://www.shakespeare-navigators.com/othello/T12.html>, [20 V 2017].

¹⁰⁷ *He hated Wharton Hall, but then he did not know any place out of London that he would not hate worse.* A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, I, p. 22.

¹⁰⁸ *Ibidem*.

ta miała wielorakie przyczyny: pokłosie Wojny Domowej w Stanach Zjednoczonych i ekspansja Imperium Brytyjskiego na świecie niewątpliwie wpłynęły na recepcję dramatu, którego akcja zbudowana jest wokół małżeństwa czarnego mężczyzny i białej kobiety¹⁰⁹.

Można zaryzykować stwierdzenie, że w podobny sposób Anthony Trollope nie tylko buduje postać Ferdinanda Lopeza, ale również odtwarza pełną napięć dynamikę *Obcości* w małżeństwie Emily i Ferdinanda. Emily staje się nową Desdemoną, wcieleniem białej angielskości, Ferdinand jest w pewnym sensie nowym Otellem, *Obcym*, którego erudycja i dobre maniere skrywają prawdziwą dziką i brutalną naturę. Staje się to widoczne szczególnie w partiach powieści, w których Emily odkrywa prawdziwy charakter swojego męża. Trollope pisze o *żądzy krwi* – *thirsting for blood*, która pojawiała się na obliczu Ferdinanda, gdy mówił o pieniądzu, chcąc zmusić Emily, by poprosiła ojca o kolejną darowiznę¹¹⁰. W tym samym fragmencie Ferdinand oraz inni ludzie interesów z City przyrównani zostają do dzikich tygrysów szczerzących kły do siebie nawzajem¹¹¹.

Zadziwiająca jest pewna koincydencja, związana z narodowością Lopeza. Jest on synem Portugalczyka i, jak sam twierdzi, angielskiej damy. Portugalczyki kojarzyli się Anglikom jednoznacznie w kontekście kolonialnym jako pierwsi handlarze niewolników. Według Virginii Mason Vaughan to właśnie działalność Portugalczyków przyczyniła się do rozwoju rasizmu w znanym obecnie kształcie. Badaczka pisze: *Wraz z eksploracją i wyzyskiem Afryki, zapoczątkowanym przez Portugalczyków w XV wieku rasa stała się globalną ideą, choć nie była ona tak rygorystycznie pojmowana jak w XIX wieku*¹¹². Truizmem jest stwierdzenie, że do czasu odkryć geograficznych rasa nie była utożsamiana z niewolnictwem. W tym ujęciu można uznać, że Lopez pada ofiarą tych samych uprzedzeń rasowych, które jego przodkowie pomagali stworzyć.

Powstaje pytanie, czy dokonany przez Trollope'a wybór narodowości bohatera był przypadkowy, czy autor świadomie postanowił wykorzystać kolonialne konotacje związane z narodowością portugalską. Należy tutaj podkreślić znajomość kolonialnej polityki przez

¹⁰⁹ *Late Victorian representations of Shakespeare's Moor powerfully influenced conception of Othello for several generations [...] Moreover, they mark a radical shift in attitudes towards Shakespeare's Moor, who could no longer be conceived in terms of similarity – the officer and gentleman of the Restoration and eighteenth century or the doting husband of Macready's productions.*

Now Othello was described primarily in terms of difference, the Exotic or African whose nobility cloaked the passionate fury of uncivilized savage. Many cultural shifts contributed to this shift: the aftermath of the Civil War in the US and the expansion of the British Empire throughout the world no doubt influenced a play built around the marriage of a black man and a white woman. V. Mason Vaughan, *Othello. A contextual history*, Cambridge University Press, Cambridge, 1995, p. 159.

¹¹⁰ A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, II, p. 62.

¹¹¹ Op. cit., p. 61.

¹¹² *With the exploration and exploitation of Africa begun by the Portuguese in the fifteenth century, race became a global concept, though not as rigid as it was in the nineteenth century.* V. Mason Vaughan, *Othello. A contextual history*, Cambridge University Press, Cambridge, 1995, p. 5.

Anthony'ego Trollope'a (*The Prime Minister* jako późna powieść autora powstała w czasie, gdy regularnie przemierzał on kulę ziemską) oraz to, że wśród licznych nieudanych planów zawodowych Lopeza Trollope umieścił pracę w kopalni w Gwatemali. Chodzi tu o stanowisko zarządcy, typowo kolonialne zajęcie, kojarzące się z bezwzględnością i wyzyskiem. Lopez wydaje się być idealnym kandydatem do tego zajęcia, jednak traci poparcie zarządu, gdy wychodzą na jaw jego kłamstwa i matactwa związane z wyborami do parlamentu. Trzeci i prawdopodobnie najbardziej istotny fakt dotyczy tego, iż samo nazwisko Lopez nawiązuje do jednego z epizodów angielskiej historii – Roderigo (Ruy) Lopez, z pochodzenia portugalski Żyd był nadwornym lekarzem królowej Elżbiety I¹¹³. Lopez został oskarżony o udział w spisku na życie królowej i skazany na śmierć przez powieszenie, utopienie i poćwiartowanie. Historia Roderiga Lopeza miała stać się inspiracją dla Christophera Marlowe'a, gdy pisał *Żyda maltańskiego* z jego tytułowym antagonistą, Barabaszem, którego postać miała z kolei zainspirować Williama Szekspira do stworzenia Shylocka z *Kupca weneckiego*¹¹⁴. Historia Roderiga Lopeza przyczyniła się do demonizacji Żydów w oczach Anglików, powstania nowego stereotypu groźnego i podstępного żydowskiego spiskowca, stereotypu, który miał prześladować wspólnotę żydowską przez kolejne stulecia. Można domniemywać, że Anthony Trollope był świadomy konotacji związanych z nazwiskiem Lopez. Na ironię zakrawa fakt, że według niektórych historyków Roderigo Lopez był ofiarą intrygi dworzan królowej¹¹⁵.

Ferdinand Lopez przynależy do kategorii imagologicznej *Alter – Obcy*, przede wszystkim z uwagi na swoje żydowskie pochodzenie. Nawet jeśli Lopez się go wypiera, i tak pamiętają o tym fakcie inni – stąd liczne, przytaczane w niniejszym rozdziale, epitety. Ferdinanda Lopeza nie można zakwalifikować do kategorii *Alius*, ponieważ właściwie niewiele różni się od innych ludzi interesu, ukazanych w powieści, nie jest bardziej nieuczciwy niż Miles Happeron czy nawet Sextus Parker. Od Happerona i Parkera odróżnia go niewątpliwie gruntowne wykształcenie – dodatkowy atut. W istocie Ferdinand Lopez potrafił dobrze wpasować się w społeczeństwo wiktoriańskie, rozmawiać z każdym na każdy temat.

Interesująco wypada porównanie Ferdinanda Lopeza z Augustusem Melmotte'em z *The Way We Live Now*. O ile Melmotte jest zawsze świadomy własnej *Inności* i nieprzystawalności, Lopez niemal rozpaczliwie pragnie się wtopić w wiktoriańskie społeczeństwo. Monstrualna osobowość Melmotte'a dąży do zmiżdżenia wszystkich, których napotyka na swej drodze;

¹¹³ E. Kohen, *History of the Turkish Jews and Sephardim: Memories of a Past Golden Age*, University Press of America, Lanham Boulder New York, Toronto, 2007, p. 102.

¹¹⁴ A. Falk, *Anti-semitism: A History and Psychoanalysis of Contemporary Hatred*, Greenwood Publishing, Westport Connecticut London, 2008, p. 3.

¹¹⁵ Ibidem.

Augustus nie zamierza się zmieniać czy dostosowywać, chce, by inni przyjmowali go takim, jaki jest i czerpie perwersyjną przyjemność, obserwując, jak arystokraci akceptują go, a niekiedy nawet zdają się przed nim płaszczyć. Na podobny luksus w stosunkach towarzyskich nie stać Ferdinanda, który tak naprawdę nie ma pieniędzy, co skrzętnie ukrywa, podobnie jak maskuje swoje prawdziwe myśli, odczucia i wrażenia. Augustus Melmotte również nie jest tak bogaty, za jakiego chce uchodzić, jednak nawet po jego śmierci Marie dziedziczy majątek w wysokości dwustu tysięcy funtów. Jest to kwota, która dla Ferdinanda byłaby niewyobrażalną fortuną. Różnic jest jednak więcej – Ferdinand jest wykształcony, posiada wyrafinowany gust i smak, podczas gdy Augustus jest niemal prowokująco wulgarny i prostacki. Lopez chce być dżentelmenem, pragnie zdobyć fortunę i zostać członkiem parlamentu. Augustus ma już pieniądze, jednak jego chciwość nie ma granic, pragnie więcej i więcej. Augustus zasiada w końcu w parlamencie, jednak nie potrafi się zachować, nie zna się na polityce, a samo bycie parlamentarzystą właściwie nie jest mu do niczego potrzebne, przyjmuje je jako kolejny wyznacznik wysokiego statusu społecznego. Dla Ferdinanda podobna sytuacja byłaby szczytem marzeń – on sam z trudem podtrzymuje iluzję bogactwa. Inność Augustusa Melmotte’a jest wyrazista, wręcz przejawiona czy groteskowa, portret Ferdinanda jako *Obcego* pozostaje bardziej subtelny, podobnie jak pozostali bohaterowie powieści, czytelnicy poznają prawdziwe oblicze Lopeza stopniowo.

W pewien sposób Lopez stanowi również zaprzeczenie nieprzystosowanych, wyobcowanych *Innych* pokroju Josiaha Crawleya czy Septimusa Hardinga. Ferdinand wie, jak należy postępować, umie się dostosować i zna obowiązujące normy zachowań. Jedynym jego problemem jest to, że nie rozumie on i nie akceptuje moralnych wartości, z których normy te mają wypływać. Najlepiej ilustruje to następujący przykład: po przegranych wyborach Ferdinand zwraca się do księcia Omnium z prośbą o refundację kosztów wynoszących 500 funtów. Argumentuje to tym, że do udziału w wyborach zachęciła go żona księcia, Glencora Palliser. Już samą swoją prośbą Ferdinand łamie niepisany kodeks postępowania angielskiego dżentelmena, który nie może nigdy zrzucać winy na damę, nawet gdyby (jak w tym przypadku) rzeczywiście była ona odpowiedzialna. Ferdinand posuwa się jednak dalej, nie tylko przyjmuje pieniądze od księcia, ale bierze również 500 funtów od swojego teścia, Abła Whartona, którego również poprosił o pomoc po przegranej. W ten sposób Lopez zarabia na swej porażce 500 funtów, nie dostrzegając niczego nieuczciwego w swoim postępowaniu. Martwi się tylko tym, że jego machinacje wyszły na jaw. Trollope pisze o tym następująco:

Uważał, że świat nie miał prawa go potępić, że nie rozumiano faktów w jego sprawie i że inni postąpiliby tak samo, będąc na jego miejscu. Nie wiedział, że istnieje taka cnota jak uczciwość i nie pojmował, co to słowo znaczy. Wiedział natomiast, że istnieje grupa pechowców, będących

*przedmiotem obmowy ze strony tych, którym bardziej się poszczęściło i był świadomy tego, że sam stał się jednym z tych nieszczęśników*¹¹⁶.

Wydaje się, że dla Trollope'a Ferdinand Lopez jest najbardziej niebezpiecznym rodzajem Obcego, ponieważ doskonale zna i naśladuje angielskie obyczaje, podczas gdy jego prawdziwa natura jest zupełnie inna. Lopez jest groźny właśnie dlatego, że, w przeciwieństwie do innych Obcych pokroju Augustusa Melmotte'a, można go łatwo wziąć za dżentelmena. Autor zauważa:

*Nie posiadał żadnego wewnętrznego rozeznania, co jest naprawdę dobre a co złe, jeśli chodzi o postępowanie. Nie wiedział, że źle zrobił, występując do księcia o pieniądze. Chciał go jedynie zaatakować, a gdy pieniądze przysły, uznał je za uzasadnioną zdobycz. A gdy otrzymał je od księcia, zatrzymał również pieniądze pana Whartona, usprawiedliwiał się tym, że pan Wharton z pewnością był mu winien o wiele większą kwotę. W pewnym sensie był tym, kogo nazywa się dżentelmenem. Wiedział, jak mówić, jak wyglądać, jak używać noża i widelca, jak się ubierać i jak chodzić. Nie miał jednak najmniejszego pojęcia o uczuciach dżentelmena. Posiadał jednak jasne rozeznanie, co do niebezpieczeństwa wypływającego z negatywnej opinii innych ludzi*¹¹⁷.

Lopez jest świadom wyznawanych przez społeczeństwo wiktoriańskie wartości, jednak sam uznaje je za przejaw hipokryzji, maskującej brutalne prawa kapitalizmu. Według Lopeza na bycie uczciwym mogą sobie pozwolić zamożni i ustosunkowani ludzie pokroju Whartonów i Fletcherów, stare rodziny szlacheckie, czerpiące stałe zyski z dzierżawy oraz oprocentowanych na trzy procent obligacji państwowych. Niechęć wobec starych rodzin i ich hipokryzji zbliża Ferdinanda do Emili w początkowym okresie ich znajomości, a później małżeństwa.

W przeciwieństwie do swej rodziny Emili wyznaje liberalne wartości, co w oczach krewnych czyni ją niezrozumiałą. Określenie *inna* czy *odmienna* nigdy nie pada, pojawia się natomiast epitet *tajemnicza* – **mysterious** w znaczeniu nieprzewidywalna. Określenia tego używa sędziwa pani Fletcher w rozmowie ze swoim synem:

Być może trudno ci ją zrozumieć, matko.

¹¹⁶ *He thought that the world was wrong to condemn him, - that the world did not understand the facts of his case, and that the world generally would have done as he had done in similar circumstances. He did not know that there was such a quality as honesty, nor did he understand what the word meant. But he did know that some men, an unfortunate class, became subject to evil report from others who were more successful, and he was aware that he had become one of those unfortunates.* A. Trollope, *The Prime Minister*, II, p. 187.

¹¹⁷ *He had no inner appreciation whatsoever of what was really good or bad was really bad in a man's conduct. He did not know that he had done evil in applying to the Duke for the money. He had only meant to attack the Duke; and when the money had come it had been regarded as justifiable prey. And when after receiving the Duke's money, he had kept also Mr. Wharton's money, he had justified himself again by reminding himself that Mr. Wharton certainly owed him much more than that. In a sense he was what is called a gentleman. He knew how to speak, and how to look, how to use a knife and fork, how to dress himself, and how to walk. But he had not the faintest notion of the feelings of a gentleman. He had however, a very keen conception of the evil of being generally ill spoken of.* Op. cit., vol. II, p. 168.

[...] Być może. Ale, tak naprawdę, nie lubię młodych kobiet, których nie mogę zrozumieć. Młode kobiety nie powinny być tajemnicze. Lubię ludzi, co do których można łatwo zgadnąć, co zrobią, a jestem pewna, że nigdy bym nie przewidziała, że ona wyjdzie za tego człowieka¹¹⁸.

W innych partiach powieści Emily zostaje określona jako przewrotna – *perverse* i *nierozsądna* – *unreasonable*¹¹⁹, a jej uczucie do Ferdinanda Lopeza uznawane jest jako przejaw wypaczonego gustu – *vitiated taste* i coś *nienaturalnego* – *unnatural*¹²⁰.

Emily od początku wie, czego oczekuje od niej rodzina – małżeństwa z Arthurem Fletcherem. Wie, że Arthur jest dobrym i prawym człowiekiem, prawdziwym dżentelmenem, ale razi ją ograniczenia wynikające z tego związku, fakt, że jej przyszłość została zaplanowana i ułożona przez rodzinną starszyznę. Arthur to symbol dobroci i uczciwości, pracowitości, dobrego wychowania, ale również przewidywalności, uosobienie zarówno anglosaskich cnót, jak i ograniczeń, głównie intelektualnych. Emily odrzuca ten zestaw wartości, skorelowany z dobrym pochodzeniem:

*Niegdyś odważyła się stworzyć własną teorię, głosić samej sobie naukę i przekonać siebie, że dar szlachetnej krwi i szlachetnego pochodzenia, o którym jej ojciec myślał tak wiele i któremu w Herefordshire nadawano atrybuty boskości, był zgoła niczym innym jak słabą, pozbawioną duszy wartością. Mógł istnieć bez intelektu, bez serca i przy bardzo umiarkowanej kulturze. Współistniał z małostkowością i licznymi przyzwyczajeniami*¹²¹.

Torysi z Wharton Hall i Longbarns są ludźmi w pewien sposób ograniczonymi intelektualnie. Nawet Arthur Fletcher jest tego świadomy i zdaje sobie sprawę, że utracił Emily, ponieważ brakowało mu błyskotliwej erudycji Lopeza, do czego przyznaje się, odpowiadając na pytanie brata:

–Czytasz czasem książki, jak sądzę?

–Powinienem czytać o wiele więcej¹²².

¹¹⁸ 'Perhaps you hardly understand her, mother.

[...] Perhaps not. But, to tell the truth, I don't like young women whom I can't understand. Young women shouldn't be mysterious. I like people of whom I can give a pretty good guess what they'll do, I'm sure I never could have guessed that she should have married that man.' A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, vol. I, p. 43.

¹¹⁹ Ibidem.

¹²⁰ Op. cit., p. 146.

¹²¹ She had once ventured to form a doctrine for herself, to preach to herself a sermon of her own, and to tell herself that this gift of gentle blood and of gentle nurture, of which her father thought so much, and to which something of divinity was attributed down in Herefordshire, was after all but a weak, spiritless quality. It could exist without intellect, without heart, and with very moderate culture. It was compatible with many littlenesses and with many vices. A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, vol. I, p. 289.

¹²² -you read sometimes, I fancy?

I should read all the more.

A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, vol. I, p. 148.

Życie Fletcherów i Whartonów biegnie według ustalonych schematów, tak samo jak oceniają oni ludzi według określonych kryteriów, dziejąc ich na *swoich* oraz całą resztę. Jednocześnie Trollope wprost pisze, że motywy Fletcherów i Whartonów nie są bynajmniej tak szlachetne, jak chcieliby oni przyznać – Emily ma odziedziczyć po ojcu fortunę w wysokości 60 tysięcy funtów. Rozczarowanie obu rodzin wynika zatem również ze straty finansowej – wychodząc za Lopeza – *Obcego*, Emily decyduje się przekazać mu ten majątek w razie śmierci ojca. Bohaterowie powieści uznają Ferdinanda za łowcę posagów, jednak nikt nie przyznaje, że oba skoligacone rody były zainteresowane tym, by zatrzymać pieniądze w rodzinie.

Kosmopolityzm Lopeza jest niezwykle atrakcyjny dla młodej kobiety o ograniczonym kręgu znajomych, pragnącej się kształcić i poznawać świat. Formalne wykształcenie znajduje się poza jej zasięgiem – pod tym względem Ferdinand i Emily znajdują się w podobnej sytuacji – dla obojga angielskie uniwersytety są zamknięte, Emily jest wykluczona z uwagi na swoją płć, Ferdinand poprzez swoje żydowskie pochodzenie. Nie mogąc zdobyć formalnej edukacji, dziewczyna wybiera męża, który – jak sądzi – lepiej zrozumie jej intelektualne aspiracje i pomoże jej w umysłowym rozwoju. Trollope nigdzie nie pisze o tym wprost, jedynie sugeruje poprzez symboliczną podróż poślubną do Włoch, w czasie której młoda para zwiedza zabytki i razem czyta Dantego w oryginale.

Postać Ferdinanda Lopeza jest niezwykle interesująca również dlatego, że bohater ten świadomy jest wszystkich stereotypów związanych ze swoim pochodzeniem. Stereotypy te zdają się go bawić i on sam gra nimi w kontaktach z różnymi ludźmi. Chcąc wymówić się od dalszych kontaktów towarzyskich z rodziną swojego współnika, Sextusa Parkera, stwierdza: *Wyznam ci prawdę, Sexty, tobie bardziej przydam się w interesach niż przy takich okazjach. [towarzyskich] Wiesz, jestem jak Shylock*¹²³. Jest to nawiązanie do słynnego cytatu z *Kupca weneckiego*: *Mogę od was kupować, mogę wam sprzedawać, rozmawiać z wami, spacerować z wami, i tak dalej, ale nie będę jadać z wami, pić z wami, ani się z wami modlić*¹²⁴. Lopez nawiązuje do tego cytatu, po raz pierwszy przyznając się do swojego żydowskiego pochodzenia, prawdopodobnie dlatego, że Sextus Parker sam wywodzi się z nizin społecznych.

W rozmowie ze współnikiem Lopez utożsamia się z Shylockiem, jednak w liście do Abła Whartona, bohater odwołuje się do *Kupca weneckiego* w skrajnie odmiennym kontekście. O ile w rozmowie z Parkerem Lopez przyznaje się do swojego żydowskiego pochodzenia, o tyle

¹²³ *To tell you the truth, Sexty, I suit you better at business than at this sort of thing. I'm like Shylock, you know.* Op. cit., vol. I, p. 58.

¹²⁴ *I will buy with you, sell with you, talk with you, walk with you, and so following; but I will not eat with you, drink with you, nor pray with you.* W. Shakespeare, *Merchant of Venice* [in:] *The Complete Works of William Shakespeare*, Scott, Webster, and Geary, London, 1842, p. 192.

w liście do Whartona utożsamia się nie z Shylockiem, lecz z jego ofiarą, Antoniem. Kiedy Abel Wharton domaga się, by Lopez zdał mu rachunek ze swojej działalności finansowej, Ferdinand pisze:

Drogi Panie,

Poprosiłeś mnie o wykaz moich interesów, a ja odkryłem, że nie potrafię go sporządzić. Jest ze mną tak, jak to bywało z kupcami, opisywanymi przez Szekspira i innych dramaturgów. Moje karawele są na morzu i nie zawsze przybywają do domu na czas¹²⁵.

Ferdinand doskonale wie, że *Kupiec wenecki* jest dramatem opartym na dychotomiach – Swoi – Obcy, Chrześcijaństwo – Żydzi, Miłosierdzie – Zemsta, a w pewnym sensie również Chrześcijaństwo – Judaizm. Pisząc do Abela Whartona, Ferdinand porównuje siebie do Antonia, chrześcijanina i ofiary, jednocześnie odwołując się do cnót takich jak miłosierdzie, wybaczenie, łaska, wspaniałomyślność i wielkoduszność. Sytuuje się w ten sposób po stronie chrześcijan, ponieważ pragnie, by Wharton postrzegał go w ten sposób jako ofiarę manipulacji i machinacji innych, niegodziwych ludzi. Lopez gra tutaj stereotypem, odsuwając winę od siebie.

Wizerunek ofiary pozostaje w rażącej sprzeczności z prawdziwą naturą Ferdinanda, która dochodzi do głosu, gdy w gwałtownej rozmowie z Emili ujawnia on swoje rzeczywiste odczucia i zamiary względem jej ojca. Wyznaje wówczas: *Wiem, że Izraelici złupili Egipcjan i że poczytano to im za cnotę. Twój ojciec jest dla mnie Egipcjaninem i ja go złupię. Możesz mu to powiedzieć, jeśli chcesz¹²⁶*. Jest to aluzja do jednego z epizodów, opisanych w Księdze Wyjścia, III, /21–22:

Sprawię też, że Egipcjanie okażą życzliwość temu, tak, że nie pójdziecie z niczym, gdy będziecie wychodzić. Każda bowiem kobieta pożyczycy od swojej sąsiadki i od pani domu swego srebrnych i złotych naczyń oraz szat. Nałożycie to na synów i córki wasze i złupicie Egipcjan¹²⁷.

Należy umieścić wypowiedź Lopeza w odpowiednim kontekście. Ferdinand wypowiada te słowa w sytuacji, gdy jego małżeństwo z Emili rozpada się – nie w sensie formalnym (małżonkowie wciąż mieszkają ze sobą w domu teścia), lecz uczuciowym. Problemy finansowe, a nade wszystko kłamstwa i intrygi Ferdinanda sprawiają, że Emili nie potrafi już kochać męża dawnym uczuciem, jest nieszczęśliwa i zrozpaczona. Ze swojej strony Ferdinand czuje się rozczarowany tym, że Emili nie okazała się być partnerką, jakiej oczekiwał – kobietą gotową z miłości do męża wyciągać pieniądze od ojca i manipulować nim. Odwołując się do Exodusu,

¹²⁵ *My Dear Sir,*

You have asked for a Schedule of my affairs, and I have found it quite impossible to give it. As it was with the merchants whom Shakespeare and the other dramatists described, - so it is with me. My caravels are out at sea, and will not always come home in time. A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, vol. II, p. 51.

¹²⁶ *You know that the Israelites despoiled the Egyptians, and it was taken as a merit on their part. Your father is an Egyptian to me, and I will despoil him. You can tell him that I say so if you please.* Op. cit., vol. II, pp. 122-123.

¹²⁷ Pallotinum Biblia Tysiąclecia Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Stary Testament Księga Wyjścia, <http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=53>, [15 XII 2016].

Lopez w istocie przyznaje, że jest gotowy opuścić Emily, jeśli jej ojciec mu za to zapłaci. W owym czasie był to jedyny możliwy dla damy odpowiednik rozwodu – małżonkowie rozchodzili się, formalnie pozostając w związku dla zachowania zasad przyzwoitości. Lopez nazywa samego siebie Izraelitą, przyznając, że zależy mu wyłącznie na pieniądzach oraz, że jego system wartości różni się od tego wyznawanego przez Whartonów. Ferdinand wskazuje na relatywizm pojęć – grabież i oszustwo mogą być poczytane za cnotę sprytu. W istocie stwierdza on, że nawet najważniejsze wartości, wypływające z religii, są względne. Lopez jest świadomy faktu, że przekazy biblijne pełne są sprzeczności i paradoksów, podobnie jak religijne nakazy i zakazy, które miały tak wielki wpływ na życie ludzi w epoce wiktoriańskiej.

Lopez jest *Obcym*, o którym pisze Zygmunt Bauman w *Ponowoczesności jako źródle cierpienia* – wybrakowanym i zdyskwalifikowanym wytworem ładotwórczej krzątanimy państwa; nie ma dla niego miejsca w świecie, w którym pozorny chaos skrywa nasadzany przez państwo ład¹²⁸. Cechą konstytutywną *Obcych* jest to, że rozmazują oni linie graniczne, podziały społeczne, które powinny być ściśle widoczne. Lopez jest taką osobą, ponieważ mimo swojego pochodzenia potrafi przełamać zakazy commercium, commensalium i conubium (odnośnie handlu, wspólnego jedzenia i małżeństwa). Lopez łamie te zakazy na różne sposoby – spekuluje towarami jako cichy współnik, ponieważ formalnie to Sextus Parker jest brokerem i ma prawo kupować i zbywać towary. Wkupuje się w łaski dam z towarzystwa, dzięki czemu jest zapraszany na salony. Obostrzenia związane z małżeństwem są najtrudniejsze, jednak tutaj Ferdinand ma pomoc w postaci oddanej mu Emily. Lopez przełamuje zatem wszystkie stawiane przed nim bariery, jednak przynosi mu to jedynie rozczarowanie i nieszczęście.

Należy tu również wspomnieć o bracie Emily, Everecie, który w przeciwieństwie do siostry (oraz samego Ferdinanda), nie wykazywał się bystrym umysłem, Trollope z ironią wspomina: *Z pewnością nie był głupcem. Dużo czytał i, choć ogólnie zapominał, co przeczytał, jego lektury pozostawiały mu pewne mgliste przebliski rozumowania innych ludzi, które umożliwiały mu prowadzenie konwersacji na różne tematy*¹²⁹. W tym samym fragmencie Trollope pisze, że posłany do Oxfordu Everett nie uzyskał dyplomu, nie udało mu się również zrobić kariery w banku, w palestrze i na giełdzie. Ta wielość niewykorzystanych możliwości pozostaje w rażącym kontraście z brakiem wyboru drogi życiowej, jaki jest udziałem Emily, o której Trollope

¹²⁸ Niniejszy paragraf zaczerpnięty został z mojego eseju *Melancholia Obcego*, opublikowanej przez wydawnictwo Frazz.

¹²⁹ *He certainly was no fool. He had read much, and, though he generally forgot what he read, there were left with him from his reading certain nebulous lights, begotten by other men's thinking, which enabled him to talk on most subjects.* A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, vol. I, p. 14.

wspomina: *Podobnie jak to jest z innymi dziewczętami, nauczono ją myśleć, że jej przeznaczeniem jest wyjść za mąż [...]*¹³⁰.

Błąd Emily polega na tym, iż nie zauważa ona, że Ferdinand traktuje swoje wykształcenie, wiedzę i znajomość języków użytkowo, jak aktywa, niezbędne do zdobycia nowych środków pieniężnych właśnie poprzez małżeństwo. Edukacja jest dla niego jedynie środkiem do celu, a nie prawdziwą pasją – Emily odkrywa to, gdy mąż traci panowanie nad sobą i gwałtownie przeklina w jej obecności, chcąc zmusić ją, by zaczęła domagać się od ojca pieniędzy:

*Sam człowiek był również tak różny od tego, jakim go wcześniej postrzegała. Przed ślubem nie usłyszała z jego ust ani słowa na temat pieniędzy. Rozmawiał z nią o książkach, a zwłaszcza o poezji. Szekspir i Moliere, Dante i Goethe byli, czy zdawali się być mu drodzy. [...] Dla niego odseparowała się od wszystkich jej starych przyjaciół. Dla niego zdecydowała się na małżeństwo nie do przyjęcia dla jej ojca. Dla niego zamknęła serce przed drugim ukochanym. Pokładając w nim całą swoją nadzieję, miała śmiałość sądzić, że lepiej od swoich doradców wie, co jest dla niej dobre i oddała mu się całkowicie. Teraz się przebudziła, jej sen się skończył, a prawdziwy język męża wciąż dźwięczał w jej uszach*¹³¹.

Jest to niezwykle charakterystyczny dla Trollope'a (i wiktoriańskiej prozy) opis nacechowany świadomością (i do pewnego stopnia gloryfikacją) podziałów klasowych. Pominąwszy dysonans wartości, należy podkreślić, że Trollope przedstawia Emily jako *Inną*. Poprzez swoje małżeństwo z Ferdinandem zostaje ona wykluczona ze swojego środowiska, jednak nie oznacza to automatycznie przynależności do klas niższych. Przeciwnie, małżeństwo sprawia, że Emily znajduje się niejako w zawieszeniu, poza angielskim systemem klasowym. Nie należy już do konserwatywnych elit, nie przynależy do liberalnej arystokracji i nie potrafi znaleźć wspólnego języka z niskourodzonymi ludźmi z City pokroju Parkerów. O ile Ferdinand potrafi rozmawiać z przedstawicielami każdej klasy, Emily pozostaje *Alia – Inna* dla wszystkich.

Rozmowa z panią Parker służy jeszcze jednemu celowi – uświadamia Emily, że pomimo swego intelektu nie jest odpowiednią żoną dla człowieka interesu. Taką kobietą jest pani Parker, która doskonale orientuje się w interesach swego męża, służy mu radą i wsparciem. Problemem Sextusa Parkera (i źródłem jego ruiny) jest spółka z Lopezem. Pani Parker przeciwstawia się temu,

¹³⁰ *Like other girls she had been taught to presume that it was her destiny to be married [...]*. A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, vol. I, p. 39.

¹³¹ *The whole man too was so different from what she had thought him to be. Before their marriage no word as to money had ever reached her ears from his lips. He had talked to her of books, - and especially of poetry. Shakespeare and Moliere, Dante and Goethe, had been or had seemed to be dear to him. [...] For his sake she had separated herself from all her old friends. For his sake she had hurried into a marriage altogether distasteful to her father. For his sake she had closed her heart against that other lover. Trusting altogether in him she had ventured to think that she had known what was good for her better than all those who had been her counsellors, and had given herself to him utterly. Now she was awake; her dream was over; and the natural language of the man was still ringing in her ears.* A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, vol. II, p. 37.

dobrze wie, na czym polegają spekulacje Lopeza i w bezpośredni sposób nazywa je hazardem. Emily nie posiada ani wiedzy, ani doświadczenia, ani silnej woli, by działać tak, jak żona Sextusa Parkera. Jest na to zbyt wrażliwa, uczuciowa i wysublimowana, wreszcie ograniczają ją też wpojone jej zasady moralne. W *The Prime Minister* życie w City przedstawione jest jako walka o byt – w tym świecie Emily pozostaje *Inna* – nieprzystosowana, niezrozumiana i nierozumiejąca toczących się wokół rozgrywek.

Charakter, wykształcenie i wychowanie sprawiają, że Emily wpisuje się w kategorię imagologiczną *Alia* czyli *Inna* – jest to kategoria przynależna kobiecie wyalienowanej, osamotnionej i odstającej od społeczności, w której żyje. Wyobcowanie to podkreślone zostaje kolonialnym porównaniem, użytym przez samą Emily, która nazywa siebie pariaską: *Of, course, I'm a Pariah now*¹³². Emily uznaje sama siebie za niedotykalną, osobę będącą wyrzutkiem. Szczególnym paradoksem pozostaje fakt, że alienacja Emily nasila się po samobójczej śmierci Ferdinanda. W tym okresie jest to samo-alienacja, tzn. to już nie rodzina, ale sama Emily wyklucza się ze społeczności, w której się urodziła.

Decyzja Ferdinanda, by odebrać sobie życie spowodowana jest przez szereg różnych czynników – straty finansowe, publiczne ujawnienie jego intryg i machinacji, utratę posady w Gwatemali, klęskę jego małżeństwa z Emily. Charakterystyczny jest opis okoliczności śmierci Ferdinanda, który postanawia rzucić się pod pociąg na londyńskiej stacji Tenway Junction¹³³. Pod tą fikcyjną nazwą kryje się prawdopodobnie Willesden Junction, otwarta w 1866 roku i nazywana *oszałamiającą* lub *dzikością*¹³⁴. Trollope opisuje to miejsce w następujący sposób:

*Od tego punktu, odległego od Londynu o sześć czy siedem mil, linie rozchodziły się na wschód, zachód i północ, północny wschód i północny zachód, w każdą stronę, dookoła miasta [...]. Jest to wspaniałe miejsce, całkiem niezrozumiałe dla niewtajemniczonych, a jednak codziennie uczęszczane przez tysiące, które wiedzą jedynie, że gdy tu dotrą, powinni robić to, co ktoś im każe*¹³⁵.

John Pope Hennessy, autor biografii Trollope'a pisze, że *ta wielka pajęczna sieć stalowych kolei w pewien sposób zdaje się przedstawiać złożoną grozę świata finansów, który zabił Lopeza*¹³⁶. Podobnie jak na tej stacji, w skomplikowanym świecie interesów ludzie kierują się poleceniami innych i wskazówkami niejako nałożonymi z góry. Trollope wspomina o wątpliwości, niepokoju i oszołomieniu podróżnych, zwłaszcza kobiet, które świadome swej

¹³² Op. cit., vol. II, p. 179.

¹³³ Ten i następny paragraf z małymi zmianami zaczerpnięte zostały z artykułu *Melancholia Obcego*, opublikowanego przez rzeszowskie wydawnictwo Fraza.

¹³⁴ P. Fyfe, *By Accident or Design: Writing the Victorian Metropolis*, Oxford University Press, Oxford, 2015, p.184.

¹³⁵ Ibidem.

¹³⁶ J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 331.

ignorancji zdają się na przewodników¹³⁷. Pisze o tym, jak linie krzyżują się ze sobą, o *tajemniczych meandrach bocznic* oraz o *dzikości wagonów*¹³⁸, z których niektóre są załadowane, inne puste [...] i które wyglądają tak, jakby zostały rozrzucone tam przypadkiem i nigdy nie miały dostać się z powrotem na właściwy tor¹³⁹. Mowa jest o pociągach, które przemykają przez stację niczym błysk pioruna i o tych, które zatrzymując się, wyrzycują (*disgorge*) i wchłaniają w siebie setki pasażerów. Trollope wspomina, że – ponieważ każdy z podróżnych dociera w końcu do miejsca swojego przeznaczenia – ostatecznie obserwator musi przyznać, że ponad widocznym chaosem znajduje się jakiś wielki geniusz porządku. Znamienne są również słowa, że od świtu do nocy i niemal przez całą noc, powietrze wypełnia sekwencja wrzasków. Każdy wrzask oznaczać ma wyjazd lub przyjazd pociągu. Pisarz nazywa te wrzaski *odgłosami pandemonium*, sugerując, że wprowadzono te sygnały, by przewodnicy nie stracili czujności. Autor używa tutaj określenia *pandemonium*, sugerując, że miejsce to (metaforycznie również świat finansów) jest odpowiednikiem stolicy piekła, siedziby wszystkich demonów z poematu Johna Milтона *Raj utracony*. Lopez, który rzuca się pod pociąg i zostaje *rozbity na krwawe atomy*¹⁴⁰, dosłownie i w przenośni zstępuje do piekieł. Los ten antycypowany jest przez predylekcję bohatera do *Boskiej komedii* Dantego.

Trollope podkreśla, że wszyscy pasażerowie stosują się do poleceń zawiadowców, wszyscy mają swój cel i przeznaczenie, wszyscy – z wyjątkiem Ferdinanda Lopeza. Lopez jest wyobcowany, błąka się bez celu, nie znajduje swojego miejsca. Z jednego peronu zostaje przepłoszony przez zawiadowcę. Sytuacja ta jest odbiciem działań i życiowych wyborów bohatera, jego *Obcości*. Lopez nie stosuje się do poleceń – przykazań, prawa, a nawet zwykłych wymogów przyzwoitości. Świat finansów był dla niego labiryntem, w którym nie mógł się odnaleźć, ponieważ nie wierzył, że poza widocznym chaosem, panuje w nim jakiś wyższy porządek. Można tu znowu nawiązać do tworzonego przez państwo ładu, opisywanego przez Zygmunta Baumana, skrywanego przez pozorny chaos ładu, w którym dla *Obcych* nie ma miejsca poza ściśle wyznaczonym marginesem. Tragedia Lopeza polegała między innym na tym, że nie zgadzał się on na życie w ramach tego marginesu, był ambitny i chciał osiągnąć jak najwięcej w niezwykle krótkim czasie.

¹³⁷ Słowa te mogą również odnosić się symbolicznie do bezradności kobiet, które w XIX wieku nie pracowały zawodowo i nie mogły orientować się w świecie interesów.

¹³⁸ Określenie dzikość wagonów jest nieprzypadkowe – odnosi się, podobnie jak uwaga o oszołomionych podróżnych do nazw nadawanych prawdziwej stacji Willesden Junction.

¹³⁹ A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, vol. II, p. 191.

¹⁴⁰ Op. cit., p. 192.

W przeciwieństwie do bohatera poprzedniego podrozdziału, Augustusa Melmotte'a, Ferdinand Lopez nie zostaje oficjalnie uznany za samobójcę; Trollope sugeruje, że dzieje się tak wskutek interwencji Abła Whartona, który chce oszczędzić córce dodatkowych cierpień, jakich przysporzyłby jej werdykt *felo de se*. Oficjalnie ogłoszone zostaje, iż Ferdinand poniósł śmierć w wyniku tragicznego wypadku kolejowego. Inaczej niż Melmotte, Lopez zostaje więc pochowany w poświęconej ziemi, a jego żona może go opłakiwać i odwiedzać jego grób. Mimo tego oficjalnego werdyktu wszyscy doskonale wiedzą, że Ferdinand odebrał sobie życie, co uznać można za dodatkowy komentarz Trollope'a na temat hipokryzji ówczesnego społeczeństwa.

Na podobną obłudę może zakrawać fakt, że z chwilą tragicznej śmierci męża krewni decydują się natychmiast wybaczyć Emily. Wdowa jednak postanawia tym mocniej zaznaczyć swoją *Inność* poprzez noszenie ciężkiej żałoby. Jest ona wywołana nie tylko przez naturalne uczucie straty, ale równie przez wstyd, z powodu nieszczęść, jakie Emily sprowadziła na siebie i swoją rodzinę. Wdowa zaczyna postrzegać swoje małżeństwo z Ferdinandem jako niezmazywalną hańbę, której widzialnym symbolem stają się jej żałobne stroje. Trollope w następujący sposób opisuje ten czas w życiu bohaterki:

Nie przyjmowała żadnych gości. Rzadko opuszczała dom, oprócz wychodzenia do kościoła, a wtedy owijała się w najgłębszą żałobę. Raz czy dwa pozwoliła sobie na przejażdżkę powozem i to wyłącznie w towarzystwie ojca. Żadna wdowa, odkąd wykluczenie wdów zostało ustalone, nie była bardziej skrupulatna w przestrzeganiu zakazów i nakazów wdowieństwa¹⁴¹.

Krewni, przyjaciele i znajomi wydają się być zszokowani postępowaniem Emily i jej decyzją, by trwać w ciężkiej żałobie po człowieku, który okazał się być nieuczciwy i ożenił się z nią dla pieniędzy. Zakochany w Emily Arthur Fletcher porównuje ją do indyjskiej wdowy, przywołując kolejny kolonialny motyw – indyjskiego obrzędu *sati*¹⁴². Skojarzenia księżnej Omnium są bardziej klasyczne – Glencora Palliser określa Emily jako Niobe, uosobienie żałoby¹⁴³. Emily trwa w nieutulonym żalu przede wszystkim za swoją utraconą niewinnością, uznaje siebie za skażoną, zbezczeszczoną, nieczystą:

Była tak przytłoczona przekonaniem, że popełniła wielki błąd, tak skłonna przyjąć hańbę, wynikającą z jej błędu, tak chętna, by poddać się degradacji, która była jej udziałem, że wydawało się być

¹⁴¹ *She herself had seen no visitor. She had hardly left the house except to go to church, and then had been enveloped in the deepest crape. Once or twice she had allowed herself to be driven out in a carriage, and, when she had done so, her father had always accompanied her. No widow, since the seclusion of widows was first ordained, had been more strict in maintaining the restraints of widowhood as enjoined.* Op. cit., vol. II, pp. 236-237.

¹⁴² Op. cit., vol. II, p. 238.

¹⁴³ Op. cit., vol. II, p. 358.

niemożliwe przekonać ją, że choć jej mąż był podłym człowiekiem, a ona sama popełniła błąd, nie została splugawiona przez jego niegodziwość¹⁴⁴.

W oczach Emily związek z Ferdinandem stygmatyzuje ją, wdowa nie chce, aby rodzina jej wybaczyła, uważa się za bezpowrotnie straconą dla świata, a w szczególności dla zakochanego w niej Arthura: *Jestem przedmiotem hańby i wstydu. Leżałam wśród zagród trzody tak długo, że jestem plugawa i brudna*¹⁴⁵. Przekład polski nastrocza tu licznych trudności. Emily parafrazuje tutaj biblijną frazę z Psalmu 68, która w języku angielskim brzmi: *Though ye have lien among the pots*¹⁴⁶, dosłownie: *Choćbyś leżał wśród garnków* – słowo *pots* – w oryginale שפתיים, *shepattaim*¹⁴⁷ denotuje garnki, ale również paleniska, brudne, osmolone naczynia, które wyrzucano poza przestrzeń mieszkalną. W komentarzu Bensona czytamy, że słowa te odnoszą się do garnków i palenisk, przy których Izraelici pracowali w Egipcie jako niewolnicy¹⁴⁸. Jest to przestrzeń przeznaczona dla wyrzutków, niedotykalnych, gorszych, *Innych* i *Obcych*. W polskim przekładzie Biblii Tysiąclecia brzmi: *Gdy odpoczywali między zagrodami trzody, skrzydła gołębic srebrem się lśniły*¹⁴⁹ i fraza ta została sparafrazowana w polskim tłumaczeniu cytowanych słów Emily. Wdowa świadomie używa biblijnej frazy, odnosząc się do swego związku z Ferdinandem i, pośrednio, mając w pamięci chwilę, w której jej zmarły mąż określił się jako Izraelita, gotowy oszukiwać w imię swojej odmiennej, relatywistycznej moralności. Emily pomija natomiast zupełnie kontekst biblijnego cytatu, który ma wymowę optymistyczną – *Though ye have lien among the pots, yet shall ye be as the wings of a dove covered with silver* – *Choćbyś leżał pośród garnków, będziesz jak skrzydła gołębic srebrem pokryte*. Istotą biblijnego cytatu jest Boża łaska, posiadająca cudowną moc puryfikacji. Emily świadomie koncentruje się na negatywnym przekazie, odrzucając myśl o oczyszczeniu, ponieważ uważa, że jej wina jest niezmywalna. Użycie tego cytatu znamionuje jej upór.

W tym samym czasie krewni podejmują intensywne wysiłki, by przekonać Emily do stopniowego porzucenia żałoby – i w konsekwencji zgody na małżeństwo z jej pierwszym ukochanym, przyjacielem z dzieciństwa Arthurem Fletcherem. Początkowo Emily odrzuca tę myśl, nie dlatego, że nie kocha Arthura (do którego zawsze żywiła przywiązanie), ale przede wszystkim ponieważ nie chce się poddać dyktatowi rodziny. Po porażce, jaką było małżeństwo

¹⁴⁴ *She was so warped from herself by the conviction of her great mistake, so prone to take shame to herself for her own error, so keenly alive to the degradation to which she had been submitted, that it might yet be impossible to teach her that, though her husband had been vile and she mistaken, yet she had not been soiled by his baseness.* Op. cit., vol. II, pp. 331-332.

¹⁴⁵ *I am disgraced and shamed. I have lain among the pots till I am foul and blackened.* Op. cit., vol. II, p. 330.

¹⁴⁶ <http://biblehub.com/commentaries/psalms/68-13.htm>, [12 XII 2016].

¹⁴⁷ Ibidem.

¹⁴⁸ Ibidem.

¹⁴⁹ <http://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=901>, [12 XII 2016].

z Ferdinandem, krewni uważają, że Emily powinna wyjść za Arthura (uosobienie angielskości, a zarazem rycerskości, podkreślone jeszcze znaczącym imieniem, nawiązującym do legendarnego króla), by zrekompensować cierpienie, jakie mu zadała. Nawet sam Arthur wydaje się być tego zdania, choć jego przekonania wypływają ze szczerej i gorącej miłości oraz chęci uratowania Emily przed opuszczeniem i wykluczeniem – tu uwidacznia się rycerskość tego mężczyzny. Młoda kobieta nie potrafi jednak ukryć swojego wzburzenia na samą wzmiankę o tej możliwości i po raz kolejny odrzuca zaloty Arthura: *Czy myślał, że kobieta jest meblem, który można naprawić, odświeżyć i pokryć nowymi ozdobami, by był gotowy do użycia, choćby z drugiej ręki, jednak tak samo jak nowy przydatny do wszystkich celów?*¹⁵⁰

Potrzeba czasu i nowych doświadczeń, by uczucia Emily uległy zmianie. Kluczową rolę odgrywa tu ślub jej brata Everetta, na którym Emily po raz pierwszy pojawia się bez ciężkiego żałobnego welonu, w prostej szarej sukni. Stopniowo młoda wdowa pozwala, by widzialne znaki żalu zelżały; ostatecznie ulega argumentom Arthura, że jej obowiązkiem (zarówno wobec niego, jak i wobec rodziny) jest wyjść za niego za mąż:

*Żaden mężczyzna nie miał większego prawa ode mnie, aby powiedzieć kobiecie, że jej obowiązkiem jest wyjść za niego za mąż. Nie będę teraz mówił o mojej miłości, ponieważ o tym wiesz. Nie będę nawet mówił o twoich uczuciach, ponieważ jestem ich pewny. Jednak powiem, że jest twoim obowiązkiem, abys przestała topić nas wszystkich we łzach i grzebać nas w rozpacz. Jesteś jedną z nas i powinnaś postępować tak, jak my wszyscy ci życzymy. Gdybyś mnie nie kochała, byłoby inaczej*¹⁵¹.

Co więcej, Arthur nazywa żałobę Emily luksusem, w rozumieniu ucieczki od prawdziwego życia. Emily ulega tym argumentom, przyjmując propozycję małżeństwa znamiennymi słowami – *I should disgrace you*, co oznacza *Przyniosę ci hańbę*¹⁵². Trollope zwraca uwagę czytelnika na użycie czasu przyszłego, z którego zakochany Arthur wnioskuje, że zwyciężył: *The form of the words told him that he won the day*¹⁵³. Symboliczny jest również pocałunek, który po tym wyznaniu następuje: *W jednej chwili objął ją ramieniem, jej welon zsunął się, a jego usta dotknęły jej ust; a kiedy mogła już ujrzeć jego oblicze, cała jego twarz była odmieniona*¹⁵⁴. Wdowi welon

¹⁵⁰ *Did he think that a woman was a piece of furniture which you can mend, and revarnish, and fit out with new ornaments, and then send out for use, second-hand indeed, but for all purposes as good as new?* A. Trollope, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999, vol. II, p. 341.

¹⁵¹ *No man ever had a right to say more positively to a woman that it was her duty to marry him, than I have of you. I say it on behalf of all of us, that it is your duty. I won't talk of my own love now, because you know it. [...] I won't even talk of yours because I am sure of it. But I say that it is your duty to give up drowning us all in tears, burying us in desolation. You are one of us and should do as all of us wish you. If, indeed, you could not love me it would be different.* Op. cit., vol. II p. 377.

¹⁵² Op. cit., vol. II, p. 379.

¹⁵³ Ibidem.

¹⁵⁴ *In a moment his arms were round her, and her veil was off, and his lips were pressed to hers; – and when she could see his countenance the whole form of his face was altered to her.* Ibidem.

opada, Emily przestaje być wyrzutkiem, nie jest już naznaczona ani związkiem z *Obcym*, ani żałobą po utraconej niewinności. Nowe małżeństwo z rdzennie anglosaskim Arturem, uosobieniem angielskości przywraca Emily do życia.

3.4. Rodzina *Innych* – Stanhope’owie z *Barchester Towers*

Widoczna w *The Way We Live Now* oraz *The Prime Minister* fascynacja Trollope’a tematyką *Inności*, odmienności, niedopasowania i wykluczenia nie była uczuciem nowym. Chociaż niniejszy rozdział zdominowany jest przez analizę wspomnianych dwóch późnych powieści, warto dla kontrastu przyjrzeć się wcześniejszym próbom ukazania *Inności*, jakie Trollope podjął w drugiej powieści z cyklu *The Chronicles of Barsetshire*, *Barchester Towers*. Utwór ten dostarcza sporo materiału do badania wizerunku *Innych* – do kategorii *Alius* można tu zaliczyć Obadiaha Slope’a, należącego do nurtu ewangelickiego, kanclerza-karierowicza, który próbuje podporządkować sobie diecezję Barchester. Całkowicie nieprzystosowanym do panujących w społeczeństwie wiktoriańskim *Innym* jest Septimus Harding, stary kantor i dawny opiekun Szpitala Hirma. Wielebny Harding w przeciwieństwie do pozostałych duchownych nie chce walczyć o odzyskanie utraconej pozycji, co stanowi swoisty ewenement w stworzonym przez Trollope’a mikrokosmosie Barchester. Przynależne do kategorii *Alia* czyli *Inna* cechy charakteru posiada również córka Septimusa, Eleanor Bold, zamożna wdowa, pozostająca w nieświadomości otaczających ją zakulisowych intryg i machinacji; jej całkowita nieświadomość może być interpretowana jako rys charakteru znamionujący odmiennność i nieprzystosowanie, cechy, które Eleanor odziedziczyła po swoim ojcu.

Wspomniane w powyższym paragrafie postacie posiadają pewne cechy *Innych*, jednak najbardziej jaskrawym, nieco nawet karykaturalnym przykładem *Inności* pozostaje w *Barchester Towers* rodzina prebendarza Vesey’ego Stanhope’a. Zasadniczym tematem powieści jest walka o wpływy i władzę w diecezji toczona pomiędzy konserwatywnym stronnictwem archidiakona Grantly’ego a nowo przybyłym biskupem Proudie’im, jego żoną Augustą i wspomnianym już kanclerzem Obadiahem Slope’em. Akcja powieści rozpoczyna się, gdy po śmierci starego biskupa, ojca archidiakona, nowo utworzona administracja wigów powołuje na jego miejsce ewangelickiego i liberalnego Dra Proudie’ego. Autor nie pozostawia czytelnikom wątpliwości, że jego sympatia leży po stronie konserwatywnych kapłanów Kościoła Wysokiego, jednak jego osobiste predylekcje nie powstrzymują go przed ukazaniem bolączek oraz problemów, jakie przez lata narosły w tej instytucji. Wręcz przeciwnie, podobnie jak w pierwszej powieści z cyklu *The Chronicles of Barsetshire*, *The Warden* (*Opiekun*) Trollope wykorzystuje osnowę fikcji do napiętnowania pewnych szkodliwych dla kościoła anglikańskiego zjawisk. Jednym z takich

problemów był toczący tę instytucję nepotyzm, polegający na przyznawaniu kościelnych beneficjów osobom ustosunkowanym, lecz całkowicie nienadającym się do pełnienia kapłańskich posług. Takim właśnie duchownym jest wywodzący się z arystokracji Wielebny Vesey Stanhope, który czerpie dochody z trzech parafii, nie wypełniając przy tym żadnych obowiązków. Trollope z nieukrywaną ironią pisze o nim jako o jednym z wielkich nieobecnych – kapłanów całkowicie zaniedbujących swoją pracę:

Pośród największych diecezjalnych grzeszników w tej materii znajdował się Dr Vesey Stanhope. Lata minęły, odkąd przepracował jeden dzień, a jednak nie było żadnej innej przeszkody przed wypełnianiem obowiązków prócz braku chęci z jego strony. Dzierżył on diecezjalną prebendę, miał jedną z najlepszych rezydencji w kolegiacie, i dwa spore rektoraty Crabtree Canonorum i Stogpingum. [...] Od dwunastu lat rezydował w Italii. Pierwszą podróż uzasadnił chorym gardłem i chociaż dolegliwość ta nie powróciła w żaden gwałtowny sposób, umożliwiła mu egzystowanie w stanie swobodnego próżnowania¹⁵⁵.

Wielebny Stanhope scharakteryzowany zostaje jako człowiek pozbawiony zasad, słaby, ulegający pokusom i przyjemnościom, choć należy dodać, iż są to jedynie rozkosze stołu. Vesey Stanhope żyje ponad stan, nie wypełniając żadnych obowiązków: *Z uwagi na fakt, iż Dr Stanhope był duchownym, można by domniemywać, że jego religijne przekonania stanowiły istotną część jego charakteru, tak jednak nie było. Można wierzyć, że żywił jakieś przekonania, jednak rzadko je narzucał, nawet swoim własnym dzieciom¹⁵⁶.*

Podobną indolencją wykazuje się jego żona – o ile jednak męża interesują wyłącznie kulinaria, żona dba tylko o swoje stroje. Jest to zresztą jedyny rys charakterystyczny tej postaci. Choć słabo scharakteryzowana, pani Stanhope nosi jednak w sobie załączki *Obcości* i *Inności* – Trollope wspomina, że do rozwoju jej lenistwa przyczyniły się lata spędzone w Italii: *Cechy charakteru pani Stanhope były jeszcze słabiej zarysowane niż w przypadku jej męża. **Far niente** jej włoskiego życia weszło w głąb jej duszy i sprawiło, że jedynym ziemskim dobrem stał się dla niej stan bezczynności¹⁵⁷.* W ten sposób Trollope nie tylko przekonuje swoich czytelników co do

¹⁵⁵ *Among the greatest of the diocesan sinners in this respect was Dr Vesey Stanhope. Years now passed since he had done a day's duty; and yet there was no reason against his doing duty except a want of inclination on his own part. [...] He had resided in Italy for twelve years. His first going there had been attributed to a sore throat; and that sore throat, though never repeated in any violent manner, had stood him in such stead, that it had enabled him to live in easy idleness ever since.* A. Trollope, *Barchester Towers*, Penguin Books, London, 1994, p. 64.

¹⁵⁶ *As Dr. Stanhope was a clergyman, it May be supposed that his religious convictions made up a considerable part of his character; but that was not so. That he had religious convictions must be believed; but he rarely obtruded them, even on his children.* Op. cit., p. 66.

¹⁵⁷ *The **far niente** of her Italian life had entered into her very soul, and brought her to regard a state of inactivity as the only earthly good.* (podkreślenie moje) Ibidem.

prawdziwości stereotypu leniwego Włocha¹⁵⁸, ale również sugeruje, że owym lenistwem można się w pewien sposób zarazić.

Przekonanie o tym, że przebywanie w Italii wywiera zgubny wpływ na rozwój osobowości uwidacznia się w postaciach trójki dzieci Stanhope'ów. Charlotte, najstarsza córka, przedstawiona zostaje jako wolnomyślicielka – *freethinker*, co jest staromodnym określeniem ateistki:

*Panna Stanhope była inteligentną kobietą, zdolną do rozmowy na każdy temat i całkowicie obojętną na to, co było przedmiotem konwersacji. Chętnie się tym, że była wolna od angielskich uprzedzeń i, jak chętnie by dodała, od kobiecej delikatności. W kwestii religii była zupełną wolnomyślicielką i, przy braku prawdziwej miłości do rodzica, uwielbiała afiszować się swoimi poglądami przed zatroskanym ojcem*¹⁵⁹.

Dla współczesnego czytelnika ateizm nie jest niczym niezwykłym, jednak wiktoriańscy czytelnicy Trollope'a mogli być nim zszokowani. Charlotte nie zachowuje swoich poglądów dla siebie, otwarcie przyznaje się do apostazji, prowokując ojca oraz, ku zgorszeniu mieszkańców Barchester, nie chodzi do kościoła. Trollope podkreśla, że to najstarsza córka jest w rodzinie Stanhope'ów osobą decyzyjną, która manipuluje rodzicami i rodzeństwem. Jest przy tym zręczną intrygantką, jednak zamiast wykorzystać swoją wrodzoną inteligencję do tego, by polepszyć los rodziny, kontroluje i podporządkowuje sobie jej członków. Charlotte pozbawiona jest zarówno uczuć religijnych, jak i kobiecej delikatności oraz tego, co Trollope nazywa *angielskimi uprzedzeniami*. Autor używa tego wyrażenia w sposób ironiczny na określenie przekonań i wartości wyznawanych przez społeczeństwo wiktoriańskie.

Ateizm i niezależne poglądy Charlotte sprawiają, że przynależy ona do imagologicznej kategorii *Alia*. W przeciwieństwie jednak do pozostałych *Innych* starsza córka jest dumna ze swojej odmienności i intelektualnej niezależności. Czuje się dobrze jako ateistka. Nawet w konserwatywnym świecie Barchester, nie przejmuje się opinią większości czy poglądami innych ludzi. Nie mają one dla niej znaczenia, ponieważ przekonana jest o swej wyższości intelektualnej. Od podjęcia decyzji o dokonaniu oficjalnego aktu apostazji powstrzymuje Charlotte wyłącznie to, że jej rodzina utrzymuje się z prebendy i dochodów z parafii: *Byłaby niezmiernie zadowolona, gdyby udało jej się otrząsnąć z resztek wiary anglikańskiej, jednak myśl o tym, by*

¹⁵⁸ *Imagology. The cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 197.

¹⁵⁹ *Miss Stanhope was a clever woman, able to talk on most subjects, and quite indifferent as to what the subject was. She prided herself on her freedom from English prejudice and, she might have added, from feminine delicacy. On religion she was a pure free-thinker, and with much want of true affection, delighted to throw out her own views before the troubled mind of her father.* A. Trollope, *Barchester Towers*, Penguin Books, London, 1994, p. 66.

*ojciec porzucił swoje beneficja nigdy nie zagościła w jej umyśle. Jakże miałby to uczynić, kiedy nie posiadał żadnych innych źródeł dochodu?*¹⁶⁰

Trollope ogranicza się głównie do opisywania charakteru tej bohaterki, zamiast ukazać go w działaniu. Jedyną akcją, w jaką angażuje się Charlotte w toku powieści, jest próba zeswatania swojego brata z bogatą wdową Eleanor Bold. Kiedy ten plan zawodzi, autor porzuca swoją bohaterkę, ograniczając się do krótkiej wzmianki o tym, że rodzina Stanhope'ów wróciła do swojej willi nad Jeziorem Como.

Anthony Trollope nie poświęca Charlotte wiele czasu, koncentrując się na jej młodszym rodzeństwie – siostrze Madeline i bracie Ethelbercie. Są oni tak inni, tak odmienni, że można ich nawet uznać za swoistego rodzaju karykatury *Inności*, jak również kosmopolityzmu.

Madeline przedstawiona zostaje jako *femme fatale* powieści, Trollope charakteryzuje ją grubymi kreskami: *Druga córka została ochrzczona jako Madeline i była wielką pięknoscią*¹⁶¹. Podobnie jak w przypadku pozostałych postaci, również tu imię ma znaczenie, stanowi bowiem nawiązanie do biblijnej Marii Magdaleny, którą w czasach wiktoriańskich interpretowano jako jawno grzesznicę. Historia recepcji postaci Marii Magdaleny jest zbyt złożona, by można było przytoczyć ją w niniejszej pracy, jednak należy zaznaczyć, że już samo imię młodszej córki Stanhope'ów denotuje ją jako *Inną* – wykluczoną, odmienną. Biblijna aluzja jest do pewnego stopnia żartem, ponieważ Trollope z ironią odnotowuje, iż duchowny anglikański zdecydował się ochrzcić córkę imieniem biblijnej grzesznicy. Wizja chrztu skonstrastowana zostaje z obrazem odmienności, ale również domniemanego seksualnego rozpasu. Poprzez nadanie imienia bohaterka zostaje naznaczona pierwiastkiem *Inności*, zepsucia, grzechu – taki zdaje się być przekaz Trollope'a, złagodzony nieco obecną w tekście ironią.

Autor nie ukrywa, że głównymi przyczynami, dla których losy Madeline potoczyły się w ten a nie inny sposób, były wyjazd do Italii oraz liberalizm jej rodziców: *Wyjechała do Italii, mając niespełna siedemnaście lat i pozwolono jej na wykorzystywanie jej niepospolitej urody w salonach Mediolanu i zatłoczonych willach na wybrzeżach Jeziora Como*¹⁶². Sugestywne są zwłaszcza słowa o tym, że Madeline mogła robić, co chciała w południowym kraju. Na konsekwencje tej swobody nie trzeba było długo czekać:

Stała się sławna ze względu na przygody, które o mało co nie zrujnowały jej reputacji i zламala serce tuzinowi kawalerów, samej nie zaznawszy żadnego uczucia. W walce o jej względy lała się krew, o czym słuchała

¹⁶⁰To have shaken what remained of his Church of England faith would have gratified her much, but the idea of his abandoning his preferment in the church had never once presented itself to her mind. How could he indeed, when he had no income from any other source? Ibidem.

¹⁶¹The second child had been christened Madeline and had been a great beauty. Ibidem.

¹⁶²She had gone to Italy when about seventeen years of age and had been allowed to make the most of her surpassing beauty in the salons of Milan and among the crowded villas along the shores of the Lake of Como. Ibidem.

z przyjemnością i ekscytacją. Mówiono, że pewnego razu stała obok w przebraniu pazia i że widziała, jak jej ukochany pada na ziemię¹⁶³.

Trollope charakteryzuje Madeline jako poszukiwaczkę przygód i *la belle dame sans merci*, bezlitosną i bezwzględną, pozbawioną uczuć wyższych. Inność Madeline podkreślona zostaje przez jej gotowość, by przebrać się w męski strój. Madeline jako *Alia* nie podporządkowuje się konwenansom, jest uparta, ale też odważna i okrutna. Trollope zestawia okrucieństwo z obrazem kobiety przebranej za pazia, sceną przywodzącą na myśl osadzone w egzotycznej scenerii romanse przygodowe. Autor świadomie sięga tutaj do stereotypu południowego kraju jako miejsca, gdzie, jak pisze Joseph Leerssen, *prawa normalności, realizmu i zwykłego prawdopodobieństwa zostają zawieszone na rzecz dziwnych, ekscytujących, nieprzewidywalnych, a niekiedy nawet nienaturalnych czy magicznych wydarzeń*¹⁶⁴.

Inność Madeline ukazana jest jako cecha niebezpieczna, również dla niej samej. Konsekwencją jej przygód jest nieudane małżeństwo z kapitanem Gwardii Papieskiej Paolem Neronim, przedstawionym jako wcielenie brutala:

*Jak to często bywa, wyszła za mąż za najgorszego, spośród tych, którzy ubiegali się o jej rękę. Dlaczego wybrała Paolo Neroniego, człowieka bez pochodzenia i majątku, zwykłego kapitana w Gwardii Papieskiej, który przybył do Mediolanu jako awanturnik czy też szpieg, człowieka o twardym charakterze, mizernej postawie, ciemnym obliczu i tak fałszywego, że do zdemaskowania go wystarczyłaby godzina rozmowy, nie należy teraz wspominać*¹⁶⁵.

Z imagologicznego punktu widzenia Paolo Neroni stanowi uosobienie negatywnego włoskiego stereotypu, według którego mieszkańcy Italii są zdraclliwi, nikczemni oraz podstępni. Obraz ten zakorzenił się w świadomości Anglików prawdopodobnie na skutek antypapieskiej retoryki doby reformacji oraz, w szczególności, wskutek *Instructions for Forraine Travell* pisarza doby Restauracji Jamesa Howella, powtarzających zarzuty, sformułowane przez niemieckiego badacza Thomasa Lansiusa w *Orationes seu consultatio de principatu inter provincias Europae*¹⁶⁶. Waldemar Zacharasiewicz streszcza dokonane przez Howella zestawienie cech, a właściwie wad Włochów:

¹⁶³ *She had become famous for adventures in which her character was just not lost and had destroyed the hearts of a ozen cavaliers without once being touched in her own. Blood had flowed in quarrels about her charms, and she had heard of these encounters with pleasurable excitement. It had been told of her that on one occasion she had stood by in the disguise of a page and had seen her lover fall.* Op. cit., p. 68.

¹⁶⁴ *Imagology. The cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 325.

¹⁶⁵ *As is so often the case, she had married the very worst of those who sought her hand. Why she had chosen Paulo Neroni, a man of no birth and no property, a mere captain in the Pope's guard, one who had come up to Milan either simply as an adventurer or else as a spy, a man of harsh temper and oily manners, mean in figure, swarthy in face, and so false in words as to be hourly detected, need not now be told.* Op. cit., pp. 68-69.

¹⁶⁶ W. Zacharasiewicz, *Imagology Revisited*, Rodopi, Amsterdam New York, 2010, p. 157.

*Howell pomija najgorsze zarzuty przeciwko papieżowi, jednak odrzuca również pretensje kościoła do władzy świeckiej oraz radykalnie skraca ciągnącą się niemal bez końca listę włoskich wad i przestępstw. [...] Akceptuje tylko kilka z licznych przykładów, ilustrujących domniemaną chciwość oraz kochliwość Włochów, jednak zachowuje stereotyp Włocha jako mistrza wśród morderców posługujących się trucizną*¹⁶⁷.

Chociaż Anthony Trollope wielokrotnie odżegnywał się od tworzenia przejawionych, groteskowych antagonistów (jacy, według niego, charakterystyczni byli dla prozy Dickensa), nie sposób zaprzeczyć, że Paolo Neroni jest karykaturą włoskiego katolika, wiarołomnego, gwałtownego oraz brutalnego. Katolicyzm tej, marginalnej zresztą, postaci podkreślony jest poprzez jego służbę dla papieża¹⁶⁸. Groteskowa postać Neroniego może dziwić, ponieważ Trollope generalnie nie był uprzedzony do katolików, a w swoich irlandzkich powieściach przedstawiał księży w pozytywnym świetle.

Autor sugeruje, że do małżeństwa zmusiły Madeline okoliczności, czyli że wyszła za Neroniego, ponieważ była z nim w ciąży. Seks przedmałżeński pozostawał dla ówczesnych czytelników tematem tabu, jednak pisarz znalazł sposób, by zakomunikować im ten fakt za pomocą serii aluzji:

*Gdy nadeszła chwila ślubu, prawdopodobnie nie miała wyboru. W każdym razie Neroni się z nią ożenił i po długim miodowym miesiącu spędzonym nad jeziorami, małżonkowie udali się razem do Rzymu, przy czym papieski kapitan na próżno próbował przekonać żonę, by została na północy*¹⁶⁹.

Jeszcze bardziej wymowny jest początek następnego paragrafu, w którym autor streszcza krótką historię małżeństwa Madeline z Neronim: *Sześć miesięcy później wróciła do ojcowskiego domu jako kaleka i matka. Przybyła bez zapowiedzi, niemal bez ubrania i bez choćby jednej z ozdób, które składały się na jej ślubne trousseau*¹⁷⁰. Pisząc o tym, że Madeline wróciła do domu z dzieckiem sześć miesięcy po ślubie, Trollope jasno daje do zrozumienia, iż wychodząc za mąż była w ciąży, choć słowo to nigdzie nie pada. Jeszcze mocniejsza jest sugestia, że kalectwo Madeline spowodowane zostało przez fizyczną napaść jej męża:

Powiedziała, że upadła wspinając się na ruiny, i w okropny sposób uszkodziła sobie ścięgna kolana, tak nieszczęśliwie, że kiedy stała, ubyto jej osiem cali wysokości, a kiedy próbowała stąpać, mogła jedynie wlec się w bólu ze sterczącym biodrem i wyciągniętą stopą mniej wdzięcznie niż porusza się

¹⁶⁷ Ibidem.

¹⁶⁸ Z uwagi na fakt, iż w Gwardii Papieskiej tradycyjnie służą Szwajcarzy, trudno wyjaśnić, dlaczego Trollope uczynił bohatera kapitanem w tej akurat formacji.

¹⁶⁹ *When the moment for doing so came, she had probably no alternative. He, at any rate, had become her husband, and after a prolonged honeymoon among the lakes, they had gone together to Rome, the papal captain having vainly endeavoured to induce his wife to remain behind him.* A. Trollope, *Barchester Towers*, Penguin Books, London, 1994, p. 69.

¹⁷⁰ *Six months afterwards she arrived at her father's house a cripple, and a mother. She had arrived without even notice, with hardly clothes to cover her, and without one of those many ornaments which had graced her bridal trousseau.* Op. cit., p. 67.

garbus. W konsekwencji podjęła decyzję, że nigdy więcej nie wstanie i nigdy nie będzie już chodzić. [...] Wkrótce pojawiły się pogłoski, że została okrutnie pobita przez Neroniego, i że jej wypadek spowodowany był jego brutalnością¹⁷¹.

Jednocześnie złamana noga, która źle się zrosła, naznacza Madeline jako *Inną* w widoczny sposób, jest widzialnym znakiem jej odmienności oraz odmowy dopasowania się do istniejących w społeczeństwie zasad. Madeline jest dosłownie oraz w przenośni kobietą, która upadła. Trollope wydaje się przy tym bawić tym tropem, łącząc kalectwo bohaterki z jej lekką konduity.

Madelina formalnie pozostaje żoną Paola Neroniego, jednak porzuca męża i wraz z córką zamieszkuje w willi rodziców:

Nie było wątpliwości, co do przyjęcia okrutnie skrzywdzonej piękności z powrotem na łono rodziny oraz przygarnięcia jej małej córeczki pod dach Stanhope'ów. Stanhope'owie mogli być pozbawieni uczuć, ale nie byli samolubni. Dwójkę tę przyjęto, przez pewien czas rozpieszczano, a niebawem uznano ich obecność w domu za wielki problem. Jednak dama ta zamieszkała z rodzicami i nadal pozostawała w ojcowskim domu, postępując po swojemu, choć jej zachowanie nie zawsze konweniowało ze zwyczajami, jakie powinny panować w domu angielskiego duchownego.

Zmuszona okolicznościami Madame Neroni przestała poruszać się po świecie, jednak nie miała najmniejszego zamiaru porzucać samego świata¹⁷².

Wielebny Vesey Stanhope pozwala, by jego córka wprowadziła się do domu, pomimo okoliczności, które dla innego duchownego byłyby szokujące. Liberalizm Stanhope'ów częściowo obraca się przeciwko nim, ponieważ Madeline nie tylko nie czuje wstydu czy zażenowania z powodu swojej sytuacji, ale postanawia powrócić do życia, jakie prowadziła przed małżeństwem. Wciąż będąc młodą kobietą (w czasie gdy toczy się akcja powieści, bohaterka ma 28 lat), Madeline flirtuje z licznymi adoratorami i bawi się tak dobrze, na ile jest to w jej sytuacji możliwe. Bohaterka czyni ze swego widocznego kalectwa cnotę. Nie mogąc chodzić, każe się wozić i nosić, czyniąc z każdego swojego wyjścia przedstawienie:

¹⁷¹ *She had fallen, she said, in ascending a ruin, and had fatally injured the sinews of her knee; so fatally that when she stood, she lost eight inches of her accustomed height; so fatally that when she essayed to move, she could only drag herself painfully along, with protruded hip and extended foot, in a manner less graceful than that of a hunchback. [...] Stories were not slow to follow her, averring that she had been cruelly ill-used by Neroni and that to his violence had she owed her accident. Be that as it may, little had been said about her husband, but that little had made it clearly intelligible to the family that Signor Neroni was to be seen and heard of no more. Ibidem.*

¹⁷² *There was no question as to readmitting the poor, ill-used beauty to her old family rights, no question as to adopting her infant daughter beneath the Stanhope roof-tree. Though heartless, the Stanhopes were not selfish. The two were taken in, petted, made much of, for a time all but adored, and then felt by the two parents to be great nuisances in the house. But in the house the lady was, and there she remained, having her own way, though that way was not very conformable with the customary usages of an English clergyman. Madame Neroni, though forced to give up all motion in the world, had no intention whatever of giving up the world itself. Ibidem.*

Była bazyliżkiem, przed którym żaden żarliwy wyznawca piękna nie mógł uciec. Czyż można się dziwić, że gdy taki czar zaklęty był w jej twarzy, a jej ciało pozostawało zdeformowane, zdecydowała, że będą ją oglądać wyłącznie odpoczywającą na sofie.

Realizacja tego postanowienia nie obyla się bez trudności. Madame wciąż bywała w mediolańskiej operze, wciąż widywano ją w salonach arystokracji i to tak upozowaną, że nic nie naruszało jej wdzięków, nie burzyło jej sukni i nie ujawniało deformacji jej ciała. I znów najbardziej rozpasana część italskiej młodzieży zaczęła nawiedzać willę Stanhope'ów i tłoczyć się wokół kanapy Madame, czym jej ojciec bynajmniej nie był usatysfakcjonowany¹⁷³.

Madeline nie pragnie przynależeć do społeczności, przeciwnie, fakt, że jest wyjątkowa, odmienna, *Inna*, stanowi dla niej źródło satysfakcji. Projektuje dla siebie wymyślną wizytówkę z herbem, podpisując się przy tym: La Signora Madeline Vesey Neroni. — Nata Stanhope. W obecności swoich adoratorów czyni liczne aluzje, co do pochodzenia swego męża, utrzymuje, iż Paolo Neroni jest dalekim potomkiem samego cesarza Nerona:

Nigdy nie wspominała o mężu i jego rodzinie, jednak wśród swoich adoratorów lubiła robić tajemnicze aluzje do swego małżeńskiego życia, stanu opuszczenia i, wskazując na córkę, nazywać ją ostatnią z cesarskiej krwi, odnosząc się w ten sposób do pochodzenia Neroniego, który miałby wywodzić się ze starej rzymskiej rodziny, która wydała na świat najgorszych cesarów¹⁷⁴.

Stałe podkreślanie rzekomego pochodzenia Neroniego może służyć nobilitacji jego przemocy oraz brutalnego charakteru. Egzaltacja stanowi dla Madeline źródło pocieszenia, jednak Madeline nie ogranicza się do bywania na salonach. Ma intelektualne ambicje, jak pisze Trollope: *Pisała również poezje, głównie po włosku, i krótkie romanse, zwykle po francusku. Czytała sporo literatury, a jako lingwistka osiągnęła wielką biegłość w nowożytnych językach¹⁷⁵*. Niezwykle

¹⁷³ *Her resolve had not been carried out without difficulty. She had still frequented the opera at Milan; she had still been seen occasionally in the salons of the noblesse; she had caused herself to be carried in and out from her carriage, and that in such a manner as in no wise to disturb her charms, disarrange her dress, or expose her deformities. Her sister always accompanied her and a maid, a manservant also, and on state occasions, two. It was impossible that her purpose could have been achieved with less; and yet, poor as she was, she had achieved her purpose. And then again the more dissolute Italian youths of Milan frequented the Stanhope villa and surrounded her couch, not greatly to her father's satisfaction.* Op. cit., p. 70.

¹⁷⁴ Op. cit., p. 70. Córką Madeline, Julia, jest przykładem dziecka rozpuszczanego i przedwcześnie dojrzałego – chodzi niestosownie ubrana i obwieszona biżuterią. Przywodzi na myśl inną bohaterkę dziewiętnastowiecznej prozy, Adèle, córkę Celine Varens, francuskiej kochanki Rochester'a z *Jane Eyre* Charlotte'y Brontë. W przeciwieństwie do Julli, Adèle jest jednak wychowywana przez prawą i uczciwą opiekunkę - tytułową Jane. Podobnie jak w *Barchester Towers* Trollope'a, w powieści Brontë cudzoziemskie (francuskie) pochodzenie skorelowane jest z niemoralnością i licznymi przyzwyczajeniami. Opowiadając o pozytywnej zmianie, jaką dokonała się w Adèle, narratorka podkreśla: *Kiedy dorosła, solidna angielska edukacja w dużej mierze naprawiła jej francuskie ułomności [...]. As she grew up, a sound English education corrected in a great measure her French defects.* Ch. Brontë, *Jane Eyre*, Wordsworth Classics, London, 1999, p. 399.

¹⁷⁵ *She wrote also a kind of poetry, generally in Italian, and short romances, generally in French. She read much of a desultory sort of literature and as a modern linguist had really made great proficiency.* A. Trollope, *Barchester Towers*, Penguin Books, London, 1994, p. 71.

wyrafinowane są również jej listy, jak podaje autor, *pełne dowcipu, złośliwości, satyry, miłości, liberalizmu teologicznego, religijnej wolności, a czasami nawet swobodnych sprośności*¹⁷⁶.

Według Manfreda Bellera w dziewiętnastym wieku podstawowa modalność w postrzeganiu Italii i jej mieszkańców opierała się na kontraście pomiędzy estetycznym pięknem a amoralnością¹⁷⁷. W tym ujęciu Madeline stanowi personifikację tej różnicy, jest uosobieniem piękna, które nie poddaje się kategoriom etycznym, co stoi w całkowitej sprzeczności z zasadami wiktoriańskiej moralności.

Madeline jako *Alia* czerpie siłę ze swej *Inności*, nie zamierza się podporządkować ani przyznać do błędów, jakie popełniła w młodości. Przeciwnie, nadal chce łamać serca mężczyzn, interesują ją głównie romanse oraz luźne zabawy. Madeline jest zabawna, wyrafinowana, niekiedy okrutna. Trollope porównuje ją do bazyliuszka, wspominając z ironią, że bohaterka ma zwyczaj pożerać młodych mężczyzn, a jej piękne, błyszczące oczy przypominają mają oczy Lucyfera¹⁷⁸.

Inność Madeline ukazana jest w powieści jako groźna, nieprzewidywalna siła. Bohaterka przybywa do konserwatywnego Barchester i niejako z miejsca podbija serca tamtejszych mężczyzn. Kochają się w niej zarówno ewangelicki kanclerz Obadiah Slope, jak i konserwatywny dziedzic Thorne, Madeline przykuwa również uwagę modelowego duchownego Wielebnego Dra Francisa Arabina, którego uznać można za jednego z protagonistów powieści¹⁷⁹.

Signora Neroni jako *Alia* pozostaje groźna i nieprzewidywalna, charakterystykę tę podkreślają liczne porównania, czy to do *bazyliuszka*¹⁸⁰, *Jezebel*¹⁸¹, *pająka*¹⁸², *myśliwego*¹⁸³, a nawet mistrza szachowego *Philidora*¹⁸⁴. Porównanie do bazyliuszka służy podkreśleniu wpływu, jaki na mężczyzn ma jej spojrzenie. Bazyliszek to legendarny potwór, którego wzrok zabijał. W podobny sposób działa na mężczyzn spojrzenie Madeline. W innym fragmencie oczy jej przyrównane zostają do oczu Lucyfera. Skojarzenie to jest szczególnie nośne, z uwagi na fakt, iż

¹⁷⁶ [...] *they were full of wit, mischief, satire, love, latitudinarian philosophy, free religion, and, sometimes, alas, loose ribaldry*. Op. cit., p. 69.

¹⁷⁷ *Imagology. The cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerksen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 197.

¹⁷⁸ A. Trollope, *Barchester Towers*, Penguin Books, London, 1994, p. 70.

¹⁷⁹ Fascynacja Francisa Arabina Madeline przypomina opisaną przez Lwa Tołstoja chwilowe zauroczenie Konstantego Lewina Anną Kareniną. W powieści Tołstoja pojawia się również inna postać przywodząca na myśl Seniorę Neroni – jest nią poruszająca się na wózku inwalidzkim Madame Stahl. Podobnie jak bohaterka Trollope’a Madame Stahl może chodzić, jednak nie robi tego z powodów estetycznych – ma bardzo krótkie nogi i jest wyjątkowo nieproporcjonalnie zbudowana. Należy jednak zaznaczyć, że postaciom Trollope’a daleko do pogłębionych psychologicznych portretów Tołstoja.

¹⁸⁰ *basilisk* Op. cit., p. 70.

¹⁸¹ *Jezebel* Op. cit., p. 96.

¹⁸² [...] *the signora was powerful spider that made wonderful webs, and could in no way live without catching flies. [...] signora była potężnym pajakiem, tkającym cudowne sieci, i w żaden sposób nie mogła żyć bez łapania much*. Op. cit., p. 234.

¹⁸³ *sportsman* Op. cit., p. 347.

¹⁸⁴ *Philidor* Op. cit., p. 243.

Madeline jest chroma, podobnie jak w ikonografii przedstawiany jest często Szatan. Zostaje to podkreślone po raz kolejny w scenie, w której Wielebny Slope pada ofiarą jej przewrotności i złośliwego dowcipu – od tej pory Madeline kojarzy mu się z ogniem piekielnym i siarką¹⁸⁵. W innym fragmencie jej wpływ na mężczyzn przyrównany jest do oddziaływania, jakie ma na nich opium oraz gin¹⁸⁶.

Jeszcze bardziej niezwykłą postacią w kontekście epoki wiktoriańskiej jest Ethelbert Stanhope, znany w rodzinie pod przydomkiem Bertie. Ethelbert Stanhope ukazany jest jako wieczny młodzieniec, który dobrze się w życiu bawi, wielbiciel kultury i sztuki. Z pozoru Bertie jest kolejnym przykładem utracjusza, jakich wielu spotkać można na kartach powieści Anthony'ego Trollope'a: *Ethelbert Stanhope pod pewnymi względami przypominał swoją młodszą siostrę, jednak był mniej nieobliczalny jako mężczyzna niż ona jako kobieta. Największą jego wadą był całkowity brak poczucia obowiązku, który skłoniłby go do zarabiania na chleb[...]*¹⁸⁷. Tym, co wyróżnia Ethelberta jest jego wyrafinowanie, bardzo oryginalny styl oraz domniemany biseksualizm. Bohater ten, podobnie jak jego siostra Madeline, od lat sprawiał rodzicom problemy. Jak pisze Trollope:

*Ukończył Eton i miał zostać duchownym, ale zde gustowany opuścił Cambridge po jednym semestrze i oświadczył ojcu, że zamierza zostać prawnikiem. Umyślił sobie, że w tym celu musi studiować na niemieckim uniwersytecie i wyjechał do Lipska, gdzie spędził dwa lata. Przywiózł stamtąd znajomość niemieckiego i zamiłowanie do sztuk pięknych. W dalszym ciągu zamierzał zostać prawnikiem, wynajął biuro i zaangażował się jako praktykant u doświadczonego jurysty, w ten sposób spędził sezon w Londynie. Tam odkrył, iż jego zdolności predestynują go do bycia artystą i postanowił utrzymywać się z malowania*¹⁸⁸.

Angielska ziemia nie wydaje się Ethelbertowi odpowiednia do realizacji artystycznych ambicji, wyjeżdża więc raz jeszcze, tym razem do Italii. Manfred Beller stwierdza, że w poezji Roberta Browninga i prozatorskiej tradycji datującej się od George Eliot do Henry'ego Jamesa i E.M.

¹⁸⁵ Op. cit., p. 429.

¹⁸⁶ *As the Eastern idler swallows his dose of opium, as the London reprobate swallows his dose of gin, so with similar desires and for similar reasons did Mr Arabin prepare to swallow the charm of the Signora Neroni. Tak jak wschodni próżniak połyka swoją dawkę opium, jak londyński zatraceniec połyka swoją dawkę ginu, tak z podobnym pragnieniem i z podobnych powodów pan Arabin łykał urok Siniory Neroni.* Op. cit., p. 347. Narracja Trollope'a podkreśla różnicę pomiędzy mieszkańcami Wschodu a Zachodu, choć efekt końcowy – odurzenia, ale także uzależnienia jest ten sam, niezależnie od tego, czy chodzi o używki czy miłość.

¹⁸⁷ *Ethelbert Stanhope was in some respects like his younger sister, but he was less inestimable as a man than she as a woman. His great fault was an entire absence of that principle which should have induced him, as the son of a man without fortune, to earn his own bread.* Op. cit., p. 72.

¹⁸⁸ *He had been educated at Eton and had been intended for the Church, but he had left Cambridge in disgust after a single term and notified to his father his intention to study for the bar. Preparatory to that, he thought it well that he should attend a German university, and consequently went to Leipzig. There he remained two years and brought away a knowledge of German and a taste for the fine arts. He still, however, intended himself for the bar, took chambers, engaged himself to sit at the feet of a learned pundit, and spent a season in London. He there found that all his aptitudes inclined him to the life of an artist, and he determined to live by painting.* Ibidem.

Forstera, swobodny epikureizm Włochów skonstrastowany jest z angielskim autostereotypem surowej i restrykcyjnej wiktoriańskiej moralności¹⁸⁹. Do tych autorów można by dołączyć również Anthony'ego Trollope'a. Poprzez stworzoną przez siebie postać młodego Stanhope'a autor zdaje się przestrzegać czytelników przed groźnymi skutkami wynarodowienia i kosmopolityzmu. Cała droga życiowa Bertie'ego polega na ucieczce od obowiązków i pracy, od uregulowanego trybu życia, który nie tylko przystoi Anglikowi doby wiktoriańskiej, ale również jest swoistego rodzaju manifestacją angielskości. Unikanie ojczystej, angielskiej ziemi tożsame jest w prozie Trollope'a z unikaniem ciężkiej pracy. Autor pisze o artystycznych aspiracjach bohatera:

W tym celu powrócił do Mediolanu, a następnie udał się do Rzymu. Jako malarz mógłby na siebie zarobić, gdyż do doskonałości brakowało mu jedynie wytrwałości, jednak w Rzymie umysł jego zaprzętnęły inne sprawy: wkrótce napisał do domu z prośbą o pieniądze, oświadczając przy tym, że nawrócił się na łono Matki Kościoła, że właśnie rozpoczął nowicjat u jezuitów oraz że ma wyruszyć do Palestyny z misją nawracania Żydów¹⁹⁰.

Kolejnym przystankiem w jego podróży była Ziemia Święta, gdzie Ethelbert pojechał jako misjonarz, jednak, jak z ironią podaje autor:

Udał się do Judei, jednak nie potrafiąc skłonić Żydów do konwersji, sam stał się żydowskim konwertytą. Znowu napisał do domu, by oświadczyć, że Mojżesz był jedynym prawodawcą i że wkrótce pojawi się prawdziwy Mesjasz i wielkie rzeczy dzieją się w Palestynie oraz że spotkał jednego przedstawiciela rodu Sidonia, najbardziej wyjątkowego człowieka, który właśnie ma udać się na Zachód i że przekonał go, żeby zatrzymał się w willi Stanhope'ów. Ethelbert wyraził nadzieję, że matka i siostry wysłuchają tego znamienitego proroka. Rozumiał, że ojciec nie może tego uczynić z powodów finansowych¹⁹¹.

Cudowny prorok ze słynnej rodziny Sidonia jest nawiązaniem do stworzonej przez Benjamin Disraeli'ego w powieści *Coningsby* postaci Sidonii, charyzmatycznego, *magicznego Żyda*, który według niektórych badaczy, miał być nawiązaniem do barona Rotschilda lub też stanowić *alter ego* samego autora¹⁹². W powieści Disraeli'ego Sidonia jest uosobieniem magicznej siły, potęgi

¹⁸⁹ In the poetry of Robert Browning and in a novelistic tradition from George Eliot to Henry James and E.M. Forster, *Italians' easy-going epicurianism is contrasted with an English self-image of dour and restrictive Victorian moralism. Imagology. The cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 198.

¹⁹⁰ As a painter he might have earned his bread, for he wanted only diligence to excel, but when at Rome his mind was carried away by other things: he soon wrote home for money, saying that he had been converted to the Mother Church, that he was already an acolyte of the Jesuits, and that he was about to start with others to Palestine on a mission for converting Jews. A. Trollope, *Barchester Towers*, Penguin Books, London, 1994, p. 72.

¹⁹¹ He did go to Judea, but being unable to convert the Jews, was converted by them. He again wrote home, to say that Moses was the only giver of perfect laws to the world, that the coming of the true Messiah was at hand, that great things were doing in Palestine, and that he had met one of the family of Sidonia, a most remarkable man, who was now on his way to western Europe, and whom he had induced to deviate from his route with the object of calling at the Stanhope villa. Ethelbert then expressed his hope that his mother and sisters would listen to this wonderful prophet. His father he knew could not do so from pecuniary considerations. Op. cit., p. 72.

¹⁹² B. Glassman, *Benjamin Disraeli: The Fabricated Jew in Myth and Memory*, University Press of America, Lanham, New York Oxford, 2002, p. 51.

żydowskiego ducha (Glassman nazywa Sidonię *żydowskim nadczłowiekiem* – *Jewish superman*¹⁹³) pomaga tytułowemu bohaterowi zrozumieć samego siebie i świat, w którym żyje, a podróż do Palestyny jest zarazem wędrówką ku oświeceniu i poznaniu. Anthony Trollope, który, jak już zostało to wykazane, był krytyczny wobec Disraeli'ego, postanowił ośmieszyć te motywy właśnie poprzez postać Bertiego Stanhope'a: *Ten Sidonia nie polubił Ethelberta tak bardzo, jak uczynił to jeden z jego krewniaków, który pomógł niegdyś młodemu angielskiemu arystokracie. Nie obdarzył go górą złota wielkości lwów, więc zjudaizowany Ethelbert musiał znowu utrzymywać się z dochodów chrześcijańskiego kościoła*¹⁹⁴. W przeciwieństwie do Sidonii Disraeli'ego, Sidonia Trollope'a okazuje się być *małym, brudnym, starym człowiekiem*, który przybywa do Willi Stanhope'ów, aby odebrać dług, zaciągnięty przez Bertiego w Palestynie. Michael Ragussis w swojej pracy *Figures of Conversion: "the Jewish Question" & English National Identity* komentuje to następująco:

*Demaskując Żyda, postrzeganego jako nauczyciela i zbawcę młodego Anglika, Trollope odsłania nic innego jak tylko stereotyp sprytnego żydowskiego lichwiarza. Dokonana przez Trollope'a reinterpretacja tekstu Disraeli'ego kończy się obrazem Bertiego pogrążonego w długach i Sidonią zredukowaną do Shylocka. W ten sposób stworzona przez Disraeli'ego postać Sidonii zaczyna się wyłaniać jako nowe pole literackiej walki w angielskiej historii obrazowania Żydów. O ile Trollope, idąc w ślady Thackeraya, redukuje Sidonię do małego, brudnego, starego człowieka, Eliot próbuje wskrzesić „cudownego proroka” (BT, I 79) w osobie Mordecaia z Daniela Derondy*¹⁹⁵.

Przygody Bertiego w Europie i na Bliskim Wschodzie można uznać za parodię *Grand Tour* – Bertie wraca ze swej podróży nie tyle bogatszy o nowe doświadczenia, co uboższy o spore sumy, uzyskane, oczywiście, od ojca. Bohater kończy swoje przygody, odnajdując nową pasję – tym razem jest nią rzeźba:

Ethelbert nie pozostał Żydem na długo. Wkrótce pojawił się znowu, bez sprecyzowanych poglądów na temat religii, za to z silnym postanowieniem, by zdobyć sławę jako rzeźbiarz. [...] Otworzył zakład, czy raczej wynajął pokoje i warsztat w Carrarze i zepsuł tam sporo marmuru, skreśliwszy kilka ładnych szkiców.

¹⁹³ Ibidem.

¹⁹⁴ *This Sidonia, however, did not take so strong a fancy to him as another of that family once did to a young English nobleman. At least he provided him with no heaps of gold as large as lions, so that the Judaized Ethelbert was again obliged to draw on the revenues of the Christian Church.* A. Trollope, *Barchester Towers*, Penguin Books, London, 1994, p. 72.

¹⁹⁵ *Unmasking the Jew who is seen as the educator and savior of a Young Englishman, Trollope reveals nothing more than the stereotype of the shrewd Jewish moneylender. Trollope's revision of Disraeli's text ends with Bertie in debt and Sidonia reduced to Shylock. In this way Disraeli's Sidonia begins to emerge as a new site of textual conflict in the history of Jewish portraiture. While Trollope (following Thackeray) reduces Sidonia to "a dirty little old man", Eliot attempts to resurrect "the wonderful prophet" (BT, I.79) in the person of Mordecai in Daniel Deronda.* M. Ragussis, *Figures of Conversion: "the Jewish Question" & English National Identity*, Duke University Press, Durham London, 1995, p. 239.

Od tamtego czasu, a wydarzyło się to cztery lata temu, kursował pomiędzy Carrarą a ojcowską willą, jednak jego pobyty w warsztacie stawały się coraz krótsze, a w willi – dłuższe. Nie było w tym nic dziwnego, ponieważ Carrara nie należy do miejsc, w których Anglik chciałby spędzać czas¹⁹⁶.

W komentarzu dotyczącym Carrary uwidacznia szowinizm Trollope'a, jednak jest to jedynie jeden z przejawów jego stosunku do Italii, która staje się uosobieniem tego, co nieangielskie, miejscem, które zdaje się osłabiać i deprawować Anglików.

Osobną kwestią jest orientacja seksualna Bertiego. Trollope pozostaje tutaj niezwykle subtelny, początkowo ukazując go jako niepoprawnego kobieciarza: *Był nałogowo uzależniony od zalecania się do dam i postępował tak bez skrupułów lub świadomości, że robi coś złego. Nie miał serca, które mogłoby zostać złamane i pozostawał całkowicie nieświadomy tego, że ludzie podlegają podobnym uczuciom¹⁹⁷.* W tym fragmencie czynnikiem wyróżniającym Ethelberta jako *Innego* jest jego całkowita amoralność. Bertie wydaje się kierować w życiu kryteriami estetycznymi, nie moralnymi, co, niewątpliwie, wyróżnia go na tle społeczeństwa wiktoriańskiego. Podobnie jak jego siostra Madeline, Bertie lubi flirtować, jednak, ponieważ jest mężczyzną, nikt właściwie nie ma mu tego za złe. Jego *Inność* wydaje się być atrakcyjna, przyciągająca. Warto zaznaczyć, że sam bohater czyni wszystko, aby podkreślić swoją odmienność i wyróżnić się z tłumu. Robi to przede wszystkim za pomocą swojego wyglądu, który idzie w parze z niecodziennym zachowaniem:

Jeśli chodzi o wygląd osobisty, Ethelbert Stanhope był najbardziej szczególną osobowością. Nie ulega wątpliwości, że był bardzo przystojny. Jego jasne, długie i jedwabiste włosy opadały na ramiona. Zapuszczona w Ziemi Świętej broda nadawała mu patriarchalny wygląd. Nigdy jej nie golił i bardzo rzadko ją trymował. [...] Jego styl i maniery były równie ekstrawaganckie. Nie posiadał żadnej angielskiej mauvaise honte. Miał zwyczaj zwracać się do nieznajomych, tak mężczyzn jak i kobiet, bez jakiegokolwiek formalności, a jednak nigdy nie spotykał się z odrzuceniem. Jego stylu nie sposób opisać, ponieważ nieustannie się zmieniał, jednak niezmiennie ubrania jego różniły się wyglądem i kolorami od strojów towarzystwa, w którym się akurat obracał¹⁹⁸.

¹⁹⁶ Ethelbert did not long remain a Jew. He soon reappeared at the villa without prejudices on the subject of his religion and with a firm resolve to achieve fame and fortune as a sculptor. He brought with him some models which he had originated at Rome and which really gave such fair promise that his father was induced to go to further expense in furthering these views. Ethelbert opened an establishment, or rather took lodgings and a workshop, at Carrara, and there spoilt much marble and made some few pretty images. Since that period, now four years ago, he had alternated between Carrara and the villa, but his sojourns at the workshop became shorter and shorter and those at the villa longer and longer. 'Twas no wonder, for Carrara is not a spot in which an Englishman would like to dwell. A. Trollope, *Barchester Towers*, Penguin Books, London, 1994, p. 73.

¹⁹⁷ He was habitually addicted to making love to ladies, and did so without any scruples of conscience, or any idea that such a practice was amiss. He had no heart to touch himself, and was literally unaware that humanity was subject to such an infliction. Op. cit., p. 74.

¹⁹⁸ In manner and dress he was equally remarkable. He had none of the mauvaise honte of an Englishman. He required no introduction to make himself agreeable to any person. He habitually addressed strangers, ladies as well as men, without any such formality, and in doing so never seemed to meet with rebuke. His costume cannot be described

Jakby opis samego wyglądu nie wystarczał, Trollope sugeruje odmienność Bertiego poprzez następujące stwierdzenie: *Bertie Stanhope, jak go zwykle nazywano, był jednak popularny u obydwu płci; i to zarówno wśród Anglików jak i Włochów*¹⁹⁹. Trudno określić, czy powyższe zdanie posiadało w epoce wiktoriańskiej wydźwięk równie dwuznaczny, co w dwudziestym pierwszym wieku. Sam Trollope wydaje się łagodzić jego wymowę, wyjaśniając, że chodzi mu o szeroki krąg znajomych Bertiego, obejmujący, jak wspomina, *angielskich parów, niemieckich sklepikarzy i rzymskich księży*²⁰⁰.

O ile powyższe cytaty nie dostarczają dostatecznego dowodu, by stwierdzić, że Bertie lubił towarzystwo mężczyzn, o tyle decydujące znaczenie ma jedna ze scen z przyjęcia panny Thorne na wolnym powietrzu. Starsza siostra szuka go, chcąc, aby dotrzymał on towarzystwa Eleanor Bold. Charlotte pragnie zeswatać Bertiego i Eleanor, aby zapewnić bratu dostatnie życie, zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że jest to właściwie jedyny sposób, aby Bertie mógł się ustatkować i zdobyć majątek. Trollope pisze, że bohatera nigdzie nie było widać, jednak słyszalny był jego głos. Charlotte i Eleanor odnajdują Bertiego w następujących okolicznościach:

*Siedział wygodnie usadowiony w aha, opierając się o ścianę ziemnego rowu, paląc cygaro. Pograżony był w żarliwej dyskusji z pewnym młodzieńcem z odległej części hrabstwa, człowiekiem, którego spotkał pierwszy raz w życiu, a który pod kierunkiem Bertiego również palił cygaro i z otwartymi oczami słuchał relacji Bertiego o pewnych rozrywkach charakterystycznych dla wschodniego klimatu*²⁰¹.

Badaczka Kate Flint cytuje powyższy fragment w swoim artykule *Queer Trollope* jako dowód na domniemany homoseksualizm bohatera. Według Flint, określenie *wschodni klimat* – *Eastern clime* stanowi zaszyfrowany kod, który, podobnie jak wzmianki o starożytnych filozofach, denotować ma kontakty homoseksualne²⁰². Flint nie rozwija tego tematu szerzej, jednak można stwierdzić, że Wschód staje się u Trollope’a miejscem seksualnie podejrzanych praktyk. Pewien trop może stanowić tutaj opisywana z taką pieczołowitością broda bohatera. Trollope podkreśla, że Bertie zapuścił ją na Wschodzie, a dokładnie w Palestynie. W starożytnej Grecji brodę nosił *erastes* – ἐραστής, starszy mężczyzna, zaangażowany w związek z *eromenesem* – ἐρώμενος, młodzieńcem

because it was so various, but it was always totally opposed in every principle of colour and construction to the dress of those with whom he for the time consorted. Op. cit., p. 74.

¹⁹⁹ *Bertie Stanhope, as he was generally called, was, however, popular with both sexes — and with Italians as well as English.* Ibidem.

²⁰⁰ *He had lived on familiar terms with English peers, German shopkeepers, and Roman priests. All people were nearly alike to him.* Ibidem.

²⁰¹ *He was comfortably ensconced in the ha-ha, with his back to the sloping side, smoking a cigar, and eagerly engaged in conversation with some youngster from the further side of the county, whom he had never met before, who was also smoking under Bertie's pupilage and listening with open ears to an account given by his companion of some of the pastimes of Eastern clime.* Op. cit., p. 380.

²⁰² K. Flint, *Queer Trollope*, [in:] *Cambridge Companion to Anthony Trollope*, eds. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, Cambridge, 2011, p. 108.

bez zarostu, homoseksualistą pasywnym²⁰³. Liczne są antyczne przedstawienia podobnych par, czy to, jeżeli chodzi o rzeźbę (posągi tyranobójców – Harmodiosa i Aristogejtona), freski (słynne nagrobki z Paestum) czy wreszcie ceramikę (styl czerwonofigurowy, Achilles i Patrokles, Sosias, 500 p.n.e.). *Erastes* – starszy mężczyzna z brodą pełnił dla młodszego rolę mentora, nauczyciela, który niejako wprowadzał młodzieńca w świat. Platon w *Uczcie* posuwa się do stwierdzenia, że poprzez miłość homoseksualną *erastes* zapładnia duszę *eromenesa*, co jest drogą do osiągnięcia nieśmiertelności oraz świata idei²⁰⁴. W powyższym kontekście obraz brodatego Ethelberta wtajemniczającego młodzieńca w arkania wschodnich przyjemności wydaje się mieć jednoznaczną wymowę, czytelną jednak jedynie dla osób dobrze orientujących się w historii antycznej literatury i sztuki. Anthony Trollope niewątpliwie do takich osób się zaliczał, co więcej, można przypuszczać, że zadbał o to, by wykształceni czytelnicy (głównie mężczyźni) mogli odczytać prawdziwe znaczenie powyższej sceny. Jednocześnie obrazek ten wydaje się być na tyle niewinny, że *Barchester Towers* nie wzbudziło najmniejszych kontrowersji i mogło być bez przeszkód czytane przez wiktoriańskie rodziny, a w szczególności przez wiktoriańskie dziewczęta.

Znaczenie powyższej sceny zostaje w pewien sposób potwierdzone w dalszych partiach tekstu, gdy ponaglany przez siostrę Bertie oświadcza się Eleanor, jednak postanawia sabotować plan Charlotty, ujawniając Eleanor swoje prawdziwe motywy. Adorator wyznaje wdowie Bold, że wcale nie chce się z nią ożenić, pragnie jednak, żeby Eleanor *kryła go* przed siostrą, czyli udawała, że odrzuciła jego szczere oświadczenia. Tak naprawdę Ethelbert nie składa Eleanor żadnej propozycji małżeńskiej, ponieważ, jak pisze Trollope: *Eleanor Bold jawiła mu się już nie jako*

²⁰³ W greckim oryginale obydwa określenia to imiesłowy – *erastes* – ἐραστής - imiesłów czasu teraźniejszego strony czynnej czyli participium praesentis activi od czasownika *ero* – ἐρῶ - kochać. Zatem dosłowne znaczenie *erastes* to *kochający*, podczas gdy *eromenos* – ἐρώμενος to participium praesentis passivi – imiesłów czasu teraźniejszego strony biernej czyli dosłownie *kochany*. Władysław Witwicki w swoim przekładzie *Ucztę* tłumaczy *erastes* jako *miłośnik*, zaś *eromenes* jako *oblubieniec*.

²⁰⁴ *I ci, którzy ciała zapładniać by radzi, do kobiet się więcej zwracają; tam każdy z nich swoją miłość zaspokaja, bo myśli, że płodząc dzieci "nieśmiertelność i pamięć, i szczęście" sobie zdobędzie. [...]* Ale są też tacy - powiada - co wolą zapładniać dusze, tacy, których dusze jeszcze bardziej są pełne nasienia, aniżeli ciała: nasienia, które się w duszy rodzić winno i w dusze ludzkie trafiać. [...]. Więc kto tego nasienia od młodości jest pełen, ten coś boskiego ma w duszy. A kiedy mu wiek po temu nadejdzie, on zaraz płodzić i tworzyć pragnie, i też uważam, zaczyna chodzić tu i tam, i szukać piękna, które by zapładniał. Niczego brzydkiego nigdy zapładniać nie będzie. I woli ciała piękne niż brzydkie, bo ma nasienia wiele, i chętniej spotyka dusze piękne, dzielne, zdrowe, a najwięcej się cieszy, kiedy w kimś spotyka jedno z drugim złączone. Wówczas takiemu człowiekowi zaczyna dużo mówić o cnocie i jakim powinien być tegi człowiek, i do czego się brać powinien, i w ogóle zaczyna go kształcić. Zetknął się z tym, co piękne, i obcować z nim zaczął. Tedy to, co w nim tęskniło od dawna i było tylko nasieniem, promieniować zaczyna i zapładniać zarówno wtedy, gdy obaj są razem z sobą, jak i wówczas, kiedy ich tylko pamięć wiąże; a co tylko który z nich wyda, to pielęgnują razem i chowają: tak że bez porównania silniejszy związek ich łączyć zaczyna, niż gdyby inne dzieci mieli, i trwalsza się między nimi przyjaźń zawiązuje, tak jak i dzieci ich piękniejsze są i mniej podległe śmierci niż czyjekolwiek inne. I każdy by wolał raczej takie płody wydawać, aniżeli ludzkie dzieci płodzić, kiedy tylko popatrzy na Homera i Hezjoda, i tylu innych dzielnych twórców, i zazdrościć im zacnie, że takie cudne dzieci zostawili, dzieci, które im nieśmiertelną sławę i pamięć przyniosły, bo same są nieśmiertelne. Platon, *Uczta*, trans. W. Witwicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1982, 207e-209d.

*piękna kobieta, lecz jako profesja zwana małżeństwem*²⁰⁵. Bertie zaś nienawidzi samej myśli o wysiłku i zarabianiu pieniędzy, nawet jeśli ów wysiłek miałby polegać na małżeństwie z bogatą Eleanor. Młodego Stanhope'a nie przekonuje również wizja dostatniej i godnej szacunku egzystencji, jaką mógłby prowadzić w Barchester jako mąż Eleanor i jeden z filarów społeczności. Trollope pisze:

*Gdyby mu się powiodło, jaka byłaby jego nagroda? Zadowolony wierzący połowę fortuny wdowy, mógłby osiąść spokojnie w Barchester, utrzymując się z pozostałości jej majątku. Jego obowiązkiem byłoby kołysanie do snu dziecka Johna Bolda, a najbardziej ekscytującym wydarzeniem skromne przyjęcie w Plumstead Rectory, o ile tylko archidiacon w końcu zgodziłby się go u siebie gościć. Niewiele mogło pociągać w tym planie człowieka takiego jako Bertie Stanhope*²⁰⁶.

W rzeczy samej Ethelbert nie chce dostatniego życia w Anglii, bardziej odpowiada mu włoska Carrara. Nie jest go w stanie nawet przekonać ponura wizja przyszłości, jaka go czeka po śmierci ojca – Trollope nie ukrywa przed czytelnikami, że po śmierci Wielebnego Stanhope'a jego żona i dzieci stracą źródło utrzymania. Bertie jednak woli nędzę od małżeństwa z Eleanor, co jest dość znaczące. Bohater rezygnuje ze związku z kobietą na rzecz wypełnionej nieokreślonym działaniem egzystencji w Carrarze. Trollope podkreśla przy tym niechęć, z jaką Bertie porzuca towarzystwo młodzieńca, z którym siedział w aha:

*–Bertie, wszędzie cię szukałam – powiedziała Charlotte – Przyjdź tu natychmiast. Bertie spojrzał do góry i zobaczył, że stoją tam dwie damy. Nie pozostało mu nic innego jak posłuchać siostry, więc wstał i wyrzucił cygaro*²⁰⁷.

Znaczący jest tutaj również akt odrzucenia cygara, którego, jak wiadomo, nie należało palić w towarzystwie pań. Palenie to rozrywka czysto męska, choć znakomita większość wiktoriańskich mężczyzn raczej nie robiłaby tego, przesiadując w rowie aha z dopiero co poznanym młodzieńcem. Trollope podkreśla niechęć Bertie'go do oświadczyń, kiedy pisze: *Bertie nie czuł niechęci do pieniędzy, ale mierzila go sama myśl o ich zarabianiu. A teraz oderwano go od jego przyjemnego cygara po to, by na nie zapracował, oferując swoją rękę wdowie Bold*²⁰⁸. Przyjemne cygaro – *pleasant cigar* zdaje się być symbolem nie tylko męskiej rozrywki, ale również, w kontekście

²⁰⁵ *Eleanor Bold appeared before him, no longer as a beautiful woman, but as a new profession called matrimony. A. Trollope, Barchester Towers, Penguin Books, London, 1994, p. 382.*

²⁰⁶ *And then, should he be successful, what would be the reward? Having satisfied his creditors with half of the widow's fortune, he would be allowed to sit down quietly at Barchester, keeping economical house with the remainder. His duty would be to rock the cradle of the late Mr. Bold's child, and his highest excitement a demure party at Plumstead Rectory, should it ultimately turn out that the archdeacon would be sufficiently reconciled to receive him. There was very little in the programme to allure such a man as Bertie Stanhope. Op. cit., p. 383.*

²⁰⁷ *"Bertie, I am seeking you everywhere," said Charlotte. "Come up here at once." Bertie looked up out of the ha-ha and saw the two ladies before him. As there was nothing for him but to obey, he got up and threw away his cigar. Op. cit., p. 380.*

²⁰⁸ *Bertie did not dislike money, but he hated the very thought of earning it. He was now called away from his pleasant cigar to earn it, by offering himself as a husband to Mrs. Bold. Op. cit., p. 381*

orientalnych doświadczeń Bertiego, domniemanych kontaktów homoseksualnych. Ethelbert jako starszy i bardziej doświadczony mężczyzna uczył młodzieńca, jak je palić. Przyjemności związane z cygarem skonfrontowane zostają z prozą życia, jaką, dla Bertiego, jest towarzystwo oraz, w konsekwencji, małżeństwo z Eleanor Bold. O tym, że interpretacja ta jest uzasadniona może świadczyć fakt, że Trollope wspomina o tym cygarze aż trzy razy. Gdyby pokusić się o interpretację psychoanalityczną, można by podkreślić falliczność cygara jako atrybutu męskości²⁰⁹. W tym kontekście Charlotte zmuszająca brata, aby je odrzucił, dokonywałaby na nim symbolicznego aktu kastracji.

Jeden fakt nie ulega wątpliwości – decyzja Ethelberta, aby porzucić myśl o małżeństwie z Eleanor charakteryzuje go jako *Innego* bardziej niż wszystkie pozostałe cechy, świadczące o odmienności. W stworzonym przez Trollope’a świecie pieniądze i status społeczny mają pierwszorzędne znaczenie, przede wszystkim dlatego, że autor w taki właśnie sposób postrzegał społeczeństwo, w którym żył, obsesyjnie pochłonięte dążeniem do bogacenia się i awansu społecznego. Bertie obie te rzeczy odrzuca, nie mając przy tym żadnych życiowych perspektyw. Tym samym wpisuje się w imagologiczną kategorię *Alius* jako charakterologiczny *Inny*. O jego *Inności* decydują przede wszystkim kosmopolityzm, charakter oraz domniemana orientacja seksualna. Jest ona raczej biseksualna niż homoseksualna, mimo to jednak zamiłowanie Bertiego do towarzystwa mężczyzn sprawia, że odrzuca on myśl o małżeństwie.

Kosmopolityzm Bertie’ego jest do tego stopnia przejawiony, że podczas pierwszego spotkania biskup Proudie jest przekonany, że ma do czynienia z cudzoziemcem. Myśli, że młody

²⁰⁹ Z perspektywy historycznej wielu badaczy i badaczek omawiało kwestię interpretacji cygara jako symbolu fallicznego z uwagi na przypisywane Freudowi stwierdzenie, iż czasem cygaro to tylko cygaro. Szerzej rozwodzi się nad tą kwestią Arthur Asa Berger: *Z perspektywy semiotycznej Freud mówi o ikonach (które wyróżnia poprzez podobieństwo), gdy stwierdza, że symbole falliczne są długie i cienkie, tak jak patyki, węże czy cygara, które przypominają penis. Zdawał sobie sprawę z możliwości posunięcia jego teorii symboli do ekstremum i miał podobno powiedzieć: „Czasami cygaro to tylko cygaro”. Zdanie to bywa niekiedy używane dla zanegowania jego idei na temat symboliki i ogólnej teorii psychoanalitycznej, jednak nawet Freud uznawał, że cygaro nie zawsze jest fallicznym symbolem. Musimy jednak pamiętać, że jeśli „czasami cygaro to tylko cygaro”, to oznacza to, że czasami cygaro nie jest tylko cygarem! Freud is, from a semiotic perspective, talking about icons (which signify by resemblance when he discusses phallic symbols being long and thin, like sticks, snakes, or cigars, which resemble the penis. He realized that it was possible to take his theory of symbols and push it to extremes and is reported to have said, “Sometimes a cigar is just a cigar.” This has been used by his some to attack his ideas about symbolization and psychoanalytic theory in general, but even Freud recognized that a cigar is not always a phallic symbol. But we must recall that if “sometimes a cigar is just a cigar,” it means that sometimes a cigar isn’t just a cigar!)* A.A. Berger, *Marketing and American Consumer Culture: A Cultural Studies Analysis*, Palgrave Macmillan, San Francisco, 2016, p. 34. Jeszcze dalej w obronie falliczności cygara jako symbolu posuwa się Joel Levy, uznając słynne zdanie o cygarze za anegdotę, która miała powstać już po śmierci twórcy psychoanalizy: *W istocie, nie ma żadnych dowodów, że on kiedykolwiek to powiedział, a cytaty pojawiają się po raz pierwszy w latach pięćdziesiątych, długo po jego śmierci. Przeciwnie, wydaje się prawdopodobne, że ówczesna psychoanaliza zdecydowanie postrzegała cygaro jako fallusa. In fact, there is no evidence that he ever said this, and the quote first appears in the 1950s, long after his death. Quite to the contrary, it seems likely that contemporary psychoanalysis definitely did see the cigar as a phallus.* J. Levy, *Freudian Slips: All the Psychology You Need to Know*, Michael O’Mara Books Limited, London, 2013, p. 155. Według Levy’ego cygaro jest najsłynniejszym fallicznym symbolem kojarzonym z Freudem. Op. cit., p. 154.

Stanhope jest jakimś włoskim księciem czy innym południowym arystokratą, ironia Trollope'a nie ma sobie równych, gdy opisuje biskupa podziwiającego angielszczyznę Bertie'ego: *To, jak dobrze mówił po angielsku, zakrawało na cud. Miał tylko ślad obcego akcentu, nic więcej*²¹⁰. Bohater jest do tego stopnia wynarodowiony, iż można go wziąć za obcokrajowca.

Kosmopolityzm i liberalizm Stanhope'ów są niezwykle atrakcyjne dla innych bohaterów *Barchester Towers*, w szczególności dla Eleanor Bold, która znużona jest duszną atmosferą hrabstwa i po raz pierwszy w życiu odkrywa uroki realizowania intelektualnych pasji oraz rozrywek. Trollope w następujący sposób opisuje fascynację młodej wdowy swobodną egzystencją tej rodziny:

*Charakteryzował ich całkowity brak sztywności i formalizmu, co nadzwyczaj podobalo się Eleanor po wielkiej porcji kapłańskiej arogancji, którą zmuszona była ostatnio znosić. Grała z nimi w szachy, spacerowała z nimi i piła z nimi herbatę. Studiowała lub udawała, że studiuje astronomię, pomagała im pisać wierszowane opowiadania, przekształcać tragiczną prozę w komiczne wiersze lub komiczne historie w tragiczną poezję. Nie miała pojęcia, że posiada taki talent. Nigdy nie dopuszczała do siebie myśli, że mogłaby robić rzeczy, które teraz robiła. Odnalazła u Stanhope'ów nowe rozrywki i zajęcia, nowe cele, które same w sobie nie mogły być niewłaściwe i które były niezmiernie pociągające*²¹¹.

Można domniemywać, do jakiego stopnia opis zajęć i intelektualnych rozrywek Stanhope'ów zainspirowany został luźną atmosferą Villino Trollope, florenckiego domu brata Trollope'a, Toma. Tradycyjnie uznaje się, że to właśnie pobyt autora we Florencji w kwietniu 1853 roku zaowocował włączeniem do mikrokosmosu *Barchester* atrakcyjnych, przejrzalnych intelektualnie oraz całkowicie amoralnych Stanhope'ów²¹². Pisarz miał zresztą spore trudności z wydaniem *Barchester Towers* właśnie z powodu tych bohaterów oraz ich odmienności od przyjętych standardów. Cenzor wydawnictwa Longman określił Seniorę Neroni jako *odpychającą, wyolbrzymioną i nienaturalną postać*²¹³. Autor zmuszony był dokonać poprawek, usunąć część materiału oraz zmienić liczne fragmenty. Być może właśnie dla zadośćuczynienia wymogom wiktoriańskiej moralności przytoczony powyżej fragment powieści zamyka następująca konkluzja:

²¹⁰ A. Trollope, *Barchester Towers*, Penguin Books, London, 1994, p. 85.

²¹¹ *There was with them all an absence of stiffness and formality which was peculiarly agreeable to Eleanor after the great dose of clerical arrogance which she had lately been constrained to take. She played chess with them, walked with them, and drank tea with them; studied or pretended to study astronomy; assisted them in writing stories in rhyme, in turning prose tragedy into comic verse, or comic stories into would-be tragic poetry. She had no idea before that she had any such talents. She had not conceived the possibility of her doing such things as she did now. She found with the Stanhopes new amusements and employments, new pursuits, which in themselves could not be wrong, and which were exceedingly alluring.* Op. cit., p. 297.

²¹² J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p.156.

²¹³ [...] *repulsive, exaggerated and unnatural character.* Op. cit., p. 158.

Czy to nie szkoda, że ludzie, którzy są błyskotliwi i inteligentni, tak często okazują się też niemoralni? A ci, którzy nigdy nie zachowują się niestosownie, tak często muszą być zarazem nudni i poważni? Charlotte Stanhope zawsze pozostawała błyskotliwa, i nigdy nie była poważna, jednak w stosowność jej zachowania należało wątpić²¹⁴.

3.5. Podsumowanie

Celem rozdziału trzeciego było zaprezentowanie oraz ukazanie na wybranych przykładach modelu imagologicznego *Alter – Obcy*, *Alter* – *Obca*, *Alius – Inny*, *Alia – Inna*. Do analizy wykorzystano trzy powieści Anthony'ego Trollope'a – *Barchester Towers*, *The Way We Live Now* oraz *The Prime Minister*.

W przypadku *The Way We Live Now* zostało wykazane, w jaki sposób wybrani bohaterowie przynależą do czterech kategorii imagologicznych – *Alter*, *Alter*, *Alius* oraz *Alia*. Jako *Alter – Obcy* zaprezentowany został Ezekiel Brehgert, przedstawiciel mniejszości żydowskiej, którego zachowanie zaprzecza jednakże tradycyjnym stereotypom. Te odnaleźć można w postaci Madame Melmotte, pozbawionej imienia żony głównego antagonisty, która przywodzi na myśl archetyp *Żyda Wiecznego Tułacza*. Augustus Melmotte i jego córka Marie należą natomiast do kategorii *Alius – Innego* oraz *Alia – Innej*, desygnujących postacie będące symbolem i ucieleśnieniem kosmopolityzmu.

Jeśli chodzi o różnice w wizerunkach cudzoziemców i cudzoziemek, to na pierwszy plan wysuwa się kwestia zagrożeń, jakie, zdaniem pisarza, stanowią obcokrajowcy dla wiktoriańskiego społeczeństwa. Mężczyźni przedstawieni zostają jako groźni. Nawet przełamujący stereotypy Ezekiel Brehgert wielokrotnie porównywany jest do rzeźnika. Trollope pisze, że Brehgert miał [...] *wyrazie twarzy ten wyraz władczości, jaki zwykli mieć mistrzowie rzeźniczy, prawdopodobnie przez długi kontakt z owcami i wołami*²¹⁵. Augustus Melmotte porównywany jest do różnych drapieżników – kota, kormorana, wilka czy bestii. Jest mowa o tym, że *żywi się krwią wdów i dzieci*²¹⁶, niczym wampir.

Takie motywy nieobecne są w wizerunkach kobiet. Zarówno Madame Melmotte jak i Marie przedstawione są jako ofiary. Opisy podkreślają ich strach i przerażenie sytuacją, w jakiej się znajdują jako cudzoziemki i obce w obcym kraju. Charakterystyczne jest zachowanie Madame Melmotte na przyjęciu wydanym przez Melmotte'ów dla cesarza Chin: *Kiedy jej kazano,*

²¹⁴ *It is not a pity that people who are bright and clever should so often be exceedingly improper? and those who are never improper should so often be dull and heavy? Now Charlotte Stanhope was always bright, and never heavy: but her propriety was doubtful.* A. Trollope, *Barchester Towers*, Penguin Books, London, 1994, p. 298.

²¹⁵ [...] *that look of command in his face which has become common to master-butchers, probably by long intercourse with sheep and oxen.* Op. cit., p. 248.

²¹⁶ [...] *fed on the blood of widows and children.* Op. cit., p. 39.

przeniosła się z jadalni do bawialni, gdzie wykonywała swoje obowiązki, tęskniąc za swoją wygodną sypialnią²¹⁷.

Bohaterki *The Way We Live Now* nie wychodzą z funkcji, przypisanych kobietom przez dziewiętnastowieczne normy kulturowe. Według nich, jak piszą autorzy pracy *Restructuring Class and Gender: Żeńska sytuacja w obszarze domu, przypisując im rolę matki i żony, i przydzielając zadania takie jak przywództwo emocjonalne [...]*²¹⁸. Madame Melmotte i Marie nie mają nawet tego – nie wspierają się ani za życia tyranizującego je Augustusa, ani po jego śmierci. Ponadto, są podwójnie wyobcowane – zarówno jako cudzoziemki, jak i kobiety, związane ograniczeniami płci kulturowej, patriarchalnej wizji rodziny, jak pisze Abel Jeannié²¹⁹. Madame Melmotte przyjmuje te ograniczenia bez sprzeciwu. Jej kapitulacja, poddanie się jest zupełne. Piętno żydowskiego pochodzenia, nieznajomość języka oraz obyczajów, sprawiają, że nawet w okresie największych sukcesów męża, Madame Melmotte traktowana jest jak *Obca* i wykluczona: *Od początku historii z Melmotte'ami było jasne, że nikt nie odzywał się do Madame Melmotte*²²⁰. Bohaterka ta nawet nie ma imienia, autor określa ją zawsze jako Madame Melmotte, co uwypukla jej całkowite poddaństwo wobec męża i jego woli. W przeciwieństwie do swej macochy Marie walczy o swoją niezależność, sprzeciwiając się ojcu i starając rozeznaczyć się w sprawach finansowych po jego śmierci.

Zarówno macocha jak i Marie czują się nie na miejscu na arystokratycznych angielskich salonach. W przeciwieństwie do mężczyzn kobiety – cudzoziemki obdarzone są poczuciem niższości, przekonaniem, że sama ich obecność w towarzystwie jest czymś złym i niewłaściwym. Marie Melmotte zwraca się do jednego ze swych dobrze urodzonych wielbicieli: *Nie, nie może mnie pan uznać za przyjaciółkę. Byłam oszustką. W ogóle nie powinnam znać osoby takiej jak pan*²²¹. Możemy uznać, że wkładając te słowa w usta bohaterki, Trollope czyni ją wyrazicielką swoich własnych poglądów oraz opinii wiktoriańskiego społeczeństwa.

Augustus umiera, a Marie wypływa do San Francisco, gdzie wychodzi za mąż za Amerykanina, Hamiltona Fiskera. W podobny sposób podwładny i partner finansowy Augustusa, pan Croll żeni się z Madame Melmotte. Nawet przedsiębiorcza Winifred Hurtle usuwa się i wyjeżdża, aby jej anglosaski kochanek, Paul Montague, mógł zawrzeć odpowiedni, w oczach

²¹⁷ *From the dining-room she had gone when she was told to go, up to the drawing-room, and had there performed her task, longing only for the comfort of her bedroom.* Op. cit., p. 254.

²¹⁸ *Restructuring Class and Gender*, eds. K. Wódz, M. Gnieciak, Nomos, Katowice, 2012, p. 250.

²¹⁹ *Natura, kultura, płęć*, ed. P. Gonzague, trans. K. Łopuska, Wydawnictwo Znak, Kraków, 1966, p. 154.

²²⁰ *From the beginning of the Melmotte era it had been an understood thing that no one spoke to Madame Melmotte.* A. Trollope, *The Way We Live Now*, Dover Publications, Inc., New York, 1982, p. 255.

²²¹ *You cannot really regard me as a friend. I have been an impostor. I know that. I had no business to know a person like you at all.* Op. cit., p. 352.

Trollope'a i jego czytelników, związek z równie anglosaską, Hettą Carbury. W interesujący sposób interpretuje ów trójkąt, a właściwie czworokąt, gdyż należy tutaj włączyć zakochanego w Hetcie Rogera Carbury'ego, Tamara Wagner. Badaczka wskazuje że, inaczej niż w wielu powieściach Trollope'a, wybraniec Hetty wcale nie jest człowiekiem bez skazy:

*W The Way We Live Now godni szacunku dziedzice mają urok nostalgii, jednak przegrywają oni z mniej stałymi nowoczesnymi mężczyznami takimi jak Paul Montague, pomimo jego zagranicznego „zepsucia”. Pomimo wszystko Paul Montague zdobywa dobrą angielską dziewczynę, ponieważ odrzuca ona swego ojcowskiego kuzyna, ikonę staroświeckich angielskich wartości*²²².

Jest to istotnie nowatorskie rozwiązanie, jednak uznać je można raczej za symbol kreacji nowego bohatera – profesjonalisty. Paul Montague jest nade wszystko takim właśnie zawodowcem, a wybór Hetty stanowi potwierdzenie tezy o tym, iż Trollope chciał podkreślić, że czas starej angielskiej gentry przeminął. Wbrew liczbie mnogiej użytej przez Wagner Roger Carbury jest jedynym godnym szacunku dziedzicem w całej powieści, pozostali arystokraci prezentują się jako zgraja próżniaków, rozpaczliwie próbujących zachować swoją pozycję społeczną. W desperacji ludzie ci zwracają się do spekulantów pokroju Melmotte'a. Jednak nie należy zapominać, że najazd cudzoziemców na angielskie salony kończy się porażką, a Trollope z pieczołowitością notuje *exodus* tych postaci, pozostawiając w umysłach odbiorców wrażenie, iż właściwe miejsce dla cudzoziemców znajduje się jednak poza Anglią i salonami jej elit.

Dynamika *Obcości – Inności* odgrywa kluczową rolę w kreacji postaci Ferdinanda Lopeza i Emily Wharton, bohaterów powieści *The Prime Minister*. Należy tu zaznaczyć, że o ile *Obcość* Ferdinanda dominuje nad narracją, *Inność* Emily zaznaczona jest głównie za pomocą porównań, aluzji literackich i nawiązań. Ferdinand pragnie się dostosować do życia w wiktoriańskim społeczeństwie, jednak nie tylko nie przyswaja sobie wyznawanych przez nie wartości, ale wręcz je kontestuje, w głębi duszy uznając je za przejaw hipokryzji.

Szczególnym paradoksem jest fakt, że w zamyśle Anthony'ego Trollope'a powieść *The Prime Minister* miała być dziełem poświęconym polityce, historią parlamentarną, której głównym celem było przedstawienie postaci oraz programu politycznego tytułowego premiera, Plantageneta Pallisera. Program ten, łączący w sobie elementy konserwatywne i liberalne, stanowił zarazem credo polityczne i ideologiczne autora. Jednocześnie poprzez postać Plantageneta Pallisera Trollope chciał odmalować portret idealnego dżentelmena, wcielenia prawości, uczciwości

²²² In WWLN [...] deserving squires may be nostalgic, but they lose out to more unstable modern men like Paul Montague, despite his "corruption" overseas. Montague gets the good English girl, after all, since she refuses her fatherly cousin, an icon of old-fashioned English values. T. Wagner, *The Old Gothic and the New: The Trollopes' Wild West*, [in:] *Transnational Gothic. Literary and Social Exchanges in the Long Nineteenth Century*, eds. M. Elbert, B.M. Marshall, Ashgate, Burlington, 2013, p. 58.

i niewzruszonych zasad moralnych, człowieka, który nie potrafi jednak znieść trudów współpracy z podstępными intrygantami i politycznymi oportunistami. Przykładem takiego sprytnego manipulatora miał być w zamierzeniach autora właśnie Ferdinand Lopez. Ferdinand jest zatem od początku ukazany zarówno jako antagonistą, jak również antytezą uczciwego, prawego i rdzennie angielskiego (choć bynajmniej nie anglosaskiego, imię i nazwisko bohatera są znaczące – Plantagenet odwołuje się do słynnej średniowiecznej dynastii, co wskazuje na normańskie pochodzenie przodków premiera) Plantageneta Pallisera. Bohater ten ukazany został jako filar imperium, Ferdinand Lopez stanowi jego antytezę – jest na wskroś cudzoziemski, *Obcy*, nieangielski, pomimo tego, że bardzo stara się za Anglika uchodzić.

Interesujące jest to, że obydwaj ponoszą porażkę – gabinet księcia Omnium upada, a on sam rezygnuje na jakiś czas z działalności politycznej, Lopez natomiast bankrutuje i odbiera sobie życie. Pośrednio to właśnie machinacje polityczne żydowskiego spekulanta stają się przyczyną upadku rządu.

Immanentna *Obcość* Lopeza stanowi katalizator akcji powieści, co w chwili publikacji przysporzyło autorowi licznych krytyków. Ferdinand Lopez jako charakter niewątpliwie dominuje nad całym dziełem w podobny sposób, jak Augustus Melmotte zaciążył nad *The Way We Live Now*.

Tematyka *Obcości*, odrzucenia i wykluczenia pozostawała bliska Trollope'owi na tyle, że tworzył on fascynujące portrety cudzoziemców – *Obcych*, nawet wtedy, gdy próbował je ukryć pod płaszczykiem pochwały angielskości. Jednocześnie należy podkreślić, że *Inność* Emily jest sprzężona z jej płcią. Gdyby Emily urodziła się jako mężczyzna, mogłaby bez trudu zrealizować swoje intelektualne zainteresowania i ambicje, a jej wrodzone zdolności i pracowitość, umożliwiłyby jej karierę akademicką. Choć Trollope nie był zwolennikiem emancypacji kobiet, potrafił ukazać rażący brak równości w traktowaniu kobiet i mężczyzn poprzez skonstruowanie aktywnej intelektualnie Emily z jej próżniącym bratem, Everettem. Jest on beneficjentem patriarchalnego systemu społecznego, ponieważ w przeciwieństwie do Emily oraz Ferdinanda posiada pełnię praw obywatelskich, stoją przed nim otworem wszystkie drogi kariery, a ostatecznie dostępuje awansu społecznego za sprawą korzystnego dla niego prawa primogenitury. Ani Emily, ani Ferdinand nie mają takich możliwości, a spośród nich dwojga jedynie Ferdinand odczuwa względem Everetta pewien rodzaj resentymentu. Emily pozostaje wielkoduszną i kochającą siostrą.

Trollope poświęca sporo czasu na opisanie niedopasowania i nieprzystosowania poszczególnych jednostek do życia w wiktoriańskiej społeczności. Ferdinand dobrze radzi sobie w tej rzeczywistości, jednak jego przystosowanie jest pozorne – w istocie nie przyswaja on sobie

żadnych wartości społeczeństwa, w którym żyje, a pod koniec powieści otwarcie te wartości kontestuje. Emily rozpoczyna swoją podróż jako modelowa angielska dziewczyna, po drodze przekonuje się jednak, że nie ma dla niej miejsca poza kręgiem konserwatywnej rodziny i przyjaciół. Wykluczona z grona Fletcherów i Whartonów Emily nie potrafi się przystosować do życia londyńskiego City. *Inność* Emily uwypuklona zostaje w partiach tekstu poświęconych jej reakcji na śmierć męża. Jest to moment, w którym alienacja bohaterki osiąga punkt kulminacyjny, przy czym to Emily dokonuje samowykluczenia, by ukarać się za tragiczny błąd, jakim w jej mniemaniu było małżeństwo z Ferdinandem. Z alienacji tej wydobywa ją związek z rdzennie anglosaskim Arthurem Fletcherem, przedstawionym jako wzór angielskich cnót, co zostaje podkreślone przez jego imię, nawiązujące do legendarnego władcy Camelotu.

Ukazana w kolejnej powieści, *Barchester Towers*, rodzina Stanhope'ów bez wątpienia przynależy do imagologicznej kategorii *Innych*. Stanhope'owie są odmienni, wyjątkowi, niespotykani. Różnią się nawet od pozostałych przedstawicieli tej kategorii. W przeciwieństwie do Melmotte'ów, Stanhope'owie są *Innymi* z wyboru – sami zdecydowali, że pragną wyróżnić się spośród reszty społeczeństwa. Lawinę wydarzeń w życiu Stanhope'ów uruchomił ojciec rodziny, Wielebny Vesey Stanhope, gdy, zamiast wypełniać swoje obowiązki, postanowił wyjechać nad Jezioro Como. Była to niezwykła i niecodzienna decyzja, jak na anglikańskiego duchownego. W ślad za tym poszły kolejne działania, a niekiedy również zaniechania – liberalizm, z jakim Stanhope'owie traktowali swoje dzieci, uleganie ich kaprysom i zachciankom, całkowity brak dyscypliny i jakichkolwiek ograniczeń, spełnianie dziwacznych kaprysów i niestosownych życzeń. Pod tymi względami Stanhope'owie przypominają bardziej rodzinę z końca dwudziestego czy początku dwudziestego pierwszego wieku niż poważnych wiktoriańskich rodzicieli.

Inną z wyboru jest Charlotte Stanhope, która odrzuca religię oraz inne wiktoriańskie wartości. Jej apostazja nie jest jednak powszechnie znanym faktem, nie wiąże się więc w żaden sposób z publicznym skandalem.

W podobny sposób *Inność* związana jest z wyborami życiowymi jej rodzeństwa. Madeline Stanhope czyni zadość wszystkim swoim kaprysom, postanawia się dobrze bawić, co niesie z sobą tragiczne konsekwencje w postaci nieudanego małżeństwa z brutalnym Neronim, kalectwa oraz separacji i samotnego macierzyństwa. Trollope przedstawia Madeline jako kobietę dosłownie i w przenośni upadłą, groźną i niebezpieczną. Jej *Inność* jest czynnikiem zagrażającym, a ona sama jako *Alia* niebezpieczna i nieprzewidywalna, stąd liczne porównania do Lucyfera, bazyliuszka, ale też do opium czy ginu – substancji szkodliwych i uzależniających. Z drugiej jednak strony nie należy zapominać, że sama Madeline jest przede wszystkim ofiarą przemocy ze strony męża. Ponadto, podobnie jak wspomniana we wcześniejszym podrozdziale Winifred Hurtle, także

Seniora Neroni usuwa się w cień, pomagając swojemu niedoszłemu adoratorowi Wielebnemu Arabinowi w zdobyciu Eleanor Bold, określanej jako *ideal angielskiej piękności*²²³. Dla kontrastu, jej rywalka, pomimo tego, że również urodziła się w Anglii, nazywana jest *intrygującą włoską kobietą*²²⁴ lub *okropną włoską kobietą*²²⁵.

Na podobnych zasadach funkcjonuje Ethelbert Stanhope, przy czym jako mężczyzna ma on jeszcze większe prawa i możliwości rozwoju niż siostry. Stąd też jego porażki życiowe są proporcjonalnie jeszcze bardziej spektakularne. Charakterologiczna *Inność* Bertiego manifestuje się w jego życiowych wyborach, w szczególności związanych z brakiem podjęcia jakiegokolwiek pracy oraz decyzją o porzuceniu ojczystego kraju.

W kategoriach eskapistycznych można również traktować samą decyzję Stanhope'ów o wyjeździe do Italii i osiedleniu się nad Jeziorem Como. Jak pisze Manfred Beller, w kręgu anglojęzycznym Italia postrzegana była jako ucieczka od wiktoriańskości²²⁶. Stanhope'owie duszą się w Anglii, nie chcą i nie potrafią przystosować się do panującej w ojczystym kraju atmosfery.

Stanhope'owie są *Innymi* z wyboru, przede wszystkim dlatego, że, w przeciwieństwie do pozostałych przedstawicieli tych kategorii imagologicznych, było im dane urodzić się w rodzinie arystokratycznej. Należą zatem do wąskiej grupy ludzi uprzywilejowanych. Arystokratyczne pochodzenie zapewniło Wielebnemu Stanhope'owi jego liczne beneficja – Vesey Stanhope otrzymał je ze względu na swoją pozycję społeczną. Podobnie ustosunkowana była jego żona. Pochodzenie Stanhope'ów sprawia, że, w przeciwieństwie do pozostałych Innych, traktowani oni są przez społeczność Barchester w sposób wyjątkowy:

*Taka była rodzina Stanhope'ów, która w owym czasie nieoczekiwanie dołączyła do eklezjastycznych kręgów kolegiaty Barchester. Dziwniejszego połączenia nikt nie mógłby sobie wyobrazić. [...] A jednak wcale nie byli oni nieznani i niezapowiedziani. [...] Nazwisko Stanhope było znane w Barchester i Barchester gotowe było przyjąć ich z otwartymi ramionami*²²⁷.

Trollope podkreśla, że Stanhope'owie postrzegani są nie jako obcy, ale potencjalni sojusznicy w toczącym się w diecezji sporze pomiędzy zwolennikami biskupa Proudie'ego i archidiakona

²²³ *the perfection of English beauty*. A. Trollope, *Barchester Towers*, Penguin Books, London, 1994, p. 241.

²²⁴ *intriguing Italian woman* Op. cit., p. 93.

²²⁵ *horrid Italian woman* Op. cit., p. 338.

²²⁶ *Imagology. The cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007, p. 198.

²²⁷ *Such was the family of the Stanhopes, who, at this period, suddenly joined themselves to the ecclesiastical circle of Barchester close. Any stranger union it would be impossible perhaps to conceive. And it was not as though they all fell down into the cathedral precincts hitherto unknown and untalked of. In such case, no amalgamation would have been at all probable between the new-comers and either the Proudie set or the Grantly set. But such was far from being the case. The Stanhopes were all known by name in Barchester, and Barchester was prepared to receive them with open arms*. A. Trollope, *Barchester Towers*, Penguin Books, London, 1994, p. 75.

Grantly'ego. Dzieje się tak z uwagi na ich rdzenną angielskość, koligacje rodzinne oraz powiązania towarzyskie. Trollope pisze o tym w sposób następujący:

Doktor był jednym z jego prebendarzy, jednym z jego rektorów i filarów wiary, a co więcej, zarówno stronnictwo Proudie'ich jak i Grantly'ich uznawało go za swojego stronnika.

Był on bratem jednego para, a jego żona była siostrą drugiego – obaj parowie zaliczani byli do wigów, z którymi nowy biskup był w pewien sposób powiązany. Dawalo to nadzieje Slope'owi, że może wpisać Dr Stanhope'a w poczet swoich zwolenników, zanim uczyni to przeciwnik. Z drugiej strony, stary dziekan przed wieloma laty odegrał kluczową rolę w pozyskaniu dla Stanhope'a beneficjów, a wiele, wiele lat temu, dwaj przyszli doktorzy, Stanhope i Grantly spędzili razem wiele radosnych chwil we wspólnych pokojach Oxfordu. Doktor Grantly nie miał wątpliwości, że nowo przybyły opowie się po jego stronie²²⁸.

Trollope podsumowuje owe oczekiwania w charakterystyczny, nacechowany ironią sposób, rujnując jednocześnie nadzieję na pomyślną koegzystencję Stanhope'ów i śmietanki towarzyskiej miasta, która z taką niecierpliwością wyczekiwała ich przyjazdu i współpracy w toczącym się sporze pomiędzy duchownymi: *Nikt z wyżej wymienionych nie miał bladego pojęcia, z jakich elementów składała się obecnie rodzina Stanhope'ów²²⁹.*

O zakwalifikowaniu Stanhope'ów do kategorii *Innych* decyduje również ich wyjątkowy kosmopolityzm, który czyni z nich literackich antenatów postaci słynnych ekspatriantów z powieści Henry'ego Jamesa. Stanhope'owi są całkowicie wynarodowieni, wielbią wartości estetyczne oraz gardzą zasadami moralnymi. Kult piękna zespolony z amoralnością łączy wykreowaną przez Anthony'ego Trollope'a rodzinę z bohaterami autora *Portrait of a Lady* czy *The Golden Bowl*.

²²⁸ *Such was the family of the Stanhopes, who, at this period, suddenly joined themselves to the ecclesiastical circle of Barchester close. Any stranger union it would be impossible perhaps to conceive. And it was not as though they all fell down into the cathedral precincts hitherto unknown and untalked of. In such case, no amalgamation would have been at all probable between the new-comers and either the Proudie set or the Grantly set. But such was far from being the case. The Stanhopes were all known by name in Barchester, and Barchester was prepared to receive them with open arms. The doctor was one of her prebendaries, one of her rectors, one of her pillars of strength; and was, moreover, counted on as a sure ally both by Proudies and Grantlys.*

He himself was the brother of one peer, and his wife was the sister of another — and both these peers were lords of Whiggish tendency, with whom the new bishop had some sort of alliance. This was sufficient to give to Mr. Slope high hope that he might enlist Dr. Stanhope on his side, before his enemies could outmanoeuvre him. On the other hand, the old dean had many many years ago, in the days of the doctor's clerical energies, been instrumental in assisting him in his views as to preferment; and many many years ago also, the two doctors, Stanhope and Grantly, had, as young parsons, been joyous together in the common-rooms of Oxford. Dr. Grantly, consequently, did not doubt but that the newcomer would range himself under his banners. Op. cit., 75.

²²⁹ *Little did any of them dream of what ingredients the Stanhope family was now composed. Ibidem.*

Zakończenie – Wnioski

Jak radzić sobie w sytuacji, kiedy świat staje się coraz bardziej pluralistyczny i kiedy uświadamiamy sobie, że owi „inni” – to właśnie my sami? – pytał niegdyś Edward Kasperski, wskazując na relatywizację pojęcia inności w szybko zmieniającej się rzeczywistości XXI wieku²³⁰. Skrajnie odmiennego zdania była badaczka francuska Antoinette Blum, gdy pisała: *Inność nie oznacza prostego rozpoznania, że każdy z nas jest innym dla drugiego, lecz poczucie inności w konfrontacji z innym*²³¹. Anthony Trollope przez znaczną część swojego życia sam czuł się *Inny*, odmienny i niedopasowany. Potrafił się utożsamić z jednostkami wyobcowanymi i niepotrafiącymi odnaleźć swojego miejsca w angielskim społeczeństwie. Z drugiej jednak strony, odniesiony sukces pozwolił pisarzowi wierzyć, że porządek oraz klasowa i rasowa hierarchia doby wiktoriańskiej mają swoje uzasadnienie, a także służą celom wyższym. Autor rozumiał potrzebę reform, lecz krytykował reformatorów, opowiadał się raczej za ewolucją, i to bardzo powolną, niż za rewolucją społeczną. Wyalienowane jednostki, usiłujące w radykalny sposób zakłócić ustalony porządek, skazane są na porażkę, jak jasno wynika z analizy dzieł Trollope’a.

Punktem zwrotnym w życiu pisarza był wyjazd do Irlandii i podjęcie pracy w charakterze nadzorcy kolonialnego systemu pocztowego. Z postkolonialnego punktu widzenia Anthony Trollope pozostaje jednym z wielu młodych angielskich mężczyzn, którzy dostąpili społecznego awansu z chwilą, z którą postanowili przenieść się do kolonii. Sam pisarz nigdy nie łączy swojej nobilitacji z opresyjnym charakterem imperialnej władzy, nadającej mu niezasłużone uprawnienia oraz prawo do decydowania o karierze i losie podwładnych. W autobiografii Trollope ujawnia własną niekompetencję oraz początkowy brak orientacji nie tylko, jeśli chodzi o sytuację w Irlandii, ale również znajomość prawa i procedur pocztowych. Autor nigdy jednak nie kwestionuje zasadności wysłania do dominium młodego, niedoświadczonego pracownika oraz nadania mu szerokich uprawnień w sprawach, na których nie do końca się zna. Co więcej, jak wynika

²³⁰ E. Kasperski, *Kategoria pogranicza w badaniach literackich. Problemy metodologiczne*, [in:] *Pogranicze kulturowe. (odrębność – wymiana – przenikanie – dialog)*, eds. O. Weretiuk, J. Wolski, G. Jaśkiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Biblioteka „Frazy”, Rzeszów, 2009, p. 9.

²³¹ *L’Altérité ne représente pas ici la simple reconnaissance que chacun de nous est un autre pour autrui, mais le sentiment de l’altérité face à l’autre*, A. Blum, *L’Altérité du Juif dans l’oeuvre de Jean-Richard Bloch*, [in :] *Europa Provincia Mundi. Essays offered to Hugo Dyserinck*, eds. J. Leerssen, K. U. Syndram, Rodopi, Amsterdam Atlanta, 1992, p. 121.

z autobiografii oraz innych przekazów, jego poprzednik był jeszcze bardziej niekompetentnym urzędnikiem niż on, co bardzo źle świadczy o jakości administracji kolonialnej w tamtych czasach.

W przeciwieństwie do poprzednika, Anthony Trollope szybko się uczył i był zdeterminowany, by w stu procentach wykorzystać swoją szansę na kolonialną karierę. Niewątpliwie wykazywał się niespożytą energią, pracowitością oraz, tak rzadko spotykaną u urzędników, pasją. Odniósł w swojej pracy liczne sukcesy, przyczyniając się do reformy systemu pocztowego oraz zmiany krajobrazu angielskich (i nie tylko angielskich) miast i wsi, w których pojawiły się skrzynki pocztowe. Reforma systemu pocztowego, instalacja skrzynek, usprawnienie tras oraz systemu doręczania listów stały się trwałym dziedzictwem Anthony'ego Trollope'a. W krajach anglosaskich funkcjonuje on w powszechnej świadomości jako autor tej rewolucji oraz główny reformator.

Energia i pracowitość, z jakimi pisarz wykonywał swoje obowiązki, miały jednak i drugie oblicze. Trollope był bezwzględny w egzekwowaniu kolonialnego prawa i, jak sam przyznawał, surowy oraz wymagający w stosunku do podwładnych. Cechy te, połączone z jego cholerycznym temperamentem sprawiły, że dla wielu Irlandczyków Anthony Trollope stał się uosobieniem najsurowszej biurokracji²³².

W autobiografii pisarz jednoznacznie stwierdza, iż jego życie odmieniło się z chwilą przybycia do kolonii, jednak nie czyni żadnej refleksji, która łączyłaby tę zmianę ze specyfiką systemu kolonialnego. Trollope przez całe swoje życie był przeświadczony, iż sukces zawdzięcza samemu sobie, ponieważ w młodym wieku (miał wtedy 26 lat) podjął właściwą, choć ryzykowną, decyzję o opuszczeniu Anglii. Autor nigdy nie postrzega siebie jako części systemu, jest piewcą indywidualizmu, uznającym, iż los każdego leży w jego rękach. Stwierdzenie to można uznać za truizm, jednak w przypadku Trollope'a i jego związków z Irlandią przeświadczenie to miało daleko idące konsekwencje. Pomimo deklarowanej sympatii dla Irlandczyków, Anthony Trollope jednoznacznie obarczył ich winą za straszliwą klęskę głodu, jaka nawiedziła ich kraj w latach czterdziestych XIX wieku. Będący urzędnikiem autor bronił działań angielskich rządów i administracji kolonialnej w swoich listach do angielskiego pisma *Examiner*. Trollope nie był jednak cynicznym propagandystą; apologia wynikała z jego własnych przekonań. Obraz Irlandczyków w listach do czasopisma *Examiner* jest spójny z wizerunkiem, jaki można odnaleźć w listach prywatnych oraz w autobiografii.

Brak głębszej refleksji oraz przekonanie o słuszności systemu kolonialnego charakteryzują prywatną i służbową korespondencję autora, jak również niemal wszystkie jego narracje

²³² J.P. Hennessy, *Anthony Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971, p. 83.

podróżnicze oraz znaczną część publicystyki. Niekiedy rozważania Trollope'a mają znamiona tzw. naukowego rasizmu, jaki rozwijał się w Europie za sprawą prac Charlesa Darwina oraz Arthura de Gobineau. Ponadto, recepcja narracji podróżniczych pisarza była niekiedy jeszcze bardziej przeszycona rasizmem niż same utwory. Za przykład może tu posłużyć recenzja, która ukazała się w *Timesie* po publikacji *The West Indies and The Spanish Main*. Na ironię zakrawa fakt, iż *Times* jawił się wówczas jako niezwykle postępową gazetą, wspierającą reformy i postęp społeczny.

Wyjątkiem w twórczości Trollope'a jest zbiór listów z ostatniej podróży do Australii – *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury*. To jedyny utwór, w którym autor pisze wprost o eksterminacji rdzennej ludności podbitych ziem, piętnuje hipokryzję misji chrystianizacyjnej podejmowanej w celu usprawiedliwienia kolonializmu oraz przyznaje, iż kluczowym motywem podboju jest chciwość najeźdźców, odmawiających autochtonom prawa do ziemi. Jednocześnie Trollope wyraża w swoich listach przekonanie o nieuchronności zagłady zarówno Aborygenów, jak i Maorysów oraz Fidżijczyków. Według niego zderzenie kultur prowadzi do całkowitego zniszczenia autochtonów. Inaczej niż w przypadku ludności podbitego Cejlonu, tzw. misja cywilizacyjna pozbawiona jest sensu, dlatego też Trollope wyraża przekonanie, iż Wielka Brytania nie powinna anektować nowych ziem, zarówno z powodów finansowych, jak i humanitarnych. Autor uzasadnia wcześniejszą aneksję różnych terytoriów, jednak nie akceptuje podboju nowych krain.

Kilka akapitów poświęconych krytyce podbojów kolonialnych z pewnością wyróżnia *The Tireless Traveler* na tle podróżniczej publicystyki Trollope'a, jednak nawet w przypadku tego utworu wizerunek *Obcego* pozostaje stereotypowy i schematyczny. Poglębianych portretów cudzoziemców oraz wykluczonych należy szukać nie w narracjach podróżniczych autora, lecz w jego powieściach.

Trzy różne dzieła – *Barchester Towers*, *The Way We Live Now*, *The Prime Minister* łączy pewien schematyzm, z jakim potraktowane są postaci *Innych* oraz *Obcych*. Postaci te wprowadzane są na zasadzie kontrastu z rdzennie angielskimi bohaterami, są bardziej interesujące, bardziej dynamiczne, w pewien sposób wymykają się autorowi, dominując nad narracjami. W *Barchester Towers* Stanhope'owie – rodzina *Innych* – przykuwa uwagę czytelnika o wiele bardziej niż właściwa protagonistka Eleanor Bold, czy jej *prawomyślny* adorator Wielebny Francis Arabin. W *The Prime Minister* autor czyni rozpaczliwe wysiłki, by uatrakcyjnić postać rywala Lopeza, Arthura Fletchera, do tego stopnia, że sugeruje nawet załamanie nerwowe, jednak brak pogłębionego rysu psychologicznego tej postaci sprawia, że podjęta przez autora próba kończy się klęską. Podobną porażkę ponosi Trollope w *The Way We Live Now*, kontrastując uczciwego

Rogera Carbury'ego z monstrualną osobowością Augustusa Melmotte'a – kosmopolityczny szwindler jest figurą amoralną i odrażającą, ale jednocześnie ożywa na kartach powieści, czego nie da się powiedzieć o dziedzicu Carburym. *Obcy* oraz *Inni* są zatem niemal zawsze bardziej interesujący niż ich otoczenie, jednak, jak już zostało to wspomniane, niezmiennie ponoszą też porażkę, zostają przez autora usunięci, wypchnięci z angielskiej ziemi. Dzieje się tak zarówno w *Barchester Towers*, gdzie pod koniec powieści cała rodzina Stanhope'ów wraca do swojej włoskiej willi, jak i w *The Way We Live Now*, w której Marie Melmotte i jej macocha, Madame Melmotte z ulgą opuszczają Anglię, przenosząc się do Stanów Zjednoczonych. Ferdinanda Lopez i Augustusa Melmotte'a autor skazuje na niebywale gorszy los – samobójczą śmierć ostatecznie wykluczającą z chrześcijańskiej wspólnoty. Obydwaj – Lopez jako *Alter* oraz Melmotte jako *Alius* – są zbyt groźni, niebezpieczni i fascynujący, by pisarz mógł pozostawić ich czyny bez kary. Jednak największą przewiną Lopez i Melmotte'a wydają się nie spekulacje finansowe, lecz fakt, że udało im się z powodzeniem wkupić w łaski angielskich elit. Postacie te zaburzają porządek, samą swoją obecnością demonstrują słabość i fasadowość tzw. wiktoriańskiej moralności. Muszą za to zapłacić, a wyznaczoną przez autora ceną jest śmierć i ostateczne, wieczne potępienie. W przypadku Melmotte'a można mówić o całkowitym unicestwieniu, ponieważ nikt nie tylko nie wie, gdzie został on pochowany, ale trudno nawet stwierdzić, jak się naprawdę nazywał. Skrajnym przeciwieństwem Lopez i Melmotte'a jest kolejny *Alter* – Ezekiel Brehgert, który pozostaje chwalebnym wyjątkiem, nie tylko dlatego, że stanowi uosobienie uczciwości i przyzwoitości, ale przede wszystkim z uwagi na fakt, że zna on swoje miejsce. W istocie Brehgert nie musi udawać dżentelmena – on nim jest. Dlatego też Brehgert nigdzie nie wyjeżdża, a nawet utrata pieniędzy nie stanowi dla niego wielkiego problemu, ponieważ będąc pracowitym i przedsiębiorczym człowiekiem, liczy na rychłe odrobienie strat.

Rysem charakterystycznym bohaterów Trollope'a, zaliczanych dla kategorii *Alia* i *Alter*, jest ich kapitulacja wobec wymogów wiktoriańskiej moralności, nakazującej, by jako elementy niepożądane odeszły lub usunęły się w cień. Madame Melmotte – *Alter* od początku czuje się nie na miejscu wśród angielskich elit, które płaszcą się przed jej mężem, ale ją samą poddają ostracyzmowi. Marie Melmotte – *Alia* – również dochodzi do wniosku, że nigdy nie miała prawa przebywać na wiktoriańskich salonach, dlatego wyjeżdża do San Francisco. Nawet Madeline Neroni – *Alia*, która jako jedyna spośród bohaterów scharakteryzowana została jako zagrażająca i niebezpieczna, rezygnuje z walki o serce Francisa Arabina i, czując własną niższość moralną oraz duchową, postanawia pomóc swej rywalce, Eleanor Bold. Ten sam schemat można odnaleźć w *The Way We Live Now*, gdzie amerykańska rozwódka, pani Hurtle wyrzeka się Paula Montague'a na rzecz jego *właściwej*, rdzennie angielskiej ukochanej, Hetty Carbury. Paradoksalny

wydzwięk ma tutaj nazwisko amerykańskiej bohaterki – *Hurtle*, w którym pobrzmiewa czasownik *to hurt* – krzywdzić. Poprzez wybór tego nazwiska autor zdaje się sugerować, że Amerykanka może skrzywdzić swojego angielskiego kochanka. Tymczasem w ostatecznym rozrachunku to właśnie Winifred Hurtle zostaje skrzywdzona przez Paula Montague, który obiecuje jej małżeństwo, a potem ją porzuca, zrażony niepokojącymi pogłoskami na temat jej małżeństwa. Winifred nie tylko nie planuje zemsty, lecz jeszcze pomaga Hecie zrozumieć Paula, a jemu samemu wyznaje, iż plotki były prawdziwe – jej mąż żyje. Kwestia, czy i kiedy Winifred mówi prawdę, jest tutaj drugorzędna wobec samego aktu wyrzeczenia.

Inny rodzaj kapitulacji staje się udziałem bohaterki, która przynależy do kategorii *Alia* – z charakterologicznego punktu widzenia – Emily Lopez. W przeciwieństwie do wyżej wymienionych, Emily nie musi nigdzie wyjeżdżać. Nie rezygnuje też z miłości do Arthura Fletchera, przeciwnie, zostaje jego narzeczoną. Jednakże to właśnie jej zgoda na małżeństwo jest wyrazem kapitulacji, rezygnacji z młodzieńczych marzeń, aspiracji, a także buntu wobec skostniałych rodzinnych tradycji oraz konserwatywnych wartości.

Zarysowuje się tutaj kolejna cecha charakterystyczna stworzonych przez Trollope’a postaci należących do kategorii *Alia* oraz *Alter* – niemal bez wyjątku są one ofiarami przemocy ze strony mężczyzn. Ferdinand Lopez znęca się nad Emily psychicznie, ofiarami przemocy fizycznej są Madame Melmotte, Marie Melmotte oraz Madeline Neroni. Przeszłość Winifred Hurtle pozostaje owiana tajemnicą, jednak również w jej przypadku autor sugeruje niezaleczoną traumę związaną z małżeństwem. Omówione w rozdziale trzecim postacie kobiece różnią się od siebie, jednak wszystkie je łączy predestynacja wiktymologiczna czyli *posiadanie pewnych cech i dyspozycji wrodzonych lub nabytych, w toku szeroko rozumianej socjalizacji i pedagogizacji, zwiększających podatność na skrzywdzenie, mogą mieć charakter zawiniony (świadome zachowania prowokujące agresję ze strony innych) lub niezawiniony (np. zamieszkiwanie w tzw. niebezpiecznej dzielnicy)*²³³.

W przypadku bohaterek Trollope’a predestynacja wiktymologiczna ma charakter niezawiniony – czynnikiem decydującym o ich podatności jest płeć. Kobiety ogranicza brak możliwości zdobycia formalnej edukacji, nieznajomość prawa i finansów oraz patriarchalna struktura nie tylko rodziny, ale przede wszystkim społeczeństwa. Mężczyźni, nawet należący do kategorii *Alius* oraz *Alter*, zawsze mają wybór, moc decyzyjną oraz sprawczą. Porażka Lopeza jest konsekwencją jego czynów, podobnie jak upadek Melmotte’a. Kobiety mogą jedynie reagować na

²³³ A. Opar, *Podatność wiktymizacyjna – przesłanki i formy przeciwdziałania wiktymizacji*, [in:] *Rozprawy Społeczne*, 2016, vol. 10, p. 27, cf. B. Hołyst, *Psychologia kryminalistyczna*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa, 2006, pp. 698-702. Cytat zawiera oryginalną pisownię i interpunkcję.

stworzone przez mężczyzn sytuacje. Kobiety są niejako podwójnie wyalienowane – jako *Obce* i *Inne* oraz jako przedstawicielki płci wykluczonej z niemal wszystkich sfer życia. Uwypuklenie podwójnej natury wyobcowania kobiet jest możliwe dzięki wyodrębnieniu dwóch nowych kategorii imagologicznych – *Alia* oraz *Alter*. Jednocześnie skonstruowanie takich właśnie pojemnych płciowo modeli wiąże się z poszerzeniem pola znaczeniowego kategorii *Obcy* – *Obca* oraz *Inny* – *Inna*.

Doświadczenie kolonialne częściowo zaciera w umyśle autora pamięć o nieszczęśliwych latach dzieciństwa i wczesnej młodości, kiedy sam był *Inny*, odrzucony i stygmatyzowany. We wspomnieniach Trollope’a uczucie wykluczenia zawsze łączy się z *Obcością*. W autobiografii autor opisuje, w jaki sposób stał się w szkole *pariasem* (*Pariah*). Użycie tego słowa wskazuje, iż bieda czyni obcym i nieangielskim.

W innym fragmencie prozaik wspomina, jak został obwiniony za nieokreślony występki i uznany za prowodyr, podczas gdy prawdziwi winowajcy milczeli. Pisarz nazywa tych chłopców *kwiatem najpierwszej młodzieży* – w oryginale *curled darlings of the nation*; jest to cytat z *Otella*, określający zalotników, którymi wzgardziła Desdemona, wybierając tytułowego bohatera. Opisuując ten epizod z dzieciństwa, pisarz ewidentnie utożsamia się z czarnoskórym Otellem, *Obcym*, jednostką wykluczoną i pogardzaną. Tego samego cytatu autor używa w odniesieniu do Ferdinanda Lopeza, bohatera *The Prime Minister*. Tym razem to Lopez – główny antagonist utożsamiony zostaje z podejrzanym i niebezpiecznym *Obcym* – Otellem. Z zestawienia tych dwóch fragmentów i opisu dwóch sytuacji, jasno wynika, że Trollope posługuje się szekspirowskim cytatem dla podkreślenia zarówno własnej inności, jak i obcości Lopeza. Co więcej, zarówno autobiografia jak i powieść, powstawały mniej więcej w tym samym czasie – połowie lat siedemdziesiątych XIX wieku, choć ta pierwsza została wydana pośmiertnie.

Trudno określić, czy pisarz zdawał sobie sprawę z tego, iż sublimuje przeżyte w dzieciństwie doświadczenie inności, tworząc postacie cudzoziemców, odmieńców i wykluczonych. Prawdopodobnie nie, ponieważ, jak zostało to już wcześniej podkreślone, postacie te niezmiennie ponoszą klęskę, podczas gdy sam Trollope był człowiekiem sukcesu. Pomimo wspaniałej kariery wczesne przeżycia odcisnęły na autorze piętno; on nigdy nie zapomniał, jak to jest być odrzuconym oraz niesprawiedliwie osądzonym z powodu stereotypów. Jako nastolatek, Trollope został uznany za winnego wyłącznie dlatego, że przeniesiono go z publicznej szkoły i nie miał pieniędzy. Przekonanie o niemoralności adeptów szkół publicznych było wówczas dość powszechne, a protestancka etyka pracy stygmatyzowała wszystkich, którzy byli biedni, a w sposób szczególny tych, którzy tracili pieniądze tak, jak czyniła to rodzina Trollope’ów i skłócony ze społeczeństwem ojciec pisarza. Thomasa Anthony’ego Trollope’a

uznać można za wcielenie *Inności*, jednostkę wybitną, lecz tragicznie niedostosowaną do rzeczywistości, w której przyszło jej żyć. Konsekwencje nietrafionych wyborów życiowych musiały ponosić jego dzieci, zwłaszcza przyszły pisarz, którego edukacja przypadła na najbardziej dramatyczny okres w historii rodziny. Anthony'ego Trollope'a osądzono, ponieważ pasował do stereotypu i był bezradny w obliczu zagrożenia. Poczucie odrzucenia, poczucie wykluczenia było tak silne, że przyszły autor nawet nie miał śmiałości bronić się przed oskarżeniem.

Pisarz zachował ten incydent w pamięci przez całe swoje życie, czego dowodem jest następujący cytat z autobiografii: *Wszystko to wydarzyło się pięćdziesiąt lat temu, a jednak boli mnie to tak, jakby zdarzyło się wczoraj*²³⁴. Słowa te mówią wszystko o dręczącym Trollope'a uczuciu niedopasowania i niesprawiedliwości. Lata sukcesów, a w szczególności praca w kolonialnej administracji pozwoliły autorowi na celebrowanie angielskości, jednak za tą fasadą kryła się pamięć o *Obcości*. Uwidaczniała się ona w tworzonych przez Anthony'ego Trollope'a portretach *Obcych*, w sposobie, w jaki dokonywał on charakterystyki postaci takich jak Lopez, Melmotte czy jego córka, Marie. Natomiast ojciec pisarza, Thomas Anthony Trollope mógł go zmotywować do wykreowania niepotrafiących się odnaleźć, skłóconych z życiem jednostek w rodzaju Emily Wharton. Postacie *Innych*, postacie *Obcych*, nawet tych, będących antagonistami, są nieporównanie bardziej interesujące niż dość sztampowe figury anglosaskich bohaterów, niezmiennie jednowymiarowych i niemal zawsze zwycięskich. W swojej twórczości Anthony Trollope opiewał angielskość, tworzył stereotypy, jednak nie sposób zaprzeczyć, że to przeżywanie, odczuwanie i zrozumienie *Obcości* stało się dla niego niewyczerpanym źródłem inspiracji.

²³⁴ *All that was fifty years ago, and it burns me now as though it were yesterday*. A. Trollope, *An Autobiography*, Oxford University Press, 2008, p. 6.

Bibliografia

Teksty źródłowe:

- Brontë, Charlotte, *Jane Eyre*, Wordsworth Classics, London, 1999.
- James, Henry, *Partial Portraits*, MacMillan & Co, London, 1919.
- M'Carthy, Justin, *Disappearing Authors*, [in:] *The North American Review*, vol. 170, 1900.
- Shakespeare, William, *Merchant of Venice* [in:] *The Complete Works of William Shakespeare*, Scott, Webster, and Geary, London, 1842.
- Szekspir, William, *Tragedie. Romeo i Julia, Makbet, Otello*, trans. J. Paszkowski, Tower Press, Gdańsk, 2002.
- The Letters of Anthony Trollope*, ed. N.J. Hall, Stanford University Press, Stanford, vol. 1, 1983.
- The Letters of Anthony Trollope*, ed. N.J. Hall, Stanford University Press, Stanford, vol. 2, 1983.
- Trollope, Anthony, *An Autobiography*, Oxford University Press, Oxford, 2008.
- Trollope, Anthony, *Castle Richmond*, J. Lane, London New York, 1906.
- Trollope, Anthony, *Lotta Schmidt and other stories*, Chapman & Hall, London, 1876.
- Trollope, Anthony, *South Africa*, Chapman & Hall, London, 1878.
- Trollope, Anthony, *The Irish famine: Six Letters to the Examiner*, Silverbridge, London, 1987.
- Trollope, Anthony, *The Prime Minister*, Oxford University Press, Oxford, 1999.
- Trollope, Anthony, *The Small House at Allington*, Penguin, London, 1995.
- Trollope, Anthony, *The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury 1875*, University of California Press, Berkeley Los Angeles Oxford, 1978.
- Trollope, Anthony, *The Warden*, Penguin Books, London, 1994.
- Trollope, Anthony, *The Way We Live Now*, Dover Publications, Inc., New York, 1982.
- Trollope, Anthony, *The West Indies and the Spanish Main*, Chapman & Hall, London, 1859.
- Trollope, Frances, *Domestic Manners of the Americans*, Dodd, Mead & Company, New York, 1832.
- Trollope, Thomas, *What I Remember*, Cambridge University Press, Cambridge, 2010.

Teksty źródłowe internetowe:

- Balzac, Honoré de, *Melmoth Reconciled*, trans. E. Marriage, 2016, [in:] <https://www.gutenberg.org/files/1277/1277-h/1277-h.htm>, [15 V 2017].
- Bible Hub, Psalm 68:13*, <http://biblehub.com/commentaries/psalms/68-13.htm>, [12 XII 2016].
- Carlyle, Thomas, *Occasional Discourse on Negro Question*, [in:] *Fraser's Magazine for Town and Country*, vol. 40, 1849, [in:] cf <http://cruel.org/econthought/texts/carlyle/carlodnq.html>, [12 XII 2015].
- Pallotinum Biblia Tysiąclecia Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Stary Testament Księga Psalmów, Psalm 68 (67)*, <http://biblia.deon.pl/rozdziel.php?id=901>, [12 XII 2016].
- Pallotinum Biblia Tysiąclecia Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Stary Testament Księga Wyjścia*, <http://biblia.deon.pl/rozdziel.php?id=53>, [15 XII 2016].
- Shakespeare, William, *Othello*, [in:] <http://www.shakespeare-navigators.com/othello/T12.html>, [20 V 2017].
- Trollope, Anthony, *George Walker at Suez*, [in:] <http://www.online-literature.com/anthony-trollope/3361/>, [12 I 2014].
- Trollope, Anthony, *He Knew He Was Right*, [in:] Gutenberg Project, <http://www.gutenberg.org/files/5140/5140-h/5140-h.htm>, [13 I 2014].
- Trollope, Anthony, *Unprotected female at the Pyramids*, [in:] Feedbooks, <http://gutenberg.org>, [12 I 2014].

Literatura przedmiotu:

- Allan, George, Weir, William, *Life of Sir Walter Scott: with critical notices of his writings*, Crissy, Waldie & co., Philadelphia, 1835.
- Anthony Trollope: *critical heritage*, ed. D. Smalley, Routledge, London, 1969.
- Ayres, Brenda, *The Vexing Vicar of Wrexhill: Frances' Trollope Vinegary Distates for Evangelicism*, [in:] *Frances Trollope: Beyond "Domestic Manners"*, ed. T. Wagner, Routledge, London New York, 2013.
- Bennington, Geoffrey, *Postal politics and the institution of the nation*, [in:] *Nation and Narration*, ed. H.K. Bhabha, Routledge, London New York, 1990.
- Berger, Arthur, Asa, *Marketing and American Consumer Culture: A Cultural Studies Analysis*, Palgrave Macmillan, San Francisco, 2016.
- Bigelow, Gordon, *Trollope and Ireland*, [in:] *The Cambridge Companion to Anthony Trollope*, eds. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, Cambridge, 2011.
- Birns, Nicholas, *Trollope and the Antipodes*, [in:] *The Cambridge Companion to Anthony Trollope*, ed. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, 2011.
- Blacklock, Peter, *Review: The First Celebrity: Anthony Trollope's Australasian Odyssey*, [in:] *Trollopiana*, vol. 100, 2014/2015.
- Blum, Antoinette, *L'Altérité du Juif dans l'oeuvre de Jean-Richard Bloch*, [in :] *Europa Provincia Mundi. Essays offered to Hugo Dyserinck*, eds. J. Leerssen, K. U. Syndram, Rodopi, Amsterdam Atlanta, 1992.
- Bocheński, Jacek, *Boski Juliusz*, PIW, Warszawa, 1997.
- Bryan, Anne, *The First Novels of Anthony Trollope and Elizabeth Gaskell*, [in:] *Trollopiana*, vol. 78, 2007.
- Buzard, James, *Trollope and travel*, [in:] *The Cambridge Companion to Anthony Trollope*, eds. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, Cambridge, 2011.
- Cecil, David, *Early Victorian novelists*, Bobbs-Merrill, Indianapolis, 1935.
- Cohen, Derek, Heller, Deborah, *Jewish presences in English literature*, McGill-Queen's University Press, Quebec, 1990.
- Colley, Linda, *Acts of Union and Disunion*, Profile Books, London, 2014.
- Dellamora, *Stupid Trollope*, [in:] K. Thomas, *Postal Pleasures: Sex, Scandal and Victorian Letters*, Oxford University Press, 2012.
- Durey, Jill, *Trollope and the Church of England*, Palgrave MacMillan, London, 2002.
- Dutu, Alexandre, *La Littérature comparée et la découverte de constantes européennes*, [in :] *Komparatistik und Europaforschung, Perspektiven vergleichender Literatur- und Kulturwissenschaft*, eds. H. Dyserinck, K.U. Syndram, BOUVIER VERLAG, Bonn Berlin, 1992.
- Dyserinck, Hugo, *Komparatistik als Europaforschung*, [in:] *Komparatistik und Europaforschung, Perspektiven vergleichender Literatur- und Kulturwissenschaft*, eds. H. Dyserinck, Karl, Ulrich Syndram, BOUVIER VERLAG, Bonn Berlin, 1992.
- Falk, Avner, *Anti-semitism: A History and Psychoanalysis of Contemporary Hatred*, Greenwood Publishing, Westport Connecticut London, 2008.
- Fält, Olavi K., *Theoretical roots of the study of historical images*, [in:] *Imagology and Cross-Cultural Encounters in History*, eds. K. Alenius, O.K. Fält, M. Mertaniemi, POHJOIS-SUOMEN HISTORIALLINEN YHDISTYS SOCIETAS HISTORICA FINLANDIAE SEPTENTIONALIS, Rovaniemi, 2008.
- Ferguson, Niall, *Empire. How Britain Made the Modern World*, Penguin Books, London, 2004.
- Fishman, James J., *Charity Scandals As A Catalyst of Legal Change and Literary Imagination in Nineteenth Century England*, 2005.
- Flavin, Michael, *Gambling in the Nineteenth-Century English Novel: 'A Leprosy Is O'Er the Land'*, Sussex Academic Press, 2003.

- Flint, Kate, *Queer Trollope*, [in:] *Cambridge Companion to Anthony Trollope*, eds. C. Dever, L. Niles, Cambridge University Press, Cambridge, 2011.
- Fullerton, Sussanah, *Brief Encounters: Literary Travelers in Australia 1836-1939*, PICADOR Pan Macmillan Australia, Sydney, 2009.
- Fullerton, Sussanah, *Trollope's Reach in New South Wales*, [in:] *Trollopiana*, vol. 69, 2005.
- Fyfe, Paul, *By Accident or Design: Writing the Victorian Metropolis*, Oxford University Press, Oxford, 2015.
- Gerritsen, Willem P., van Melle, Anthony G., *A Dictionary of Medieval Heroes*, Redwood Books Ltd., Trowbridge Wiltshire, 1998.
- Gikandi, Simon, *Maps of Englishness: Writing Identity in the Culture of Colonialism*, Columbia University Press, New York, 1996.
- Gilbert, Sandra M., Gubar, Susan, *Madwoman in the attic: The Woman Writer and the Nineteenth-Century Literary Imagination*, Yale University Press, New Haven London, 2000.
- Gindy, Nadia, *Trollope in Egypt*, [in:] *Trollopiana*, vol. 43, 1998.
- Glassman, *Benjamin Disraeli: The Fabricated Jew in Myth and Memory*, University Press of America, Lanham, New York Oxford, 2002.
- Glendinning, Victoria, *Anthony Trollope*, Penguin Books, London, 1992.
- Gnisci, Armando, *Le Jeu de l'Altérité comme Identité Européenne*, [in :] *Europa Provincia Mundi. Essays offered to Hugo Dyserinck*, eds. J. Leerssen, K.U. Syndram, Rodopi, Amsterdam Atlanta, 1992.
- Green, Laura, *Stereotypes: Negative Racial Stereotypes and Their Effect on Attitudes towards African-Americans*, [in:] *Perspectives on Multiculturalism and Cultural Diversity*, vol. 11, 1998.
- Greenberg, Clement, *A Victorian Novel. Trollope's The American Senator*, [in:] *Trollopiana*, vol. 38, 1997.
- Gregg, Howard, *The Way We Live Now*, [in:] *Trollopiana*, vol. 93, 2012.
- Hall, Catherine, *Civilising Subjects: Metropole and Subject in the English Imagination 1830-1867*, University of Chicago Press, Chicago London, 1996.
- Hall, Catherine, *Going a-Trolloping: imperial man travels the Empire* [in:] *Gender and Imperialism*, ed. C. Midgley, Manchester University Press, Manchester New York, 1998.
- Hall, N. John, *Salmagundi. Byron, Allegra, and the Trollope Family*, Beta Phi Mu, Pittsburgh, 1975.
- Halperin, John, *Fiction that is True: Trollope and Politics*, [in:] *Trollope Critics*, ed. N. John Hall, Macmillan Pres Ltd., London, 1981.
- Helling, Rafael, *Century of Trollope Criticism*, Kennikat Press, Port Washington, 1967.
- Hennessy, James Pope, *Trollope*, Jonathan Cape, London, 1971.
- Historical Dictionary of the British Empire*, eds. J. Olson, S. Shadle, Greenwood Press, Westport, vol. 1, 1996.
- Hołyst, Brunon, *Psychologia kryminalistyczna*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa, 2006.
- Hughes, Derek, *Why Trollope Was Not a Crook*, [in:] *Trollopiana*, vol. 51, 2000.
- Hulme, Peter, *The Locked Heart: The Creole Family Romance of Wide Sargasso Sea*, [in:] *Colonial Discourse/Postcolonial Theory*, eds. F. Barker, P. Hulme, M. Iversen, Manchester University Press, Manchester, 1996.
- Imagology. The cultural construction and literary representation of national characters*, eds. M. Beller, J. Leerssen, Rodopi, Amsterdam New York, 2007.
- Jackson, Alvin, *Ireland 1798-1998: War, Peace and Beyond*, Wiley-Blackwell, Hong Kong, 2010.
- Johnson, Anthony W., *Imagology, Literature, and the Writing of History: Shakespeare's Tempest and the Iconospheres of Prospero's Books*, [in:] POHJOIS-SUOMEN HISTORIALLINEN

- YHDISTYS SOCIETAS HISTORICA FINLANDIAE SEPTENTRIONALIS, Rovaniemi, 2008.
- Kasperski, Edward, *Kategoria pogranicza w badaniach literackich. Problemy metodologiczne*, [in:] *Pogranicze kulturowe. (odrębność – wymiana – przenikanie – dialog)*, eds. O. Weretiuk, J. Wolski, G. Jaśkiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Biblioteka „Frazy”, Rzeszów, 2009.
- Katz, Jacob, *From prejudice to destruction. Anti-semitism, 1700-1933*, Harvard University Press, Harvard, 1980.
- Kinealy, Christine, *The Great Irish Famine*, PALGRAVE, Hong Kong, 2002.
- Kmiecik, Błażej, *Choroba psychiczna – cierpienie, które zmieniło prawo*, [in:] *Ethics in Progress*, vol. 5, 2014.
- Kohen, Elii, *History of the Turkish Jews and Sephardim: Memories of a Past Golden Age*, University Press of America, Lanham Boulder New York, Toronto, 2007.
- Kulczycka, Dorota, *Elementy epistolarne we francuskich i polskich podróżach i pielgrzymkach romantycznych do Ziemi Świętej*, [in:] *Metaliterackie listowania. List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, ed. I. Sikora, A. Czajkowska, AJD, Częstochowa, vol. 2, 2012.
- Kwarteng, Kwasi, *Ghosts of Empire. Britain's Legacies in the Modern World*, Bloomsbury, London New Delhi New York Sydney, 2011.
- Leerssen, Joseph Theodoor, *Identity and self-image: German auto-exoticism as escape from history* [in:] *Komparatistik und Europaforschung, Perspektiven vergleichender Literatur- und Kulturwissenschaft*, eds. H. Dyserinck, K.U. Syndram, BOUVIER VERLAG, Bonn Berlin, 1992.
- Leerssen, Joseph Theodoor, *Image and Reality – and Belgium*, [in:] *Europa Provincia Mundi. Essays offered to Hugo Dyserinck*, eds. J. Leerssen, K.U. Syndram, Rodopi, Amsterdam Atlanta, 1992.
- Leerssen, Joseph Theodoor, *Wildness, wilderness, and Ireland: Medieval and early-modern patterns in the demarcation of civility*, [in:] *Journal of the History of Ideas*, vol. 56, 1995.
- Lévinas, Emmanuel, *Całość i nieokreśloność*, trans. M. Kowalska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1998.
- Levy, Joel, *Freudian Slips: All the Psychology You Need to Know*, Michael O'Mara Books Limited, London, 2013.
- List Nowela Opowiadanie. *Analizy i interpretacje*, ed. T. Budrewicz, H. Bursztyńska, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków, 1996.
- Lock, Geoffrey, *Corporate and personal immunities of Parliament and its members*, [in:] D. Oliver, G. Drewry, *The Law and Parliament*, Butterworths, London Edinburgh Dublin, 1998.
- Lonergan, Patrick, *The Representation of Phineas Finn: Anthony Trollope's Palliser Series and Victorian Ireland, Victorian literature and Culture*, Cambridge University Press, Cambridge, 2004.
- Loomba, Ania, *Kolonializm/Postkolonializm*, trans. N. Bloch, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, 2011.
- Ludwiczak, Barbara, *'Never give way in any thing to an Oriental' – The Image of the Other in Anthony Trollope's Letters*, [in:] *Acta Litteraria Comparativa*, Vilnius, 2015.
- Ludwiczak, Barbara, *Melancholia Obcego*, [in:] *Fraza*, vol. 25, Rzeszów, 2016.
- Ludwiczak, Barbara, *Obcy i Obca – porównanie wizerunków cudzoziemców i cudzoziemek w powieści The Way We Live Now Anthony'ego Trollope'a*, [in:] *Porównywalne – nieporównywalne. Metoda komparatystyczna*, eds. O. Weretiuk, B. Ludwiczak, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, 2015.

- Magubane, Bernard M., *The Making of a Racist State: British Imperialism and the Union of South Africa 1875-1910*, Africa World Press Inc., Trenton, 1996.
- Mały słownik łacińsko-polski*, ed. Józef Korpanty, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, 2001.
- March, Jennifer, R., *Dictionary of Classical Mythology*, Oxbow Books, Oxford Philadelphia, 2014.
- Mason Vaughan, Virginia, *Othello. A contextual history*, Cambridge University Press, Cambridge, 1995.
- Maurer, Sara L., *The Dispossessed State. Narratives of Ownership in 19th-century Britain and Ireland*, John Hopkins University Press, Baltimore, 2012.
- Mayne, Michael, A. *Trollope, Clergymen of the Church of England*, Darton Longman Todd, London, 2010.
- McCourt, John, *Writing the Frontier: Anthony Trollope Between Britain and Ireland*, Oxford University Press, Oxford, 2015.
- Mikkonon, Jukka, *Historical Imagology and the Modern Press*, POHJOIS-SUOMEN HISTORIALLINEN YHDISTYS SOCIETAS HISTORICA FINLANDIAE SEPTENTIONALIS, Rovaniemi, 2008.
- Mills, Lennox Algernon, *Ceylon Under British Rule, 1795-1932*, Routledge, New York, 2012.
- Moroz, Grzegorz, *Travellers, Novelists and Gentlemen. Constructing Male Narrative Personae in British Travel Books, from the Beginnings to the Second World War*, Peter Lang Edition, Frankfurt am Mein, 2013.
- Morris, Celia, *Fanny Wright*, [in:] *Tennessee Women: Their Lives and Times*, eds. P. Wilkerson Freeman, B. Bond, University of Georgia Press, Georgia, 2010.
- Morse, Deborah D., *Reforming Trollope: Race, Gender, and Englishness in the Novels of Anthony Trollope*, Ashgate, Farnham, 2013.
- Moura, Jean-Marc, *L'Europe littéraire et l'ailleurs*, Presses Universitaires de France, Paris, 1998.
- Moura, Jean-Marc, *Littératures francophones et théorie postcoloniale*, Presses Universitaires de France, Paris, 1999.
- Mouralis, Bernard, *Des Compoirs aux Empires, des Empires aux Nations: Rapport au Territoire et Production Littéraire Africaine*, [in :] *Littératures postcoloniales et francophonie*, eds. J. Bessière, J.-M. Moura, HONORÉ CHAMPION, Paris, 2001.
- Mroczkowski, Przemysław, *Historia literatury angielskiej*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, 2004.
- Mullen, Richard, *Anthony Trollope: A Victorian in his world*, Duckworth, London, 1990.
- Murray, Brian, *The Bedside, Bathtub & Armchair Companion to Dickens*, Continuum, London, New York, 2009.
- Natura, kultura, płęć*, ed. P. Gonzague, trans. K. Łopuska, Wydawnictwo Znak, Kraków, 1966.
- Neumann, Caryn E., *Nashoba Plantation*, [in:] *Slavery in the United States: A Social, Political, and Historical Encyclopedia*, ed. J.P. Rodriguez, ABC-CLIO, Santa Barbara Denver Oxford, 2007.
- Neville-Sington, Pamela, *All The Alphabet Before Him. Thomas Anthony Trollope's Encyclopaedia Ecclesiastica*, [in:] *Trollopiana*, vol. 86, 2010.
- Newton, Ken M., *Anthony Trollope and "Classic Realism"*, [in:] *A Companion to the Victorian Novel*, eds. W. Baher, K. Womack, Greenwood Press, WestPort Connecticut, London, 2002.
- Opar, Anna, *Podatność wiktyimizacyjna – przesłanki i formy przeciwdziałania wiktyimizacji*, [in:] *Rozprawy Społeczne*, vol. 10, 2016.
- Oxford Reader's Companion to Trollope*, ed. R.C. Terry, Oxford University Press, Oxford New York, 1999.

- Pageaux, Daniel-Henri, *De L'Imagologie a la Theorie en Litterature Comparee Elements de Reflexion*, [in:] *Europa Provincia Mundi. Essays offered to Hugo Dyserinck*, eds. J. Leerssen, K.U. Syndram, Rodopi, Amsterdam Atlanta, 1992.
- Pageaux, Daniel-Henri, *Itinéraires comparatistes. Hommages, Rencontres*, Librairie d'Amerique et d'Orient Jean Maisonneuve, Paris, 2014.
- Parry, Benita, *Problems in Current Theories of Colonial Discourse*, [in:] *Oxford Literary Review*, vol. 9, 1987.
- Płaszczewska, Olga, *O interdyscyplinarności komparatystyki*, [in:] *Studia Europea Gnesnensia*, vol. 8, 2013.
- Platon, *Uczta*, trans. W. Witwicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1982.
- Proskurnin, Boris, *Trollope in Russia in the nineteenth Century*, [in:] *Trollopiana*, vol. 26, 1994.
- Ragussis, Michael, *Figures of Conversion: "the Jewish Question" & English National Identity*, Duke University Press, Durham London, 1995.
- Ransom, Teresa, *Fanny Trollope. A remarkable life*, Alan Sutton Publishing Lmt. Stroud, 1996.
- Redmond, Michael L., *A nation's holocaust and betrayal: Ireland 1172-1992*, Abebooks, Edinburgh, 1994.
- Reid, Allan, *Trollope and the Oil Baron*, [in:] *Trollopiana*, vol. 82, 2008.
- Remak, Henry H.H., *Origins and Evolution of Comparative Literature and Its Interdisciplinary Studies*, [in:] *Neohelicon*, vol. 28, 2002.
- Restructuring Class and Gender*, eds. K. Wódz, M. Gnieciak, Nomos, Katowice, 2012.
- Roth, Norman, *Conversos, Inquisition, and the Expulsion of the Jews from Spain*, University of Wisconsin Press, Madison, 2002.
- Said, Edward, *Orientalism*, trans. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań, 2005.
- Sampson, George, *Historia literatury angielskiej w zarysie*, trans. P. Graff, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, 1966.
- Sardell, Jason, *Economic Origins of the Mafia and Patronage System in Sicily*, Worcester Polytechnic Institute, Worcester, 2009.
- Saunders, Angharad, *Posting Over Seas: The Travelling Tales of Anthony Trollope*, [in:] *Narratives of Travel and Tourism*, eds. J. Tivers, T. Rakić, Routledge, London New York, 2016.
- Scharnhorst, Gary, *Kate Field. The Many Lives of a Nineteenth-Century American Journalist*, Syracuse University Press, Syracuse, 2008.
- Scott, David, *LEVIATHAN The Rise of Britain as a World Power*, William Collins, London, 2014.
- Scrivener, Michael, *Jewish Representation in British Literature 1780-1840: After Shylock*, Palgrave& Macmillan, New York, 2011.
- Sikora, Ireneusz, Czajkowska, Agnieszka, *List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, [in:] *Metaliterackie listowania. List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, ed. I. Sikora, A. Czajkowska, AJD, Częstochowa, 2012.
- Singleton, Brian, *Extracts from a Dissertation*, [in:] *Trollopiana*, vol. 72, 2006.
- Skwarczyńska, Stefania, *Teoria listu*, eds. E. Feliksiak, M. Leś, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok, 2006.
- Słownik Grecko-Polski*, ed. O. Jurewicz, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa, vol. 2, 2000.
- Słownik Mitologii Greckiej i Rzymskiej*, Wydawnictwo Ossolineum, Wrocław Warszawa Kraków, 1990.
- Spivak, Gayatri, *Three Women's Texts and a Critique of Imperialism*, [in:] *Critical Inquiry*, vol. 12, 1985.
- Starck, Nigel, *The First Celebrity: Anthony Trollope's Australasian Odyssey*, Lansdown Media, Tasmore, 2014.
- Starck, Nigel, *Triumph and Trial in Australia's Press*, [in:] *Trollopiana*, vol. 76, 2007.

- Stebbins, Lucy Poate, Stebbins, Richard Poate, *The Trollopes: the Chronicle of a Writing Family*, Columbia University Press, New York, 1945.
- Stray, Julian, *Dear Tony. Anthony Trollope's career in the Post Office*, [in:] *Trollopiana*, vol. 94, 2012.
- Super, Robert Henry, *The Chronicler of Barsetshire: A Life of Anthony Trollope*, University of Michigan Press, 1991.
- Świdorska, Małgorzata, *Studien zur literaturwissenschaftlichen Imagologie. Das literarische Werk F.M. Dostoevskijs aus imagologischer Sicht mit besonderer Berücksichtigung der Darstellung Polens*, VERLAG OTTO SAGNER, München, 2001.
- Swinson, Antonia, *The Cunard Connection*, [in:] *Trollopiana*, vol. 50, 2000.
- The Penguin Companion to Trollope*, eds. R. Mullen, J. Munson, Penguin Books, London, 1996.
- Thomas, Kate, *Postal Pleasures: Sex, Scandal and Victorian Letters*, Oxford University Press, Oxford, 2012.
- Thornton, Elizabeth M., *Hypnotism, Hysteria and Epilepsy: An Historical Synthesis*, Butterworth-Heinemann, Oxford Waltham, 2013.
- Tracy, Robert, *Trollope's Later Novels*, University of California Press, Berkeley, 1978.
- Traverso, Enzo, *Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej*, Książka i Prasa, Warszawa, 2011.
- Tumim, Stephen, *The West Indies and the Spanish Main*, [in:] *Trollopiana*, vol. 25, 1994.
- Turner, Mark W., *Trollope and the Magazines Gendered Issues in Mid-Victorian Britain*, Palgrave Macmillan, Basingstoke, 2000.
- Van Biervliet, Lori, *The English in Bruges*, [in:] *Trollopiana*, vol. 64, 2004.
- Van Bokkelen Nichols, Spencer, *The Significance of Anthony Trollope*, Mc Murtie, New York, 1925.
- Van Dam, Frederik, *Anthony Trollope: The Belgian Connection*, [in:] *Trollopiana*, vol. 106, 2017.
- Victorian Novelists Series-Fourteen-Anthony Trollope*, Students Academy, Lulu.com, Raleigh, 2011.
- Wagner, Tamara, *Beyond Domestic Manners: Repositioning Frances Trollope in Literary History*, [in:] *Frances Trollope: Beyond Domestic Manners*, ed. T. Wagner, Routledge, London New York, 2013.
- Wagner, Tamara, *The Old Gothic and the New: The Trollopes' Wild West*, [in:] *Transnational Gothic. Literary and Social Exchanges in the Long Nineteenth Century*, eds. M. Elbert, B. M. Marshall, Ashgate, Burlington, 2013.
- Wahab, Amar, *Colonial Inventions: Landscape, Power and Representation in Nineteenth Century Trinidad*, Cambridge Scholars Publishing, Cambridge, 2010.
- Webster's Encyclopedic Unabridged Dictionary of the English Language*, Portland House, New York, 1989.
- Weretiuk, Oksana, *Temat Wielkiego Głodu w irlandzkiej i ukraińskiej literaturze okresu następującego bezpośrednio po klęsce głodowej*, [in:] O. Weretiuk, *Podobieństwa i różnice*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, 2014.
- Weretiuk, Oksana, *The Anonymous Letter in the Construction of Racial Prejudice*, (Julian Barnes, Arthur & George), [in:] *Acta Litteraria Comparativa*, Vilnius, 2015.
- Weretiuk, Oksana, *The Subject of Famine in Irish Fiction of the First Post-Famine Generation*, [in:] *Subcarpathian Studies in English Language, Literature and Culture*, vol. II, eds. M. Martynuska, B. Niedziela, E. Rokosz-Piejko, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, 2014.
- Woodham-Smith, Cecil, *The Great Hunger: Ireland 1845-1849*, Penguin, London, 1991.
- Young, David, *Enterprise and the British Character*, [in:] *Trollopiana*, vol. 33, 1996.
- Zacharasiewicz, Waldemar, *Imagology Revisited*, Rodopi, Amsterdam New York, 2010.
- Zbierski, Henryk, *Historia literatury angielskiej*, Atena, Poznań, 2002.

Zulli, Tania, *Colonial Transitions. Literature and culture in the Victorian Age*, Peter Lang, Bern New York, 2011.

Źródła internetowe:

- Akst, Daniel, *Bernie Madoff and Augustus Melmotte*, [in:] *The Atlantic*, <http://www.theatlantic.com/business/archive/2009/06/bernie-madoff-and-augustus-melmotte/20328/>, [20 V 2015]
- Carlyle, Thomas, *Occasional Discourse on Negro Question*, <http://cruel.org/econthought/texts/carlyle/carlodnq.html>, [20 II 2016].
- Cohen, Patricia, *When Dockets imitate drama*, [in:] *New York Times*, <http://www.nytimes.com/2008/12/27/theater/27cohe.html>, [15 V 2015].
- Fishman, James J., *Charity Scandals as a Catalyst of Legal Change and Literary Imagination in Nineteenth Century England*, <http://digitalcommons.pace.edu/lawfaculty/112/>, [18 VIII 2016].
- Gopnik, Adam, *Trollope Trending*, [in:] *The New Yorker*, <http://www.newyorker.com/magazine/2015/05/04/trollope-trending>, [18 IX 2016].
- Historical UK inflation rates and calculator*, <http://inflation.stephenmorley.org/>, [28 VI 2016].
- Hoare, Michael, Rutledge, Martha, 'Macleay, Sir William John (1820–1891)', [in:] *Australian Dictionary of Biography*, <http://adb.anu.edu.au/biography/macleay-sir-william-john-4125/text6599>, [11 IX 2015].
- House of Names, Trollope Surname, Family Crest & Coats of Arms*, <https://www.houseofnames.com/trollope-family-crest>, [27 VI 2016].
- Incometaxcalculator, Average Salary UK 2016/2017*, https://www.incometaxcalculator.org.uk/average_salary.php, <http://inflation.stephenmorley.org/>, [16 VIII 2016].
- Janus, Colombo Harbour completed 1885*, <http://janus.lib.cam.ac.uk/db/node.xsp?id=EAD%2FGBR%2F0115%2FY303C>, [21 XI 2014].
- League of Extraordinary Gentlemen Wiki, Septimus Harding*, http://lxg.wikia.com/wiki/Septimus_Harding, [19 IX 2016].
- Leerssen, Joseph Theodoor, *Imagology: History and method*, [in:] <http://imagologica.eu/keytexts>, 2007, [10 I 2017].
- Ludwiczak, Barbara, *The Image of the Other in The Tireless Traveler: Twenty Letters to the Liverpool Mercury – A Supplement to Postcolonial Reading of Anthony Trollope's Travel Works*, [in:] *New Developments in Postcolonial Studies*, eds. M. Martynuska, E. Rokosz-Piejko, Peter Lang, https://www.peterlang.com/view/9783631711248/fm_about_the_book.xhtml, [30 VI 2017].
- Maciejewski, Janusz, *List jako forma literacka*, [in:] <http://docslide.pl/documents/maciejewski-janusz-list-jako-forma-literacka.html>, [20 I 2015].
- Marzec, Lucyna, *List*, [in:] *Forum Poetyki*, <http://fp.amu.edu.pl/lucyna-marzec-list/>, [20 II 2015].
- Moura, Pedro, *Critical Take: Dispossession by Simon Grennan and Transforming Trollope edited by Grennan and Laurence Grove*, [in:] *Critical Takes*, <http://comicsalternative.com/critical-take-dispossession-transforming-trollope-grennan/>, [20 VIII 2016].
- Paradox of Medieval Scotland 1093-1286, Viewing Factoid Record: court and forest in 'Trollope'*, <http://poms.cch.kcl.ac.uk/db/record/factoid/60009/>, [27 VI 2016].
- Primary Coat of Arms Search, Trollope Coats of Arms*, <http://www.4crests.com/trollope-coat-of-arms.html>, [27 VI 2016].

- Siwek, Amanda, *Spadochroniarze na listach wyborczych. Rozgrywka polityczna czy przepis na sukces?*, [in:] Wirtualna Polska, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1329,title,Spadochroniarze-na-listach-wyborczych-Rozgrywka-polityczna-czy-przepis-na-sukces,wid,17814697,wiadomosc.html?ticaid=1179e1>, [20 VIII 2016].
- Stray, Julian, *Well adapted for the purpose*, The British Postal Museum & Archive, [in:] <https://postalheritage.wordpress.com/tag/john-vaudin/>, [16 VIII 2016].
- Świderska, Małgorzata, *Comparativist Imagology and the Phenomenon of Strangeness*, [in:] *Comparative Literature and Culture*, <http://dx.doi.org/10.7771/1481-4374.2387>, [11 IX 2014].
- Thurlbyvillage together with Northorpe, The Trollope Family*, <https://thurlbyvillage.wordpress.com/the-trollope-family/>, [27 VI 2016].